

16

Agnieszka Biernacka

Tłumacz

w rozprawie sądowej

Studi@ Naukowe
pod redakcją naukową Sambora Gruczy

IKL@

Wydawnictwo Naukowe
Instytutu Kulturologii i Lingwistyki Antropocentrycznej
Uniwersytet Warszawski

Studi@ Naukowe 16

Komitet Redakcyjny

prof. Sambor Grucza (przewodniczący)
dr Justyna Alnajjar, dr Anna Borowska, dr Monika Płużyczka

Rada Naukowa

prof. Tomasz Czarnecki (przewodniczący), prof. Silvia Bonacchi,
prof. Adam Elbanowski, prof. Elżbieta Jamrozik, prof. Ludmiła Łucewicz,
dr hab. Magdalena Olpińska-Szkielko, prof. Małgorzata Semczuk-Jurska,
dr hab. Małgorzata Świdorska, prof. Anna Tylusińska-Kowalska,
prof. Ewa Wolnicz-Pawłowska, prof. Aleksander Wirpsza

IKL@

Wydawnictwo Naukowe
Instytutu Kulturologii i Lingwistyki Antropocentrycznej
Uniwersytet Warszawski

Warszawa 2014

Agnieszka Biernacka

Tłumacz w rozprawie sądowej

IKL@

Wydawnictwo Naukowe
Instytutu Kulturologii i Lingwistyki Antropocentrycznej
Uniwersytet Warszawski

Warszawa 2014

Komitet redakcyjny

prof. Sambor Grucza, dr Justyna Alnajjar,
dr Anna Borowska, dr Monika Płużyczka

Skład i redakcja techniczna

mgr Agnieszka Kaleta

Projekt okładki

BMA Studio

e-mail: biuro@bmastudio.pl

www.bmastudio.pl

Założyciel serii

prof. dr hab. Sambor Grucza

ISSN 2299-9310

ISBN 978-83-64020-16-2

Wydanie pierwsze

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zawartość merytoryczną oraz stronę językową publikacji.



Publikacja *Thumacz w rozprawie sądowej* jest dostępną na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autora. Zezwala się na wykorzystanie publikacji zgodnie z licencją–pod warunkiem zachowania niniejszej informacji licencyjnej oraz wskazania autora jako właściciela praw do tekstu.

Treść licencji jest dostępna na stronie: <http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>

Adres redakcji

Studi@ Naukowe

Instytut Kulturologii i Lingwistyki Antropocentrycznej

ul. Szturmowa 4, 02-678 Warszawa

tel. (+48 22) 55 34 253 / 248

e-mail: sn.ikla@uw.edu.pl

www.sn.ikla.uw.edu.pl

Spis treści

Wstęp	5
1. Wprowadzenie do interdyscyplinarnych badań nad przekładem sądowym	6
2. Tłumacz sądowy z perspektywy historycznej i preskryptywnej	25
2.1. Tłumacz sądowy – definicja i początki zawodu	25
2.2. Tłumacz sądowy jako urządzenie mechaniczne: metafora przewodu	27
2.3. Podstawy prawne obecności tłumacza na rozprawie sądowej	32
2.4. Cechy przekładu wykonywanego przez tłumacza sądowego	34
2.4.1. Wyjątkowość zawodu i pracy tłumacza sądowego	37
2.4.2. Historyczny przykład hiszpański – Recopilación de Leyes de los Reynos de las Indias z 1681 r	38
2.4.3. Funkcje kodeksów etyki zawodowej dla współczesnych tłumaczy sądowych	40
2.4.4. Zasady postępowania tłumacza sądowego według kodeksów etyki zawodowej	43
2.5. Podsumowanie	66
3. Tłumacz sądowy jako uczestnik interakcji	67
3.1. Akt komunikacji z udziałem tłumacza jako interakcja	67
3.1.1. Wpływ teorii E. Goffmana na postrzeganie miejsca tłumacza w akcie komunikacji	68
3.1.2. Tłumacz sądowy w działaniu usytuowanym	70
3.1.3. „Ludzki” wymiar działań tłumacza	71
3.1.4. Trialog	77
3.2. Tłumacz sądowy wobec wypowiedzi w języku wyjściowym	80
3.3. Działania tłumacza sądowego na sali rozpraw	95
3.4. Podsumowanie	126
4. Wyniki analizy transkrypcji fragmentów wypowiedzi podczas zdarzeń tłumaczonych na sali sądowej	129
4.1. Socjologiczna analiza konwersacyjna	129
4.2. Działania i role tłumacza w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej	137
4.3. Podsumowanie	190
5. Wyniki analizy ankiety	192
5.1. Ankieta w badaniach nad postawami tłumaczy	192
5.2. Materiał badawczy i struktura ankiety	198
5.3. Ogólna charakterystyka analizowanej ankiety	199
5.4. Zasady przedstawiania wyników analizowanej ankiety	200
5.5. Wyniki analizy odpowiedzi na pytania ankiety	202
5.6. Podsumowanie	258
6. Wnioski końcowe	262
7. Bibliografia	268
8. Aneks	283

Wstęp

Niniejsza publikacja wpisuje się w nurt badań translatorycznych o charakterze obserwacyjno-empirycznym, których przedmiotem zainteresowania jest tłumacz jako aktywny uczestnik zdarzenia tłumaczonego podczas rozprawy sądowej. Książka powstała na podstawie rozprawy doktorskiej poświęconej tłumaczowi w rozprawie sądowej napisanej pod opieką naukową prof. dr hab. Małgorzaty Tryuk w Instytucie Lingwistyki Stosowanej i obronionej na Wydziale Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego. Przedstawione badania, w których posłużono się paradygmatem ról kanadyjskiego socjologia Ervinga Goffmana, dowodzą, że tłumacz sądowy nie tylko tłumaczy, lecz również spełnia dodatkowe role (tzw. role poboczne), czego przejawem jest ingerencja tłumacza w akt komunikacji i powstanie tzw. zdarzenia tłumaczonego. Ponadto, w wyniku analizy postaw tłumaczy na sali sądowej, powstał postulat rozdzielenia dwóch zawodów: tłumacza przysięgłego pisemnego i tłumacza sądowego, co wydaje się perspektywą konieczną do spełnienia w świetle koniecznej dalszej profesjonalizacji zawodu.

W tym miejscu pragnę złożyć podziękowania mojemu Promotorowi – Pani prof. Małgorzacie Tryuk – za merytoryczne rozmowy, bezcenne wskazówki i krytyczne uwagi, które podczas prowadzenia badań doktorskich, a następnie w trakcie powstawania niniejszej książki, były dla mnie nieustającą inspiracją i motywacją do naukowych poszukiwań.

1. Wprowadzenie do interdyscyplinarnych badań nad przekładem sądowym

Niniejsza praca należy do kierunku badań translatorycznych o charakterze obserwacyjno-empirycznym, których przedmiotem zainteresowania jest tłumacz jako aktywny uczestnik zdarzenia tłumaczonego podczas rozprawy sądowej:

(...) tłumacz to kategoria dynamiczna, wyłaniająca się i zarazem rozwijająca z biegiem czasu. I dlatego nie można się dziwić, że poglądy w tej kwestii były kiedyś inne niż dziś. Jednakże wolno się dziwić, że wielu wypowiadających się na ten temat traktuje tłumacza tak, jakby wciąż jeszcze nie dostrzegli ten naturalnej zmienności opisywanego przez nich świata (F. Grucza 1998: 9).

W celu zbadania i określenia miejsca tłumacza w interakcji na sali sądowej, niezbędne jest założenie, że na rozprawę sądową można spojrzeć z dwóch perspektyw: czynności procesowej i aktu komunikacji.

Rozprawa sądowa z dwóch perspektyw

W odniesieniu do perspektywy czynności procesowej, należy stwierdzić, że rozprawa sądowa to część postępowania sądowego; przewodniczy jej sędzia, a uczestnikami są strony postępowania reprezentowane przez prawników. W tej płaszczyźnie tłumacz, mimo że obecny na sali, nie jest, zgodnie z przepisami, stroną postępowania, a jedynie narzędziem służącym do przełożenia, najlepiej słowo po słowie, treści wszystkich wypowiedzi wszystkich osób obecnych na sali rozpraw. Pominięcie tłumacza w katalogu stron postępowania sądowego manifestuje się również tym, że tłumacz zwykle nie ma możliwości wglądu w akta sprawy (jest to kwestia uznaniowa, uzależniona od woli pracowników sekretariatu danego wydziału sądu) w celu zapoznania się z nią i należytego przygotowania do tłumaczenia, do czego mają prawo pozostałe strony postępowania.

Druga perspektywa to akt komunikacji, którego uczestnikami są, tak jak w przypadku samego postępowania, jego strony, reprezentowane przez prawników, i sędzia, a także tłumacz, jako trzecie, niezbędne, ogniwo trójkąta komunikacyjnego. W tej płaszczyźnie tłumacz jest postrzegany jako jedyny łącznik kulturowy, społeczny, a wreszcie – językowy, bez którego aktywnego udziału, na równych prawach z pozostałymi uczestnikami, akt komunikacji jest wręcz niemożliwy, bo zakłócony brakiem zrozumienia się stron rozprawy sądowej. –

Innymi słowy, uwzględniając podwójny kontekst rozprawy sądowej, tłumacz na sali rozpraw odpowiada za wzajemne zrozumienie się stron aktu komunikacji, a więc i postępowania sądowego, sam jednak w tym ostatnim nie uczestnicząc.

Zbadanie rozprawy sądowej z punktu widzenia interakcji między jednostkami jest możliwe przy zastosowaniu narzędzi znanych w naukowych rozważaniach socjologicznych, psychologicznych i filozoficznych, co wynika z interdyscyplinarności dziedziny, w której akt komunikacji językowej jest umiejscowiony w kontekście społecznym, politycznym i kulturowym (zob. M. Tryuk 2012a: 15–1).

Etnometodologiczne podejście do badań nad interakcjami społecznymi

Jednym z tych narzędzi jest etnometodologiczne podejście do badań nad interakcjami społecznymi, socjologiczny kierunek krytyczny zapoczątkowany w latach sześćdziesiątych XX w. przez amerykańskiego badacza Harolda Garfinkla (ur. 1917), którego praca *Studia z etnometodologii* z 1967 r. (wyd. pol. 2007) uważana jest za punkt zwrotny w rozwoju współczesnej socjologii. Zgodnie z opisywanym modelem, działania uczestników interakcji społecznych są podyktowane dążeniem do komunikacji, czyli zrozumienia uzyskiwanych i przekazywania stworzonych przez siebie informacji. Uczestnicy interakcji postępują w określony sposób z tych właśnie pobudek, a nie z powodu stosowania się do z góry narzuconych norm. Stąd wnioski, że to język jest narzędziem służącym do tworzenia rzeczywistości, natomiast wszelkie przepisy i regulacje mają charakter drugorzędny. A zatem, to nie struktury społeczne oddziałują na zachowania człowieka, lecz to człowiek tworzy struktury społeczne, podejmując codzienne czynności i wchodząc w interakcje z innymi ludźmi. Te struktury społeczne są swojego rodzaju rzeczywistością. Każdy człowiek (jednostka) kreuje własną rzeczywistość i własny porządek społeczny – w każdej interakcji życia codziennego (zob. H. Garfinkel 2007). Kluczowe dla zrozumienia istoty aktu komunikacji, czy też zdarzenia komunikacyjnego, jest rozróżnienie między pojęciem ‘porozumienia’ (niem. *‘Begreifen’*) a ‘zrozumienia’ (niem. *‘Verstehen’*), wprowadzone przez niemieckiego filozofa i socjologa Maxa Webera (1864–1920) (zob. *ibidem*: 38). ‘Porozumienie’ oznacza zgodę, która jest często rezultatem negocjacji, na zastosowanie takiego, a nie innego rozwiązania danej kwestii. ‘Zrozumienie’ określa metody pozwalające uczestnikom aktu komunikacji na prawidłowe odczytywanie przekazywanych przez siebie informacji. Takie pojmowanie obu powyższych pojęć było wynikiem doświadczenia, jakie przeprowadzono wśród studentów, którzy mieli odnaleźć wymienione pojęcia w spontanicznej interakcji; z doświadczenia wysnuto następujące wnioski:

- strony interakcji zdają sobie sprawę z tego, że rozmowa dotyczy kwestii, które w ogóle nie zostały wypowiedziane;
- strony rozumieją różnorodne kwestie dlatego, że zostały pominięte, a nie dlatego, że zostały głośno wypowiedziane;
- kolejne kwestie są rozumiane dlatego, że są ułożone w pewnej sekwencji;
- strony rozumieją swoje wypowiedzi dzięki odwoływaniu się do „podstawowego stanu rzeczy”;
- każdy z rozmówców odwołuje się do tego, co już nastąpiło w interakcji;
- każdy z rozmówców czeka na kolejną wypowiedź drugiej strony, aby dowiedzieć się na jej podstawie, jaką kwestię poruszano wcześniej w rozmowie (zob. *ibidem*: 56).

Podejmując dialog, należy odróżnić słowa, a ogólniej rzecz ujmując, znaki, które często są niekompletne, mało czytelne i wprowadzają w błąd słuchaczy, od odniesień tych znaków do rzeczywistej informacji, która za tymi słowami i znakami się kryje (zob. *ibidem*: 40–41). Taka analiza może trwać w nieskończoność, ze względu na dopisywanie kolejnych odniesień, a więc interpretacji znaków. Wynika stąd, że znaki mogą tworzyć obszerne katalogi odniesień, co oznacza, że każdy akt komunikacji przebiega na wielu płaszczyznach i może być rozumiany na różne sposoby.

Analogicznie, badając wypowiedzi głównych rozmówców w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej, należy wysnuć wniosek, że analiza przeprowadzana przez tłumacza również jest procesem nieskończonym. Niemniej jednak, zważywszy na ograniczony czas przeznaczony na rozprawę sądową, a także stosunkowo szybkie tempo dialogu głównych rozmówców, do którego tłumacz musi się dostosować, etnometodologiczne badanie 'znaków' i dopisywanie do nich 'odniesień' jest w tym przypadku dość okrojone; tłumacz opiera więc swoje zrozumienie wypowiedzi głównych rozmówców na pierwszych skojarzeniach i podstawowych, najpopularniejszych, znaczeniach 'znaków'. Oznacza to, że tekst stworzony przez tłumacza w języku docelowym jest tylko jednym z wyborów, które mogą się multiplikować w zależności od liczby dopisywanych 'odniesień'.

Odwołując się ponownie do omówionego powyżej doświadczenia, w którym studenci mieli za zadanie ustalić, o czym rozmawiano, a także znaleźć argumenty uzasadniające odpowiedniość faktycznej wymiany i wytłumaczenia, o czym była rozmowa, należy wskazać, że przy opisie odniesienia często posługiwano się słowami świadczącymi o tym, że tak naprawdę uczestnicy aktu komunikacji nigdy nie mają całkowitej pewności, o czym jest rozmowa. Dotyczy to takich zwrotów, jak: 'sądzili', 'chcieli powiedzieć', 'mieli na myśli'. Aby potwierdzić, że rozmówcy rzeczywiście w taki, a nie inny sposób rozumieli swoje wypowiedzi, studenci musieli się odwołać do pewnych uniwersalnych wartości, które są gwarantem poprawnego zrozumienia znaku, wśród których wyliczono wzajemną szczerłość, otwartość i prostolinijność (zob. *ibidem*: 41).

H. Garfinkel (2007: 46) daje przyzwolenie na interdyscyplinarność zaproponowanego modelu, uznając, że wszelkie sytuacje społeczne, ze wszystkich bez wyjątku dziedzin, mogą stać się przedmiotem badań, ponieważ wszystkie te sytuacje można rozpatrywać jako zorganizowane praktyki społeczne. Przyjmując to kryterium, a także uznając, że akt komunikacji na sali sądowej jest kreowaną *ad hoc*, a więc spontaniczną interakcją społeczną, z łatwością można dostrzec, że uniwersalne wartości, o których mowa powyżej, mają zastosowanie w badaniu każdej interakcji, a zatem należy je odnieść do wszelkich aktów komunikacji, również do wypowiedzi mających miejsce podczas rozprawy sądowej. Uczestnicy aktu komunikacji w tym konkretnym kontekście społeczno-kulturowym sali rozpraw także czynią takie założenia. Ponieważ niniejsza praca koncentruje się na zagadnieniu udziału tłumacza w akcie komunikacji, zatem konieczne jest przywołanie wartości, jakie przyświecają pracy tłumacza sądowego, a są to: wierność i precyzja, bezstronność oraz profesjonalizm, czyli (uogólniając) wszystkie te zasady, które można określić wspólnym mianem szeroko rozumianej uczciwości, o czym mowa w rozdziale pierwszym.

Przytoczone doświadczenie ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia istoty udziału tłumacza sądowego w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej; aby akt komunikacji był możliwy, tłumacz powinien w języku docelowym mówić nie to, co zostało powiedziane w języku źródłowym, lecz to, o czym w języku źródłowym się mówiło. Ponadto, odnosząc się do aktu komunikacji podczas rozprawy sądowej z udziałem tłumacza, należy zauważyć, że to właśnie tłumacz ma zapewnić całkowite i kompletne zrozumienie między wszystkimi uczestnikami interakcji (zob. R. Morris 1993a: 100; cyt. za Y. Fowler 1997: 196).

Socjologia zdarzeń społecznych

Badania nad interakcją są również przedmiotem zainteresowań socjologii zdarzeń społecznych, które twórca amerykański klasyk socjologii Erving Goffman (1922–1982) nazywał swoje rozważania i działania naukowe „badaniami nad interakcją bezpośrednią w warunkach naturalnych”; twierdził, że przedmiotem badań socjologicznych może być każde, nawet najkrótsze i najbardziej pozornie błahе, ulotne i zmienne zdarzenie, które określił terminem ‘zgromadzenie społeczne’ (zob. E. Goffman 2006: 1–2).

Socjologia zdarzeń społecznych zajmuje się badaniem zależności między działaniami osób przebywających w tym samym miejscu i czasie, nie jest natomiast jej przedmiotem badań jednostka i jej psychologia. Osoby działające w tym samym miejscu i czasie określa się mianem współobecnych, a sytuacja, w jakiej się znajdują to współobecność. Kluczowe założenie polega na tym, że współobecnymi kieruje, uświadomiony lub nieświadomiony, imperatyw dążenia do interakcji. Interakcja taka może polegać na nawiązaniu i podtrzymywaniu aktu komunikacji, a także na odgrywaniu ról (zob. *ibidem*: 3). Dla niniejszej pracy, zajmującej się rolami tłumacza w akcie komunikacji, a więc łączącej dwie wymienione części składowe interakcji: nawiązanie i podtrzymywanie aktu komunikacji oraz odgrywanie ról, ważne jest stwierdzenie, że zaproponowane reguły dotyczą pojedynczych epizodów interakcyjnych, konkretnych wyodrębnionych rozmów, które traktowane są jako naturalnie spójne jednostki (zob. *ibidem*: 36). Zatem należy przyjąć, że w niniejszych rozważaniach nie można mówić o ‘aktach komunikacji’, lecz ‘akcie komunikacji’ jako pojedynczym, konkretnym ‘wejściu’ czy też – ‘epizodzie interakcyjnym’. Socjologia zdarzeń społecznych dokonuje podziału interakcji społecznych na symetryczne i asymetryczne. Z symetrią mamy do czynienia wtedy, gdy jednostka, posiadając wobec innych jednostek pewne zobowiązania i oczekiwania, ma prawo spodziewać się, że te inne jednostki będą miały wobec niej takie same zobowiązania i oczekiwania. Zatem w przypadku aktu komunikacji należy mówić o takich samych prawach i obowiązkach wszystkich współobecnych; wszyscy współobecni słuchają wypowiedzi innych, ale też są w ten sam sposób uprawnieni do zabierania głosu, przerywania wypowiedzi innych osób i zachowywania ciszy, w których to momentach pozostali rozmówcy okazują szacunek dla takiego czy innego wyboru, nie naruszając tych reguł na przykład poprzez zmuszanie rozmówcy do dokonania innego, bardziej im odpowiadającego wyboru. Asymetria natomiast polega na tym, że zobowiązania i oczekiwania obu stron interakcji są różne (zob. *ibidem*: 53). W interakcji asymetrycznej wszystkie osoby mają prawo do słuchania tego, co mówią inni, lecz nie wszystkie cieszą się równym prawem do tworzenia wypowiedzi, przerywania monologów innych osób, czy do momentów ciszy. Takie relacje można zaobserwować między przełożonymi, którzy mają prawo do pewnej poufalości, a podwładnymi, którym spoufalać się z przełożonymi nie wolno (zob. *ibidem*: 65). Zatem, za podstawę interakcji symetrycznej należy uznać zasadę równości rozmówców, natomiast interakcja asymetryczna wyraża przewagę jednych rozmówców w akcie komunikacji nad drugimi; ci, którzy mają przewagę, wysuwając wobec „słabszych” pewne roszczenia w odniesieniu do zasad postępowania, sami nie odwzajemniają takiej postawy i nie realizują podobnych żądań ze strony pozostałych współobec-

nych. Badane interakcje mogą przebiegać w wielu kontrastujących ze sobą sytuacjach społecznych; mogą to być zawody sportowe, bankiety, rozprawy sądowe czy spotkanie na ulicy (zob. *ibidem*: 3). Wydaje się, że jest to dość nieoczekiwane zestawienie zupełnie przeciwieństw zdarzeń, jednak z kilku powodów jest ono przydatne w dalszej analizie. Po pierwsze, w sposób wyraźny w katalogu zdarzeń możliwych do zbadania z punktu widzenia socjologii zdarzeń społecznych, zawarto rozprawę sądową, która stanowi kontekst przedstawianych dociekań nad udziałem tłumacza w akcie komunikacji. Po drugie, model ten dostarcza podstawowe narzędzie metodologiczne, jakim jest analiza konwersacji (analiza konwersacyjna), które ma służyć do badania wszelkich zależności między wypowiedziami współobecnych uczestniczących w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej. Poza tym, badacz uzyskuje przyzwolenie na szerokie i interdyscyplinarne wykorzystanie wyników badań prowadzonych przez E. Goffmana, który podkreśla, że on sam analizuje tylko jeden aspekt danych, natomiast każde zdarzenie można interpretować na wiele sposobów (zob. *ibidem*: 49). Ponadto, odwołując się do symetrii i asymetrii w interakcjach społecznych, należy doszukiwać się relacji paternalistyczno-serwilistycznych w akcie komunikacji z udziałem tłumacza sądowego, gdzie rządzi asymetria wyznaczająca nierówne zobowiązania i oczekiwania rozmówców i miejsce tłumacza w interakcji. Z jednej strony mamy do czynienia z rozmówcami reprezentującymi inne języki i kultury, z drugiej zaś przykuwa uwagę nierówność polegająca na reprezentowaniu przez jednego z nich władzy; to on właśnie (sędzia) decyduje o przyznaniu bądź odebraniu pozostałym uczestnikom interakcji, którzy są od niego uzależnieni, pewnych praw (zob. Zimman 1994: 219). Zatem, wszelkie zachwiania równowagi między partnerami rozmowy wynikają nie tylko stąd, że nie znają oni języka i kultury drugiej strony. Są one również związane z relacją władzy czy raczej z przesunięciami kontroli nad tłumaczonym zdarzeniem, co ma szczególne znaczenie, ponieważ „(...) stosunki równości/nierówności między uczestnikami mogą wpływać na sposób wykonywania pracy przez tłumacza (...)” (M. Tryuk 2006: 33).

Kodeksy w rozumieniu goffmanowskim

W znaczeniu goffmanowskim, istnieją w zasadzie dwa rodzaje kodeksów; jedne z nich odnoszą się do zagadnień etycznych i prawnych, regulując moralną stronę stosunków międzyludzkich. Są podstawowe i znaczące dla jednostek, a więc obejmują regułę substancjalną; druga grupa to kodeksy zawierające reguły ceremonialne, czyli inaczej etykiety. Te z kolei reguły z punktu widzenia istnienia i działania społeczeństwa mają charakter drugorzędny, natomiast ich znaczenie wynika stąd, że dzięki nim jednostki wyrażają swoje opinie i charakter. Wszystkie instytucje – a także wszystkie jednostki – stosują obydwa wymienione kodeksy (zob. E. Goffman 2006: 54–56). W kontekście niniejszych rozważań, kodeks substancjalny to kodeks tłumacza sądowego. Jest to kodeks etyczny będący zbiorem norm i zasad utworzonych i spisanych na użytek społeczności, czy też grupy zawodowej, tłumaczy¹. W przypad-

¹ Dla tłumaczy działających w Polsce takim źródłem zasad jest *Kodeks tłumacza przysięgłego* z 30 czerwca 2011 r., który zastąpił wcześniejsze kodeksy: *Kodeks tłumacza sądowego* z 1991 r. oraz *Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem* z 2005 r.

ku tłumaczy sądowych, te zasady i normy obejmują ogólnie cztery fundamentalne wartości, a mianowicie: wierność i precyzja, bezstronność oraz profesjonalizm. To zagadnienie, a także kwestię znaczenia kodeksu tłumacza sądowego w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej, jest szeroko omówione w rozdziale pierwszym poświęconym w całości tłumaczowi sądowemu. Kodeks ceremonialny (nazywany także kodeksem zachowań komunikacyjnych) to w badanym przypadku wszystkie świadome i nieświadome zachowania i działania tłumacza w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej, obejmujące również przybieranie ról, co jest kluczowe dla niniejszej pracy. W odniesieniu do tych zachowań, w dalszej części niniejszej pracy poczyniono założenie, że podlegają one pewnej dynamice niezależnie od faktu stosowania się tłumaczy do zasad zawartych w kodeksie substancjalnym.

Interakcja niezogniskowana i zogniskowana

Porządek interakcyjny składa się z dwóch kolejno po sobie następujących etapów zachowania komunikacyjnego jednostek: interakcji niezogniskowanej oraz interakcji zogniskowanej. Ich wspólną cechą jest przestrzeganie reguł normatywnych, dotyczących w obu przypadkach takich samych aspektów, które ogólnie można nazwać ustalaniem wzajemnych pozycji, a szczegółowiej – określić jako słuchanie, mówienie i prezentację własnego ‘ja’. Interakcja niezogniskowana polega na gromadzeniu informacji o współobecnej jednostce, zwykle w drodze pozornie przypadkowych spojrzeń. Co jednak ważne, wszystkie te działania mają charakter niezobowiązujący, przez co nie implikują sytuacji, w której współobecne jednostki są zmuszone do podtrzymywania zapoczątkowanej interakcji. Dzieje się tak dlatego, że na etapie interakcji niezogniskowanej nie istnieje jeszcze określony przedmiot interakcji, ani też nie ma ustaleń, kto ze współobecnych jest również uczestnikiem kolejnego etapu, czyli interakcji zogniskowanej. W interakcji niezogniskowanej współobecni wykorzystują wszelkiego rodzaju gesty i zachowania, które E. Goffman określa terminem ‘idiom ciała’, a które mają służyć do przedstawienia ‘ja’, a także uzyskaniu podobnych informacji o innych współobecnych. Przedstawienie ‘ja’ polega na wysyłaniu sygnałów, które mają definiować zachowania dozwolone w ramach etykiety, a także określać roszczenia terytorialne (zasięg terytorium, granice i czas obowiązywania). Często dzieje się tak, że współobecni nie przestrzegają ustalonych zachowań i dopuszczają się pewnych odstępstw. Wówczas dochodzi do naruszenia etykiety i terytorium i tworzą się ‘wyłomy’. Wtedy współobecne jednostki mogą podejmować techniki naprawcze obejmujące między innymi wyjaśnienia i przeproszenie. Ważną cechą interakcji niezogniskowanej jest ponadto dostępność i klarowność działań rytualnych, których zadaniem jest dalsze umacnianie reguł normatywnych, a także tych procedur, zgodnie z którymi jednostki nie dostrzegają lub pomniejszają znaczenie wykroczeń przeciwko etykietce (zob. E. Goffman 2008). W przypadku aktu komunikacji podczas rozprawy sądowej współobecni dokładnie w ten sam sposób uczestniczą w interakcji niezogniskowanej. Stosując się do z góry przyjętej etykiety, której przestrzeganie wyrażają zachowaniem, używając odpowiednich gestów i zajmując określone miejsca na sali sądowej, a także posługując się charakterystycznymi dla siebie atrybutami (przedmiotami fizycznymi), wysyłają pozostałym jednostkom informację o swoim statu-

się uczestnictwa, który wyznacza hierarchię, a ta z kolei wpływa na przebieg interakcji zogniskowanej. Interakcja zogniskowana to wspólne działania współobecnych jednostek na rzecz utrzymania zainteresowania tematem realizowanego aktu komunikacji werbalnej; ma ona miejsce okazji towarzyskich (spotkań) (zob. *ibidem*: 93), które charakteryzują się następującymi cechami:

- uwaga uczestników jest skupiona na jednym zasadniczym temacie;
- uczestnicy spotkania dążą do wzajemnej komunikacji, przede wszystkim za pomocą komunikacji werbalnej (rozmowy);
- jednostki działają wyjątkowo zgodnie, czyli współdziałają ze sobą w celu zrozumienia się;
- uczestnicy mogą swobodnie obserwować się i kontrolować swoje poczynania;
- powstaje poczucie solidarności i dążenie jednostek do wypowiedzania się w imieniu grupy ('my');
- obecność rytualnych otwarć i zamknięć, wejść i wyjść;
- istnieją procedury naprawcze w przypadku powstania działań odbiegających od normy (zob. E. Goffman 1961: 7).

Zatem, interakcją rządzą reguły, których jednostki uczą się, a następnie stosują je po to, aby ich komunikowanie się z innymi jednostkami przebiegało pomyślnie, co oznacza osiągnięcie zrozumienia przez strony.

Mimo istnienia tych dobrze znanych jednostkom reguł, jednostki mogą być podczas spotkań narażone na kłopotliwe sytuacje, ponieważ przebieg interakcji jest w rzeczywistości trudny do przewidzenia, a więc jakiegokolwiek próby ujęcia go w reguły czy zasady są dążeniami idealistycznymi, co wynika stąd, że rzeczywistość wykracza poza ustalone normy (zob. J. H. Turner 2008: 464). Można wówczas mówić o incydentach lub wyłamach, które, jeżeli zniwelowane przy użyciu taktu i procedur korekcyjnych, prowadzą do integracji, wpisując się w bieżące spotkanie (zob. E. Goffman 2006; J. H. Turner 2008: 464). Niemniej jednak, zarówno w przypadku interakcji niezogniskowanej, jak i interakcji zogniskowanej, należy podkreślić wysoki stopień zrytualizowania wszelkich działań, z których szczególnie ważne są rytuały związane z okazywaniem szacunku oraz dobrym wychowaniem, przy czym istnieją takie instytucje czy organizacje (jak na przykład wojsko), w których okazywanie szacunku ma charakter bezosobowy i służy przede wszystkim podkreśleniu dystansu między uczestnikami interakcji, przy czym okazywanie szacunku niekoniecznie jest wyrazem asymetrii, a więc swoistym składaniem hołdu innej jednostce; okazywanie szacunku jest też realizowane w interakcjach symetrycznych, między jednostkami o takim samym statusie (zob. E. Goffman 2006: 57, 59–60).

Dla interakcji fundamentalne znaczenie ma rozmowa, dzięki której jednostki mogą odnaleźć wspólne widzenie omawianych zagadnień, na bieżąco wzajemnie potwierdzając swoje stanowiska, tworząc wspólny i subiektywny świat (zob. E. Goffman 1981: 70–71; cyt. za J. H. Turner 2008: 468). Rozmowa, z powodu znaczenia dla ogniskowania interakcji, odbywa się zgodnie z przyjętymi procedurami czy też według ustalonej konwencji, a mianowicie:

- jednostki nie mogą mówić same do siebie, ponieważ jest to „ostrzeżenie dla innych, że mogą oni przyjmować błędne założenia o wspólnie utrzymywa-

nej podstawie w postaci gotowości do wzajemnego rozumienia” (E. Goffman 1981: 85; cyt. za J. H. Turner 2008: 469);

- jednostki muszą wiedzieć, w jakich sytuacjach można stosować i w jaki sposób należy wypowiadać „pauzy w formie wykrzykników nie będących w pełni wyartykułowanymi słowami”, takie jak „oops”, „och”, „ojej” i „ażesz” czy wypełniacze werbalne typu „ach”, „mhm” i „uhm” (E. Goffman 1981: 121; cyt. za J. H. Turner 2008: 469). Mimo że wymienione wykrzykniki nie mają znaczenia same w sobie, to jednak świadczą o tym, że mówiący jest cały czas zaangażowany w rozmowę, lecz w danym momencie nie znajduje odpowiedniego słowa (zob. J. H. Turner 2008: 469);
- wszelkie wyrazy wulgarne używane w rozmowie służą „ustaleniu relacji ja-inni”, a niekoniecznie są wyrazem emocji (zob. E. Goffman 1981: 121; cyt. za J. H. Turner 2008: 469).

Rozmowa może toczyć się na różnych poziomach, jednostki manipulują mową dla wyrażenia ironii, dowcipu, dwuznaczności i z łatwością przechodzą z jednego poziomu do innego, pod warunkiem zachowania rytuału, na przykład powiedzenia „Nie mówmy o tym” lub „To świetnie, ale co z...?”, posługują się przy tym aluzjami, które pozwalają „mówić jedną rzecz, a mieć na myśli drugą (zob. J. H. Turner 2008: 469–470). Owe dwuznaczności, które są jasne i zrozumiałe dla rozmówców w akcie komunikacji, w których nie jest konieczny udział tłumacza, mogą być tą częścią wypowiedzi w zdarzeniu tłumaczonym, w które tłumacz szczególnie ingeruje. Przejawia się to w skracaniu wypowiedzi, która może okazać się niezrozumiała również dla samego tłumacza, a także rozszerzaniu o informacje objaśniające. H. Keith (1984), definiując tłumaczenie środowiskowe, wyróżnia w tej odmianie tłumaczenia ustnego dwa odmienne osadzenia: jedno, w którym tłumacz jest zorientowany na rozmowę jako makrostrukturę, a drugie, gdzie tłumacz jest zorientowany na tekst, tłumaczenie i zmierzenie się z takimi zadaniami, jak objaśnianie, wyjaśnianie, powtarzanie dotyczące wypowiedzi jednego z rozmówców. Zatem tłumaczenie środowiskowe obejmuje z jednej strony tłumaczenie tekstu, z drugiej zaś organizację dyskursu (zob. C. Wadensjö 1998a: 90). Warto podkreślić, że na etapie interakcji zogniskowanej szczególnie uwidocznione są konwencje rozmowy, którymi kierują się współobecne jednostki. Z jednej strony wynika to z przyjętych norm prawnych, które na przykład nakazują stosowną kolejność w zabieraniu głosu podczas rozprawy sądowej czy zalecają stosowanie odpowiednich form adresatywnych przy zwracaniu się do sędziego; z drugiej zaś, traktując rozprawę sądową jako indywidualne zdarzenie konwersacyjne, należy podkreślić, że rządzi się ona takimi samymi regułami, jak każdy akt komunikacji.

Model ról

Odnosząc się do kwestii roli, czy też ról tłumacza, należy podkreślić, że tytułowe role tłumacza sądowego są w niniejszej pracy rozpatrywane w znaczeniu zaproponowanym przez E. Goffmana (2000); ta koncepcja proponuje poszukiwanie kontrastu między kodeksowymi normami postępowania a rzeczywistymi działaniami jednostek we wszelkich możliwych kontekstach i jest „(...) wykorzystywana (...) w opisie i wyjaśnianiu zachowania oraz postaw obserwowanych w każdej sytuacji

społecznej, w której występują co najmniej dwie osoby” (M. Tryuk 2006: 89). W tym sensie rola jest zbiorem różnych działań jednostki wykonywanych w obecności innych jednostek i zazębiających się z działaniami tychże (zob. E. Goffman 1961: 96). Jednostka może wobec roli utrzymywać dystans lub też może zostać pochłonięta przez rolę (zob. *ibidem*: 107, 113). W przypadku tłumacza uczestniczącego w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej mamy do czynienia z koniecznością zachowania dystansu wobec roli wówczas, gdy tłumacz musi przełożyć wypowiedź, która w jakiś sposób jest sprzeczna z jego własnymi przekonaniem, osądami lub zasadami. Jednym z przykładów może być sytuacja, w której główni mówcy używają w swoich wypowiedziach słów wulgarnych, a tłumacz, zgodnie z przepisami kodeksu etyki zawodowej, powinien wiernie przełożyć całą wypowiedź, nie pomijając żadnych jej elementów. Z jednej strony formalny kontekst społeczno-kulturowy rozprawy sądowej narzuca tłumaczowi pewne zachowania i sposób wypowiedzi, z drugiej zaś konkretna wypowiedź burzy pewien ustalony porządek i wyobrażenie o powadze interakcji, w której tłumacz aktywnie uczestniczy. Z kolei tłumacz uczestniczący w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej może być również pochłonięty przez rolę i nieczuły na pewne zmieniające się okoliczności. Posługując się w dalszym ciągu wymienionym powyżej przykładem wypowiedzi głównych rozmówców używających słów wulgarnych, należy zwrócić uwagę na fakt, że tłumacz nie zawsze stosuje się do przepisów kodeksu etyki zawodowej stanowiących o obowiązku wiernego przełożenia usłyszanych wypowiedzi bez pomijania pewnych jej elementów. Oznacza to, że tłumacz, przejęty rolą i pochłonięty przez rolę, nie dopuszcza użycia form wulgarnych w tworzonych przez niego wypowiedziach w języku docelowym (powiadamiając o tym fakcie sędziego lub też nie informując o tym nikogo). Jednak podstawowym działaniem jednostek w interakcji jest dążenie do trzymania się roli, co polega na korzystaniu z określonego wzorca działań werbalnych i niewerbalnych; wówczas jednostka prezentuje twarz², czyli wartość społeczną, jaką inni przypisują jej w danej chwili (zob. E. Goffman 2006: 5). Cechą charakterystyczną trzymania się roli, czyli zachowania twarzy, jest pewność siebie i opanowanie, ponieważ wówczas jednostka nie ma sobie nic do zarzucenia i nic do ukrycia; dzieje się tak dlatego, że zachowanie twarzy jest podstawową normą każdego spotkania realizowaną dzięki taktowi i etykietce (zob. *ibidem*: 8, 30). Tłumacz uczestniczący w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej również dąży do odpowiedniego do sytuacji zaprezentowania i zachowania twarzy. Wynika to stąd, że w momencie rozpoczęcia rozprawy sądowej tłumacz staje się członkiem zespołu biorącego udział w występie; występ ten jest wysoce sformalizowany, co oznacza, że odbywa się według ściśle określonych reguł wyznaczających wszelkie jego parametry, poczynając od fizycznego miejsca, jakie zajmuje każdy z uczestników rozprawy, wskazującego również miejsce w hierarchii, poprzez kolejność zabierania głosu, a skończywszy na treści wypowiedzi uczestników.

Istnieją sytuacje, w których jednostka może odczuwać dyskomfort, wstyd i obawę o utratę reputacji jako uczestnik spotkania, ponieważ jej zachowania, werbalne i niewerbalne, nie harmonizują z przebiegiem danej interakcji; może to wynikać z

² Według M. Marcjanik (por. 2007: 20) ‘twarz’ to „odpowiednik ludzkiej godności”.

pomylenia roli lub wypadnięciem z roli przez uczestnika interakcji (zob. *ibidem*: 8), co może być udziałem tłumacza w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej. Sytuacja taka ma miejsce często nie z winy samego tłumacza, co do którego oczekiwania ze strony głównych rozmówców są bardzo wysokie. Przejawia się to m.in. niedostosowaniem tempa wypowiedzi przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości do możliwości tłumacza. W takim przypadku tłumacz nie nadąża za głównymi rozmówcami, omija fragmenty wypowiedzi, w końcu milknie. Tłumacz wypada z roli przyjętej w momencie rozpoczęcia aktu komunikacji; następuje obnażenie jego „braków” i ograniczonych możliwości, a według głównych rozmówców – również nieumiejętności radzenia sobie z podobnymi sytuacjami (zob. A. Biernacka 2008a: 187–188).

Wszelkie działania jednostki harmonizujące z twarzą to inaczej techniki twarzy, takie jak opanowanie, unik i naprawa; przy ich użyciu jednostka może zapobiegać takim zdarzeniom, które same przez się lub przez swoje skutki zagrażają twarzy. Umiejętność korzystania z technik twarzy to inaczej ogląda towarzyska, takt, dyplomacja czy *savoir-faire* (zob. E. Goffman 2006: 13–16). Technika ‘opanowania’ ma znaczenie w przypadku tłumacza uczestniczącego w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej; tłumacz, odgrywając różne role, jest nastawiony na obronę i ochronę swojej twarzy, ale także twarzy innych uczestników interakcji. Przykładem użycia techniki ‘opanowania’ może być pomijanie przez tłumacza pewnych powtarzających się elementów wypowiedzi w sytuacji, w której sędzia dyktuje protokolan-towi treść zeznań świadka. Sędzia kilkakrotnie powtarza te same słowa, zwroty, przez co akt komunikacji zostaje w pewnym sensie „zawieszony”, a wszyscy uczestnicy interakcji czekają, aż sędzia skończy dyktowanie. Tłumacz często początkowo najpierw tłumaczy „słowo w słowo”, jednak z czasem może odczuwać pewne zmieszanie, które wynika z faktu, że dochodzi do wniosku, że bezsensowne i bezcelowe jest takie kilkakrotne powtarzanie tych samych treści. Kiedy okazuje się, że kolejne wypowiedzi sędziego są powtórzeniem już raz, czy dwa razy, przetłumaczonej kwestii, tłumacz kwituje ten moment rozprawy poinformowaniem osoby obcojęzycznej, że sędzia powtarza to, co już zostało powiedziane i przetłumaczone. Z reguły takie postępowanie tłumacza spotyka się z pełnym zrozumieniem, a nawet wdzięcznością, osoby, dla której w danym momencie odbywa się tłumaczenie (zob. A. Biernacka 2008a: 185–187). W sposób nieświadomy tłumacz stosuje w tym przypadku technikę ‘opanowania’, która ma zapobiec w pewnym sensie bezmyślnemu, wielokrotnemu, powtarzaniu tych samych treści. Z kolei technikę ‘uniku’ tłumacz uczestniczący w rozprawie sądowej wykorzystuje, kiedy spodziewa się zagrożenia sprawnego przebiegu interakcji, której, jako jedyna na sali rozpraw jednostka znająca obydwa języki aktu komunikacji, jest gwarantem. Z taką sytuacją mamy do czynienia wówczas, gdy tłumacz, stosując tłumaczenie szeptane, musi przełożyć usłyszane wypowiedzi dla kilku osób obcojęzycznych jednocześnie. Dzieje się tak wtedy, kiedy sędzia nie przewidzi, lub też nie chce zauważyć, faktu, że na sali sądowej znajduje się kilku cudzoziemców, którym należy umożliwić zrozumienie wszystkich wypowiedzi poprzez na przykład zapewnienie tłumaczenia konsekwentnego wykonywanego przez tłumacza na głos (na tego rodzaju rozwiązanie translatoryczne potrzebny jest czas przynajmniej dwukrotnie dłuższy niż w przypadku

aktu komunikacji bez udziału tłumacza, co nie jest uwzględniane w wokandzie). W takiej sytuacji tłumacz, z różnym skutkiem (często niestety niezauważony) usiłuje poinformować sędziego o zaistniałej przeszkodzie, aby przerwać jego monolog (zob. A. Biernacka 2008a: 182). Przykładem stosowania techniki ‘naprawy’ przez tłumacza podczas rozprawy sądowej jest sytuacja, w której akt oskarżenia jest czytany przez prokuratora w bardzo szybkim tempie, a tłumacz nie jest w stanie, mimo swoich umiejętności, doskonałej znajomości języka i doświadczenia zawodowego, nadążyć z tłumaczeniem. Następuje zaburzenie interakcji, a jej uczestnicy (nie licząc prokuratora) odczuwają zakłopotanie związane z niemożnością zrozumienia treści wypowiedzi. Dochodzi wówczas do utraty twarzy przez tłumacza; naprawa, umożliwiająca powrót do sytuacji początkowej, może polegać w tym przypadku na poproszeniu o udostępnienie tekstu aktu oskarżenia i przetłumaczeniu go *a vista* (zob. A. Biernacka 2008a: 183–184).

Omówione techniki stosowane są przez jednostki niezależnie od odgrywanych przez nie ról, wśród których wyróżnia się trzy role podstawowe i siedem ról pobocznych. Role podstawowe odgrywane są przez aktorów („tych, którzy występują”), publiczność („tych, dla których występ się odbywa”) oraz outsiderów („tych osób, które nie są ani wykonawcami, ani widzami”). Każda z tych grup odgrywa inną rolę, ma dostęp do innych informacji i do innych stref. Role poboczne to role osób, których tożsamość w danej sytuacji nie jest spójna z jej zwykłą tożsamością, jakiej prawdopodobnie oczekują uczestnicy interakcji i są to (zob. E. Goffman 2000: 173–194):

- informator, zwany również ‘zdrajcą’, ‘renegatem’ lub ‘szpiegiem’, który ma za zadanie przeniknąć do danego zespołu i zdobyć informacje, które ten zespół mogą zniszczyć, a które sprzedaje innym zespołom lub jednostkom wyrażającym chęć kupienia takich informacji;
- klakier, którego odmianami są role ‘szczęśliwca’ oraz ‘przynęty’. Jest to osoba, która udaje, że jest częścią publiczności, natomiast w rzeczywistości należy do zespołu wykonawców. Posiadając tę wiedzę, a także inne informacje nieznanne pozostałym, „zwykłym”, widzom, ma za zadanie dostarczenie „publiczności pożądanego przez wykonawców wzoru reagowania na występ”;
- ‘rzecznik’, nazywany również ‘wtyczką’, który może działać jawnie lub z ukrycia, kontrolując na rzecz publiczności aktorów pod kątem prawidłowości ich występu;
- ‘podglądacz’, który sytuuje się wśród publiczności, udając zwykłego widza, jednak nie pasuje do otoczenia i ogląda spektakl ze złej perspektywy;
- ‘pośrednik’, nosi również nazwę ‘mediatora’ lub ‘podwójnego klakiera’, nie należy ani do aktorów, ani do widzów, lecz mimo to jest dopuszczony do tajemnic obydwu zespołów, dzięki czemu z łatwością nimi manipuluje, zapewniając każdy z nich o swej lojalności.
- „osoba, której nie ma” (ang. non-person), czy też „nie-osoba” (zob. Tryuk 2003a: 88; 2006: 91) to odrębna kategoria jednostek, które nie należą ani do wykonawców, ani publiczności, nie mają mocy sprawczej (zob. E. Goffman 2008: 47). Klasycznym typem nie-osoby jest służący (zob. Tryuk 2006: 91–

92); do tej grupy można zaliczyć również osoby bardzo stare, osoby ciężko chore, ale także personel techniczny w środkach przekazu. Są to jednostki, od których z jednej strony oczekuje się, że będą obecne w pewnych sytuacjach, z drugiej zaś są traktowane tak, jak gdyby ich nie było.

- ‘specjalista’ to osoba, która nie należy do zespołu aktorów, jednak posiada wysokie kwalifikacje w jakiejś dziedzinie i jej zadaniem jest zadbanie o to, by przedstawienie przebiegało bez zakłóceń. Jednostki mają świadomość tego, że ‘specjaliści’ są z jednej strony niezbędni, z drugiej zaś – znają wiele ich tajemnic, dlatego chętnie, chociaż z konieczności, zatrudniają specjalistów na stałe, chcąc, aby byli oni im lojalni i nie przekazywali informacji innym jednostkom lub zespołom.
- ‘powiernik’ – podobnie jak ‘specjalista’ – nie należy do zespołu wykonawców, jednak ci szczegółowo mu się zwierniają. Osoba odgrywająca rolę ‘powiernika’ nie kieruje się chęcią zarobku czy zdobyciem sławy, lecz powodują ją uczucia wyższe, przyjmując informacje jako wyraz zaufania i szacunku.
- ‘kolega’, podobnie jak ‘specjalista’ i ‘powiernik’, nie uczestniczy w przedstawieniu, ale zdobywa o nim informacje. ‘Koledzy’ to na przykład osoby wykonujące taki sam zawód; mimo że dążą do ukrycia przed sobą pewnych tajemnic (również zawodowych), to jednak nie potrafią ukryć ich przed sobą tak dobrze, jak czynią to wobec publiczności.

Interdyscyplinarność modelu ról polega na tym, że proponuje on poszukiwanie kontrastu między podejściem normatywnym (zalecanym) dotyczącym zachowania się i postępowania jednostek a podejściem realnym, czyli rzeczywistymi działaniami jednostek we wszelkich możliwych kontekstach. W tym sensie model ról znajduje zastosowanie w badaniu kontekstu sądowej sali rozpraw, dzięki czemu możliwe jest spojrzenie na odbywający się na niej akt komunikacji z perspektywy przedstawienia dramaturgicznego, w którym każdy z uczestników – przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, podsądny, świadkowie, tłumacz – ma do wykonania określone zadanie, które jest związane z, często nieuświadomionym, odgrywaniem rozmaitych ról. Model ten pozwala spojrzeć na działania tłumacza uczestniczącego w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej poprzez pryzmat ról, które przyjmuje po to, aby usprawnić interakcję między jednostkami znajdującymi się na sali rozpraw. Przy tym, wykonawcy rozpisanych ról są mistyfikatorami, co oznacza, że jednostki, wchodząc w interakcje z innymi jednostkami, manipulują nimi dla osiągnięcia korzyści dla siebie samych, dla grupy, którą reprezentują, lub też dla samej interakcji, która dzięki odgrywaniu ról przez współobecnych przebiega w sposób poprawny (zob. Tryuk 2006: 92).

Z interakcyjnego podejścia do aktu komunikacji odbywającego się podczas rozprawy sądowej z udziałem tłumacza wynika również powoływanie się w niniejszej pracy na takie pojęcia i koncepcje, jak: kodeks etyczny, interakcja niezogniskowana oraz interakcja zogniskowana.

Odniesienia do teorii E. Goffmana w badaniach translatorycznych

Z uwagi na fakt, że E. Goffman dopuszcza wykorzystanie swoich teorii w badaniach

prowadzonych w różnych dyscyplinach nauki, podejmowano szereg udanych prób odniesienia jego teorii także do badań translatorycznych, w badaniach nad przekładem środowiskowym (zob. P. Linell 1997; R. Roberts 1997; C. Wadensjö 1998a; M. Tryuk 2004, 2006; S. Hale 2007), co wynika stąd, że uznaje się go za prekursora takiego postrzegania aktu komunikacji, w którym wszyscy rozmówcy współdziałają na rzecz pomyślnego prowadzenia rozmowy, której skutkiem ma być zrozumienie się uczestników interakcji (zob. P. Linell 1997; C. Wadensjö 1998a; B. Jacobsen 2003, 2008; M. Tryuk 2004, 2006; S. Hale 2007; F. Apostolou 2009).

Na szczególną uwagę zasługuje jedna z pierwszych prac z dziedziny przekładu środowiskowego, opierająca się w całości na goffmanowskich modelach teoretycznych, *Interpreting as Interaction* autorstwa szwedzkiej badaczki Cecilii Wadensjö opublikowana w 1998 r. Wadensjö, odwołując się do większości modeli zaproponowanych przez E. Goffmana, za punkt wyjścia przyjęła socjologię zdarzeń społecznych i model ról, a także goffmanowskie pojęcia ramy uczestnictwa (ang. *participation framework*) i osadzenia (ang. *footing*)³. Zaproponowała tym samym nowe podejście do badań nad miejscem i działaniami tłumacza w akcie komunikacji. Po pierwsze, uznała, że tłumacz nie działa w próżni; przeciwnie, tłumacz zawsze jest usytuowany w pewnym kontekście społeczno-kulturowym. Po drugie, stwierdziła, że akt komunikacji z udziałem tłumacza jest interakcją, a zatem tłumacz i główni rozmówcy poprzez samą tylko obecność w jednym i tym samym miejscu oddziałują na siebie wzajemnie. Po trzecie, wywiodła stwierdzenie, że tłumacz jest pełnoprawnym uczestnikiem interakcji.

Właśnie w nurcie zaproponowanym przez C. Wadensjö, zagadnienia przedstawiane we wprowadzeniu są omawiane tylko w zakresie, w jakim mogą być przydatne do analizy interakcji oraz aktu komunikacji odbywających się podczas rozprawy sądowej z udziałem tłumacza (tłumaczonego zdarzenia, zob. M. Tryuk 2003a: 90); nie jest natomiast celem szczegółowe badanie (jakże ważnych i obszernych, ale nie będących tematem niniejszej pracy) teorii socjologicznych. Uwaga skupiona jest zatem tylko na tych kwestiach teoretycznych, które wyraźnie są powiązane z tematem niniejszej pracy, z pominięciem tych wszystkich aspektów zastosowanych teorii, które – chociaż niewątpliwie składają się na ich pełny obraz – jednak mogłyby prowadzić do odsunięcia na plan dalszy prawdziwego zamierzenia tej pracy.

W kolejnych rozdziałach przedstawiono zawód tłumacza sądowego z dwóch perspektyw: z jednej strony z punktu widzenia historii i norm, co ma na celu opisanie profesji z punktu widzenia jej rozwoju i obowiązujących dawniej i dziś przepisów oraz norm; z drugiej zaś – z punktu widzenia działań tłumacza sądowego w interakcji usytuowanej, w celu zdefiniowania i wyjaśnienia miejsca tłumacza w akcie komunikacji.

³ Rama proponuje pewien schemat, który narzuca jednostce oddzielenie rzeczy w interakcji istotnych, od tych, które z punktu widzenia aktu komunikacji są mało znaczące. Osadzenie to inaczej podejście jednostki do wypowiedzi pozostałych uczestników aktu komunikacji, które w trakcie interakcji może ulegać zmianom (por. E. Goffman 1961, 1974, 1981, 2000, 2006, 2007, 2008).

Z historycznego punktu widzenia, zawód tłumacza sądowego jako pośrednika w akcie komunikacji wydaje się głęboko zakorzeniony w kulturach, które w czasach podboju Ameryk musiały rozwiązać problem wielokulturowości i wynikającej z niej potrzeby zrozumienia i porozumienia się odmiennych grup etnicznych i językowych. W czasach współczesnych, perspektywę, z jakiej należy dokonywać oglądu miejsca tłumacza w interakcji wyznaczają procesy zbrodniarzy wojennych po II wojnie światowej, które to wydarzenia wywarły ogromny wpływ na dzisiejsze postrzeganie miejsca tłumacza w rozprawie sądowej. Doszukując się podobieństw w sytuacji tłumacza dawniej i dziś, należy wskazać, że po pierwsze: podstawą prawną obecności tłumacza podczas rozprawy było niegdyś i jest dzisiaj fundamentalne prawo podsądnego do sprawiedliwego procesu; po drugie, od tłumaczy w czasach historycznych wymagano przestrzegania norm etycznych, które spełniały takie same zadania, jak dzisiaj: z jednej strony były zbiorem zaleceń dotyczących postępowania tłumaczy, z drugiej zaś – wytycznymi ograniczającymi rolę tłumaczy do funkcji przekazników informacji, posiadających pewne prawa, ale przede wszystkim obowiązki. Kodeks, starając się w sposób jednoznaczny określić granice, w jakich tłumacz może poruszać się podczas rozprawy sądowej, nie uwzględnia „ludzkiej” perspektywy działań tłumacza sądowego.

Takie „mechaniczne” podejście do roli tłumacza jest zgodne ze sformułowaną w XX w. przez Michaela Reddy’ego (1979) metaforą przewodu (ang. *conduit model of communication* lub *conduit metaphor*). Zgodnie z tą teorią tłumaczowi odmawia się prawa uczestnictwa w interakcji na sali rozpraw, a przypisuje jedynie funkcje urządzenia mechanicznie przekazującego informacje, których autorami są główni rozmówcy. Jednak, jak dowodzą badania przełomu wieku XX i XXI prowadzone przez translatoryków zajmujących się analizą działań tłumacza w interakcji, wśród których należy wymienić takie nazwiska jak: C. Angelelli (USA), S. Hale (Australia), H. Mikkelsen (USA), M. Tryuk (Polska), C. Valero-Garcés (Hiszpania) oraz C. Wadensjö (Szwecja), należy wskazać na rozbieżności między normami etycznymi zalecającymi profesjonalizm, precyzję i wierność oraz bezstronność a realiami interakcji z udziałem tłumacza.

Omawiając zawód tłumacza sądowego należy szczególnie podkreślić podstawy prawne obecności tłumacza na rozprawie sądowej, a więc porozumienia o charakterze międzynarodowym, gwarantujące osobom obcojęzycznym prawo do sprawiedliwego procesu. Ponadto usytuowano przekład sądowy w nurcie przekładu śródwiskowego, wskazując na jego cechy charakterystyczne, które obejmują m.in.: dwukierunkowość tłumaczenia, niewielki dystans fizyczny tłumacza od głównych rozmówców, tłumaczenie krótkich fragmentów wypowiedzi, składających się na dialog oraz używanie różnych odmian języka. Zaprezentowano również te cechy zawodu i pracy tłumacza sądowego, które świadczą o wyjątkowości i oryginalności tłumaczenia wykonywanego na sali rozpraw.

Z uwagi na fakt, że tłumacz jest jedynym uczestnikiem interakcji znającym obydwa języki aktu komunikacji, zadaniem podstawowym tłumacza jest przekazywanie informacji, czyli pośrednictwo komunikacyjne (zob. F. Grucza 1986: 6; B. Kielar 1986: 29) czy też pośrednictwo językowe (zob. B. Kielar 1988: 21–22; B. Kielar 2003: 27–30). Z tego względu, rozdział drugi poświęcono omówieniu działań tłu-

macza sądowego w interakcji usytuowanej w kontekście socjologiczno-kulturowym sali rozpraw w celu zdefiniowania i wyjaśnienia miejsca tłumacza w akcie komunikacji w oparciu o szereg założeń. Po pierwsze, tłumaczenie sądowe jest postrzegane jako interakcja w kontekście socjologiczno-kulturowym, w którym tłumacz nie jest biernym i przezroczystym urządzeniem do tłumaczenia, lecz tłumaczem aktywnym i widocznym, żywym człowiekiem, samodzielnie myślącym i zdolnym do wyrażania opinii, zaznaczającym swoją obecność w interakcji przede wszystkim poprzez swoje działania, których przedmiotem są wypowiedzi głównych rozmówców. Po drugie, tłumacz jest pełnoprawnym uczestnikiem aktu komunikacji, który należy nazwać trialogiem, a nie dialogiem. W trialogu, każdy ze współobecnych ma inne kompetencje i inne zadania do wykonania, ale wszyscy biorą udział w interakcji i wywierają wpływ na wypowiedzi pozostałych rozmówców. Po trzecie, tłumacz nie przekłada wszystkich usłyszanych wypowiedzi „słowo w słowo”. Niekiedy wyraźnie ingeruje w tekst wyjściowy, w taki sposób tworząc tekst docelowy, aby strony postępowania nie miały wątpliwości, że rozumieją tłumaczone wypowiedzi. Prowadzi to do stwierdzenia, że nie istnieje tłumacz idealny, czyli taki, który przekłada dosłownie wszystkie elementy wypowiedzi; co więcej, w wielu przypadkach, nie jest wręcz możliwe i konieczne, aby tłumacz dokonywał literalnego przekładu wypowiedzi w języku wyjściowym. Werbalnie, działania tłumacza przejawiają się m.in. pomijaniem fragmentów wypowiedzi, dodawaniem nowych informacji, zadawaniem pytań, prośbami o wyjaśnienia, streszczaniem czy poprawianiem swoich wypowiedzi. Po czwarte, tłumacz przyjmuje w trakcie rozprawy sądowej różne role wynikające z jego znaczenia jako jedynego łącznika między stronami postępowania. Jednak, nawet przyjmując różne role, nie narusza nadrzędnych zasad tłumaczenia sądowego, takich jak profesjonalizm, wierność i precyzja oraz bezstronność. Przyjmując role, staje się pełnoprawnym uczestnikiem i stroną aktu komunikacji, odpowiadając za to, aby nastąpiło zrozumienie się pozostałych dwóch stron aktu komunikacji. Należy podkreślić, że działania tłumacza w interakcji są jednym z wyraźnych przejawów jego równorzędności i znaczenia w akcie komunikacji, w którym tłumacz nie jest narzędziem, a kolejnym uczestnikiem. Jego działania muszą być skuteczne, ponieważ w przeciwnym przypadku nastąpi zakłócenie aktu komunikacji lub całkowite uniemożliwienie zrozumienia się głównych rozmówców. Przy tym, rozważania na temat miejsca tłumacza w zdarzeniu tłumaczonym podczas rozprawy sądowej tylko przez pryzmat uregulowań prawnych (ustaw, rozporządzeń, kodeksu tłumacza sądowego) są czysto teoretyczne, a zatem sztuczne, ponieważ pozbawione „ludzkiego” wymiaru obecności tłumacza w interakcji.

W kolejnym rozdziale, w części teoretycznej, omówiono analizę konwersacyjną⁴ jako metodologię służącą badaniu sporządzonych transkrypcji; w części praktycznej przeprowadzono analizę transkrypcji nagrań fragmentów wypowiedzi uczestników zdarzeń tłumaczonych na sali sądowej. Nagrania dokonano w różnych wydziałach polskich sądów, podczas rozpraw z udziałem czterech tłumaczy przysięgłych języka

⁴ Analiza konwersacyjna to jeden z możliwych wyborów, obok analizy dyskursu i krytycznej analizy dyskursu, umożliwiających badanie cech dyskursywnych interakcji z udziałem tłumacza sądowego.

hiszpańskiego w okresie od wiosny 2006 r. do jesieni 2008 r. Analiza fragmentów wypowiedzi tłumacza podczas rozprawy sądowej ma na celu zbadanie, czy tłumacze „tylko tłumaczą”, czy też podejmują działania, które mają za zadanie usprawnienie aktu komunikacji; innymi słowy, czy wypowiedzi tłumacza w języku docelowym zawierają elementy nieobecne w wypowiedziach w języku wyjściowym, ale też – czy tłumacze mówią mniej niż sami usłyszeli. To z kolei ma doprowadzić do przypisania tłumaczom, z jednej strony, roli głównej wiernych tłumaczy wypowiedzi głównych rozmówców, z drugiej zaś, ról pobocznych będących konsekwencją aktywnego uczestnictwa tłumacza w interakcji.

W następnym rozdziale, w części teoretycznej, przedstawiono zagadnienie badania postaw za pomocą ankiety, możliwości i ograniczenia związane z zastosowaniem tego narzędzia badawczego, a także zastosowanie ankiety w badaniach nad zachowaniami tłumaczy ustnych, środowiskowych i sądowych; część praktyczna natomiast obejmuje analizę ankiety przeprowadzonej w grudniu 2007 r., w której wzięło udział 87 tłumaczy przysięgłych wpisanych na listę Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej i świadczących usługi na rzecz sądów. Celem ankiety było zebranie informacji dotyczących tłumaczy świadczących usługi podczas rozpraw sądowych, a w szczególności ich postaw i działań na sali sądowej. Na podstawie opinii samych tłumaczy dotyczących postrzegania ich miejsca w akcie komunikacji, można w pewnym sensie wywnioskować, co rzeczywiście robi tłumacz. Te dane mogą być oczywiście nieścisłe, ponieważ wypowiedzi tłumaczy dotyczące ich roli podczas rozprawy sądowej mogą odbiegać od rzeczywistych działań podczas zdarzenia tłumaczonego.

W odniesieniu do złożonej metody gromadzenia danych zaproponowanej w niniejszej pracy należy stwierdzić, że obydwie narzędzia: nagrania oraz ankieta, są metodami reprezentatywnymi, wzajemnie się uzupełniającymi, dla technik jakościowych i ilościowych wykorzystywanych do badania rzeczywistych postaw i opinii respondentów (zob. D. Silverman 2008b: 28), w tym przypadku na temat działań tłumacza w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej. Dzięki zastosowaniu metody badań ilościowych i jakościowych, przeprowadzane badanie ma charakter całościowy: z jednej strony istnieją pewne uogólnienia, interpretacje i wrażenia badacza, z drugiej zaś pojawiają się dane liczbowe testujące te uogólnienia (zob. D. Silverman 2008a: 62, 64).

Zastosowanie omawianych metod ma swoje uzasadnienie w wieloletniej tradycji wszechstronnych badań nad postawami tłumaczy ustnych. Z jednej strony, za pomocą nagrań audio lub audiowizualnych, badane są rzeczywiste zachowania tłumaczy w interakcji; z drugiej strony, w drodze ankiet i/lub wywiadów uzyskiwane dane dotyczące tego, w jaki sposób tłumacze postrzegają swój udział w zdarzeniu tłumaczonym. Konieczność spojrzenia na zachowania tłumacza ustnego z dwóch różnych perspektyw wskazał R. B. W. Anderson (1978), który na podstawie badań przeprowadzonych w grupie kilkunastu osób, w tym także tłumaczy konferencyjnych, wysunął wniosek, że „(...) dyskurs przekładu ustnego, tzn. to, co tłumacze sądzą i mówią, nie jest koniecznie taki sam, jak rzeczywiste zachowania w trakcie tłumaczenia” (A. Biernacka 2007: 98). To spostrzeżenie spowodowało, że dalsze wszechstronne badania nad zachowaniem tłumaczy konferencyjnych miały na celu nie tyl-

ko zrozumienie modeli ich działania, co miało z kolei doprowadzić do stworzenia norm tłumaczenia konferencyjnego na wzór zasad stworzonych dla tłumaczy pisemnych (zob. M. Shlesinger 1989; F. Pöchhacker 1995; D. Gile 1998), ale także – wzajemne potwierdzenie wyników tych badań i uzyskanie pełnego obrazu działań tłumacza (zob. E. Diriker 2004). Ogólnie rzecz ujmując, wspomniane metody obejmują, oprócz już wspomnianych nagrań audiowizualnych poddanych transkrypcji i ankiety, obserwację oraz analizy tekstualne, choć oczywiście badający powinien dokonać wyboru, które z wymienionych narzędzi najlepiej są w stanie poddać analizie badane zjawisko (zob. D. Silverman 2008a: 39).

Wydaje się, że w dziedzinie badań nad zachowaniami tłumaczy ustnych, najbardziej zbliżyła się do tego ideału – polegającego na kombinacji przeprowadzaniu ankiet (wywiadów) i obserwacji uczestników tłumaczonego zdarzenia, tak aby zagwarantować holistyczny ogląd, również na poziomie pomysłnej interakcji – C. Wadensjö (1998a), która nagrała i przeanalizowała duży korpus autentycznych dyskursów, uczestniczyła w tłumaczeniach jako obserwator i przeprowadziła potem wywiady w celu zbadania rzeczywistych postaw tłumaczy (zob. C. Wadensjö 1998a: 286).

W przypadku zaproponowanej w niniejszej pracy złożonej metody gromadzenia danych, należy zauważyć, że opiera się ona na kilku przesłankach. Po pierwsze, analiza autentycznych fragmentów rozprawy sądowej z udziałem tłumacza jest jedynym wiarygodnym źródłem wiedzy na temat tego, jakie są rzeczywiste działania tłumaczy podczas interakcji na sali sądowej. Po drugie dla badania ról tłumacza w procesie sądowym konieczne są również opinie samych zainteresowanych dotyczące postrzegania ich miejsca w akcie komunikacji. Zauważono, że wypowiedzi tłumaczy dotyczące ich roli podczas rozprawy sądowej mogą odbiegać od tego, co wykazuje analiza fragmentów rozpraw sądowych z udziałem tłumacza (zob. E. Diriker 2004). Wynika to z jednej strony z niechęci tłumaczy do opisywania własnych doświadczeń zawodowych, ponieważ uważają, że są związani tajemnicą zawodową wynikającą z postanowień kodeksu tłumacza sądowego i nie wolno im zdradzać żadnych faktów, które mają miejsce na sali sądowej (zob. S. Hale 2007); z drugiej strony – z nieuświadomienia sobie przez tłumaczy ich rzeczywistych ról na sali sądowej, wymuszających pewne działania werbalne mające na celu zrozumienie się stron aktu komunikacji (zob. H. Garfinkel 2007).

W tym miejscu należy odnieść się do tej części korpusu zgromadzonego dla celów niniejszej pracy, który składa się z transkrypcji nagrań fragmentów wypowiedzi uczestników zdarzeń tłumaczonych na sali sądowej.

Z uwagi na fakt, że dokonywanie nagrań, zarówno w miejscach prywatnych, jak i publicznych, jest kwestią drażliwą i może wzbudzić niepokój zwolenników jawności nagrywania, niemniej jednak dopuszczalne jest wykorzystanie materiałów badawczych zdobytych w sposób niejawnny, bez powiadomienia o tym osób, których wypowiedzi są nagrywane (zob. D. Rancew-Sikora 2007: 30–33). W takim przypadku należy zadbać o to, aby w badanym materiale nie znalazły się żadne informacje, które mogłyby doprowadzić do zidentyfikowania uczestników interakcji. Z uwagi na fakt, i należy to dobitnie podkreślić, że intencje tej pracy są jak najbardziej

czyste i uczciwe w odniesieniu do wykorzystania nagrań fragmentów rozpraw, uznano za stosowne złożyć następujące oświadczenie:

- Wszystkie nagrania zostały wykorzystane tylko i wyłącznie dla celów niniejszej pracy;
- Po dokonaniu transkrypcji wszystkie nagrania zostały zniszczone;
- W transkrypcji całkowicie pominięto fragmenty rozpraw zawierające informacje (takie jak dane liczbowe, wyniki pomiarów, zapisy księgowe, itp.), które w sposób jednoznaczny mogłyby doprowadzić do identyfikacji uczestników postępowania (co nie jest celem niniejszej pracy), spraw, w jakich występują, czy dokładnego miejsca rozprawy. W ten sposób uzyskane fragmenty nie są w żaden sposób charakterystyczne, a wypowiedzi mogły paść w wielu innych rozprawach sądowych; innymi słowy, w transkrypcjach nie znalazła się ani jedna informacja, która wskazywałaby na konkretną rozprawę czy konkretne osoby biorące w niej udział;
- Celowo zmieniono imiona i nazwiska oraz ewentualne inne dane uczestników interakcji, w tym tłumaczy sądowych (ci, którzy wzięli udział w badaniu, pragną pozostać anonimowi);
- Zmianie uległy wszelkie ewentualne dane liczbowe, nazwy własne, daty;
- Dla celów niniejszej pracy nie jest istotne, w jakim trybie przeprowadzane jest postępowanie sądowe, oraz czy odbywa się w wydziale karnym, cywilnym, czy innym;
- Transkrypcje nie są oznaczone, co do daty i miejsca;
- W badaniu, zgodnie z założeniami analizy konwersacyjnej, nie jest uwzględniana warstwa terminologiczna wypowiedzi w tym sensie, że nie jest celem badania wykazanie, czy dane tłumaczenie jest poprawne, czy też niepoprawne pod względem językowym i na czym polega błąd.

Zgodnie z przedstawionymi w niniejszym wprowadzeniu założeniami teoretycznymi, celem niniejszej pracy jest podjęcie próby odpowiedzi na pytanie o aktualny stan rzeczywistości, w której tłumacz sądowy, uczestniczący w akcie komunikacji, służy głównym rozmówcom nie tylko swoją wiedzą językową i umiejętnościami translatorycznymi, lecz również dba o taki przebieg tłumaczonego zdarzenia, aby strony interakcji miały pewność, że wzajemnie rozumieją to, co do siebie mówią. Problematyka ta wpisuje się w nurt współczesnych badań o charakterze obserwacyjno-empirycznym:

Współczesnej translatoryki nie należy utożsamiać z jakąkolwiek teorią tłumaczenia czy przekładu, ani nawet z żadną teorią tłumaczenia i przekładu, ponieważ nie jest ona w żadnym razie dziedziną wyłącznie spekulatywną. Przeciwnie, translatoryka jest nauką par excellence empiryczną, albowiem zajmuje się przedmiotem, którego podstawowe ogniwa rzeczywiście istnieją (F. Grucza 1998: 11).

Z tego też względu, podjęto tutaj próbę opisania rzeczywistego stanu postrzegania tłumacza sądowego w interakcji zgodnie z założeniami badań nad przekładem środowiskowym i rolami tłumacza:

Badania te bazują w głównej mierze na ankietach rozsyłanych do tłumaczy bądź użytkowników tłumaczenia środowiskowego, na obserwacji pracy tłumacza w konkretnej sytuacji, na opisie technik i strategii używanych podczas przekładu przez tłumaczy doświadczonych lub naturalnych. Tego typu badania przedstawiają praktykę przekładu, rzeczywiste działania tłumacza, a nie idealistyczny obraz nieistniejącej rzeczywistości (Tryuk 2006: 89).

Nie jest natomiast celem niniejszej pracy ocena tłumaczy sądowych pod kątem poprawności translatorycznej i językowej wykonywanych przez nich tłumaczeń, ani też zalecanie i opisywanie zachowań zgodnych z etyką zawodową tłumaczy, ponieważ, jak zauważa C. Roy (1990: 84)⁵, „(...) tłumacze nie mają problemu z etyką, mają problem z rolą”.

⁵ „(...) interpreters don't have a problem with ethics, they have a problem with their role”. Tłumaczenie cytatów, na które powołano się w niniejszej monografii, pochodzących z prac napisanych w języku angielskim i hiszpańskim, zostało opracowane przez autorkę, chyba że zaznaczono inaczej; w przypisach dolnych umieszczono ich oryginalne brzmienie.

2. Tłumacz sądowy z perspektywy historycznej i preskryptywnej

2.1. Tłumacz sądowy – definicja i początki zawodu

Tłumacz sądowy jest to osoba wykonująca tłumaczenie ustne podczas przesłuchań na policji i w urzędach ds. uchodźców oraz na rozprawach w sądach krajowych wszystkich instancji i przed trybunałami międzynarodowymi, wśród których należy wskazać – ustanowione przez Radę Bezpieczeństwa ONZ – Międzynarodowy Trybunał Karny dla byłej Jugosławii (1993 r.) i Międzynarodowy Trybunał Karny dla Ruandy (1994 r.) (zob. J. Izydorezyk/ P. Wiliński 2004: 17–18) oraz pierwszy stały tego typu organ wymiaru sprawiedliwości – Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze powstały na mocy Statutu Rzymskiego z 1998 r. (zob. M. Keating 2005). Należy również zwrócić uwagę na rolę tłumaczy w postępowaniu administracyjnym, w którym

(...) tłumaczenie jest szeroko wykorzystywane, np. przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w coraz częstszych sprawach obywateli polskich przeciwko Polsce związanych przykładowo ze zwrotem tzw. gruntów warszawskich (A. Jopek-Bosiacka 2006: 215).

W odniesieniu do historii powstania zawodu tłumacza sądowego, trudno jest dokładnie określić datę jego wyodrębnienia się i narodzin, ale z pewnością należy stwierdzić, że istniał właściwie od momentu, w którym powstał system wymiaru sprawiedliwości; od niepamiętnych czasów jako tłumacze występowały w sądach osoby dwujęzyczne, nie wyszkolone w tym zakresie, a ich zadaniem było zapewnienie zrozumienia przez sąd zeznań składanych przez cudzoziemców (zob. J. Repa 1991: 595). Wspomniany brak odpowiedniego wykształcenia tłumaczy występujących w sądach sprawił, że ogólnie status tłumaczy był niski, ponieważ na przykład w świecie anglojęzycznym funkcje tłumacza „(...) ograniczano zaledwie do przekazywania elementów bogatej kultury anglosaskiej kulturom niższemu z feudalnym posłuszeństwem wobec autora” (D. Kierzkowska 1991: 66). Z drugiej strony, zwracano uwagę na wyjątkowy charakter czynności wykonywanych przez tłumaczy w sądzie, próbując określić wskazówki deontologiczne dotyczące zachowania i działań tłumaczy podczas rozpraw sądowych. I tak, podczas toczącego się w 1820 r. przed angielską Izbą Lordów procesu królowej Karoliny Brunszwickiej w sprawie rozwiązania małżeństwa z późniejszym królem Wielkiej Brytanii Jerzym IV oraz pozabawienia jej wszystkich tytułów królewskich, wzięło udział siedmiu tłumaczy, których praca była poddawana krytyce w odniesieniu do ich bezstronności:

Wówczas wezwano Giuseppe Bianche, którego zaprzysiężono za pomocą tłumaczenia Marchese di Spinetto. Pan Deuman sprzeciwił się dowodowi uzyskanemu z tłumaczenia Marchese di Spinetto nie z tego powodu, że tłumaczenie było nieprawdziwe, lecz dlatego, że poinformowano go, że ten widział się przedtem ze świadkiem i tłumaczył przesłuchanie prowadzone przez prokurato-

ra; uważał zatem, że wcześniejsze przesłuchanie może w jakimś stopniu wpływać na sposób, w jaki przesłuchiowano teraz (J. Worth 1821: 449–450).⁶

Zatem już wówczas podnoszono konieczność wyłączenia tłumacza z pewnych czynności, które mogły mieć wpływ na wykonywane przez niego tłumaczenie.

Znaczenie zawodu tłumacza ustnego ogólnie, jako pośrednika kulturowego i mediatora, umożliwiającego kontakty przedstawicieli różnych kultur posługujących się odmiennymi językami, zaczęło rosnać szczególnie w okresie odkryć geograficznych, podbojów i ekspansji kolonialnej w Azji, Afryce i obu Amerykach (zob. M. Tryuk 2006: 54–56; C. Giambruno (Miguélez) 2008: 29–32; M. Tryuk 2012a: 16).

W czasach współczesnych, punktem zwrotnym w historii tłumaczenia sądowego był okres po II wojnie światowej, „(...) kiedy rola tłumaczy w rozstrzyganiu o ludzkich losach nabrała przełomowego znaczenia w dziejach ich zawodu” (D. Kierzkowska 1991: 66). W szczególności należy tu wymienić Procesy Norymberskie, odbywające się od 9 grudnia 1946 r. do 13 sierpnia 1949 r., w których sądzono zbrodniarzy nazistowskich II wojny światowej; niemniej jednak wydarzenie to uważane jest do dzisiaj za kamień milowy w rozwoju przekładu konferencyjnego i zawodu tłumacza konferencyjnego, a nie – sądowego (zob. J. Repa 1991: 595; A. Gentile et al. 1996: 8; F. Gaiba 1998; M. Tryuk 2003a: 87; M. Tryuk 2006: 101).

Warto w tym miejscu podkreślić, że Procesy Norymberskie są najlepiej opisany-
mi, lecz nie jedynymi historycznymi procesami, w których uczestniczyli tłumacze. Mniej więcej równoległe do nich odbywał się Proces Tokijski (od 29 kwietnia 1946 do 12 listopada 1948 r.) przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym dla Dalekiego Wschodu (zob. K. Takeda 2007; M. Tryuk 2012b: 51–51, 55–58). W kontekście polskim ważnym wydarzeniem w rozwoju tłumaczenia sądowego i zarazem konferencyjnego był toczący się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Poznaniu w dniach od 22 czerwca do 7 lipca 1946 r. proces Artura Greisera, namiestnika Kraju Warty (zob. M. Tryuk 2006: 104; M. Tryuk 2007a: 42), a także kolejne: proces pierwszego komendanta obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau Rudolfa Hössa przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie w dniach od 11 marca do 7 kwietnia 1947 r. oraz Pierwszy Proces Oświęcimski przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie drugiego komendanta obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau Artura Liebehenschela i 39 innych członków załogi toczący się w dniach od 24 listopada do 16 grudnia 1947 r. (zob. M. Tryuk 2007a: 42; M. Tryuk 2009: 57–58; M. Tryuk 2012a: 87–145; M. Tryuk 2012b). Co istotne, nie ma żadnych wątpliwości odnośnie do faktycznego udziału tłumaczy w tych ważnych dla świata procesach:

⁶ Then Giuseppe Bianche was called in, and sworn through the interpretation of the Marchese di Spineto. Mr. Deuman objected to the evidence being given through the interpretation of the Marchese di Spineto, not on the ground that he had not interpreted truly, but that he was informed he had seen the witness before, and had interpreted the examination taken out of court by the attorney on the part of the prosecution; he conceived, therefore, that the rehearsal of the evidence which had taken place before, might in some degree affect the mode in which the evidence might be given now.

Nie dysponujemy zdjęciami tłumaczy pracujących na tym procesie, nie są znane ich nazwiska. O tym, że tłumaczenie było, świadczą fotografie oskarżonych w słuchawkach, którzy bardziej interesowali opinię publiczną (M. Tryuk 2009: 57).

Jednocześnie nie wolno zapominać o udziale tłumaczy w dwóch odbywających się wiele lat po II wojnie światowej procesach zbrodniarzy nazistowskich w Jerozolimie: Adolfa Eichmana sądanego w latach 1961–1962 oraz Ivana Demianiuka, którego procesy odbywały się w latach 1987–1988 (zob. M. Shlesinger 1991: 148), a następnie – Monachium – w latach 2009–2011.

Mimo doniosłości wszystkich tych wspomnianych wydarzeń oraz kluczowego znaczenia udziału w nich tłumaczy, „tłumaczenie sądowe jest kopciuszką przekładu ustnego: pozbawioną czaru dziewczyną (...) (J. Repa 1991: 595)⁷, a postrzeganie tłumaczenia sądowego jako gorszej odmiany przekładu ustnego wynika stąd, że, jak stwierdzono powyżej, tradycyjnie było to tłumaczenie wykonywane przez osoby wielojęzyczne, które jednak nie posiadały przygotowania zawodowego (zob. R. Roberts 1997: 7). Ta cecha tłumaczenia sądowego zbliża go do kategorii tłumaczenia środowiskowego; niemniej jednak, w odniesieniu do sytuacji tłumacza sądowego w Polsce, właśnie kryterium profesjonalizmu, a także zalecenie przestrzegania kodeksu etyki zawodowej tłumaczy, różni obydwa rodzaje przekładu, a także stanowią o oryginalności i odrębności tłumaczenia sądowego⁸.

2.2. Tłumacz sądowy jako urządzenie mechaniczne: metafora przewodu

Zawód tłumacza sądowego rozwijał się w XX w. równoległe do zawodu tłumacza konferencyjnego; podczas Procesu Norymberskiego „(...) po raz pierwszy użyto sprzętu elektronicznego, który umożliwiał komunikację oraz nagrywanie wersji oryginalnych oraz tłumaczeń wypowiedzi” (M. Tryuk 2006: 101). Zarówno uczestnicy postępowania, jak i przedstawiciele prasy oraz publiczność mogli obserwować i śledzić wydarzenia dzięki słuchawkom. Należy zauważyć, że tłumacze zatrudnieni podczas Procesu – przekładający wypowiedzi oskarżonych niejednokrotnie władających językami używanymi podczas rozpraw – mieli trudne zadanie nieulegania sugestiom oskarżonych dotyczącym prawidłowego tłumaczenia poszczególnych wypowiedzi, a co za tym idzie – zachowania bezstronności i neutralności (zob. H. Mikkelson 1999c)⁹. Z drugiej zaś strony tłumaczy traktowano instrumentalnie, tak, jakby

⁷ Legal interpreting is the Cinderella of interpretation: an unglamorous girl (...).

⁸ Stwierdzenie to dotyczy sytuacji tłumaczy sądowych i przekładu sądowego w Polsce, nie odnosi się natomiast do sytuacji w innych krajach, w których mogą obowiązywać odmienne uregulowania prawne dotyczące dopuszczania do zawodu tłumacza sądowego (lub mogą w ogóle nie istnieć).

⁹ Taki obraz tłumacza (już w czasach współczesnych), na którego wywierane są naciski, odnajdujemy w filmie „Rosyjska tłumaczka” (ros. *Переводчица оуаарха*; fr. *La Traductrice*; 2006) w reż. Eleny Hazanovej, gdzie tłumaczka (grana przez Julię Batinową) nie może być w trakcie przesłuchania

stanowili element aparatury. Takie postrzeganie działań tłumacza sądowego jest bliskie teorii opisującej komunikację jako metaforę przewodu zaproponowaną przez M. Reddy'ego (1979), według którego w akcie komunikacji będącym zdarzeniem tłumaczonego są obecne tylko dwie strony: nadawca i odbiorca, którzy znajdują się w swego rodzaju społecznej próżni. Warto podkreślić, że teoria ta, po pierwsze, nie postrzega tłumacza jako pełnoprawnego uczestnika takiego aktu komunikacji (należy wręcz stwierdzić, że tłumacz jest zupełnie pomijany w rozważaniach nad tego rodzaju aktem komunikacji); po drugie zaś, nie uwzględnia ona faktu, że akt komunikacji to interakcja zachodząca nie tylko między nadawcą a odbiorcą, ale też między nadawcą i odbiorcą a tłumaczem będącym nadawcą i odbiorcą pośrednim. Uwzględniając postrzeganie aktu komunikacji jako przewodu komunikacyjnego, należałoby stwierdzić, nie zagłębiając się w warstwę kulturowo-socjologiczną, że funkcją tłumacza (nieobecnego i niewidocznego) jest takie przetworzenie tekstu wyjściowego sformułowanego przez nadawcę, aby tekst docelowy otrzymywany przez odbiorcę i będący produktem tego procesu, był idealnym odzwierciedleniem, pod względem treści i znaczenia, wypowiedzi nadawcy (zob. M. Reddy 1979; cyt. za C. Wadensjö 1998a: 7).

Zgodnie z omawianą teorią, tłumaczenie to zadanie polegające na transkodowaniu, czyli prostej zmianie jednego kodu (języka) na inny (język) w taki sposób, ażeby oddając znaczenie i formę w jednym języku, wywrzeć taki sam efekt, jaki zostałby wyarty na odbiorcy znającym język wyjściowy (zob. D. Seleskovitch, Lederer 1989; O. Wojtasiewicz 1992). W tym przypadku jedyne kryteria oceny produktu, czyli tekstu docelowego, to precyzja, wierność i jasność (zob. D. Seleskovitch, Lederer 1989), natomiast zupełnie pominięta zostaje perspektywa aktu komunikacji jako interakcji, zaś tłumacz jest sprowadzony do roli narzędzia i przekaźnika informacji:

Sami tłumacze często mówią o sobie, że podczas wykonywania tłumaczenia chcą być niezauważalni, przezroczyści jak szyba dla partnerów komunikacji. Dla opisu takiego pojmowania roli tłumacza Cecilia Wadensjö posłużyła się pewną metaforą: porównuje ona tłumaczenie do figury z baletu klasycznego zwanej *pas de trois*, w której tancerz podtrzymuje dwie stojące po jego bokach tancerki wykonujące symetrycznie identyczne ruchy. Tancerki te symbolizują tekst w języku wyjściowym i tekst w języku docelowym, który wiernie przekazany jest przez tłumacza – tancerza (M. Tryuk 2003a: 88–89).

Odniesienie do figury *pas de trois* jest w pewnym sensie okrutne i niesprawiedliwe w odniesieniu do tłumaczy; po pierwsze, tłumacz jest tutaj przedstawiony jako postać, która potrafi i jest w stanie wykonywać tylko jeden rodzaj ruchu (przybrać jedną figurę), po drugie zaś, figura stale wykonywana i powtarzana przez tancerza-tłumacza jest realizowana tylko z tej przyczyny, że takie są zasady baletu klasycznego i tylko one liczą się w czasie przedstawienia.

bezzstronna, ponieważ musi wypełniać instrukcje udzielane jej przez obrońcę, a dotyczące sposobu, w jaki powinna tłumaczyć.

Niewątpliwie, pochodną metafory przewodu jest postrzeganie tłumacza jako urządzenia, którego funkcją jest przetwarzanie tekstu, czego ilustracją jest następująca instrukcja sędziego amerykańskiego pouczającego ławę przysięgłych:

Oczywiście, tłumacz nie jest uczestnikiem procesu. W rzeczywistości tłumacz jest jedynie taśmą przesyłową lub telefonem. Do jednego ucha powinna wchodzić wypowiedź w języku angielskim, a wychodzić w języku hiszpańskim... Wszelkie uwagi, jeżeli takowe by poczynił, odnoszące się do świadka, inne niż tłumaczenie odpowiedzi lub oświadczeń, najlepiej jak potrafi lub najlepiej jak myśli, że potrafi, należy całkowicie lekceważyć (N. Schweda Nicholson 1989: 720).¹⁰

Pouczenie zawiera nie tylko bezkrytyczne stwierdzenie, że tłumacz nie jest uczestnikiem rozprawy, lecz również podkreśla absolutny zakaz zważania na wszelkie ewentualne uwagi tłumacza. Takie podejście nasuwa na myśl mechanizm, który włącza się i wyłącza na żądanie stron rozprawy, choć, jak zauważają autorzy poniższego cytatu, istnieje ogromna rozbieżność między idealnym obrazem aktu komunikacji z udziałem tłumacza a rzeczywistością:

Powszechnie wyobraża się tłumacza jako poliglotę, który jest również automatycznym konwerterem języka: naciśnij guzik, a osoba ta przetworzy słowa z jednego języka na drugi! Naturalnie, przepaść to istna między rzeczywistością a odbiorem klientów tłumacza (A. Gentile et al. 1996: 65)¹¹.

Tłumacz jest postrzegany przez klientów jako konwerter lub przetwornik językowy (ang. *language converter*), a nie jako uczestnik komunikacji, a więc mechanizm, który na życzenie można włączać i wyłączać, i który będzie produkował wypowiedzi w dowolnym języku (zob. *ibidem*: 39). Na ten aspekt zwracają również uwagę A. Martin/ J. M. Ortega Herraéz (2009), opisując postrzeganie przez sędziów hiszpańskich pracy tłumaczy zaangażowanych podczas madryckiego procesu oskarżonych o zamach bombowy w Madrycie 11 marca 2004 r. Sędziowie mieli wypowiadać następujące polecenia: „użyj tłumacza języka arabskiego” (hiszp. „*use el traductor de árabe*”) oraz „proszę go podłączyć do systemu tłumaczeniowego” (hiszp. „*póngale el sistema de traducción*”), świadczące dobitnie o tym, że tłumacze w rozumieniu sędziów nie są ludźmi, lecz – urządzeniami. Zgodnie z opisywanym podejściem, urządzenie o nazwie TŁUMACZ działa tak samo, jak inne maszyny: odbiorca wciska przycisk, dzięki czemu słyszy tekst w języku docelowym. Następnie odbiorca produkuje swój tekst, po czym przycisk wciska

¹⁰ Obviously, an Interpreter is not a participant in the trial. An Interpreter really only acts as a transmission belt or telephone. In one ear should come in English and out comes Spanish... [Any] remarks, if any she did make, with respect to the witness other than translating his answers or his statements as best she could or as best she thought she could, you must disregard entirely.

¹¹ The popular picture of the interpreter is of a polyglot who is also an automatic language converter: press the button and this person will convert your words from one language to another! Clearly, a gulf exists between reality and the perception of the interpreter's clients.

drugi uczestnik aktu komunikacji i on z kolei słucha tekstu docelowego. Procedura powtarza się mechanicznie aż do momentu zakończenia rozmowy.

Powyższe postrzeganie tłumacza w akcie komunikacji wynika z powszechności założenia, że tłumaczenie jest mechanicznym procesem wymagającym raczej automatycznych odpowiedzi niż rozsądku (rozumu) i przenikliwości, a sam tłumacz bywa porównywany do fonografu, taśmy przesyłowej i innych urządzeń mechanicznych (zob. R. Morris 1999; cyt. za H. Mikkelsen 2008: 82–83).

Opisywany „mechaniczny” wizerunek tłumacza sądowego – przeważający wśród sędziów i adwokatów, jak również wśród samych tłumaczy – jest bliższy ideałowi niż rzeczywistości (zob. C. Wadensjö 1998a: 72). Znamienna jest uwaga, że to właśnie tłumacze mogą postrzegać samych siebie jako nic więcej poza kimś (lub czymś), kto „produkuje tekst”, ponieważ stale muszą wyłączać z kontekstu wypowiedzi innych, aby sformułować drugą ich wersję w języku docelowym. Ponadto, również przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości postrzegają tłumaczy jako „producentów tekstu”, co wynika stąd, że zgodnie z przepisami tłumacze właśnie do takiej funkcji są sprowadzani (zob. *ibidem*: 9).

R. Morris (1993a) twierdzi, że dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości jedynym możliwym do przyjęcia tłumaczeniem jest tłumaczenie dosłowne, wykonywane niejako przez rurkę przewodzącą, a nie przez szkolonego pośrednika językowego posiadającego świadomość tego, że znaczenia dobierane są do kontekstu i zadaniem tłumacza jest dokonywanie wyborów. Jeżeli wybór będzie nietrafny i komunikacja zawiedzie, czyli nie nastąpi zrozumienie się stron aktu komunikacji, wówczas problem jest personalizowany, a wina za niepowodzenie jest przypisywana tłumaczowi (zob. R. Morris 1993a: 100; cyt. za Y. Fowler 1997: 196):

(...) tłumacze stali się nieodzownym elementem procesu sądowego. Niestety, wielu ludzi, którzy pracują w środowisku prawnym ma niewielkie pojęcie lub nie ma żadnego pojęcia o tłumaczeniu i jego złożoności. Nierzadko traktują tłumaczy z podejrzliwością, nieufnością i brakiem szacunku dla ich umiejętności, które wkładają w pracę. Należy również przyznać, że ludzie zajmujący się tłumaczeniem nie zawsze posiadają odpowiednie umiejętności, doświadczenie czy kompetencje (J. Colin/ R. Morris 1996: 15; cyt. za S. Hale 2007: 64).¹²

Mechaniczne postrzeganie tłumacza sądowego jest popularne niezależnie od szerokości geograficznej.

Amerykańscy tłumacze sądowi muszą tłumaczyć dokładnie i tylko to, co zostało powiedziane (zob. I. Mason/ A. Stewart 2001: 52–53).

Podobnie Y. Fowler (1997: 195), na podstawie rozmów z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości w Anglii i Walii, wywnioskowała, że niemal wszyscy prawnicy na sali rozpraw oczekują, że

¹² (...) interpreters have become an indispensable part of the legal process. Unfortunately, many people who work in legal settings have little or no understanding of interpreting and its complexities. Not infrequently they treat interpreters with suspicion, distrust and a lack of respect for the skills which they bring to the job. It must also be acknowledged that the people engaged to interpret are not always skilled, experienced or fully competent.

(...) tłumacze będą zachowywać się możliwie cicho i dyskretnie. (...) nie będą przyciągać uwagi. Gdyby tłumacze mogli wtapiać się w otoczenie, wówczas wszyscy zainteresowani byłiby szczęśliwsi.¹³

Zgodnie z wyrokiem sądu australijskiego w sprawie Gaio przeciw R., tłumacz jest „maszyną tłumaczącą”, dwujęzycznym przekąźnikiem, który na podobieństwo mechanizmów przekazujących dźwięk na odległość ma przekazać informacje. Zatem obraz tłumacza jako kanału komunikacyjnego dominuje w środowisku prawniczym, choć jest również rozpowszechniony wśród petentów instytucji wymiaru sprawiedliwości i niekiedy wśród samych tłumaczy (zob. A. Gentile et al. 1996: 103).

„Mechaniczne” postrzeganie miejsca tłumacza w akcie komunikacji przejawia się również tym, że nie tylko kodeksy etyki zawodowej tłumaczy, lecz również sami przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, interpretując przepisy, wprowadzają nakaz tłumaczenia dosłownego (zob. I. Mason/ A. Stewart 2001: 59) oraz nakładają wymóg wersji literalnej tekstu oryginalnego (zob. B. Jacobsen 2002: 62).

Niekiedy wskazówki przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości dla tłumaczy są bardzo szczegółowe i w sensie lingwistycznym wkraczają w kompetencje samych tłumaczy, poddając w wątpliwość ich wiedzę i umiejętności. Zagadnienie to ilustrują wskazówki dla tłumaczy sądowych w sprawach, w których na świadków powoływane są dzieci; te drobiazgowo instrukcje, aczkolwiek uzasadnione w tak wrażliwym kontekście, dobitnie wskazują, jaką pozycję zajmuje tłumacz według przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości:

(...) słowa nie zawsze da się przetłumaczyć po prostu na zasadzie „słowo za słowo”. *Molestar* w języku hiszpańskim nie oznacza „molestować seksualnie”, jak można by było przypuszczać, lecz po prostu „niepokoić” (M. Hardy 2004: 4).¹⁴

Mechaniczne podejście do tłumacza wynika z braku zrozumienia, że tłumaczowi w akcie komunikacji przynależne jest określone miejsce, stąd jego działania sprowadza się do funkcji realizowanych właściwie w niebycie:

Idealny obraz tłumacza to taki, w którym nie wymagają oni żadnej własnej przestrzeni, lecz funkcjonują jak nie rzucające się w oczy magnetofony lub maszyny tłumaczące z jednego języka na drugi, przekazujące rozmówcom informacje. Powszechnie podzielana jest opinia, że tłumacze są jedynie przekąźnikami informacji i jako tacy mają niewielki wpływ, lub nie mają go wcale, na sytuację komunikacyjną (H. Niska 1995: 305; cyt. za M. Tryuk 2006: 80)¹⁵.

¹³ (...) the interpreter would behave as quietly and unobtrusively as possible. (...) not to draw attention to herself. If she could melt into the background, then all concerned would be happier.

¹⁴ (...) words do not always translate simply on a one-to-one basis. *Molestar* in Spanish does not mean “to sexually molest,” as one might expect, but simply “to bother.” (Tematykę właśnie tej pary „fałszywych przyjaciół” w tłumaczeniu porusza również D. McKenna 2010: 19).

¹⁵ The ideal picture of interpreters is that they do not demand any space of their own, but function as unobtrusive recorders or translation machines from one language to the other,

Taki obraz tłumacza jest pochodną mechanicznego spojrzenia na tłumacza jako urządzenia, który jest jedynie „przełącznikiem informacji”, kimś-czymś niby-obecnym podczas interakcji między głównymi rozmówcami, ale w rzeczywistości zachowującym tzw. niewidoczną obecność (ang. *invisible presence*)¹⁶ (zob. F. Apostolou 2009; K. Torikai 2009).

W takim toku myślenia nie są brane pod uwagę żadne „awarie” urządzenia, jakim jest TŁUMACZ. Jeżeli jednak taka się zdarzy, wówczas szukany jest winny, którym oczywiście jest on sam. Tłumacz jest zatem urządzeniem dopóty, dopóki jego działania odpowiadają wyidealizowanej, bezproblemowej i płynnej wizji aktu komunikacji, a zaczyna być traktowany jak człowiek dopiero w sytuacji, gdy akt komunikacji nie przebiega idealnie i bez zakłóceń.

2.3. Podstawy prawne obecności tłumacza na rozprawie sądowej

Obecność tłumacza sądowego na rozprawie jest prawnie uzasadniona i jest jednym ze sposobów realizacji prawa do uczciwego procesu.

Odwołania do „realizacji idei rzetelnego procesu” (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem* 2005: 21) znajdujemy w „Komentarzu do kodeksu tłumacza przysięgłego”:

Jest to podstawowe prawo człowieka do obrony przed niesłusznymi zarzutami, które przysługuje podejrzanemu i oskarżonemu nie znającemu urzędowego języka sądu i które jest możliwe do zrealizowania wyłącznie przy udziale odpowiednio wykwalifikowanego tłumacza sądowego (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem* 2005: 21).

Należy podkreślić, że prawo to jest zagwarantowane w licznych dokumentach o charakterze międzynarodowym i krajowym¹⁷, o czym tak pisze Tryuk (2006):

Większość państw podpisała konwencje praw człowieka i swobód obywatelskich (np. amerykańską Konwencję Praw Człowieka z 1960 r., Europejską Konwencję Praw Człowieka i Wolności Podstawowych z 1950 r., Afrykańską Konwencję Praw Człowieka z 1981 r.), które gwarantują prawo do sprawiedliwego procesu. Przepisy tych aktów prawnych zawarte są ponadto w konstytucjach oraz w innych dokumentach każdego państwa prawa. Większość krajów podpisała Powszechną Deklarację Praw Człowieka z 1948 r., Międzynarodową Konwencję Praw Obywatelskich i Politycznych Narodów Zjednoczo-

conveying messages between speakers. A commonly held idea is that interpreters are only conduits of information and as such have little or no impact on the communicative situation.

¹⁶ Warto wspomnieć o jeszcze innej metaforze tłumacza; w filmie „Szarada” (ang. *Charade*; 1963) w reżyserii Stanleya Donena główny bohater mówi o tłumacze konferencyjnej (granej przez Audrey Hepburn), że jest natychmiastowym, nieprzefiltrowanym głosem (ang. *instant voice*).

¹⁷ Obszerna lista „Aktów prawnych stanowiących o udziale tłumacza przysięgłego w postępowaniu sądowym i administracyjnym” w Polsce znajduje się w *Kodeksie tłumacza przysięgłego z komentarzem* (2005: 180-192).

nych z 1966 r. oraz Podstawowe Zasady Narodów Zjednoczonych o Roli Ochrony Osób Poddanych Wszystkim Rodzajom Represji czy Uwięzienia (Rezolucja Narodów Zjednoczonych nr 43/173 z grudnia 1988 r.). Kraje europejskie są sygnatariuszami tej rezolucji. Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu jest gwarantem dostępu do tłumaczenia sądowego. W ten sposób tłumaczenie środowiskowe utorowało sobie drogę w wielu państwach europejskich (Tryuk 2006: 57–58).

Spośród wymienionych dokumentów, zacytujmy fragment art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności podpisanej w Rzymie 4 listopada 1950 r. (Polska jest związana Konwencją od 19 stycznia 1993 r.):

(...) Każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie przez niezawisły i bezstronny sąd (...) Każdy oskarżony (...) ma prawo do niezwłocznego otrzymania szczegółowej informacji w języku dla niego zrozumiałym o istocie i przyczynie skierowanego przeciwko niemu oskarżenia; (...) korzystania z bezpłatnej pomocy tłumacza, jeżeli nie rozumie lub nie mówi językiem używanym w sądzie.

Ponadto, od 20 października 2010 r., obowiązuje w Unii Europejskiej dyrektywa 2010/64/EU Parlamentu Europejskiego i Rady UE w sprawie prawa do tłumaczenia w postępowaniu karnym, która:

(...) określa minimum standardów dla wszystkich państw członkowskich UE w zakresie tłumaczenia w procesie karnym, nakłada na rządy tych państw obowiązek prowadzenia rejestrów tłumaczy posiadających odpowiednie kwalifikacje oraz obowiązek zapewnienia odpowiedniej jakości tłumaczenia, które każdorazowo powinno być wykonane przez właściwie wykwalifikowanego tłumacza (*Biuletyn TEPIS* 74, 13).

Poza tym, poszczególne kraje na całym świecie mają również wewnętrzne prawodawstwo nakazujące zapewnienie pomocy tłumacza w przypadku, gdy uczestnik postępowania nie włada językiem danej jurysdykcji, co ma mu zagwarantować realizację zasady równości (zob. S. Hale 1997a: 201; E. Hertog 2000a: 14–20). Powołując się na przykład Ameryki Północnej, warto wspomnieć takie dokumenty, jak *Canadian Bill of Rights*, *United Forces Act* oraz *Charter of Rights*, czy też *Konstytucję Stanów Zjednoczonych*; ostatni z wymienionych dokumentów nie odnosi się bezpośrednio do prawa do tłumacza, niemniej jednak poprawki: piąta, szósta i czternasta odnoszą się do praw, jakie przysługują obywatelom, w tym osobom nie mówiącym po angielsku; logicznym jest bowiem, że osoba nie znająca języka i przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości muszą się zrozumieć, w przeciwnym razie naruszona jest podstawowa, konstytucyjna zasada sprawiedliwego procesu i równej ochrony wobec prawa (zob. V. Benmaman 2000: 1; I. Framer 2005: 3). Podobnie twierdzi R. Lowney (2005: 9), odwołując się do braku rzeczywistej biegłości lub doświadczenia sędziów w sprawach językowych i ubolewając, że to właśnie sędziowie muszą zagwarantować, aby tłumacz sądowy tłumaczył postępowanie jasno, dokładnie i dosłownie (ang. *verbatim*):

(...) jeżeli sąd nie może skutecznie skomunikować się z podsądnym, a podsądny nie może w pełni zrozumieć słów wypowiedzianych na sali rozpraw, wówczas sprawiedliwości nie może stać się zadość.¹⁸

Trzeba jednak koniecznie wskazać, że obecność tłumacza podczas rozprawy sądowej jako przejaw realizacji prawa do sprawiedliwego procesu nie zawsze jest przestrzegana. Zdarzają się przypadki, gdzie podsądny nie ma możliwości obrony ze względu na to, że nie ma pojęcia, o czym mówią pozostałe strony postępowania, ponieważ nie rozumie wypowiedzianych przez nich kwestii. Przykładem niech będzie głośny proces amerykańskiej studentki Amandy Knox, którą włoski sąd w Perugii skazał na karę 26 lat więzienia oraz wypłatę sięgającego kilku milionów euro odszkodowania na rzecz rodziny ofiary, Brytyjki Meredith Kercher, współlokalki rzekomo zamordowanej przez nią dnia 1 listopada 2007 r. Pierwsze przesłuchania na policji odbyły się bez tłumacza i adwokata, ponieważ uznano, że domniemana sprawczyni nieco mówi po włosku, a obecność tłumacza przedłużyłaby procedurę i skomplikowałaby sprawy. Zeznania, które zresztą potem odwołała, zostały na niej wymuszone (zob. J. Hooper 2009; *CNN Larry King Live*).

W Polsce udział tłumacza w postępowaniu sądowym przewidują dwa dokumenty: kodeks postępowania cywilnego i kodeks postępowania karnego.

Zgodnie z art. 265 §1 kpc „(...) do przesłuchania świadka nie władającego dostatecznie językiem polskim sąd może przybrać tłumacza” (T. Fijałkowski 2001: 55).

Art. 204 §1 kpk stanowi, że „(...) należy wezwać tłumacza, jeżeli zachodzi potrzeba przesłuchania: 1) głuchego lub niemego, a nie wystarcza porozumienie się z nim za pomocą pisma, 2) osoby niewładającej językiem polskim” (*Kodeks karny* 2005: 264).

Należy zwrócić uwagę na fakt, że w przypadku postępowania cywilnego sąd może, ale nie musi wezwać tłumacza, np. wówczas, gdy sędziowie znają język, którym posługuje się pozwany lub świadek; natomiast w przypadku postępowania karnego, wezwanie tłumacza jest obligatoryjne, nawet wówczas, gdy przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości znają język obcy, którym posługuje się przesłuchiwany (zob. J. Pieńkos 1999: 132–133).

2.4. Cechy przekładu wykonywanego przez tłumacza sądowego

Tłumaczenie sądowe uważane jest za szczególną odmianę tłumaczenia środowiskowego (zob. R. Roberts 1997: 9; N. Garber 2000: 14; B. Apfelbaum 2004: 32; M. Tryuk 2006: 25), które z kolei definiowane jest w następujący sposób:

(...) tłumaczenie bilateralne, zdanie po zdaniu, bez notatek, np. na zebraniach, w sytuacji wielojęzyczności, w negocjacjach, gdy tłumacz nie tylko przekazuje treść wypowiedzi, ale także może w tę wypowiedź interweniować (wypowia-

¹⁸ (...) if the court cannot communicate with a criminal defendant effectively, and if a defendant cannot fully comprehend words spoken in the courtroom, then justice cannot be delivered.

dać własne zdanie, czy stosować modyfikacje, np. skróty lub zmiany rejestru) (U. Dąbska-Prokop 2000: 261).

Ponadto, tłumaczenie środowiskowe ma miejsce „(...) w dyplomacji, w turystyce, w mediach, w sądzie czy np. w ośrodku zdrowia na użytek imigrantów (...)” (U. Dąbska-Prokop 2010: 280). Zatem, instytucje wymiaru sprawiedliwości są jednym z beneficjentów tłumaczenia środowiskowego, a ponadto wskazano na ważne cechy tłumaczenia sądowego, do których należą: tłumaczenie krótkich fragmentów wypowiedzi i brak notatek.

Ważną charakterystyką tłumaczenia środowiskowego są zagadnienia deontologiczne:

Pojawiają się tutaj kwestie natury etycznej, które nigdzie nie występują tak często i są sygnalizowane przez samych tłumaczy, nauczycieli tłumaczenia oraz odbiorców – konsumentów tłumaczenia środowiskowego (M. Tryuk 2006: 31).

Ponadto należy zwrócić uwagę na społeczny aspekt tłumaczenia środowiskowego¹⁹:

Nazwa „przekład środowiskowy” oznacza (...) szeroko pojętą usługę typu socjalnego. W Europie Zachodniej działy przekładu środowiskowego powstają w instytucjach zajmujących się na co dzień pomocą społeczną, a tłumacze współpracują tam z innymi pracownikami pomocy socjalnej. Takie podejście do przekładu środowiskowego oznacza, że działalność ta ma coraz mniej wspólnego z regułami ustalonymi dla tłumaczenia ustnego, a mianowicie: wiernością, zrozumiałością, obiektywnością, bezstronnością i neutralnością (Tryuk 2006: 73).

Niemniej jednak, idealny tłumacz powinien postępować zgodnie z wyżej wymienionymi zasadami etyki zawodowej, o czym mowa w dalszej części niniejszego rozdziału.

H. Nagao (2005: 3), opisując związki między różnymi, wspomnianymi już tutaj, rodzajami przekładu ustnego, wskazuje, że tłumaczenie sądowe jest jednym z rodzajów tłumaczenia środowiskowego, które z kolei wykonywane jest na rzecz osób, których przyszły los niejednokrotnie zależy od tłumacza.

Takie rozumienie tłumaczenia sądowego podkreśla kilka jego ważnych aspektów. Po pierwsze: tłumaczenie sądowe należy rozpatrywać w kontekście przekładu środowiskowego; po drugie: przekład sądowy ma służyć osobie sądzonej w tym sensie, że jest jednym ze sposobów realizacji prawa do uczciwego procesu; po trzecie: wyraźny nacisk położony jest na znaczenie udziału tłumacza w rozprawie sądowej, który uosabia wymienione prawo osoby sądzonej do uczciwego procesu; i wreszcie – podkreśla olbrzymią odpowiedzialność (zawodową i moralną) tłumacza.

¹⁹ Społeczny aspekt tłumaczenia środowiskowego można także dostrzec z perspektywy terminologicznej; pojęcia takie jak: «wywiad środowiskowy», «świećlica środowiskowa», «pielęgniarka środowiskowa», «środowiskowy dom samopomocy» zwracają uwagę na ich umiejscowienie w kontekście wspólnoty społecznej, środowiska (por. A. Biernacka (w druku)).

Definiując przekład sądowy w oparciu o jego porównanie z przekładem konferencyjnym, należy podkreślić fakt, że daleko ważniejsze dla obcojęzycznego świadka czy też pozwanego jest to, aby pozostali uczestnicy rozprawy sądowej go zrozumieli i żeby tłumacz właściwie przełożył jego wypowiedzi, niż dzieje się to w przypadku użytkownika przekładu konferencyjnego, co wynika stąd, że na szali położone jest często życie takiej osoby (zob. L. Katschinka 2000; H. Nagao 2005).

Początek empirycznej dyskusji naukowej nad przekładem środowiskowym wyznaczają opublikowane wyniki badań nad pracą tłumacza sądowego przeprowadzonych w 1978 r. przez Raniera Langa w Papui-Nowej Gwinei (zob. I. Mason 1999: 147). To właśnie R. Lang jako pierwszy zwrócił uwagę na konieczność postrzegania przekładu sądowego z perspektywy interakcji z aktywnym udziałem tłumacza przyjmującego różne role. Badając działania, miejsce i role tłumacza w rozprawach sądowych w Papui-Nowej Gwinei, doszedł do wniosku, że tłumacz sądowy nie powtarza bezmyślnie wypowiedzi usłyszanych od nadawcy, lecz usiłuje zaistnieć w akcie komunikacji po to, aby ułatwić głównym rozmówcom wzajemne zrozumienie się:

Chociaż jego oficjalna rola sprowadza się do biernego uczestnictwa w początkowym etapie rozmowy, realizacja tej roli zależy od aktywnej współpracy jego klientów oraz stopnia, w jakim życzą sobie włączyć go jako aktywnego uczestnika nie tylko pod względem językowym, lecz również wykonującego gesty, przybierającego pozy i rzucającego spojrzenia. Podobnie tłumacz, który może, używając tych środków, aktywnie angażować się lub powstrzymywać od takiego zaangażowania (R. Lang: 1978: 214; cyt. za M. Tryuk 2006: 59)²⁰.

Należy oczywiście podkreślić, że R. Lang opisywał sytuację rozprawy sądowej z udziałem tłumaczy nieprofesjonalnych, gdzie obecność tłumacza nie jest uregulowana przepisami, w związku z czym „(...) można zaobserwować ciągłe przesunięcia we wzajemnych relacjach, postawie itd. w ramach pojedynczej instytucji lub pojedynczej wymiany” (I. Mason 1999: 153)²¹. Jednak znaczenie jego badań polega na wykazaniu, że, po pierwsze, tłumacz sądowy to coś-ktoś więcej niż bierny obserwator aktu komunikacji między głównymi rozmówcami podczas rozprawy sądowej; oraz, po drugie, konieczne jest badanie działań tłumacza na sali sądowej z perspektywy rzeczywistych zdarzeń, a nie tylko z punktu widzenia zgodności tłumaczenia z zasadami wynikającymi z kodeksów etyki zawodowej tłumaczy.

C. Wadensjö (1998a: 51) twierdzi, że tłumaczenie sądowe jest rodzajem tłumaczenia środowiskowego w szerokim sensie. Również A. Pym (1999: 265) jest zdania, że przekład sądowy to jeden z nurtów tłumaczenia środowiskowego. Dla niniejszej pracy fundamentalne jest stwierdzenie, że „(...) Przekład sądowy jest naj-

²⁰ Although his official role is that of a passive participant as far as the origination of primary conversation is concerned, the realization of that role depends on the active co-operation of his clients and the extent to which they wish to include him as an active participant not only linguistically but also gesturally, posturally and gaze-wise. Likewise it is the interpreter who can by these means actively involve himself, or abstain from such involvement.

²¹ (...) one may observe constant shifts of footing, posture and so on within a single institution or a single exchange.

bardziej znaną odmianą tłumaczenia środowiskowego” (zob. M. Tryuk 2006: 10). M. Tryuk wielokrotnie i dobitnie podkreśla taką właśnie przynależność tłumaczenia sądowego, pisząc: „(...) Oczywiście odmianą tłumaczenia środowiskowego jest przekład dokonywany przez tłumacza przysięgłego, który jest biegłym sądowym” (M. Tryuk 2003a: 88), a opowiadając się za pokrewnym charakterem obu rodzajów przekładu, używa sformułowania „tłumacz w środowisku sądowym” (M. Tryuk 2006: 101). Wydaje się, że idealne skojarzenie przekładu sądowego i środowiskowego znajdujemy w przytoczonych poniżej obserwacjach dotyczących istoty przekładu środowiskowego:

Celem tłumaczenia środowiskowego jest umożliwienie porozumienia się między przedstawicielami administracji, urzędu, instytucji publicznych danego kraju a zarazem z obcokrajowcami nieznającymi języka urzędowego/oficjalnego w bardzo konkretnych sytuacjach: na komisariacie policji, w szpitalu, ośrodku zdrowia, sądzie, szkole, ośrodku dla uchodźców, biurze pomocy społecznej. Tłumacze środowiskowi są również zatrudniani (i potrzebni) w psychoterapii, turystyce, sporcie, rozrywce czy, ogólnie mówiąc, kulturze (Tryuk 2003a: 87; 2006: 10).

Zatem przekład sądowy jest wymieniany w jednym szeregu z tłumaczeniem na potrzeby innych instytucji publicznych czy też na potrzeby osób nie posługujących się językiem kraju, w którym przebywają, dzięki czemu możliwy jest pełny i równy dostęp do tych instytucji (zob. H. Mikkelson 2004).

Reasumując, wśród cech charakterystycznych przekładu sądowego jako przekładu środowiskowego należy umieścić następujące:

- osobisty i poufny kontekst sytuacji;
- nierówny status uczestników aktu komunikacji;
- dwukierunkowość tłumaczenia;
- niewielka odległość fizyczna tłumacza od głównych rozmówców;
- tłumaczenie krótkich fragmentów wypowiedzi;
- tłumaczenie dialogów;
- fizyczna obecność tłumacza;
- brak notacji;
- indywidualny charakter pracy tłumacza;
- używanie różnych odmian języka.

2.4.1. Wyjątkowość zawodu i pracy tłumacza sądowego

Oprócz opisanych cech, dzięki którym można mówić o tłumaczeniu sądowym jako o tłumaczeniu środowiskowym, tłumaczenie sądowe charakteryzuje się również innymi właściwościami, sprawiającymi, że jest ono wyjątkowe. W przypadku tłumaczenia sądowego istnieje bezwzględny wymóg stosowania norm wynikających z kodeksu etyki zawodowej przez osoby wykonujące zawód tłumacza sądowego. Innymi słowy, tłumaczenie sądowe w sposób specjalny odwołuje się do aspektu moralnego, co wynika ze szczególnego znaczenia wymiaru sprawiedliwości w życiu

społeczeństw (zob. M. Y. Gamal 2009: 63), chociaż żywy jest również pogląd, że twierdzenie, iż tylko tłumacze sądowi muszą uwzględniać aspekt etyczny w wykonywaniu obowiązków, jest mitem (zob. H. Mikkelson 1999b).

W tym sensie jest to cecha odróżniająca przekład sądowy od przekładu środowiskowego. Jak pisze M. Tryuk (2006):

Bywa, że tłumaczenie środowiskowe wykonywane jest przez tłumaczy naturalnych, bez przygotowania zawodowego i bez wynagrodzenia, przez rodzinę, krewnych, dzieci, przedstawicieli tej samej wspólnoty językowej lub kulturowej, etnicznej lub religijnej, przez przedstawicieli tej samej mniejszości narodowej, np. salowa w szpitalu (...) (M. Tryuk 2006: 34).

Tłumacze naturalni nazywani są tłumaczami niewyspecjalizowanymi, którzy „(...) spełniają akty translacyjne wyłącznie na podstawie umiejętności będącej konsekwencją ich (...) znajomości dwu (dowolnych) języków (...)” (F. Grucza 1998: 3). Sytuacja, w której tłumaczem jest członek rodziny, czy nawet osoba obca, choć zupełnie niewykształcona w dziedzinie tłumaczenia, jest często wymuszona przez dramatyczny kontekst polityczno-społeczny (zob. R. Stefanicki 2012: 10). A zatem, przekład środowiskowy w wielu przypadkach musi być wykonywany przez tłumacza-amatora, choć nie jest to standardem (zob. H. Mikkelson 1999b).

Jak już wspomniano, kodeksy etyki zawodowej są źródłem wiedzy na temat zasad, jakimi powinni kierować się tłumacze sądowi. Ponadto, kodeksy pomagają również zdefiniować grupę zawodową jako ludzi posiadających taki sam zasób wiedzy fachowej i specjalistycznych umiejętności oraz „wyznających” ten sam kodeks etyki i postępowania (zob. A. Corsellis/ L. F. Fernández 2000: 77).

2.4.2. Historyczny przykład hiszpański – Recopilación de Leyes de los Reynos de las Indias z 1681 r

O tym, jak wyjątkowy i ważny jest zawód tłumacza sądowego, świadczą m.in. siedemnastowieczne hiszpańskojęzyczne dokumenty, znane jako *Recopilación de Leyes de los Reynos de las Indias*²², stanowiące zbiór przepisów regulujących wszelkie aspekty życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego w amerykańskich i filipińskich koloniach hiszpańskich, które w 1681 r. polecił zebrać i wydać drukiem król Hiszpanii Karol II. Zbiór ten składa się z czterech tomów podzielonych na dziewięć ksiąg, zawierających 6385 przepisów zebranych w 218 tytułach, z których tytuł 29 „O tłumaczach ustnych” zawiera 14 ustaw pochodzących z lat 1529–1630 i „dotyczy zagadnień związanych z komunikowaniem się instytucji publicznych z ludnością tubylczą” (C. Giambruno (Miguélez) 2008: 29–32). Normy zawarte w omawianym zbiorze, przedstawia poniższa tabela (zob. *ibidem*: 37–47):

²² Pełny tytuł zbioru brzmi: *Recopilación de Leyes de los Reynos de las Indias. Mandadas Imprimir, y Publicar por la Majestad Católica del Rey Don Carlos II*. Madrid. Por Ivlian de Paredes, año de 1681.

Numer i rok wprowadzenia ustawy	Norma
Ustawa I, 1583	Umiejętności tłumaczy i cechy osobowości zapewniające jakość i wiarygodność tłumaczenia; poszanowanie tłumacza, co powinno wyrażać się również właściwym wynagradzaniem ich pracy.
Ustawa II, 1563	Wytyczne dotyczące poprawnego tłumaczenia (bezsstronność); odpowiadanie na potrzeby sądu, objęcie tłumacza obowiązkiem składania przysięgi; zakaz czerpania z tłumaczenia korzyści innych niż właściwe wynagrodzenie.
Ustawa III, 1563	Zakaz czerpania przez tłumaczy dodatkowych korzyści z tłumaczenia (również w naturze, takich jak jedzenie i picie), rozszerzony o możliwe kary dla tłumaczy nie stosujących się do tego przepisu; zapewnienie sprawiedliwego procesu dla tłumaczy nie spełniających tej normy.
Ustawa IV, 1563	Zapewnienie obecności tłumacza nie tylko podczas rozprawy sądowej, lecz również w trakcie całego postępowania procesowego. Naruszenie tego przepisu jest równoznaczne z pogwałceniem praw człowieka.
Ustawa V, 1563	Zagwarantowanie obecności tłumacza jako gwaranta bezproblemowego przebiegu procesu sądowego; nałożenie na tłumacza obowiązku powiadamiania świadków o rozprawie i zapewnienia ich obecności w sądzie.
Ustawa VI, 1563	Nakaz zachowania poufności; zakaz omawiania z klientem kwestii związanych z postępowaniem sądowym.
Ustawa VII, 1563	Zakaz reprezentowania podsądnych przed sądem lub udzielania im wszelkiego rodzaju porad prawnych.
Ustawa VIII, 1563	Nakaz stawienia się tłumacza na rozprawie na wezwanie sądu.
Ustawa X, 1563	Powtórzenie zakazu pobierania dodatkowego wynagrodzenia przez tłumaczy za usługi świadczone w sądzie.
Ustawa X, 1563	Ustanowienie pensji i dniówki dla tłumaczy pracujących daleko poza miejscem zamieszkania.
Ustawa XI, 1563	Szczegółowe ustalenie skali wynagrodzeń dla tłumaczy sądowych.
Ustawa XII, 1537	Przyznanie istnienia złych tłumaczeń i występowania błędów w tłumaczeniu, co szkodzi podsądnym i uniemożliwia wymierzenie sprawiedliwości.
Ustawa XIII, 1630	Kryteria selekcji i akredytacji tłumaczy ustnych.
Ustawa XIV, 1529	Zakaz pobierania od ludności tubylczej jakiegokolwiek wynagrodzenia.

Tabela 2. 14 ustaw dotyczących wykonywania zawodu tłumacza ustnego wg zbioru Recopilación de Leyes de los Reynos de las Indias

Podstawowe normy wykonywania zawodu tłumacza sądowego wynikającego z przedstawionego dokumentu są następujące: bezstronność (neutralność), wierność i precyzja oraz profesjonalizm. W tym sensie, znaczenie omawianego zbioru przepisów jest dla rozwoju zawodu tłumacza sądowego nie do przeceniania; można śmiało powiedzieć, że jest on wczesną formą kodeksu etyki zawodowej tłumaczy (zob. *ibidem*: 34), którego standardy są obecne we wszystkich współczesnych tego rodzaju dokumentach. Ponadto sankcjonuje pewne obowiązki tłumacza, jak np. zawiadomianie świadków o konieczności stawienia się w sądzie, co i dzisiaj stanowi interpretację daleko wykraczającą poza normy i standardy postępowania przewidywane przez kodeksy etyki zawodowej.

2.4.3. Funkcje kodeksów etyki zawodowej dla współczesnych tłumaczy sądowych

Współcześnie, przede wszystkim w krajach, w których nie ma obowiązkowego wymogu szkolenia przed podjęciem zawodu tłumacza, kodeks etyczny jest jedynym stałym standardem określającym zasady postępowania (zob. S. Hale 2007: 103). Jednak okazuje się, że nie tylko spisane normy postępowania mają znaczenie dla tłumaczy, o czym świadczą wyniki anonimowej ankiety przeprowadzonej przez M. Tryuk w roku akademickim 2002/2003 wśród tłumaczy zrzeszonych w polskich organizacjach zawodowych (Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich oraz TEPIS). Jedno z pytań tej ankiety dotyczyło wiedzy tłumaczy na temat istnienia stosownych kodeksów oraz stosowania ich przez tłumaczy. Ankietowani odpowiadali, że korzystają z *Kodeksu tłumacza przysięgłego* wydanego przez TEPIS, ale zdecydowana większość stwierdziła, że posługuje się własnym kodeksem postępowania, czyli kodeksem moralnym potrzebnym w każdej dziedzinie życia, a także kieruje się zasadami dekalogu oraz zdrowym rozsądkiem. Ponadto respondenci sami wskazywali, jakie konkretnie zasady powinny być przestrzegane przez tłumaczy: uczciwość, przyzwoitość, bezstronność, rzetelność, zgodność, obiektywizm. Ogólnie, wydaje się, że tłumacze nie potrafili wskazać jednego pewnego źródła swojej wiedzy na temat właściwych postaw etycznych w zawodzie tłumacza (zob. M. Tryuk 2004: 180, 288–289).

W celu zbadania postaw tłumaczy wobec przydatności kodeksu etycznego, S. Hale (2007) przeprowadziła od kwietnia do lipca 2005 r. ankietę, a odpowiedzi uzyskane od 21 respondentów okazały się bardzo zróżnicowane. Z jednej strony pojawiły się opinie, że kodeks etyczny jest dla tłumaczy biblią, czymś, co stale przypomina o obowiązujących zasadach; ankietowani odpowiadali również, że jedyną podpowiedzią, jaką otrzymują, wczytując się w kodeks, jest zalecenie zachowania zdrowego rozsądku, niemniej jednak są zdania, że kodeks jest potrzebny, ponieważ utrzymuje żądany poziom profesjonalizmu; jeszcze inni odpowiadali, że kodeks jest śmietnikiem i nie jest do niczego przydatny (zob. *ibidem*: 101–102).

W powszechnym odczuciu, kodeksy etyczne są niezbędnym narzędziem w pracy tłumacza służącym za punkt odniesienia wyznaczający granice tego, co dozwolone, a co zakazane:

Ponieważ tłumacz może być jedyną osobą na sali rozpraw w pełni władającą obydwoma używanymi językami, ma olbrzymią władzę. Funkcją kodeksu etycznego jest określenie, w jaki sposób korzystać z tej władzy odpowiedzialnie. Etyka jest niewidoczną podstawą naszego zachowania na sali rozpraw. Stosując się do dobrego kodeksu etycznego, zyskujemy szacunek i zaufanie wszystkich stron w postępowaniu, co jest niezbędne dla skutecznego wykonywania pracy (A. B. Edwards 1995: 63)²³.

S. Hale (2007: 114) twierdzi jednak, że z jednej strony kodeksy mówią o najwyższych standardach etycznych, do jakich tłumacze powinni dążyć, z drugiej jednak nie precyzują, jak tłumacze powinni rozumieć swoją rolę, postrzegać proces tłumaczenia i pokonywać trudności w osiągnięciu precyzji. Ponadto, zbyt duże zaufanie do kodeksu etycznego w odniesieniu do rozwiązywania wszystkich zagadnień dotyczących wykonywania zawodu jest prawdziwym ryzykiem. Niektórzy mogą zakładać, że istnienie i stosowanie kodeksu etycznego jest wszystkim, co jest konieczne dla tłumaczy, aby wykonywali swoją pracę w sposób kompetentny i profesjonalny.

E. Goffman (2008: 15), odnosząc się do kodeksów postępowania w ogóle i celowości ich stosowania, stwierdza, że stopień szczegółowości, z jaką grupy społeczne określają swoje zasady etyczne, jest różny, niemniej jednak cechą łączącą te grupy jest ich dążenie do rozwiązania kwestii „dostosowania”; dążenie to wynika ze zdrowego rozsądku jednostek, który każe odsunąć pewne zasady. Zatem tłumacze rezygnują z zasad na rzecz sprawnego przeprowadzenia aktu komunikacji.

Zagadnienie źródeł wiedzy o tłumaczeniu sądowym innych niż kodeks poruszono również w ankiecie przeprowadzonej dla celów niniejszej pracy wśród tłumaczy sądowych w Polsce w 2007 r.²⁴ Respondenci wskazywali następujące: czytanie literatury fachowej; studiowanie słowników; dobieranie słów ze słowników wyrazów bliskoznacznych, synonimów, itp.; doświadczenie zdobyte w trakcie tłumaczeń na policji, w straży granicznej i w prokuraturach; teksty paralelne, Internet; materiały i publikacje; praktyka; warsztaty i szkolenia TEPIS; stypendia i wyjazdy oraz specjalizacja prawnicza, literatura, pomoc prawników. Byli też tacy ankietowani, którzy oczekiwali od środowiska tłumaczy otwartości i chęci dzielenia się wiedzą, twierdząc jednocześnie, że „tłumacze to taki zamknięty w sobie klan, nikt nigdy nie udzielił mi żadnej porady, nie wiem tylko, dlaczego (...)”. Wydaje się, że opinia ta świadczy o tym, iż mimo istnienia organizacji zawodowych zrzeszających tłumaczy, środowisko to nadal nie jest zintegrowane. Taka sytuacja może mieć wpływ na upowszechnianie znaczenia spójnych zasad etyki stosowanych w sposób jednolity i zrozumiały dla wszystkich tłumaczy.

²³ Because the interpreter may be the only person in the courtroom with a full command of both languages being used, she has enormous power. It is the function of a code of ethics to tell us how to wield that power responsibly. The ethics will be the unseen basis of our courtroom behavior. By following a good ethical code, we earn the respect and trust of all parties to a case, which we need to work effectively.

²⁴ Statystyczne wyniki ankiety, o której mowa, są przedmiotem szczegółowej analizy w rozdziale czwartym.

Wydaje się, że bardzo rozsądnie do kwestii stosowania kodeksów etycznych odnosi się amerykańskie Krajowe Stowarzyszenie Tłumaczy Sądowych NAJIT, które w przedmowie do swojego kodeksu stwierdza:

Choć wiele decyzji etycznych jest prostych, żaden kodeks etyczny nie może przewidzieć wszystkich możliwych scenariuszy, tłumacze sądowi nie mogą mechanicznie stosować abstrakcyjnych zasad moralnych wobec każdej możliwej pojawiającej się sytuacji. Celem niniejszego kodeksu jest zatem nie tylko ustanowienie podstawowych przepisów etycznych, których mieliby przestrzegać tłumacze sądowi, lecz także zachęcenie ich do ukształtowania własnego świadomego osądu etycznego (S. Hale 2007: 114)²⁵.

Podobnego zdania jest J. Dybiec-Gajer (2013: 277), według której:

(...) specyfika tego rodzaju tłumaczenia i różnorakie, bardziej skomplikowane uwarunkowania pracy tłumacza ustnego, głównie jako środowiskowego (od tłumaczeń w sądzie czy policji po urzędy ds. uchodźców), powodują, że przekład słowa żywego stanowi bardzo zróżnicowaną i trudną do ujęcia w formalne zalecenia kodeksu tematykę.

Powyższe stwierdzenia stanowią zaprzeczenie powszechnej opinii o kodeksach etyki zawodowej, według których tłumaczom przypisywana jest rola robotów lub maszyn. Tymczasem, to tłumacz musi sam ocenić, kiedy stosować wskazówki kodeksu w różnych jego poczynaniach na sali sądowej, a jest to coś, czego maszyna nie potrafi (zob. *ibidem*: 114–115). Podobnie twierdzi R. González et al. (1991), zwracając uwagę na fakt, że adepci zawodu tłumacza skłaniają się do postępowania ściśle według norm wynikających z kodeksu etycznego, ale kiedy nabiorą zaufania do samych siebie, wówczas:

(...) uczą się, w jaki sposób stosować te zasady zgodnie ze zdrowym rozsądkiem i trzeźwą oceną sytuacji. Cecha charakterystyczną odróżniającą profesjonalistów od zwykłych wyrobników jest to, że rozwiązując trudne konflikty, umieją niezależnie oceniać sytuację i korzystać z doświadczeń (R. González et al. 1991: 474; cyt. za S. Hale 2007: 115)²⁶.

Reasumując, wszelkie kodeksy etyki zawodowej tłumaczy mają być z jednej strony swego rodzaju drogowskazem postępowania, z drugiej zaś, nie są na tyle szczegółowe, aby udzielić odpowiedzi na wszystkie pytania i rozwiązać wszelkie wątpliwości nurtujące tłumaczy.

²⁵ While many ethical decisions are straightforward, no code of ethics can foresee every conceivable scenario, court interpreters cannot mechanically apply abstract ethical principles to every situation that may arise. This Code is therefore intended not only to set forth fundamental ethical precepts for court interpreters to follow, but also to encourage them to develop their own, well-informed ethical judgment.

²⁶ (...) learn how to apply these rules in accordance with common sense and their intelligent assessment of the situation. One characteristic that distinguishes professionals from mere employees is that they are able to apply independent judgement and the benefit of experience to resolve difficult conflicts.

2.4.4. Zasady postępowania tłumacza sądowego według kodeksów etyki zawodowej

R. González et al.(1991: 16), odnosząc się do zasad, jakimi powinien kierować się tłumacz sądowy, wymienia: zachowanie stylu, tonu oraz intencji mówcy, bez streszczania, usuwania lub dodawania informacji. Podobnie I. Framer (2005: 4) wyszczególnia: dokładność²⁷, wierność, kompletność, brak streszczania, dodawania, upiększania lub pomijania fragmentów wypowiedzi, bezstronność, używanie stylu bezpośredniego zamiast pośredniego (narracyjnego) oraz neutralność.

Według S. Hale (2007), która porównała 16 kodeksów etycznych obowiązujących w 9 krajach (Australii, Austrii, Kanadzie, Kolumbii Brytyjskiej, Indonezji, Irlandii, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i USA), zasady postępowania tłumaczy można podzielić na trzy grupy. Pierwsza grupa norm odnosi się do odpowiedzialności tłumaczy wobec autorów wypowiedzi, co obejmuje precyzję, bezstronność i poufność. Druga grupa dotyczy odpowiedzialności tłumaczy wobec zawodu, czyli zagadnienia profesjonalnego zachowania, takie jak ubiór, punktualność i solidarność. W końcu trzecia grupa norm to odpowiedzialność tłumaczy wobec samych siebie jako profesjonalistów, co oznacza potrzebę rozwoju zawodowego, definicję roli, stosowne warunki pracy i wysokość stawek. Opisywane badanie polegało m.in. na porównaniu występowania tych norm w kodeksach objętych analizą. Wyniki przedstawiają się następująco (zob. S. Hale 2007: 108):

Tabela 3. Częstotliwość występowania norm zawartych w kodeksach etycznych tłumaczy

Norma zawarta w kodeksie etycznym tłumaczy	Częstotliwość i procent występowania normy w 16 badanych kodeksach
Poufność	13 (81,25%)
Precyzja	12 (75%)
Bezstronność/konflikt interesów	11 (68,75%)
Rozwój zawodowy	8 (50%)
Odpowiedzialność za własne działania	7 (43,75%)
Definicja roli	6 (37,5%)
Solidarność zawodowa	5 (31,25%)
Warunki pracy	4 (25%)

Z powyższego wynika, że np. zasada bezstronności nie została ujęta w przypadku 31,25% kodeksów, co może być spowodowane faktem, że zasadę tę uznano za pewnik albo też nie uznano jej w ogóle za podstawową (zob. *ibidem*: 108).

Zatem, należy powtórzyć raz jeszcze, że podstawowe zasady postępowania tłu-

²⁷ Accuracy <ang.> – dokładność, ścisłość, precyzja (*Nowy słownik Fundacji Kościuszkowskiej angielsko-polski* 2003: 10). W niniejszej pracy, na oznaczenie jednej i tej samej zasady, pojawiają się dwa terminy w języku polskim: ‘precyzja’ oraz ‘dokładność’ i są używane synonimicznie.

macza sądowego to: profesjonalizm, wierność i precyzja oraz bezstronność (zob. M. Y. Gamal 2009: 63).

Wydaje się, że należy poczynić pewne rozróżnienie między wymienionymi zasadami.

Profesjonalizm to zasada uniwersalna, tzn. taka, która w rzeczywistości dotyczy każdej dziedziny życia zawodowego i, szerzej, społecznego. Nie tylko tłumacze, ale też przedstawiciele innych zawodów, czy, przyjmując perspektywę ogólną, wszyscy ludzie, powinni ją stosować. Dlatego zasada profesjonalizmu nie wzbudza kontrowersji, nie wywołuje dylematów i jest przyjmowana przez tłumaczy ze zrozumieniem, choć, jak w przypadku jednego z respondentów, który odpowiedział na ankietę przeprowadzoną dla celów niniejszej pracy, może być uważana za irytującą: „(...) Traktują tłumacza jak alfę i omegę, tłumacz powinien znać swoje miejsce, być bezwzględnie obiektywny, ubrany, dykcja”.

Wierność i precyzja oraz bezstronność są ściśle związane z wykonywaniem zawodu tłumacza. „Z zasady kodeksy postępowania wysuwają na plan pierwszy normę zawodową polegającą na przełożeniu tekstu w języku docelowym w sposób wierny, integralny i wiarygodny” (M. Tryuk 2006: 82).

Definicja, znaczenie i zastosowanie omawianych norm są przedmiotem licznych dyskusji (zob. *Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem 2005: 25–26; Kodeks tłumacza przysięgłego 2011: 1–3*), co wynika stąd, że „wszystkie zawody podzielają fundamentalną filozoficzną przesłankę wskazującą na konieczność obowiązywania zasad etycznych, tam gdzie świadczenie usług ma wpływ na dobro klienta” (zob. A. Gentile et al. 1996: 57)²⁸.

Wszystkie wymienione zasady wynikające z kodeksu powinny być na tyle czytelne, aby tłumacz mógł rozwiązywać dylematy etyczne bez lęku o posądzenie go o naruszenie norm etyki zawodowej. Niemniej jednak badania wykazują, że normy zawarte w kodeksach nie są w stanie przewidzieć wszystkich, niekiedy trudnych i dramatycznych, sytuacji. W takich przypadkach tłumacz może zdecydować, i często tak się dzieje, o nadrzędności celu, jakim jest ułatwienie komunikacji, nad zasadami wynikającymi z kodeksu (zob. G. Tate/ G. H. Turner 1997/2002: 376).

W podobny sposób wypowiada się S. Hale (2007: 97), nawiązując do przeprowadzonej przez siebie, wspomnianej powyżej, analizy kodeksów:

Wszystkie omawiane badania uwypuklają ogromne trudności napotymane przez tłumaczy sądowych. Nie tylko muszą dążyć do precyzyjnego oddania usłyszanej wypowiedzi, dysponując niewielką ilością czasu i często nie mając możliwości przygotowania się do zadania, lecz także muszą wykonywać zadanie ograniczeni salą sądową i sprzecznymi oczekiwaniami tych, którzy przez nich mówią i którzy często nie rozumieją lub po prostu nie są świadomi wszystkich tych wyzwania²⁹.

²⁸ All professions share the basic philosophical premise that providing a service which affects the welfare of the client demands ethical practices.

²⁹ All of the studies discussed highlight the immense difficulties encountered by court interpreters. Not only do they need to attempt to render an accurate version of what they heard with very little time to think and often with no opportunity to prepare for the assignment,

Według S. Hale dylematy moralne tłumaczy powstają z następujących przyczyn: konflikt interesów; brak kompetencji; rywalizujące ze sobą żądania i oczekiwania uczestników interakcji; konfliktowe lub nierealne żądania ze strony wyższej władzy; złe warunki pracy uniemożliwiające tłumaczowi wykonywanie zadania; nakładające się wypowiedzi; drażliwe kwestie kulturowe; oraz, drażliwe kwestie osobowe. Wszystko to powoduje, że zachowanie bezstronności jest bardzo trudne. W takich sytuacjach tłumacz nie ma gotowego przepisu, jak należy postąpić, ponieważ rozwiązania zalecane w kodeksie etyki zawodowej są trudne do zastosowania (często wymagają od tłumacza dużej odwagi i wiary w siebie, aby zająć profesjonalne stanowisko, o którego słuszności jest przekonany) lub kodeks w ogóle nie oferuje wyraźnie żadnego rozwiązania. Również H. Mikkelsen (1999d) mówi o ścierających się poglądach uczestników interakcji:

Istnieje nieodłączny konflikt między oczekiwaniami przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości dotyczącymi tłumaczenia dosłownego lub literalnego a standardami funkcjonalnej ekwiwalencji i tłumaczeniem opartym na znaczeniu, które są obecnie niemal w sposób uniwersalny akceptowane przez naukowców zajmujących się przekładem pisemnym i ustnym³⁰.

To właśnie w takich sytuacjach tłumacz musi użyć swojego zdrowego rozsądku (zob. S. Hale 2007: 129–130).

O dylematach tłumaczy pisze również R. González et al.(1991):

Dylematy powstające w procesie translacji są trudne w każdych okolicznościach, ale tłumacze sądowi stają przed wielkim wyzwaniem wynikającym z ich odpowiedzialności prawnej i etycznej polegającej na zapewnieniu dosłownego przekładu (co oznacza, że żaden element znaczenia nie jest pominięty, w tym przekazy niewerbalne) lub ekwiwalentu prawnego protokołowanej wypowiedzi. Nie wolno im formułować wniosków ani założeń, co do intencji rozmówcy, jednak sam charakter komunikacji językowej wymaga poczynienia pewnych intuicyjnych domysłów (R. González et al.1991: 314; cyt. za R. Morris 2008: 39)³¹.

Zgodnie z powyższym, dylematy wywoływane są przez wyzwania, wobec których staje tłumacz sądowy, a których rozwiązania nie znajduje w przepisach. Dlatego często musi intuicyjnie oceniać, w jaki sposób należy postąpić w danej sytuacji.

they must do so within the constraints of the courtroom and amidst the conflicting expectations of those who speak through them, who often misunderstand or simply are not aware of all the challenges.

³⁰ There is an inherent conflict between the legal profession's expectation of a „verbatim” or „literal” interpretation and the standard of functional equivalency and meaning-based translation that are now almost universally accepted by translation and interpretation scholars.

³¹ The dilemmas posed by the translation process are difficult under any circumstances, but court interpreters face a greater challenge because of their legal and ethical responsibility to provide a verbatim rendition (meaning that no item of meaning is omitted, including non-verbal messages) or a legal equivalent of the utterance for the record. They are not allowed to make inferences or assumptions about the source's intentions, yet the very nature of interlingual communication requires that some intuitive leaps be made.

S. Hale (2007: 116) cytuje odpowiedź jednego z ankietowanych, który uważa, że jego przewodnikiem w pracy tłumacza jest wiedza i doświadczenie, a więc innymi słowy: zawodowy zdrowy rozsądek, którego jednak nie byłby w stanie użyć właściwie, gdyby nie szkolenia w zakresie tłumaczenia. S. Hale wnioskuję, że warunkiem właściwego postępowania tłumacza jest nie tylko znajomość kodeksu, ale też umiejętność korzystania ze zdrowego rozsądku, który jednak zostaje uruchomiony tylko wówczas, gdy jest oparty na prawidłowym szkoleniu.

Według S. Hale (2008: 101), często okazuje się, że kodeks nie jest pomocny, ponieważ z natury swojej powinien mieć, i ma, charakter normatywny i tylko taki; bez względu na to, czy nakazuje, aby tłumacz pełnił rolę adwokata, czy też wierne go tłumacza usłyszanych wypowiedzi. W konsekwencji tłumacze zawsze muszą podejmować decyzje tłumaczeniowe według własnego uznania, wybierając rozwiązania zależnie od sytuacji, natomiast kodeks etyczny zawiera ogólne wytyczne.

N. Smith Najarro (2005: 166) stoi na stanowisku, że tłumacz powinien wiedzieć, że wyznacznikiem działań podejmowanych przez tłumacza sądowego jest kodeks etyczny; podchodzi jednak ze zrozumieniem do jego stosowania szczególnie przez adeptów zawodu, uważając, że w miarę nabywania doświadczenia tłumacz stosuje standardy etyczne zawarte w kodeksie z większą wiarą i zaufaniem.

Zdecydowanie bardziej wszechstronne podejście do odpowiedzialności tłumacza prezentują U. Ozolins, S. Hale (2009: 3):

Wszyscy uczestnicy muszą przyjąć odpowiedzialność: każdy rozmówca musi przyjąć odpowiedzialność za to, co i w jaki sposób mówi; urzędnicy muszą przyjąć odpowiedzialność za zapewnienie stosownych warunków i wynagrodzenia; różne systemy muszą przyjąć odpowiedzialność za zapewnienie, aby [tłumacze – A.B.] domagali się minimalnych standardów (...)³².

Z takim podejściem zgadza się M. Inghilleri (2012: 89), według której „tłumacze są w dużej mierze tak samo usytuowani społecznie i politycznie, jak (...) sędziowie”³³. Z takiego podejścia, aby wynika, że praca tłumacza jest zanurzona w całym aparacie instytucjonalnym, a tłumacz, nawet jeżeli jest odpowiedzialny za tłumaczenie, to jednocześnie jakość jego usług jest uzależniona od innych osób zaangażowanych, pośrednio lub bezpośrednio, w świadczenie usług przez tłumacza.

W dalszej części omówiono kolejno podstawowe zasady postępowania tłumacza sądowego wynikające z zaprezentowanych kodeksów etyki zawodowej: profesjonalizm, wierność i bezstronność.

Profesjonalizm

Termin ‘profesjonalizm’ nie pojawia się w żadnym kodeksie etyki zawodowej tłumaczy, niemniej jednak jego przejawem są wszelkie zalecenia dotyczące postę-

³² All parties need to assume responsibility: each speaker needs to assume responsibility for what they say and how they say it; employers need to assume responsibility for providing suitable conditions and remuneration; the different systems need to assume responsibility for ensuring that minimum standards are demanded; (...).

³³ (...) interpreters are situated socially and politically in much the same way as are (...) judges.

powania tłumacza przysięgłego, co jest omówione poniżej.

Profesjonalizm obejmuje wszelkie kwestie związane z zachowaniem przez tłumacza właściwej postawy moralnej i zawodowej. Jest to pojęcie niezwykle pojemne, które oznacza:

„(...) zachowanie tajemnicy zawodowej, którą objęte są wszelkie informacje uzyskane w związku z tłumaczeniem (...)” (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem* 2005: 9; *Kodeks tłumacza przysięgłego* 2011: 3);

solidarność zawodową i radzenie sobie z konfliktami (zob. A. Gentile et al. 1996: 58);

osobistą niezawodność; dyspozycyjność oraz doskonalenie kompetencji językowych i specjalistycznych (zob. D. Ackermann 1997; cyt. za M. Tryuk 2006: 122–123).

Do ostatniego z wymienionych zagadnień, czyli do dążenia do stałego pogłębiania wiedzy translatorycznej, odnosi się „Karta Tłumacza Polskiego” uchwalona przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich dnia 9 października 1993 r., której punkt 7 rozdziału I stanowi, iż „(...) tłumacz ma obowiązek stałego doskonalenia swych umiejętności poprzez rozwijanie sprawności językowych i tłumaczeniowych oraz pogłębianie wiedzy ogólnej”. Przepis ten należy interpretować w ten sposób, że w zasadzie wszyscy tłumacze (bez klasyfikowania ich wg odmian tłumaczenia, jakie wykonują) mają obowiązek ustawicznego kształcenia, polegającego na uczestnictwie w zajęciach studiów podyplomowych dla tłumaczy i warsztatach translatorycznych lub zgłębianiu wiedzy i poszerzaniu umiejętności w inny sposób.

W szczególności do tłumaczy przysięgłych skierowany jest §7 *Kodeksu tłumacza przysięgłego*, który przewiduje:

Obowiązek doskonalenia kwalifikacji zawodowych. Tłumacz przysięgły jest zobowiązany do stałego doskonalenia swoich kwalifikacji translatorskich, językowych i merytorycznych (...) (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem* 2005: 34; *Kodeks tłumacza przysięgłego* 2011: 3).

Warto podkreślić, że w przypadku Polski przekład sądowy może wykonywać tylko tłumacz przysięgły³⁴. Oznacza to, że figuruje on na Liście Tłumaczy Przysięgłych Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej, a wpisu dokonuje się po spełnieniu przez kandydata wymogów zgodnie z ustawą z dnia 25 listopada 2004 r. o zawodzie tłumacza przysięgłego (Dz.U. z dnia 27 grudnia 2004 r.).

W rozdziale 2 wspomnianej ustawy „Nabywanie i utrata prawa do wykonywania zawodu tłumacza przysięgłego” czytamy:

³⁴ Z uwagi na fakt, że w Polsce tłumacz sądowy musi być zarazem tłumaczem przysięgłym, w dalszej części pracy każde odwołanie do tłumacza lub tłumaczenia przysięgłego odnosi się również do tłumacza lub tłumaczenia sądowego.

Art. 2.1. Tłumaczem przysięgłym może być osoba fizyczna, która:

- 1) ma obywatelstwo polskie lub obywatelstwo jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej, państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA)) – stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub, na zasadach wzajemności obywatelstwo innego państwa;
- 2) zna język polski;
- 3) ma pełną zdolność do czynności prawnych;
- 4) nie była karana za przestępstwo umyślne, przestępstwo skarbowe lub za nieumyślne przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu obrotu gospodarczego;
- 5) ukończyła magisterskie studia wyższe na kierunku filologia lub ukończyła magisterskie studia wyższe na innym kierunku i studia podyplomowe w zakresie tłumaczenia, odpowiednie dla danego języka;
- 6) złożyła z wynikiem pozytywnym egzamin z umiejętności tłumaczenia z języka polskiego na język obcy i z języka obcego na język polski, zwany dalej „egzaminem na tłumacza przysięgłego”.

Art. 2.2. Znajomość języka polskiego potwierdza zdanie egzaminu na tłumacza przysięgłego.³⁵

Zatem, tłumacz sądowy w Polsce jest tłumaczem zawodowym, posiadającym co najmniej tytuł zawodowy magistra, a więc jest profesjonalistą o wysokich kwalifikacjach, związanym ponadto ślubowaniem; słowa roty, zawarte w cytowanym już rozdziale 2 ustawy, brzmią następująco:

Mając świadomość znaczenia moich słów i odpowiedzialności przed prawem, przyrzekam uroczyście, że powierzone mi zadania tłumacza przysięgłego będę wykonywać sumiennie i bezstronnie, dochowując tajemnicy państwowej i innej tajemnicy prawnie chronionej oraz kierując się w swoim postępowaniu uczciwością i etyką zawodową.

Przyrzeczenie to ma być gwarantem wypełniania przez tłumacza sądowego nie tylko zasady profesjonalizmu, lecz także zasady wierności i precyzji (sumiенności) oraz bezstronności, które omówiono w dalszej części niniejszego rozdziału.

Warto w tym momencie zwrócić uwagę, że respondenci, którzy wzięli udział w ankiecie przeprowadzonej dla celów niniejszej pracy, mówiąc o swoim stosunku do czynności tłumaczenia na sali sądowej, twierdzili, że uważają się „za profesjonalistów”, którzy traktują swoją pracę na rzecz sądów jako motywację do „ciągłej nauki”. Ponadto, ankieta ujawniła, że tłumacze sądowi w Polsce odczuwają z jednej strony ogromną potrzebę „refleksji nad istotą pracy tłumacza i samooceny”, z drugiej zaś – są świadomi konieczności zajęcia się kwestiami dotyczącymi nie tylko ich obowiązków, które jako profesjonalisci powinni wypełniać, lecz także praw, których respektowania domagają się jako odrębna grupa zawodowa. Taką możliwość refleksji otworzyło przed respondentami pytanie 20 ankiety, w którym poproszono tłumaczy o dowolne komentarze dotyczące wykonywanego zawodu. Odpowiedzi respon-

³⁵ Zob. A. D. Kubacki 2012: 99-109, gdzie znajduje się obszerne omówienie statusu prawnego tłumacza przysięgłego w Polsce.

dentów pokazały, że instytucje wymiaru sprawiedliwości, na rzecz których odbywa się tłumaczenie, stawiają przed tłumaczami wymogi, lecz często zapominają również o przysługujących tłumaczom prawach.

Jedną ze spraw, które podnosili w zasadzie wszyscy respondenci, był aspekt finansowy pracy tłumacza sądowego. Ankietowani zgodnie twierdzili, że:

- „napotykają na trudności z wyegzekwowaniem płatności za wykonane tłumaczenie”;
- „brakuje adekwatnego do wkładu pracy i regularnie wypłacanego wynagrodzenia, ponieważ jako tłumacze pełnimy służbę, nie uchylamy się od pracy w nocy czy w dni świąteczne, a dopiero od kilku miesięcy funkcjonuje za te czynności dodatek w wys. 100%; dlatego tłumacz wykonujący czynności dla wymiaru sprawiedliwości powinien być traktowany na podobnych zasadach, jak inni pracownicy cywilni tego resortu”;
- „sądy nie płacą w terminie i płacą bez VAT”;
- „tłumacze długo oczekują na zapłatę przy jednoczesnym narzucaniu przez sądy terminów”;
- „stawki na tyle odbiegają od stawek rynkowych, że ustna praca tłumacza przysięgłego jest rodzajem pracy społecznej”, a wręcz „niektórzy tłumacze nie pobierają z tego tytułu żadnej opłaty”.

Należy zauważyć, że zgodnie z wchodzącym w życie 1 stycznia 2010 r. rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 grudnia 2009 r. zmieniającym rozporządzenie ws. wynagrodzenia za czynności tłumacza przysięgłego:

Stawki wynagrodzenia tłumacza przysięgłego, będącego podatnikiem podatku od towarów i usług, zobowiązanego do zapłacenia podatku od towarów i usług, podwyższa się o kwotę tego podatku obliczoną przy zastosowaniu obowiązującej w dniu orzekania o wynagrodzeniu właściwej stawki podatku od towarów i usług.

Oznacza to, że przynajmniej w części postulaty środowiska dotyczące stawek zostały przez ustawodawcę wzięte pod uwagę, choć naturalnie wysokość stawek nadal pozostawia wiele do życzenia.

Warto podkreślić, że w odniesieniu do warunków finansowych w środowisku zawodowym tłumaczy istnieje pełna świadomość konieczności należytego wynagrodzenia tłumaczy sądowych i jest to:

(...) problem, który ma fundamentalny wpływ na jakość usług w zakresie tłumaczenia sądowego i prawnego, a zatem na uczciwe procesy (...). Jeżeli eksperci językowi z odpowiednimi kwalifikacjami mają być wykorzystywani do świadczenia usług językowych w sektorze wymiaru sprawiedliwości, wynagrodzenie, jakie otrzymują, powinno umożliwić im uzyskanie przyzwoitego dochodu. Władze powinny zdać sobie sprawę, że lepszej jakości usługi językowe świadczone w środowisku sądowym przekładają się na krótsze przesłuchania, mniej pomyłek sądowych, jak również mniejsze marnotrawstwo czasu,

energii i pieniędzy, a zatem większy stopień realizacji doraźnych celów i uczciwości w postępowaniu sądowym (L. Katschinka 2010/2011: 9)³⁶.

Ponadto w przywoływanej ankiecie tłumacze mówili o kwestiach finansowych także w kontekście solidarności zawodowej wynikającej z zasady profesjonalizmu:

„Szkoda, że w tej branży działa wielu nierzetelnych tłumaczy starej daty (zwłaszcza, jeśli chodzi o język niemiecki), którzy nie stosują się do przepisów rozporządzenia, zaniżają ceny i umniejszają wartość pracy tłumacza”.

Jest to przykry proceder, praktykowany przez tłumaczy właściwie bez względu na wiek i doświadczenie, tłumaczy chcących zdobyć klientów, wabiąc ich „atrakcyjnymi” cenami. W pewnym sensie próbuje zaradzić temu procederowi TEPIS, publikując na łamach *Biuletynu TEPIS* zalecane ceny minimalne za niewierzytelne tłumaczenie prawnicze i ekonomiczne.

Następną kwestią poruszaną przez respondentów było niezapewnienie przez sądy należytych warunków pracy tłumacza, a konkretnie „głośnymi remontami w budynku czy złą akustyką sal, a co doprowadzało do słabej lub wręcz ogromnej niesłyszalności wypowiedzi”.

Należy wskazać, że opisywane przez tłumaczy warunki pracy stoją w sprzeczności z kodeksem tłumacza przysięgłego:

Tłumacz przysięgły ma prawo, w razie potrzeby, prosić o zapewnienie mu dobrej słyszalności i zrozumiałości tłumaczonych przez niego wypowiedzi, a w razie potrzeby – prosić o ich powtórzenie (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem* 2005: 73).

Podobnie stanowi ten sam przepis w znowelizowanym kodeksie tłumacza przysięgłego:

Tłumacz przysięgły ma prawo, w razie potrzeby, prosić o zapewnienie mu dobrej słyszalności bez zniekształceń brzmienia wypowiedzi wszystkich uczestników postępowania, a także prosić o ich powtórzenie w razie potrzeby (*Kodeks tłumacza przysięgłego* 2011: 11).

Wydaje się, że i w tym przypadku kodeks przewiduje idealne rozwiązania, które z rzeczywistością, jak wynika z komentarzy respondentów, mają niewiele wspólnego.

Odrębną grupę problemów stanowiły skargi respondentów dotyczące jakości współpracy z przedstawicielami sądów:

³⁶ (...) problem that has a major impact on the quality of legal interpreting and legal translation services and thus of fair trials (...). If language experts with proper qualifications are to be deployed for the linguistic services of the justice sector, the remuneration that they receive should enable them to earn a decent income. Governments should realize that better-quality language services in judicial settings translate into shorter hearings, into fewer miscarriages of justice, as well as a less waste of time, energy and money, and thus to more expediency and fairness in court proceedings.

„stopień zblazowania, brak kultury osobistej pracowników administracyjnych sądów”;

„nieznajomość zasad pracy tłumacza ani rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości”;

„brak woli oraz formalnej platformy współpracy między tłumaczem a organami”;

W świetle powyższych komentarzy, niewątpliwie optymistycznie brzmi propozycja przedstawiona dnia 8 czerwca 2009 r. przez organizację zawodową polskich tłumaczy TEPIS realizacji wspólnego przedsięwzięcia tejże organizacji i Ministerstwa Sprawiedliwości pod nazwą UZUS („Upowszechnianie zasad urzędowego stosowania tłumaczenia i zasad współpracy z tłumaczami przysięgłymi”). Jednym z pięciu zadań nakreślonych w projekcie jest „(...) opracowanie i realizowanie programu szkolenia sędziów, prokuratorów, policjantów i przedstawicieli wojewodów na temat roli tłumacza przysięgłego” (*Biuletyn TEPIS* 70, 17–18):

W dniu 20 grudnia 2012 r. przedstawiciele RN PT TEPIS (...) wygłosili pierwszy wykład nt. „Skuteczna komunikacja językowa w postępowaniu karnym z udziałem osoby niewładającej językiem polskim i tłumacza” (*Biuletyn TEPIS* 78, 23–24).

TEPIS wyraził nadzieję, że:

Wykład (...) rozpocznie (...) cykl szkoleń dla sędziów, prokuratorów, policjantów i funkcjonariuszy Straży Granicznej i przyczyni się do wdrożenia dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2010/64/UE w sprawie prawa do tłumaczenia ustnego i tłumaczenia pisemnego w postępowaniu karnym przez lepsze zrozumienie specyfiki naszego zawodu i wypracowanie dobrych praktyk” (*Biuletyn TEPIS* 78, 23–24).

Działania te stanowią niewątpliwie ważny krok w kierunku dalszej profesjonalizacji zawodu tłumacza sądowego.

Należy zwrócić uwagę, że nie tylko środowisko tłumaczy sądowych w Polsce zwraca uwagę na zagadnienia współpracy specjalistów reprezentujących różne dziedziny. I tak np. NAJIT wskazuje na konieczność szkolenia sędziów i innych przedstawicieli zawodów prawniczych w zakresie współpracy z tłumaczami, a wśród palących problemów wymienia między innymi potrzebę informowania tłumaczy o charakterze danej sprawy przed rozpoczęciem postępowania, informowanie stron postępowania o roli tłumacza, a ponadto wyszczególnia ‘miękkie’ cechy dobrej współpracy między prawnikami a tłumaczem, ponieważ „(...) tłumacze to personel pomocniczy dla Sądu; prosimy o pomoc w promowaniu atmosfery namysłu, szacunku i współpracy wśród tych, którzy razem pracują” (J. Kenigson Kristy 2008: 4³⁷. M. Tryuk (2010: 64), powołując się na przykład eksperymentalnego szkolenia dla szkockich policjantów w zakresie umiejętności współpracy z tłumaczami (zob. I. A. Perez/ Ch. W. I. Wilson 2007), postuluje organizowanie podobnych kursów m. in.

³⁷ Interpreters are support staff for your court: please help promote an atmosphere of consideration, respect, and cooperation among those who work with them.

dla prawników, co może prowadzić do polepszenia jakości usług świadczonych przez tłumaczy i poprawy jakości pracy prawników.

Wierność i precyzja (ang. fidelity, accuracy)

Polski kodeks tłumacza przysięgłego w §2 zaleca obowiązek zachowania staranności i wierności:

Tłumacz przysięgły jest zobowiązany do wykonywania powierzonego mu tłumaczenia ze szczególną starannością, zachowując wierność wobec tekstu źródłowego zgodnie z zasadami sztuki tłumaczenia specjalistycznego i formalno-prawnymi zasadami tłumaczenia sądowego i prawniczego (...) (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem 2005: 8; Kodeks tłumacza przysięgłego 2011: 3*).

W komentarzu do zacytowanego przepisu znajdujemy następujące rozszerzenie:

(...) odwieczny dylemat wyboru między tłumaczeniem „słowo w słowo”, uznawanym przez nieprofesjonalistów za „wierne”, a tłumaczeniem „wolnym”, traktowanym przez nich za odejście w ich rozumieniu od „wierności”, może być poprawnie rozwiązany tylko przez zawodowego tłumacza (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem 2005: 26*).

W tych wyjaśnieniach trudno jest odnaleźć definicję wiernego i precyzyjnego (starannego) tłumaczenia; wiadomo jedynie, że wierność i precyzja nie oznaczają tłumaczenia dosłownego, ale też nie ma przyzwolenia na tłumaczenie wolne. Wydaje się jednak, że ważną wskazówkę, co do tego, co tłumacz ma rozumieć przez wierność i staranność, znajdujemy w sformułowaniu mówiącym o tym, że to sam tłumacz, jako profesjonalista, powinien znaleźć definicję tych pojęć. Nie ma przy tym mowy o żadnych dowolnych interpretacjach tych terminów, a raczej odniesienie się do rzetelnej wiedzy tłumacza sądowego, której posiadanie jest przecież warunkiem niezbędnym wykonywania tego zawodu.

Z pewnością więcej informacji na temat tego, co oznacza tłumaczenie wiernie i precyzyjne, choć również w formie deskryptywnej, zawiera § 68 kodeksu dotyczący protokołowania tłumaczenia:

Tłumacz przysięgły powinien tłumaczyć i dbać o zaprotokołowanie wypowiedzi cudzoziemców dokładnie w takiej formie, w jakiej je usłyszał, to znaczy, w pierwszej osobie, oddając całą treść i styl wypowiedzi, niczego nie ujmując, nie dodając i nie zmieniając (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem 2005: 26*).

W komentarzu znajdujemy dalsze wyjaśnienia tego przepisu. Tłumacz powinien:

- absolutnie wiernie oddać treść, intencje i specyfikę języka;
- tłumaczyć wypowiedzi w tej samej osobie, w jakiej zostały sformułowane;
- zachować styl, a więc przekazać niepoprawności językowe, wulgaryzmy i inne zwroty obraźliwe;
- tłumaczyć wszelkie wtrącenia;
- Jednocześnie tłumacz nie powinien:
- uściślać wypowiedzi;

- uzupełniać wypowiedzi sformułowanych w języku wyjściowym, np. poprzez dodawanie form grzecznościowych (zob. Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem 2005: 76–78).
- Uogólniając, tłumaczenie wierne i precyzyjne oznacza:
- kompletność, tzn. tłumaczenie całości wypowiedzi;
- oddanie stylu;
- zachowanie form gramatycznych;
- brak informacji uzupełniających wypowiedź w języku wyjściowym.

Natomiast w § 68 znowelizowanej wersji kodeksu tłumacza przysięgłego znajdujemy zupełnie inne podejście do zasady wierności w tłumaczeniu:

Tłumacz przysięgły powinien tłumaczyć **wypowiedzi cudzoziemców** dokładnie w takiej formie, w jakiej je usłyszał, oddając całą treść wypowiedzi, niczego nie ujmując, nie dodając i nie zmieniając. Wierność tłumaczenia oznacza również stosowanie właściwego stylu oraz w razie potrzeby obowiązek uzupełnienia tłumaczonej wypowiedzi o informację lub komentarz niezbędny do zrozumienia jej treści i intencji (*Kodeks tłumacza przysięgłego* 2011: 11).

Jak wynika z powyższego, dopuszczalne są komentarze tłumacza w zakresie, w jakim są niezbędne do zrozumienia treści, stylu i intencji wypowiedzi oryginalnej. Jest to niewątpliwie zmiana, która zapewnia tłumaczom sądowym rzetelne przekazywanie informacji z możliwością własnych wtrąceń, które z punktu widzenia profesjonalisty przyczyniają się do pełnej realizacji aktu komunikacji.

Zalecenia, aby tłumaczyć wiernie i w całości, znajdujemy w większości zaleceń kodeksów stosowanych w różnych krajach na całym świecie. Amerykański „Modelowy kodeks odpowiedzialności zawodowej” stanowi, że: „(...) tłumacze wykonują kompletne i precyzyjne tłumaczenie lub tłumaczenie a vista, nie zmieniając, ujmując lub dodając, w stosunku do tego, co zostało powiedziane lub napisane, oraz nie wyjaśniając” (W. E. Hewitt 1995: 200; cyt. za H. Mikkelson 2008: 82)³⁸; jeżeli dzieje się odwrotnie, tzn.

(...) jeżeli ktoś mówi, a tłumacz nie porusza ustami, jest to problem. Jeżeli ktoś wygłasza długie oświadczenie, a tłumaczenie składa się z kilku słów, lub vice versa, jest to problem (J. Kenigson Kristy 2008: 3)³⁹.

Wydaje się, że przedstawione tutaj pojmowanie wierności i precyzji może prowadzić do zrozumienia ich jako nakazu tłumaczenia dosłownego, gdyż „(...) istnieje (...) uporczywa skłonność do dosłowności oraz podejrzliwość wobec tłumaczy, którzy rzekomo nie potrafią poskładać, słowo po słowie, dialogu odbywającego się na

³⁸ Interpreters shall render a complete and accurate interpretation or sight translation, without altering, omitting, or adding anything to what is stated or written, and without explanation.

³⁹ If someone is speaking and the interpreter’s mouth is not moving, there is a problem. If someone makes a lengthy statement and the interpretation is a few words, or vice versa, there is a problem.

sali rozpraw” (K. Laster 1990: 18; cyt. za S. Hale 1997a: 201)⁴⁰. Trzeba jednak pamiętać, że postrzeganie pracy tłumacza jako działania mającego na celu literalne przełożenie wypowiedzi rodzi błędne przekonania pozostałych uczestników aktu komunikacji, co do jego kompetencji, a mianowicie, że tłumacz może spowodować umieszczenie osoby obcojęzycznej na tej samej pozycji, na jakiej znajduje się uczestnik interakcji władający językiem danej jurysdykcji. Innymi słowy, tekst przetłumaczony zawiera te wszystkie elementy lingwistyczne i pozalingwistyczne, które zawiera wypowiedź w języku wyjściowym), a zatem, precyzyjne i dobre tłumaczenie to tłumaczenie dosłowne (zob. S. Hale 1997a: 201).

S. Hale (2007: 109) twierdzi, że we wszystkich badanych przez nią kodeksach podkreśla się, że precyzja to wierność oryginałowi, natomiast w żadnym nie podano, że wierność polega na tłumaczeniu literalnym, nie wymagającym myślenia, słowo po słowie. Ponadto, to, co nie-tłumaczom może wydawać się precyzyjne, dla tłumaczy może wcale precyzyjne nie być, i odwrotnie. Wypowiedź tłumacza nie tylko przekazuje ‘ogólną myśl’, lecz także intencję mówcy, a zatem musi wywołać taką samą reakcję u obcojęzycznego słuchacza, jak w przypadku przekazania jej bezpośrednio przez oryginalnego mówcę, bez pośrednictwa tłumacza (zob. S. Hale 1997a: 202). W ten sposób powinni rozumieć wierność i precyzję również przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości:

Z jednej strony prawnicy muszą koniecznie nauczyć się, że precyzyjne tłumaczenie nie jest równoznaczne z tłumaczeniem dosłownym, oraz że ominięcia i uzupełnienia są często niezbędne dla zapewnienia precyzji. Z drugiej strony tłumacze muszą być świadomi pragmatycznego wymiaru języka i jego znaczenia w osiągnięciu precyzyjnego tłumaczenia, jak również języka sali rozpraw. Jeżeli nie będzie świadomości tych faktów, tłumacze zawsze będą „winni” nieprecyzyjnego tłumaczenia (S. Hale 1997a: 211)⁴¹.

Co ciekawe, niektóre kodeksy podejmują próbę wyjaśnienia precyzji jako pojęcia wręcz odwrotnego do tłumaczenia literalnego (zob. S. Hale 2007: 109). Według jednego z badanych przez nią kodeksów, obowiązującego tłumaczy zrzeszonych w kanadyjskim Stowarzyszeniu Tłumaczy Języka Migowego AVLIC, „(...) ‘wierne tłumaczenie nie powinno być mylone z tłumaczeniem literalnym. Wierność tłumaczenia obejmuje taką adaptację, aby forma, ton i sens tekstu wyjściowego były wyuczwalne w języku docelowym i kulturze docelowej’ ” (S. Hale 2007: 112)⁴². Defi-

⁴⁰ There is (...) a lingering preference for literalism and suspicion of interpreters who cannot seemingly match, word for word, courtroom dialogue.

⁴¹ It is imperative on the one hand, that lawyers learn that accurate interpretation does not equate with literalness, and that linguistic omissions and additions are often required to ensure accuracy. On the other hand, interpreters must be made aware of the pragmatic dimension of language and of its importance in achieving accurate interpretation, as well as of the linguistics of the courtroom. Unless such facts are realized, the interpreter will always be “guilty” of inaccurate interpretation.

⁴² (...) ‘a faithful interpretation should not be confused with a literal interpretation. The fidelity of an interpretation includes an adaptation to make a form, the tone, and the deeper meaning of the source text felt in the target language and culture.’

nicja ta dotyczy wszelkich elementów, które są obecne w wypowiedzi oryginalnego mówcy:

Przykładowe hasła dotyczące precyzji nie są dowodem na zalecanie dosłowności. Stwierdzenia, przede wszystkim w kodeksach tłumacza sądowego, że cała wypowiedź, w tym wyrażenia wulgarne, oczywista nieprawda, wykrzykniki, powtórzenia, rejestr i styl, musi być przetłumaczona, nie narzucają tłumaczenia dosłownego. Jedynie podkreślają znaczenie pozornie nieistotnych lub zbytecznych cech dyskursu (zob. H. Mikkelson 1998a, S. Berk-Seligson 1990/2002, S. Hale 2004; cyt. za S. Hale 2007: 113)⁴³.

Zatem, według kodeksów etycznych wierność i precyzja nie są ekwiwalentem dosłowności; przepisy mówiące o konieczności tłumaczenia wszystkich elementów tekstu nie narzucają przekładu literalnego, a jedynie podkreślają znaczenie tych cech dyskursu, które mogą wydawać się bez znaczenia.

Podobnie wypowiedział się Międzynarodowy Trybunał ds. ścigania osób odpowiedzialnych za poważne łamanie międzynarodowych praw człowieka na terytorium byłej Jugosławii poczynawszy od 1991 r. (ICTY), który w swojej decyzji z dnia 27 września 2007 r. w sprawie nr IT-05-87-T dotyczącej wniosku o zmuszenie kancelarii Trybunału do zapewnienia dosłownych transkrypcji z postępowania, stwierdził:

(...) Ponieważ tłumacze ustni, w odróżnieniu od tłumaczy pisemnych, muszą w krótkim czasie radzić sobie z ulotnymi informacjami, synteza i „redagowanie” są nie tylko uzasadnionymi technikami translacyjnymi, lecz są wręcz konieczne... (Dokumenty konferencji „Aspects of Legal Interpreting and Translation”, Antwerpia, Belgia 2009)⁴⁴.

Co więcej, stawianie znaku równości między tłumaczeniem wiernym i dosłownym może prowadzić do niezamierzonych rezultatów:

(...) ‘fakt, że język sądowy wymaga precyzji i nakłada na tłumacza ograniczenia jest zbyt często źle interpretowany jako nakaz tłumaczenia dosłownego, prowadząc do niezadowolających i nieoczekiwanych wniosków’ (G. Obenaus 1994: 248, H. Mikkelson 1998a: 23; cyt. za S. Hale 2007: 113)⁴⁵.

Również w taki sposób rozumie znaczenie zasady wierności A. B. Edwards (*op. cit.*: 87), która twierdzi nawet, że nie jest zadaniem tłumacza sformułowanie jasnej

⁴³ The sample entries on accuracy do not support a prescription for literalness. The statement that the whole message, including vulgar terms, obvious untruths, hedges, repetitions, register and style, needs to be interpreted, especially in the legal interpreting codes, does not imply a literal rendition. It simply emphasises the importance of such seemingly unimportant or superfluous features of discourse.

⁴⁴ (...) Since interpreters, unlike translators, have to deal with fleeting messages in real time, synthesizing and editing are not only legitimate interpretation techniques but they are necessary to make it possible....

⁴⁵ (...) ‘the fact that legal texts require precision and impose restrictions on the translator is all too often misconstrued to mean that they have to be translated literally, leading to unsatisfactory and awkward results’.

znaczeniowo wypowiedzi wówczas, gdy wypowiedź w języku wyjściowym jest niejasna: „A reply of „Huh?” should be repeated as „Huh?” (...)” [„Odpowiedź ‘Huh?’ powinna być powtórzona jako ‘Huh?’ (...)”]. Dokładnie taki komentarz znalazł się w ankiecie przeprowadzonej na potrzeby niniejszej pracy, gdzie jeden z ankietowanych napisał:

Uważam, że tłumaczyć należy tak, jak to zostało wypowiedziane: Kiedyś osoba zeznająca w sądzie na pytanie czy zna obwinionego odpowiedziała ‘Yhy’ i tak też przetłumaczyłem, gdyż to od osoby rozmawiającej z osobą, której wypowiedzi tłumaczę, zależy czy rozumiała czy też zada dodatkowe pytania, aby zrozumieć sens wypowiedzi.

Podobną opinię wyraził inny respondent tej samej ankiety:

Jeżeli na pytanie sądu: „Czy ukraść pan to auto?” slysze „Nie”, to tłumaczę „Nie”, a nie dodaję od siebie „Nie, nie ukradłem”, co może i wzmacnia odpowiedź, ale nie jest wiernym tłumaczeniem.

Powyższe stwierdzenia są bardzo bliskie temu, co sądzą przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, którzy uważają, że tłumaczenie dosłowne jest jedynym słusznym, a „(...) tłumacze sądowi mogą jedynie powtarzać to, co mówią inni” (zob. M. Hardy 2004: 4)⁴⁶, choć sami tłumacze wolą powoływać się na zasadę tłumaczenia kompletnego i precyzyjnego (zob. K. Keating 1985; cyt. za J. Repa 1991: 596) lub też kompletnego i wiernego – to powinno być celem tłumaczenia sądowego (zob. A. B. Edwards *op. cit.*: 63). Jak widać, nie jest łatwo znaleźć uniwersalną definicję zasady wierności i precyzji tłumaczenia.

Należy podkreślić, że w pracach poświęconych przekładowi środowiskowemu i sądowemu oczywiście można odnaleźć pewne wskazówki dotyczące kwestii wierności tłumaczenia, według których tłumacz nie może dowolnie dodawać lub pomijać elementów wypowiedzi:

Przekaz informacji ma być kompletny, tłumacz nie może podejmować się streszczania wypowiedzi klienta, ani pomijania elementów informacji, bez względu na odczucia tłumacza, co do stosowności tego elementu w danej sytuacji. (...) (A. Gentile 1991: 30–31; cyt. za A. Gentile et al. 1996: 101–102)⁴⁷.

Wynika stąd, że tłumacz powinien niejako w sposób mechaniczny przetworzyć wypowiedź sformułowaną w języku wyjściowym i stworzyć wypowiedź w języku docelowym. Zauważmy, że zanegowano zupełnie wszelkie „odczucia”, a więc także pewną intuicję tłumacza, co do potrzeby ingerencji w tekst wyjściowy. Ponadto ingerencja tłumacza może wynikać również z innych „ludzkich” przyczyn, takich jak chwilowa niedyspozycja czy inne, ściśle związane z faktem, że tłumacz nie jest urządzeniem i nie zawsze „działa” w ten sam sposób:

⁴⁶ (...) interpreters are not allowed to do anything but repeat what others (...) say in court.

⁴⁷ The transfer of message must be complete, the interpreter can not take upon himself or herself to summarise what the client says nor to omit any element contained in the message, no matter how relevant or otherwise the interpreter feels that element to be to the situation. (...).

Nie powinno zatem dziwić, że zasada precyzji i kompletności lekceważy takie zagadnienia, jak różnice językowe, różnice kulturowe czy problemy dwuznaczności lub braku ekwiwalentów, i opiera się pozornie na raczej naiwnym założeniu, że wszyscy tłumacze wykonują swoje zadania zawsze jednakowo i tak samo dobrze (B. Jacobsen 2002: 64; cyt. za S. Hale 2007: 113)⁴⁸.

W zacytowanym fragmencie znajdujemy też swoistą krytykę zasady wierności, która nie uwzględnia różnic językowych, kulturowych czy też problemów dwuznaczności lub zawilości wypowiedzi.

Wbrew temu, co twierdzi S. Hale (2007, 2008), według której ‘wiernie’ nie znaczy ‘dosłownie’, „(...) w oficjalnym postępowaniu (...) tłumacz powinien (...) tłumaczyć wiernie i precyzyjnie zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą wypowiedziane słowa (A. B. Edwards *op. cit.*: 82–83)⁴⁹. Zgodnie z tym podejściem, tłumaczenie precyzyjne oznacza jednak tłumaczenie dosłowne, co znajduje uzasadnienie w treści przysięgi, którą tłumacze w Stanach Zjednoczonych są zobowiązani złożyć przed zaprzysiężeniem świadka w czasie rozprawy sądowej: „(...) **BĘDĘ** tłumaczyć precyzyjnie i wiernie zgodnie z moją najlepszą wiedzą. Przełożę prawdziwe znaczenie słów, zwrotów i oświadczeń mówiącego (...)” (*ibidem*: 188)⁵⁰.

Z powyższego wynika, że precyzja i wierność tłumaczenia mają być realizowane nie tylko na poziomie zdań i wyrażeń, lecz także wyrazów, co oznacza tłumaczenie słowo w słowo. Jak już wspomniano, dokładnie taką samą opinię podzielają przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, co ilustrują dwa poniższe przykłady:

- Sąd: Pani Tłumacz, chcę, żeby Pani po prostu dosłownie przetłumaczyła wszystko, co jest powiedziane (A. B. Edwards *op. cit.*: 94)]51;
- Adwokat do tłumacza: A to proszę przetłumaczyć dosłownie (A. Biernacka 2008a: 187);
- (...) proszę po prostu przetłumaczyć słowo po słowie, co on mówi (H. Mikkelsen 2010: 4).

Warto zauważyć, że tłumaczenie wierne oznacza tłumaczenie literalne nie tylko dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, lecz także dla wielu tłumaczy. Niektórzy tłumacze rozumieją zalecenia kodeksu dosłownie, wierząc, że postępowanie zgodnie z zasadami etyki jest równoznaczne z przestrzeganiem przepisów (zob. C. Wadensjö 1998a: 251). Takie postrzeganie zasady wierności jest przeciwstawne do zaleceń R. González et al.(1991), według których „(...) tłumacze muszą przestrze-

⁴⁸ Not surprisingly, therefore, the principle of Accuracy and Completeness disregards issues such as linguistic differences, cultural differences, or problems of ambiguity or non-explicitness, and it is seemingly based on the rather naïve assumption that all interpreters perform equally well at all times.

⁴⁹ In a formal proceeding (...) the interpreter should (...) interpret faithfully and accurately to the best of her ability the words that are about to be spoken.

⁵⁰ (...) **I WILL** interpret accurately and faithfully to the best of my ability. I will convey the true meaning of the words, phrases and statements of the speaker (...)

⁵¹ The Court: Madame Interpreter, I want you to just interpret literally everything that is said.

gać ducha kanonu moralnego i nie wolno im wpadać w pułapki wynikające z przestrzegania litery prawa” (R. González et al. 1991: 474; cyt. za S. Hale 2007: 115)⁵².

Również I. Mason (1999: 150), powołując się na badania R. Morris (1995), dokumentuje napięcie wynikające z faktu, że przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości nalegają, aby tłumaczenie było wyłączną domeną prawników i sędziów, a także, aby polegało na dosłownym oddaniu wypowiedzi i nic więcej.

S. Hale (1994) podaje przykład ilustrujący fakt, że dosłowne tłumaczenie, do którego tłumacze tak usilnie są namawiani przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, może prowadzić do nieporozumień. Hiszpańskojęzyczny świadek twierdzi: „Yo soy una persona educada/ siempre he sido educado/ Yo puedo probar que soy una persona educada” [„Jestem osobą wykształconą/ zawsze byłem wykształcony/ Mogę udowodnić, że jestem osobą wykształconą”], co jest przetłumaczone na język angielski: “I’m an educated person/ I’ve always been educated/ I can prove I’m an educated person” [„Jestem osobą wykształconą/ zawsze byłem wykształcony/ Mogę udowodnić, że jestem osobą wykształconą”]. Mimo iż osoby angielskojęzyczne znajdujące się na sali rozpraw uważają, że wszystko jest w porządku, to jednak sędzia odmawia dalszego słuchania tłumaczenia, mówiąc: „Nie, dziękuję”, co oznacza, że coś jednak jest nie tak: powtórzone kilkakrotnie stwierdzenie jest bez związku z bieżącą sytuacją komunikacyjną. Hale powołuje się tutaj na znaczenie pragmatyczne, czyli takie, w którym wypowiedziane słowa są odczytane w taki, a nie inny sposób tylko dzięki kontekstowi społeczno-kulturowemu, w którym zostały wypowiedziane, natomiast nie zdają egzaminu wówczas, gdy są tłumaczone dosłownie (zob. I. Mason 1999: 150–151).

W podobny sposób wypowiada się H. Mikkelson (2008), która odnosi się do niekończących się dyskusji na temat definicji precyzyjnego tłumaczenia:

Tłumacze mają obowiązek wykorzystywania swojej wiedzy i umiejętności oceny sytuacji, aby wiernie oddać znaczenie wypowiedzi w sądzie, w tym styl i rejestr. Tłumaczenie dosłowne, „słowo po słowie” lub literalne nie jest odpowiednie wówczas, gdy wypacza znaczenie wypowiedzi w języku wyjściowym (W. E. Hewitt 1995: 200; cyt. za H. Mikkelson 2008: 82)⁵³.

Jest to swojego rodzaju ostrzeżenie przed literalnym tłumaczeniem, które może nie oddać w odpowiedni sposób sensu informacji i przez to ten sens zupełnie zmienić.

M. Shlesinger (1991: 153) zauważa, że wierność w tłumaczeniu jest na tyle nieostrym pojęciem, że właściwie tłumaczowi pozostawia się określenie granic definicji, choć jednocześnie takie podejście może w przypadku tłumaczenia sądowego być kwestionowane.

⁵² (...) interpreters must uphold the spirit of the canon of ethics, and must not become entangled in following the letter of the rules.

⁵³ Interpreters are obligated to apply their best skills and judgment to preserve faithfully the meaning of what is said in court, including the style or register of speech. Verbatim, “word for word” or literal oral interpretations are not appropriate when they distort the meaning of the source language,...

Ogólnie, należy stwierdzić, że kodeksy etyki zawodowej, zalecając wierność i precyzję, nie stawiają znaku równości między tymi zasadami a tłumaczeniem dosłownym. Z drugiej jednak strony, zakazują jakiegokolwiek ingerencji tłumacza w treść i formę wypowiedzi w języku wyjściowym. Zatem, z perspektywy preskryptywnej, wierność oznacza: zachowanie stylu i rejestru; zachowanie form gramatycznych; tłumaczenie wszystkich elementów wypowiedzi, łącznie z wyrażeniami wulgarnymi i wykrzyknikowymi; oraz, zakaz dodawania komentarzy i uzupełniania wypowiedzi głównych rozmówców.

Bezstronność (neutralność) (ang. impartiality, neutrality)

Polski kodeks tłumacza przysięgłego w §3 zaleca obowiązek szczególnej bezstronności:

Tłumacz przysięgły wykonuje powierzone mu zadanie ze szczególną bezstronnością, nie wyraża w żaden sposób swoich osobistych poglądów i nie reprezentuje ani stanowiska zleceniodawcy, ani osób, których wypowiedzi tłumaczy (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem 2005: 8*).

Nieco zmieniona wersja tego zalecenia (zdecydowano się na pozostawienie zasady bezstronności bez żadnego określania, czy jest ona szczególna, czy też inna; ponadto rozszerzono katalog osób, które mogą być powiązane z tłumaczeniem) znajduje się w §3 znowelizowanego kodeksu tłumacza przysięgłego:

Tłumacz przysięgły wykonuje powierzone mu zadanie z bezstronnością, nie wyraża w żaden sposób swoich osobistych poglądów i nie reprezentuje ani stanowiska zleceniodawcy, ani osób, których tłumaczenie dotyczy, ani też tych, których wypowiedzi tłumaczy (*Kodeks tłumacza przysięgłego 2011: 3*).

W komentarzu zasada ta jest określona również mianem neutralności i oznacza, że tłumacz powinien zachowywać się w trakcie wykonywania obowiązków w taki sposób, aby nie „(...) narazić się sądowi lub uczestnikom postępowania, (...) samowolnie zabierając głos, komentując, gestykulując lub w inny widoczny sposób reagując na przebieg postępowania bez zezwolenia osoby je prowadzącej” (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem 2005: 27*).

Wydaje się, że tłumacze mają świadomość tego, jak bardzo ich własna opinia, wyrażona w trakcie tłumaczenia nawet w sposób nieświadomiony, może wywierać wpływ na interakcję, a tym samym – na przebieg rozprawy; dlatego przywiązują ogromną wagę do pozostania bezstronnymi i za wszelką cenę pragną powstrzymać się od wyrażania własnych osądów (zob. A. B. Edwards *op. cit.*: 64; E. Ostarhild 2000: 28).

I. Framer (2005: 4), mówiąc o zasadach, jakimi powinien kierować się tłumacz sądowy i wymieniając wśród nich neutralność, wyjaśnia, że termin ten oznacza m.in., że tłumacze nie mogą doradzać w kwestiach prawnych lub innych, lub stawać w obronie którejkolwiek ze stron w postępowaniu. Bezstronność to nie tylko powstrzymywanie się od stawiania po czyjejkolwiek stronie, lecz także od formułowania osądów i wyciągania wniosków dotyczących danej sprawy (zob. A. B. Edwards *op. cit.*: 65), a ponadto jest to takie zachowanie się podczas aktu komunikacji, aby nie

pojawił się nawet cień wątpliwości co do neutralności tłumacza, co ma polegać m.in. na tym, że tłumacz prosi o wyjaśnienia dotyczące pewnych zwrotów tylko za wyraźnym zezwoleniem przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości:

Tłumacz musi również uważać, aby nie zaprzepaścić wrażenia bezstronności. Dlatego dobrze jest w czasie przerw nie ucinać sobie pogawędek z pozwanymi lub świadkami, ponieważ ława przysięgłych może pomyśleć, że jedna ze stron chce coś zmyślić. Czasami konieczna jest rozmowa ze świadkami, aby wyjaśnić niektóre słowa lub zwroty, co ma miejsce w pokoju świadków, poza zasięgiem wzroku ławy przysięgłych, oraz **za pozwoleniem adwokata** (A. B. Edwards *op.cit.*: 65)⁵⁴.

Podobnie wypowiada się N. Smith Najarro (2005: 163), według której

(...) żadna istota ludzka nie jest całkowicie wolna od kulturowych lub innych uprzedzeń. Niemniej jednak podstawą prawości systemu sądowego jest bezstronność tłumaczy. Aby wypełnić tę rolę, tłumacze powinni mieć na względzie zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne⁵⁵.

Z drugiej jednak strony znane są stwierdzenia, że tłumacz „(...) nie może być całkowicie ‘neutralny’, tak jak nie może być całkowicie niewidoczny” (M. Rudvin 2002: 223; cyt. za S. Hale 2007: 120)⁵⁶. Tłumacze powinni dążyć do zachowania bezstronności jako zasady przepisanej w kodeksie, natomiast należy ją rozpatrywać tylko w takich kategoriach; bowiem w rzeczywistości niemożliwa jest absolutna bezstronność i neutralność (zob. S. Hale 2007: 120):

Nikt nie chciałby stronniczego tłumacza świadczącego usługi w postępowaniu sądowym; jednak charakter procesu tłumaczenia powoduje powstanie wzajemnej relacji z osobami, z którymi tłumacz pracuje (H. Mikkelsen 2008: 83)⁵⁷.

Taka relacja, czy nawet ‘więź’ emocjonalna może utrudniać przestrzeganie jednej z podstawowych zasad kodeksowych, którą powinien kierować się tłumacz: zasady neutralności (zob. C. Valero Garcés/ A. Dergam 2003: 264).

Y. Fowler (1997: 196) wini za taką sytuację samych głównych rozmówców, podkreślając, że mają oni sprzeczne oczekiwania wobec tłumaczy; z jednej strony zaleca się, aby tłumacze pozostawali bezstronni, z drugiej zaś uczestnicy aktu ko-

⁵⁴ The interpreter must also take care not to compromise the appearance of impartiality. Thus it is well not to chat with defendants or witnesses during breaks, or the jury may think that one side is “cooking something up.” There may be times when it is necessary to speak with witnesses to clarify certain words or phrases, something perhaps done in a witness room, out of the sight of the jury, and **with the permission of counsel**.

⁵⁵ No human being is entirely free of cultural or other biases. Nevertheless, it is essential to the integrity of the judicial system that interpreters be impartial. To fulfill this role interpreters should consider both subjective and objective factors.

⁵⁶ (...) cannot be wholly “neutral” any more they [they] can be wholly invisible.

⁵⁷ No one would want a biased interpreter rendering services in a court proceeding, yet the nature of the interpreting process requires that the interpreter establish a rapport with the individuals with whom she is working.

munikacji spodziewają się, że będą utrzymywać „ciepłą” i „nastawioną na niesienie pomocy” relację z pozwanym).

Wydaje się, że niezwykle celnie definiuje P. Cal-Meyer (2013: 1), według której bezstronność to zachowanie równowagi między informacją w języku wyjściowym a informacją w języku docelowym:

(...) tłumacze sądowi będą stosować obiektywne, bezstronne i uczciwe praktyki, kiedy tylko będą mieli niezachwiane zrozumienie zawodu jako pomostu komunikacyjnego, dzięki któremu „słowo” i „świat” [danej – A. B.] pary językowej mają być postrzegane jako równoważne, tzn. bez przykładania większej wagi czy wartości do żadnego z tych dwóch języków/dyskursów⁵⁸.

Jednak analiza kodeksów etyki zawodowej wykazuje, że tak jak w przypadku zasady wierności i precyzji, brakuje należytej definicji bezstronności, a kodeksy zawierają raczej wykazy tego, co tłumacz może, a czego nie może robić podczas aktu komunikacji. I tak, bezstronność jest rozumiana w ten sposób, że tłumacz nie powinien ingerować w wypowiedzi, zmieniając je w taki sposób, aby były zgodne z jego własnymi osądami. Wyjaśniając zasadę bezstronności, S. Hale (2007: 120–121) odwołuje się do ‘metafory aktora językowego’ (ang. *linguistic actor metaphor*) (K. Laster/ V. L. Taylor 1994), zgodnie z którą aktor, który odgrywa rolę przestępcy, w prawdziwym życiu nie jest przestępcą; a zatem, jeżeli tłumacz przekazuje czyjeś wypowiedzi, nie oznacza to, że w rzeczywistości on sam w ten właśnie sposób myśli lub postępuje.

Jeżeli spojrzeć na zagadnienie bezstronności tłumacza sądowego z perspektywy goffmanowskiej, zakładającej, że wszyscy uczestnicy interakcji czuwają nad jej przebiegiem i wnoszą pewien wkład w pomyślną wymianę informacji (zob. E. Goffman 2000), należałoby stwierdzić, że poszczególni uczestnicy aktu komunikacji sprawują kontrolę nie tylko nad własnymi wypowiedziami i zachowaniem, ale też oddziałują na pozostałe jednostki, chociażby tylko przez sam fakt znalezienia się w tym samym miejscu i w tym samym czasie. Między rozmówcami tworzą się i rozwijają wzajemne powiązania, które charakteryzują się tym, że nie wszystkie jednostki w jednakowym stopniu kontrolują interakcję, co wynika z przestawionej we wstępie zasady asymetrii (zob. E. Goffman 2006: 53). Oznacza to, że takie pary jednostek, jak lekarz i pacjent, nauczyciel i uczeń, czy wreszcie prawnik i klient, sprawują inny zakres kontroli, choć jednocześnie w tej relacji jedna strona jest niezbędnie potrzebna drugiej, ponieważ bycie lekarzem ma sens tylko wtedy, gdy lekarz ma swojego pacjenta, nauczyciel – ucznia, a prawnik – klienta (zob. A. Gentile et al. 1996: 30). Ponadto, powiązania te nie działają na równej płaszczyźnie; istnieje wyraźne wskazanie, że jeden uczestnik interakcji jest (albo też chce być) ważniejszy od pozostałych. Zatem, można mówić o relacjach paternalistyczno-serwilistycznych, które jednych rozmówców ustawiają na pozycji wyższej niż znajdują się inni:

⁵⁸ (...) judicial interpreters will develop impartial, unbiased, and fair practices once they have a firm understanding of the profession as a bridge of communication whereby the “word” and the “world” of our two language pairs are to be considered in equilibrium, i.e. without giving more weight or value to either of the two languages/discourses.

(...) Model komunikacji w procesie sądowym charakteryzuje się wysokim stopniem konwencjonalizacji i formalizacji, przede wszystkim na płaszczyźnie instytucjonalnej. W tym przypadku możemy mówić o rytualizacji działań werbalnych i niewerbalnych w omawianym układzie komunikacyjnym. Z racji hierarchizacji ról procesowych oraz wpisanego w ten model autorytetu władzy stanowi on niesymetryczny model sytuacji interakcyjnej (...). Rytualizacji podlegają poszczególne fazy rozprawy sądowej, co wynika z właściwych procedur prawnych, stanowiących algorytmy postępowania (kodeks postępowania cywilnego, karnego czy administracyjnego). Odstępstwo od przyjętego algorytmu zwykle nie jest tolerowane (...) (A. Jopek-Bosiacka 2006: 222).

W kontekście sali rozpraw należy odnieść się do miejsca uczestników postępowania sądowego w interakcji, a w szczególności do obrazu tłumacza, u którego podstaw leży traktowanie go przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości z wyższością i w sposób mechaniczny (zob. S. Fenton 1997), przy czym sam tłumacz musi pozostać bezstronny i neutralny:

Tłumacze postrzegają siebie samych jako producentów tekstu lub tekstów, ponieważ stale muszą wyjmować z kontekstu wypowiedzi innych i dostarczać ich drugie wersje. Ponadto, to ludzie w środowisku sądowym mogą pojmować tłumaczy jako producentów tekstu, ponieważ do tego właśnie sprowadza tłumaczy większość systemów prawnych (C. Wadensjö 1998a: 9)⁵⁹.

Zatem, również sami tłumacze mogą odczytywać swoją rolę tylko jako formułowanie wypowiedzi, ponieważ do tego dążą systemy prawne, które proponują

(...) idealizację (naiwnego pojęcia) *precyzji* bez względu na komunikacyjny wymiar języka i strategiczne użycia języka na sali sądowej, jak również sugestie pragmatycznych przesunięć relacji władzy sprawowanej w sądzie (M. Shlesinger/ F. Pöchhacker 2008: 2–3)⁶⁰.

Zgodnie z prawem dopuszcza się tylko te dowody, które mogą być potwierdzone, np. przez naocznych świadków wydarzenia. Jeżeli dowód jest dostarczany przez osobę, która nie zna wydarzenia z ‘pierwszej ręki’, wówczas nie może on być dopuszczony i zostaje uznany za pogłoskę (dowód oparty na pogłoskach). Warto podkreślić, że również zgodnie z prawem obowiązującym w Polsce „(...) tłumacz nie jest źródłem dowodów, jest osobą, dzięki której organ procesowy ma możliwość porozumieć się z osobami przesłuchiwanymi” (J. Pieńkos *op. cit.*: 133).

W przypadku, gdy to tłumacz przekazuje wypowiedzi naocznego świadka, uczestnicy zapoznają się z wersją wydarzeń niejako ‘z drugiej ręki’ i w takiej sytuacji tylko tłumacz może zaświadczyć o prawdziwości wypowiedzi, które formułuje,

⁵⁹ Interpreters may perceive themselves as producers of text(s), since they constantly have to decontextualize others’ utterances to provide second versions of them. Furthermore, people in legal settings may understand interpreters as text-producers, since this is what most legal systems reduce them to.

⁶⁰ (...) the idealization of [a naïve notion of] *accuracy* in disregard of the communicative dimensions of language and the strategic use of language in the adversarial courtroom as well as the implications of pragmatic shifts for the power relations in court (...).

co jest niejako zagwarantowane zaleceniem przestrzegania przez tłumaczy zasad etycznych. Wraz z narastającym zapotrzebowaniem na udział tłumacza w rozprawie sądowej, to prawne zagadnienie stało się prawdziwym problemem technicznym, rozwiązywanym zgodnie z precedensowymi sprawami – najbardziej znaną w Australii, przywoływaną wcześniej w tym rozdziale, sprawą Gaio przeciw R. (1960) – uznającymi tłumacza za urządzenie, przewód, maszynę, przekazującą informację w jedną stronę w jednym języku, a w drugą stronę w drugim języku. Innymi słowy, sędziowie wyeliminowali tłumacza z aktu komunikacji, odmawiając mu charakteru istoty myślącej i inteligentnej, usytuowanej wśród stron aktu komunikacji; tym samym zlikwidowano sprawy sądowe, w których mówiono o dowodach opartych na pogłoskach, usiłując w ten sposób wyeliminować podejrzenia braku bezstronności tłumaczy. W rzeczywistości doprowadziło to do wyeliminowania tłumacza z aktywnego uczestnictwa w rozprawie sądowej i sprowadzenia go do roli bezmyślnej maszyny, co w znacznym stopniu przysłużyło się ograniczeniu roli tłumacza, którego postrzegano jako zagrożenie dla trzech charakterystycznych cech rozprawy sądowej, z których wszystkie związane są z wykonywaniem kontroli językowej, prawniczej i rytualnej (zob. S. Fenton 1997: 30). R. B. W. Anderson (1976/2002: 218) twierdzi wręcz, że tłumacz, jako jedyny dwujęzyczny uczestnik interakcji, cieszy się swojego rodzaju przewagą właściwą wszystkim tym jednostkom, które kontrolują inne jednostki stojące na słabszej pozycji, co jest swego rodzaju odrzuceniem zalecenia bezstronności tłumacza sądowego.

Wspomniana kontrola językowa wywodzi się stąd, że ogólnie rzecz ujmując, kontrolę nad przebiegiem interakcji sprawuje ten, kto rozpoczyna interakcję lub ten, kto w danej chwili mówi (zob. S. Fenton 1997: 30). W rozprawie sądowej, osoba rozpoczynającą posiedzenie i zabierającą głos w pierwszej kolejności jest sędzią – przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości:

Jeżeli rozprawa jest bitwą, jest to bitwa toczona na słowa, a rola strategii dyskursywnych, polegająca na osiągnięciu dominacji, staje się fundamentalna (Y. Maley/ R. Fahey 1991: 3; cyt. za S. Hale 1997a: 201)⁶¹.

W związku z powyższym, S. Hale (2001a) twierdzi, że język jest wykorzystywany przez prawników do osiągania ich własnych celów.

W sytuacji, w której przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości są zmuszeni do korzystania z usług tłumacza do komunikowania się z osobą nie władającą ich językiem, może nastąpić swojego rodzaju przesunięcie kontroli. Proces ten polega na tym, że przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości nie jest w akcie komunikacji z udziałem tłumacza bezpośrednim interlokutorem osoby obcojęzycznej; to od tłumacza osoba obcojęzyczna słyszy pytania i wszelkie inne wypowiedzi, które oryginalnie pochodzą od przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości, ponieważ obcojęzyczny uczestnik aktu komunikacji nie rozumie wypowiedzi głównego rozmówcy, a dopiero wypowiedzi sformułowane przez tłumacza. Zatem przedstawiciele wymiaru

⁶¹ If the trial is a battle, it is a battle fought with words and the role of discourse strategies in achieving supremacy becomes all-important.

sprawiedliwości mogą być zmuszeni niejako „odstąpić” część swojej kontroli tłumaczowi (zob. S. Fenton 1997: 30–31).

Wskazywany jest jeszcze jeden aspekt tego rodzaju kontroli, nazywany przyczyną filozoficzną okazywania braku zaufania do tłumaczy sądowych przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, odwołujący się do podwójnej koncepcji interpretowania; wyrazy: angielski *interpreter*; francuski *interprète* czy hiszpański *intérprete*, oznaczające „tłumacza ustnego”, pochodzą od słowa łacińskiego *inter partes* oznaczającego „pośrednika między stronami” lub *inter-pretium*, co oznacza „pośrednika w komunikacji między wartościami kulturowymi” (zob. M. Tryuk 2007a: 15). Zatem, zadaniem tłumacza jest interpretowanie, tzn. dobieranie właściwych znaczeń, co stoi w sprzeczności z przekonaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, którzy uważają, że interpretacja jest wyłączną domeną prawników i nie należy do kompetencji tłumaczy sądowych. Obowiązkiem tłumaczy, bez względu na to, czy mają do czynienia z dokumentami pisemnymi czy wypowiedziami ustnymi, jest zapewnienie tylko i wyłącznie bezstronnego tłumaczenia (zob. R. Morris 2008: 40).

I. Mason (1999) opisuje zjawisko polegające na tym, że tłumacz ma ‘prawo własności’ do znaczenia, to znaczy, każdy wybór leksykalny dokonany przez tłumacza w momencie przekazywania tego, co powiedział oryginalny mówca może być przyjęty lub podważony przez innego mówcę, jak gdyby pochodził nie od tłumacza, lecz od oryginalnego mówcy (zob. I. Mason 1999: 153–154). Ponadto w niektórych przypadkach zaobserwowano, że główni rozmówcy ignorują siebie nawzajem, zwracając się z wszystkimi uwagami i pytaniami bezpośrednio do tłumacza (zob. *ibidem*: 149).

W odniesieniu do kolejnego wymienionego rodzaju kontroli, kontroli prawniczej, należy ona w interakcji do tego uczestnika, który zadaje pytania. W rozprawie sądowej pytania zadają przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości obecni na sali rozpraw, a w drugiej kolejności także strony postępowania, ale zawsze za przyzwoleniem sędziego. Jeżeli jednak te pytania są przekazywane przez tłumacza, wówczas, jak w przypadku kontroli językowej, to tłumacz postrzegany jest jako przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości. I w tym przypadku następuje swego rodzaju „przesunięcie” kontroli, polegające na podzieleniu się nią przez np. sędziego i tłumacza (zob. S. Fenton 1997: 31).

I. Mason (*op. cit.*: 149) mówi nie tyle o kontroli, ile o mniejszym lub większym prestiżu, jakim może cieszyć się tłumacz podczas interakcji, przyjmując rolę zupełnie uległą wobec pozostałych, albo też odgrywając rolę pośrednika kulturowego i doradcy.

S. Hale (2003: 21) twierdzi, że pytania są bardzo ważne dla strategii przyjętej przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości:

(...) często pytania są mylące, ponieważ mają zmylić, są podstępne, ponieważ mają zwieść na manowce, lub są agresywne, gdyż mają być wyzwaniem, oskarżeniem lub mają spowodować tarcia⁶².

Treść pytania, a czasem nawet sposób, w jaki zostaje ono wypowiedziane, ma ściśle określony cel. Wydaje się, że bez względu na to, jak postąpi tłumacz (przetłumaczy wszystkie elementy wypowiedzi wiernie, w tym ton, tempo wypowiedzi, czy też spróbuje ingerować w tekst wyjściowy), to i tak finalnie osoba obcojęzyczna usłyszy i zrozumie wypowiedź sformułowaną przez tłumacza.

Jeżeli chodzi o kontrolę rytualną, to wywodzi się ona z goffmanowskiej koncepcji okazji towarzyskich, ponieważ rozprawa sądowa jest okazją formalną i wysoce zrytualizowaną (zob. E. Goffman 2008: 22–23). Wszyscy uczestnicy mają prawa i obowiązki z góry narzucone przepisami. Nad prawidłowym przebiegiem rozprawy sądowej czuwa sędzia. Jeżeli spojrzymy na rozprawę sądową jako na interakcję i uwzględnimy wspomnianą już wielokrotnie dychotomię sali rozpraw, dochodzimy do wniosku, że rytualna kontrola sprawowana przez sędziego rozciąga się tylko i wyłącznie w płaszczyźnie rozprawy sądowej jako wydarzenia prawnego. Natomiast w płaszczyźnie rozprawy sądowej jako tłumaczonego wydarzenia komunikacyjnego – to tłumacz sprawuje rytualną kontrolę, odbierając niejako pewne uprawnienia sędziemu, a także pozostałym przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości obecnym na sali rozpraw (zob. S. Fenton 1997: 31):

Jako osoba dwukulturowa i dwujęzyczna, tłumacz może również cieszyć się pewnymi innymi formami kontroli w ramach interakcji ze względu na swoją wiedzę. Ale to ogólna dynamika kontroli powstała w triadzie składającej się z głównych stron i tłumacza w określonym kontekście społecznym jest głównym determinantem rozwoju wydarzeń (I. Mason *op. cit.*: 159)⁶³.

Mimo ‘ścierających się wpływów’ poszczególnych uczestników interakcji, tłumacze powinni kierować się pewnym zdroworozsądkowym obowiązkiem wynikającym ze znajomości swojej roli i zasad etyki, co ma chronić ich bezstronność w sytuacjach napięcia emocjonalnego czy też zachwiania relacji kontroli (zob. S. Smirnov 1997: 215). Owo zachwianie, czy nawet brak równowagi w sprawowaniu kontroli w danym kontekście, doprowadziły do przypisania tłumaczom środowiskowym roli adwokatów (zob. N. Garber 2000: 19; cyt. za S. Hale 2007: 122).

J. Carroll (1995: 67), wymieniając główne możliwe przyczyny, dla których sąd nie wykorzystuje w pełni usług tłumaczy, twierdzi, że sędziowie w bardzo jaskrawych barwach widzą konflikt na sali rozpraw między kontrolą przypisaną wymiarowi sprawiedliwości a ‘kontrolą’ sprawowaną przez tłumacza; według sędziów

⁶² (...) often questions are confusing because they are meant to confuse, they are tricky because they are meant to trick or they are aggressive because they are meant to challenge, accuse or create friction.

⁶³ As bi-cultural and bilingual, the interpreter may also enjoy certain other forms of power within the interaction by virtue of his/her knowledge. But it is the overall power dynamic formed among the triad of primary parties and interpreter within a particular social setting which acts as main determinant of how the event proceeds.

trudniej jest ocenić wiarygodność świadka, który mówi przez tłumacza; ponadto istnieją podejrzenia, że pozwani, świadkowie czy też oskarżeni, którzy mówią przez tłumacza są przebiegli i robią uniki, a korzystanie z usług tłumacza jest taktyką; zgodnie z opinią sędziów, tłumacze nie tłumaczą dosłownie odpowiedzi świadków, pozwanych lub oskarżonych i dlatego nie można im ufać; a także, sędziowie są w stanie ustalić umiejętności językowe pozwanego lub świadka, a zatem mogą określić, kiedy potrzebuje on tłumacza. Natomiast S. Hale (2007: 93) ripostuje, że jeżeli tłumacz zapewnia wierne tłumaczenie i stosuje się do zasad kodeksu etycznego, sąd nie powinien się niczego obawiać.

2.5. Podsumowanie

Perspektywa historyczna pozwala spojrzeć na tłumacza sądowego jako na zawód, który był wykonywany „od zawsze” i ściśle związany z powstawaniem systemów wymiaru sprawiedliwości, które zapewniały wszystkim członkom wspólnoty sprawiedliwy proces, jak wynika z omówionego hiszpańskojęzycznego źródła *Recopilación de Leyes de los Reynos de las Indias*. Na lata po II wojnie światowej, kiedy to podczas procesów zbrodniarzy nazistowskich tłumacze sądowi świadczyli swoje usługi translatoryczne, wykorzystując do tych celów aparaturę elektroniczną, przypada szczególnie okres rozwoju zawodu tłumacza sądowego i konferencyjnego. Ta tradycja łączenia obu profesji – tłumacza sądowego i konferencyjnego – jest kontynuowana współcześnie, podczas procesów prowadzonych przed Międzynarodowymi Trybunałami Karnymi do osądzania zbrodni popełnianych w krajach byłej Jugosławii, Ruandzie, czy zbrodni, których sprawcami byli konkretni zabójcy (np. zakończony w maju 2011 r. w Monachium proces Ivana Demianiuka). Niemniej jednak zdecydowana większość rozpraw sądowych z udziałem tłumacza odbywa się w sądach powszechnych, bez wykorzystania urządzeń do tłumaczenia konferencyjnego, gdzie tłumacze wykorzystują technikę tłumaczenia konsekutywnego i tłumaczenie szeptane.

Z preskryptywnego punktu widzenia, tłumacz sądowy jest postrzegany jako urządzenie do tłumaczenia, pozbawione własnych opinii, bez udziału woli rozkodowujące i kodujące wypowiedzi głównych rozmówców. Z takiego pojmowania działań tłumacza wywodzą się opinie przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, znajdujące silne oparcie w zaleceniach kodeksów etyki zawodowej tłumaczy dotyczących norm w tłumaczeniu. Zasady postępowania zawarte w kodeksach, takie jak wierność, bezstronność i profesjonalizm, to wytyczne o charakterze moralnym, które mają być gwarantem dobrego tłumaczenia; zalecenia te jednak w sposób ogólnikowy pokazują tłumaczowi, jak ma tłumaczyć i zachowywać się podczas rozprawy sądowej, natomiast nie wskazują konkretnych rozwiązań sytuacji, z którymi na co dzień stykają się tłumacze.

3. Tłumacz sądowy jako uczestnik interakcji

3.1. Akt komunikacji z udziałem tłumacza jako interakcja

Proces tłumaczenia to działalność kreatywna:

Translacja należy do zakresu kreatywnych operacji mentalnych. W żadnym razie nie wolno jej utożsamiać z jakimś mechanicznym „transkodowaniem”. Języki ludzkie nie są kodami, a międzyludzkie porozumiewanie się implikuje o wiele bardziej skomplikowane operacje niż zwykłe kodowanie i dekodowanie (F. Gruzca 1998: 2).

Zatem, badając akt komunikacji z udziałem tłumacza, mamy na myśli interakcję, w której tłumacz zapewnia ‘pomyślną komunikację’ współuczestników (zob. D. Gile 1991: 193; cyt. za F. Pöchhacker 2001: 413), polegającą na tym, że celem aktu komunikacji jest zrozumienie się jego uczestników i cel ten zostaje osiągnięty.

Podobnie pisze R. Morris (2008), powołując się na badania S. Berk-Seligson (1990/2002) i S. Hale (2002), które wykazały, że na dynamikę postępowania sądowego mają wpływ sposoby oddziaływania tłumacza na interakcję, chociaż często dzieje się tak w sposób przez tłumacza niezamierzony; ponadto, coraz częściej pogląd, zgodnie z którym tłumacz jest neutralnym kanałem przekazującym informacje jest dyskredytowany, choć ciągle jeszcze wyznawany przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości (zob. R. Morris 2008: 37–38). Na poparcie swego wniosku, R. Morris (2008) cytuje słowa Roberta Blacka, profesora prawa szkockiego na Uniwersytecie w Edynburgu, wypowiedziane podczas procesu w sprawie zamachu nad Lockerbie w Szkocji z dnia 21 grudnia 1988 r., kiedy to w wyniku eksplozji samolotu zginęło 259 pasażerów oraz 11 mieszkańców tej miejscowości:

Sprawiedliwy proces wymaga, aby osoby oskarżone były w stanie zrozumieć postępowanie na sali rozpraw oraz dowody na niej przeprowadzane. Oznacza to, że jeżeli oskarżony nie mówi językiem sądu lub nie rozumie go, prokurator musi zapewnić im urządzenia do *precyzyjnego* tłumaczenia. To prawo jest tak ważne, że jest w sposób szczególny ujęte w art. 6.3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Okazuje się, że urządzenia zapewnione na procesie Lockerbie tłumaczące z języka angielskiego na arabski były wybrakowane w tym sensie, że to, co zapewniono, nie było *tłumaczeniem literalnym*, lecz „parafrazą” lub „interpretacją”, czego precyzja jest kwestionowana. Jeżeli tak jest, wówczas prawo oskarżonego do uczciwego procesu zostało naruszone (R. Morris 2008: 38)⁶⁴.

⁶⁴ A fair trial demands that the accused persons should be able to understand the proceedings in the courtroom and the evidence led in it This means that if the accused do not speak or understand the language of the court, *accurate* translation facilities must be provided for them by the prosecution. So important is this right that it is specifically enshrined in article 6.3 of the European Convention on Human Rights. It appears that the facilities provided at the Lockerbie trial for translation from English into Arabic have been defective, in that what

Należy jednak podkreślić, że Black nie ma racji, ponieważ wspomniany art. 6.3. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka nie odnosi się w ogóle do zapewnienia urzędów służących do precyzyjnego tłumaczenia; mowa jest natomiast o tym, że

(...) Każdy oskarżony o popełnienie czynu zagrożonego karą ma co najmniej prawo do: a) niezwłocznego otrzymania szczegółowej informacji w języku dla niego zrozumiałym o istocie i przyczynie skierowanego przeciwko niemu oskarżenia; (...) e) korzystania z bezpłatnej pomocy tłumacza, jeżeli nie rozumie lub nie mówi językiem używanym w sądzie.

Cytowany dokument przewiduje przekazanie osobie obcojęzycznej postawionej przed sądem ‘szczęgółowej informacji’, ale wcale nie specyfikuje, co takie określenie powinno oznaczać dla tłumacza i w jaki sposób powinien się do niego stosować.

3.1.1. Wpływ teorii E. Goffmana na postrzeganie miejsca tłumacza w akcie komunikacji

W swojej dotychczas najważniejszej i przełomowej – z punktu widzenia wskazania perspektywy, z jakiej należy spojrzeć na tłumaczenie i tłumacza w akcie komunikacji – publikacji *Interpreting as Interaction*, C. Wadensjö (1998a: 82) otwarcie przyznaje, że kiedy przystępowała do badania interakcji z udziałem tłumacza, sporo wysiłku kosztowało ją znalezienie stosownej teorii, która usprawiedliwiłaby kierunek jej badań. W pewnym momencie uznała, że w dociekaniach na temat miejsca tłumacza w akcie komunikacji może mieć zastosowanie goffmanowski model interakcji społecznych. Uwzględniając fakt, że w polu jej zainteresowań znajdował się tłumacz postrzegany nie przez pryzmat skrzętnie wypełnianych zasad etyki zawodowej, lecz tłumacz w rzeczywistym działaniu, który musi rozwiązywać problemy dotyczące realizowanego w danym momencie aktu komunikacji, doszła do wniosku, że zarówno teoria interakcyjna, jak i model ról E. Goffmana, mogą być wskazaniem do przyjrzenia się realnym działaniom tłumacza w interakcji.

W dyskusji na temat aktu komunikacji z udziałem tłumacza C. Wadensjö (1998a: 21), nawiązując do ‘metafory przewodu’ (omówioną w poprzednim rozdziale), dokonuje rozróżnienia między rozmową jako tekstem (ang. *talk as text*) i rozmową jako działaniem (ang. *talk as activity*).

Rozmowa jako tekst jest procesem produkcji, w którym mówcy tworzą różne rodzaje tekstów; funkcje działań werbalnych są ściśle związane ze znaczeniami, dlatego język jest rozumiany jako system, w którego skład wchodzi określony zasób słów, składnia, elementy prozodyczne, itp.; wypowiedzi są uważane za jednostki znaczeniowe składające się z mniejszych jednostek, takich jak wyrazy i morfemy, przy czym każdy element wypowiedzi jest jednakowo znaczący. Perspektywa uzna-

has seemingly been provided is not a *verbatim translation* but a “paraphrase” or “interpretation,” the accuracy of which is open to question. If this is so, then the right of the accused to a fair trial has been infringed.

jąca rozmowę za działanie proponuje spojrzenie na rozmowę jako czynność zachodzącą i rozwijającą się jednocześnie z innymi realizowanymi przez partnerów rozmowy; funkcje działań werbalnych są związane z tym, jak są rozumiane przez uczestników rozmowy, co z kolei zależy od kontekstu rozmowy, a także oczekiwań rozmówców; wypowiedzi to czynności składające się na działania usytuowane – mogą być odczytywane odmiennie w różnych kontekstach, a także w zależności od podejścia uczestników rozmowy (zob. C. Wadensjö 1998a: 22–23).

Idąc zaproponowanym tropem myślenia, a zatem uznając, że akt komunikacji z udziałem tłumacza to nie tyle tekst, co działanie, należy przyjąć, że tłumacz jest partnerem w wielokulturowej konwersacji i współtwórcą interakcji (zob. C. Angelelli 2003: 16):

(...) tłumacz jest widoczny ze wszystkimi społecznymi i kulturowymi czynnikami, które pozwalają mu na współtworzenie definicji rzeczywistości z innymi współuczestnikami interakcji. Tłumacz jest obecny ze wszystkimi swoimi głęboko zakorzenionymi poglądami na władzę, solidarność wynikającą ze statusu, płci, wieku, rasy, przynależności etnicznej, narodowości, statusu społeczno-ekonomicznego, do czego należy dodać normy kulturowe i pojęcie o tych czynnikach społecznych, które są przez niego wykorzystywane do konstruowania i interpretowania rzeczywistości. W miarę, jak rozwija się tłumaczone zdarzenie komunikacyjne, tłumacz wnosi nie tylko znajomość języków i umiejętność przestawienia się z jednego języka na drugi i wyznaczania kolejek. Tłumacz wnosi samego siebie. Własne ‘ja’ nie może być sztucznie blokowane w miarę rozwijania się tłumaczonego zdarzenia komunikacyjnego, aby stworzyć wrażenie „niewidocznego tłumacza”. Tłumacz jest raczej „nieprzezroczysty” niż „przezroczysty”, raczej „widoczny” niż „niewidoczny” (C. Angelelli 2001; cyt. za C. Angelelli 2003: 16)⁶⁵.

Zgodnie z powyższym, tłumacz jest uprawniony do rozwiązywania problemów komunikacyjnych, które mogą pojawić się podczas interakcji. I tak, kiedy tłumacz staje wobec problemu nakładających się wypowiedzi, musi podjąć natychmiastową decyzję, co do swojego działania: może interweniować, aby zatrzymać jednoczesne mówienie kilku osób na raz; może prosić o powtórzenie takich wypowiedzi; albo też, może wybrać, którą wypowiedź przetłumaczyć i w jaki sposób (zob. L. Zimann 1994; C. Roy 1996).

⁶⁵ (...) the interpreter is visible with all the social and cultural factors that allow her/him to co-construct a definition of reality with the other co-participants to the interaction. The interpreter is present with all her/his deeply held views on power, status, solidarity, gender, age, race, ethnicity, nationality, socio-economic status, plus the cultural norms and blueprints of those social factors that are used by her/him to construct and interpret reality. As the interpreted communicative event (ICE) unfolds, the interpreter brings not just the knowledge of languages and the ability to language-switch or assign turns. The interpreter brings the self. The self cannot be artificially blocked as the ICE unfolds to create the illusion of an “invisible interpreter”. The interpreter is “opaque” rather than “transparent,” “visible,” not “invisible.”

Innymi słowy, tłumacz znajduje się w sytuacji dokonywania ciągłych wyborów, często niebezpiecznych dla jego własnego poczucia i przekonania, czy działa zgodnie z zalecanymi przepisami etyki zawodowej. Istnieje zatem:

(...) rażące niedopasowanie między, z jednej strony, powszechnie znanym postrzeganiem (ogólnie, zarówno wśród społeczeństwa, jak i użytkowników usług tłumaczeniowych) tłumacza środowiskowego jako rodzaju ‘maszyny tłumaczącej’, która po prostu w innym języku odwzorowuje produkty językowe wypowiedziane w jednym języku, z drugiej zaś strony, dostrzegalną realnością sytuacji, w której znaczenie jest obiektem ciągłych negocjacji, dosłowne tłumaczenia prowadzą do nieporozumień, natomiast przeciwnie, dążenia tłumaczy do oddania zamierzonego znaczenia mogą czasem sprowadzić na nich poważne problemy (...) (I. Mason 1999: 149–150)⁶⁶.

Mimo istnienia zasad moralnych wynikających z kodeksów etyki, tłumacz, w momencie dokonywania wyboru, jest pozostawiony sam sobie i zdany tylko na własną intuicję, będącą pochodną jego wiedzy i doświadczenia.

3.1.2. Tłumacz sądowy w działaniu usytuowanym

Warunkiem tego, aby wypowiedzi uczestników wielojęzycznej rozmowy były zrozumiałe, konieczne są działania tłumacza jako równoprawnego uczestnika aktu komunikacji. Nie może być tak, jak chce jeden z bohaterów filmu *The Interpreter* Sydneya Pollacka z 2003 r., który zwraca się do tytułowej tłumaczki: „Z całym szacunkiem, jest pani tylko tłumaczem” (zob. M. Cronin 2006: 118)⁶⁷.

P. Linell (1997: 52, 54) utrzymuje ponadto, że aby przekaz werbalny był zrozumiały dla współuczestników, konieczne jest jego umiejscowienie w określonym kontekście społecznym i kulturowym, ponieważ jednostki znajdują się w określonym kontekście, czy też środowisku, a interakcja, której są uczestnikami, jest nazywana usytuowanym działaniem (ang. *situated action*), w którym dyskurs, działania, konteksty i znaczenia są ze sobą ściśle powiązane. Spójność wszystkich tych elementów interakcji implikuje rozumienie tego, o czym jest mowa; wypowiedzi formułowane podczas rozprawy sądowej są rozumiane przez uczestników aktu komunikacji w określony sposób. Dzieje się tak dlatego, że współuczestniczące jednostki wiedzą, że ramą interakcji jest w danym przypadku rozprawa sądowa. Stąd wniosek, że rozprawa sądowa z udziałem tłumacza jest działaniem usytuowanym w określonym kontekście.

⁶⁶ (...) the gross mismatch between, on the one hand, commonly held perceptions (among the public at large and users of interpreting services alike) of the dialogue interpreter as a kind of ‘translating machine’ which simply transfers language products from one language into another and, on the other, the observable reality of a situation in which meaning is subject to constant negotiation, literal translations lead to misunderstandings while, conversely, attempts by interpreters to convey intended meaning may sometimes lead them into hot water (...)

⁶⁷ (...) ‘With respect, you are only an interpreter’ (...).

Podjmując próbę połączenia – w odniesieniu do działania usytuowanego – warstwy socjologiczno-kulturowej z warstwą językową, należy wziąć pod uwagę rzeczywiste działania tłumacza w akcie komunikacji. Jeżeli zastosujemy perspektywę teorii socjologiczno-interakcyjnej, należy stwierdzić, że w różnych rozmowach te same słowa czy nawet wypowiedzi mogą być zrozumiane w odmienny sposób. Oznacza to, że uczestnicy aktu komunikacji nie są do końca pewni, czy wszystkie użyte słowa są w pełni dokładnymi odpowiednikami obiektów, które opisują. Może się okazać, że istnieją obszary jedynie częściowo podzielanych znaczeń. Zwykle uczestnicy interakcji są usatysfakcjonowani, jeżeli uda im się dotrzeć do tymczasowego, wstępnego znaczenia, w nadziei, że wystarczy ono do pomyślnej bieżącej komunikacji. W przypadku, gdy strony aktu komunikacji napotykają na problem polegający na braku zrozumienia, wówczas następuje wypróbowywanie kolejnych znaczeń i badanie ewentualnych punktów, w których wystąpił brak zrozumienia. Zgodnie z teorią socjologiczno-interakcyjną jest to możliwe dzięki stałej interakcji między stronami aktu komunikacji a kontekstem, co pozwala na budowanie sensu wypowiedzi (zob. P. Linell 1997: 53). Wydaje się, że wspomniane ‘badanie’ tych miejsc w akcie komunikacji, w których prawdopodobnie nie nastąpiło zrozumienie, prowadzi do rozpisania ról tłumacza.

3.1.3. „Ludzki” wymiar działań tłumacza

Omówiona w rozdziale pierwszym metafora przewodu proponuje całkowite pominięcie tłumacza w dyskusji na temat aktu komunikacji, a więc uznanie, że tłumacz jest nieobecny i niewidoczny.

Niemniej jednak zauważalna jest pewna ewolucja w postrzeganiu miejsca tłumacza w akcie komunikacji:

Widzimy zapoczątkowanie procesu rozumienia, że w tłumaczeniu nie chodzi o fakty, lecz raczej o serię wyborów, jakich dokonuje tłumacz, o opinie, jakie posiada i jakimi się kieruje w odniesieniu do użycia danej jednostki leksykalnej, znaczenia metafor, różnych konstrukcji gramatycznych i składni (S. Fenton 1997: 33)⁶⁸.

Należy wręcz mówić o nowym pojmowaniu zawodu tłumacza,

(...) jakie zrywa z idealistyczną koncepcją tłumacza, który niczym maszyna przekazuje cały komunikat w języku docelowym. Jest to podejście bardziej ludzkie, zgodnie z którym tłumacz może uczestniczyć w sposób aktywny w komunikacji. Taki udział ma istotne konsekwencje dla osiągnięcia pożądanego rezultatu rozmowy. Wykwalifikowany tłumacz jest tego świadomy (M. Tryuk 2006: 31).

⁶⁸ We see the beginning of an understanding that the process of interpreting is not about facts but it is rather a series of choices that the interpreter makes, of opinions he has and acts upon as to the usage of particular lexical items, the meaning of metaphors, different grammatical constructs and syntax.

Tłumaczenie nie jest procesem matematycznym, w którym z góry można założyć, jaki będzie wynik, lecz zawsze serią świadomych działań i wyborów podejmowanych przez tłumacza wynikających z jego osądu sytuacji.

Zagadnienie to porusza R. Morris (1993b: 1), która odrzuca mechaniczne podejście do działań tłumacza, twierdząc, że właśnie w sytuacji, w jakiej znajduje się strona postępowania sądowego nie znająca języka, w którym to postępowanie się odbywa, tłumacz powinien być uważany za inteligentnego, a nie – cyfrowego uczestnika.

Podobnie C. Angelelli (2000: 580) podważa mechaniczną wizję tłumacza i tłumaczenia ustnego, twierdząc, że takie spojrzenie nie uwzględnia faktu, że komunikacja to nie tylko słowa lub znaki, ale również intencja, kontekst, forma, istota sprawy, gest, ton i zakres kompetencji.

Podobne podejście znaleźć można u M. Inghilleri (2012: 83), która twierdzi, że

(...) redukcja zadań tłumacza do listy umiejętności socjolingwistycznych i kognitywnych (...) wyłącza tłumaczone wypowiedzi z szerszych procesów, które leżą u podstaw zachowania komunikacyjnego⁶⁹.

Nie istnieje zatem tylko jedna perspektywa, z jakiej należy spojrzeć na tłumacza jako na idealne urządzenie:

Tradycyjny, jeżeli nie wyidealizowany obraz (zawodowego) tłumacza jako wysoko wykwalifikowanego (i specjalnie szkolonego) przekaznika informacji czy wiadomości między osobami mówiącymi różnymi językami jest przeciwstawiany postaci pośrednika kompetentnego w dziedzinie kultury, który działa na rzecz wspierania wzajemnego zrozumienia między stronami w akcie komunikacji na poziomie wykraczającym poza poziom językowy (F. Pöchhacker 2008: 22)70.

Podkreśla się nawet, że tłumacz idealny, czyli taki, który przekłada dosłownie wszystkie elementy wypowiedzi, nie istnieje (zob. S. Berk-Seligson 1990/2002; C. Wadensjö 1998a; M. Tryuk 2006).

A. Jopek-Bosiacka (2006) także widzi bezcelowość mechanicznego podejścia do tłumaczenia sądowego:

(...) Nie jest chyba bowiem tak, że – jak to ujął jeden z byłych sędziów Sądu Najwyższego Australii – tłumacz sądowy ma pełnić funkcję „przekaznika” („electric transformer, whatever is fed into him is to be fed out again, duly transformed” – W. A. N. Wells 1991: 329; cyt. za J. Gibbons 2003: 247). Byłoby to bowiem powrót do kodowego modelu komunikacji (zob. A. Akmajian et

⁶⁹ (...) a reduction of the interpreter's tasks to a list of sociolinguistic and cognitive skills also abstracts interpreted utterances from the wider social and ideological processes that inform communicative behavior.

⁷⁰ The traditional, if idealized view of the (professional) interpreter as a highly skilled (and specially trained) information or message transmitter between speakers of different languages is contrasted with the figure of the culturally competent intermediary who acts to promote mutual understanding between communicating parties at a level beyond that of language.

al.1986: 395–398), zaś metafora przekąźnika nie oddaje ani złożoności, ani wagi tłumaczenia sądowego (A. Jopek-Bosiacka 2006: 229).

Ponadto w tłumaczeniu sądowym (i w ogóle, w tłumaczeniu środowiskowym) istnieją pewne – mające olbrzymie znaczenie – uwarunkowania emocjonalne aktu komunikacji, a główne uczucia wyzwalane w czasie takiej interakcji to empatia i zaufanie. Z uwagi na fakt, że tłumacz jest w zdarzeniu tłumaczonym często i dosłownie ‘jedynym, który rozumie’, jest to sytuacja sprzyjająca powstaniu i utrzymywaniu się relacji sporego zaufania do tłumacza ze strony pozostałych uczestników (zob. C. Valero Garcés 2003: 264).

Swojego rodzaju ‘więź’ emocjonalna powstaje dlatego, że tłumacza charakteryzuje jego ludzka natura, która nie pozwala mu odciąć się, na poziomie emocji, od sytuacji społeczno-kulturowej, której jest współuczestnikiem:

(...) tłumacz pozostaje w relacji zarówno z użytkownikiem, jak i z urzędnikiem, ma uczucia wobec obydwu i jest jednocześnie celem ich uczuć i wyobrażeń. Myślenie, zatem, o tłumaczu jako o obiektywnym i neutralnym kanale, komputerze, który tłumaczy z jednego języka na drugi, jest absurdem. (...) To urzędnik ma pomóc tłumaczowi ustanowić granice profesjonalizmu (G. H. Mirdal 1988: 327)71.

W cytacie tym znajdujemy kolejne potwierdzenie, że tłumacz nie jest zawieszony w próżni, a wręcz przeciwnie, jest uzależniony od zachowania i działań pozostałych uczestników interakcji.

Należy w tym miejscu wskazać, że potwierdzenie takiej opinii znajdujemy w odpowiedziach respondentów na pytania ankiety przeprowadzonej dla celów niniejszej pracy. Ankietowani uważają, że tłumacz wykonuje swoje zadania w pewnym kontekście społeczno-kulturowym i jest narażony na „złe nastawienie, brak chęci współpracy, nieprzychylną postawę oraz brak kultury ze strony uczestników”, agresję, a nawet na utratę życia. Trzeba podkreślić, że w przypadku polskich sądów taka groźba wydaje się całkiem realna, chociażby z uwagi na fakt, że często w trakcie rozprawy dane personalne tłumacza są przez sędziego, dyktującego je również protokolantowi, podawane do wiadomości wszystkich obecnych na sali rozpraw (zob. A. Biernacka 2008a: 181)

Badacze zajmujący się przekładem ustnym na wiele sposobów uzasadniają twierdzenie, że wbrew tradycyjnemu, mechanicznemu postrzeganiu tłumacza, nie jest on urządzeniem i nie jest niewidoczny (zob. S. Berk-Seligson 1990/2002; R. Morris 1995; S. Hale 1997b).

Po pierwsze, podkreśla się, że osoby obcojęzyczne, będąc pod ogromną presją sytuacji związanej z występowaniem przed sądem, zwracają się do tłumacza, jako do tego, który przekazuje groźne pytanie postawione przez oskarżyciela (zob. I.

⁷¹ The interpreter has a relationship both with the patient and with the therapist, has feelings toward both and is at the same time a target for their feelings and their projections. Thus to think of the interpreter as an objective, neutral channel, a computer which translates words from one language to another, is absurd.

Mason 1999: 151). S. Berk-Seligson (2002) rozszerza tę myśl, twierdząc, że w tłumaczonym zdarzeniu osoby obcojęzyczne zwracają się i mówią do tłumacza bez względu na przekazywane przez niego treści, zamiast zwracać się i mówić bezpośrednio do osób, które formułują wypowiedzi w języku wyjściowym, czyli na sali rozpraw – do przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

Po drugie, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości również zwracają się do tłumacza, zaznaczając, aby pewnych fragmentów nie tłumaczył, ponieważ nie są przeznaczone dla osoby obcojęzycznej (zob. C. Wadensjö 1992: 238–239).

Po trzecie, podkreśla się fakt poprawiania błędów tłumacza przez innych dwujęzycznych uczestników interakcji, których zadaniem podczas postępowania sądowego nie jest jednak tłumaczenie (zob. R. Morris 1995: 33–34).

Po czwarte, podczas interakcji może dojść do wzrostu napięcia i tłumaczowi udziela się pewna nerwowość i presja, podobnie, jak te i inne emocje mogą być udziałem głównych rozmówców (zob. I. Mason 1999: 149).

Po piąte, jak pisze A. Pym (1999), pomimo pozornej niewidoczności, tłumacze są ze wszystkich stron sprawdzani, co oznacza krytyczne podchodzenie do działań tłumacza, chęć poprawiania go i pouczania.

Również tłumacze ankietowani dla celów niniejszej pracy dostarczają dowodów na swoje „ludzka” naturę, a nie – przynależność do świata urzędów:

Czasami zdarza mi się uprzejmie przeprosić sąd, prokuratora, policjanta, że moje chwilowe zastanawianie się nie jest skutkiem niewiedzy, ale powodem jest konieczność znalezienia właściwego ekwiwalentu słownego, aby dokładniej przetłumaczyć. W takim momencie powołuję się na fakt, że muszę myśleć i mówić jednocześnie w dwóch językach.

Powyższa uwaga jest naturalna w przypadku tłumacza-człowieka, który, w odróżnieniu od maszyny (ta nigdy się nie zastanawia i nie bywa zakłopotana), przeżywa chwile kryzysu, wywołane zmęczeniem lub udzielaniem się emocji głównych rozmówców.

Zatem, tłumacz sądowy, mimo że w sposób szczególny związany przepisami kodeksu etyki zawodowej:

Daleki jest od nie rzucającej się w oczy figury, bo takie miejsce przewiduje dla tłumacza prawo (...) tłumacze mają pełną swobodę działania i są bardzo widocznymi werbalnymi uczestnikami na sali rozpraw (S. Fenton 1997: 32)⁷².

Interesujące są spostrzeżenia S. Hale (2007) dotyczące działań tłumacza objętych katalogiem dozwolonych technik. I tak, zgodnie z kodeksem Australijskiego Instytutu Tłumaczy Ustnych i Pisemnych AUSIT, tłumacze powinni zachęcać rozmówców do zwracania się do siebie, a według kodeksu kalifornijskiego Wielokulturowego Programu Opieki Zdrowotnej CCHCP tłumacz ma tłumaczyć wiernie, a jeżeli tłumaczona treść jest pozbawiona taktu lub w inny sposób narusza godność i dobre samopoczucie pacjenta, tłumacz powinien z góry poinformować o tym przed-

⁷² Far from being that unobtrusive figure which the law prescribes the interpreter to be, (...) interpreters are free agents and very visible verbal participants in the courtroom.

stawiciela służby zdrowia. Zatem, obydwa wskazania zmuszają tłumacza do odejścia od ścisłego tłumaczenia i przystąpienia do interpretacji i wyjaśniania. Gdyby tłumacz miał działać jak maszyna, taki osąd sytuacji i uznaniowość, co należy tłumaczyć, a czego nie – nie byłyby możliwe (zob. S. Hale 2007: 115).

Podane przykłady świadczą o fizycznej obecności i aktywnym uczestnictwie tłumacza w akcie komunikacji:

Choć tłumacze sądowi mają świadomość, że ich obecność nie powinna być wyczuwalna, już sam charakter ich pracy wskazuje na to, że muszą czasami zrobić krok naprzód, przerwać ciąg postępowania i zwrócić uwagę na siebie. Zdarza się to, kiedy są problemy w tłumaczeniu, a tłumacz musi prosić o wyjaśnienia lub ich udzielić (S. Fenton 1997: 33)⁷³.

Rozwijając postrzeganie tłumacza jako aktywnego uczestnika interakcji, S. Berk-Seligson (1990/2002) wykazała na podstawie badania działań tłumaczy podczas rozpraw sądowych w sądach Anglii i Walii, że są oni jak najbardziej widoczni. Po pierwsze wtedy, gdy składają przyrzeczenie; po drugie, gdy przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości zwracają się bezpośrednio do tłumacza z następującymi poleceniami: „Proszę poprosić go o podanie nazwiska” czy „Proszę spytać ją, czy rozumie?”; po trzecie, może nastąpić załamania aktu komunikacji i wówczas przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości może tłumaczowi powierzyć zadanie rozwiązania tego problemu. Poza tym wymieniane są inne okazje, w których tłumacz jest widoczny podczas rozprawy sądowej: tłumacz może postępować niezgodnie z własnymi przekonaniem, czy też z własnym sumieniem, kiedy przekazuje niestosowną odpowiedź świadka lub pozwanego; również może okazać się, że konieczne są interwencje tłumacza podczas postępowania, po to, aby poprosić o wyjaśnienia, zwolnienie tempa wypowiedzi lub uczulić strony na możliwość niezrozumienia wypowiedzi (zob. S. Berk-Seligson 1990: 55; cyt. za Y. Fowler 1997: 195).

Jak pisze C. Roy (1990):

(...) jeżeli tłumacze rozwiązują kwestię nakładających się wypowiedzi, dbają o podejmowanie kolejek [dzięki znajomości systemu językowego, sytuacji społecznej i sposobu, w jaki każdy uczestnik użył języka, aby powiedzieć to, co miał na myśli], są aktywni na poziomie wykraczającym poza uproszczoną metaforę przewodu otrzymującą informacje, zmieniającą jej formę na inny język i tworzącą formę docelową (C. Roy 1990: 85; cyt. za R. Roberts 1997: 11)⁷⁴.

⁷³ Although court interpreters are well aware that they are not supposed to make their presence felt, it is through the very nature of their job that they must at Times step forward, interrupt the flow of the proceedings and draw attention to themselves. This occurs when there are problems in interpreting, at the interpreter must either seek or offer clarification.

⁷⁴ (...) if interpreters are resolving overlap, offering turns, and taking turns [through their knowledge of the linguistic system, the social situation, and how each participant used language to say what they meant], they are active at a level of participation beyond that of the simplistic conduit metaphor receiving information, changing its form to another language and producing the target form.

Zatem, należy podkreślić raz jeszcze, że tłumacz jest czymś więcej niż tylko kanałem, jak się powszechnie uważa; jest w rzeczywistości aktywnym uczestnikiem wydarzenia komunikacyjnego z udziałem dwóch stron, które nie mówią tym samym językiem (zob. R. Roberts 1997: 13–14).

C. Angelelli (2003), polemizując z metaforą przewodu M. Reddy’ego i pracami translatorycznymi w tym nurcie, zgodnie z którymi celem tłumaczenia jest wierność wobec treści i sensu wypowiedzi oraz precyzja tłumaczenia, przeprowadziła ankietę, której celem było zbadanie postaw tłumaczy wobec kwestii ich widoczności lub niewidoczności w trakcie tłumaczonego zdarzenia. Widoczność tłumacza w akcie komunikacji zdefiniowano jako:

- współpracę ze stronami;
- zbudowanie zaufania i ułatwienie stronom zbudowania wzajemnego szacunku;
- wpływanie na komunikowanie się stron i na przekazywane informacje;
- wyjaśnianie różnic kulturowych, czyli tłumaczenie dodawanie informacji ważnych z punktu widzenia zrozumienia się stron;
- ustanawianie zasad komunikowania się podczas rozmowy.

Ankiety przeprowadzono wśród tłumaczy ustnych różnych specjalizacji, a więc: konferencyjnych i środowiskowych: sądowych, medycznych i telefonicznych, działających w Kanadzie, USA i Meksyku. Brane były pod uwagę dowolne kombinacje językowe. Ogólnie w ankiecie uczestniczyło 293 tłumaczy ustnych. Wyniki ankiety wskazują, że sami tłumacze, bez względu na to, dla jakich instytucji pracują, nie uważają, że są niewidocznymi. A zatem, w większym lub mniejszym stopniu, uznają, że odgrywają rolę w budowaniu zaufania, ułatwianiu kontaktów opartych na wzajemnym szacunku, wpływają na komunikowanie się stron i na przekazywane informacje, wyjaśniają różnice kulturowe, kontrolują przepływ komunikacji i współpracują ze stronami podczas interakcji. C. Angelelli doszła do wniosku, że – zalecana w kodeksach etyki zawodowej tłumaczy – norma wierności i precyzji, nie jest celem w tłumaczonym zdarzeniu (zob. C. Angelelli 2003: 16).

Z powyższego wynika, że istnieje rozdźwięk między postrzeganiem miejsca tłumacza w akcie komunikacji przez samych tłumaczy a podejściem pozostałych uczestników aktu komunikacji. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości uważają, że poprzez określenie reguł, objęcie kodeksem postępowania, instruowanie tłumaczy, żeby tłumaczyli wszystko dosłownie, tłumacz jest mechanicznym i przezroczystym, a więc – nieobecnym urządzeniem, natomiast wypowiedzi tłumacza tworzą równanie z wypowiedzią osoby obcojęzycznej, tak że $L1 = L2$ (R. Morris 1993b: 3). Jednak wypowiedzi nawet najbardziej wiarygodnego tłumacza sądowego nie mogą w pełni zastąpić wypowiedzi mówcy, co więcej, nie można zagwarantować, że wypowiedź tłumacza ($L2$) wywrze taki sam wpływ na słuchacza, jak wypowiedź oryginalna ($L1$). Nie istnieje perfekcyjna identyczność wypowiedzi w języku źródłowym i docelowym (zob. R. Morris 1993b: 6–7; R. Morris 1995: 29), ponieważ nie ma perfekcyjnych tłumaczy:

Idealny tłumacz jedynie tłumaczy to, co zostało wypowiedziane i nie odczuwa potrzeby ani konieczności przerywania wypowiedzi innych uczestników. Jed-

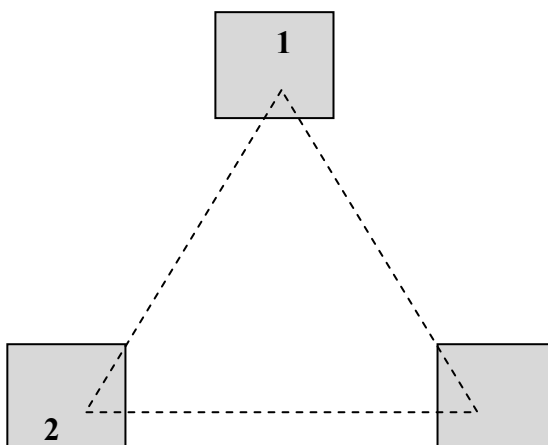
nakże tacy doskonali tłumacze nie istnieją, gdyż komunikacja językowa jest sama w sobie niedoskonała (M. Tryuk 2006: 88).

Z drugiej strony, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości uważają, że jedyną alternatywą wobec poglądu, że tłumacz jest urządzeniem mechanicznym, jest przypisanie tłumaczowi roli adwokata, a nie – mikrofonu, czyli kogoś, kto dostarcza swojej własnej interpretacji tego, co świadek miał na myśli. Zatem tłumacze mają podwójny wizerunek: w oczach przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości są albo zdrajcami, albo instrumentami (zob. R. Morris 1993b: 9, 10–11).

3.1.4. Trialog

W dyskusji na temat działań tłumacza w akcie komunikacji konieczne jest nawiązanie do ‘trialogu’ poprzez odniesienie się do angielskojęzycznego terminu *three-cornered interpreting* będącego jednym z określeń tłumaczenia środowiskowego. Termin ten doskonale ilustruje socjologiczno-interakcyjny wymiar aktu komunikacji z udziałem tłumacza (zob. Tryuk 2006: 146):

Rys. 1. Model aktu komunikacji z udziałem tłumacza:
1 i 2 – główni rozmówcy, 3 – tłumacz).



Powyższy model odnosi się do „idealnego modelu sesji terapeutycznej z udziałem tłumacza, w którym wszyscy trzej uczestnicy widzą siebie nawzajem zgodnie z przedstawionym schematem” (M. Tryuk 2006: 145). Na sali sądowej sytuacja różni się tym, że tłumacz jest mobilny, zmienia swoje miejsce w zależności od tego, kto jest nadawcą, a kto odbiorcą wypowiedzi (zob. A. B. Edwards 1995; J. Poznański 2007). Niemniej jednak, w przypadku rozprawy sądowej z udziałem tłumacza należy wskazać, że prezentując ten model, można odnieść się nie tyle do fizycznego usytuowania poszczególnych uczestników aktu komunikacji, lecz raczej zwrócić uwagę na zilustrowanie interakcji, w której uczestniczą trzy pełnoprawne jednostki:

nadawca, odbiorca i tłumacz, bez względu na to, jakie miejsce zajmują poszczególni uczestnicy.

Dopiero taki model oddaje w pełni dynamikę tłumaczonej sytuacji, natomiast nie zdają egzaminu modele przedstawiające interakcję z udziałem tłumacza za pomocą dwóch pętli, gdzie jedna z nich ilustruje komunikację klienta 1 z tłumaczem, a druga odnosi się do komunikacji klienta 2 z tłumaczem (zob. A. Gentile et al. 1996: 35).

O trzech uczestnikach aktu komunikacji należy mówić w przypadku przesłuchania z udziałem tłumacza, które przestaje być dialogiem, a staje się trialogiem, co „(...) oznacza (...) uwydatnienie roli tłumacza w przebiegu czynności procesowej na linii przesłuchujący – tłumacz – przesłuchiwany (zob. H. Jogerst 1999: 22; D. Ackermann 1997: 136; cyt. za J. Maliszewski 2001: 29).

Akt komunikacji z udziałem tłumacza jest triadą, w której tłumacz jest prawdopodobnie jedyną osobą, która rozumie wszystkie wypowiedzi (zob. P. Linell 1997: 55) oraz „(...) aktywną i widzialną osobą trzecią zaangażowaną w triadyczną interakcję interkulturową”⁷⁵ (L. Shisheng/ L. Shuang 2012: 160), która może mieć wpływ na przebieg postępowania, a co za tym idzie – niejednokrotnie na dalsze życie osoby obcojęzycznej (zob. S. Rana et al. 2009/2010: 5; A. Rainof 2012). Na sali sądowej tylko tłumacz jest w stanie doprowadzić do pełnego zrozumienia się stron aktu komunikacji. Czasami chodzi o sytuacje bardzo trudne, a przecież tylko tłumacz ma świadomość i wiedzę, co do tego, że istnieje jakiś problem (zob. A. Kelly 2000: 137). Kwestię tę podejmuje C. Torsello (1997: 173), uznając, że w procesie komunikacji tekst tworzony jest między przedstawicielem władzy a klientem, między tłumaczem a przedstawicielem władzy i między tłumaczem a klientem. Ponieważ uczestnicy interakcji władają odmiennymi językami, nie znając przy tym konwencji języka drugiej strony, jedyną osobą, który może utrzymać komunikację i w razie problemów, dokonywać napraw, jest tłumacz. Oznacza to, że tłumacz jest aktywnym, trzecim uczestnikiem interakcji mającym wpływ zarówno na rozwój, jak i na wynik tłumaczonego zdarzenia. Należy zatem mówić o interpersonalnych cechach tłumaczenia (zob. R. Roberts 1997: 10–11):

(...) pojęcie tłumaczenia ustnego w sposób wyraźny traktuje priorytetowo *interpersonalny* wymiar procesu translatorycznego. (...) Bardziej niż do abstrakcyjnej pośredniczącej pozycji między językami (i kulturami), pośredniczenie w tłumaczeniu zatem odnosi się również do pozycji tłumacza między komunikującymi się stronami (F. Pöchhacker 2008: 12)⁷⁶.

Podobne postrzeganie miejsca tłumacza w akcie komunikacji znajdujemy u S. Bahadir (2001), która twierdzi, że najwyższy czas, aby tłumacze przestali czuć się winni tego, że są widoczni i odczuwać traumę w związku ze strachem przed przejściem inicjatywy. Tłumacze w wywiadach przyznają, że ich celem jest jak najwier-

⁷⁵ (...) an active and visible third party involved in the triadic intercultural interaction.

⁷⁶ (...) the concept of interpreting clearly foregrounds the *interpersonal* dimension of the translational process. (...) Rather than an abstract intermediate position between languages (and cultures), mediation in interpreting thus relates also to the position of the interpreter between the communicating parties.

niejsze i jak najbardziej zrozumiałe przekazanie treści w języku docelowym, że nie dodają dygresji, a jedynie tłumaczą; wydaje się jednak, że takie postrzeganie roli tłumacza jest iluzoryczne, ponieważ dostrzegalna jest pewna dychotomia – z jednej od tłumacza wymaga się, aby był outsiderem, pozostawał na zewnątrz, z drugiej zaś, sam tłumacz stara się znaleźć wewnątrz zdarzenia tłumaczonego (zob. S. Bahadır 2001: 4).

Należy podkreślić, że nie wszyscy badacze przekładu sądowego zgadzają się z takim podejściem, uważając, że traktowanie tłumacza jako trzecią stroną aktu komunikacji jest oznaką braku profesjonalizmu:

Istnieją tendencje, ażeby traktować tłumacza jako trzeciego rozmówcę; dla klientów, ażeby traktować siebie nawzajem jako w jakiś sposób wyjętych z sytuacji zarówno podczas mówienia do siebie, jak i podczas oczekiwania na tłumaczenie; oraz, aby traktować tłumacza jako ewaluatora informacji, a zatem adwokata klienta. Takie oczekiwania ze strony każdego z klientów w odniesieniu do roli tłumacza mogą być niezgodne z zawodowymi zobowiązaniami tłumacza. Krótko mówiąc, istnieją złożone interakcje między tłumaczem a każdym z klientów, między samymi klientami, oraz między tłumaczem a klientami jako przedstawicielami konkretnej zbiorowości społecznej (A. Gentile et al. 1996: 31)⁷⁷.

Takie rozumienie miejsca tłumacza w akcie komunikacji może wynikać z jego fizycznego usytuowania wśród pozostałych uczestników zdarzenia, co wpływa na pojmovanie zadań tłumacza w interakcji:

W przypadku tłumaczenia twarzą w twarz lub tłumaczenia dialogowego, pozycja pośrednia jest ewidentnie fizyczna: tłumacz jest osobą pośrodku. Ten obraz jest z kolei wysoce sugestywny w odniesieniu do pozycji tłumacza w sensie interakcyjnym: można myśleć o ‘dystansie’ lub bliskości tłumacza wobec którejkolwiek ze stron, lub zapytać po czyjej ‘stronie’ jest tłumacz – co mogłoby spowodować umiejscowienie nas dokładnie w środku kontrowersji wokół roli tłumacza (F. Pöchhacker 2008: 12–13)⁷⁸.

W cytowanym fragmencie zwraca uwagę bardzo odważne postrzeganie zagadnienia miejsca tłumacza w interakcji: wszystko to, co robi tłumacz, powinno być, wedle kodeksów etyki zawodowej, zgodne z wytycznymi natury moralnej; tutaj

⁷⁷ There are tendencies to treat the interpreter as a third interlocutor; for clients to treat each other as somewhat removed from the situation both when speaking to each other and when awaiting the interpretation: and to treat the interpreter as an evaluator of information and thus a client advocate. Such expectations by each client of the interpreter’s role may be incompatible with the professional obligations of the interpreter. In short, there are complex interactions between the interpreter and each client, between the clients themselves, and between the interpreter and each client as representatives of particular social groupings.

⁷⁸ In the case of mediated face-to-face communication, or dialogue interpreting, the intermediate position is evidently physical: the interpreter’s position in the interactional sense: we might think of the interpreter’s ‘distance’ or proximity to either party, or ask whose ‘side’ the interpreter is on – which would land us right in the middle of the controversy surrounding the interpreter’s role.

natomiast mamy do czynienia z wyraźnym brakiem równowagi, z zachwianiem postawy zalecanej przepisami; co więcej, samo usytuowanie tłumacza wśród głównych rozmówców już jest powodem, dla którego można mówić właśnie o zachowaniu sprzecznym z zalecanym.

Należy ponadto zwrócić uwagę na fakt, że trialog z udziałem tłumacza nie ma stałej struktury, ponieważ ta uzależniona jest od kompetencji uczestników. Z jednej strony istnieją kompetencje tłumacza, na które składają się kompetencje językowo-kulturowe wynikające ze statusu tłumacza (czy jest tłumaczem zawodowym, pośrednikiem kulturowym czy też okazjonalnym pośrednikiem językowym). Z kolei należy wymienić kompetencje językowo-kulturowe tłumacza w odniesieniu do każdego z rozmówców, co oznacza, że w przypadku jednego z rozmówców, tłumacza i właśnie tego rozmówcę łączy ten sam język komunikacji, natomiast w drugim przypadku – ten sam język ojczysty i ta sama kultura. Ponadto istnieje wspólna wiedza głównych rozmówców, której tłumacz zwykle nie posiada w ogóle lub nie posiada jej w takim samym stopniu, jak główni rozmówcy. Oprócz tego istnieją różnice w hierarchii między głównymi rozmówcami, takie jak różnice kulturowe, odmienne cele, różny status społeczny. Wreszcie, należy wskazać różnice między głównymi rozmówcami na poziomie językowym, przejawiające się mniejszą lub większą znajomością języka drugiego rozmówcy (zob. M. E. Malheiros-Poulet 1995: 136).

Reasumując, uczestnicy trialogu, a więc zarówno główni rozmówcy, jak i tłumacz, są pełnoprawnymi partnerami w akcie komunikacji, jednak zasób kompetencji, jakimi dysponują, są różne. Każdy z uczestników ma „swoją” wiedzę, wynikającą nie tylko z dziedziny, w jakiej jest ekspertem, ale także z własnego doświadczenia i wiedzy ogólnej.

3.2. Tłumacz sądowy wobec wypowiedzi w języku wyjściowym

Rozmowa z udziałem tłumacza różni się od dialogu tym, że nie przebiega w sposób bezpośredni; w zrozumieniu się głównych rozmówców pośredniczy tłumacz. Ten fakt ma wpływ na działania i zachowania uczestników interakcji (zob. C. Wadensjö 1997b; P. Linell 1997):

W powszechnej opinii tłumacz nie powinien uczestniczyć w rozmowie, którą tłumaczy, nie powinien wyrażać własnych opinii, podejmować inicjatyw, zmieniać tematu rozmowy. Jedyne główni rozmówcy, osoby jednojęzyczne, są do tego uprawnieni. Jednakże tłumacz, chociażby przez swoją obecność, dobór słownictwa, zachowanie wobec jednej lub obu stron, wywiera pewien wpływ na komunikację (M. Tryuk 2006: 90–91).

Potwierdzają to spostrzeżenia dotyczące opisu procesu karnego O.J. Simpsona w USA z 1995 r., w którym uczestniczyło jednocześnie wielu tłumaczy aktywnie uczestniczących w interakcji podczas rozprawy sądowej. Tłumacze często prosili o powtórzenie pytania, przerywali postępowanie, aby mieć czas na skonsultowanie się

między sobą, a w innym przypadku również prosili sędziego o upominanie oryginalnych mówców za przerywanie wypowiedzi tłumacza (zob. A. Pym 1999: 268).

S. Berk-Seligson (1990/2002) opisuje, jak w amerykańskim sądzie tłumacz języka hiszpańskiego dobiera strategie przekładu do przedstawienia używanych przez mówców pewnych formuł grzecznościowych typowych dla danego języka. Według tych badań, nawet wykwalifikowany tłumacz, chcąc jak najwierniej przełożyć zeznanie składane przed sądem, nie zawsze wie, jak postępować, gdy ma do czynienia ze skomplikowanymi konstrukcjami językowymi: czy ma je opuścić, czy przeciwnie – dosłownie przełożyć (S. Berk-Seligson 1990/2002: 142):

(...) tłumacze zakłócają dynamikę komunikacji na sali rozpraw, zmieniają styl wypowiedzi, dodają lub pomijają elementy, takie jak określniki, markery dyskursu, zwroty grzecznościowe, itd. Ponadto, (...) obecność markerów grzecznościowych miała wpływ na sposób, w jaki członkowie ławy przysięgłych oceniali świadka (S. Berk Seligson 1990/2002; cyt. za A. Gentile et al. 1996: 112)⁷⁹.

Ankieta przeprowadzona w 2005 r. przez A. Martin/ I. Martí (2008) w hiszpańskiej Sewilli wśród 25 tłumaczy pracujących w szpitalach, organizacjach społecznych, w ośrodkach edukacyjnych, na policji i w sądach wykazała, że tłumacze interweniują dość liberalnie, dostosowując wypowiedzi i dodając wyjaśnienia kulturalne, choć równocześnie próbują nie pomijać żadnych elementów, ani nie streszczać wypowiedzi; swoje interwencje uzależniają od osobistego rozumienia potrzeb osoby nie mówiącej po hiszpańsku (zob. A. Martin/ I. Martí 2008: 226).

Podobne komentarze uzyskano w ankiecie przeprowadzonej dla celów niniejszej pracy⁸⁰. Jeden z tłumaczy (twierdząc, że w tłumaczeniu stosuje zasadę wierności), rozwinął swoje rozumienie tej normy, w ten sposób, że wyjawiał, iż podczas dotychczasowych tłumaczeń ustnych oddawał wiernie treść wszystkich tłumaczonych wypowiedzi, zapewniając stronom, dla których tłumaczył dodatkowe wyjaśnienia zawsze wtedy, gdy sygnalizowano, że coś jest niezrozumiałe lub proszono o wyjaśnienie terminologii prawnej, bądź też upewniając się, czy dobrze zrozumiano sens pytania, jeżeli z odpowiedzi wynikało, że tak nie było. W takich przypadkach tłumacz powtarzał pytanie jeszcze raz, w prostszy lub w inny sposób. Oznacza to, że tłumacze stosują zmianę rejestru lub stylu wypowiedzi w języku źródłowym po to, aby zapewnić zrozumienie się stronom aktu komunikacji.

F. Pöchhacker (2008: 13–14) do katalogu możliwych działań translacyjnych tłumacza wpisuje wyjaśnienia uzupełniające, pominięcia, ozdobniki mające na celu nadać wypowiedzi bardziej przekonujący charakter czy też złagodzenie działań zagrażających twarzy; wszystkie te zabiegi mają na celu zmniejszenie różnic i działania na rzecz zrozumienia się stronom aktu komunikacji.

⁷⁹ (...) interpreters do intrude into the communication dynamics of the court-room, alter speech styles, add or omit elements such as qualifiers, hedgings, terms of politeness etc. Furthermore, (...) the presence of polite markers had an impact on how the jurors view the witness.

⁸⁰ Szczegółowej analizie ankiety jest poświęcony w całości rozdział czwarty niniejszej pracy.

Wśród możliwych przyczyn ingerencji tłumacza można wymienić błędy generowane przez samych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, do których należy: używanie zaimków zamiast imion lub nazw własnych (ich użycie powoduje dezorientację tłumacza); skomplikowane pytania o konstrukcji złożonej; konstrukcje negatywne używane w pytaniach, takie jak np. *did you not testify/ is it not true that...* [czy nie zeznawał Pan/ czy nie jest prawdą, że...] (zob. A. B. Edwards *op. cit.*: 93–94); oraz pytania rozłączne (zob. S. Hale 2003: 21).

S. Hale (2001b) podaje następujące przyczyny ingerencji tłumacza w tekst wyjściowy: prośba o wyjaśnienie pytania lub odpowiedzi; skorygowanie pytania, w którym znajduje się oczywisty i nieumyślny błąd; dokończenie tłumaczenia wcześniejszej, przerwanej wypowiedzi; dodanie nowej, spontanicznej informacji; wyrażenie osobistej opinii; dążenie do ochrony przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości przed zakłóceniami; pomoc świadkom (zob. S. Hale 2001b: 2).

W odniesieniu do pytań, S. Hale (2004) zbadała praktyki dyskursu prawników, świadków i tłumaczy w parze językowej angielski-hiszpański. Większość tłumaczy wykazała brak zrozumienia specyficznych celów pewnych typów pytań, na przykład użycie pytań rozłącznych lub innych strategii ich konstruowania, takich jak markery dyskursu, powtórzenia lub modalności. Większość tłumaczy arbitralnie zmieniała lub pomijała te cechy w swoich tłumaczeniach, zmieniając pragmatyczne intencje i siłę pytań. Niektóre zmiany były związane z nieodłącznymi różnicami językowymi, ale niektóre były indywidualnym wyborem (zob. S. Hale 2007: 95). Tłumacze zmieniali również styl wypowiedzi świadków. Ale ogólnie zmiany te nie były konsekwentne. Niektórzy tłumacze poprawiali styl wypowiedzi świadków, dzięki czemu pozbawione siły wypowiedzi zyskiwały na sile; inni tłumacze postępowali odwrotnie. Wypowiedzi w języku docelowym przedstawiono prawnikom i osobom hiszpańskojęzycznym. Wśród ocenianych wypowiedzi były z jednej strony tzw. tłumaczenia wierne, które nie tylko oddawały treść, lecz także styl i rejestr, z drugiej zaś tłumaczenia pozbawione cech wierności, tzn. takie, które zmieniały styl wypowiedzi. Co ciekawe, wyniki oceny wiarygodności, informacji i kompetencji tłumaczy były niemal identyczne zarówno w przypadku oceny wystawianej przez prawników, jak i osoby hiszpańskojęzyczne: wysokie w przypadku tłumaczenia wiernego i złe w przypadku tłumaczenia niewiernego. Oznacza to, że tłumacz, dzięki wiernemu pod względem treści i stylu tłumaczeniu, może sprawić, że osoba obcojęzyczna znajdzie się na bardzo podobnej pozycji jak osoba znająca język. Analiza całej interakcji wykazała walkę o kontrolę między wszystkimi uczestnikami, co przejawiało się nakładającymi się wypowiedziami, reprimendami, zmianą z pierwszej osoby na trzecią, a wszystkie te działania sprawiały, że praca tłumacza stawała się trudniejsza (zob. Hale 2007: 96).

Reasumując, uczestnictwo tłumacza w interakcji polega na takich działaniach, jak: wyznaczanie kolejek, zadawanie pytań, regulowanie tempa rozmowy, tłumaczenie znaczeń figuratywnych, kompensacja, modulacja głosu, zmiana osoby gramatycznej czasowników, tłumaczenie nakładających się wypowiedzi, zmiana stylu lub rejestru wypowiedzi, tłumaczenie wulgaryzmów i uzupełnianie wypowiedzi dodatkowymi elementami.

Wyznaczanie kolejek

Zgodnie z przeprowadzonymi przez P. Linella (1997) badaniami językowej warstwy kolejek podejmowanych przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości podczas rozprawy sądowej bez tłumacza i z udziałem tłumacza, w której uczestniczył pozwany i świadkowie nie władający językiem szwedzkim, istnieją istotne różnice między sposobem budowania wypowiedzi w akcie komunikacji bez tłumacza i z udziałem tłumacza. W porównaniu tym, interakcje z udziałem tłumacza:

- zawierają znacznie mniejszą liczbę podejmowanych kolejek (interakcja nie jest tak dynamiczna, jak w przypadku aktu komunikacji bez udziału tłumacza);
- preferowane są krótkie, ale nie bardzo krótkie, wypowiedzi (bardzo krótkie kolejki obejmujące 1–4 słowa są powszechniejsze w interakcjach z rozmówcami władającymi językiem szwedzkim, natomiast w przypadku interakcji z udziałem tłumacza liczba ta wynosi 7–12 słów w kolejce, co odpowiada pełnym, aczkolwiek prostym zdaniom);
- charakteryzują się użyciem mniejszej liczby elips (wypowiedzi niepełnych składniowo);
- zawierają mniejszą liczbę zaimków i przysłówków zaimkowych, stosowanych w celu spojenia wypowiedzi z poprzednią kolejką (zamiast tego używano rzeczowników i nazw własnych);
- stosują mniejszą liczbę próśb o wyjaśnienia (tzn. rzadziej były inicjowane sekwencje naprawcze);
- preferują kolejki zawierające jedno pytanie zamiast kilku, aby uniknąć natłoku pytań.

Ważnym wnioskiem z przytoczonych obserwacji jest to, że przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości dostosowują swoje wypowiedzi do aktu komunikacji z udziałem tłumacza, co sprawia, że dyskurs staje się mniej interaktywny, a bardziej dobitny i zawierający mniej niedomówień. Zgodnie z kolejnym wnioskiem, rozprawa sądowa z udziałem tłumacza nie jest taka sama, jak rozprawa sądowa, w której tłumacz nie uczestniczy; zatem „(...) tłumacz *nie* jest, jak uważano, jedynie dodatkowym spoiwem mechanicznie wmontowanym do kanału komunikacji odbywającej się między głównymi stronami” (P. Linell 1997: 56)⁸¹, a raczej jednostką odciskającą swoje piętno na interakcji.

Zadawanie pytań

C. Wadensjö (1997b) dokonała analizy przesłuchań prowadzonych przez szwedzką policję z udziałem tłumaczy. Badania wykazały, że techniki zadawania pytań mające na celu uzyskanie informacji od podejrzanego nie władającego językiem szwedzkim nie spełniają takiej samej funkcji jak oczekuje się w interakcji bez udziału tłumacza. Jedną z takich technik, polegająca na ‘łapaniu za słówka’, nie przynosi oczekiwanego rezultatu, ponieważ interakcja jest bardzo spowolniona przez konieczność włączenia się tłumacza w akt komunikacji. Z drugiej zaś strony to tylko dzięki tłumacz

⁸¹ (...) the interpreter is not, as it were, just an extra joint mechanically fitted into a communication pipe-line between primary parties (...).

czowi podejrzany w ogóle jest w stanie odpowiadać na pytania. Kolejną zaobserwowaną różnicą jest liczba użycie danego zwrotu grzecznościowego; w półgodzinnym przesłuchaniu policjant zwraca się do podejrzanej po imieniu lub używając zaimka 'ty' 27 razy, podczas gdy tłumacz, przekładając wypowiedzi policjanta, wyraźnie zwraca się do podejrzanej 72 razy. Odwołując się do goffmanowskiej koncepcji ram uczestnictwa, można uzasadnić taką decyzję tym, że tłumacz, chcąc, aby rama uczestnictwa była jasna, dąży do uniknięcia pomyłki, co do tego, kto mówi, do kogo i kto ma, kiedy odpowiadać (zob. C. Wadensjö 1997b: 204).

S. Hale (2003: 21), odnosząc się do zadawania pytań przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, jest zdania, że skoro owe pytania są ważnym narzędziem pracy prawników, tłumacz nie powinien stawiać sobie za cel wyjaśnianie ich treści, gdy mają zmylić zeznającego, czy też tonowanie, gdy mają go rozdrażnić. Oznacza to bowiem zakłócanie przez tłumacza strategii przyjętej przez prawników. Taka sytuacja może w konsekwencji doprowadzić do tego, że słowa czy ton przestają mieć znaczenie jako ważne narzędzia strategiczne dla prawników zaangażowanych w postępowanie sądowe.

Tempo rozmowy

Temat odmienności interakcji z udziałem i bez udziału tłumacza podejmuje R. Morris (2008: 42), która, analizując sprawę *Filos v. Morland* z 1963 r., prowadzoną przed sądem amerykańskim, stwierdza, że wypowiedzi świadka przekazywane przez tłumacza tracą sporo ze swojego impaktu; sędzia nie przesłuchuje świadka w bezpośredniej interakcji, nie jest więc w stanie w pełni ocenić przekonania lub niepewności, z jaką przesłuchiwany mówi, nie może też śledzić niuansów, modulacji (głosu), ani szybkości lub wahania świadka.

Ponadto, należy zwrócić uwagę na bardzo krótki czas rzeczywisty wypowiedzi głównych rozmówców, w których interakcję musi „wkomponować się” tłumacz:

(...) tłumaczenie ustne (...) musi odbywać się w czasie rzeczywistym; innymi słowy, informacja musi być przekazana słuchaczom natychmiast (...) w momencie aktu komunikacji. Dlatego tłumacz (...) musi wziąć pod uwagę 1) prędkość, z jaką są formułowane wypowiedzi w języku wyjściowym, 2) gramatykę i składnię języka docelowego, oraz 3) zdolność słuchacza do szybkiego przetworzenia i zrozumienia informacji w języku docelowym (H. Mikkelsen 1999d)⁸².

H. Mikkelsen uzasadnia to w ten sposób:

Fizycznie możliwe może być dla tłumacza nadążanie za sędzią, który wypowiada na przykład 170 słów na minutę, lecz może być niemożliwe dla hiszpańskojęzycznego słuchacza przetworzenie informacji wypowiedzianej z prędko-

⁸² Interpreting, (...), must be performed in real time; in other words, the message must be delivered immediately to listeners who are present (...) at the time of communication. As a result, (...), the interpreter must take into account 1) the speed of the source-language speaker's utterances, 2) the grammar and syntax of the target language, and 3) the ability of the listener to process and comprehend the target-language message at a high rate of speed.

ścią, powiedzmy, 190 słów na minutę, prędkością, która jest niezbędna, aby tłumacz odpowiednio mógł oddać całe znaczenie w języku docelowym (H. Mikkelson 1999d)⁸³.

Ze względu na powyższe, można zastanowić się, czy wobec ograniczonych możliwości percepcji, w ogóle możliwe jest wierne oddanie przez tłumacza tempa wypowiedzi głównych rozmówców.

Znaczenia figuratywne

R. Morris (1993b) podkreśla, że tłumaczowi towarzyszy stały wewnętrzny konflikt, wynikający z jego przynależności do dwóch wspólnot językowych; zna oba języki używane w czasie interakcji i przez to może rozpoznać te cechy wypowiedzi mówcy, które zakłócają proces komunikacji. Prawdziwym dylematem tłumacza są rozważania dotyczące stopnia zaangażowania w wylapywanie takich czynników, czy nawet dostarczanie, w sposób wyraźny lub ukryty, informacji czy też materiału, który może złagodzić potencjalne lub realne zakłócenia i brak zrozumienia. Przykładem takich czynników mogą być różne konotacje i znaczenia figuratywne w języku wyjściowym i docelowym.

Na niebezpieczeństwa związane z użyciem wyrażen idiomatycznych zwraca uwagę A. B. Edwards (*op. cit.*: 96):

Innym klasycznym niebezpieczeństwem (...) jest 'nie' w języku hiszpańskim, które naprawdę oznacza 'otóż,' często używano na początku zdania. Podobne niebezpieczeństwo stanowi wyrażenie *como no*, które oznacza 'oczywiście' lub 'naturalnie'. W przypadku obydwu tych wyrażen, jeżeli Sąd słyszy 'nie' po hiszpańsku, ale nie słyszy 'nie' po angielsku, wówczas może przypuszczać, że nastąpiło błędne tłumaczenie, chociaż prawdopodobnie wcale tak nie było⁸⁴.

W powyższym przykładzie oczywiste jest, że dosłowność tłumaczenia prowadziłyby do niezrozumienia się stron aktu komunikacji.

Możliwość nieporozumień związanych ze znaczeniem, użyciem i tłumaczeniem wykrzyknika potwierdzającej 'tak' jako partykuły przeczącej 'nie' ilustruje następujący przykład przesłuchania, w którym uczestniczy tłumacz przekładający wypowiedzi sędziego posługującego się językiem szwedzkim i podejrzanego mówiącego po rosyjsku:

⁸³ It may be physically possible for the interpreter to keep up with a judge who is speaking at 170 words per minute, for example, but it may be impossible for the Spanish-speaking listener to process the information at, say, 190 words per minute, the speed required for the interpreter to render all of the meaning adequately in the target language.

⁸⁴ Another classic danger (...) is the "no" in Spanish that really means "well, ah," often used as a sort of verbal crutch at the beginning of a sentence. An associated peril is the expression *como no*, which means "of course," or "naturally." With both these expressions, if the court hears a "no" in Spanish but does not hear a "no" in English, it may believe that there has been a misinterpretation, where there may not have been.

Sędzia: Zatem nie przyznaje się pan do kradzieży.

Tłumacz: To znaczy, że nie przyznaje się pan do kradzieży.

Podejrzany: Tak.

Tłumacz: Nie.

(C. Wadensjö 1998a: 23)

W przytoczonym zdarzeniu tłumaczonym ‘tak’ wypowiedziane przez podejrzanego jest przetłumaczone jako ‘nie’, zatem wydaje się, że tłumaczenie nie jest dosłowne, a wręcz pojawił się w nim błąd. Jednak w taki sposób można twierdzić tylko w przypadku spojrzenia na to tłumaczenie jako na tekst odizolowany od sytuacji, w jakiej został wypowiedziany. Uwzględniając natomiast kontekst społeczno-kulturowy i wielorakość możliwości użycia ‘tak’ w języku rosyjskim, należy wskazać, że w tym przypadku podejrzany, mówiąc ‘tak’, wcale nie odpowiada na pytanie sędziego, a jedynie robi wstęp do swojej dalszej wypowiedzi, potwierdzając, że rozumie, co się do niego mówi. W języku szwedzkim, ekwiwalentem owego ‘tak’, użytego w omawianym kontekście, jest ‘nie’, a zatem nie ma mowy o żadnym błędzie w tłumaczeniu; odwrotnie, tłumacz, nie przekładając dosłownie słów podejrzanego, przetłumaczył wypowiedź wiernie i precyzyjnie (C. Wadensjö 1998a: 23–24).

Wobec takich trudności tłumacz sądowy nie znajduje prostej i jednoznacznej odpowiedzi wśród zasad etycznych i sam musi podjąć decyzję, jakie rozwiązanie jest najlepsze w danym kontekście. Ma do wyboru: albo znaleźć ekwiwalent o takiej samej konotacji lub znaczeniu figuratywnym, albo też przetłumaczyć dosłownie, dodając komentarz wyjaśniający konotację lub znaczenie figuratywne, albo, jeżeli w języku docelowym nie istnieje dane pojęcie lub termin, tłumacz, zwracając się do sędziego, może powiadomić o tym fakcie strony postępowania (zob. R. Morris 1993b: 14).

Kompensacja

Ze względu na kompensację, która jest strategią w tłumaczeniu ustnym, nie jest wręcz konieczne, aby tłumacz dokonywał wiernego przekładu redundantnych synonimów i zwrotów o charakterze ozdobnym. H. Mikkelson (1999d), odwołując się do pary językowej angielski i hiszpański, twierdzi:

Zakładając, że język docelowy *owszem* posiada rejestr prawny, a ten rejestr prawny charakteryzuje się wieloma takimi samymi cechami, jak angielski język prawny – co jest prawdą w przypadku hiszpańskiego i wielu innych języków europejskich – czy tłumacz musi wiernie oddawać w języku docelowym każdy jeden redundantny synonim, każde ozdobne i górnolotne wyrażenie, każdą zamaszystą i retoryczną informację w języku wyjściowym? Nie. (H. Mikkelson 1999d; H. Mikkelson 2010: 5)⁸⁵.

⁸⁵ Assuming a target language that *does* have a legal register, and that this register is characterized by many of the same features as English legal language – as is true of Spanish and many other European languages – must the interpreter faithfully render in the target language every single redundant synonym, every ornate and grandiloquent turn of phrase, every flourish of rhetoric in the source-language message? No.

Zgodnie ze strategią kompensacji, tłumacz równoważy brak możliwości oddania konkretnego elementu znaczenia w danej części wypowiedzi poprzez wyrażenie tego znaczenia w innej formie w innej części tekstu (zob. G. Vázquez-Ayora 1977; cyt. za H. Mikkelson 1999d), co można osiągnąć poprzez zmianę formy czasownika, dodanie przymiotnika lub modyfikację tonu głosu (zob. R. González et al. 1991: 314).

Fakt, iż tłumacz niekiedy nie jest w stanie wiernie oddać w języku docelowym znaczenia konkretnego elementu wypowiedzi sformułowanej w języku wyjściowym może wynikać stąd, że język jest nierozzerwalnie związany z kulturą, co ma wpływ na sposób, w jaki w danym języku wyrażane są pojęcia; w pewnych przypadkach wystarczy zastąpić jedno pojęcie innym, ale niekiedy dane pojęcie nie istnieje w kulturze języka docelowego i tłumacz musi użyć formy opisowej, aby właściwie oddać znaczenie (zob. H. Mikkelson 1999d).

Modulacja głosu

A. B. Edwards (*op. cit.*: 81) uważa, że wypowiedzi tłumacza muszą wiernie oddawać nie tylko treść wypowiedzi w języku wyjściowym, lecz także inne jej właściwości, jak modulację głosu. Z jednej strony, chociaż tłumacz powinien oddać, a nawet skopiować ton wypowiedzi, taka modulacja jest czymś dodatkowym, szczególnie przy dużym tempie wypowiedzi oryginalnego mówcy, zatem tłumacz może zignorować modulację na rzecz precyzyjnego oddania znaczenia i szybkości wypowiedzi; z drugiej zaś precyzyjne tłumaczenie obejmuje przekazanie tonu głosu. Niemniej jednak w wielu przypadkach bywa tak, że przekaz tłumacza jest beznamiętny, a ton pozbawiony ekspresji (zob. R. Morris 2008: 42).

Według M. Shlesinger (1991), zmiana modulacji głosu może być następstwem dążenia tłumacza do zaznaczenia, iż jest kolejnym uczestnikiem interakcji, a nie tylko beznamiętnym urządzeniem powtarzającym wypowiedzi głównych rozmówców.

Wydaje się, że należy przyjąć, że nawet, jeżeli tłumacz przekazuje informacje w sposób emocjonalny, tak naprawdę nie wiadomo nigdy, czy emfaza położona na dany fragment wypowiedzi jest podkreśleniem zastosowanym przez głównego rozmówcę, czy też pochodzi od samego tłumacza.

Zmiana osoby gramatycznej

I. Mason (1999) zwraca uwagę na fakt, że jak wynika z badań prowadzonych w środowisku medycznym przez F. Pöchhackera (2000) i M. Kadrić (2000), w warstwie gramatycznej następuje przesunięcie polegające na rezygnacji tłumacza z przekazywania wypowiedzi w 1. osobie liczby pojedynczej na rzecz sformułowania wypowiedzi w języku docelowym w 3. osobie liczby pojedynczej.

Takie działanie tłumacza, polegające na zdystansowaniu się wobec treści tłumaczonych wypowiedzi jest w rzeczywistości inicjowane przez głównego rozmówcę (zob. J. Kenigson Kristy 2008: 3), który zwraca się do tłumacza, mówiąc: „Do you understand me? Tell him to...” [„Rozumie mnie Pan? Proszę mu powiedzieć, żeby...”]. Podobnie na sali sądowej, prawnik pyta „Did he actually see...?” [„Czy on rzeczywiście widział...?”], zamiast „Did you see...?” [„Czy widział Pan...?”]. Taki

sposób formułowania wypowiedzi przez prawnika prawdopodobnie wynika stąd, że w opisywanym przypadku nie mógł on utrzymać kontaktu wzrokowego z głuchoniemym świadkiem, którego twarz była skierowana raczej na tłumacza niż na prawnika zadającego pytania (zob. I. Mason 1999: 157). Okazuje się jednak, że z przykładami takiego zachowania przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości mamy do czynienia również w przypadku interakcji z udziałem pełnosprawnych uczestników; jeden z tłumaczy ankietowanych na potrzeby niniejszej pracy napisał, że tłumacz często słyszy: „Niech pan się zapyta, co on wtedy zrobił?”, co według tego respondenta jest wręcz oburzające, ponieważ „tłumacz nie jest pośrednikiem i nie wolno mu opisywać pytania sądu, a jedynie wiernie tłumaczyć treść pytania i odpowiedzi”.

Ponadto, zmiana osoby gramatycznej jest wynikiem ogólnych postaw jednostek uczestniczących w interakcji. Wypowiadając się, jednostki używają zaimka osobowego ‘ja’, aby umieścić samych siebie w kontekście opowiadanej historii, aby być postrzeganym jako ktoś, „kto należy do świata, o którym się mówi, a nie do świata, w którym mówienie następuje” (E. Goffman 1981: 147)⁸⁶.

Wynika stąd, że tłumacz, zmieniając formę gramatyczną, sygnalizuje, że nie należy do opisywanej sceny, izoluje się i odgradza od głównych rozmówców poprzez brak identyfikowania się z nimi na płaszczyźnie językowej. Tłumacz zaznacza w ten sposób, że jest niezależnym uczestnikiem interakcji (zob. M. Shlesinger 1991: 152).

A. B. Edwards (*op. cit.*: 83) radzi, jak realizować nakaz tłumaczenia wypowiedzi mówcy w 1. osobie liczby pojedynczej, który jest zalecany przez kodeksy etyki zawodowej tłumaczy. Aby w trakcie aktu komunikacji nie pojawiła się wątpliwość, o kim mowa, wszelkie swoje pytania tłumacz powinien zadawać w 3. osobie liczby pojedynczej: „Tłumacz pyta, czy...?”; natomiast 1. osoba liczby pojedynczej jest zgodnie z normą wynikającą ze wspomnianych kodeksów zarezerwowana dla głównych rozmówców, a tłumacz powinien to zalecenie uszanować.

W rzeczywistości wszelkie zalecenia, co do użycia danej osoby gramatycznej nie są dla tłumaczy oczywiste. C. Wadensjö (1998a) podaje przykład dramatycznego wydarzenia z udziałem tłumaczki języka hiszpańskiego, którą obcojęzyczny główny rozmówca zidentyfikował jako przedstawicielkę władz, które chcą go deportować ze Szwecji:

Oficer policji powiedział: „Zdecydowaliśmy, że nie damy panu pozwolenia na pobyt w Szwecji”. Przetłumaczyłam: „Zdecydowaliśmy, że nie damy panu pozwolenia na pobyt w Szwecji”. Mężczyzna ruszył w moją stronę, krzycząc w gniewie i rozpacz: „A ja zawsze myślałem, że jesteś moim przyjacielem!” (C. Wadensjö 1998a: 239)⁸⁷.

⁸⁶ (...) who belongs to the world that is spoken about, not the world in which the speaking occurs.

⁸⁷ “We have decided not to give you permission to stay in Sweden”, says the police officer. I translate: “We have decided not to give you permission to stay in Sweden”. The man rushes up to me and shouts in anger and despair: “And me, I always thought you were my friend!”

Wierne oddanie słów policjanta, z zachowaniem osoby czasownika, okazało się być kluczowe dla zrozumienia wypowiedzi przez obcojęzycznego rozmówcę. Podkreśla to również M. Tryuk (2010: 23):

Są wszak sytuacje, nawet w sądzie, gdy trzeba jasno określić zakres działania i odpowiedzialność wszystkich uczestniczących w interakcji osób, w tym tłumacza. Anonimowość tłumacza lub tak rozumiana neutralność, głoszona powszechnie jego niewidoczność może okazać się wręcz kontrproduktywna.

Potwierdza się zatem opinia, że tłumacze, chcąc zaznaczyć swoją neutralność i niezależność, a zarazem podkreślić, że to nie oni sami są autorami wypowiedzi, używają zamiast 1. osoby liczby pojedynczej (lub, jak w powyższym przykładzie, 1. osoby liczby mnogiej) z wypowiedzi w języku wyjściowym – 3. osoby liczby pojedynczej. Realizacja tego zabiegu odbywa się poprzez użycie mowy zależnej („On mówi, że czuje się dobrze”) lub przy użyciu cytatu, cudzysłowu („On mówi: „Czuję się dobrze”) (zob. C. Wadensjö 1998a: 248, 252). Metodę tę ilustruje następujący przykład (A. Stawecka 2010: 106):

Testigo: Il y avait alors beaucoup de problèmes avec cet équipement.

[*Mieliśmy wówczas sporo problemów z tym urządzeniem*]

Intérprete: Pan powiedział, że potem były problemy z tym urządzeniem.

Zmiana formy czasownika ma daleko idące konsekwencje nie tylko gramatyczne, na co zwraca uwagę S. Rana et al. (2009/2010: 7):

(...) tłumacz mówi w pierwszej osobie, co niekiedy może nieumyślnie prowadzić do powstania emocjonalnej więzi. A to może jeszcze bardziej utrudnić oddzielenie uczuć zawodowych od osobistych, a wynik spraw może oddziaływać na tłumacza długo po jej zakończeniu. Jest to szczególnie ważne, ponieważ empatia, lub zdolność identyfikowania i rozumienia emocji i sytuacji innych, jest umiejętnością powszechnie wykorzystywaną w świadczeniu usług tłumaczeniowych⁸⁸.

A zatem, powtórzenie formy czasownika lub jej zmiana nie zachodzi jedynie w warstwie gramatycznej, lecz jest uzasadnione socjologicznie, kulturowo, a nawet psychologicznie.

Nakładające się wypowiedzi

C. Roy (2000) słusznie zauważa, że tłumacz fizycznie nie jest w stanie tłumaczyć dla dwóch osób jednocześnie (tzn. w tym samym czasie rzeczywistym) w sytuacji, w której kilku głównych rozmówców na raz zabiera głos. Wówczas tłumacz, sły-

⁸⁸ (...) the interpreter speaks in the first person, which sometimes can inadvertently create an emotional bond. This can make it more difficult to separate professional and personal feelings, and the outcome of a case can affect an interpreter long after the case is completed. This is particularly significant since empathy, or the ability to identify and understand another's emotions and situation, is a skill commonly utilized when performing interpreter services.

sząc nakładające się wypowiedzi kilku mówców, zwykle postępuje w następujący sposób:

- przerywa jednemu mówcy, aby pozwolić mówić drugiemu;
- ignoruje nakładające się wypowiedzi, tłumaczy pierwszą wypowiedź, a następnie tę, która się na nią nałożyła – z pamięci;
- ignoruje wszystkie nakładające się wypowiedzi;
- ignoruje wypowiedź nakładającą się, a pod koniec tłumaczonego fragmentu poprosi mówcę, którego wypowiedź zignorował, aby ją powtórzył (zob. C. Roy 2000: 85; cyt. za S. Hale 2007: 75).

Te wybory są ewidentne w badaniu S. Hale (2004) dotyczącym nakładających się wypowiedzi w rozprawie sądowej, gdzie czasami nakładające się wypowiedzi świadka, tłumacza, prawnika lub oskarżyciela stają się walką o uzyskaniu i utrzymaniu kontroli nad tym, kto i co mówi (zob. S. Hale 2007: 75).

Zmiana stylu lub rejestru wypowiedzi

Polemizując z kodeksowym nakazem tłumaczenia stylu i rejestru wypowiedzi, H. Mikkelson (2010: 5–6) zauważa, że nie zawsze terminy prawne i prawnicze używane w języku wyjściowym są obecne w języku docelowym, a ponadto, mogą istnieć języki, w których w ogóle braku rejestru prawnego. W takich przypadkach tłumacz może użyć rejestru formalnego, używanego np. przez władze kościelne danego kraju, choć niekoniecznie będący odwzorowaniem rejestru prawnego w języku wyjściowym. To samo dotyczy wszelkich innych pojęć, które istnieją w kulturze języka wyjściowego i są nieznane w kulturze języka docelowego.

Innym elementem rejestru wypowiedzi są zwroty adresatywne. A. Jopek-Bosiacka (2006) zauważa, że jedną z cech charakterystycznych rejestru używanego podczas rozpraw sądowych, a także nieodłącznym elementem etykiety sądowej jest zrytualizowany system zwrotów adresatywnych (T. Zgółka/ M. Zieliński 2003: 189) charakteryzujący się znacznym stopniem oficjalności (zob. M. Zieliński 1999: 66). W praktyce oznacza to

konieczność używania w odniesieniu do sądu zwrotu „Wysoki Sądzie” czy rzadziej „Panie Sędzio”, do pełnomocników stron – bezosobowo, np. „Czy pełnomocnicy mają jakieś wnioski formalne?” bądź mniej formalnie „Panie Mecenasie”, do innych uczestników postępowania, np. „Czy świadek widział...?”. To samo dotyczy sposobu wypowiedzi poszczególnych uczestników, np. „Sąd postanowił dopuścić dowód”, „Obrona wnosi o przesłuchanie świadka” itd. (M. Zieliński 1999: 66).

Odwrotnie do tego, co twierdzi H. Mikkelson (1999d), T. Zgółka/ M. Zieliński (2003) uważają, że zwroty adresatywne są w wypowiedziach prawniczych „sposobem wywierania presji perswazyjnej” i jako takie nie powinny być pomijane w tłumaczeniu sądowym bądź traktowane jako „ozdobniki” wypowiedzi osób uczestniczących w procesie (T. Zgółka/ M. Zieliński 2003: 189).

M. Shlesinger (1991: 151) uzasadnia pomijanie przez tłumaczy zwrotów grzecznościowych brakiem czasu i koniecznością szybkiego przełożenia przez tłumacza wypowiedzi z języka wyjściowego na docelowy. Tłumacz nie chce tracić „cennego

czasu” i stąd pominięcia, które jednak „nie mają nic wspólnego z kwestią marnowania czasu”, ponieważ istnieją języki i kultury, których użytkownicy i przedstawiciele są szczególnie wyczuleni na używanie form adresatywnych.

A. B. Edwards (*op. cit.*: 99) twierdzi, że tłumacze w ogóle nie powinni ingerować w tekst i nie czuć zakłopotania czy zażenowania z powodu tego, że mówca jest niegrzeczny wobec sędziego:

(...) nie bierze Pan udziału w sprawie i po prostu tłumaczy to, co zostało powiedziane. Emocje, które muszą być ignorowane, to strach przed wszelką złością, jaką może odczuwać sędzia w stosunku do tłumacza, oraz niedowierzanie, że pozwany niepotrzebnie może powiedzieć coś sprzecznego ze swoim własnym interesem⁸⁹.

Również S. Hale (2007), przytaczając wyniki badań S. Berk-Seligson (1999), I. Mason/ A. Stewart (2001), S. Berk-Seligson (1989) oraz S. Hale (1997b), wskazują, że tłumacze (języka angielskiego i innych) zmieniają rejestr i poziom formalności na wyższy wtedy, gdy tłumaczą na język angielski, kopiując styl prawników; natomiast obniżają rejestr, tłumacząc na inne języki, kopiując wówczas styl świadków (zob. S. Hale 2007: 96).

M. Shlesinger (1991: 153) podaje przykład całkowitego pominięcia przez tłumacza języka angielskiego zwrotu „facet z łysą głową” użytego w czasie rozprawy przez obrońcę opisującego w ten sposób jednego z ukraińskich tłumaczy. Tłumacz zmienił tę wypowiedź w ten sposób, że użył tytułu „Dr” oraz pełnego imienia i nazwiska przywoływanej osoby.

I. Mason/ A. Stewart (2001) odnoszą się do eksperymentu przeprowadzonego przez S. Berk-Seligson (2002), która członkom ławy przysięgłych przedstawiła dwie stylistycznie różne wersje tłumaczenia sądowego zeznań świadka. Celem było zbadanie znaczenia dla przebiegu i wyniku rozprawy sądowej konstrukcji grzecznościowych (np. sposobu zwracania się do sądu) używanych w języku hiszpańskim:

Mając na uwadze fakt, że użycie zwrotów grzecznościowych, takich jak ‘Pan’ [Señor], ‘Pani’ [Señora], jest powszedniejsze w latynoamerykańskim hiszpańskim niż ‘Pan’ [Sir], lub ‘Pani’ [Madam], w amerykańskim angielskim, zauważa ona tendencję do pomijania tych form zwrotów grzecznościowych w wypowiedziach tłumaczonych z języka hiszpańskiego na angielski (w szczególności, gdy świadek niestosownie zwrócił się do tłumacza „Panienko” [Miss/Señorita]) (...). W eksperymencie oceniającym skutki takich pominięć, świadkowie, których wypowiedzi tłumaczono z użyciem tych zwrotów grzecznościowych byli postrzegani przez przysięgłych jako bardziej godni zaufania i bardziej przekonujący niż ci, których wypowiedzi tłumaczono bez użycia tych zwrotów. To sugeruje, że nieoddawanie form grzecznościowych w tłumaczeniu w kontekście

⁸⁹ (...) you have no part in the case, and you simply interpret what is said. The emotions that have to be ignored are fear at any anger the judge might feel toward the interpreter, and disbelief that a defendant would gratuitously say something so against his own interest.

sali sądowej może mieć poważne konsekwencje (I. Mason/ A. Stewart 2001: 53; cyt. za M. Tryuk 2006: 105)⁹⁰.

Wynika stąd, że zmiana rejestru (grzeczności) znacznie wpływa na sposób, w jaki słuchający i sędzia odbierają wiarygodność mówcy, tym przypadku – świadka (zob. F. Pöchhacker 2001: 418), a zatem konstrukcje grzecznościowe mają wpływ na opinię przysięgłych, a więc – na wynik rozprawy sądowej, ponieważ przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości „(...) okazali się bardziej pobłażliwi w sytuacji, gdy oskarżony (głosem tłumacza) był wobec nich bardziej uprzejmy, nawet wbrew normie języka angielskiego” (M. Tryuk 2006: 105–106).

W odniesieniu do stylu wypowiedzi, M. Shlesinger (1991) zauważa ogólną tendencję tłumaczy sądowych do ‘gramatyzowania’ wypowiedzi niegramatycznych. Jednym z przejawów takiego działania tłumacza jest eliminowanie falstartów, co prowadzi do pomijania tych elementów wypowiedzi, w których główni rozmówcy sami poprawiają swoje błędy, jak w następującym przykładzie:

Retranslacja z hebrajskiego oryginału:

„(...) do tego momentu ni w ząb nie związane z tymi dwudziestoma identyfikacjami, przepraszam, tymi dwudziestoma brakami identyfikacji”

Tłumaczenie symultaniczne powyższego na język angielski:

“(...) do tego momentu ani trochę nie dotyczące tych braków identyfikacji] (M. Shlesinger 1991: 150)91.

Mimo że tłumacz powinien starać się zachować takie charakterystyczne cechy wypowiedzi, jak falstarty, ponieważ prawdopodobnie są zamierzone i mogą być użyte przez głównego rozmówcę w celu wyrażenia ironii lub innych emocji, to jednak okazuje się, że często następuje dość dowolna ingerencja w tekst wyjściowy (zob. M. Shlesinger 1991: 150).

Wulgaryzmy jako przejaw braku grzeczności językowej

A. B. Edwards (*op. cit.*: 99) uważając, że tłumacz powinien tłumaczyć wszystkie

⁹⁰ Noting that the use of honorifics such as Señor, Señora is more commonplace in Latin American Spanish than are ‘Sir’ or ‘Madam’ in North American English, she observes a tendency to omit these forms of polite address in interpreter’s output from Spanish to English (particularly when a witness has inappropriately addressed the interpreter Señorita – instead of the attorney). In an experiment to gauge the effects of such omissions, she found that witnesses who were interpreted as using these honorifics were perceived by jurors to be more trustworthy and convincing than those who were interpreted without using them. This suggests that failure to reflect markers of politeness in interpreting in a courtroom setting can have serious consequences.

⁹¹ Back-translation of the Hebrew original:

“(...) to this moment not an iota connected with these twenty identifications, I beg your pardon, these twenty non-identifications.”

The English simultaneous interpretation thereof:

“(...) till this very moment, not so much as a grain of information pertaining to these non-identifications.”

wypowiedzi na sali sądowej, ponieważ w rzeczywistości to nie on jest autorem formułowanych tekstów, w taki sposób komentuje akt komunikacji z udziałem tłumaczki, która:

(...) waha się przed powtórzeniem wulgaryzmu w tłumaczeniu, ponieważ ludzie pomyślą, że nie jest prawdziwą damą. Znowu, to, co myśli lub czuje tłumaczka, jest nieistotne, nawet bardziej nieistotne niż to, co tłumaczka myśli, że inni mogą o niej myśleć. Należy zanurzyć się w wulgaryzmach. Wulgaryzmy są interesujące. To, co wulgarne, zmienia się w zależności od kultury: to, co obraźliwe w jednym języku i kulturze, może być o wiele mniej obraźliwe w innej⁹².

Co więcej, podaje gotowe zalecenia, w jaki sposób tłumacz powinien radzić sobie z przekładaniem wulgaryzmów:

Tłumacz ma wybór: może użyć równie obraźliwego wyrażenia (...); może literalnie przetłumaczyć oryginalne słowo; lub może powtórzyć oryginalne słowo (...) i pozwolić prawnikom zapytać świadka, co to słowo dla świadka oznacza (A. B. Edwards *op. cit.*: 100)⁹³.

Wydaje się, że takie podejście do tłumaczenia wulgaryzmów jest w pewnym sensie wyidealizowane. Podobnie, jak odpowiedni styl, tak i użycie lub też pominięcie wulgaryzmów, ma olbrzymie znaczenie we wzajemnym postrzeganiu się głównych rozmówców. W przypadku, gdy w interakcji uczestniczy tłumacz, główni rozmówcy słyszą swoje wypowiedzi od tłumacza, a nie od siebie samych. Wulgaryzmy wypowiedziane przez tłumacza mogą brzmieć sztucznie, zważywszy na fakt, że, po pierwsze, wypowiedzi tłumacza w języku docelowym nie mieszczą się w czasie rzeczywistym interakcji, a zatem wulgaryzmy mogą nie pasować do danej sytuacji komunikacyjnej; ponadto zdecydowanie inaczej brzmi wulgaryzm wypowiedziany przez oryginalnego jego nadawcę, a inaczej przekazany przez tłumacza, także ze względu na to, że, jak wskazano powyżej, nawet jeżeli tłumacz zdecyduje się przełożyć wulgaryzm, to tak jak w przypadku innych wypowiedzi, nie zawsze jest to tłumaczenie dosłowne, a często np. deskryptywne ustosunkowanie się do wypowiedzi w języku wyjściowym. Potwierdzają to komentarze tłumaczy, którzy wzięli udział w ankiecie przeprowadzonej dla celów niniejszej pracy, w sposób szczególnie obszerny komentujący kwestię tłumaczenia wulgaryzmów:

- „Tylko jeden raz miałem tłumaczenie listu z więzienia do kolegi – czego tam nie było??? – słów nie tłumaczyłem dokładnie – np.: k..., itd., ale mu-

⁹² (...) hesitates to repeat vulgarity in interpretation because people will think one is not a real lady. Again, what the interpreter thinks or feels is irrelevant, even more irrelevant is what the interpreter thinks others might think of her. Plunge in. Vulgarisms are interesting. What is vulgar varies by culture: what is offensive in one language and culture may be much less so in another.

⁹³ The interpreter has choices: she may provide an equally offensive term (...); she may stick with a literal rendition of the original; or she may prefer to repeat the original (...) word, and allow the attorneys to ask the witness what that word means to the witness.

siałem to wykonywać, w uwadze zrobiłem stosowny wpis (do wiadomości sędziego)”;

- „Czeski jest zupełnie inaczej wulgarny niż polski. Dużo jest „miękkich” wulgaryzmów używanych w języku potocznym masowo, ale nie w komunikacji oficjalnej. Ja używam po polsku wulgaryzmów raczej więcej niż mniej, ale czasem nie potrafię oddać soczystości”;
- „Oczywiście tłumaczenie wulgaryzmów z moim podkreśleniem, że chodzi o wulgaryzm uważam za konieczne, gdyż może takie słowo oddać stan ducha lub poziom intelektualno-kulturowy osoby, której wypowiedź tłumaczę, a nawet jej stosunek do osoby np. sędziego, policjanta, itp. Nie wszystkie wulgaryzmy w j. niemieckim są obraźliwe w j. polskim i odwrotnie”;
- „Zazwyczaj dodaję komentarz, np. „użyto wyrażenia wulgarnego, odpowiada polskiemu słowu ...”;
- „Łagodzę wulgaryzmy lub odmawiam tłumaczenia”;
- „Rzadko występują, oddają ducha”.

Zatem, temat wyrazów wulgarnych jest żywo dyskutowany przez tłumaczy, którzy właściwie stosują różne rozwiązania, poczynając od precyzyjnego oddania znaczenia danego wyrażenia aż po zupełne ominięcie go w wypowiedzi w języku docelowym.

Ponadto okazuje się, że kwestia tłumaczenia wulgaryzmów jest sprawą osobistą nie tylko każdego tłumacza, ale także głównych rozmówców:

Stosowana przez uczestników wszystkich form komunikacji językowej – i komunikacji zakładającej dialog, i komunikacji zakładającej monolog – grzeczność służy dobremu nastawieniu odbiorcy do nadawcy, aby ten w optymalny sposób osiągnął zamierzony cel komunikacyjny. Ostatecznie więc, biorąc pod uwagę wymienną rolę nadawcy i odbiorcy w dialogu, grzeczność służy efektywnej współpracy (M. Marcjanik 2007: 20).

Takie pojmowanie znaczenia grzeczności należy oczywiście rozszerzyć na każdą dziedzinę życia. A przecież, jak już wielokrotnie w tej pracy podkreślano, sala rozpraw i akt komunikacji z udziałem tłumacza sądowego, są głęboko usytuowane w kontekście socjologiczno-kulturowym społeczeństw. Wynika stąd, że szczególne postrzeganie kwestii grzeczności przez tłumaczy nie jest pochodną ich dążenia do zatajenia jakichkolwiek informacji przed sądem, a raczej może być przynależne jakiemuś ogólnemu pojmowaniu tego, w jaki sposób jednostka powinna postępować i wypowiadać się przy określonych okazjach.

Uzupełnienia

B. Jacobsen (2003) zbadała jeden konkretny rodzaj modyfikacji wprowadzanych przez tłumaczy, opierając się na materiale zebrany podczas rozpraw odbywających się w sądach w Danii. We wstępie do swoich rozważań zaznaczyła, że duńscy tłumacze sądowi powinni stosować się do wskazówek etycznych, zgodnie z którymi mają przekazywać literalne wersje tekstu wyjściowego, niemniej jednak wymóg ten często sciera się z rzeczywistością przekładu sądowego. Dzieje się tak dlatego, że głównym celem tłumaczy sądowych jest pomyślna interakcja, co oznacza, że roz-

mówcy muszą w pełni zrozumieć wypowiedzi i intencje nadawców. Tłumaczenie dosłowne nie gwarantuje pomyślnej komunikacji, ponieważ w interakcji zostaje zgubiony kontekst społeczno-kulturowy (zob. B. Jacobsen 2003: 225–226).

Tłumacze sądowi wprowadzają liczne uzupełnienia do formułowanych przez siebie wypowiedzi w języku docelowym. B. Jacobsen ujmuje je w kilka kategorii, w zależności od stopnia, w jakim wpływają na semantyczną i pragmatyczną treść tekstu wyjściowego:

- uzupełnienia nie mające wpływu na semantyczną i/lub pragmatyczną treść tekstu wyjściowego, do których należą: powtórzenia, ciche pauzy, pauzy wypełnione głosem i falstarty;
- uzupełnienia wywierające minimalny wpływ na semantyczną i/lub pragmatyczną treść tekstu wyjściowego: powtórzenia, wypełniacze, elementy paralingwistyczne i uzupełnienia o charakterze wyjaśniającym, a więc oczywiste informacje dodane, uzupełnienia spajające tekst, elementy objaśniające wypowiedzi niewerbalne oraz informacje o charakterze kulturowym;
- uzupełnienia o znaczącym wpływie na semantyczną i/lub pragmatyczną treść tekstu wyjściowego, takie jak: uzupełnienia emfaticzne; uzupełnienia łagodzące, a także uzupełnienia wprowadzające zupełnie nowe informacje (zob. B. Jacobsen 2003: 227).

Wszystkie rodzaje uzupełnień wprowadzane są do tekstu docelowego subiektywnie przez tłumacza, który na bieżąco ocenia konieczność dodania pewnych elementów.

3.3. Działania tłumacza sądowego na sali rozpraw

W tłumaczeniu sądowym najbardziej chyba jest uwypuklony i widoczny nieodłączny konflikt między rolą przypisywaną tłumaczom przez system prawny, czyli w szczególności przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i kodeks etyki zawodowej, a rolą tłumacza jako organizatora i uczestnika spotkania, dzięki któremu akt komunikacji jest w ogóle możliwy. Takie usytuowanie tłumacza prowadzi do powstania trudnych dla niego sytuacji (zob. A. Gentile et al. 1996: 100–101), w których jest zmuszony do podejmowania decyzji ad hoc (zob. M. Tryuk 2006: 31), stojąc nierzadko przed wyborem albo kompletnego wypełnienia norm etyki zawodowej, albo doprowadzenia do zrozumienia się stron aktu komunikacji.

Należy podkreślić, że podstawowym zadaniem tłumacza sądowego jest sprawienie, aby oskarżony rozumiał wszystkie wypowiedzi i był „(...) ‘językowo obecny’ (...)” (ang. *linguistically present*) (A. Gentile et al. 1996: 98). Dlatego też tłumacz sądowy musi być pośrednikiem w komunikacji między sądem a pozwanym lub świadkiem, który nie włada językiem sądu (zob. B. Martinsen 1997: 198). Zauważa to D. de Jongh (1992), twierdząc, że „(...) tłumacz sądowy musi, oprócz innych czynników, uwzględnić miejsce pochodzenia mówcy i znaczenie przez niego zamierzone” (D. de Jongh 1992: 61). Według R. Roberts (1997: 13), w tłumaczeniu środowiskowym (a więc i w tłumaczeniu sądowym), aspekt kulturowy interakcji jest

bardzo ważny, nawet gdyby miał wpłynąć ujemnie na aspekt komunikacyjny interakcji.

Zauważalny jest, wspomniany już w niniejszej pracy, pewien zwrot w powszechnym myśleniu przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, którzy wydają się odchodzić od modelu narzucającego tłumaczowi sądowemu wykonywanie funkcji urzędzenia-przewodu do tłumaczenia:

(...) przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości kwestionują dzisiaj tradycyjną rolę przepisaną tłumaczowi sądowemu. Przesunięcie w myśleniu o pracy tłumaczy na sali sądowej polega na zerwaniu z rolą przekaznika na rzecz świadka posiadającego specjalną wiedzę i oznacza rosnącą akceptację i zrozumienie dla tego zawodu (S. Fenton 1997: 33)⁹⁴.

Również w środowisku naukowym postulowane jest takie właśnie podejście prawników do miejsca tłumacza w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej, ponieważ tylko takie rozumienie tłumaczenia sądowego zapewnia coraz wyższe standardy w tłumaczeniu:

Wszyscy członkowie ‘zespołu sądowego’ (sędziowie, sędziowie pokoju, doradcy, prawnicy, urzędnicy, tłumacze, itd.) muszą działać razem na rzecz rozwoju wzajemnego zrozumienia roli i obowiązków, jakie każdy członek posiada, dążąc do osiągnięcia wyższych standardów w tłumaczeniu (J. Colin/ R. Morris 1996: 176; cyt. za M. Shlesinger/ F. Pöchhacker 2008: 3–4)⁹⁵.

Warto przytoczyć w tym miejscu komentarze tłumaczy, którzy odpowiedzieli na ankietę przeprowadzoną dla celów niniejszej pracy, a którzy wśród zasad, jakimi powinien kierować się tłumacz sądowy wskazywali następujące:

- zgodność intencji autora komunikatu z wykonanym tłumaczeniem;
- komunikatywność;
- bezwzględną poufność;
- pewność, że strony się zrozumiały;
- skrupulatność;
- uczciwość;
- rzetelność.

Komentarze te świadczą o tym, że tłumacze czują się uczestnikami aktu komunikacji, których zadaniem jest dbać o zrozumienie się stron.

Kontrowersje wokół ról tłumacza sądowego

S. Hale (2008), odnosząc się do ról tłumacza sądowego, twierdzi, że postrzeganie

⁹⁴ (...) the traditional role prescription of the court interpreter is being questioned today by the legal profession. The shift in thinking about the work of interpreters in the court room is away from the conduit pipe role to that of an expert witness and marks the increased acceptance and understanding of the profession.

⁹⁵ All members of the ‘court team’ (judges, magistrates, advisors, lawyers, administrators, interpreters, etc) need to move forward together in order to develop a mutual understanding of the role and responsibilities that each member has in striving for higher standards in interpreting.

tłumacza jako uczestnika aktu komunikacji odgrywającego rolę wzbudza kontrowersje:

Kalejdoskop ról (...) nie prowadzi do powstania tożsamości zawodowej, standardów etycznych oraz poczucia solidarności zawodowej wśród tłumaczy. (...) Uważamy za oczywiste, że wyjaśnienie roli tłumacza doprowadzi do większego profesjonalizmu i lepszego świadczenia usług (...) (A. Gentile et al. 1996: 32, 38; cyt. za S. Hale 2008: 99)⁹⁶.

W szczególności w przypadku tłumaczy sądowych fundamentalna jest tożsamość zawodowa opierająca się na etyce i solidarności wynikającej ze stosowania kodeksów etyki zawodowej, ale równie ważne jest zdefiniowanie przyjmowania przez tłumaczy ról w interakcji, a zatem istotne są próby odpowiedzi na pytania dotyczące źródeł zamieszania wokół ról tłumacza środowiskowego, ról przypisywanych lub przyjmowanych przez tłumaczy, a także znaczenia zdefiniowania roli dla tożsamości zawodowej tłumaczy (zob. S. Hale 2008: 99).

B. Hatim/ I. Mason (1990) są zdania, iż „wydaje się, że tłumaczenie środowiskowe jest dziedziną, w której każda jednostka sama na bieżąco definiuje swoje postępowanie” (B. Hatim/ I. Mason 1990: 90; cyt. za S. Hale 2008: 100)⁹⁷. Taka sytuacja wynika m.in. z braku jednolitych wymogów określających dostęp do zawodu (zob. S. Hale 2008: 100), chociaż, jak już podkreślono w niniejszej pracy, oczywiście zarzut ten nie dotyczy tłumaczy sądowych w Polsce. Kolejną przyczyną są różne oczekiwania tych, którzy korzystają z usług tłumaczy (przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, przedstawiciele mniejszości), co również nie sprzyja powstawaniu tożsamości zawodowej tłumaczy (zob. *ibidem*: 101). Ponadto poglądy dotyczące roli tłumacza są oparte na osobistych preferencjach:

Uderzające, że te instrukcje, kodeksy, przepisy, itd., które zalecają, w jaki sposób tłumacz powinien lub nie powinien postępować, wydają się opierać na czystym wrazeniu jednostek, bez względu na ich doświadczenie. Fakt, że te poglądy niemal nie są neutralne lub niezależne i że same odzwierciedlają wartości jednego konkretnego momentu, zostaje albo przeoczony, albo stłumiony (P. Jansen 1995: 18; cyt. za S. Hale 2007: 101)⁹⁸.

Ogólnie, należy zauważyć, że dyskusja nad przypisywaniem tłumaczom określonej roli (lub określonych ról) w akcie komunikacji wynika z norm zawartych w

⁹⁶ A kaleidoscope of roles (...) is not conducive to the creation of professional identity, ethical standards and *esprit de corps* amongst interpreters. (...) We regard it as axiomatic that clarification of the role of the interpreter will lead to increased professionalism and a better service to clients.

⁹⁷ (...) it seems that liaison interpreting is the one area where each individual defines her or his own procedures on an *ad hoc* basis.

⁹⁸ It is striking again that these instructions, code, laws, etc., which prescribe how an interpreter should or should not act, seem to be based on mere impressions of individuals, no matter how experienced. The fact that these views are hardly neutral or independent and that they themselves reflect the values of one particular moment in time, is either overlooked or suppressed.

kodeksach etyki zawodowej albo też jest pochodną rzeczywistych zachowań praktykujących tłumaczy (zob. S. Hale 2008: 101–102).

Goffmanowskie role tłumacza sądowego

Tłumacz, będąc uczestnikiem tłumaczonego zdarzenia, jest zaangażowany w akt komunikacji, a jego obowiązkiem jest doprowadzenie rozmowy do pomyślnego zakończenia, polegającego na zrozumieniu się stron. W tym celu tłumacz przyjmuje różne role, podobnie, jak mogą to czynić, i czynią, główni rozmówcy. Takie pojmowanie pozycji i zadań tłumacza środowiskowego należy wywieść z teorii E. Goffmana, który utrzymuje, że uczestnicy interakcji występują jednocześnie w kilku rolach nakładających się na siebie i mających na siebie wpływ (zob. E. Goffman 2006: 53).

C. Wadensjö (1998a: 82), stosując goffmanowskie teorie interakcji i ról, uznaje, iż może przynieść owoce myślenie, że ludzie odgrywają różne role społeczne tylko poprzez swoje pojawienie się, a dodatkowe role społeczne są odgrywane przy użyciu języka. Współrozmówcy postrzegają siebie nawzajem bardziej jako wykonawców wielu ról (ang. *multiple-role-performers*), a nie jako osoby posiadające jedną dominującą tożsamość (zob. E. Goffman 1961: 142; cyt. za C. Wadensjö 1998a: 82).

E. Goffman bada pojęcie ‘roli’ jako samo w sobie składające się z trzech aspektów: roli normatywnej, roli typowej i odgrywania roli. Rola normatywna tłumacza wynika z przepisów kodeksu etyki zawodowej i wymagań stawianych przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości; kładzie nacisk na to, jak tłumacze powinni wykonywać swoje zadania. Rola normatywna to takie postrzeganie tłumacza, zgodnie z którym jednostki wyobrażają sobie, jak powinny działać i postępować, stąd również duże zapotrzebowanie nie tylko na wspomniane zalecenia natury etycznej, lecz również na programy szkoleniowe dla tłumaczy, które mają stanowić źródło wiedzy na temat dozwolonych prawnie i etycznie działań tłumacza. Rola typowa to zaproponowane przez E. Goffmana nowe spojrzenie na tłumacza, od strony jego prawdziwych działań, z uwzględnieniem faktu, że okoliczności odgrywania pewnej roli zmieniają się w zależności od czasu i miejsca, co oznacza, że jednostki opracowują sposoby radzenia sobie z typowymi sytuacjami nieprzewidywanymi we wspólnych ustanowionych normach. Odgrywanie roli występuje wówczas, gdy jednostka napotyka na problem, którego rozwiązania nie znajduje ani wśród z góry narzuconych norm, ani też opracowanych przez nią matryc zachowań; jednostka nie postępuje w takim przypadku normatywnie albo typowo, lecz zgodnie z okolicznościami nowej dla jednostki sytuacji (zob. C. Wadensjö 1998a: 83).

Odnosząc się do pojęcia osadzenia, C. Wadensjö (1998a: 92–93) mówi o trzech rolach uczestników interakcji jako słuchaczy/mówców:

Słuchacze i mówcy w interakcji	Działanie	Pozycja w interakcji	Przykłady działań tłumacza w trzech rolach
Słuchacz-mówca (ang. <i>responder</i>)	najpierw słucha, a następnie mówi	główny uczestnik (ang. <i>principal</i>)	Tłumacz zwraca się do obcojęzycznego rozmówcy, który zwrócił się do niego bezpośrednio: „Pro-

			szę skierować swoje uwagi do adwokata, a nie do mnie”.
Słuchacz-odpowiedzialny przekazaźnik (ang. <i>recapitulator</i>)	słucha po to, aby dalej przekazać informację	autor (ang. <i>author</i>)	Tłumacz, słysząc prośbę: „Poproś go, aby przeliterował nazwisko”, może przekazać następującą informację: „Proszę przeliterować swoje nazwisko”.
Słuchacz- nieodpowiedzialny przekazaźnik (ang. <i>reporter</i>)	słucha, aby przekazać informację, nie przyjmując odpowiedzialności za jej treść	animator (ang. <i>animator</i>)	Tłumacz, słysząc nakaz głównego rozmówcy: „Przeliteruj swoje nazwisko”, może przekazać identyczną informację: „Przeliteruj swoje nazwisko”.

Tabela 4. Trzy role uczestników interakcji (zob. I. Mason 1999: 152)

Według I. Masona (1999) tłumacz może odgrywać wszystkie te role na różnych etapach interakcji, przy czym opisane trzy postawy nie są wynikiem jedynie wolnego wyboru dokonywanego przez tłumacza, lecz także reakcją na założenia głównych uczestników interakcji co do roli tłumacza, co można stwierdzić na podstawie tego, w jaki sposób główni uczestnicy interakcji zwracają się do siebie (zob. I. Mason 1999: 152). C. Wadensjö (1997a: 48) zaobserwowała, że tłumacze stosują tu cztery techniki, niekoniecznie w sposób świadomy: użycie trzeciej osoby (on, ona); użycie pierwszej osoby liczby mnogiej (my); użycie drugiej osoby (ty); oraz pominięcie formy osobowej.

R. Merlini/ R. Favaron (2003: 219–220) do przedstawionej klasyfikacji działań i postaw tłumacza w interakcji dodają jeszcze dwie role: narratora (ang. *narrator*) oraz niby-współuczestnika (ang. *pseudo-co-principal*). Tłumacz-narrator relacjonuje wypowiedzi głównych rozmówców, używając mowy zależnej: „Pan X pyta, czy...?”. Tłumacz-niby-uczestnik chce sprawić wrażenie u osoby obcojęzycznej, iż to sam tłumacz jest autorem pytania i głównym uczestnikiem rozmowy, dlatego zmienia wypowiedzi głównych rozmówców w ten sposób, że wtrąca czasownik modalny łagodzący wypowiedź: „Pani X, czy może pan powiedzieć...?”.

Role tłumacza

C. Roy (1990) wykazuje, jak wszechobecność metafory przewodu M. Reddy’ego, a także łatwość, z jaką zastosowano ją wobec tłumaczenia ustnego, w tym sądowego, doprowadziły do zamieszania wśród samych tłumaczy w odniesieniu do charakteru ich obecności i działań podczas zdarzenia tłumaczonego (zob. I. Mason 1999: 150). Tłumacz środowiskowy musi pogodzić w swoim działaniu wiele zadań:

W dobie obecnej rolę tłumacza środowiskowego rozumie się nie tylko jako budowanie pomostu między językami i kulturami, ale też przywracanie czy budowanie na nowo stosunków opartych na równości. Inaczej mówiąc, w

praktyce tłumacz środowiskowy spełnia inną rolę względem swoich „klientów”, niż z definicji spełnia każdy tłumacz. A wiąże się to z określeniem jego kompetencji: tłumacz musi wykazać się nie tylko doskonałą znajomością języków i kultur, ale także bezstronnością, neutralnością, odpornością na stres (M. Tryuk 2003a: 88).

Zatem tłumacz środowiskowy to specjalista znający biegle język i kulturę, związany przepisami etyki zawodowej, które nie zawsze pozwalają mu w pełni wykorzystać umiejętności, a przecież, np. w przypadku tłumaczy sądowych, posiadają oni „wszelkie umiejętności, by zapewnić sprawny i merytoryczny kontakt między składem orzekającym (sędziów) a podsądnym” (J. Pieńkos 1999: 132). Wspomniany ‘sprawny kontakt’ należy rozumieć jako wielokrotnie już wymieniany pomyślny akt komunikacji, czyli taki, w którym wypowiedzi poszczególnych uczestnikom są dla wszystkich zrozumiałe. Co do „merytorycznego kontaktu”, wydaje się, że jest on możliwy tylko wówczas, gdy zarówno przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, jak i obcojęzyczny podsądny oraz tłumacz posiadają identyczne umiejętności i wiedzę, w tym przypadku z dziedziny prawa, co przecież jest sytuacją wyidealizowaną (zob. M. E. Malheiros-Poulet 1995: 136).

Tłumacz powinien być traktowany jako równorzędny partner w rozmowie, co jest zgodne z goffmanowską teorią interakcji (zob. C. Wadensjö 1998a: 19), jednakże sami tłumacze niekoniecznie chcą być w czasie interakcji widoczni:

Jeśli posłużymy się opisami ról odgrywanymi przez ludzi w społeczeństwie (...) można powiedzieć, że tłumacz postrzegany jest przez społeczeństwo, czasem przez samego siebie jako nie-osoba (ang. non-person, niem. Randfigur), stojąca z boku, na marginesie. Sami tłumacze często mówią o sobie, że podczas wykonywania tłumaczenia chcą być niezauważalni, przezroczyści jak szyba dla partnerów komunikacji (M. Tryuk 2003a: 88–89).

Odwołując się do sytuacji w tych krajach, w których nie istnieją normy postępowania dla tłumaczy środowiskowych, F. Pöchhacker (2000: 50–51) twierdzi, że zadania tłumacza mogą być zdefiniowane zarówno jako ściśle ograniczone do ‘przekaznika językowego’, jak dowolnie rozszerzane do roli pośrednika kulturowego, a nawet doradcy.

Wydaje się jednak, że nawet wówczas, gdy tłumacze mają dostęp do takich norm, a więc są świadomymi i profesjonalnymi tłumaczami, nigdy nie funkcjonują jak konwertery językowe, lecz przyjmują różne role.

Pod wieloma względami pojęcie nie-osoby odnosi się do tłumacza, który odgrywa rolę techniczną i nie jest wliczany do grona rozmówców. Od tłumacza oczekuje się, że nie będzie w żaden sposób wносił wkładu do merytorycznej strony bieżącej rozmowy. Istnieją jednak aspekty, które nie pasują do takiego opisu; przede wszystkim tłumacz wypowiada się publicznie, a ponadto wypowiedzi tłumacza warunkują wypowiedzi innych (i odwrotnie) (zob. C. Wadensjö 1998a: 67).

M. Tryuk (2006) polemizuje z postrzeganiem tłumacza jako nie-osoby, twierdząc, że „tłumacz środowiskowy wykonuje pracę, która jest wyjątkowa (...)” (M. Tryuk 2006: 73):

W praktyce tłumacz środowiskowy porusza się między partnerami, którzy zajmują w zdarzeniu komunikacyjnym inną pozycję (inna wiedza, inny status społeczny i zawodowy, inne prawa i obowiązki, inny język, inna kultura), w sytuacjach, w których wymaga się od niego umiejętności dobrego zarządzania konfliktami (M. Tryuk 2003: 89).

Zupełnie inne przekonania, co do miejsca tłumacza w zdarzeniu tłumaczonym wyraża A. B. Edwards (*op. cit.*: 65), która zaleca:

Nie mamy żadnych opinii w sprawie i nie wyrażamy żadnych opinii. (...) Pozwany może zapytać 'jaki mam szanse?' Można odpowiedzieć pozwanemu, że jest to pytanie, które należy skierować do obrońcy⁹⁹.

Zatem, na pytania typu 'Czy uważa Pan, że on mówi prawdę?' lub 'Wierzy mu Pan?', tłumacz nie powinien reagować, a zgodnie z zaleceniami kodeksu etyki zawodowej tłumaczy, jedynie brak odpowiedzi jest zgodny z zasadami etyki (zob. A. Gentile et al. 1996: 60–61).

Opinie, co do samej obecności tłumacza podczas zdarzenia komunikacyjnego są rozbieżne i dotyczą przede wszystkim konieczności udziału tłumacza w interakcji, która ma pewne określone cechy charakterystyczne różniące ją od rozmowy między osobami posługującymi się tym samym językiem. I tak A. B. Edwards (*op. cit.*: 66) twierdzi, że „(...) tłumacz jest dodatkową osobą, złem koniecznym, zwykle nieobecnym”¹⁰⁰. Jest to pogląd podzielany przez respondentów udzielających odpowiedzi na pytania ankiety przeprowadzonej na potrzeby niniejszej pracy, którzy utrzymują, że „(...) Sędziowie traktują tłumacza jako zło konieczne, uważając, że tłumaczenie zabiera czas”, a przecież niejednokrotnie sami są źródłem przeciągania się rozprawy, ponieważ „(...) Czasami sami starają się mówić w obcym języku z wieloma błędami”. Warto przy tej okazji wspomnieć, że ci sami respondenci traktują tłumaczenie podczas rozprawy sądowej jako zło konieczne, twierdząc, że jest to zadanie „stresujące” i że „nie mają innego wyjścia”.

Niemniej jednak R. Morris (2008: 39), choć nie zgadza się z negatywną opinią na temat udziału tłumacza w akcie komunikacji, twierdzi, że właśnie takie jest powszechne zdanie na ten temat:

Tłumacz jest złem koniecznym, ponieważ z zasady dwie osoby rozumieją się lepiej, kiedy władają i mówią tym samym językiem ojczystym i nie potrzebują żadnego pośrednika. Lecz jest złem koniecznym, ponieważ często odczuwana jest konieczność doprowadzenia do spotkania osób mówiących odmiennymi językami, które nie były w stanie poświęcić jakiejś części swych czasów szkolnych na doskonalenie znajomości jednego lub więcej języków obcych (J. Herbert 1952: 4; cyt. za R. Morris 2008: 40)¹⁰¹.

⁹⁹ We hold no opinion about a case and we express no opinion. (...) A defendant may ask you "what are my chances?" You may tell the defendant that that is a question he needs to ask his attorney.

¹⁰⁰ An interpreter is an extra person, a necessary evil not normally present.

¹⁰¹ The interpreter is an evil, because as a rule two persons understand each other better when they possess and speak the same native tongue and do not require any go-between. But he is

Podobną opinię prezentuje jeden z ankietowanych na potrzeby niniejszej pracy, dotykając jednocześnie kwestii nagrywania rozpraw sądowych. Twierdzi on, że projekt nagrywania rozpraw to nie za dopust boży, ale częściowa obrona tłumacza, gdyż zeznający cudzoziemcy po jakimś czasie i według własnej kalkulacji zapierają się tego, co wcześniej powiedzieli, „zwalając” winę na złego tłumacza. W tym przypadku tłumacz jest „złem koniecznym” zarówno z punktu widzenia przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, którzy słyszą od osoby obcojęzycznej (mówiącej głosem tłumacza) nie jedną, lecz kilka różnych wypowiedzi na dany temat, nie wiedząc, która z nich jest prawdziwa, jak i z perspektywy samego tłumacza, którzy zdaje sobie sprawę, że rola mu przypisywana w danym momencie przez uczestnika obcojęzycznego jest niemożliwa do przyjęcia przez tłumacza, który uznaje takie działanie za pogwałcenie wszelkich zasad interakcji. Jedynie osoba obcojęzyczna jest usatysfakcjonowana z takiego rozwoju sytuacji, ponieważ jej działania na przykład na rzecz opóźnienia wymierzenia kary są pomyślne.

Zupełnie odmienną opinię odnośnie do obecności tłumacza w interakcji prezentuje M. Tryuk (2003a), która twierdzi, że:

(...) W tłumaczeniu środowiskowym obecność tłumacza nie jest jedynie „złem koniecznym” (...), ale staje się raczej jedyną w swoim rodzaju szansą. W sytuacjach trudnych i drażliwych równie trudna i delikatna jest rola tłumacza środowiskowego (M. Tryuk 2003a: 88).

Podobnie M. Viezzi (2003) podejmuje dyskusję z wizją roli tłumacza przedstawioną przez D. Gile’a (1991: 192), który twierdził, że tłumacz jest *alter ego* mówcy, co oznacza, że tłumacz powinien uznać za swoje własne – intencje lub cele mówcy i tak postępować (zob. D. Gile 1991: 192). Jednak M. Viezzi (2003: 289), wywodząc swoje stwierdzenie z zanegowania takiej wizji roli tłumacza (czyim wobec tego *alter ego* jest tłumacz w sytuacji tłumaczenia wielu mówców, szczególnie w sytuacji konfliktu, czy rzeczywiście można się spodziewać, że tłumacz jest jednakowo zaangażowany w racje kolejnych mówców?). Rozsądniej jest powiedzieć, że tłumacz nie jest niczym *alter ego*, nie stoi ani po stronie słuchacza, ani mówcy. Jego rola polega na mediacji, pośredniczeniu, ułatwianiu aktu komunikacji, a jego celem jest umożliwienie uczestnikom aktu komunikacji zrozumienie się bez względu na bariery językowe i kulturowe. Natomiast nie jest rolą tłumacza przekonywanie nikogo do jednej lub drugiej racji, a pomyślność aktu komunikacji, rozumiana jako osiągnięcie przez tłumacza wspomnianego celu jest niezależna od tego, czy zdoła on przekonać kogokolwiek do wymienionych racji.

Rola tłumacza wywodzi się z zaobserwowanego zachowania tłumaczy, a także z oceny ich zachowania w świetle oczekiwań stowarzyszeń zawodowych (zob. A. Gentile et al. 1996: 31). Ta obserwacja ewoluuje w kierunku stwierdzenia, że istnieją dwa wymiary roli tłumacza, z których jeden nazywany jest wymiarem ideograficznym (postawa tłumacza wobec swojego miejsca w interakcji), a drugi wymiarem

a necessary evil, because the need is often felt of bringing together people of various linguistic origins who were not able to devote a proportion of their student days to the mastering of one or more foreign language.

nomotetycznym (oczekiwania i postawy systemu/ instytucji/ klienta wobec tłumacza) (zob. A. Gentile et al.1996: 31):

Jasne jest (...), że rola tłumacza ewoluuje w ramach dwóch różnych, lecz nierozzerwalnie przeplatających się wymiarów: samej funkcji tłumaczenia oraz kontekstu, w którym ta funkcja jest wykonywana. Tłumacz musi wyraźnie rozróżnić kontekst od zadania; nie chodzi o rozdzielenie tych dwóch spraw, lecz o ocenę, w jakim zakresie zadanie funkcjonalne ulega zmianie lub rozszerzeniu ze względu na kontekst. Należy podejmować decyzje dotyczące prawdopodobnego zniekształcenia funkcji komunikacyjnej, jeżeli istnieje przyzwolenie, aby wpływy kontekstu narzucały zachowanie wychodzące poza pewne ramy (A. Gentile et al.1996: 32)¹⁰².

Wydaje się więc, że jest to zwrócenie uwagi na podstawowy konflikt leżący u podstaw pracy tłumacza – hołdowanie zasadzie wierności i „zgubienie” komunikacji, czy też postawienie na komunikację kosztem wierności tłumaczenia:

Zdarzają się sytuacje, w których tłumacz środowiskowy przejmuje rolę koordynatora rozmowy, podtrzymuje kontakt, interakcję między uczestnikami komunikacji. Czasem odbywa się to kosztem dokładności i wierności przekładu, a są to dwie kardynalne zasady tłumaczenia. W takiej sytuacji tłumacz odbiera stronom władzę i zdejmuje z nich odpowiedzialność. To on decyduje, co jest dla nich dobre, a co nie oraz jak osiągnąć optymalny efekt komunikacji (M. Tryuk 2003a: 90).

Podobnie źródłem niepokojów tłumacza są sytuacje stresowe wynikające stąd, że rola tłumacza środowiskowego nie są zdefiniowane:

Rola tłumacza jest zawsze częściowo niezdefiniowana – to znaczy, zalecenia dotyczące roli są obiektywnie nieadekwatne... Pozycja tłumacza charakteryzuje się również przeładowaniem roli. Nierzadko do końca nie wiadomo, co ma robić; często oczekuje się od niego robienia więcej niż jest to obiektywnie możliwe (R. B. W. Anderson 1976/2002: 216; cyt. za M. Tryuk 2006: 12)¹⁰³.

Ponadto klienci (z jednej strony osoba obcojęzyczna, z drugiej zaś przedstawiciel instytucji) mogą mieć oczekiwania sprzeczne z rolą tłumacza:

Poleganie na tłumaczu jako na doradcy, znawcy kultury, przewodniku i buforze między kulturą hegemoniczną a kulturą drugiego klienta jest najbardziej

¹⁰² It is clear (...) that the role of the interpreter evolves within two distinct but inextricably intertwined dimensions: the interpreting function itself, and the context in which that function is performed. The practitioner must make a clear differentiation between the context and the task; it is not a matter of keeping these two dimensions separate, but of evaluating to what extent the functional task is modified or extended by the particular context. Decisions must be made on the likely corruption of the communication function if the contextual influences are allowed to dictate behavior beyond a certain point.

¹⁰³ The interpreter's role is always partially undefined – that is, the role prescriptions are objectively inadequate (...) The interpreter's position is also characterized by role overload. Not only is it seldom entirely clear what he is to do, he is also frequently expected to do more than is objectively possible.

prawdopodobnym źródłem stresu (A. Gentile et al. 1996: 29)¹⁰⁴.

I. Mason (1999) pisze, że nawet w sytuacji, gdy tłumacze mają wiedzę fachową i umiejętności, na ich zachowanie wpływają ograniczenia wynikające z danej sytuacji, wśród których należy wymienić konflikt ról, lojalność wobec danej grupy, stres w delikatnej sytuacji oraz postrzeganie władzy i dystansu (zob. I. Mason 1999: 155).

W aspekcie terminologicznym o rolach tłumacza w akcie komunikacji można powiedzieć, że obejmują następujące zadania: pośrednik (ang. *middleman*, *broker*, *go-between*, *gatekeeper*) (zob. C. Wadensjö 1998a: 62–68), organizator spotkania (ang. *facilitator*, *agent*), adwokat (ang. *advocate*), rozjemca (ang. *conciliator*) (zob. R. Roberts 1997: 13–14). Terminy te nie są łatwe do rozróżnienia i pojęciowo znacznie na siebie nachodzą. Ich wspólną cechą jest to, że wskazują one na zaangażowanie tłumacza, który w razie potrzeby interweniuje. Zaangażowanie tłumacza ma różną siłę w zależności od kontroli, jaką sprawuje w interakcji w danym środowisku. Takie pojmowanie miejsca tłumacza oddaje złożone i dynamiczne pojęcie ‘mediacji’. W przeciwieństwie do zwykłego tłumaczenia z języka na język, obejmującego również wyjaśnienia kulturowe, mediację międzyludzką należy opisywać w powiązaniu z takimi cechami ludzkich interakcji jak intencje, cele, oczekiwania, postawy, status, władza lub konflikty (zob. F. Pöchhacker 2008: 13), natomiast pojęcie tłumacza kulturowego (środowiskowego) obejmuje role mikrofonu, mediatora kulturowego oraz przedstawiciela i adwokata klienta (zob. F. Pöchhacker (2000: 51).

M. Tryuk (2006) twierdzi, że

Sytuacje, w których występuje tłumacz środowiskowy, są tak różne, że trudno z góry określić zakres jego zadań i obowiązków (...) To tłumacz decyduje, czy ma tylko tłumaczyć, i ile tłumaczyć, w jakiej mierze może interweniować jako mediator, rozjemca, adwokat czy cenzor. Jego rola pozostaje więc nie do końca określona. (...) Sytuacje, w których się znajduje, są nadzwyczaj skomplikowane i samo tłumaczenie wypowiedzi rozmówców nie wystarcza, aby zapewnić komunikację, utrzymać ją i doprowadzić do udanego końca (M. Tryuk 2006: 73).

S. Hale (2007), omawiając wyniki ankiety, twierdzi, że istnieje rozdźwięk między przepisami kodeksu etyki zawodowej tłumaczy a rzeczywistością odnośnie do ról tłumacza:

Rola uzgodniona w kodeksach (...) to dla tłumacza środek, za pomocą którego może dojść do skomunikowania się dwóch osób mówiących różnymi językami. Kodeksy opowiadają się przeciwko tłumaczowi jako adwokatowi, doradcy, pośrednikowi lub czemukolwiek innemu niż tłumacz. To, oczywiście, nie wyklucza przypadków, kiedy tłumacz musi interweniować, aby poprosić o wyjaśnienie lub wyjaśnić oczywiste nieporozumienie kulturowe (...) (S. Hale 2007: 126)¹⁰⁵.

¹⁰⁴ Reliance on the interpreter to be advocate, cultural expert, guide and buffer between the hegemonic culture and that of the other client is the most likely source of stress.

¹⁰⁵ The role agreed by the codes (...) is for the interpreter to be the means by which communication between two people who speak different languages can be achieved. The codes

W komentarzu S. Hale dodaje, że ankietowani tłumacze definiują swoją rolę jako ułatwianie komunikacji między ludźmi, którzy mówią różnymi językami, a także odpowiadają, że tłumacz usuwa bariery językowe, jest czynnikiem działającym na rzecz sprawiedliwości społecznej, ułatwia zrozumienie kultury i jest pomostem kulturowym (zob. S. Hale 2007: 126).

Podobne spostrzeżenia znajdujemy w przypadku instrukcji udzielanych tłumaczowi sądowemu, że ma podejmować działania w sytuacji, gdy istnieje ryzyko, że strony aktu komunikacji nie będą mogły się zrozumieć:

W tłumaczeniu w obie strony, należy przekazywać znaczenie informacji bez względu na to, czy jest ona krótka czy rozszerzona w drugim języku poprzez (...) podejmowanie działań, jeżeli bieg komunikacji między stronami ulega zakłóceniu (...) (E. Ostarhild 1998: 30)¹⁰⁶.

Jak pisze F. Pöchhacker (2001), należy mówić o różnych aspektach lub nawet koncepcjach leżących u podstaw zadań tłumacza, od przetwarzania tekstu do działania mającego na celu ułatwienie interakcji komunikacyjnej (zob. F. Pöchhacker 2001: 413).

Niemniej jednak, stawiane są pytania o miejsce tłumacza w interakcji: czy powinien być tylko echem, czy też doradcą lub sprzymierzeńcem głównych rozmówców (zob. R. B. W. Anderson 2002: 212). Wskazuje się również, że „(...) rola tłumacza jest zwykle bagatelizowana i ograniczana do wykonywania podstawowych zadań translacyjnych” (M. Barsky 1996: 45)¹⁰⁷, co wynika z braku zrozumienia istoty pracy tłumacza. W podobnym duchu wypowiadają się również respondenci odpowiadający na ankietę przeprowadzoną na potrzeby niniejszej pracy, którzy wskazują na „brak zrozumienia roli tłumacza i jego możliwości”, uważając takie postrzeżenie miejsca tłumacza przez przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości za najgorszą rzecz, jaka może przytrafić się tłumaczowi.

Tłumacz środowiskowy to nie tylko pośrednik językowy, bowiem prawo obywatela do bycia usłyszanym (ang. *the right to be heard*) jest realizowane na wielu płaszczyznach. Dlatego, w związku z ogromną liczbą zadań i wyzwań stojących przed tłumaczami, można wyróżnić kilkanaście ról tłumacza środowiskowego, które mają charakter dodatkowy w stosunku do roli przekaznika językowego, czyli wiernego tłumacza wypowiedzi głównych rozmówców. Należą do nich kolejno: organizator spotkania, koordynator rozmowy, pośrednik kulturowy, asystent, adwokat, rozjemca, cenzor, filtr, powiernik, kozioł ofiarny, przewodnik, zdrajca, tłumacz w sytuacjach konfliktowych i kryzysowych (zob. S. Hale 2003: 24; S. Hale 2008: 102–

... speak against the interpreter acting as an advocate, a counsellor, a gatekeeper or anything other than an interpreter. This, of course, does not exclude occasions when the interpreter needs to intervene to ask for clarifications or to explain an obvious cross-cultural misunderstanding (...).

¹⁰⁶ When you interpret two-way, you must transfer the meaning of the message whether this is short or extended into the other language by (...) taking action if the flow of communication between the parties breaks down (...).

¹⁰⁷ (...) the interpreter's role as intermediary is generally downplayed and restricted to performance of basic translation tasks.

119; M. Tryuk 2004: 91–102; M. Tryuk 2006: 61–73; M. Tryuk 2011; A. Biernacka (w druku)). Należy podkreślić, że w przypadku tłumacza sądowego niektóre role występują rzadziej od pozostałych lub w ogóle nie występują (tj. przewodnik, zdradca, tłumacz w sytuacjach konfliktowych i kryzysowych), jednak zasygnalizowano je w tym miejscu w celu przedstawienia w miarę pełnego wykazu ról.

Wierny tłumacz wypowiedzi głównych rozmówców

Rolą tłumacza wiernego jest usunięcie bariery językowej i umieszczenie obcojęzycznego uczestnika rozprawy na podobnej pozycji, na jakiej znajdują się uczestnicy władający językiem danego kraju (zob. S. Hale 2008: 102; S. Hale 2013: 5).

Jest to oczywiście rola przewidziana przez wszystkie kodeksy etyczne i przez tych, którzy nie rozumieją, czym jest język, a także przez licznych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, ponieważ, jak twierdzi M. Tryuk (2010: 54) „bezsronny i wierny tłumacz sądowy nie istnieje”. Podobnego zdania jest M. Inghilleri (2012: 7), która podając powody, dla których tłumacz bezsronny jest wizją idealistyczną, twierdzi, że akt komunikacji z udziałem tłumacza jest „dialektycznie i interaktywnie tworzoną ‘konwersacją’”¹⁰⁸. Trudną rolą tłumacza jest raczej podjęcie próby zrozumienia intencji wypowiedzi i oddanie jej w możliwie najwierniejszy sposób w innym języku (zob. S. Hale 2008: 114–115):

Tłumacze są w beznadziejnej sytuacji. Proces, za pomocą którego podejmują się przełożyć znaczenie wypowiedzi z jednego języka na drugi, obejmuje zrozumienie intencji oryginalnego mówcy i dążenie do oddania illokucyjnej siły oryginalnej wypowiedzi. Jeżeli tego nie zrobią, ryzykują sprzeniewierzenie ‘znaczenia’ oryginalnej wypowiedzi. Mimo to, w sposób nieuchronny, zrozumienie będzie do pewnych granic miało charakter osobisty, to znaczy subiektywny. Niemniej jednak, kręgi sądowe nie życzą sobie, aby im proponowano taki nieprzetworzony jeszcze materiał (R. Morris 1999: 7–8)¹⁰⁹.

Główną konsekwencją tej roli jest fakt, że mówcy są uprawnieni do mówienia tego, co chcą powiedzieć i usłyszenia tego, co inni zdecydowali, że im powiedzą (zob. S. Hale 2008: 118).

Organizator spotkania

Tłumacz-organizator spotkania, rozumianego jako akt komunikacji, jest także nazywany ambasadorem, ponieważ jest reprezentantem osób, dla których tłumaczy, tak jak przedstawiciel dyplomatyczny reprezentuje swój kraj w kontaktach z dyplomacją innych państw. Wydaje się, że jest to najogólniejsze, zaraz po roli pośrednika językowego, ujęcie działań podejmowanych przez tłumacza, które polegają na umożli-

¹⁰⁸ (...) dialectically and interactively created ‘conversation’ (...)

¹⁰⁹ Interpreters are in a ‘no-win’ situation. The process by which they undertake to convey meaning from one language into another involves gaining an understanding of the intentions of the original-language speaker and attempting to convey the illocutionary force of the original utterance. Not to do so is to run the risk of betraying the ‘meaning’ of the original message. Yet inevitably the understanding will be to some extent a personal, i.e. subjective, one. Judicial circles do not, however, wish to be presented with such pre-processed material.

wieniu spotkania, rozumianego ogólnie jako dialog głównych rozmówców nie władających jednym, wspólnym dla obydwu stron, językiem. Tłumacz-organizator spotkania dodaje do tłumaczonych wypowiedzi wszelkie niezbędne jego zdaniem objaśnienia, wynikające z różnic językowych i kulturowych, a zatem sprawia, że osoba obcojęzyczna jest w akcie komunikacji zauważona (zob. M. Tryuk 2006: 61–62).

Rolą tłumacza-organizatora spotkania jest zapewnienie skutecznej komunikacji między uczestnikami. Jest to kombinacja roli adwokata obcojęzycznego uczestnika rozprawy sądowej i adwokata instytucji wymiaru sprawiedliwości. Tłumacz pragnie nieść pomoc obu stronom aktu komunikacji, aby te mogły się skutecznie zrozumieć i czuje się odpowiedzialny za osiągnięcie tego celu (zob. S. Hale 2008: 102). Rolą tłumacza-organizatora spotkania w środowisku sądowym jest umożliwienie aktu komunikacji poprzez dodanie wyjaśnień językowych i kulturowych, a także upraszczanie używanego języka. Dzięki takim działaniom akt komunikacji przebiega łatwiej, szybciej, a czasem w ogóle jest możliwy.

Taką rolę przyjmuje tłumacz, który pomija powtórzenia i nie tłumaczy wahania w głosie głównego rozmówcy, na przykład, kiedy ten nie jest pewien, jak określić dany kolor:

Świadek: (...) pero si sé que era negra y, y, y como verde, así, ¿no? [ale na pewno wiem, że była czarna i, i, i, jakby zielona, taka, nie?]

Tłumacz: I do remember the colour though, it was black, sort of greenish black. [Oczywiście pamiętam kolor, był czarny, rodzaj zielonkawego czarnego] (S. Hale 1997a: 206; cyt. za S. Hale 2008: 113)¹¹⁰.

Podobne uwagi ma tłumacz biorący udział w ankiecie przeprowadzonej na potrzeby niniejszej pracy: „(...) Nawet nazwy kolorów trzeba uzupełnić. Czesi nie znają granatowego. To jest niebieski dla nich, ale o innym odcieniu. Nie zapytani nie powiedzą o tym (...)”. Oczywiście, że główny rozmówca, nie zapytany o rzecz dla niego oczywistą, albo odwrotnie, o kwestię, której istnienia nie jest świadom (jak w tym przypadku – różnice w nazewnictwie kolorów), w ogóle nie zwróci uwagi na, być może, niuanse, które jednak w ocenie sędziego mogą mieć znaczenie.

Tłumacze postrzegają swoje działania polegające na dodawaniu wyjaśnień jako kluczowe dla umożliwienia komunikacji między stronami, ponieważ „(...)Ta dodatkowa wiedza niejednokrotnie pomaga zrozumieć organom wymiaru sprawiedliwości wypowiedzi i postępowanie strony”.

Okazuje się zatem, że komentarze tłumacza mają na celu uzyskanie precyzji w tłumaczeniu, co następuje nie tyle dzięki przetłumaczeniu i przekazaniu samych słów w sposób poprawny terminologicznie, co poprzez oddanie ich znaczenia pragmatycznego.

Innym przykładem takiej roli jest fragment rozprawy sądowej, w której tłumacz języka hiszpańskiego, bez zgody sędziego, prowadzi samodzielną rozmowę ze

¹¹⁰ Witness: (...), pero si sé que era negra y, y, y como verde, así, ¿no? ((...), but I do know that it was black and, and, and like green, like this, you know?). Interpreter: (...), I do remember the colour though, it was black, sort of greenish black.

świadkiem:

Attorney: What is your occupation? [Czym się Pan zajmuje?]

Świadek: Yo soy güeldo./ [Jestem spawaczem.]

Tłumacz: ¿Cómo?/ [Jak?]

Świadek: Yo soy güeldo, usted sabe, Señora, soldador/ [Jestem spawaczem, wie Pani, spawaczem.]

(A. B. Edwards *op. cit.*: 103).

Tłumacz, nie rozumiejąc wypowiedzi świadka, podejmuje próby na rzecz wyjaśnienia zawłości językowych, bez czego dalsza rozmowa wydaje się niemożliwa.

Respondenci, którzy odpowiedzieli na ankietę przeprowadzoną na potrzeby niniejszej pracy wskazywali również następujące rodzaje uzupełnień:

- Realia stanowiące odrębność danego kraju. Organy państwa nie wiedzą, jak się tam żyje. Co jest normą, co nie;
- Prostowanie źle zinterpretowanych przez sędziego i dyktowanych do protokołu wypowiedzi stron;
- Objaśnianie różnic systemów prawnych, specyfiki kraju, dziedziny życia, religii;
- Jakiegokolwiek objaśnienia mające związek ze sprawą, a mogące pomóc uniknąć nieporozumień;

Wszystkie te komentarze dowodzą, że tłumacze aktywnie uczestniczą w akcie komunikacji, aby doprowadzić do sytuacji, w której wszyscy główni rozmówcy wiedzą, o czym jest mowa.

Koordynator rozmowy

P. Linell (1997) wywodzi rolę tłumacza jako koordynatora rozmowy ze stwierdzenia, że akt komunikacji z udziałem tłumacza jest triadą, w której tłumacz jest prawdopodobnie jedyną osobą, która rozumie wszystkie wypowiedzi. Tłumacz monitoruje zarówno kontekst społeczno-kulturowy, jak i dyskurs (zob. P. Linell 1997: 55).

Tłumacz odgrywający rolę koordynatora rozmowy staje się jedynym uczestnikiem interakcji kontrolującym jej przebieg. W takim przypadku, rolą tłumacza jest bycie aktywnym trzecim uczestnikiem interakcji i decydowanie, co powinno być, a co nie powinno być powiedziane (zob. S. Hale 2008: 102).

Konsekwencją przyjęcia takiej roli jest pozbawienie wszelkiej kontroli nad interakcją zarówno obcojęzycznego uczestnika rozprawy, jak i przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości. To tłumacz decyduje, co tłumaczyć, a czego nie tłumaczyć. Ponadto tłumacz udziela porad, nawet o charakterze prawnym, do czego absolutnie nie jest ani uprawniony, ani przede wszystkim nie posiada w tym kierunku żadnego przygotowania. Poza tym, w tłumaczeniu pomijane są ważne informacje, co sprawia, że przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości nie jest w stanie prawidłowo wykonywać swojej pracy (zob. *ibidem*: 102).

Podobnie respondenci, którzy odpowiedzieli na ankietę przeprowadzoną dla celów niniejszej pracy twierdzą, że tłumacz to:

- „jedyny łącznik – czasami prawie niewidoczny – w pełni rozumiejący obydwie strony, którego zadaniem jest je połączyć”;
- „jedyna dostępna platforma komunikacji lub pośrednik komunikacji, czasem jakby „zamiast” adwokata”;

Można powiedzieć, że tłumacz jest pełnoprawnym uczestnikiem rozmowy, a nawet sprawuje pewną kontrolę nad przebiegiem interakcji, ponieważ decyduje o sekwencji podejmowania kolejek (zob. C. Roy 1990: 85).

Tłumacz kieruje rozmową w sposób wyraźny (*explicite*) lub dorozumiany (*implicite*). Jeżeli czyni to w sposób wyraźny, wówczas zwraca się do głównych rozmówców z prośbą o wyjaśnienie, powtórzenie wypowiedzi lub komentując treść informacji. W przypadku sposobu dorozumianego, tłumacz bez konsultacji z pozostałymi głównymi rozmówcami, skraca wypowiedzi, dodaje informacje lub w ogóle tylko streszcza wypowiedzi sformułowane w języku wyjściowym (zob. C. Wadensjö 1993/2002: 358–367).

Tłumacz-koordynator rozmowy wykracza poza swoje kompetencje tłumacza – nie tylko przekłada, lecz również ingeruje w tekst wyjściowy, dodając uzupełnienia, zabierając głos, przerywając, udzielając głosu rozmówcom, a także dodając zwroty grzecznościowe, wygładzając wypowiedzi w języku potocznym, pomijając wulgaryzmy, rezygnując ze stylu nacechowanego emocjonalnie na rzecz stylu neutralnego (zob. M. Tryuk 2006: 62–63):

Takie działanie tłumacza oznacza oczywiście brak dokładności lub nawet utratę informacji zawartej w wypowiedzi oryginalnej. Jednocześnie świadczy o aktywnej roli tłumacza odpowiedzialnego za odpowiednie zrozumienie racji uczestników rozmowy (M. Tryuk 2006: 63).

Należy stwierdzić, że w związku z odgrywaniem roli koordynatora, tłumacz jako jedyny z uczestników rozmowy w pełni kontroluje interakcję, a więc – przejmuje nad interakcją część kontroli należącej głównym rozmówcom. W pewnym sensie mówią o tym A. Gentile et al. (1996: 35–36), kiedy dyskutują o tzw. elemencie czasu i podejmowaniu kolejek. W ten sposób zbliżają się do pojęcia ról tłumacza. Mówią oni, że tłumacz nie jest w stanie dokonywać przekładu wówczas, gdy mówią do siebie dwie inne osoby, dlatego musi sprawować pewną kontrolę nad sytuacją, a najbardziej powszechnym sposobem jest upewnianie się, że interlokutorzy mówią na zmianę, czyli podejmują kolejki. Takie zachowanie tłumacza argumentują tym, że strukturalne wymogi tłumaczonej interakcji czasem przynoszą skutki odwrotne do zamierzonych w odniesieniu do wyniku komunikacji, stąd ujemnie wpływają na postrzeganie roli tłumacza.

C. Roy (1993/2002) przeprowadziła niezwykle interesujące badanie przypadku: interakcję między profesorem a głuchoniemym doktorantem z udziałem tłumacza:

W praktyce, decyzje tłumacza, co do tego, komu zostanie przyznana następna kolejka, wydaje się być zależna od jego kompetencji socjolingwistycznych w podejmowaniu decyzji, co jest właściwe w socjologicznej sytuacji rozmowy profesora i studenta. Innymi słowy, tłumacz nie jest neutralną i niezaangażowaną maszyną, lecz raczej aktywnym uczestnikiem w wymianie informacji,

wypełniając kluczową rolę w koordynowaniu rozmowy (...) (I. Mason 1999: 150)¹¹¹.

Należy uwzględnić jeszcze jeden aspekt odgrywania roli koordynatora. Tłumacze mają świadomość, że oprócz koordynowania i przekazywania informacji formułowanych przez głównych uczestników interakcji, muszą unikać wystawiania na niebezpieczeństwo zaufania tych uczestników do nich samych jako tłumaczy i koordynatorów (zob. C. Wadensjö 1998a: 17; cyt. za B. Jacobsen 2008: 129).

Przykładem takiej roli koordynatora w środowisku sądowym jest sytuacja, w której sędzia pyta świadka o osobę o imieniu Javier. Jednak świadek, odpowiadając na pytanie sędziego, nie mówi o osobie o tym imieniu, lecz o jakimś Chaví. Tłumacz pyta zatem świadka, czy Javier i Chaví to jedna i ta sama osoba, czy też są to dwie różne osoby (zob. A. Biernacka 2010: 1191). W tym przypadku tłumacz, uprzedzając pytanie sędziego, podjął decyzję o wyjaśnieniu „na własną rękę” ewentualnych wątpliwości. Można zatem powiedzieć, że koordynował akt komunikacji, aby uniknąć pomyłki i nieporozumień.

Inny przykład świadczy o tym, że dodanie przez tłumacza wymaganej przez sąd formuły grzecznościowej do wypowiedzi hiszpańskojęzycznego pozwanego, spowodowało wyjście z „impasu” komunikacyjnego; można powiedzieć, że gdyby nie działanie tłumacza, rozmowa utknęłaby w martwym punkcie:

Oskarżony: Pero Señor, no le hice nada./ [Ale proszę Pana, nic mu nie zrobiłem.]

Tłumacz: Proszę Pana, nic mu nie zrobiłem.

Sędzia: Proszę się zwracać do Wysokiego Sądu Wysoki Sądzie./ [Por favor, refiérase Señor Juez al Señor Juez.]

Tłumacz: Por favor, refiérase Señor Juez al Señor Juez.

Oskarżony: Bien, hijo. Entonces quiero decirte que soy inocente./ [Dobrze, synu. Więc chcę ci powiedzieć, że jestem niewinny.]

Tłumacz: Synu, chcę powiedzieć, że jestem niewinny.

Sędzia: Proszę się zwracać do Wysokiego Sądu Wysoki Sądzie./ [Por favor, refiérase Señor Juez al Señor Juez.]

Tłumacz: Al Señor Juez hay que referirse el Señor Juez.

Oskarżony: Sí, Señor, te repito que no le hice nada./ [Tak, proszę Pana, powtarzam, że nic mu nie zrobiłem.]

Tłumacz: Tak, Wysoki Sądzie, powtarzam, nic mu nie zrobiłem.] (A. Biernacka, w druku)

Tłumacz zdecydował o dodaniu formuły grzecznościowej „Wysoki Sądzie!” przed każdą wypowiedzią oskarżonego, który uporczywie zwracał się do sędziego

¹¹¹ In effect, the interpreter's decisions about who will be awarded the next turn appear to depend on his or her sociolinguistic competence in deciding what is appropriate within the social situation of an interview between student and professor. In other words, the interpreter is not a neutral and uninvolved machine but rather an active participant in the talk exchange, fulfilling a crucial role in coordinating others' talk (...).

„Proszę Pana” lub „Synu”. Takie działanie skróciło znacznie czas potrzebny na zrozumienie się głównych rozmówców w akcie komunikacji. Należy zauważyć, że tłumaczenie w pierwszej części powyższego fragmentu zrealizowano niejako mechanicznie, bez dużego zaangażowania intelektualnego tłumacza. Tłumaczenie było dosłowne, ale docelowo prowadziło do irytujących sytuacji wynikających z nieporozumienia. Choć w drugiej części tłumaczenie nie było dosłowne, to jednak dzięki interwencji tłumacza, który przyjął rolę koordynatora, uczestnicy aktu komunikacji mogli dalej prowadzić rozmowę.

Pośrednik kulturowy

Tłumacz-pośrednik kulturowy tłumaczy nie tylko język, ale też kulturę (zob. R. Roberts 1997: 12), co jest szczególnie ważne w środowisku medycznym lub psychoterapeutycznym, gdzie nie tylko słowami, lecz również komunikując się za pomocą mowy ciała, jednostki wyrażają elementy kulturowe. Dlatego też

(...) Dla tłumacza-pośrednika kulturowego „tłumaczyć” znaczy „powiedzieć”, „wyrazić” w sposób zrozumiały dla obcokrajowca, uchodźcy lub imigranta, „powiedzieć”, a nie „odtworzyć” znaczenie (...) (M. Tryuk 2006: 66).

Takie określenie działań tłumacza przyjmującego rolę pośrednika kulturowego przyjmuje również M. Barsky (1996), według którego tłumacze nie mogą uniknąć przyjmowania roli pośredników kulturowych, chociaż jest to formalnie raczej zakazywane niż dopuszczane (zob. M. Barsky 1996: 61), a podpisuje się pod takim postrzeganiem miejsca tłumacza również R. J. McIvor (1994: 268), odnosząc się do tłumaczy pracujących w środowisku medycznym.

Podobnie A. Gentile et al. (1996) twierdzą, że wiedza na temat kultury jest nieodłącznym elementem umiejętności, jakimi powinien wykazać się tłumacz:

Tłumacz środowiskowy, jako organizator spotkania, wnosi *znajomość kultury*. Istotnie, tłumacz nie może realizować językowej części tłumaczenia bez pewnego powiązania z kulturą lub kontekstem kulturowym. Często można usłyszeć takie terminy jak ‘pomost kulturowy’ lub ‘pośrednik kulturowy’ używane do opisu pracy lub roli tłumaczy środowiskowych. Zatem, znajomość kultury obu języków jest nierozdzielnym elementem umiejętności tłumacza (A. Gentile et al. 1996: 60)¹¹².

Ponownie więc oddalamy się od tłumaczenia jako przetwarzania informacji w celu wyprodukowania wypowiedzi w języku docelowym, a zbliżamy do perspektywy, w której tłumacz używa wszelkich technik, aby sprawić, że obcokrajowiec rozumie i czuje się zrozumiany przez pozostałych głównych rozmówców w interakcji.

C. Valero Garcés/ A. Dergam (2003: 260) definiują pośrednictwo językowe jako rodzaj pośrednictwa kulturowego, akcentując fakt, że odbywa się ono w sytuacji

¹¹² The liaison interpreter, as a facilitator of communication, offers *cultural expertise*. Indeed the interpreter cannot perform the linguistic part of interpreting without some relation to or some context of culture. One often hears such terms as ‘cultural bridge’ or ‘cultural broker’ used to describe the work or role of liaison interpreters. So cultural expertise related to both languages is an inextricable component of the interpreter’s skills.

konfliktu, rozumianego jako niemożność zrozumienia się głównych rozmówców, co z kolei prowadzi do braku porozumienia między nimi z powodu braku komunikacji językowej. Należy stąd wywnioskować, że tłumacz ustny jest pośrednikiem, mediatorem językowym, kulturowym i kieruje się następującymi zasadami, charakterystycznymi również dla mediatora społecznego: przyjęcie pozycji „trzeciej strony” działającej w tym samym akcie komunikacji, co dwoje jego współuczestników; pomoc stronom z pozycji neutralnej w celu zniwelowania nierówności pozycji; brak kompetencji do podejmowania decyzji; zaufanie stron do pośrednika; neutralność oraz działanie na rzecz współuczestnictwa stron i doprowadzenie do rozwiązania konfliktu (zob. *ibidem*: 262). Mediator międzykulturowy i tłumacz środowiskowy muszą posiadać podstawowe kompetencje (językowe, znajomość kodeksu etycznego zawodowego), ale oprócz tego również kompetencje charakterystyczne: znajomość użytkownika i kontekstu społecznego, kulturowego i religijnego obydwu krajów, musi funkcjonować jako «katalizator», który umie doprowadzić do zrozumienia się stron pod względem językowym i kulturowym. Ponadto pewne cechy tłumaczenia środowiskowego są charakterystyczne tylko dla tego rodzaju przekładu: współuczestnicy aktu komunikacyjnego znajdują się w sytuacjach trudnych, często po przejściach (takich jak tortury, utrata rodziny i przyjaciół); również ich stan emocjonalny i psychiczny jest inny, niż użytkowników np. przekładu konferencyjnego, co implikuje raczej negatywną niż pozytywną treść aktu komunikacji (zob. C. Valero Garcés/ A. Dergam 2003: 263–264).

M. Barsky (1996: 46), stojąc na stanowisku, że tłumacze są bardziej przedstawicielami kulturowymi niż przekąźnikami słów, jest rzecznikiem rozszerzenia roli tłumacza podczas przesłuchań uchodźców i zezwolenia mu na zadawanie pytań, objaśnianie, co ma przyspieszyć i ułatwić procedury związane z uzyskiwaniem przez imigrantów statusu uchodźców.

W środowisku sądowym tłumacz również jest pomostem objaśniającym różnice językowe i kulturowe, co ilustruje następujący przykład:

Adwokat – w języku angielskim: Where were you the night in question, *Wednesday at 6 p.m.*? [Gdzie byłeś owej nocy, w środę o 6 po południu?]

Tłumacz – w języku amharskim/etiopskim: Where were you on *Thursday morning at XX a.m., Wednesday at 6:00 p.m. American (local) time*? [Gdzie byłeś w czwartek rano o godz. XX, w środę o godz. 6 po południu lokalnego czasu amerykańskiego?]

(P. Cal-Meyer 2013: 2)

Tłumacz, wykorzystując swoją wiedzę na temat realiów kulturowych, nie tylko tłumaczy słowa, lecz również dodaje objaśnienia dotyczące różnic czasowych, ponieważ zdaje sobie sprawę, że są one niezbędne do właściwego zrozumienia przez świadka kontekstu społeczno-kulturowego. Według Cal Meyer (2013: 2):

W postępowaniu sądowym, adwokat może być świetny, (...) świadek może mówić z pełną klarownością, lecz jeżeli tłumacz nie jest roztropny, sprawa sądowa i wysiłek na rzecz osiągnięcia równego dostępu legną w gruzach jak

domek z kart. Kiedy tłumacz sądowy unika zajęcia się zagadnieniami kulturowymi, wymawiając się, że „moja praca nie polega na wyszukiwaniu ekwiwalentów kulturowych... nie jestem pośrednikiem kulturowym” lub „Ja tylko zamierzam powtórzyć dosłownie słowa i niech się dzieje, co chce, dopóki prawnicy nie zauważą braku zgodności (...)”, wtedy jest problem¹¹³.

Badania S. Hale (2011; 2013: 6–9) przeprowadzone za pomocą ankiety wśród tłumaczy sądowych oraz sędziów i pracowników sądu w Australii wykazały, że paradoksalnie to właśnie prawnicy w większym stopniu (87% respondentów) niż sami tłumacze (55% respondentów) uznają konieczność przyjęcia przez tłumacza roli pośrednika kulturowego, przy czym obydwie te grupy uważają, że tłumacze powinni informować sędziego o ewentualnych uzupełnieniach i objaśnieniach, najlepiej w sposób widoczny, poprzez podniesienie ręki i poproszenie o możliwość uzupełnienia wypowiedzi.

Rozumienie miejsca tłumacza – jako pośrednika kulturowego – w interakcji potwierdzają uwagi ankietowanych na potrzeby badawcze niniejszej pracy. Tłumacze zwracają uwagę na konieczność dodawania różnego rodzaju wyjaśnień, wśród których wymieniają:

- wyjaśnienia geograficzne, które mogą mieć walor edukacyjny i są wręcz „(...) konieczne. Policjant z Mazowsza nie wie, co to są góry!”. Ponadto „może mieć duże znaczenie dla precyzji i ustalania konkretnych miejsc”, dlatego „(...) szczególnie w języku niemieckim konieczne jest zwracanie uwagi na nazewnictwo geograficzne, gdyż bardzo często starsze wiekiem osoby niemieckojęzyczne używają nazewnictwa sprzed 1945 r.;
- wyjaśnienia kulturowe, ponieważ „(...) Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości często nie znają realiów i specyfiki dotyczącej kraju oraz osób, które najczęściej są stroną w postępowaniu (mniejszość romska i turecka), co utrudnia (w początkowej fazie) współpracę i komunikację”; choć często wyjaśnienia tego rodzaju stosowane są w tłumaczeniu z języków, wydawałoby się, bliskich kulturowo językowi polskiemu: „Jak Czech mówi w czasie obiadu to myśli godzina 11.30–12.00, maksymalnie 14.00. A co rozumie Polak?”

Oczywiście istnieją pewne niebezpieczeństwa związane z wyjaśnianiem różnic kulturowych. Tłumacz musi mieć świadomość, że jego pozycja jest neutralna (tzn. nie powinien faworyzować którejkolwiek ze stron w interakcji), a zatem podstawą jego interwencji nie powinno być współczucie dla podsądnego lub wiara w jego winę czy niewinność. Interwencja powinna nastąpić tylko w związku z zaistnieniem różnic między kulturą kraju, w którym odbywa się rozprawa, a kulturą podsądnego.

¹¹³ (...) During a given judicial procedure, the attorney may be excellent, (...) witness may speak with utter clarity, but if the interpreter is not prudent, the judicial process and efforts to achieve equal access will fall apart like a house of cards. When the court interpreter avoids dealing with cultural issues by offering such excuses as “it is not my job to find the cultural equivalent... I’m not a ‘cultural broker’ or “I’m just going to replicate the literal words and let the chips fall where they may until the attorneys notice that there is an inconsistency, (...)” then there is a problem.

Wyjaśnienia kulturowe nie oznaczają bycia adwokatem którejkolwiek kultury, a jedynie prezentację konkretnych różnic, które mogą mieć znaczenie dla wyniku procesu (zob. A. Kelly 2000: 145).

O takich niebezpieczeństwach pisze A. B. Edwards (*op. cit.*: 81–82), która uważa, że w przypadku niezrozumienia wypowiedzi oryginalnego mówcy, tłumacz ma prawo do poproszenia o powtórzenie danego słowa, co może być wykonane za pomocą krótkiego zdania, tak aby dla wszystkich było jasne, co się dzieje:

Sędziowie nienawidzą publicznych konwersacji między tłumaczem a świadkiem, gdzie tłumacz rozmawia ze świadkiem przez piętnaście minut, a następnie mówi sądowi: „On mówi nie”. To nie może mieć miejsca¹¹⁴.

W takich przypadkach zaleca się, aby zwrócić się do sędziego o pozwolenie na zwrócenie się z prośbą do świadka o wyjaśnienie niezrozumiałego słowa (zob. A. B. Edwards *op. cit.*: 82; S. Hale 2007: 107).

W podobny sposób wypowiadają się respondenci, którzy odpowiedzieli na ankietę przeprowadzoną dla celów niniejszej pracy, poruszają aspekt zadawania pytań przez tłumacza w przypadku, gdy ten nie ma pewności, że odpowiednio zrozumiał wypowiedź źródłową:

- „Ja w przypadku trudności ze zrozumieniem informuję o tym sąd, prokuratora itd. I tak długo rozmawiam z osobą, której wypowiedź tłumaczę, aż upewnię się, że wiem, o co w tym przypadku chodzi, lub sprawdzam to w słowniku”;
- „Ja się komunikuję do skutku, angażuję się w celu wyjaśnienia sytuacji. Cudzoziemiec musi wiedzieć, co się dzieje. Pracownicy instytucji wymiaru sprawiedliwości też raczej tak do tej kwestii podchodzą, więc wymieniamy opinie”;

Zacytowane przykłady pokazują, że w akcie komunikacji zostają pominięci przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, a rozmowa toczy się tylko między tłumaczem a przesłuchiwanym. Nie ma żadnej oznaki tego, że pozostali uczestnicy interakcji są informowani o przebiegu aktu komunikacji, a jedynie – o samym fakcie, że tłumacz uważa za konieczne wyjaśnienie nieścisłości. Takie postępowanie tłumacza świadczy o jego etycznej potrzebie dokładnego przetłumaczenia danego terminu czy wypowiedzi; jednocześnie należy zwrócić uwagę, że realizuje to zadanie w taki sposób, że przez pewien czas pozostali uczestnicy wiedzą tylko, dzięki prośbie tłumacza, o czym jest mowa, natomiast zupełnie są pozbawieni szczegółów tej wymiany zdań. O tym dowiadują się dopiero wówczas gdy tłumacz jest już pewien, że odpowiednio zrozumiał daną wypowiedź i przystępuje do tłumaczenia.

Inną sytuacją, w której zgodnie z odpowiedziami na wspomnianą ankietę tłumacz interweniuje poprzez samodzielne zadawanie pytań, jest chęć uzyskania szczegółowej odpowiedzi na pytanie zadane przez przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości:

¹¹⁴ Judges hate conversation on the stand between interpreter and witness where the interpreter talks with the witness for fifteen minutes and then tells the court: “He says no.” This must not happen.

- „Są osoby o bardzo małym zasobie słów (wtedy nawet ciągnę za język, ale co robić, kiedy sama nie wiem, co on chce powiedzieć) oraz są osoby, które posługują się własnym językiem doskonale.”

I w tym przypadku, tłumacz stawia sobie za cel usprawnienie komunikacji między głównymi rozmówcami.

Według ankietowanych przedstawione podejście tłumaczy jest w każdym przypadku lepsze niż sytuacje, w których tłumacz:

- wykazuje brak zrozumienia wypowiedzi stron postępowania i podejmuje próby improwizowania w celu ukrycia faktu nie posiadania wystarczającej wiedzy;
- deformuje wypowiedź źródłową i wypacza wypowiedzi którejs z stron, również z powodu niezrozumienia wypowiedzi w języku wyjściowym.

Dwa ostatnie przykłady są uznawane przez tłumaczy za najgorszą rzecz, jaka może przytrafić się tłumaczowi.

Asystent

Asystent to rola związana z aspektem tłumaczenia środowiskowego bardzo silnie kładącego nacisk na tłumaczenie jako swego rodzaju posłannictwo, pomoc czy też usługę. Tłumacz środowiskowy po to uczestniczy w akcie komunikacji, aby pomagać osobom nie władającym językiem urzędowym kraju, w którym interakcja ma miejsce. Dzięki tłumaczowi osoba obcojęzyczna cieszy się gwarancją pełnego i równego dostępu do szeroko rozumianej administracji publicznej (zob. R. Roberts 1997: 11).

Komentując wyniki przeprowadzonej przez siebie w 2004 r. ankiety, M. Tryuk pisze, że tłumacze środowiskowi uważają, że są psychologami i przyjaciółmi, których celem jest zapewnienie nie tylko przekazu informacji, lecz także „maksimum komfortu” (zob. M. Tryuk 2004: 205, 209).

Zatem, także w przypadku tej roli, tłumacz jest czymś więcej niż tylko przekąźnikiem.

Bez pomocy tłumacza wszelkie próby skomunikowania się stron interakcji zakończyłyby się fiaskiem. Ta rola jest naturalnie odgrywana i wypełniana przez tłumaczy sądowych, którzy, jak już wielokrotnie wspomniano, są zwykle jedynymi uczestnikami aktu komunikacji będącymi w stanie zrozumieć wszystkich głównych rozmówców.

Przykładem odgrywania takiej roli przez tłumacza sądowego jest sytuacja, w której oskarżony obcokrajowiec, zamiast zwrócić się bezpośrednio do sędziego, zwraca się do tłumacza, ponieważ traktuje go jako jedyną godną zaufania osobę na sali rozpraw. Z pewnością wynika to z faktu, że tłumacz jest także jedyną osobą, która rozumie wypowiedzi oskarżonego, który z kolei uznaje tłumacza za „swojego” (zob. A. Biernacka 2008a: 184). Należy podkreślić, że tłumacze powinni być bardzo ostrożni w takich sytuacjach. Obcokrajowcy często znacząco patrzą na tłumacza i może to oczywiście prowadzić do nieporozumień, ponieważ sędzia może uznać, że tłumacz jest „w zмовie” z obcokrajowcem, co może spowodować pewien dyskomfort psychiczny tłumacza. Sami prawnicy są instruowani w zakresie współpracy z tłumaczem, aby nie zwracali się do tłumacza, lecz do osoby obcojęzycznej, tak jak

by ta rozumiała wszystko, co się do niej mówi; zadaniem tłumacza jest powtórzenie tej wypowiedzi w języku docelowym (zob. J. Kenigson Kristy 2008: 3).

A. B. Edwards (*op. cit.*: 67) uważa, że ludzie mają naturalną tendencję do niesienia pomocy, jednak tłumacz powinien opierać się takim uczuciom, w przeciwnym bowiem razie przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości mogą postrzegać zachowanie tłumacza jako chęć mieszania się do sprawy. „Pomaganie” jest niebezpieczne i spowoduje oburzenie. Nie pomagaj. Musimy być rozsądni w odniesieniu do tego, jak pracujemy”¹¹⁵. Podaje wręcz zalecenia, jak tłumacz powinien postępować, aby nikt z uczestników rozprawy sądowej nie miał cienia wątpliwości, co do czystości jego intencji: „Nie wyświadczaj małych przysług, nie wyświadczaj dużych przysług. Przestrzeganie tego punktu pomaga w zrozumieniu naszej roli” (*ibidem*: 69)¹¹⁶.

Adwokat

Tłumacz-adwokat to rola, której tłumacz sam nie przyjmuje, a raczej jest mu ona przypisywana przez przedstawicieli władz i osoby obcojęzyczne w oczekiwaniu, że:

(...) tłumacz będzie aktywnie bronił ich interesów, występował w ich imieniu, pomagał i wspierał (...) w charakterze doradcy, przewodnika i rzecznika (M. Tryuk 2006: 67).

Tłumacz może być niejako zmuszony do przyjęcia roli adwokata, kiedy to prawnik na sali rozpraw nieumyślnie zapyta, czego zdaniem tłumacza podsądny nie zrozumiał albo mógł nie zrozumieć (zob. J. Kenigson Kristy 2008: 3).

Tłumacz-adwokat bywa również nazywany rzecznikiem klienta lub jego doradcą (zob. R. Roberts 1997; F. Pöchhacker 2000)

Podejmowanie roli adwokata, a więc spełnienie oczekiwań i żądań stron aktu komunikacji, przez tłumacza nie jest zgodne z etyką (zob. M. Tryuk 2006: 67). Należy pamiętać, że rola adwokata obejmuje nie tylko tłumaczenie, objaśnianie i wyjaśnianie, jak to jest w przypadku dotychczas opisanych ról, lecz także doradztwo, jak należy postąpić lub, co należy powiedzieć w danej sytuacji:

Bycie adwokatem pociąga za sobą obronę, wypowiedzanie się w obronie klienta lub aktywne pomaganie mu. Innymi słowy, tłumacz środowiskowy jest postrzegany jako przewodnik i doradca, jak również pośrednik pracujący na rzecz swojego ‘nieuprzywilejowanego’ klienta. (...) jako pośrednik, „doradza klientowi o jego prawach i możliwych rozwiązaniach sytuacji”; „zapewnia otrzymanie przez klienta wszelkich stosownych informacji i kontroluje interakcję” oraz „kwestionuje oświadczenia lub wnioski o charakterze raso-

¹¹⁵ „Helping” is dangerous and will be resented. Don’t help. We must be prudent about how we work.

¹¹⁶ Don’t do small favors, don’t do big favors. Attention to this issue helps keep our role clear.

wym/kulturowym” ze strony dostawcy usług (M. Giovannini 1992; cyt. za R. Roberts 1997: 13)¹¹⁷.

Zatem rola adwokata działającego na rzecz „nieuprzywilejowanego” klienta prowadzi nie tylko do dostarczania mu wszelkich stosownych informacji oraz łagodzenia wypowiedzi o charakterze rasowym, lecz w rezultacie do sprawowania kontroli nad przebiegiem interakcji.

Tłumacz modyfikuje wypowiedzi, aby dostosować je do pewnych standardów. Według tłumacza taka ingerencja stawia obcokrajowca w korzystniejszym świetle. Rola adwokata obejmuje przede wszystkim łagodzenie wypowiedzi w celu ochrony obcokrajowca i wyrażenia mu współczucia. Ogólnie, należy stwierdzić, że działania te mają prowadzić do zachowania twarzy zarówno obcokrajowca, jak i tłumacza. Ilustruje to następujący przykład:

Oskarżony: El derecho me importa un pito. Hago lo que me gusta./
[Prawo nic mnie nie obchodzi. Robię, co chcę]

Tłumacz: Nie znam się na prawie. Postępuję według zasad.
(A. Biernacka, w druku)

Tłumacz ewidentnie złagodził wypowiedź, chcąc stworzyć wrażenie, że oskarżony postępuje zgodnie z przyjętymi normami zachowania.

W bardzo dosłownym sensie podchodzi do takiej roli tłumacza A. B. Edwards (*op. cit.*: 66), która twierdzi, że nie może on odgrywać roli adwokata: „Nie jesteśmy tu po to, żeby ‘pomagać’ czy ‘udzielać wsparcia’. Tłumacz jako adwokat nie ma prawa bytu w środowisku sądowym”¹¹⁸. Taka postawa wynika stąd, że tłumacze nie są prawnikami, a nawet, jeżeli zdarzy się, że są, to nie pełnią obydwu funkcji (tłumacza i przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości) w jednej i tej samej sprawie. Dodaje, że nawet w przypadku wyraźnej prośby ze strony prawnika zwykle o wyjaśnienie pewnych zawiłości prawne klientowi, tłumacz powinien odmówić, ponieważ prawnicy nie zawsze orientują się, co do kompetencji tłumacza:

Tego nie powinniśmy robić. Z przyjemnością tłumaczymy wyjaśnienia adwokata, ale to wszystko. Nasza rola jest przejrzysta: my tylko tłumaczymy. To ktoś inny jest zawsze autorem wypowiedzi (*ibidem*: 68)¹¹⁹.

¹¹⁷ Advocacy implies defending, pleading for or actively supporting the client. In other words, the community interpreter is seen as a guide and counsellor as well as a power broker working in favour of his “underprivileged” client. This too is clearly revealed in the list of roles and responsibilities of the cultural interpreter, where it is stated that the latter “advises client about rights and options in the situation;” “ensures that the client has all relevant information and controls the interaction;” and “challenges racially/culturally prejudiced statements or conclusions” on the part of the service provider.

¹¹⁸ We are not there to „help” or „help out.” The interpreter as advocate has no place in a judicial setting.

¹¹⁹ This we should not do. We are delighted to interpret an attorney’s explanation, but that is it. Our role is transparent: we only interpret. It is always someone else who speaks the message.

W podobnym duchu wypowiadają się respondenci, którzy odpowiedzieli na ankietę przeprowadzoną na potrzeby niniejszej pracy, twierdząc, że „tłumacze zapominają, że są tylko tłumaczami, przez co angażują się w sytuację”, a to jest według nich uważane za poważne uchybienie i przejaw nieprzestrzegania zasady bezstronności.

S. Hale (2008) dzieli tłumaczy-adwokatów na adwokatów rozmówcy reprezentującego mniejszość językową oraz adwokatów instytucji lub dostawcy usług.

Adwokat rozmówcy reprezentującego mniejszość językową

Jest to tłumacz przyjmujący rolę adwokata słabszego, nie posiadającego żadnej władzy, uczestnika zdarzenia tłumaczonego.

Rolą tłumacza jest niesienie pomocy mówcy reprezentującemu mniejszość językową w przedstawieniu danej sprawy w możliwie najlepszy sposób. Argumentem za przyjmowaniem takiej roli jest przesłanka, że przedstawiciele mniejszości znajdują się w niekorzystnym położeniu, ponieważ nie znają języka jurysdykcji, kultury ani systemu (zob. S. Hale 2008: 102), w związku z czym zakłada się, że:

(...) mówca reprezentujący mniejszość językową ma zawsze rację, zawsze mówi prawdę i zawsze jest dyskryminowany przez posiadające władzę instytucje. Aby przywrócić równowagę, sugeruje się, aby tłumacze byli ich adwokatami, którzy zamiast wiernie tłumaczyć wypowiedzi, mówiliby raczej w ich imieniu. To pociągałoby za sobą zmiany w stosunku do oryginału, takie jak dodawanie nowych informacji do pytań, jeżeli tłumacz czuje, że nie wyjaśniono odpowiednio lub nie zapewniono wystarczających informacji, zmianę tonu wypowiedzi na mniej agresywną, zmianę stylu odpowiedzi na bardziej spójny, logiczny i wiarygodny, pomijanie przekleństw, itd. (*ibidem*: 103)¹²⁰.

Takie rozumienie roli tłumacza kłóci się z etyczną zasadą wierności, której rzecznikami są przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości. Niemniej jednak M. Kadrić (2000), na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród austriackich sędziów wywnioskowała, że wielu sędziów akceptuje fakt, że tłumacze upraszczają wypowiedzi adresowane do pozwanych i wyjaśniają sądowi wszelkie odwołania kulturowe, a wręcz proszą tłumaczy, aby służyli obcojęzycznym uczestnikom rozprawy sądowej pomocą (zob. S. Hale 2008: 103), przy czym nie precyzują, na czym taka pomoc miałaby według nich polegać.

Respondenci, którzy wzięli udział w ankiecie przeprowadzonej na potrzeby niniejszej pracy z pewną irytacją wskazywali, że „często jedna ze stron, nie rozumiejąc procedur, uważa, że może u tłumacza zasięgać porady i prosi o nią po rozpra-

¹²⁰ (...) the minority language speaker is always right, always truthful and always discriminated against by the powerful institutions. In order to redress the imbalance, it is suggested that interpreters become their advocate, and rather than interpret utterances faithfully, speak on their behalf. This would imply changes to the original such as adding additional information to the questions if the interpreter feels the service provider did not explain adequately or did not provide sufficient information, changing the tone of the utterances to make them less aggressive, changing the style of the answers to make them more coherent, more logical and more credible, omitting swear words, and so on.

wie”, co niewątpliwie stawia tłumacza w sytuacji niezręcznej, sprzecznej z zasadą neutralności, która między innymi nie dopuszcza spoufalania się tłumacza z pozostałymi uczestnikami aktu komunikacji, będącymi również uczestnikami postępowania sądowego. Ponadto tłumacze skarżyli się, że czasami osoby te „chęć poprawiać tłumacza”. Niemniej jednak wśród ankietowanych znaleźli się też tłumacze, którzy wprost twierdzili, że

- uważają „swój bardzo świadomie wybrany zawód również za służbę”;
- „jest to praca ciekawa, gdyż często jest okazja pomóc zatrzymanym, którzy są często przerażeni samym faktem”;
- „praca trudna emocjonalnie ze względu na specyfikę spraw, problemów życiowych osób tłumaczonych”;
- „to trudna praca, czasem bardzo trudna i wyczerpująca, ale czasem wdzięczna, bo tam jest Człowiek kontra sąd i on potrzebuje tłumacza, często ten Człowiek reaguje płaczem, kiedy widzi tłumacza, bo wreszcie słyszy jedyne zdanie we własnym języku i ma możliwość wyjaśnić, co się stało”.

Można zatem powiedzieć, że tłumacze mają świadomość, jakie są oczekiwania osób obcojęzycznych wobec ich działań na sali sądowej, ale też są skłonni tym oczekiwaniom sprostać.

Adwokat instytucji lub dostawcy usług

Jest to tłumacz przyjmujący rolę adwokata silniejszego, posiadającego władzę, uczestnika interakcji.

Rolą tłumacza jest pomoc instytucji lub dostawcy usług, czyli służyć jako asystent instytucji. Tłumacz jest bardziej zainteresowany potrzebami instytucji niż potrzebami obcojęzycznego klienta. Przejawem takiej postawy jest zachowanie, w którym tłumacz pomija te fragmenty wypowiedzi osoby obcojęzycznej, które według tłumacza są nieistotne; poza tym tłumacz nie zapewnia tłumaczenia symultanicznego w postaci szeptanki przez cały czas trwania rozprawy sądowej; ponadto tłumacz nie przekłada pytania, które zostało przez sąd odrzucone. Ogólnie, tłumacz postępuje tak, jak gdyby szybko chciał zakończyć interakcję i zaoszczędzić czas potrzebny na przeprowadzenie rozprawy (zob. S. Hale 2008: 102, 107),

Rozjemca

Rola rozjemcy polega na tym, że tłumacz przyjmuje zadanie bezpośredniej rozmowy z klientem w sytuacji konfliktowej, aby określić jego zdanie i poznać powody do niepokoju, aby zrozumieć strony nie tylko w warstwie językowej, ale też motywę postępowania stron (zob. R. Roberts 1997: 14).

Trzeba jednak zadać pytanie, czy w takiej sytuacji mamy jeszcze do czynienia z tłumaczem. To oczywiste, że mediacja nie jest zadaniem tłumacza, tak samo jak nie jest nim wygłaszanie mowy obrończej czy protokołowanie zeznań. Jednakże w kontekście społecznym pewne elementy mediacji, które stosuje tłumacz, mogą okazać się niezbędne, aby rozmowa między stronami osiągnęła zadowalający rezultat (M. Tryuk 2006: 69).

Ponownie powracamy do zagadnienia wielozadaniowości tłumacza środowiskowego, który, oceniając sytuację, a czasami wręcz zmuszony okolicznościami, przyjmuje role, które zwykle odgrywają inni (np. przedstawiciele danej instytucji).

W środowisku sądowym tłumacz rozstrzyga konflikty na sali rozpraw, które często wynikają z braku wiedzy uczestników aktu komunikacji na temat aspektów językowych i społeczno-kulturowych. Takie działania tłumacza ilustruje sytuacja, w której pozwany nie wiedział, że powód jest głuchoniemy i nazwał go głupkiem i chorym psychicznie (zob. A. Biernacka, w druku). Tłumacz, posiadając taką wiedzę, i będąc świadomym, że zachowanie pozwanego wynika z braku wiedzy na temat stanu zdrowia powoda, zwrócił się do sędziego z informacją o tym, że sposób wyrażania się pozwanego wskazuje na to, że nie zdaje sobie sprawy z niepełnosprawności powoda. Tłumacz wyjaśnił również sędziemu, że może to być przyczyną tego, że pozwany działa na swoją niekorzyść. Należy podkreślić, że tłumacz podjął decyzję o poinformowaniu sędziego o stanie rzeczy, ponieważ uznał, że prawdopodobnie tylko powód i on sam orientują się w całej sytuacji, i że rolą tłumacza jest zadbanie o to, aby uczestnicy interakcji mieli pełny ogląd, co do bieżących wydarzeń na sali rozpraw.

Cenzor

Tłumacz-cenzor zmienia sformułowania zawarte w tekście wyjściowym. Może to wynikać z jednej strony z braku umiejętności tłumacza, z drugiej zaś – z dążenia do takiej ingerencji w tekst wyjściowy, aby tekst docelowy pozbawić zwrotów, które według niego nie powinny się tam znaleźć.

Nawiązując ponownie do wyników wspomnianej powyżej ankiety, M. Tryuk (2004: 194) przytacza odpowiedzi tłumaczy, z których wynika, że najbardziej drażliwą kwestią w przypadku „cenzurowania” jest zawartość wulgaryzmów; tłumacze albo nie wiedzą, czy w ogóle je tłumaczyć, albo ich nie tłumaczą, albo też w ogóle odmawiają tłumaczenia

S. Hale (2007) twierdzi, że jeżeli główni rozmówcy widzą w tłumaczu sprzymierzeńca, wówczas zakładają, że wobec wszystkich uczestników interakcji, z wyjątkiem tłumacza, mogą zachowywać się obraźliwie, ponieważ wypowiedzi szkodliwe dla procesu i tak nie zostaną przetłumaczone. Z drugiej zaś strony mogą poczynić założenia, że tłumacz doda te informacje, których oni sami zapomnieli podać. Oczywiście, takie pojmowanie roli tłumacza zdecydowanie przeczy zasadom wierności i bezstronności zawartym w kodeksie (zob. S. Hale 2007: 131).

Tłumacz w środowisku sądowym, działający jak cenzor, eliminuje wyrażenia wulgarne, co ilustruje następujący przykład.

Świadek: De puta madre..., (...), ¿me entiendes? [Kurwa mać, (...), rozumiesz mnie?]

Tłumacz: Czy ty mnie w ogóle rozumiesz?
(A. Biernacka, w druku)

Tłumacz wyraźnie pomija wulgaryzmy obecne w wypowiedziach obcokrajowca, jednocześnie zmieniając pytanie w drugiej części wypowiedzi, prawdopodobnie po

to, aby stworzyć wrażenie tłumaczenia dosłownego. Należy również podkreślić, że tłumacze często informują sędziego, że obcokrajowiec używa wulgarnych słów i raczej dążą do pomijania ich w tłumaczeniu. Sędziowie również zwykle przystają na takie sugestie.

Filtr

Według S. Hale (2003) tłumacze sądowi generalnie przejawiają tendencję do tłumaczenia, co mówią świadkowie, lecz nie – w jaki sposób to mówią:

Oznacza to, że tłumacz za każdym razem stosuje swój własny styl, bez względu na to, kim jest świadek. Innymi słowy, tłumacz działa jak filtr, który standaryzuje zeznania każdego świadka tak, aby pasowały do tego, co nazywane jest właściwym rejestrem, stylem i manierą (S. Hale 2003: 24)¹²¹.

Wynika stąd fakt, że przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości w rzeczywistości oceniają świadków na podstawie stylu wypowiedzi tłumaczy, a nie na podstawie stylu wypowiedzi świadków (*ibidem*: 24).

Zamiast pozwolić uczestnikom na proces akomodacji, aby dać im szansę oceny ich sposobu wysławiania się, wielu tłumaczy działa jak filtr, usuwając ten proces z interakcji (...). W takich sytuacjach nikt, oprócz tłumacza, nie jest świadomy tego, co się dzieje, a główni błędnie zakładają, że każdy mówi, posługując się takim samym rejestrem (S. Hale 2007: 97)¹²².

Zatem tłumacz próbuje zachować twarz osoby, której wypowiedzi tłumaczy, po to, aby zachować swoją twarz.

Przykładem takiego postępowania może być tłumaczenie angielskiego słowa ‘Again?’ [‘Jeszcze raz’], które wypowiedziane jest w potocznym rejestrze po to, aby zmusić rozmówcę do powtórzenia wypowiedzi. Tymczasem tłumacz przekłada tę wypowiedź używając bardzo literackiego i niezwykle grzecznego zwrotu: ‘I’m sorry what do you mean?’/ [‘Przepraszam, co miał Pan na myśli?’] (zob. I. Mason 1999: 159). Poprzez użycie innego rejestru, tłumacz wyraźnie „wygładza” prośbę przesłuchiwane o powtórzenie pytania.

Powiernik

Tłumacz-powiernik to rodzaj „deski ratunkowej” dla osoby obcojęzycznej, która mu się zwierza z wszelkich problemów życiowych. Opowiadając o ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajduje, widzi w tłumaczu jedyną osobę, która rozumie nie tylko język, ale też całą sytuację. Poszukuje u tłumacza pomocy (zob. A. Gohard-Radenkovic et

¹²¹ This means that the interpreter applies his/her own style every time, regardless of the type of witness. In other words the interpreter acts as a filter, which standardizes every witness’s testimony to fit what they regard as the appropriate register, style and manner.

¹²² Instead of allowing the participants to carry on the process of accommodation between them, thus giving them the opportunity to assess their speech level, many interpreters act as a filter and remove this process from the interaction (...). In such situations, no one except the interpreter is aware that this is happening, and the main interlocutors are under the mistaken belief that each is speaking in the same register.

al. 2003: 66). W takim przypadku tylko tłumacz jest w stanie skomunikować obie strony interakcji, ponieważ tylko tłumacz ma świadomość i wiedzę, co do tego, że istnieje jakiś problem (zob. A. Kelly 2000: 137).

Zatem, również i w przypadku roli powiernika mamy do czynienia z rolą daleko wykraczającą poza obraz pracy tłumacza.

Koziół ofiarny

Strony interakcji często wyładowują złość na tłumaczach, którzy być może zdają sobie sprawę z tego, że często przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości czują się „skazani” na współpracę z tłumaczem (A. Biernacka 2007). Jednym z aspektów takiej roli jest fakt, że jeżeli w interakcji dzieje się coś złego, wówczas, wina za niepowodzenie przypisywana jest tłumaczowi (zob. R. Morris 1993: 100; cyt. za Y. Fowler 1997: 196).

Przykładem roli kozła ofiarnego może być sytuacja, w której oskarżyciel przeczytał akt oskarżenia tak szybko, że tłumacz nie był w stanie nadążyć i zdołał przetłumaczyć zaledwie część wypowiedzi. Oskarżyciel był krańcowo dumny z siebie, natomiast tłumacz był zrozpaczony, a nawet czuł się upokorzony. Na szczęście dla tłumacza, sędzia nakazał oskarżycielowi przekazać dokument tłumaczowi, który w sposób profesjonalny i bez przeszkód mógł przetłumaczyć akt oskarżenia a vista (A. Biernacka 2008a: 187–188). Oczywiście, oskarżyciel zachował się złośliwie i umyślnie, chcąc potraktować tłumacza z wyższością i pokazać, kto ma rację.

Innym przykładem jest prośba jednego z prawników na sali rozpraw, który nie mówił językiem hiszpańskim, skierowana do tłumacza: „A to proszę przetłumaczyć dosłownie” (A. Biernacka 2008a: 187). W tej sytuacji tłumacz uprzejmie przemilczał ignorancję prawnika, który uznał, że rolą, a może – funkcją – tłumacza, jest tłumaczenie literalne.

Podobną opinię wyrażają tłumacze biorący udział w ankiecie przeprowadzonej dla celów niniejszej pracy:

- „Odnoszę wrażenie, na podstawie kontaktów z młodymi asesarami lub sędziami i prokuratorami, że podczas studiów kierunkowych wcale lub b. niewiele mówiono im o tej formie pracy”;
- „Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości mamrocą pod nosem”;
- „Wyroki i materiały postępowania są odczytywane w czasie rozprawy z szybkością karabinu maszynowego i z użyciem niezrozumiałych, bo subiektywnych skrótów, a także stosowane są efemeryczne żargonowe określenia (nie mylić z językiem prawniczym, który znam dobrze)”.

Inny ankietowany stwierdził, że bardzo częstą trudnością jest fakt, że sędzia to, co usłyszy opisuje swoimi słowami, dyktując do protokołu. Dlatego tłumacz musi poniekąd sprawdzać, czy sędzia dokładnie podyktował to, co zostało przetłumaczone, gdyż w trakcie wielogodzinnych rozpraw sędziowie lubią odwoływać się do tego, co sami zapamiętali i następnie odczytują to, co zostało już zapisane, a wtedy łatwo o konsternację, czy to tłumacz źle przetłumaczył. Te słowa dobitnie świadczą o roli, jaką usiłują swoim niefrasobliwym postępowaniem przypisać tłumaczowi sami przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości.

Również tłumacze mają świadomość, że może być im przypisana rola kozła ofiarnego, o czym świadczą komentarze innych respondentów cytowanej ankiety: „Sporadycznie zdarzają się sytuacje, że przegrywająca strona uważa, że winien jest... tłumacz!”.

Przewodnik

Tłumacz-przewodnik oprowadza obcokrajowca po nowym miejscu, objaśniając mu kulturę, w której powinien się odnaleźć, ale też zainteresować nią obcokrajowca, pokazać życie codzienne, pomóc w porozumieniu się w sprawach związanych z funkcjonowaniem obcokrajowca w nowym dla niego otoczeniu:

Jest to pracownik Pomocy Społecznej, który współpracuje ze stowarzyszeniami obcokrajowców i może pomóc (...), udzielając informacji o środkach dostępnych w dzielnicy, o organizacjach cudzoziemców itp. Ponadto, jeśli masz problemy z językiem, będzie grał rolę pośrednika (...) i może towarzyszyć (...) w załatwianiu pewnych spraw (*Podręczny informator socjalno-sanitarny dla emigrantów z Gminy Madryt* 2005: 10).

Rola przewodnika może być również źródłem konfliktów, jeżeli tłumacz nie identyfikuje się osobą obcojęzyczną i nie manifestuje, że jest żywo zainteresowany wprowadzeniem obcokrajowca w dane środowisko (zob. M. Tryuk 2006: 71).

Zdrajca

Tłumacz-zdrajca to tajny informator jednego z głównych rozmówców w akcie komunikacji – obcokrajowca lub przedstawiciela instytucji danego kraju.

Przypadki przyjmowania takiej roli należy wskazać wśród tłumaczy w bazie Guantanamo, którzy, korzystając z tego, że oficerowie amerykańscy nie władali językiem arabskim i w związku z tym stale potrzebowali tłumaczy w kontaktach z więźniami, mogli informować osadzonych o stanie wiedzy strony amerykańskiej lub np. postępach śledztwa (zob. M. Tryuk 2006: 71–72). Z drugiej zaś strony tłumacz przez swoich rodaków może być traktowany jak zdrajca i kolaborant (zob. M. Tryuk 2011: 283).

Wydaje się, że jeszcze kolejnym przejawem przyjmowania takiej roli jest sposób, w jaki uchodzący w Polsce nie znający języka polskiego i zmuszeni wobec tego korzystać z usług tłumaczy wypowiadają się na temat wzajemnych relacji osób obcojęzycznych i tłumaczy:

Mieszkają tam (w Warszawie, na ul. Koszykowej, siedziba Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców – uwaga autora) sami królowie. Król tłumacz, król urzędnik, władza bezwzględna (zob. A. Fostakowska 2003: 7).

Jak widać, takie postrzeganie roli tłumacza, który jest częścią maszyny urzędniczej i reprezentuje instytucję państwową, może prowadzić również do uwypuklenia relacji paternalistyczno-serwilistycznych między obcokrajowcem a przedstawicielem instytucji.

Tłumacz w sytuacjach konfliktowych i kryzysowych

Jest to tłumacz świadczący swoje usługi w środowisku szczególnym, w sytuacji konfliktu zbrojnego:

(...) tłumacz towarzyszy obserwatorom wojskowym, uczestniczy w dystrybucji pomocy humanitarnej lub medycznej, w przesłuchaniu podejrzanych o terroryzm, w więzieniach, obozach internowania i obozach dla uchodźców. Jego rola jest więc bardzo delikatna, gdyż polega na próbie nawiązania nici zaufania i zrozumienia między uczestnikami spotkania. W takim kontekście kwestie lojalności nabierają szczególnej mocy (M. Tryuk 2006: 72).

I w tym przypadku, oprócz znajomości języka, tłumacz musi wykazać się znajomością realiów, która umożliwi dotarcie do osób obcojęzycznych i nawiązanie z nimi kontaktów. Brak zrozumienia może doprowadzić do sytuacji tragicznych, mających niejednokrotnie skutki brzemienne dla sytuacji międzynarodowej (zob. M. Tryuk 2011).

Wyjście z roli

E. Goffman (2008) omawia dwa przykłady wyjścia z roli: pierwszy dotyczy osób, które w ogóle nie mają prawa przebywać w danym miejscu, a samo ich pojawienie się jest pewnym naruszeniem normy. Drugi przykład dotyczy osób, które znalazły się w miejscu dozwolonym i które muszą stosować zasadę polegającą na dostosowaniu się do okoliczności, ponieważ w przeciwnym razie grozi im 'wypadnięcie z roli' (zob. E. Goffman 2008: 14). W przypadku tłumaczy, goffmanowskie wyjście z roli oznacza przekroczenie pewnych uprawnień nadanych tłumaczowi.

Normy zawarte w kodeksach etyki zawodowej dotyczące tłumaczenia sądowego są niezwykle ważne, stanowią punkt odniesienia dla praktykujących ten zawód. O ich znaczeniu niech świadczy fakt istnienia postępowań sądowych, których powtórzenie było konieczne ze względu na błędne tłumaczenie wykonane przez niefachowych „tłumaczy” (zob. N. Schweda-Nicholson 1989; L. Taylor/ L. R. Daza 2002). Z jednej strony sytuacja taka wynika stąd, że pewne jurysdykcje nie mają norm, na które można byłoby się powoływać w kwestiach dotyczących kwalifikacji tłumaczy sądowych. Z drugiej zaś strony panuje przeświadczenie, że każdy, kto mówi w danym języku, umie również tłumaczyć. Dlatego często bywa tak, że prawnicy trwają w błędzie, co do wierności tłumaczenia, które w rzeczywistości jest niefachowe, nierzetelne i niedokładne. W amerykańskim stanie Kentucky sędzia sądu okręgowego dla okręgu Fayette uchylił wyrok skazujący, który zapadł w sprawie Santosa Adonaya Pagoady oskarżonego w 1997 r. o morderstwo i który, jak się okazało w wyniku błędnego tłumaczenia podczas procesu sądowego, odbył karę pięciu z czterdziestu lat, które przewidywał wyrok. Błędne tłumaczenie oznaczało w tym przypadku pomijanie przez tłumacza przekładania całych fragmentów rozprawy, nieznaną znajomość języka prowadzącą do tworzenia nowych, niezrozumiałych dla podsądnego słów w jego języku. Doprowadziło to do sytuacji, w której Adonay nie wiedział, o co jest formalnie oskarżony (zob. L. Taylor/ L. R. Daza 2002: 24–26). N. Schweda-Nicholson (1989) wymienia więcej procesów z udziałem niekompetentnych tłumaczy. Większość przykładów dotyczy okresu sprzed wprowadzenia w USA ustawy o tłumaczach sądowych z 1978 r. (ang. *Court Interpreters Act*), ale niektóre przypadki

miały miejsce jeszcze w połowie lat 80. XX w. Warto zaznaczyć, że wspomniana ustawa zakłada bardzo restrykcyjne zasady dotyczące roli i obowiązków tłumacza na sali rozpraw. Ponadto ustanawia wysokie standardy certyfikacji tłumaczy sądowych języka hiszpańskiego i angielskiego. Ustawa była ważnym przedsięwzięciem na drodze do rozwiązania kwestii licznych spraw sądowych związanych z naruszeniem prawa do sprawiedliwego procesu (zob. N. Schweda-Nicholson 1989: 716).

Znane są przypadki przekroczenia przez tłumaczy nadanych im uprawnień (zob. I. Framer 2005; J. Kenigson Kristy 2006). Podczas jednej z rozpraw, tłumaczka sama zabierała głos, angażowała się w rozmowy, komentowała, zadawała pytania, wyjaśniała pojęcia i radziła, a ponadto dodawała, pomijała i streszczała informacje. Jeżeli zadawała pytania, to nie tłumaczyła ich urzędnikom. Kilkakrotnie namawiała podejrzanego do podpisania ostrzeżenia Mirandy¹²³. Informowała na własną rękę podejrzanego, że przesłuchanie jest dla niego szansą na powiedzenie prawdy, że wszystko będzie dobrze, żeby się nie martwić i że najlepiej jest powiedzieć prawdę. Zwracała się do podejrzanego w sposób nieformalny i używała pieszczotliwych określeń. Obrona zgłosiła wniosek o wycofanie oskarżenia na podstawie rzekomego naruszenia traktatu wiedeńskiego i pogwałcenia praw zawartych w ostrzeżeniu Mirandy przez tłumaczkę, która wyszła z roli. Prokurator zrezygnował z oskarżenia o morderstwo na rzecz zabójstwa umyślnego, do którego zresztą oskarżony się przyznał. W drugim przypadku tłumaczył urzędnik, który używał trzeciej osoby, streszczał długie pytania i odpowiedzi. Oskarżenie przeciwko nieletniemu, któremu zarzucano pomocnictwo w zabójstwie, zostało oddalone z powodu niemożności skorzystania przez rodziców oskarżonego z przysługującego im prawa do doradzania synowi. Rodzice nie mogli śledzić przebiegu przesłuchania, dokładnie i w rzeczywistym czasie. W trzecim przypadku tłumaczyła siostra podejrzanego. Pozostali członkowie rodziny twierdzili, że tłumaczenie było nieścisłe i na tej podstawie tłumaczkę aresztowano i oskarżono o utrudnianie czynności policyjnych. W tej sprawie zarzuty wycofano, choć przykład pokazuje, że tłumacz może być oskarżony o utrudnianie działania wymiaru sprawiedliwości, kiedy kłamie lub zataja ważne informacje (zob. I. Framer 2005: 4–5). Mimo że w całości należy się zgodzić z niewłaściwym zachowaniem i postępowaniem tłumaczy w wyżej wymienionych sprawach, to jednak zaskakują wyciągnięte wnioski:

Zadaniem tłumacza jest umieszczenie osoby nie mówiącej po angielsku w takiej samej pozycji, w jakiej znajduje się osoba angielskojęzyczna. Nie jest rolą tłumacza upewnianie się, że osoba nie mówiąca po angielsku rozumie treść,

¹²³ Ostrzeżenie Mirandy (ang. *Miranda warning*), znane również jako prawa Mirandy (ang. *Miranda rights*) – prawa aresztowanego wynikające z V poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki, która głosi, że „(...) Nikt (...) nie może być zmuszony do zeznawania w sprawie karnej na swoją niekorzyść ani też być pozbawionym życia, wolności lub mienia bez prawidłowego wymiaru sprawiedliwości” (M. Król-Bogomilska 1992: 39). Formuła zredagowana na podstawie zacytowanego tekstu jest w USA zwyczajowo recytowana osobie zatrzymanej przez funkcjonariusza policji.

lecz jedynie tłumaczyć to, co jest powiedziane. To sędzia lub adwokat wyjaśniają i pomagają osobie w zrozumieniu (I. Framer 2005: 5)¹²⁴.

Innym przykładem wyjścia tłumacza z roli, czyli przekroczenia kompetencji jest sprawa Mohammeda Yousry, tłumacza języka arabskiego, który w lutym 2005 r. został skazany przez amerykański sąd federalny za współpracę mającą na celu zapewnienie pomocy materialnej terrorystom i sprzeniewierzenie środków, jakimi dysponował rząd USA; wszystkie te oskarżenia zostały wysunięte na podstawie jego działalności jako tłumacza niewidomego duchownego egipskiego Shaykha Omara Adela Rahmana, który odbywa karę dożywotniego więzienia w USA. Tłumaczowi postawiono zarzut braku profesjonalizmu, ponieważ jego usługi trudno jest nazwać tłumaczeniem, to raczej: parafrazowanie, dodawanie informacji, pomijanie, osobiste komentarze, zmiana formy (osoby) gramatycznej, rejestru lub sposobu wypowiadania się, a także prowadzenie długich rozmów z klientem bez informowania o tym, a także o temacie tych rozmów, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości (zob. J. Kenigson Kristy 2006: 23).

Innym przykładem wyjścia z roli jest podjęcie przez tłumacza działań poza samym tłumaczeniem. W jednym z komentarzy do ankiety przeprowadzonej dla celów niniejszej pracy, czytamy:

Ostatnio w jednym z sądów przerwano rozprawę, gdyż tłumaczka zamiast dokładnie tłumaczyć oskarżonemu, co się dzieje na sali i co kto mówi, aby miał możliwość ustosunkowania się do tego, stale powtarzała „Jest dobrze, jest dobrze”. Na szczęście prowadzący rozprawę znał trochę język niemiecki i przerwał tę farsę, powołując na następną rozprawę kompetentnego i sprawdzonego tłumacza.

Opisane zachowania spotykają się z krytyką samych tłumaczy, którzy takie działania swoich kolegów nazywają „farsą”, poddając w wątpliwość ich kompetencje. Wynika stąd, że według autora przytoczonej opinii, „kompetentny” tłumacz sam nie ma prawa tworzyć i wyrażać żadnych myśli skierowanych do osoby obcojęzycznej, ponieważ „liczy się każde słowo i każde słowo waży – często od dobrego tłumaczenia zależy wynik postępowania”.

3.4. Podsumowanie

Podsumowując, należy ponownie stwierdzić, że z perspektywy aktu komunikacji na Sali rozpraw tłumacz jest pełnoprawnym uczestnikiem interakcji.

Po pierwsze, tłumacz aktywnie uczestniczy w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej. Takie podejście oznacza, że tłumacz jest widocznym uczestnikiem interakcji, który bierze w niej udział na takich samych zasadach, jak pozostali uczestnicy. Wykonuje swoją pracę w konkretnym środowisku i kontekście socjolo-

¹²⁴ The interpreter's task is to place a non-English speaker in the same position as a non-English speaker. It is not the interpreter's role to make sure that the non-English speaker understands the content but only to interpret what is being said. It is up to the judge or the attorney to explain and help the person understand.

giczno-kulturowym i jest postrzegany jako istota posiadająca багаż rozmaitego typu doświadczeń i zdolna do odpowiedniego reagowania w sytuacji kryzysu, kiedy następuje załamanie się aktu komunikacji.

Po drugie, interakcja z udziałem tłumacza jest trialogiem, a nie dialogiem. W trialogu wszystkie jednostki, tzn. zarówno główni rozmówcy, jak i tłumacz, są pełnoprawnymi uczestnikami, choć każda ze stron posiada inny rodzaj wiedzy i może w inny sposób sprawować kontrolę nad przebiegiem interakcji.

Po trzecie, tłumacz dokonuje interwencji – będących wynikiem wyborów podejmowanych ad hoc i w zależności od przypadku – w wypowiedzi w języku wyjściowym, co ma na celu doprowadzenie do zrozumienia się głównych rozmówców. Do takich działań językowych należy zaliczyć: wyznaczanie kolejek, zadawanie pytań, zmianę tempa wypowiedzi, tłumaczenie znaczeń figuratywnych, kompensację, modulację głosu, zmianę formy gramatycznej czasowników, radzenie sobie z nakładającymi się wypowiedziami, zmianę stylu i rejestru wypowiedzi, tłumaczenie wulgaryzmów i dodawanie wszelkiego rodzaju uzupełnień. Zatem, tłumacz nie przekłada wszystkich usłyszanych wypowiedzi „słowo w słowo”. Niekiedy wyraźnie ingeruje w tekst wyjściowy, w taki sposób tworząc tekst docelowy, aby strony postępowania nie miały wątpliwości, że rozumieją tłumaczone wypowiedzi. Wydają się to potwierdzać słowa jednego z respondentów ankiety przeprowadzonej dla celów niniejszej pracy, który stwierdza, że „(...) Zły ten tłumacz, który stara się tłumaczyć słowo w słowo, ponieważ nie jest to możliwe ani potrzebne. Tym bardziej, że w jednym języku mamy jedno słowo, a w drugim nawet trzy i więcej, określające dane pojęcie. Dochodziłoby wtedy do dziwacznych sytuacji z Wielkopolski lub Śląska, gdzie do dziś słyszymy: ‘W zeszłym tygodniu byłem wyjechany’ albo np. ‘Ja to miałem kupione’.”

Należy przy tym podkreślić, że tłumacz przede wszystkim przyjmuje swoją główną rolę – wiernego tłumacza wypowiedzi. Niemniej jednak, tłumacz podejmuje również role poboczne, wynikające z bieżących potrzeb aktu komunikacji. Przyjmowanie ról jest uznawane za konieczne z uwagi na to, że są one skutecznym narzędziem w interakcji, powodującym również, że tłumacz jest traktowany jako równorzędny partner, który, jeżeli zawiedzie, stanie się przyczyną niepowodzenia. Ponadto, jego miejsce w interakcji jest nieprecyzyjnie opisane w kodeksach etyki zawodowej, więc, posługując się interakcyjną intuicją, tłumacz przyjmuje role. Omawiając zagadnienie ról tłumacza odgrywanych w zdarzeniu tłumaczonym, wskazano, że przyjmowanie ich wynika z przebiegu interakcji. Tłumacz, jako istota myśląca, posiadająca doświadczenie życiowe i zawodowe, najlepiej spośród uczestników rozmowy orientuje się, jak reagować w danej sytuacji. Od tłumacza zależy przebieg rozmowy, a w związku z tym – jej wynik. Oczywiście, istnieją sytuacje, w których tłumacz wychodzi ze swojej podstawowej roli, tzn. przestaje tłumaczyć, a skupia się tylko i wyłącznie na odgrywaniu ról, zachowując się niezgodnie z normami etyki i naruszając zasadę wierności i bezstronności w tłumaczeniu.

Tłumacz nie jest urządzeniem mechanicznym, lecz żywą i myślącą istotą. To implikuje fakt, że tłumacz zawsze odciska swoje piętno, zostawia swego rodzaju ‘podpis’ na produkcie swojej działalności, którym nie jest tekst w języku docelowym, lecz pomyślnie zakończony akt komunikacji. Tłumacz nigdy nie pozostaje

obojętny na to, co i o czym się mówi w interakcji, oraz na to, co się dzieje w interakcji.

4. Wyniki analizy transkrypcji fragmentów wypowiedzi tłumaczonych na sali sądowej

4.1. Socjologiczna analiza konwersacyjna

Pojęcie analizy konwersacyjnej pochodzi z pracy amerykańskiego socjologa Harveya Sacksa (1935–1975) *Lectures on Conversation* wydanej w 1992 r., chociaż za jej intelektualnego prekursora uznaje się brytyjskiego filozofa Johna Austina (1911–1960).

Założenia analizy konwersacyjnej

Analiza konwersacyjna jest stosowana w opisie metod tworzenia uporządkowanej interakcji społecznej, badająca spontaniczne zachowania uczestników interakcji życia codziennego odbywających się w sferze prywatnej i publicznej (zob. E. Goffman 2006: 2; D. Rancew-Sikora 2007: 25; D. Silverman 2008a: 190). J. Heritage (1984: 241–244) wyodrębnił i opracował trzy założenia analizy konwersacyjnej, a są to:

- strukturalna organizacja rozmowy;
- sekwencyjna organizacja;
- empiryczne ugruntowanie analizy.

Strukturalna organizacja rozmowy

Rozmowa składa się ze zorganizowanych struktur, nastawionych na uczestników, nie mających związku z psychologicznymi i innymi cechami (np. statusem) rozmówców (zob. J. Heritage 1984: 241; D. Silverman 2008a: 190–191, 200). Zatem w analizie konwersacyjnej ważne jest, co mówią uczestnicy aktu komunikacji w związku z tym, że są współobecni, natomiast nie należy doszukiwać się uwarunkowań w cechach indywidualnych poszczególnych rozmówców.

Sekwencyjna organizacja rozmowy

J. Heritage (1984: 242) twierdzi, że rozmowa może być rozpatrywana jako działanie w konkretnym kontekście, który gwarantuje, że intencje rozmówców będą właściwie zrozumiane; bez kontekstu każda rozmowa może być odebrana zupełnie opacznie do zamierzeń biorących w niej udział osób. D. Silverman (2008a: 200) wręcz przestrzega przed próbami zrozumienia pojedynczych wypowiedzi, zwraca natomiast uwagę na trzy właściwości rozmowy, do których należą: podejmowanie kolejek i naprawa; konwersacyjne otwarcia i pary przyległych; oraz mowę instytucjonalną (zob. D. Silverman 2008a: 191).

Podejmowanie kolejek i naprawa

Zagadnienie podejmowania kolejek obejmuje: sposób podejmowania nowej kolejki, który zależy od tego, w jaki sposób zakończyła się poprzednia kolejka (np. „tak”, „ale”, „mhm”); korzyść, jaką przynosi kolejka danemu rozmówcy (np. zaproszenie,

odpowieź); oraz relacja kolejki danego rozmówcy wobec poprzedniej (np. pytanie, prośba) (zob. H. Sacks et al. 1974).

Naprawa podejmowana jest w sytuacji, w której nastąpi zakłócenie podejmowania kolejek. Co istotne, kiedy już nastąpi naprawa, wówczas mówcy powracają do podejmowania kolejek. Mechanizmy naprawcze mogą obejmować różne działania, w zależności od przypadku:

- kiedy mówią dwie osoby na raz, jedna z tych osób może nagle przestać mówić;
- w przypadku wymiany kolejek w niewłaściwym miejscu, mówiący może ponownie zabrać głos;
- w przypadku błędnego zidentyfikowania mówcy, kolejny mówca czeka do końca kolejki tego mówcy i dopiero zabiera głos.

Aby podejmowanie kolejek przebiegało bez zakłóceń i konieczności dokonywania napraw, muszą być spełnione pewne warunki, a więc: słuchanie, zrozumienie i okazywanie zrozumienia. Słuchanie jest nieodzowną cechą interakcji i warunkiem koniecznym do uzyskania wiedzy przez mówców, który z nich powinien podjąć kolejkę. Zatem uważne słuchanie wypowiedzi innych mówców nie wynika jedynie z zainteresowania tematem rozmowy lub z grzeczności. Uczestnicy interakcji muszą słuchać, aby w odpowiednim miejscu włączyć się do rozmowy. Zrozumienie wypowiedzi zależy od organizacji zabierania głosu w rozmowie. W zależności od tego, w którym momencie rozmowy pada dana wypowiedź, można ją zrozumieć na różne sposoby; np. zwrot „Jak się masz?” na początku rozmowy można zrozumieć nie jako pytanie, na które zadający żąda odpowiedzi, lecz jako pozdrowienie, na które nadawca nie oczekuje żadnej reakcji. Okazywanie zrozumienia sprzyja podejmowaniu kolejek w ten sposób, że po pierwsze dowodzi zaangażowania uczestników w rozmowę, a po drugie może być wstępem do podjęcia kolejki przez kolejnego mówcę (zob. D. Silverman 2008a: 192).

Konwersacyjne otwarcia i pary przyległych

Konwersacyjne otwarcie to termin określający zjawisko wywodzące się z obserwacji, że rozmowy, zarówno nieformalne, jak i formalne, przebiegają według określonego schematu. E. A. Schegloff (1968: 1078), po zbadaniu pierwszych pięciu sekund z 500 rozmów telefonicznych przychodzących na policję i wychodzących z policji doszedł do powyższego wniosku, że pierwsza zabiera głos osoba odpowiadająca na pytania; rozmowy te miały sekwencję pytanie-odpowieź, a tylko w jednym z 500 przypadków: wezwanie-odpowieź. Te pary zostały sklasyfikowane jako pary przyległych, posiadające cechy wspólne: nieskończoność, uwarunkowaną stosowność i obowiązek odpowiedzi. Nieskończoność oznacza „zaproszenie” do dalszej konwersacji, pary przyległych nie kończą bowiem rozmowy, a mówcy mają obowiązek kontynuowania podejmowania kolejek. Uwarunkowana stosowność oznacza tyle, że dalsza konwersacja może się odbywać tylko dzięki zrealizowaniu sekwencji pary przyległych. Obowiązek odpowiedzi wynika stąd, że odpowiedzi na pytania również mają charakter pytań np. „Co?”, „Tak?”), a zatem pytający sam musi sformułować odpowiedź na postawione przez niego pytanie. Reasumując, pary przyległych powodują, że utrzymany jest porządek rozmowy i koordynacja podejmowania

kolejek (zob. H. Sacks et al.1974: 378–379; D. Silverman 2008a: 194; T. Rapley 2010: 143–145).

Przykładami par przyległych są następujące rozmowy:

- - Proszę!
- Dzień dobry!
- Dzień dobry!
- Trafiłaś bez kłopotu?
- - My się jeszcze nie znamy – Skowron, sekretarz redakcji.
- A bardzo mi miło.
- - Często tu bywasz?
- Nie.
- Ja też.

(zob. T. Tomaszewicz 1993: 105, 107, 113).

Przykłady te pokazują, że rozmówcy, nawet wówczas, gdy rozmawiają ze sobą poraz pierwszy, doskonale wiedzą, co należy powiedzieć i w jaki sposób zareagować na wypowiedź poprzedzającą.

Mowa instytucjonalna

Rozmowy formalne, oficjalne, a więc toczące się w miejscach publicznych mają strukturę analogiczną do rozmów nieformalnych, przebiegających na gruncie prywatnym; pewnym wyjątkiem są rozmowy wynikające z charakteru miejsca (środowiska). I tak np. na sali sądowej dokładnie wiadomo, jaka jest kolejność zabierania głosów przez poszczególne rozmowy, a ponadto dana osoba może zostać wskazana jako ta, która powinna w danym momencie odpowiedzieć na wezwanie, a gdy odezwie się w niewłaściwym momencie, może zostać ukarana za obrazę sądu (zob. D. Silverman 2008a: 195; T. Rapley 2010: 141).

Mowa instytucjonalna charakteryzuje się następującymi cechami:

- jeden temat;
- sekwencja „pytanie – odpowiedź”, przy czym jeden uczestnik interakcji zadaje pytania, a drugi – na te pytania odpowiada;
- brak spontanicznych reakcji na wypowiedzi drugiego uczestnika interakcji (zob. M. Atkinson 1982).
- P. Drew/ J. Heritage (1992: 22–25) wyodrębnili następujące cechy mowy instytucjonalnej:
- uczestnicy rozmowy dążą do osiągnięcia pewnego celu w sposób instytucjonalny, dlatego zachowują się w taki sposób, aby wypełnić przypisane im instytucjonalne zadania;
- forma rozmowy jest ograniczona pewnymi konwencjami, tzn. inne są przyzwolenia dotyczące zachowania na sali sądowej, a inne w wywiadzie telewizyjnym;
- uczestnicy rozmowy w sposób szczególny rozumują lub wtrącają się (np. nie wykazują zrozumienia).

Empiryczne ugruntowanie analizy

Przeprowadzając analizę konwersacyjną, należy uwzględnić fakt, że materiał badawczy nie może służyć do wyciągania pochopnych wniosków i przedwczesnego formułowania teorii. Istotny jest zmuśny proces wnikliwej analizy, która jest podstawą jakichkolwiek konkluzji. Ponadto, analiza musi obejmować nie tylko regularnie występujące cechy interakcji, lecz także wszelkie nieregularności wynikające z różnic między konkretnymi rozmowami (zob. J. Heritage 1984: 243–244; D. Rancew-Sikora 2007: 41).

Materiał badawczy do analizy konwersacyjnej

Materiał badawczy dla celów analizy konwersacyjnej stanowią spontaniczne rozmowy, które są nagrywane, a następnie dokonywana jest ich transkrypcja; nie dopuszcza się innych materiałów, przez co analiza konwersacyjna staje się homogeniczna i nietolerancyjna (zob. J. Potter/ M. Wetherell 1987: 81).

W odniesieniu do pozyskiwania materiału do badań, problemem może być dostęp do rozmów. Najprostsze dla badacza jest zdobycie nagrań takich rozmów, w których sam uczestniczy. Część badaczy podejmuje próby rozwiązania tego problemu poprzez korzystanie z materiału, który nie jest wynikiem transkrypcji nagranych rozmów, lecz zapamiętanymi z rzeczywistych sytuacji lub fikcyjnymi konwersacjami. Należy jednak pamiętać, że taki rodzaj materiału nie jest z punktu widzenia analizy konwersacyjnej pełnowartościowy (zob. D. Rancew-Sikora 2007: 27–28; T. Rapley 2010: 52–55).

Konwencje transkrypcji w systemie Jefferson

Transkrypcji analizowanych fragmentów dokonano w systemie Jefferson, nazwanym tak od nazwiska twórczyni zasadniczych elementów transkrypcji w analizie konwersacyjnej – Gail Jefferson (1938–2008). System ten ulega przekształceniom i zróżnicowaniu, a także ma odmienny poziom skomplikowania, w zależności od indywidualnych potrzeb kolejnych badaczy działających w nurcie etnometodologii i analizy konwersacyjnej. Należy zatem podkreślić, że ostateczny zapis nagrań jest zawsze wynikiem kompromisu między uniwersalną konwencją a inwencją twórczą i wyobraźnią (przestrzenną) badacza, który jednak ma obowiązek zaopatrzyć transkrypcję w legendę objaśniającą zarówno użyte symbole, ogólne i charakterystyczne dla prac danego badacza, jak i układ graficzny zapisu.

Cechą charakterystyczną systemu jest fakt, że symbole wykorzystane do sporządzania transkrypcji, takie jak znak zapytania, wykrzyknik, znak równości, kropka, przecinek, dwukropek, wielokropek, nawiasy – zwykłe i kwadratowe, i inne, nabierają znaczenia odmiennego od ogólnie przyjętego, a zatem pełnią inne niż zwyczajowo im przypisywane funkcje.

Poniższa tabela jest kompilacją symboli w systemie Jefferson (zob. G. Jefferson 2004: 13–23; D. Rancew-Sikora 2007: 37–38; D. Silverman 2008a: 328; 2008b: 431).

Symbol	Objaśnienia symboli
1	Numer wersu
A:	Symbol oznaczający mówiącego
[]	Nakładanie się wypowiedzi kilku rozmówców. Nawias otwierający oznacza początek, a zamykający – koniec nakładania się wypowiedzi
//	Przerwanie wypowiedzi w wyniku ingerencji innego rozmówcy
=	Ciągłość wypowiedzi, stosuje się na końcu wiersza i na początku kolejnego. W niniejszej pracy rozróżniono stosowanie tego symbolu. Użyty na końcu wiersza i na początku kolejnego oznacza, że wypowiedź nie jest przerywana inną, natomiast zastosowany jedynie na końcu danego wiersza, lecz bez powtórzenia na początku kolejnego – oznacza, że mimo ciągłości danej wypowiedzi, jest ona „przetykana” inną wypowiedzią, najczęściej pochodzącą od tłumacza.
.	Intonacja opadająca (obniżenie tonu)
,	Intonacja „zawieszenia”, niedokończenia
?	Intonacja wznosząca (podwyższenie tonu)
!	Wyrażenie entuzjazmu, ożywienia
-	Przerwanie wypowiedzi przez samego rozmówcę, często w celu poprawienia wypowiedzi, wyszukania innego słowa
:::	Przedłużenie dźwięków; liczba dwukropków jest tym większa im dłużej trwa przeciągnięcie dźwięku
(2.1)	Przerwa w wypowiedzi, podana w sekundach lub dziesiątych części sekundy
(pauza)	Przerwa nie zmierzona
(.)	Bardzo krótka przerwa
hhh	Słyszalny wydech; liczba liter jest tym większa im dłużej trwa wydech
(hhh)	Słyszalny wydech w obrębie słowa; liczba liter jest tym większa im dłużej trwa wydech
.hhh	Słyszalny wdech; liczba liter jest tym większa im dłużej trwa wydech
<u>akcent</u>	Zaakcentowanie wyrazu lub fragmentu wypowiedzi
SŁOWO	Dźwięki wypowiedziane głośniejsze niż reszta słów
°°	Dźwięki wypowiedziane ciszej niż reszta słów
> <	Dźwięki wypowiedziane szybciej niż reszta słów
()	Fragmenty niesłyszalne
(słowo)	Fragmenty, które prawdopodobnie padły
((słowo))	Fragmenty wskazujące na opis autora, oznaczające, że dana wypowiedź nie jest możliwa do zapisania za pomocą przyjętych symboli transkrypcji
...	Fragment, którego z różnych względów nie ujęto w transkrypcji

Tabela 5. Symbole transkrypcji w analizie konwersacyjnej

Zasady interpretacji materiału badawczego

Zasady interpretacji materiału badawczego są trudne do sformułowania, ponieważ każdy badacz wypracowuje swoją własną technikę; osiągnięcia poszczególnych badaczy, odkrywających własne style interpretacji, świadczą o tym, jak bardzo zróżnicowane, twórcze i samodzielne może być podejście do analizy rozmowy, w dalszym ciągu, przy zachowaniu odpowiedniej dyscypliny badawczej, mieszcząc się w granicach analizy konwersacyjnej (zob. D. Rancew-Sikora 2007: 38–41).

Ponadto należy przyjąć, że rozmowa odbywa się na kilku poziomach, do których analiza konwersacyjna powinna się odnieść.

Etap pierwszy i drugi to dążenie do zidentyfikowania sekwencji powiązanych ze sobą zdarzeń konwersacyjnych (np. próba odpowiedzenia na pytanie, dlaczego zdarzenie komunikacyjne znajduje się w danym miejscu w sekwencji lub w całej rozmowie). Badacz analizuje podejmowanie kolejek, techniki naprawcze, konwersacyjne otwarcia i pary przyległych, a następnie doszukuje się elementów mowy instytucjonalnej (zob. D. Rancew-Sikora 2007: 39; D. Silverman 2008a: 200).

Etap trzeci to poszukiwanie cech społecznych uczestników rozmowy i wyodrębnianie pewnych ich kategorii według zadań, jakie spełniają w interakcji, co ma szczególne znaczenie w przypadku badania „(...) spotkań formalnych, w których autorzy realizują z góry wytyczone zadania i przyjmują względem ich wykonania odmienne role (zob. D. Rancew-Sikora 2007: 39–40). Badacz analizuje, jak „(...) mówcy przyjmują pewne role lub w jaki sposób identyfikują się przez swoje role (...)” (D. Silverman 2008a: 200).

Etap czwarty to odniesienie się do makrostruktury rozmowy i znalezienie „trajektorii” (D. Silverman 2008a: 200; T. Rapley 2010: 146), a więc powtarzających się elementów, takich jak prośby czy naprawy.

Zebrany materiał nie od razu daje odpowiedź na wszystkie pytania badacza, który musi wielokrotnie analizować rozmowę, doszukując się znaczenia w błahych z pozoru elementach. „Odkrywczy potencjał tej metody leży właśnie w tym, że zajmuje się ona detalami, które z perspektywy uczestników są zupełnie pozbawione znaczenia” (D. Rancew-Sikora 2007: 25).

Etyka w analizie konwersacyjnej

Należy wyróżnić dwa główne aspekty zastosowania analizy konwersacyjnej, które mogą być problematyczne dla badaczy. Mamy tu na myśli problem prywatności oraz problem jawności nagrywania (zob. D. Rancew-Sikora 2007: 27–35; T. Rapley 2010: 70–74).

Problem prywatności

Poszanowanie prywatności to istotny czynnik, o którym należy pamiętać, podejmując wszelkie działania mające na celu zebranie materiału badawczego, a więc, dokonując nagrań, ale też, przeglądając cudzą korespondencję (zob. E. Goffman 2006: 68). W odniesieniu do pozyskiwania materiału badawczego do analizy konwersacyjnej, niektórzy badacze bardzo kategorycznie wypowiadają się na temat uszanowania prywatności osób uczestniczących w badaniu, co wynika z zasady ochrony wolności i godności człowieka (zob. D. Rancew-Sikora 2007: 28). Badani boją się tego, że ich rozmowy są nagrywane, ponieważ

(...) raz wypowiedziane słowa zmieniają swoje znaczenie, kiedy zostaną umieszczone w innym kontekście i uchwycone przez innego odbiorcę. Nieprzypadkowo duża część zabiegów aktorów życia codziennego, zmniejszająca poziom konfliktów i napięć związanych z uczestnictwem w różnych grupach i wykonywaniem różnych ról, polega na podtrzymywaniu odrębności kręgów

społecznych i elastycznym tworzeniu zestawień: jacy odbiorcy, jakie sytuacje – takie zachowania. Mieszanie kontekstów czasem przybiera charakter katastrofalnych gaf, które mogą spowodować poważne problemy osobiste, zawodowe lub zniszczyć starannie wypracowany wizerunek osób publicznych (D. Rancew-Sikora 2007: 29).

Wyraźny nacisk położony jest tutaj na aspekt konieczności ‘zachowania twarzy’ przez uczestników interakcji, którzy mogą rozmawiać na dowolne – czyli wszystkie – tematy, ale tylko we własnym gronie; tylko zgromadzenie może być wtajemniczone w poruszane zagadnienia (zob. E. Goffman 2006: 29, 37).

Problem jawności nagrywania

Świadomość uczestników interakcji, że ich rozmowa jest nagrywana, ma wpływ na przebieg tej rozmowy:

Osobom nagrywanym może towarzyszyć poczucie skrępowania i „sztuczności” ich własnych zachowań. Z punktu widzenia badaczy konwersacji zachowanie badanych nie może być „sztuczne”, ale może zostać zmienione na sposób zachowań „naturalnych dla sytuacji bycia nagrywanym”. (...) Można przewidywać, że badani będą zerkać na magnetofon lub kamerę, zrywać wątki, ograniczać zakres i głębię zaangażowania w poruszane tematy i ostrożniej niż zwykle (z opóźnieniem, w sposób umiarkowany, ambiwalentny) wyrażać swoje opinie (D. Rancew-Sikora 2007: 31–32).

A zatem „(...) Ujawnienie sprzętu nagrywającego i zamierzeń badawczych może spowodować zaburzenie równowagi interakcyjnej” (D. Rancew-Sikora 2007: 31), .

Kolejnym czynnikiem, którzy może zaburzyć równowagę interakcyjną, jest przejmowanie się interakcją, kiedy to (...) uczestnik, zamiast spontanicznie podążać za formalnym przedmiotem rozmowy, świadomie i przesadnie przejmuje się przebiegiem interakcji jako takiej” (E. Goffman 2006: 121). Dzieje się tak wówczas, gdy badany, mając świadomość, że uczestniczy w badaniu „(...) odczytuje oczekiwania badacza, rozpoznaje normy obowiązujące dla danej sytuacji badania i dostosowuje się do nich” (D. Rancew-Sikora 2007: 32). Podobne spostrzeżenia znajdujemy we wcześniejszych pracach amerykańskiego lingwisty Charlesa Goodwina, który dowiódł, że uczestnicy interakcji, mając świadomość tego, że są obserwowani, zawsze zachowują się w inny sposób niż zachowywaliby się nie mając tej wiedzy (zob. C. Goodwin 1981). Potwierdzają to również spostrzeżenia E. Diriker, zgodnie z którymi tłumacze nie lubią być nagrywani, głównie ze względu na kwestie poufności lub z obawy przed zakłóceniem interakcji z powodu obecności sprzętu nagrywającego (zob. E. Diriker 2004: 51).

Możliwe rozwiązania kwestii etycznych

Rozróżnia się dwa rodzaje miejsc, w których możliwe jest prowadzenie badań i ewentualnie dokonywanie nagrań:

- miejsca zamknięte (prywatne), do których dostęp jest ograniczony;
- miejsca otwarte (publiczne), do których dostęp jest wolny, chociaż czasami trudny (zob. D. Silverman 2008a: 87).

Do pierwszej kategorii można zaliczyć np. prywatne mieszkania, w których prowadzenie badań, w tym dokonywanie nagrań, przez osoby postronne jest praktycznie niemożliwe. Druga kategoria, to np. miejsca publiczne i przeznaczone do powszechnego użytku.

W zależności od rodzaju miejsca i wybranego problemu badawczego można uzyskać dostęp ukryty, czyli bez wiedzy badanych, lub jawny, polegający na informowaniu badanych i uzyskaniu ich zgody, często przez osobę wprowadzającą (zob. D. Silverman 2008a: 87).

Rozwiązaniem w sytuacji, w której badacz dla celów naukowych nagrywa, a następnie wykorzystuje rozmowy, jest uzyskanie pozwolenia lub zgody na dokonanie nagrania lub wykorzystanie już istniejących nagrań. Wydaje się, że w innym przypadku „(...) nagrywanie (...) rozmów z zamiarem ich późniejszego wykorzystania jest mocno ograniczone przez względy etyczne” (D. Rancew-Sikora 2007: 30).

Należy rozróżnić dwie możliwe postawy badacza w tej kwestii: maksymalistyczną i minimalistyczną. Postawa maksymalistyczna to wspomniane już maksymalne spełnienie przez badacza wszelkich wymogów związanych z zagadnieniami etyki. Uczestnicy badania sami określają, jaki aspekt ich działalności może być objęty badaniem, przyzwalają na obecność sprzętu nagrywającego, mają prawo zastrzec formę rozpowszechniania i publikacji wyników badań; wyraźnie zatem widać, że badanie ulega pewnej modyfikacji, ponieważ „krąg dostępnych badaniu osób i rozmów ulegnie wydatnemu zawężeniu, a charakter rozmów, do których analityk zostanie dopuszczony trochę się zmieni”. Postawa minimalistyczna jest wyrazem dążenia badacza do obrony „naturalnego” charakteru analizowanych rozmów” (D. Rancew-Sikora 2007: 33). Badacz nie informuje uczestników interakcji o tym, że ich rozmowa jest nagrywana, nie konsultuje się też z nimi co do formy wykorzystania uzyskanego materiału badawczego, formy rozpowszechniania czy zakresu publikacji wyników badań. Należy podkreślić, że

(...) badacz przyjmuje wtedy na siebie odpowiedzialność za zachowanie anonimowości rozmówców w analizach i oszczędzi przed swoją dociekliwością najbardziej osobiste rozmowy bez względu na miejsce, w jakim się odbyły, choć czasem trudno jest ocenić z zewnątrz, jakie znaczenie osobiste miały dla uczestnika jego rozmowy (D. Rancew-Sikora 2007: 33).

Wydaje się więc, że nie istnieje idealne rozwiązanie zagadnień etycznych związanych z pozyskiwaniem materiału do analizy konwersacyjnej. Z jednej bowiem strony badacz jest spokojny o to, że informując osoby badane o swoich poczynaniach i prosząc je o wyrażenie zgody na przeprowadzenie takowych z ich udziałem, nie narusza zasad prywatności, dobrego smaku i wychowania; naraża jednak na szwank założenia analizy konwersacyjnej, uzyskując materiał nie tak bardzo ‘naturalny’, jak w przypadku, gdy badani nie są świadomi swojego uczestnictwa w przedsięwzięciu badawczym. Z drugiej zaś, badacz jest targany niepokojami natury etycznej wynikającymi stąd, że jednak ma świadomość naruszenia pewnych granic; jednocześnie jednak pozyskany materiał jest o tyle wartościowy, że nie skażony żadną ingerencją ze strony badanych uczestników interakcji.

Praktyczne zastosowanie analizy konwersacyjnej

Analiza konwersacyjna ma zwolenników w badaniach nad zachowaniami tłumaczy w zdarzeniu tłumaczonym.

S. Hale (1997a) badała za pomocą analizy konwersacyjnej fragmenty rozpraw sądowych w Australii z udziałem tłumaczy języka hiszpańskiego. Celem analizy była ocena pracy tłumaczy pod kątem precyzji przekładania przez nich wypowiedzi w parze językowej angielski-hiszpański. Badanie doprowadziło ją do wniosku, że tłumacze często „ponoszą winę” za złe tłumaczenie, ponieważ brakuje im kompetencji pragmatycznej lub też nie mogą znaleźć pragmatycznego ekwiwalentu (zob. S. Hale 1997a: 205). Analizie poddano pięć fragmentów konwersacji o długości od 5 do 22 kolejek. Fragment o największej liczbie kolejek miał ponumerowane wersy. Transkrypcja wszystkich konwersacji zawierała jedynie konkretne wypowiedzi uczestników, natomiast w ogóle pominięto wszelkiego rodzaju elementy pozajęzykowe, jak westchnięcia, okrzyki, modulację głosu i pauzy, w związku z czym w transkrypcji nie użyto żadnych symboli, za pomocą których takie elementy można zapisać. Należy podkreślić, że właściwie głównym motywem analizy była tylko i wyłącznie warstwa językowa, natomiast zupełnie pominięto inne kwestie, jak np. podejmowanie kolejek, pary przyległych, czy przyjmowanie ról. Zatem analiza konwersacyjna w tym przypadku podporządkowana jest wyłącznie celowi badania, jakim było uchwycenie braku precyzji tłumaczy, przy całkowitym pominięciu elementów pozajęzykowych.

Analizą konwersacyjną posłużyła się również C. Wadensjö (1998a), badając zdarzenia tłumaczone z udziałem tłumaczy środowiskowych w urzędzie dla uchodźców oraz na policji. Fragmenty poddane analizie mają długość od kilku do kilkunastu kolejek, wersy są zawsze ponumerowane, a transkrypcja uwzględnia także pozajęzykowe elementy interakcji. Tak, jak szczegółowa jest transkrypcja nagrań, tak i niezmiernie drobiazgowo jest badanie każdego składnika wypowiedzi. Po pierwsze, analizowane jest podejmowanie kolejek i sekwencje. Po drugie, zadawane jest stale pytanie, jakie działania podejmuje tłumacz i czy tylko tłumaczy, czy raczej pośredniczy w akcie komunikacji, dokonując pewnych operacji na tekście wyjściowym, które wykraczają poza zadanie translacyjne. Następnie, analiza pokazuje, że tłumacz jest uczestnikiem interakcji zaangażowanym w akt komunikacji. Wydaje się, że ze względu na przejrzyste ujęcie graficzne transkrypcji, a także z uwagi na drobiazgowość i wszechstronność dociekań, jest to modelowy przykład analizy zdarzenia tłumaczonego.

4.2. Działania i role tłumacza w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej

W rozdziale drugim niniejszej pracy przedstawiono rodzaje interwencji tłumacza w wypowiedzi głównych rozmówców, wśród których znajdują się:

- wyznaczanie kolejek;
- zadawanie pytań;

- regulowanie tempa rozmowy;
- tłumaczenie znaczeń figuratywnych;
- kompensacja;
- modulacja głosu;
- zmiana osoby gramatycznej czasowników;
- tłumaczenie nakładających się wypowiedzi;
- zmiana stylu lub rejestru wypowiedzi;
- tłumaczenie wulgaryzmów;
- uzupełnianie wypowiedzi dodatkowymi elementami.

Ponadto, oprócz roli wiernego tłumacza wypowiedzi głównych rozmówców, omówiono role poboczne tłumacza w interakcji, przyjmowane w celu doprowadzenia do zrozumienia się głównych rozmówców:

- organizator spotkania;
- koordynator rozmowy;
- pośrednik kulturowy;
- asystent;
- adwokat;
- rozjemca;
- cenzor;
- filtr;
- powiernik;
- kozioł ofiarny.¹²⁵

Niniejszy punkt rozdziału poświęcony jest w całości analizie fragmentów interakcji z udziałem tłumacza. Korpus zgromadzony dla celów niniejszej pracy składa się z transkrypcji nagrań fragmentów wypowiedzi uczestników zdarzeń tłumaczo-nych na sali sądowej. Ogółem, materiał badawczy stanowi dziewięć godzin nagrań, których dokonano w różnych wydziałach polskich sądów, podczas rozpraw z udziałem czterech tłumaczy przysięgłych języka hiszpańskiego w okresie od wiosny 2006 r. do jesieni 2008 r.

Przykłady pogrupowano według rodzaju działania realizowanego przez tłumacza. Celem analizy jest w każdym przypadku zbadanie, czy tłumacz przekłada wypowiedzi głównych rozmówców dosłownie, a jeżeli nie, to czy brak dosłowności w tłumaczeniu wpływa na zrozumienie się głównych rozmówców. Ponadto, w konsekwencji określenia rodzaju interwencji tłumacza, dążono do przypisania tłumaczowi roli (czy też ról) w akcji komunikacji.

„Wysoki Sądzie!”

Tłumacze pomijają zwroty adresatywne obecne w wypowiedziach głównych rozmówców i wymagane w kontaktach z wymiarem sprawiedliwości, albo też dodają

¹²⁵ W zaprezentowanym wykazie celowo pominięto trzy role tłumacza, o których była mowa w rozdziale drugim tej pracy, a które nie występują (lub, jak rola zdrajcy, występują sporadycznie) w przypadku tłumaczenia sądowego, a są to: przewodnik, zdrajca, tłumacz w sytuacjach konfliktowych.

zwroty adresatywne w przypadkach gdy główni rozmówcy nie zawarli ich w swoich wypowiedziach.

Przykład 1.

- 1 **Obrońca:** Wysoki Sądzie (0.3) należy **PODKREŚLIĆ** (.) =
2 że: oskarżony od samego początku =
3 **Tłumacz:** [hay que subrayar =
4 to jest od chwili zatrzymania (.) nie stawiał oporu (0.3) =
5 que el acusado desde el principio =
6 poddał się procedurze! (0.2) przy zatrzymaniu =
7 no ha resistido y se ha sometido =
8 był spokojny (.) grzeczny (0.4) biorąc pod uwagę =
9 al procedimiento a la hora del detenimiento =
10 wszystkie TE okoliczności (.) jak również fakt że (0.2) =
11 fue tranquilo y cortés teniendo en cuenta =
12 obwiniony nie uchylał się od (.) odpowiedzialności (0.3) =
13 todas esas circunstancias y el hecho de que
14 wnoszę o:: wymierzenie kary (.) jak w wyroku nakazowym (0.2) =
15 el acusado no ha rechazado la responsabilidad =
16 to jest (.) nałożenie grzywny (.) w wysokości jednego tysiąca zło-
tych, =
17 solicito la pena como en la sentencia sumaria =
18 oraz zakaz prowadzenia pojazdów =
19 es decir una multa de un mil zloty y prohibición =
20 mechanicznych, (0.2) na okres jednego roku, =
21 de conducir vehículos a motor por el período de un año =
22 Wysoki Sądzie, (0.3) w moim **GŁĘBOKIM** przekonaniu (0.2) =
23 estoy convencida de que:::: (0.2)
...
36 **Obrońca:** dziękuję (.) Wysoki Sądzie,
37 **Tłumacz:** muchas gracias

Sekwencję rozpoczyna w wierszu 1 obrońca. Swoje tłumaczenie tłumacz zaczyna realizować z pewnym opóźnieniem czasowym, tzn. od wiersza 3 do wiersza 21 włącznie musi „nadażyć” za obrońcą, mówiącym bardzo szybko i bez zająknięcia, co wynika z faktu czytania przez obrońcę większości informacji z kartki. Dopiero od wiersza 22 tłumacz przekłada wypowiedzi obrońcy bez żadnego opóźnienia.

Obrońca, zwracając się w wierszu 1 do sędziego, używa zwyczajowego zwrotu grzecznościowego „Wysoki Sądzie należy podkreślić”, którego tłumacz w swojej wypowiedzi w wierszu 3 nie uwzględnia, w ogóle pomijając jakąkolwiek formę zwracania się do sędziego: „hay que subrayar”(„należy podkreślić”). Podobnie w wierszu 22 obrońca mówi: „Wysoki Sądzie, w moim głębokim przekonaniu”, natomiast tłumacz w wierszu 23 tłumaczy: „estoy convencida de que” („w moim przekonaniu”), czyli pomija w tłumaczeniu zwrot adresatywny. Podobne pominięcie

obserwujemy w wierszu 37, gdzie znajduje się tłumaczenie wiersza 36 „dziękuję, Wysoki Sądzie”, z czego tłumacz wypowiada tylko „muchas gracias („bardzo dziękuję”), jakby przysłówkiem „bardzo” chciał zmiękczyć i zrekompensować swoje tłumaczenie pozbawione elementu grzeczności. Taka sytuacja może być wynikiem szybkiego tempa wypowiadania się obrońcy, do którego musi dostosować się tłumacz, chcąc dokonać precyzyjnego tłumaczenia na język hiszpański. W konsekwencji tłumacz opuszcza te elementy wypowiedzi, które według niego nie wnoszą żadnych informacji do przekazu otrzymywanego przez hiszpańskojęzycznego oskarżonego. Ten jednak może być zdziwiony bezpośrednią formą zwracania się obrońcy do sędziego, bez należącego mu szacunku zawartego w wymaganym zwrocie adresatywnym, a nawet zaniepokojony wynikiem rozprawy, w dużym stopniu zależnym od postawy obrońcy.

Analizując omawianą interakcję, warto zauważyć, że tłumacz pomija również i inne fragmenty wypowiedzi. W wierszach 2 i 4 obrońca mówi „oskarżony od samego początku to jest od chwili zatrzymania nie stawiał oporu”, ale tłumacz, w wierszu 5 przekłada jedynie: „el acusado desde el principio no ha resistido” („oskarżony od początku nie stawiał oporu”). Taka wypowiedź tłumacza świadczy o znacznym skróceniu wypowiedzi, która w języku polskim zawierała pewne dookreślenia, tzn. emfazę „od samego początku”, a następnie: „to jest od chwili zatrzymania”. Ocena tego tłumaczenia pod względem jego precyzji powinna być negatywna; przecież tłumacz „zgubił” ważne detale, działające na korzyść oskarżonego (to jest w stanie ocenić oskarżony, dla którego na język hiszpański tłumaczone są wypowiedzi polskojęzycznego obrońcy). Kiedy jednak zmierzmy czas wypowiedzi oryginalnej, okazuje się, że tłumacz, działając na rzecz wydajnego i skutecznego tłumaczenia, pominął wyrażenia i fragmenty wypowiedzi obrońcy, które podkreślały już wypowiedziane informacje, ale merytorycznie nie wnosiły żadnych nowych danych.

W wierszach 6, 8 i 10 obrońca mówi: „podał się procedurze przy zatrzymaniu był spokojny grzeczny biorąc pod uwagę wszystkie te okoliczności jak również fakt że”. W wierszach 7, 9, 11 i 13 tłumacz przekłada tę wypowiedź: „y se ha sometido al procedimiento a la hora del detenimiento fue tranquilo y cortés teniendo en cuenta todas esas circunstancias y el hecho de que” („podał się procedurze w momencie zatrzymania był spokojny i grzeczny biorąc pod uwagę wszystkie te okoliczności oraz fakt że”). Warto zauważyć, że zwrot „przy zatrzymaniu” jest tożsamy z wyrażeniem „w momencie zatrzymania”; podobnie tłumacz nie jest dosłowny, kiedy ma przetłumaczyć słowa „jak również fakt”, które przekłada „y el hecho” („oraz fakt”), zamiast dosłownego „así como el hecho”. W obydwu przypadkach brak dosłowności nie przekłada się na brak precyzji, czy też wierności tłumaczenia. W drugim przykładzie zwrot „jak również” jest bliskoznaczny z „oraz”, a zatem ich znaczenia pokrywają się.

W wierszu 12 obrońca mówi: „obwiniony nie uchylał się od odpowiedzialności”, co tłumacz przekłada w wierszu 15: „el acusado no ha rechazado la responsabilidad” („obwiniony nie uchylał się od odpowiedzialności”). W wierszu 14 obrońca mówi: „wnoszę o wymierzenie kary jak w wyroku nakazowym”, co tłumacz przekłada w wierszu 17 jako: „solicito la pena como en la sentencia sumaria” („proszę/

wnosząc o karę jak w wyroku nakazowym”). W obydwu przypadkach tłumaczenie jest precyzyjne i całkowicie oddaje znaczenie wypowiedzi obrońcy.

W wierszach 16, 18 i 20 obrońca mówi: „to jest nałożenie grzywny w wysokości jednego tysiąca złotych oraz zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres jednego roku”, a tłumacz w wierszach 19 i 21 przekłada tę wypowiedź: „es decir una multa de un mil złoty y prohibición de conducir vehículos a motor por el período de un año” („to jest grzywnę w wysokości jednego tysiąca złotych oraz zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres jednego roku”), gubiąc zaledwie rzeczownik odczasownikowy „nałożenie”. Tutaj również należy stwierdzić, że tłumaczenie jest dokładne, w pełni oddające sens wypowiedzi głównego rozmówcy.

W wierszu 22 obrońca mówi: „w moim głębokim przekonaniu”, natomiast tłumacz w wierszu 23 tłumaczy: „estoy convencida de que” („jestem przekonana, że”), pomijając podkreślenie „głębokiego” przekonania. Należy jednak zwrócić uwagę, że w tym zwrocie nie można dosłownie oddać rzeczownika „przekonanie”, a zadowolić się formą imiesłowu „convencida” („przekonana”).

W omawianym przykładzie charakterystyczna jest zmiana przez tłumacza stylu wypowiedzi głównego rozmówcy. Tłumacz pomija zwroty adresatywne („Wysoki Sądzie”), ale jednocześnie kompensuje je dodaniem innych elementów wypowiedzi (np. przysłówka „bardzo”), co ma sprawić, że wypowiedź głównego rozmówcy i tłumaczenie są na tym samym poziomie stylistycznym i grzecznościowym. Przez swoje działania, tłumacz przyjmuje rolę koordynatora dbającego o płynność wypowiedzi i eliminującego według niego elementy niepotrzebne, redundantne, nie wnoszące nowej wiedzy.

Przykład 2.

1 **Biegły:** Wysoki Sądzie, (0.5) ta::k, (0.2) [badania wskazują =

2 = że ma znaczenie kraj pochodzenia oskarżonego =

3 **Tłumacz:** [sí:: las investigaciones indican que el país =

4 **Biegły:** wiadomo (.) że Polacy jedzą więcej tłuszczu =

5 **Tłumacz:** de origen del acusado tiene importancia (0.3) >es sabido< =

6 **Biegły:** i piją mocny alkohol (0.4) Hiszpanie, (0.2) =

7 **Tłumacz:** que:: los polacos (.) >comen más grasa y beben alcohol =

8 **Biegły:** ich dieta śródziemnomorska, (0.2) =

9 **Tłumacz:** fuerte< y los españoles (0.2) su dieta, =

10 **Biegły:** jest bogata w owoce morza (.) ry:by, i nie jest tak tłusta, =

11 **Tłumacz:** mediterránea (.) es rica en mari:scos (.) =

12 **Biegły:** wiadomo (.) że tłuszcz izoluje orga:nizm =

13 **Tłumacz:** pesca::do, y::: no tiene tanto gordo =

14 **Biegły:** przed przyjęciem alkoholu,

15 **Tłumacz:** se sabe que la grasa aísla >el organismo =

16 = antes de beber el alcohol<

...

25 **Biegły:** TAK WYSOKI SĄDZIE (0.3) można tak przyjąć

26 **Tłumacz:** sí, se lo puede presumir

Biegły, zwracając się w wierszu 1 do sędziego, używa zwyczajowego zwrotu adresatywnego „Wysoki Sądzie tak badania wskazują że ma znaczenie kraj pochodzenia oskarżonego”, którego tłumacz w swojej wypowiedzi w wierszach 3 i 5 nie uwzględnia, w ogóle pomijając jakąkolwiek formę zwracania się do sędziego: „sí las investigaciones indican que el país de origen del acusado tiene importancia” („tak badania wskazują że kraj pochodzenia oskarżonego ma znaczenie”). Podobnie w wierszu 25 biegły mówi: „Tak, Wysoki Sądzie, można tak przyjąć”, co tłumacz przekłada w wierszu 26 jako: „Sí, se lo puede presumir” („tak można tak przyjąć”), a zatem i tutaj mamy do czynienia z rezygnacją z tłumaczenia formy grzecznościowej.

Analizując pozostałą część omawianego fragmentu, należy zwrócić uwagę na tłumaczenie wypowiedzi biegłego, który w wierszach 4 i 6 mówi: „Polacy jedzą więcej tłuszczu i piją mocny alkohol. Hiszpanie”, co tłumacz przekłada w wierszach 7 i 9: „los polacos comen más grasa y beben alcohol fuerte y los españoles” („Polacy jedzą więcej tłuszczu i piją mocny alkohol, a Hiszpanie”). W swoim tłumaczeniu tłumacz wprowadza nowy element, a mianowicie spójnik „y” („a”, „i”), który łączy dwie wypowiedzi, które w języku wyjściowym należały do dwóch oddzielnych zdań pojedynczych. Spójnik „y” wprowadza znaczenie przeciwstawne, które mówi o tym, że skoro „Polacy jedzą więcej tłuszczu i piją mocny alkohol, to Hiszpanie na pewno mają inne zwyczaje żywieniowe”. Znaczenie tego spójnika w omawianym akcie komunikacji polega na zaistnieniu dodatkowego argumentu na rzecz obrony oskarżonego, który jako Hiszpan żywi się inaczej niż Polacy. Pamiętając, że w tym przypadku tłumaczenie odbywa się z języka polskiego na język hiszpański, to osoba obcojęzyczna otrzymuje wraz z takim tłumaczeniem dodatkową informację, że obrońca gorliwie wykonuje swoje czynności, podając silny argument świadczący na korzyść oskarżonego, podczas gdy w rzeczywistości wypowiedź obrońcy nie jest nośnikiem tak silnej argumentacji. Można przyjąć, że tłumacz odgrywa tutaj rolę adwokata, nadając nowe znaczenie wypowiedzi biegłego.

W wierszach 8, 10 i 12 biegły mówi: „ich dieta śródziemnomorska jest bogata w owoce morza ryby i nie jest tak tłusta wiadomo że tłuszcz izoluje organizm”, co tłumacz w wierszach 9, 11, 13 i 15 tłumaczy: „su dieta mediterránea es rica en mariscos pescado y no tiene tanto gordo se sabe que la grasa aísla el organisto” („ich dieta śródziemnomorska jest bogata w owoce morza ryby i nie jest tak tłusta wiadomo że tłuszcz izoluje organizm”, co jest tłumaczeniem dosłownym, włącznie z kopiowaniem nacisku na wyraz „mediterránea” („śródziemnomorska”). Tłumacz jest tutaj wiernym tłumaczem wypowiedzi głównego rozmówcy.

W wierszu 14 biegły mówi: „przed przyjęciem alkoholu”, co tłumacz przekłada w wierszu 16 jako: „antes de beber el alcohol” („przed wypiciem alkoholu”), co zmienia rejestr ze specjalistycznego na potoczny. Ponadto tłumacz zmienia formę rzeczownikową „przed przyjęciem” („antes del consumo”) na czasownikową „antes de beber” („zanim wypił”).

W analizowanym fragmencie tłumacz zmienia styl wypowiedzi głównego rozmówcy, pomijając zwrot grzecznościowy „Wysoki Sądzie”, a także rezygnuje z rejestru charakterystycznego dla wypowiedzi biegłego (zmiana wyrażenia „przyjąć alkohol” na „wypić alkohol”). Pełni w tym przypadku rolę koordynatora upraszczającego wypowiedzi, sprowadzając je do prostych komunikatów bez trudu zrozumiałych dla obcojęzycznego oskarżonego. Takie działanie tłumacza prowadzi do pewnego zburzenia powagi sytuacji, budowanej przez biegłego, który jest specjalistą w swojej dziedzinie i używa języka specjalistycznego. Tym samym tłumacz nie odwzorowuje rejestru, co sprawia, że oskarżony otrzymuje informację merytoryczną, natomiast informacja rzekomo drugorzędna, taka jak zasób słownictwa biegłego, będąca w pewnym sensie uzasadnieniem obecności biegłego na sali rozpraw, do oskarżonego nie dociera. Zatem wrażenie, jakie ma oskarżony, jego ocena biegłego, jest inna niż ocena dokonywana przez użytkowników języka polskiego, którzy słyszą oryginalną wypowiedź biegłego.

Reasumując, maniera i styl wypowiedziania się tłumacza odbiegają od manieri i stylu wypowiedziania się biegłego. Oznacza to, że tłumacz „żyje własnym życiem”, czyli jest oddzielną i odrębną jednostką, która, choć nie pełni autonomicznie, bo uzależniona od interakcji między głównymi rozmówcami i od samych wypowiedzi głównych rozmówców, to jednak sama ma wpływ na przekazywane przez siebie i docierające do hiszpańskojęzycznego oskarżonego informacje.

Warto zauważyć, że oprócz wymienionych ról pobocznych, tłumacz spełnia swoją rolę główną – wiernego tłumacza wypowiedzi głównych rozmówców.

Przykład 3.

1 **Sędzia:** ((do biegłego)) proszę podejść do barierki? =

2 = czy biegły jest [>spokrewniony lub spowinowacony< [z oskarżonym?

3 **Tłumacz:** [acérquese al estrado, =

4 = el perito es e:: pariente o::: pariente por afinidad con el acusado?

5 **Biegły:** nie, >Wysoki Sądzie<, nie jestem [spokrewniony =

6 = ani spowinowacony] z osobą oskarżonego.

7 **Tłumacz:** [no, (.) no soy pariente (ni pariente por afinidad con el acusado)]

W wierszach 5–6 biegły mówi: „nie Wysoki Sądzie nie jestem spokrewniony ani spowinowacony z osobą oskarżonego”, ale w wypowiedzi tłumacza w wierszu 7: „no no soy pariente ni pariente por afinidad con el acusado” („nie nie jestem spokrewniony ani spowinowacony z osobą oskarżonego”) nie pojawia się w ogóle zwrot grzecznościowy wymagany w kontaktach z sędzią, choć wcześniejsza część wypowiedzi jest przetłumaczona dosłownie.

Całą sekwencję rozpoczyna sędzia, który w wierszach 1–2 zwraca się do biegłego: „proszę podejść do barierki czy biegły jest spokrewniony lub spowinowacony z oskarżonym”. W wierszach 3–4 znajduje się tłumaczenie: „acérquese al estrado el

perito es pariente o pariente por afinidad con el acusado” („proszę podejść do barrierki czy biegły jest spokrewniony lub spowinowacony z oskarżonym”), co jest oczywiście precyzyjnym przekazem słów i pytania sędziego.

W niniejszym fragmencie, choć ogólnie należy mówić o wiernym tłumaczeniu, ponownie trzeba wskazać zmianę stylu wypowiedzi przejawiającą się brakiem zwrotu adresatywnego „Wysoki Sądzie”, co świadczy o przyjęciu przez tłumacza roli koordynatora.

Przykład 4.

1 **Sędzia:** sąd nie ma więcej pytań (0.3) czy świadek =

2 = chciałaby jeszcze coś dodać? (0.5)

3 **Tłumacz:** la policía (.) tomó nuestros datos y nos =

4 = dijeron ir a la comisaría (,) =

5 = >la jueza no tiene más preguntas<

6 = (0.2) y la testigo quiere añadir algo?

W wierszach 1–2 sędzia zwraca się do świadka: „sąd nie ma więcej pytań czy świadek chciałaby jeszcze coś dodać?”, co tłumacz w wierszach 5–6 tłumaczy: „la jueza no tiene más preguntas y la testigo quiere añadir algo? („sędzia nie ma więcej pytań a czy świadek chce coś dodać?). Wydaje się, że użycie spójnika „y” („a”, „i”) jest zbędne, powoduje zmianę rejestru z formalnego na potoczny, pozbawiony wzniosłości; dodatkowo forma trybu przypuszczającego w wypowiedzi sędziego, wprowadzająca złagodzenie pytania, jest zupełnie pominięta w tłumaczeniu, w którym tłumacz użył trybu oznajmującego. Należy zwrócić również uwagę, że tłumaczenie wyrazu „sąd” to w tym przypadku „la jueza”, czyli „sędzia”, wydaje się zatem, że zabrakło tu zwrotu grzecznościowego i podniosłego tonu koniecznego przy zwracaniu się do sądu.

W odróżnieniu od poprzednich przykładów, tłumacz nie rezygnuje całkowicie ze zwrotu adresatywnego. Jednak użycie zwrotu „sędzia” zamiast „sąd” powoduje zmianę rejestru na potoczny, podobnie jak zmienia się styl w momencie dodania spójnika „i” oraz zmiany trybu czasownika z przypuszczającego na oznajmujący. Tłumacz przyjmuje rolę koordynatora.

Przykład 5.

1 **Pozwany:** Si quiere (.) aquí tiene mi tarjeta con todos los datos =

2 = que le (parecen) necesarios.

3 **Tłumacz:** proszę, (0.2) to jest mój dokument tożsamości =

4 = są w nim wszystkie dane.

Tłumacz podejmuje kilka rodzajów interwencji. W wierszach 1–2 pozwany mówi do sędziego: „Si quiere aquí tiene mi tarjeta con todos los datos que le parecen necesarios” („jeżeli (pan) chce tutaj jest moja karta ze wszystkimi danymi, jakie wydają się (panu) konieczne”). Tłumacz w wierszach 3–4 tłumaczy tę wypowiedź:

„proszę to jest mój dokument tożsamości są w nim wszystkie dane”. Po pierwsze, tłumacz łagodzi wypowiedź pozwanego, który nie używa zwrotu grzecznościowego „proszę”. Wypowiedź pozwanego jest raczej nonszalancka, co należy wywnioskować stąd, że pozwany nie używa zwrotu „Wysoki Sądzie”, a także zwrotu „jeżeli (pan) chce”, a nie np. grzeczniejszego „jeżeliby pan chciał”. Ponadto tłumacz dokonuje interpretacji słów pozwanego, który mówi o „karcie”, co tłumacz tłumaczy jako „dokument tożsamości”. Oczywiście, karta, o której wspomina pozwany jest hiszpańskim dowodem osobistym, a więc rzeczywiście dokumentem tożsamości, a więc tłumacz zastosował tłumaczenie rozszerzające. Tłumacz zupełnie pomija fragment wypowiedzi pozwanego „jakie wydają się (panu) konieczne”. Takie działanie może wynikać z doświadczenia tłumacza, który wie, że sędziowie podczas rozprawy często zwracają się do zbyt gorliwych uczestników „proszę pozostawić do decyzji sądu, czy ta wypowiedź jest ważna, czy też nie”. Tłumacz wyraźnie chroni pozwanego przed dalszymi pytaniami ze strony sądu.

Tłumacz, jak i w poprzednich przykładach, przyjmuje rolę koordynatora. Ponadto, łagodząc ton wypowiedzi pozwanego poprzez dodanie „proszę”, pełni rolę pośrednika kulturowego, a więc tego uczestnika interakcji, który ma świadomość, że tak właśnie należy powiedzieć i zachować się w danej sytuacji. W przypadku pominięcia w tłumaczeniu słów pozwanego, tłumacz przyjmuje rolę adwokata osoby obcojęzycznej, chroniąc ją przed ewentualnymi pouczeniami ze strony sędziego.

Przykład 6.

1 **Oskarżony:** sí:: he dicho que sí:

2 **Tłumacz:** tak Wysoki Sądzie

3 **Sędzia:** sąd przychylił się do prośby oskarżonego

4 **Tłumacz:** el juez aceptó la solicitud del acusado

(A. Biernacka, w druku)

W wierszu 1 oskarżony odpowiada: „sí he dicho que sí” („tak powiedziałem że tak”), co tłumacz w wierszu 2 przekłada: „tak Wysoki Sądzie”, co świadczy o tym, że tłumacz jednocześnie pewne elementy wypowiedzi w języku wyjściowym pomija i pewne zaś dodaje do wypowiedzi w języku docelowym. Zamiast wielokrotnie podkreślonego potwierdzenia: „tak powiedziałem że tak”, tylko jednokrotnie potakuje: „tak”, po czym dodaje od siebie zwrot grzecznościowy „Wysoki Sądzie”.

W wierszu 3 sędzia stwierdza: „sąd przychylił się do prośby oskarżonego”, co tłumacz w wierszu 4 tłumaczy: „el juez aceptó la solicitud del acusado” („sędzia zaakceptował prośbę oskarżonego”).

W tym przypadku tłumacz jest empatyczny w stosunku do oskarżonego, chce mu pomóc poprzez zmianę stylu wypowiedzi oskarżonego, dodając zwrot adresatywny mający na celu wprowadzenie elementu grzecznościowego do wypowiedzi, którą słyszy sędzia. Tłumacz jest adwokatem osoby obcojęzycznej, a także filtrem pilnującym, aby wypowiedzi, które otrzymuje sędzia, były zgodne z przyjętym rytuałem.

Przykład 7.

1 **Sędzia:** stawil się oskarżony Alfredo Alma =

2 = [pochodzenia hiszpańskiego,

3 **Tłumacz:** ha comparecido el acusado Alfredo Alma =

4 = de origen español

5 **Sędzia:** [()

6 **Oskarżony:** [dígame a la jueza que:: quisiera declarar =

7 = una cosa de importancia fundamental en esta situación

8 **Tłumacz:** un momentito entonces: s ((tłumacz podnosi rękę do góry))

9 **Sędzia:** tak słucham

10 **Tłumacz:** Wysoki Sądzie, oskarżony prosi =

11 = mówi że chce złożyć oświadczenie,

(A. Biernacka, w druku)

Sekwencję rozpoczyna w wierszach 1–2 sędzia, którego wypowiedź tłumacz przekłada w wierszach 3–4, rozpoczynając tłumaczenie szeptane, zanim jeszcze sędzia skończyła swoją wypowiedź. Dalsza wypowiedź sędzi w wierszu 5 nie jest słyszalna, natomiast jednocześnie z sędzią zaczyna swoją wypowiedź w wierszach 6–7 oskarżony, który zwraca się do tłumacza: „dígame a la jueza que quisiera declarar una cosa de importancia fundamental en esta situación” („niech pan powie sędzi, że chciałbym oświadczyć rzecz o zasadniczym znaczeniu w tej sytuacji”). Godna podkreślenia jest postawa oskarżonego, charakterystyczna dla obcojęzycznych uczestników interakcji na sali sądowej. Polega ona na tym, że taki uczestnik nie zwraca się z ewentualnymi prośbami lub problemami do sędziego, lecz do tłumacza, widząc w nim jedyną osobę, która zna język i która może go zrozumieć – nie tylko na poziomie językowym, ale także w sensie możliwości ewentualnego wyrażenia współczucia, a nawet niesienia pomocy. Oskarżony sam przypisuje tłumaczowi rolę asystenta, który językowo i kulturowo przynależy do tej samej grupy, co oskarżony. Należy również wskazać rolę tłumacza jako powiernika, któremu oskarżony jako pierwszemu przekazuje ważne informacje, mogące prawdopodobnie wpłynąć na dalsze postępowanie.

Ponadto, tłumacz, podejmując akt komunikacji z oskarżonym, w wierszu 8 nie tłumaczy sędzi wypowiedzi oskarżonego, lecz odpowiada oskarżonemu: „un momentito entonces” („chwilęczkę wobec tego”), po czym (prawdopodobnie) podnosi rękę do góry na znak, że chciałby, aby sędzia udzieliła mu głosu. Sędzia w wierszu 9 udziela głosu tłumaczowi: „tak słucham”, czego tłumacz nie przekłada oskarżonemu. W wierszach 10–11 tłumacz odpowiada: „Wysoki Sądzie oskarżony prosi mówi że chce złożyć oświadczenie”. Należy zwrócić uwagę, że zacytowana wypowiedź tłumacza nie jest precyzyjnym tłumaczeniem wypowiedzi oskarżonego z wierszy 6–7. W tym przypadku zresztą wypowiedź tłumacza nie może być tylko i wyłącznie tłumaczeniem. Tłumacz jest tutaj nie tyle tłumaczem, co pośrednikiem w akcie komunikacji, jedynym ogniwem w interakcji będącym w stanie skomunikować głów-

nych rozmówców: sędzię i oskarżonego. To właśnie z powodu świadomego wykonywania wymienionej roli tłumacz podejmuje w wierszu 8 rozmowę z oskarżonym, a także podnosi rękę, prosząc o udzielenie mu głosu. A zatem tłumacz w wierszach 6–7 zwraca się tak naprawdę swoim słowami, używając zwrotu grzecznościowego „Wysoki Sądzie”, a następnie referuje treść wypowiedzi oskarżonego w 3. osobie liczby pojedynczej, szukając właściwego orzeczenia, mówiąc: „oskarżony prosi mówi”. To poszukiwanie właściwego słowa może wynikać stąd, że oskarżony w wierszu 6 powiedział tłumaczowi: „dígame a la jueza que” („niech pan powie sędzi, że”), a więc tłumacz nie ma gotowego orzeczenia i próbuje odnaleźć właściwe sformułowanie. Tłumacz jest tutaj adwokatem oskarżonego, którego próbuje postawić w lepszym świetle, niż on sam się przedstawia – poprzez dodanie zwrotu adresatywnego do jego wypowiedzi. Ponadto tłumacz pomija zupełnie fragment wypowiedzi oskarżonego: „una cosa de importancia fundamental en esta situación” („rzecz o zasadniczym znaczeniu w tej sytuacji”), który ma być uzasadnieniem prośby oskarżonego, pełniąc tym samym rolę organizatora spotkania rezygnującego z tłumaczenia elementów wypowiedzi, widząc np. zniecierpliwienie sędzi, ale też przyjmując rolę koordynatora rozmowy pomijającego fragmenty wypowiedzi głównego rozmówcy i decydującego o tym, co tłumaczyć, a co przemilczeć, w pewnym sensie przejmuje kontrolę nad interakcją.

Reasumując, w powyższych przykładach tłumacze przede wszystkim zmieniają wypowiedzi głównych rozmówców w ten sposób, że pomijają zwroty adresatywne używane przy zwracaniu się do sędziego, modyfikując tym samym styl wypowiedzi.

Warto zauważyć, że takie pominięcia obserwujemy tylko w przypadku tłumaczenia z języka polskiego na język hiszpański, kiedy adresatem przetłumaczonej wypowiedzi ma być obcojęzyczny uczestnik interakcji. Taki zabieg tłumacza ma prawdopodobnie skrócić czas potrzebny na wypowiedzenie tekstu docelowego. Jednocześnie w sytuacji, gdy tłumacz samodzielnie zwraca się do sędziego, wówczas nigdy w jego wypowiedziach nie brakuje zwrotu adresatywnego „Wysoki Sądzie”. Natomiast w przypadku gdy tłumacz tłumaczy wypowiedzi osoby obcojęzycznej z języka hiszpańskiego na język polski, nie ma prawidłowości; wydaje się, że użycie zwrotu adresatywnego lub też zaniechanie jego użycia jest przypadkowe, przy czym podobny mechanizm można zauważyć w przypadku zwracania się do pozostałych uczestników aktu komunikacji lub powoływania się na ich wypowiedzi (oskarżonych, pozwanych, powodów).

Ogólnie, zawsze w akcie komunikacji z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości tłumacz spełnia normę grzecznościową nakazującą używanie stosownych zwrotów, jeżeli to on jest autorem wypowiedzi, ignorując jednocześnie tę zasadę, w przypadku gdy autorem wypowiedzi jest osoba obcojęzyczna, a już na pewno wówczas gdy osoba obcojęzyczna jest adresatem tłumaczonej wypowiedzi.

Takie działania świadczą o przyjmowaniu przez tłumaczy roli koordynatora rozmowy panującego nad interakcją, ale również adwokata biorącego w obronę „słabszego”, osobę obcojęzyczną, która nie wie, że powinna spełnić pewne normy rytualne poprzez stosowne zwracanie się do przedstawicieli wymiaru sprawiedli-

ści. Zarazem należy wskazać przyjęcie przez tłumacza roli powiernika, który jako pierwszy zostaje poinformowany przez oskarżonego o jego zamierzeniach.

„Wysoki Sądzie, pozwany używa brzydkich słów”

Trudnym dla tłumacza momentem w akcie komunikacji jest pojawienie się w wypowiedziach głównych rozmówców wyrażeń wulgarnych. Tłumacz powinien sprostać zaleceniu tłumaczenia dokładnego, a więc nie powinien pomijać żadnych informacji zawartych w wypowiedzi wyjściowej.

Przykład 8.

1 **Pozwany:** es una mie::rda (0.3) ¿me oye::s? que quiero decir (.) al

Señor =

2 = Juez (0.2) que el chico miente y esto es una mie::rda?

3 **Tłumacz:** Wysoki Sądzie (0.4) pozwany mówi, że ten [pan kłamie,

4 **Pozwany:** [de puta madre (02.) ¿me entiendes?

5 **Tłumacz:** czy ty (.) mnie w ogóle rozumiesz? Wysoki Sądzie (0.2) =

6 = pozwany używa brzydkich słów,

(A. Biernacka, w druku)

W wierszu 1 pozwany, wyraźnie wzburzony i zdesperowany, używa wyrazu wulgarnego „mierda”, a dosłowne tłumaczenie jego wypowiedzi z wierszy 1–2 brzmi: „to jest gówno, słyszysz mnie, chcę powiedzieć Wysokiemu Sądowi, że ten facet kłamie i że to jest gówno”. Podobnie w wierszu 4 pozwany, w ogóle nie bacząc na to, że tłumacz już usiłuje tłumaczyć jego wypowiedź, wchodzi tłumaczowi w słowo i ponownie używa wulgaryzmu, „de puta madre”. Dosłowne tłumaczenie wypowiedzi z wiersza 4 brzmi: „kurwa mać, rozumiesz mnie?”.

Wypowiedź w języku docelowym jest zupełnie pozbawiona wyrażeń wulgarnych; podobnie tłumacz nie imituje tonu wypowiedzi w języku wyjściowym. Z wypowiedzi tłumacza w wierszu 3 dowiadujemy się o tym, że „ten pan kłamie”, a w wierszu 5, że zadano pytanie o zrozumienie wypowiedzi pozwanego. W obydwu przypadkach mamy do czynienia z niepełnym tłumaczeniem, w którym zabrakło elementu wulgarności występującego w wypowiedzi pozwanego w języku wyjściowym. Jednak tłumacz ma i musi mieć oczywiście wiedzę i świadomość, jakie słowa padły. W wierszu 3 zupełnie je pomija, nie mówiąc sędziemu, że w ogóle użyto wulgarnego słowa; wydaje się jednak, że nie można przesądzić kwestii, czy takie było zamierzenie tłumacza, czy też gdyby nie przerwanie wypowiedzi tłumacza przez pozwanego (wiersz 4) i nakładające się wypowiedzi, które zmusiły tłumacza do zamilknięcia, tłumacz dodałby informację o wystąpieniu wulgaryzmu. Natomiast w wierszach 5–6 informuje sędziego o tym, że „pozwany używa brzydkich słów”. Za każdym razem tłumacz, kiedy ma przetłumaczyć wulgaryzm, rozpoczyna swoją wypowiedź od użycia zwrotu grzecznościowego „Wysoki Sądzie”, jak gdyby chciał

złagodzić usłyszaną wypowiedź, którą następnie trzeba przekazać sędziemu. Tłumacz wie, że tylko on zna prawdziwą treść wypowiedzi pozwanego; źle się czuje ze swoją wiedzą na temat użycia wulgaryzmu, którą chce się podzielić z sędzią (ponieważ to wynika z zasady wierności i precyzji, a także zasady bezstronności), ale najwyraźniej ma opory wewnętrzne przed użyciem wyrażenia wulgarnego (ponieważ prawdopodobnie jego własny kodeks postępowania nie pozwala tłumaczowi na użycie wulgaryzmu). Dlatego też zwraca się do sędziego (koniec wiersza 5 i wiersz 6) z informacją, że „pozwany używa brzydkich słów”, co można odczytać jako podsumowanie wulgarnych wypowiedzi pozwanego, które padły do tej pory.

Tłumacz, zwracając się do sędziego, niejako szuka usprawiedliwienia swojego działania polegającego na celowym pominięciu wulgaryzmów w wypowiedziach w języku docelowym i stara się przekazać informację o zaistnieniu problemu.

Uogólniając, należy wskazać, że tłumacz jednoznacznie przyjmuje rolę cenzora, który eliminuje zwroty wulgarne z wypowiedzi w języku docelowym. Informuje sędziego o tym, że słowa wulgarne w ogóle padły, ale nie tłumaczy dosłownie wypowiedzi pozwanego. Stara się złagodzić całość wypowiedzi, aby nie naruszyć powagi sytuacji, a także, aby zadbać o zachowanie swojej własnej twarzy.

Przykład 9.

1 **Pozwany:** >COCHE DEPORTIVO?< (0.3) (mi) =

2 = coche NO ES (.) repito (.) no es deportivo? =

3 = a ese tío le falta la vi:sta (0.2) deja en paz la gente =

4 = como yo (.) tranquila (0.2) TONTO?

5 **Tłumacz:** Wysoki Sądzie (.) pozwany mówi, (.) że jego samochód =

6 = nie jest sportowy (0.2) >że nie posiada =

7 = samochodu sportowego< i żeby ten pan =

8 = zostawił go w spokoju bo jest spokojnym człowiekiem,

9 **Powód:** no nie::: (0.2) no jak tak można kłamać? =

10 = nie może tak być, (.) to są kłamstwa?

11 **Sędzia:** proszę się uspokoić (0.6) =

12 = teraz ma miejsce przesłuchanie pozwanego,

(A. Biernacka, w druku)

Pozwany w wierszach 1–4 jest oburzony, mówiąc: „coche deportivo mi coche no es repito no es deportivo a ese tío le falta la vista deja en paz la gente como yo tranquila tonto” („samochód sportowy mój samochód nie jest powtarzam nie jest sportowy ten dziad nie ma oczu zostaw w spokoju ludzi jak ja spokojnych głupku”). Tłumacz w wierszach 5–8 przekłada wypowiedź pozwanego: „Wysoki Sądzie pozwany mówi że jego samochód nie jest sportowy że nie posiada samochodu sportowego i żeby ten pan zostawił go w spokoju bo jest spokojnym człowiekiem”. Po pierwsze, tłumacz dodaje zwrot grzecznościowy „Wysoki Sądzie”, którego nie ma w wypowiedzi w języku wyjściowym. Następnie, tłumacz, przekazując wypowiedź pozwanego, używa mowy zależnej. Ponadto, dodaje od siebie informację, że po-

zwany nie posiada samochodu sportowego, podczas gdy pozwany mówi tylko tyle, że jego samochód nie jest sportowy. Poza tym, całkowicie pomija wyrażenia, które mogłyby wpłynąć na negatywną ocenę postawy pozwanego przez sąd: „ten dziad”, „głupku”).

W wierszach 9–10 ponownie odzywa się powód, otwierając nową sekwencję, mówiąc: „no nie no jak tak można kłamać nie może tak być to są kłamstwa”, którego następnie w wierszach 11–12 strofuje sędzia: „proszę się uspokoić teraz ma miejsce przesłuchanie pozwanego”. Tłumacz nie przekłada tego fragmentu interakcji.

Tłumacz przyjmuje kilka ról. Po pierwsze, ogólnie, jest adwokatem obcojęzycznego pozwanego, którego broni przyjmując kolejne role: filtra, który sam decyduje o tym, co sędzia i pozostali uczestnicy powinni usłyszeć; cenzora, który łagodzi wulgaryzmy; oraz rozjemcy, którego zadaniem jest rozładowanie sytuacji konfliktowej.

Reasumując, w omawianych przykładach tłumacze zawsze starają się nie tłumaczyć wulgarności obecnej w wypowiedziach głównych rozmówców. Osiągają to w dwojaki sposób: informują sędziego o tym, że osoba obcojęzyczna używa wyrażen wulgarnych, oczekując decyzji sędziego, jak dalej tłumacz ma postąpić; lub też nie informują o tym nikogo z głównych rozmówców i próbują samodzielnie rozwiązać ten problem, łagodząc wypowiedź poprzez wyeliminowanie wulgaryzmów.

Należy zwrócić uwagę, że niezwykle trudno jest wskazać jednoznacznie rolę przyjmowaną przez tłumacza. Jak wskazano powyżej, jest to z jednej strony rola adwokata przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości, z którym tłumacz się w pewnym stopniu identyfikuje, zostawiając do uznania sędziego, co i w jaki sposób należy przetłumaczyć; z drugiej strony tłumacz może być adwokatem osoby obcojęzycznej, modyfikując jej wypowiedź tak, aby informacja otrzymywana przez pozostałych uczestników aktu komunikacji nie była tak drastyczna. Ciekawe jest to, że przyjęcie ostatniej z wymienionych ról powoduje uruchomienie realizacji kolejnych ról tłumacza jako filtra, cenzora i rozjemcy.

„Pozwany mówi, że...”

Tłumacze zmieniają formę gramatyczną czasowników obecnych w wypowiedziach głównych rozmówców. Modyfikacja dotyczy: przesunięcia z 1. osoby liczby pojedynczej na 3 osobę liczby pojedynczej, przy czym wówczas stosowana jest mowa zależna; stosowanie form osobowych zamiast bezosobowych; a także interwencje związane z modalnością czasowników.

Przykład 10.

1 **Sędzia:** czym się pan zajmuje?

2 **Tłumacz:** a qué se dedica?

3 **Pozwany:** tengo una empresa, (0.2) e::::s (0.3) y::: =

4 = bastante:: yhm: peque::ña (.) por ahora =

5 = estoy enfermo y::::: yhm:::: no tengo dinero,

6 **Tłumacz:** Wysoki Sądzie (.) pozwany mówi (.) że ma małą firmę =

7 = a teraz jest chory i: >nie ma pieniędzy<.

W wierszu 1 sędzia pyta pozwanego: „czym się pan zajmuje”, co tłumaczenia w wierszu 2 dosłownie przekłada: „a qué se dedica”.

W wierszach 3–5 pozwany, odpowiadając na pytania sędziego, mówi: „tengo una empresa bastante pequeña por ahora estoy enfermo no tengo dinero” („mam firmę raczej małą teraz jestem chory nie mam pieniędzy”). Tłumacz w wierszach 6–7 przekłada tę wypowiedź w następujący sposób: „Wysoki Sądzie pozwany mówi że ma małą firmę a teraz jest chory i nie ma pieniędzy”. Po pierwsze, tłumacz zmienia formę czasownika; wypowiedzi pozwanego w 1. osobie liczby pojedynczej wymienia na formę 3. osoby liczby pojedynczej, dodając określenie „pozwany” i stosując mowę pośrednią. Przyjmuje wówczas rolę koordynatora, który wyraźnie wskazuje, kto i co mówi; tłumacz zaznacza jednocześnie, że nie jest jedynie tubą przekazującą informacje, a niezależnym uczestnikiem aktu komunikacji. Po drugie, tłumacz w ogóle nie zwraca uwagi na tempo wypowiedzi pozwanego, w której pojedyncze słowa przetykane są wykrzyknikami „yyy” oraz „yhm”. Pełni tym samym rolę filtra, który wygładza i „gramatyzuje” wypowiedź pozwanego. Ponadto, tłumacz dodaje zwrot adresatywny „Wysoki Sądzie”, którego brakuje w wypowiedzi pozwanego, czyli jest koordynatorem rozmowy.

Przykład 11.

1 **Sędzia:** czy pozwany pamięta dzień (.) w którym miało miejsce zdarzenie?

2 **Tłumacz:** la Señora Jueza pregunta (0.2) si usted =
3 = recuerda el día del acontecimiento?

4 **Pozwany:** sí:::, pue::s cómo que no:? pue:s no: =

5 = >lo recuerdo como si hubiera sido ayer< (.) =

6 = pero:: (.) sí:: sí: que lo recuerdo,

7 **Tłumacz:** ta:k, (0.2) nie pamiętam tego dnia tak dobrze (.) =

8 = jakby to było y::: wczoraj, (.) ale (0.2) pamiętam ten dzień,

W wierszu 1 sędzia pyta: „czy pozwany pamięta dzień w którym miało miejsce zdarzenie”, co tłumacz w wierszach 2–3 tłumaczy: „la Señora Jueza pregunta si usted recuerda el día del acontecimiento” („Sędzia pyta, czy pamięta pan dzień zdarzenia”). Tłumacz nie zadaje pytania bezpośredniego, a wprowadza mowę zależną. Ponadto, nie zwraca się do pozwanego „pozwany”, lecz używa zwykłej formy grzecznościowej „pan”, tym samym rezygnując z rejestru stosowanego w kontekście sali rozpraw. Tłumacz jest koordynatorem sprawującym kontrolę nad tym, kto się wypowiada, ale też i organizatorem spotkania, który upraszcza wypowiedzi.

W wierszach 4–6 pozwany odpowiada: „sí pues cómo que no pues no lo recuerdo como si hubiera sido ayer pero sí sí que lo recuerdo” („tak więc jak to nie cóż nie pamiętam tego tak jakby to było wczoraj ale tak oczywiście że to pamiętam”). Tłumacz w wierszach 7–8 tłumaczy: „tak nie pamiętam tego dnia tak dobrze jakby to było wczoraj ale pamiętam ten dzień”. W wypowiedzi tłumacza brakuje podkreśleń,

które stosuje pozwany dla potwierdzenia składanych wyjaśnień („tak”, „jak to nie”, „oczywiście”). Ponadto tłumacz nie przekłada dwukrotnie użytych markerów dyskursu „pues” („cóż”, „więc”). Tłumacz wyraźnie modyfikuje wypowiedź głównego rozmówcy, próbując stworzyć taką wypowiedź, aby była ona jak najbardziej zrozumiała dla sędziego, przez co przyjmuje rolę filtra.

Przykład 12.

- 1 **Sędzia:** można usiąść, (0.3) [a świadka proszę =
2 = o opowiedzenie o zdarzeniu i jak do niego doszło?]
3 **Tłumacz:** puede sentarse (.) y a la testigo =
4 = la pido que cuente] del acontecimiento y :::::: =
5 = [de cómo ocurrió?

Sekwencję rozpoczyna sędzia, nakazując wszystkim obecnym, w wierszu 1: „można usiąść”, co tłumacz w wierszu 3 przekłada jako: „puede sentarse” („może pan usiąść”), co może wynikać z faktu, że tłumacz tłumaczy tylko i wyłącznie dla pozwanego i wobec tego do niego tylko się zwraca. Przesuwając formę czasownika z bezosobowej na osobową, tłumacz staje się koordynatorem, pilnującym, aby obcojęzyczny pozwany właściwie zrozumiał, do kogo jest skierowane polecenie sędziego.

W wierszach 1–2 sędzia zwraca się do świadka: „a świadka proszę o opowiedzenie o zdarzeniu i jak do niego doszło, co tłumacz w wierszach 3–5 dosłownie przekłada jako „y a la testigo la pido qué cuente del acontecimiento y de cómo ocurrió”. W tym przypadku mamy do czynienia z wiernym tłumaczem wypowiedzi.

Przykład 13.

- 1 **Świadek:** objechaliśmy dookoła, (0.2) nic wolnego =
2 **Tłumacz:** ento::nce::::s dimos algunas vueltas por el
aparcamiento =
3 **Świadek:** nie było niestety no ale zobaczyliśmy wolne miejsce i
wjechaliśmy],
4 **Tłumacz:** no encontramos ningún sitio libre [por desgracia =
5 = por fin vimos un sitio libre] y aparcamos,

W wierszach 1 i 3 świadek mówi: „nic wolnego nie było niestety no ale zobaczyliśmy wolne miejsce i wjechaliśmy”, co tłumacz w wierszach 4–5 przekłada: „no encontramos ningún sitio libre por desgracia por fin vimos un sitio libre y aparcamos” („nie znaleźliśmy żadnego wolnego miejsca niestety w końcu zobaczyliśmy wolne miejsce i zaparkowaliśmy”). Tłumacz zmienia czasownik („nie było” na „nie znaleźliśmy” oraz „wjechaliśmy” na „zaparkowaliśmy”), rzeczownik i zaimek przeczący („nic wolnego” na „żadnego wolnego miejsca”) oraz spójnik („no ale” na „w końcu”). Pomimo jednak tych modyfikacji, treść i sens wypowiedzi pozostają niezmienione i żadna z wprowadzonych zmian nie wpływa na przebieg aktu komunika-

cji. Tłumacz, zmieniając formę bezosobową czasownika na osobową, jest tutaj koordynatorem rozmowy niezależnie decydującym, w jaki sposób tłumaczyć wypowiedzi.

Przykład 14.

1 **Sędzia:** można więc przyjąć, (0.2) na korzyść oskarżonego (.) =

2 **Tłumacz:** entonces podemos presumir (.) en favor del acusado

W wierszu 1 sędzia mówi: „można więc przyjąć na korzyść oskarżonego”, co tłumacz w wierszu 2 przekłada jako: „entonces podemos presumir” („więc możemy przyjąć”). Po pierwsze kolejność poszczególnych wyrazów w wierszu 1 jest inna niż ich kolejność w wierszu 2; po drugie, następuje zmiana formy gramatycznej, z formy bezosobowej „można” na 1. osobę liczby mnogiej. Należy jednak podkreślić, że forma 1. osoby liczby mnogiej pełni w gruncie rzeczy funkcję formy bezosobowej, ponieważ uogólnia pewne osądy, a element nowy, wprowadzony przez tą formę, oznacza propozycję sędziego pewnej zgody, co do ważności argumentów. Wprowadzenie owego „my” oznacza chęć wyciągnięcia wniosków z wyводу biegłego i podsumowania przekazanych przez niego informacji, a przede wszystkim – upewnienie się sędziego, że właściwie zrozumiał to, co biegły miał do przekazania.

W tym przypadku zmiana formy gramatycznej czasownika świadczy o przyjęciu przez tłumacza roli adwokata przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości, z którym tłumacz się tym samym identyfikuje.

Przykład 15.

1 **Sędzia:** proszę pokazać sądowi o jakie dokumenty chodzi

2 **Tłumacz:** entregue los documentos al juez

3 **Oskarżony:** sí:: bueno (0.2) es acta matrimonia:l (.) =

4 = partida de nacimiento de nuestra hija:: así como =

5 = aquí lo tiene, (0.3) la opinión escrita por el jefe =

6 = de la empresa donde trabajé,

7 **Tłumacz:** por favor,

8 **Oskarżony:** sí::,

9 **Tłumacz:** jest to y::: akt zawarcia małżeństwa =

10 = akt urodzenia córki oskarżonego =

11 = i: opinia z dawnej pracy =

12 = napisana przez szefa oskarżonego

13 **Sędzia:** rozumiem że oskarżony wnosi o dołączenie =

14 = przedstawionych dokumentów do akt sprawy

15 **Tłumacz:** usted solicita adjuntar estos documentos =

16 = a los expedientes del asunto

Sekwencję rozpoczyna w wierszu 1 sędzia, który zwraca się do oskarżonego: „proszę pokazać sądowi o jakie dokumenty chodzi”, a tłumacz przekłada tę wypowiedź w wierszu 2: „entregue los documentos al juez” („niech pan przedłoży dokumenty sędziemu”). Najważniejszą różnicą między wypowiedzią w języku wyjściowym a jej tłumaczeniem na język docelowy jest brak, w wypowiedzi tłumacza, dookreślenia, „o jakie dokumenty chodzi”. Tłumacz, przyjmując rolę organizatora spotkania, wyraźnie upraszcza wypowiedź, ponieważ z kontekstu wynika, że wszyscy uczestnicy interakcji widzą dokumenty, a zatem wiedzą, o czym jest mowa.

W wierszach 3–6 oskarżony odpowiada na pytanie sędziego: „sí bueno es acta matrimonial partida de nacimiento de nuestra hija así como aquí lo tiene la opinion escrita por el jefe de la empresa donde trabajé” („tak oczywiście jest akt małżeństwa akt urodzenia naszej córki jak również proszę opinia napisana przez szefa firmy w której pracowałem”). Nie jest to koniec wypowiedzi oskarżonego, którą przerywa tłumacz, mówiąc w wierszu 7: „por favor” („proszę”), dając znać oskarżonemu, że chciałby przetłumaczyć ten fragment wypowiedzi i zaznaczając swoją obecność jako uczestnika aktu komunikacji, przyjmującego rolę koordynatora rozmowy, burzącego sekwencję i wyznaczającego kolejkę. Oskarżony zgadza się, odpowiadając w wierszu 8: „sí” („tak”), wobec czego tłumacz w wierszach 9–12 przekłada wypowiedź oskarżonego: „jest to akt zawarcia małżeństwa akt urodzenia córki oskarżonego i opinia z danej pracy napisana przez szefa oskarżonego”. Warto zauważyć, że akt komunikacji między tłumaczem a oskarżonym z wierszy 7–8 w ogóle nie jest tłumaczony, a więc sędzia, a także pozostali uczestnicy interakcji pozostają poza aktem komunikacji, ponieważ nie mają pojęcia, o czym rozmawia tłumacz z oskarżonym. W tym przypadku tłumacz dalej odgrywa rolę koordynatora rozmowy, czuwając nad interakcją poprzez zadecydowanie, co pozostali uczestnicy interakcji mogą usłyszeć, a czego nie muszą. Przekładając wypowiedź oskarżonego z wierszy 3–6, tłumacz w wierszach 9–12 opuszcza marker dyskursu „sí bueno” („tak no więc”), stając się filtrem stosującym własny sposób wypowiedzania się. Ponadto, tłumacz zmienia formę 1. osoby liczby mnogiej „nuestra hija” („nasza córka”) na 3. osobę liczby pojedynczej „córka oskarżonego”, co świadczy ponownie o roli tłumacza jako koordynatora rozmowy. Poza tym, tłumacz zmienia szyk dalszej części wypowiedzi, jednak sens pozostaje ten sam, precyzyjnie oddany w języku docelowym.

W wierszach 13–14 sędzia mówi do oskarżonego: „rozumiam że oskarżony wnosi o dołączenie przedstawionych dokumentów do akt sprawy”, co tłumacz w wierszach 15–16 tłumaczy: „usted solicita adjuntar estos documentos a los expedientes del asunto” („pan wnosi o dołączenie tych dokumentów do akt sprawy”). W wypowiedzi tłumacza zabrakło pierwiastka osobistego odniesienia się sędziego do wypowiedzi oskarżonego, wyrażonego słowami: „rozumiam że”, co sprawia, że można mówić o tłumaczu jako o adwokacie przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości; autorem tak przetłumaczonej wypowiedzi może być nie tylko sam sędzia, ale również tłumacz. Ponadto w wypowiedzi tłumacza nie ma mowy o oskarżonym, o którym tłumacz mówi „pan”, co świadczy o zmianie rejestru i upraszczaniu języka, a więc o przyjęciu przez tłumacza roli organizatora spotkania.

Przykład 16.

1 **Obrońca:** = po PIERWSZE, (0.2): jak pan wyjaśni następującą sprzeczność? =

2 **Tłumacz:** en cuanto:: (.) a algunas (.) frases del peritaje, (0.4) =

3 = primero, (.) cómo puede explicar =

4 **Obrońca:** na stronie trzynastej, opinii. pisze pan, (0.6) =

5 **Tłumacz:** la contradicción que::: =

W wierszu 1 obrońca pyta: „jak pan wyjaśni następującą sprzeczność”, co tłumacz w wierszach 3 i 5 tłumaczy: „cómo puede explicar la contradicción que” (dosłownie: „jak może pan wyjaśnić sprzeczność, że”). Zatem w wypowiedzi tłumacza pojawia się modalność, której w wypowiedzi w języku wyjściowym nie ma. Tłumacz tym samym zmienia styl wypowiedzi, znacznie go łagodząc. Poza tym, zamiast sformułowania „następującą sprzeczność” tłumacza używa sformułowania „sprzeczność, że”, czyli tłumacz zmienia styl wypowiedzi, z bardziej wyszukanego, formalnego, na bardziej potoczny. W obydwu przypadkach, wprowadzając zmiany stylistyczne, tłumacz przyjmuje rolę koordynatora rozmowy, ale też adwokata obcojęzycznego oskarżonego i filtra, który ma zadanie tak zmienić wypowiedź obrońcy, aby oskarżony otrzymał możliwie najmniej stresującą informację i przekazaną w możliwie łagodny sposób.

Przykład 17.

1 **Sędzia:** proszę opowiedzieć o zdarzeniu,

2 **Tłumacz:** qué puede decirnos sobre el (.) [acontecimiento?//

Wprowadzenie modalności ma służyć złagodzeniu pytania sędziego. W wierszu 1 sędzia mówi: „proszę opowiedzieć o zdarzeniu”, a tłumacz w wierszu 2: „¿qué puede decirnos sobre el acontecimiento?” („co może nam pani powiedzieć o zdarzeniu?”). Tłumacz nie przekłada wypowiedzi sędziego jako polecenia (składającego się w języku wyjściowym z czasownika proszę + bezokolicznika); w języku docelowym wypowiedź sędziego jest pytaniem. Ten zabieg, a także kolejny, polegający na użyciu zwrotu „decirnos” („powiedzieć nam”) powoduje znaczne złagodzenie, zmiękczenie surowego polecenia, zostawiając margines swobody świadkowi, który jest proszony nie o opowiedzenie o zdarzeniu, lecz o powiedzeniu tego, co o zdarzeniu powiedzieć może. Tłumacz pełni zatem rolę filtra odpowiednio przygotowanego wypowiedź, którą ma usłyszeć obcojęzyczny przesłuchiwany, ale jednocześnie jego adwokata, próbującego uchronić przesłuchiwanego przed surowymi wypowiedziami przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości.

Reasumując, celem tłumaczy zmieniających formę gramatyczną czasowników w powyższych przykładach jest:

- zaznaczenie swojej niezależności jako tłumaczy (wtedy następuje zmiana 1. osoby liczby pojedynczej na 3. osobę liczby pojedynczej); lub odwrotnie,

- identyfikowanie się z głównym rozmówcą – przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości (poprzez rezygnację z formy bezosobowej na rzecz formy osobowej albo pominięcie formy 1. osoby liczby pojedynczej i rezygnację z mowy zależnej);
- złączenie wypowiedzi głównych rozmówców (wówczas przesunięcie następuje w obrębie modalności czasowników);

Podobnie jak w przypadku tłumaczenia wulgaryzmów, nie można z całą pewnością określić, że konkretne działanie tłumacza świadczy o przyjęciu przez niego danej roli. Należy jednak wskazać, że w odniesieniu do modyfikacji formy gramatycznej czasowników, tłumacze ogólnie przyjmują następujące role: adwokata, filtra, organizatora spotkania, koordynatora rozmowy i pośrednika kulturowego.

„Cuarenta y ocho... sesenta” – „sześćdziesiąt lat... pozwany ma sześćdziesiąt lat”

Szczególnym przykładem zmiany formy gramatycznej czasownika jest takie działanie tłumacza, w którym wprowadzana jest wypowiedź w 3. osobie liczby pojedynczej, mimo że w wypowiedzi głównego rozmówcy w ogóle zabrakło orzeczenia, przez co można mówić o „gramatyzacji wypowiedzi”:

Przykład 18.

1 **Sędzia:** otwieram rozpra:wę (0.3) w związku z tym (.) =

2 = że pozwany jest cudzoziemcem (.) sąd postanowił =

3 = powołać tłumacza języka hiszpańskie:go =

4 = panią (0.4) Izabelę Izabelską, (0.2) to pa:ni, (.) stawiał się =

5 = również po:wód, (.) osobiście, (.) pan Piotr Piotrowicz, (0.4) =

6 = stawiał się pozwany, (0.2) jak się pan nazywa? [proszę wstać]

7 **Tłumacz:** [cómo se llama?] levántese por favor

8 **Pozwany:** DIEGO DRACO

9 **Sędzia:** ile ma pan lat?

10 **Tłumacz:** >cuántos años tiene?<

11 **Pozwany:** cuarenta y ocho (.) yyy:: (0.2) sesenta,

12 **Tłumacz:** sześćdziesiąt lat (0.3) pozwany ma sześćdziesiąt lat.

Sekwencję otwiera wypowiedź sędziego w wierszach 1–6, mówiąc: „otwieram rozprawę w związku z tym że pozwany jest cudzoziemcem sąd postanowił powołać tłumacza języka hiszpańskiego panią Izabelę Izabelską to pani stawiał również powód osobiście pan Piotr Piotrowicz stawiał się pozwany jak się pan nazywa proszę wstać”. Tłumacz w wierszu 7 w zasadzie przekłada dopiero ostatni fragment wypowiedzi: „cómo se llama levántese por favor” („jak się pan nazywa proszę wstać”). Zatem tłumacz tłumaczy tylko te elementy, które bezpośrednio dotyczą pozwanego, pomijając w ogóle wszystkie wcześniejsze informacje podawane przez sędziego, ale dotyczące innych uczestników.

Podobnie w sposób dosłowny tłumacz w wierszu 10 przekłada pytanie sędziego z wiersza 9: „ile ma pan lat”, mówiąc: „cuántos años tiene”. Natomiast pozwany, odpowiadając na pytanie o wiek, mówi w wierszu 11: „cuarenta y ocho sesenta” („czterdzieści osiem sześćdziesiąt”), co tłumacz w wierszu 12 przekłada jako: „sześćdziesiąt lat pozwany ma sześćdziesiąt lat”. Jak łatwo zauważyć, wypowiedź tłumacza w wierszu 12 nie jest tłumaczeniem wypowiedzi pozwanego z wiersza 11, a raczej wnioskiem wyciągniętym przez tłumacza na podstawie wypowiedzi pozwanego. Wynika to stąd, że wypowiedź pozwanego z wiersza 11 można rozumieć nie tylko jako ciąg liczebników głównych „czterdzieści osiem sześćdziesiąt”, na podstawie czego można by było wywnioskować, że pozwany nie pamięta swojego wieku lub też chce ukryć swój wiek przed pytającym, lub też jest niezrównoważony i mówi nieskładnie. Tłumacz, słysząc odpowiedź pozwanego wie, że liczebnik „cuarenta y ocho” można przetłumaczyć nie tylko jako liczebnik główny, lecz także jako liczebnik porządkowy czterdziesty ósmy i w takim właśnie sensie pozwany według tłumacza używa tego liczebnika. A zatem, pozwany dokonuje obliczenia swojego wieku; jego odpowiedź znaczy tyle, co: „urodziłem się w czterdziestym ósmym, więc mam sześćdziesiąt lat”. Dlatego tłumacz informuje sąd o tym fakcie, powtarzając liczebnik dwukrotnie, utwierdzając sędziego i siebie samego, co do poprawności obliczeń.

Tłumacz działa w podwójnej roli: organizatora spotkania, który upraszcza język, pomija pewne elementy, które jego zdaniem wpłynęłyby na zrozumienie się głównych rozmówców,; a jednocześnie jest koordynatorem rozmowy, dbającym o to, jakie informacje są przekazywane głównym rozmówcom.

„Mam kilka pytań wątpliwości” – „tengo unas preguntas o dudas”

Tłumacze wartościują usłyszane wypowiedzi. Przekazują tyle, ile sami zrozumieli i w jaki sposób zrozumieli wypowiedzi głównych rozmówców.

Przykład 19.

1 **Sędzia:** UDZIELAM GŁOSU OBROŃCY. (0.4)

2 **Tłumacz:** >concedo la palabra a la defensa<,

3 **Obrońca:** DZIĘKUJĘ (.) WYSOKI SĄDZIE. [mam kilka pytań

=

4 = (.) wątpliwości (.) dotyczących pewnych sformułowań, =

5 **Tłumacz:** [gracias, (.) tengo unas preguntas, o dudas, =

6 **Obrońca:** zawartych w opinii biegłego, =

7 = po PIERWSZE, (0.2): jak pan wyjaśni następującą sprzeczność? =

8 **Tłumacz:** en cuanto: (.) a algunas (.) frases del peritaje, (0.4) =

9 = primero, (.) cómo puede explicar =

W wierszu 1 sędzia mówi: „udzielam głosu obrońcy”, a tłumacz w wierszu 2 tłumaczy wypowiedź: „concedo la palabra a la defensa” („udzielam głosu obronie”), co stanowi oczywistą zmianę rzeczownika „obrońca” na „obrona”, ale zarówno je-

den, jak i drugi rzeczownik często są wymiennie używane na określenie adwokata, stąd nie można mówić o błędzie w tłumaczeniu czy błędzie językowym.

W wierszach 3–4 i 6 obrońca oskarżonego mówi: „dziękuję wysoki sędzie mam kilka pytań wątpliwości dotyczących pewnych sformułowań zawartych w opinii biegłego”. Tłumacz w wierszach 5 i 8 tłumaczy je jako: „tengo unas preguntas o dudas en cuanto a algunas frases del peritaje” („mam kilka pytań lub wątpliwości co do niektórych sformułowań w opinii biegłego”). Po pierwsze, tłumacz pomija zwrot adresatywny użyty przez obrońcę przy zwracaniu się do sądu. Po drugie, obrońca w swojej wypowiedzi stosuje, wypowiadając najpierw rzeczownik „pytań”, a następnie zmieniając go na rzeczownik „wątpliwości”, dość niejasną znaczeniowo konstrukcję. Z tego ciągu nie wynika bowiem, czy jest to falstart i obrońca skreśla niejako pierwszy rzeczownik, zastępując go kolejnym; czy też raczej zastosowanie tego ciągu rzeczowników oznacza, że drugi z nich ma charakter wyjaśniający, czy też rozszerzający, w stosunku do pierwszego. Jednak tłumacz sam zdaje się rozwiązywać ten dylemat, wybierając drugie z proponowanych znaczeń, dlatego w wypowiedzi tłumacza w wierszu 5 słyszymy: „tengo unas preguntas o dudas” („mam kilka pytań lub wątpliwości”). Po drugie, wypowiedzenie obrońcy w wierszach 4 i 6: „sformułowań zawartych w opinii biegłego”, traci w tłumaczeniu w wierszu 8: „frases del peritaje” („sformułowań w opinii biegłego”), a zatem następuje pominięcie określające dokładnie miejsce, w którym sformułowania się znajdują.

Poprzez dokonywanie powyższych wyborów, tłumacz staje się koordynatorem rozmowy, podejmującym decyzje co do znaczenia wypowiedzi głównego rozmówcy.

Przykład 20.

1 **Sędzia:** pani była obecna w czasie zdarzenia?

2 **Tłumacz:** estuvo usted (.) en el lugar (0.2) del acontecimiento?

W wierszu 1 sędzia mówi: „pani była obecna w czasie zdarzenia”, co tłumacz w wierszu 2 tłumaczy: „estuvo usted en el lugar del acontecimiento” („czy była pani obecna na miejscu zdarzenia?”). Można tu zaobserwować dwie zmiany, które wprowadza tłumacz. Pierwsza, to kwestia leksykalna, polegająca na zamianie rzeczownika „czas” na „miejsce”; druga polega na zamianie wypowiedzenia, które nie było pytaniem, a raczej zdaniem oznajmującym, mającym na celu potwierdzenie przez świadka jego obecności podczas zdarzenia. Innymi słowy, sędzia nie zadał pytania, a stwierdził pewien fakt, którego potwierdzenia oczekiwał – tego dowiadujemy się nie tylko z budowy zdania, które, gdyby było pytaniem, z pewnością zawierałoby partykułę „czy”.

I w tym przypadku tłumacz jest koordynatorem rozmowy, ale także filtrem, który narzuca własne rozumienie wypowiedzi głównych rozmówców.

Reasumując, w powyższych przykładach tłumacze nie stosują tłumaczenia dosłownego; za każdym razem muszą podejmować decyzje, w jaki sposób zrozumieć i

przetłumaczyć wypowiedzi głównych rozmówców, co oznacza, że przyjmują rolę poboczne: filtra oraz koordynatora rozmowy.

„Aha no dobrze”

Tłumacze pomijają markery dyskursu, które są przez nich traktowane jako nie znaczące cząstki.

Przykład 21.

1 **Sędzia:** celem złożenia wyjaśnień uzupełniają:cych w przedmiocie

=

2 **Tłumacz:** (0.2) para que::: =

3 **Sędzia:** ta:k, (04.) UZUPEŁNIAJĄ:CYCH (02) co do: =

4 **Tłumacz:** (0.3) preste declaraciones suplementarias, (0.3) =

5 **Sędzia:** aha:!, >no dobrze< w przedmio:cie (0.3) [wątpiwo::ści] =

6 **Tłumacz:** [relaciona:das] (.) con las dudas =

7 **Sędzia:** wynikających >z opinii tegoż biegł:e::go< (0.4) dotyczącej =

8 **Tłumacz:** resultantes, y::: de la opinión, (.) vinculadas co:::n, (0.2) =

9 **Sędzia:** interpretacji, wyników, badań, >zawartości alkoholu< =

10 **Tłumacz:** el perita::je, respecto a::::: (03.) la interpretación, =

11 **Sędzia:** w wydychanym powietrzu,

12 **Tłumacz:** de:: los resultados de::l >análisis, del contenido =

13 = del alcohol en el aire expirado<,

W wierszach 1, 3 i 5 sędzia mówi: „celem złożenia wyjaśnień uzupełniających w przedmiocie tak uzupełniających co do aha no dobrze w przedmiocie wątpliwości”, co tłumacz w wierszach 2, 4 i 6 przekłada jako: „para que preste declaraciones suplementarias relacionadas con las dudas” („celem złożenia wyjaśnień uzupełniających w przedmiocie wątpliwości”). I tym razem, tłumacz o połowę redukuje wypowiedź w języku wyjściowym. W omawianym przykładzie należy zwrócić ponadto uwagę na fakt, że tłumacz pomija nie tylko elementy powtarzające się, lecz również wypowiedzi wykrzyknikowe. W wierszach 3 i 5 sędzia używa wykrzykników potwierdzających „tak” oraz „aha”, z których ten ostatni spotęgowany jest jeszcze przez dodanie zwrotu złożonego z kolejnego wykrzyknika potwierdzającego i przysłówka: „no dobrze”. Tłumacz w wierszu 4 i 6 w tłumaczeniu wypowiedzi sędziego w ogóle pomija wymienione elementy.

Poza tym tłumacz modyfikuje wypowiedzi w języku wyjściowym.

W wierszach 5, 7, 9 i 11 sędzia mówi: „w przedmiocie wątpliwości wynikających z opinii tegoż biegłego dotyczącej interpretacji wyników badań zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu”, co tłumacz w wierszach 6, 8, 10 oraz 12–13 przekłada: „relacionadas con las dudas resultantes de la opinión vinculadas con el peritaje respecto a la interpretación de los resultados del análisis del contenido del

alcohol en el aire expirado” („w przedmiocie wątpliwości wynikających z opinii dotyczących ekspertyzy w związku z interpretacją wyników analizy zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu”). Takie działanie tłumacza, polegające właściwie na dosłownym przetłumaczeniu wypowiedzi, świadczy o tym, że mimo iż w wielu momentach aktu komunikacji stosuje redukcje, to jednak w innych miejscach pamięta o tym, aby tłumaczyć precyzyjnie.

Najważniejszym działaniem tłumacza, widocznym w tym fragmencie interakcji, jest brak tłumaczenia powtórzeń obecnych w wypowiedzi sędziego, a zatem tłumacz, w każdym przypadku tylko raz przekładając wypowiedź w języku wyjściowym, przyjmuje rolę organizatora spotkania, upraszczającego wypowiedzi głównych rozmówców. Może to wynikać stąd, że, jak już wspomniano, sędzia dyktuje tekst do protokołu i pieczołowicie powtarza elementy, których protokolant jeszcze nie zdążył zapisać. A zatem te powtórzenia nie są istotne dla sprawy, nie są również skierowane do oskarżonego, raczej należałoby je nazwać powtórzeniami użytkowymi, ważnymi również dla tłumacza, który ma okazję sprawdzenia, czy zapisywana treść jest zgodna z tym, co rzeczywiście dzieje się i zostało powiedziane na sali rozpraw. Tłumacz ocenił, że z punktu widzenia zrozumienia wypowiedzi sędziego przez oskarżonego, możliwe jest tylko jednokrotne ich przetłumaczenie, a powtarzanie wszystkiego, co mówi sędzia, może prowadzić do niepotrzebnego zamieszania, ponieważ prawdopodobnie należałoby dalej wyjaśniać oskarżonemu, dlaczego te ewentualne powtórzenia w tłumaczeniu w ogóle mają miejsce.

Wypowiedź tłumacza jest o połowę krótsza od wypowiedzi sędziego. Ale czy zawiera o połowę mniej informacji? W warstwie językowej, od strony formalnej, osoba obcojęzyczna uzyskuje od tłumacza dokładnie taką samą treść, jaka została wypowiedziana oryginalnie przez sędziego. W warstwie pozajęzykowej, a więc ze sposobu wypowiadania się sędziego oraz faktu, że zwraca się do protokolanta, uczestnik nie potrzebujący pośrednictwa tłumacza dowiadyuje się, że sędzia dyktuje tekst do protokołu, stąd powtórzenia. Uczestnik hiszpańskojęzyczny nie dowiadyuje się tego faktu z przekazu tłumacza, a jedynie z „oglądu” sytuacji, gdyż widzi, co dzieje się na sali rozpraw.

Można zatem stwierdzić, że hiszpańskojęzyczny oskarżony, mimo zabiegów tłumacza skracających wypowiedź w języku wyjściowym, nie jest pozbawiony choćby ułamka przekazu; dociera do niego cała informacja.

Przykład 22.

1 **Sędzia:** tak, yhy::, [dobrze, (0.3)

2 **Tłumacz:** sí:] está bien,

...

13 **Świadek:** yhy:, (0.4) ta:k (0.2) siedziałam na miejscu pasażera.

14 **Tłumacz:** sí: estuve en el sitio del pasajero.

W wierszu 1 sędzia używa dwukrotnie wykrzyknika potwierdzającego, mówiąc: „tak yhy dobrze”, co ma oznaczać wyraźne potwierdzenie słów protokolantki, dobitne wyrażenie zgody na jej wypowiedź, podkreślone jeszcze przeciągnięciem wy-

krzyknika „yhy”. W wierszu 2, w tłumaczeniu, brakuje takiego właśnie wielokrotnego potwierdzenia, tłumacz wypowiada jedynie krótkie i pozbawione jakiegokolwiek zabarwienia neutralne „sí” („tak”). Identyczny zabieg można zaobserwować w wierszach 13–14, kiedy to świadek używa wykrzyknika potwierdzającego „yhy, tak”, co tłumacz, tak jak poprzednio, kwituje jednym jedynym „sí” („tak”).

W obydwu przypadkach tłumacz odgrywa rolę organizatora spotkania, dla którego ważna jest zawartość merytoryczna wypowiedzi głównych rozmówców, przy czym nie znajduje on w markerach dyskursu żadnych treści pragmatycznych.

Przykład 23.

- 1 **Sędzia:** stawil się: (.) poszkodowa:ny (0.2) [pan Pietro ... (.) =
2 **Tłumacz:** [ha comparecido el perjudica:do, don Pietro ..., (0.2) =
- 3 **Sędzia:** obywatel włoski (0.3) stawil się również =
4 **Tłumacz:** italiano (0.5) =
- 5 **Sędzia:** [>tłumacz języka< włoskiego =
6 **Tłumacz:** [>ha comparecido también traductor intérprete<, =
- 7 **Sędzia:** aha::: (.) bez tłumac:cza (0.2) nie potrzebuje pan tłumacza?
8 **Tłumacz:** >de idioma italiano, (.) sin traductor intérprete< =
9 = >y no necesita traducción?<
- 10 **Pokrzywdzony:** >nie nie< nie musi być, =
- 11 biegle [mówię po polsku i sobie ra:dzę.
12 **Tłumacz:** [no, (0.2) hablo polaco muy bien (.) gracias,
- 13 **Sędzia:** a zatem, (0.3) na wniosek poszkodowanego =
14 **Tłumacz:** entonces, (0.2) >a solicitud del perjudicado< =
- 15 **Sędzia:** nie powołano (.) tłumacza języka włoskiego.
16 **Tłumacz:** >no se ha citado al traductor intérprete< =
- 17 **Sędzia:** poszkodowany twierdzi, (0.3) że zna język =
18 **Tłumacz:** >de idioma italiano< .h el perjudicado dice, =
- 19 **Sędzia:** i rozumie wszystko, >tak?<
20 **Tłumacz:** que habla polaco y >entiende lo todo< sí?
- 21 **Pokrzywdzony:** >tak tak<
22 **Tłumacz:** sí

Sekwencję rozpoczyna w wierszu 1 sędzia, mówiąc: „stawil się poszkodowany pan Pietro”, co tłumacz w wierszu 2 przekłada: „ha comparecido el perjudicado don Pietro” („stawil się poszkodowany pan Pietro”), a więc mamy tu do czynienia z tłumaczeniem dosłownym.

W wierszu 3 sędzia mówi „obywatel włoski”, co tłumacz przekłada w wierszu 4 jako „italiano” („Włoch”), a nie dosłownie.

W wierszach 3, 5 i 7 sędzia mówi: „stawil się również tłumacz języka włoskiego aha bez tłumacza”, co tłumacz przekłada w wierszach 6 i 8: „ha comparecido también traductor intérprete de idioma italiano sin traductor intérprete” („stawil się rów-

niez tłumacz języka włoskiego aha bez tłumacza”). W tłumaczeniu zabrakło wykrzyknika „aha”, który pełni tu funkcję potwierdzenia słów sędziego. Ponadto tłumacz słowo „tłumacz” przekłada jako „traductor intérprete”, czyli „tłumacz pisemny i ustny”, co wynika z jednej strony z nazewnictwa w języku hiszpańskim, z drugiej zaś z chęci pewnego dowartościowania się być może tłumacza i dookreślenia, że jest ona tłumaczem zarówno pisemnym, jak i ustnym, a więc wszechstronnym, a poza tym wynika to z charakteru pracy tłumaczy przysięgłych i sądowych w Polsce.

W wierszu 7 sędzia pyta również poszkodowanego: „nie potrzebuje pan tłumacza?”, co tłumacz tłumaczy w wierszu 9: „y no necesita traducción?” („nie potrzebuje pan tłumaczenia?”). W omawianym fragmencie tłumacz dodaje spójnik „y” („a”, „i”), którym podkreśla łączliwość następującej po nim wypowiedzi z wypowiedzią go poprzedzającą, nie zmieniając przy tym znaczenia i sensu wypowiedzi. Ponadto tłumacz dokonuje pewnego uogólnienia, używając wyrazu „traducción” jako oznaczającego tłumacza. Warto w tym miejscu wspomnieć, że po pierwsze wyraz ten oznacza nie osobę wykonującą zawód tłumacza, lecz samą czynność tłumaczenia; a po drugie, wyraz ten oznacza tłumaczenie pisemne, a na sali sądowej wykonuje się tłumaczenie ustne („interpretación”). Niemniej jednak ta modyfikacja wydaje się nie zaburzać rozumienia przetłumaczonej wypowiedzi.

W wierszach 10 i 11 poszkodowany, odpowiadając na pytanie sędziego o konieczność powołania tłumacza języka włoskiego, mówi: „nie, nie, nie musi być, biegle mówię po polsku i sobie radzę”, co tłumacz w wierszu 12 tłumaczy: „no, hablo polaco muy bien, gracias” („nie, mówię bardzo dobrze po polsku, dziękuję”). Po pierwsze, mimo trzykrotnego powtórzenia przez poszkodowanego słowa „nie”, tłumacz przekłada je tylko raz. Po drugie, wydaje się, że w wypowiedzi tłumacza zabrakło podkreślenia biegłej znajomości języka polskiego przez poszkodowanego. Tłumacz mówi jedynie: „bardzo dobrze mówię po polsku”. Po trzecie, zabrakło w wypowiedzi tłumacza stwierdzenia poszkodowanego „i sobie radzę”, a zamiast tego pojawia się „gracias” („dziękuję”). Należy stwierdzić, że owo „gracias” dodane przez tłumacza, mimo że nieobecne w wypowiedzi w języku wyjściowym, to jednak pełni funkcję podobną, jak stwierdzenie oryginalne „i sobie radzę”, ponieważ ucina w pewien sposób dalsze ewentualne pytania sędziego o potrzebę powołania tłumacza języka włoskiego.

Podobnie w wierszu 21 poszkodowany mówi: „tak, tak”, co tłumacz w wierszu 22 tłumaczy jako: „sí” („tak”), a więc tylko jednokrotnie. Poszkodowany, przez dwukrotne potwierdzenie, chce podkreślić, że naprawdę wszystko rozumie. Tłumacz swoim działaniem ujmuje poszkodowanemu tej pewności.

W wierszach 13, 15, 17 i 19 sędzia mówi: „a zatem na wniosek poszkodowanego nie powołano tłumacza języka włoskiego poszkodowany twierdzi że zna język i rozumie wszystko tak?”, co tłumacz w wierszach 14, 16, 18 i 20 przekłada: „entonces a solicitud del perjudicado no se ha citado al traductor intérprete de idioma italiano el perjudicado dice que habla polaco y lo entiende todo sí” („a zatem na wniosek poszkodowanego nie powołano tłumacza języka włoskiego poszkodowany mówi że zna język i rozumie wszystko tak?”), co jest praktycznie tłumaczeniem dosłownym, biorąc pod uwagę, że zwrot „a zatem” należy w języku hiszpańskim przetłumaczyć właśnie tak, jak to zostało uczynione: „entonces”.

Tłumacz, rezygnując w tłumaczeniu z powtórzeń, wykrzykników i markerów dyskursu, pełni rolę organizatora spotkania, który upraszcza usłyszane wypowiedzi; jednocześnie przyjmuje również rolę filtra, narzucając własny sposób wypowiedzenia się.

Reasumując, tłumacze nie stosują dosłownego tłumaczenia w przypadku pojawienia się w tekście wyjściowym elementów, które w ich rozumieniu nie wnoszą żadnych nowych informacji i są tylko ozdobnikami zakłócającymi rozumienie wypowiedzi, a należą do nich markery dyskursu wyrażające wahanie lub determinację mówcy, wszelkiego rodzaju wykrzykniki oraz powtórzenia. Tłumacze, eliminując te elementy, przyjmują rolę filtra i organizatora spotkania

„Nigdy więcej” – „nunca”

Tłumacze neutralizują wypowiedzi głównych rozmówców poprzez pomijanie elementów emfaticznych, ale również wprowadzają takie elementy do tłumaczonych wypowiedzi, mimo że nie wystąpiły w tekście wyjściowym. Oprócz tego można też zauważyć odwrotne działania tłumaczy, tym razem zmierzające do jak najwierniejszego oddania wszystkich elementów obecnych w wypowiedzi głównych rozmówców, w tym – modulacji głosu.

Przykład 24.

- 1 **Obrońca:** jestem PEWNA (.) że oskarżony =
2 **Tłumacz:** estoy segura de que el acusado =
3 po tych wszystkich niefortunnych doświadczeniach =
4 después de todas estas experiencias desgraciadas =
5 w sądzie (0.2) nigdy więcej nie powtórzy swojego błędu (.) =
6 en el tribunal nunca repetirá sus errores =
7 i zapamięta karę na CAŁE życie (0.3) =
8 (0.3) recordando la pena para el resto de su vida =

W wierszach 1–3 obrońca mówi: „jestem pewna że oskarżony po tych wszystkich niefortunnych doświadczeniach”, co tłumacz w wierszach 2–4 tłumaczy: „estoy segura de que el acusado después de todas estas experiencias desgraciadas” („jestem pewna że oskarżony po tych wszystkich niefortunnych doświadczeniach”), co świadczy o tym, że tłumacz jest wiernym tłumaczem wypowiedzi głównego rozmówcy.

W wierszu 5 obrońca mówi: „nigdy więcej nie powtórzy swojego błędu”, co tłumacz w wierszu 6 przekłada: „nunca repetirá sus errores” („nigdy nie powtórzy swoich błędów”). Po pierwsze, tłumacz pominął emfazę wynikającą ze zwrotu „nigdy więcej”; po drugie, zmienił formę gramatyczną zaimka i łączącego się z nim rzeczownika z liczby pojedynczej na liczbę mnogą.

Ponadto, w wierszu 7 obrońca mówi: „i zapamięta karę na całe życie”, co tłumacz przekłada w wierszu 8 jako: „recordando la pena para el resto de su vida” („zapamiętując karę na resztę życia”). Tłumacz zmienia formę gramatyczną czasow-

nika, która w wypowiedzi w języku wyjściowym jest formą osobową, 3. osobą liczbą pojedynczą, czasu przyszłego, trybu oznajmującego, natomiast w wersji w języku docelowym, jest to gerundium, rzeczownik odczasownikowy.

Tłumacz pełni w tym przykładzie rolę organizatora spotkania pozbawiającego wypowiedź głównego rozmówcy elementu emfatycznego i dokonującego interwencji w zakresie formy gramatycznej czasownika, co pozostaje jednak bez wpływu na zrozumienie wypowiedzi przez obcojęzycznego oskarżonego.

Przykład 25.

1 **Świadek:** [w dniu:.....: [hmmmmmm .hhhhhhh (hh) (0.5) =

2 = [dru:gi kwie:tnia (0.2) pojechaliśmy (.) =

3 **Tłumacz:** [el día (1.0) el día (.) 2 de abril (0.3) fuimos,

4 **Świadek:** z DIEGO do ... na zakupy, =

5 **Tłumacz:** con Diego a ... para hacer compras,

W wierszach 1–2 świadek wyraźnie waha się, przypominając sobie datę zdarzenia, o które pyta sędzia, natomiast tłumacz w wierszu 3 nie oddaje tego wahania, może jedynie dwukrotne powtórzenie jednego słowa, „el día” („w dniu”) może sugerować chęć oddania sposobu, w jaki świadek odpowiada na pytanie sędziego; z drugiej zaś strony może to być wynikiem po prostu oczekiwania tłumacza na dalszą wypowiedź świadka.

W wierszu 4 świadek kontynuuje odpowiedź na pytanie sędziego: „z Diego do na zakupy”, co tłumacz w wierszu 5 przekłada dosłownie: „con Diego a para hacer compras”, co jest tym bardziej ciekawe, że owa dosłowność dotyczy również faktu, że świadek sam poprawia swoją wypowiedź, a tłumacz równie wiernie ją przekłada.

Opisywany fragment jest przykładem przyjęcia przez tłumacza roli wiernego tłumacza wypowiedzi głównych rozmówców, jednak należy zadać pytanie, czy takie dosłowne oddanie treści wypowiedzi ma znaczenie? Wydaje się, że w odniesieniu do wierszy 4–5 tłumaczenie dosłowne, włącznie z oddaniem wahania świadka, jest pozbawione głębszego sensu.

Przykład 26.

1 **Sędzia:** a pamięta świadek (.) kto dokładnie wezwał policję i pogotowie? (0.5)

2 **Tłumacz:** y recuerda la testigo quién exactamente =

3 = llamó a la policía y la ambulancia?

4 **Świadek:** nie pamiętam (0.3) chyba:: ja:.....: hmmm albo Diego,

5 **Tłumacz:** no (0.2) tal vez yo o Diego,

Sekwencję rozpoczyna sędzia pytaniem: „a pamięta świadek kto dokładnie wezwał policję i pogotowie”. W wierszach 2–3 następuje dokładne tłumaczenie wypowiedzi: „y recuerda la testigo quién exactamente llamó a la policía y la ambulancia”. Warto podkreślić, że tłumaczenie jest tym bardziej dosłowne, że właściwie zawiera

wszystkie elementy zawarte w wypowiedzi w języku wyjściowym, w tym spójnik „y” („a”).

W wierszu 4 świadek, odpowiadając na pytanie sędziego z wiersza 1, mówi, z wyraźnym wahaniem w głosie, przypominając sobie okoliczności: „nie pamiętam, chyba ja albo Diego”, co tłumacz w wierszu 5 przekłada: „no tal vez yo o Diego” („nie, może ja albo Diego”). Tłumacz nie przekłada całości odpowiedzi, a jedynie partykułę przeczącą „nie”, która ma zastąpić zaprzeczony czasownik. Ponadto tłumacz nie oddaje w żaden sposób wahania świadka, ani też nie komentuje tego, że świadek się waha.

W omawianym przykładzie można mówić z jednej strony o wiernym tłumaczu wypowiedzi głównych rozmówców, z drugiej zaś o koordynatorze rozmowy, który tłumaczy lub pomija elementy według swojego uznania.

Przykład 27.

1 **Sędzia:** czy:: obrońca chciałby zabrać [głos?

((hałas, szmery))

2 **Obrońca:** y:::: tak. (.) Wysoki Sądzie,] =

3 **Tłumacz:** [y el abogado (.) querría tener la palabra?]

4 **Obrońca:** [ja jeszcze:, (0.2) >gdybym mógł coś<] powie:dzieć,] =

5 **Tłumacz:** [>sí Señor Juez< (0.3) quisiera:: (.)] decir algo, =

6 **Obrońca:** mój klient (.) Wysoki Sądzie, (0.3) =

7 = jest [człowiekiem schorowanym, (0.5)] =

((odgłosy przewracanych kartek))

8 **Tłumacz:** [mi cliente e:s (0.2) está extenuado] por las enfermedades =

9 **Obrońca:** miał niedawno ZAWAŁ serca =

10 = ale [też cierpi na inne hm::: choroby =

((szmer przekładanych stron))

11 **Tłumacz:** [tuvo el:: e::: infarto] del e::: miocardio, =

12 **Obrońca:** na przy:kład (.) niewydolność ... =

13 **Tłumacz:** >padece también de otras enfermedades< =

14 = >como por ejemplo (.) la insuficiencia ...<, =

15 **Obrońca:** leczy się w Hiszpa: nii (0.2) (wcześniej) hhhh w Po:lsce .hhh,

16 **Tłumacz:** >está sometido al tratamiento en España y antes en Polonia<, =

17 **Obrońca:** kiedy tu mieszkał. =

((szmery))

18 **Tłumacz:** cuando vivía aquí, =

19 **Obrońca:** jednym słowem [jest chory =

20 **Tłumacz:** [para concluir (0.2) está enfermo,

21 **Obrońca:** (0.3) hhhh (.) w mojej opinii (.) [los i tak =

22 = już ukarał mojego klienta ...

23 **Tłumacz:** (0.6) >en mi opinión< (.) la fortuna =

Sekwencję otwiera sędzia. Tłumacz rozpoczyna swoje wypowiedzi z dużym opóźnieniem w stosunku do tekstu wyjściowego. Wynika to zapewne z faktu, że główny rozmówca, którego wypowiedzi tłumaczy, mówi dość wolno, namyślając się, o czym świadczy użycie przez niego wykrzykników „y...” (wiersz 2), „hm...” (wiersz 10) oraz „hhh” (wiersze: 15 i 21), a także przewracanie stron, z których prawdopodobnie odczytuje informacje przekazywane sędziemu. W wypowiedziach tłumacza będących tłumaczeniem wypowiedzi głównego rozmówcy nie są obecne wymienione wykrzykniki (wiersze 5 i 13), chociaż tłumaczowi niejako udziela się maniera głównego rozmówcy, stąd użycie podobnego sposobu wypowiadania się, gdzie tłumacz przeciąga ostatnią samogłoskę wyrazu lub też wtrąca wykrzykniki (wiersze 5 i 11), jednak należy podkreślić, że są to wtrącenia „własne” tłumacza, tzn. czyni je on w miejscach innych, niż obserwuje się to w wypowiedziach głównego rozmówcy.

Fakt, że tłumacz ma inne tempo wypowiedzi niż główny rozmówca, którego wypowiedzi tłumaczy, można zaobserwować również w wierszach 13, 14, 16 i 23. Takie działanie tłumacza wynika z konieczności nadążenia za głównym rozmówcą; dla tej analizy ważne jest to, że tłumacz ma swoje tempo wypowiedzi, niezależne od tempa wypowiedzi głównego rozmówcy.

Ogólnie, wydaje się, że tłumacz przekłada dosłownie wypowiedzi głównego rozmówcy. Należy jednak wskazać na kilka przykładów świadczących o tym, że jednak tłumacz nie tłumaczy dosłownie.

Wypowiedź głównego rozmówcy „ja jeszcze, gdybym mógł coś powiedzieć” w wierszu 4, której dosłowne tłumaczenie brzmi: „yo además, si pudiera decir algo”, tłumacz przekłada jako: „quisiera decir algo” (wiersz 5), czyli „chciałbym coś powiedzieć” (wiersz 5).

W wierszu 7 główny rozmówca mówi: „jest człowiekiem schorowanym”, co tłumacz przekłada jako: „está extenuado por las enfermedades” (wiersz 8), co jest prawidłowym oddaniem sensu tego wyrażenia, ale jego dosłowne tłumaczenie na język polski brzmi: „jest wyczerpany/ zmęczony chorobami”.

W wierszu 10 wypowiedź głównego rozmówcy brzmi: „ale też cierpi na inne choroby”, co tłumacz przekłada jako „padece también de otras enfermedades” (wiersz 13), a nie dosłowne: „pero padece también de otras enfermedades”.

W wierszu 12 główny rozmówca mówi: „na przykład niewydolność”, co tłumacz przekłada jako „como por ejemplo la insuficiencia” (wiersz 14), a nie dosłownie: „por ejemplo la insuficiencia”.

Brak dosłowności w wymienionych przykładach przejawia się za każdym razem inaczej: rezygnacją z formy warunkowej i czasownika modalnego „móc” na rzecz użycia formy grzecznościowej „chciałbym”; tłumaczeniem idiomatycznym danego zwrotu; pominięciem spójnika „pero”, czyli „ale”; oraz dodaniem zaimka „como” („jak”).

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno działanie stosowane przez tłumacza, polegające na poprawianiu swojego własnego tłumaczenia. W wierszu 7 główny rozmówca mówi: „jest człowiekiem schorowanym”, co tłumacz przekłada jako: „es está

extenuado por las enfermedades” (wiersz 8), zamiast: „está extenuado por las enfermedades”. Pierwsza forma, której używa tłumacz, pochodząca od czasownika posiłkowego „ser” („być”) jest w tym przypadku niepoprawna, gdyż imiesłów „extenuado” („wyczerpany, zmęczony”) następujący po czasowniku posiłkowym „estar” („być”), w języku hiszpańskim może się wiązać tylko właśnie z tym czasownikiem posiłkowym. Jednak pierwszy wybór tłumacza, „es extenuado” jest usprawiedliwiony o tyle, że słysząc słowo „jest” tłumacz miał prawo przełożyć je najpierw jako „es”, a dopiero słysząc dalszy ciąg wypowiedzi głównego rozmówcy, dokonać poprawnego tłumaczenia całego zwrotu.

Ogólnie, należy stwierdzić, że wypowiedzi tłumacza nie są automatycznym tłumaczeniem. Chociaż tłumacz, tak jak i główny rozmówca, którego wypowiedzi przekłada, stosuje manierę polegającą na przeciąganiu samogłosek i wtrącaniu wykrzykników, to jednak miejsca występowania tych form w wypowiedziach oryginalnych i tłumaczonych są różne, a więc stosowanie ich przez tłumacza jest niezależne od występowania tych form w wypowiedziach głównego rozmówcy. Tłumacz jest zatem koordynatorem rozmowy, ale także filtrem, stosującym własny sposób powiadania się.

Mimo braku dosłownego tłumaczenia w podanych przykładach, w interakcji nie odnajdujemy żadnych sygnałów od głównych rozmówców, że nie rozumieją się lub, że opacznie zostały przetłumaczone ich wypowiedzi.

Przykład 28.

1 **Sędzia:** że ta ilość alkoholu we krwi wskazuje (.) =

2 **Tłumacz:** >que esta cantidad del alcohol< =

3 **Sędzia:** że oskarżony rzeczywiście spożył alkohol na =

4 **Tłumacz:** en la sangre indica que el acusado realmente

5 **Sędzia:** trzy godziny przed jazdą samochodem?

6 **Tłumacz:** tomó el alcohol tres horas antes (.) de conducir el coche,

(A. Biernacka, w druku)

W wierszach 1, 3 i 5 biegły mówi: „że ta ilość alkoholu we krwi wskazuje że oskarżony rzeczywiście spożył alkohol na trzy godziny przed jazdą samochodem”, co tłumacz przekłada w wierszach 2, 4 i 6 jako: „que esta cantidad del alcohol en la sangre indica que el acusado realmente tomó el alcohol tres horas antes de conducir el coche” („że ta ilość alkoholu we krwi wskazuje że oskarżony rzeczywiście spożył alkohol na trzy godziny przed jazdą samochodem”). Jest to tłumaczenie dosłowne, natomiast wcale nie jest wierne, ponieważ w wierszu 29 tłumacz wprowadza element emfazy, akcentując wyrazy „indica” („wskazuje”) oraz „realmente” („rzeczywiście”), które przez biegłego zostały wypowiedziane neutralnie, bez żadnego zabarwienia emocjonalnego.

Tłumacz jest koordynatorem rozmowy, który podejmuje niezależne decyzje o tym, jakie elementy wypowiedzi głównych rozmówców są ważne, i na które wobec

tę należy położyć akcent poprzez modulację głosu, a które nie mają znaczenia i należy je oddać neutralnym tonem.

Przykład 29.

1 **Sędzia:** czy: w opinii biegłego (.) [RASA oskarżonego =

2 = ma znaczenie dla szybkości rozkładu =

3 **Tłumacz:** en la opinión del perito la raza (0.2) del acusado =

4 **Sędzia:** alkoholu we krwi? =

5 **Tłumacz:** tiene importancia >para la rapidez de la descomposición< =

6 **Sędzia:** oskarżony jest z pochodzenia Hiszpanem.

7 **Tłumacz:** del alcohol en la sangre? el acusado es de origen español,

Sekwencję rozpoczyna w wierszach 1–2, 4 i 6 sędzia, mówiąc: „czy w opinii biegłego rasa oskarżonego ma znaczenie dla szybkości rozkładu alkoholu we krwi oskarżony jest z pochodzenia Hiszpanem”. Tłumacz zaczyna realizować tłumaczenie z pewnym opóźnieniem czasowym, tzn. od wiersza 3 do wiersza 22 włącznie pozostaje w tyle; to opóźnienie wynika prawdopodobnie z dość szybkiego tempa wypowiedzania się biegłego. W wierszach 3, 5, 7 tłumacz przekłada: „en la opinión del perito la raza del acusado tiene importancia para la rapidez de la descomposición del alcohol en la sangre el acusado es de origen español” („czy w opinii biegłego rasa oskarżonego ma znaczenie dla szybkości rozkładu alkoholu we krwi oskarżony jest z pochodzenia Hiszpanem”), co oznacza tłumaczenie dosłowne. Warto przy tym zwrócić uwagę, że tłumacz kopiuje nawet modulację głosu sędziego, który podkreśla słowo „rasa”, co też czyni tłumacz, akcentując wyraz „raza”. Wydaje się, że taki zabieg tłumacza wynika nie ze świadomego dążenia do tłumaczenia dosłownego, lecz raczej z pewnej konsternacji, bowiem bycie Hiszpanem nie oznacza przynależności do rasy hiszpańskiej, która przecież nie istnieje. Jest to modelowy przykład roli filtra, czyli tłumacza, który eliminuje bądź poprawia te elementy wypowiedzi głównych rozmówców, których sam by nie użył w swojej własnej wypowiedzi.

Reasumując, powyższe przykłady świadczą o tym, że tłumacze dość dowolnie interweniują w odniesieniu do elementów emfaticznych obecnych w wypowiedziach głównych rozmówców. W pewnych przypadkach pomijają elementy emfazy, takie jak powtórzenia czy modulacja głosu; w innych fragmentach dodają emfazę, mimo że wypowiedź w języku wyjściowym jest zrealizowana monotonicznie i beznamiętnie; w jeszcze innych przypadkach, tłumacze przesuwają elementy emfaticzne z jednych składników wypowiedzi na inne, według swojego własnego uznania. Takie interwencje sprawiają, że możemy mówić o przyjmowaniu przez tłumaczy roli organizatorów spotkania, którzy dążą do maksymalnego uproszczenia i skrócenia wypowiedzi; koordynatorów rozmowy, którzy oceniają, co jest ważne, a co nie ma znaczenia dla aktu komunikacji; a także roli filtrów narzucających własny styl po-

przez odrzucanie elementów wypowiedzi obcych ich własnemu sposobowi mówienia.

„Może pan usiąść” – „puede sentarse”

Tłumacze w trakcie tłumaczenia wpadają w pewien automatyzm, co jest związane przede wszystkim z przypadkami dość monotonicznych wypowiedzi głównych rozmówców, a przy tym takich, które są typowe dla aktu komunikacji podczas rozprawy sądowej.

Przykład 30.

1 **Sędzia:** ((dyktując protokolantowi)) Sąd postanowił. (0.2) [są:d (.) =
2 = postano:wił. sąd postano:wił (.) powołać (02.) powo:łać (.) =

3 **Tłumacz:** [el juez decidió, (0.2) citar al juicio, =

4 **Sędzia:** sąd postanowił powołać (03.) tłumacza języka hiszpańskie-
go (.) =

5 **Tłumacz:** (.) como traductor intérprete =

6 = de idioma español,

7 **Sędzia:** tłumacza (.) przysięgłego (0.2) języka hiszpańskiego, =
8 = pana Idziego Ze:t, celem przetłumaczenia na rozprawie, =

9 **Tłumacz:** a don ((odgłos podnoszenia się z ławki)) =

10 = >traductor intérprete jurado<, (0.4) de idioma español:l, =

11 **Sędzia:** (0.3), wypowiedzi >z języka polskiego na język hiszpań-
ski< (.) =

12 **Tłumacz:** con el fin de interpreta:r, (.) durante el juicio
ora:l, (0.2) =

13 **Sędzia:** wypowie:dzi, (.) z >języka polskiego< (0.2) na hiszpański,
=

14 **Tłumacz:** los enunciados, (0.3) del (.) idioma polaco, (.)=

15 **Sędzia:** (0.2) na język hiszpański, (.) oraz wypowie:dzi, (.) oraz, (.) wypo-
wiedzi, =

16 **Tłumacz:** al idioma español, y::: (.) los enunciados, =

17 **Sędzia:** oskarżone:go, (.) oskarżone:go (0.3) =

18 **Tłumacz:** (.) del acusado, (0.4) =

19 **Sędzia:** >z języka hiszpańskiego< (.) z języka, hiszpańskie:go
(0.2) =

20 **Tłumacz:** del idioma español, (0.4) =

21 **Sędzia:** >na język polski<, yhm! (0.3)

22 **Tłumacz:** al, >idioma polaco<,

23 **Sędzia:** >może pan usiąść< pona:dto sąd postanowił, =

24 **Tłumacz:** puede sentarse (0.2) [>además el juez decidió:<,
=

W omawianym obszernym przykładzie, stanowiącym długą sekwencję wypowiedzi sędziego, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na wiersz 23, kiedy sędzia mówi: „može pan usiaść ponadto sąd postanowił”, co tłumacz przekłada dosłownie w wierszu 24: „puede sentarse además el juez decidió”. Jest to dowód na to, że działania tłumacza są w pewnym sensie automatycznie; właśnie do niego są skierowane słowa sędziego, jednak tłumacz podświadomie dąży do tego, aby hiszpańskojęzyczny oskarżony pozostał „językowo obecny” i przekłada nawet te wypowiedzi, które bezpośrednio oskarżonego nie dotyczą.

Ponadto warto zwrócić uwagę na inne działania tłumacza, polegające głównie na omijaniu powtórzeń. Sekwencję rozpoczyna sędzia, dyktując, w wierszach 1–2 do protokołu: „Sąd postanowił sąd postanowił sąd postanowił powołać powołać”, co tłumacz przekłada w wierszu 3 jako: „el juez decidió citar al juicio” („sędzia postanowił wezwać na rozprawę”). W wierszu 4 sędzia ponownie powtarza raz już wypowiedzianą informację oraz dodaje nową: „sąd postanowił powołać tłumacza języka hiszpańskiego”, a tłumacz w wierszach 5–6 tłumaczy: „como traductor intérprete de idioma español”. Należy zwrócić uwagę, że tłumacz nie tylko rezygnuje z kilkukrotnego powtórzenia tych samych słów, co przecież czyni sędzia, lecz również, w wierszach 5–6, w ogóle już nie tłumaczy tej informacji, która została wypowiedziana przez sędziego w wierszach 1–2 i już przetłumaczona w wierszu 3.

W wierszach 7–8 sędzia mówi: „tłumacza przysięgłego języka hiszpańskiego pana Idziego Zet celem przetłumaczenia na rozprawie”, co tłumacz w wierszach 9–10 i 12 tłumaczy: „a don traductor intérprete jurado de idioma español con el fin de interpretar durante el juicio oral” („pana tłumacza przysięgłego języka hiszpańskiego celem przetłumaczenia na rozprawie”).

Identyczne działanie tłumacza, jak w wierszach 3 i 5–6 można zaobserwować również w dalszej części interakcji.

W wierszach 11, 13 i 15 sędzia mówi: „wypowiedzi z języka polskiego na język hiszpański wypowiedzi z języka polskiego na hiszpański na język hiszpański oraz wypowiedzi oraz oraz”, co tłumacz w wierszach 14 i 16 tłumaczy: „los enunciados del idioma polaco al idioma español y los enunciados” („wypowiedzi z języka polskiego na język hiszpański oraz wypowiedzi”). Tłumacz redukuje swoją wypowiedź do przełożenia sensu wypowiedzi sędziego; matematycznie rzecz ujmując, sędzia wypowiada 20 słów, natomiast tłumacz, przekładając tę wypowiedź, tylko 11, w tym dwa razy pojawia się rodzajnik, który w wypowiedzi w języku polskim oczywiście nie występuje, tak więc wypowiedź tłumacza jest praktycznie dwa razy krótsza od wypowiedzi w języku wyjściowym.

W wierszach 17, 19 i 21 sędzia mówi: „oskarżonego oskarżonego z języka hiszpańskiego z języka hiszpańskiego na język polski yhm”, co tłumacz w wierszach 18, 20 i 22 przekłada jako: „del acusado del idioma español al idioma polaco” („oskarżonego z języka hiszpańskiego na język polski”). W związku z tym, że tłumacz nie przekłada powtarzających się elementów, widoczne jest znaczne zredukowanie liczby wypowiedzianych wyrazów z 11 w języku wyjściowym do 8 w języku docelowym, czyli wydaje się, że różnica nie jest znaczna; niemniej jednak, biorąc pod uwagę hiszpańskie „del” stanowiące połączenie przyimka „de” i rodzajnika „el” i poprze-

dzające rzeczownik „acusado” w dopełniaczu oraz „al” będące połączeniem przyimka „a” i rodzajnika „el” przed rzeczownikiem „idioma” w bierniku (które to elementy nie występują we fleksyjnym języku polskim), długość wypowiedzi w języku docelowym jest krótsza niż w języku wyjściowym. Ponadto tłumacz zupełnie pomija tłumaczenie ostatniego składnika wypowiedzi, będącego swojego rodzaju potwierdzeniem dotychczasowej wypowiedzi sędziego.

Tłumacz stara się być wiernym tłumaczem wypowiedzi sędziego, ale jednocześnie rezygnuje z powtórzeń obecnych w wypowiedziach głównego mówcy. Jest zatem organizatorem spotkania dbającym o pominięcie informacji redundantnych i maksymalne skrócenie czasu potrzebnego na realizację tłumaczenia.

„... przyrzekam uroczyście, że będę mówiła szczerą prawdę...”

Tłumacze pomijają powtórzenia obecne w wypowiedziach głównych rozmówców.

Przykład 31.

1 **Sędzia:** sąd uwzględnił wniosek powoda o to (.) [aby

2 świadek złożył przysięgę (0.2) i po niej nastąpi

3 przesłuchanie świadka (0.3) proszę wszystkich obecnych

4 o powstanie (.) a świadka o powtarzanie za mną (0.5) świadoma

5 znaczenia mych słów i odpowiedzialności przed prawem,]

6 **Tłumacz:** (.) [la Jueza tomó =

7 en consideración (.) la solicitud del demandante (0.2) para
que

8 el testigo (.) preste juramento (.) y después de ello (0.5)

9 será interrogado el testigo (0.3) pido a todas las personas

10 presentes (0.2) qué se levanten (.) y al testigo (.) qué repita

11 después de mí (0.5) consciente] de la importancia de

12 mis palabras (.) y de la responsabilidad ante la ley,

13 **Świadek:** [świadoma znaczenia mych słów (.) i odpowiedzialności

=

14 = przed prawem,

15 **Sędzia:** przyrzekam uroczyście (.) [że będę mówiła szczerą
prawdę,

16 **Tłumacz:** [juro solemnemente (.) que diré la pura verdad,

17 **Świadek:** [przyrzekam uroczyście (0.2) że będę mówiła szczerą
prawdę,

18 **Sędzia:** niczego nie ukrywając [z tego (.) co jest mi wiadome

19 **Tłumacz:** [sin ocultar nada (.) de lo que yo sepa

20 **Świadek:** [niczego nie ukrywając z tego (.) co jest mi wiadome

W omawianym przykładzie należy zwrócić uwagę na brak dosłowności w tłumaczeniu wypowiedzi sędziego z wierszy 2–3 „i po niej nastąpi przesłuchanie świadka”, co tłumacz przekłada w wierszu 9 jako: „será interrogado el testigo” („będzie przesłuchany świadek”). W wypowiedzi tłumacza zabrakło odniesienia czasowego

wego, kiedy dokładnie nastąpi przesłuchanie świadka. Ponadto, tłumacz rezygnuje ze stylu urzędowego, nawet kancelaryjnego („nastąpi przesłuchanie”), na rzecz uproszczonego tłumaczenia z użyciem strony biernej („będzie przesłuchany”). Tłumaczem jest zatem organizatorem spotkania, który upraszcza wypowiedzi, dostosowując je do wiedzy odbiorcy tłumaczenia.

W wierszu 3 sędzia mówi: „proszę wszystkich obecnych”, co tłumacz w wierszu 9 tłumaczy jako: „pido a todas las personas” („proszę wszystkie osoby”), a więc wyraźnie następuje wymiana rzeczownika o zawężonym znaczeniu, który uściśla grono zainteresowanych, na rzeczownik o znaczeniu ogólniejszym.

W wierszach 11–20 następuje przyrzeczenie, którego słowa wypowiada sędzia, a które powtarza świadek, natomiast tłumacz, podobnie jak wypowiedzi w całym omawianym fragmencie, przekłada słowa przysięgi dla hiszpańskojęzycznego pozwanego w formie szeptanki. Tłumaczenie wydaje się wierne i precyzyjne, niemniej jednak warto zwrócić uwagę na fakt, że mimo iż treść przysięgi jest powtarzana dwukrotnie (przez sędziego i przez świadka), to tłumacz przekłada ją tylko raz, pomijając powtórzenia.

Wydaje się, że w przytoczonym przykładzie tłumaczenie dosłowne byłoby pozbawione sensu, gdyż powtórzenia z wypowiedzi sędziego nie wnoszą żadnych nowych informacji do aktu komunikacji. Tłumacz słusznie więc przyjmuje rolę organizatora spotkania.

Przykład 32.

1 **Sędzia:** pani::: Teresa (.) [Teresowicz, (0.2) pani Teresa Teresowicz, (0.2) =

2 **Tłumacz:** [doña Teresa Teresowicz, (0.4) =

3 **Sędzia:** w ce:lu:, (.) w ce:lu,

4 **Tłumacz:** con el fin de::: =

5 **Sędzia:** złożenia wyjaśnień. (0.4), [yhm? wyjaśnień (.) =

6 **Tłumacz:** [prestar declaracio:nes, =

W wierszu 1 sędzia, dyktując do protokołu, kilkakrotnie powtarza imię i nazwisko świadka, a tłumacz w wierszu 2 powtarza te dane tylko jeden raz.

Podobnie dzieje się w przypadku zwrotu „w celu” wypowiedzianego przez sędziego dwukrotnie w wierszu 3. Tłumacz w wierszu 4 tylko jeden raz tłumaczy ten zwrot.

To samo można zaobserwować w wierszu 5, kiedy sędzia powtarza słowo „wyjaśnienie”, przedzielone wykrzyknikiem potwierdzającym „yhm”, tłumacz w wierszu 6 przekłada to wypowiedzenie jako: „prestar declaraciones”, („złożyć wyjaśnienia”) a więc tylko raz zostaje przełożone to, co sędzia mówi dwa razy.

Podobnie jak w poprzednim przykładzie, tłumacz jest organizatorem spotkania, decydującym o pominięciu zbędnych powtórzeń.

Przykład 33.

- 1 **Sędzia:** (0.3) [sąd postano:wił, (.) >sąd postanowił powołać<, =
 2 **Tłumacz:** el juez decidió: =
 3 **Sędzia:** powołać, (0.2) sąd postanowił =
 4 **Tłumacz:** cita::r, (0.3) =
 5 **Sędzia:** powo:łać (03.) biegł:go, (.) toksykologa, pana Pablo Ygriega (.) =
 6 **Tłumacz:** >al juicio< (0.2) al peri:to, (.) 29 toxicólogo, (0.4) don Pablo Ygriega, =

W wierszach 1, 3 i 5 sędzia mówi: „sąd postanowił sąd postanowił powołać powołać sąd postanowił powołać biegłego”, co tłumacz w wierszach 2, 4 i 6 tłumaczy jako: „el juez decidió citar al juicio” („sędzia postanowił wezwać na rozprawę”). Tłumacz redukuje liczbę zbędnych jego zdaniem słów do niezbędnej dla zrozumienia wypowiedzi kwintesencji. Przyjmuje rolę organizatora spotkania.

Reasumując, przedstawione przykłady świadczą o tym, że tłumacze rozsądnie oceniają sytuację, w której niepotrzebne jest tłumaczenie powtórzeń, które wynikają z konieczności dyktowania informacji do protokołu czy słów przyrzeczenia. Przyjmują oni zatem uzasadnioną rolę organizatora spotkania.

„Oskarżony dopuścił się czynu”

Zdarza się, że tłumacze nie oddają rejestru wypowiedzi głównych rozmówców, starając się oddać sens wypowiedzi za pomocą terminologii używanej w języku ogólnym. Innym przykładem działań tłumacza w warstwie terminologicznej są próby dookreślenia poprzez dodawanie informacji. Ponadto tłumacze stosują również zabieg polegający na poprawianiu wypowiedzi będących tłumaczeniem wypowiedzi głównych rozmówców.

Przykład 34.

- 1 **Obrońca:** ta kara jest zupełnie adekwatna do czynu (.) =
 2 **Tłumacz:** la pena es totalmente adecuada al hecho, (0.2)
 3 którego (.) dopuścił się oskarżony (0.5) =
 4 realizado por el acusado (0.2) =

W wierszach 1 i 3 obrońca mówi: „ta kara jest zupełnie adekwatna do czynu, którego dopuścił się oskarżony”, natomiast tłumacz w wierszach 2 i 4 tłumaczy: „la pena es totalmente adecuada al hecho realizado por el acusado”. Należy tu zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, wyrażenie „ta kara” przetłumaczono jako „la pena” („kara”), pomijając zaimek wskazujący. Jednak wydaje się, że samo użycie rodzajnika określonego „el” już zawiera element wskazania, o jaką karę chodzi, zatem hiszpańskojęzyczny oskarżony doskonale orientuje się, że mowa jest cały czas o karze, jaką proponuje dla niego obrońca. Można również dyskutować o zasadności użycia imiesłowu „realizado” („zrealizowany”), kiedy w języku hiszpańskim istnieją co najmniej dwa czasowniki, które znacznie precyzyjniej i przy użyciu

odpowiedniego rejestru oddają znaczenie czasownika „dopuszczać się”, a mianowicie „perpetrar” i „cometer”, a co więcej, zastosowanie któregośkolwiek z tych czasowników spowodowałoby utrzymanie wypowiedzi w rejestrze.

Tłumacz pełni rolę organizatora spotkania upraszczającego język wypowiedzi głównego rozmówcy.

Przykład 35.

1 **Sędzia:** jakie jest więc Pańskie źródło dochodu?

2 **Tłumacz:** cuál es entonces su:: fuente principal de:: sustento?

3 **Pozwany:** mis hijos me lo pagan (0.2) me pagan la vida =

4 = tengo dos hijos y:: una hija, sí:: (0.2) en España, en (.) Valencia,

5 **Tłumacz:** mam dzie:ci, (.) mam trójkę dzie:ci, (.) =

6 = dwóch synów i: jedną córkę =

7 = w Walencji w: e::: Hiszpanii =

8 = i to oni mnie y::: utrzymują,

W wierszu 1 sędzia pyta: „jakie jest więc pańskie źródło dochodu”, co tłumacz wierszu 2 tłumaczy: „cuál es entonces su fuente principal de sustento” („jakie jest więc pańskie podstawowe źródło utrzymania”. Tłumacz zmienia zwrot rzeczownikowy „źródło dochodu” na „źródło utrzymania”, a ponadto dodaje do niego dookreślający przymiotnik „podstawowe”.

W wierszach 3–4 pozwany odpowiada: „mis hijos me lo pagan me pagan la vida tengo dos hijos y una hija sí en España en Valencia” („moje dzieci mi płacą płacą na życie mam dwóch synów i (jedną) córkę tak w Hiszpanii w Walencji”. Tłumacz w wierszach 5–8 tłumaczy: „mam dzieci mam trójkę dzieci dwóch synów i jedną córkę w Walencji w Hiszpanii i to oni mnie utrzymują”. Tłumacz odwraca kolejność informacji przekazywanej sędziemu, najpierw informując o liczbie dzieci, a potem o tym, że utrzymują one pozwanego; a także kolejność geograficznych nazw własnych. Należy stwierdzić, że tłumacz pełni rolę organizatora spotkania, ale jednocześnie również jest pośrednikiem kulturowym.

Przykład 36.

1 **Adwokat:** WYSOKI SĄDZIE? =

((odgłosy wstawania z miejsca))

2 = w imieniu powoda [wnoszę (0.2) aby świadek (0.1) =

3 **Tłumacz:** [>en nombre del demandante solicitado =

4 = (.) que el testigo, =

5 = złożyła zeznania pod przysięgą, =

((odgłosy siadania w ławce))]

6 = (.) la testigo (.) >preste declaraciones bajo juramento?<] =

W wierszu 2 adwokat prosi sąd: „w imieniu powoda wnoszę, aby świadek”, co tłumacz w wierszach 3–4 przekłada jako: „en nombre del demandante solicito que el testigo”, co jest tłumaczeniem dosłownym, lecz oto w wierszu 5 adwokat kontynuuje: „złożyła zeznania pod przysięgą”, a wtedy tłumacz w wierszu 6 tłumaczy: „la testigo preste declaraciones bajo juramento”. Należy zwrócić uwagę na fakt, że tłumacz sam koryguje swoją wypowiedź, kiedy w pierwszej chwili przetłumaczył wyraz „świadek” jako „el testigo”, a więc używając rodzaju męskiego, mimo że wiedział i widział, że świadek jest kobietą. Dopiero w dalszej części, kiedy adwokat wyraźnie w swojej wypowiedzi, poprzez użycie czasownika w rodzaju żeńskim „złożyła”, zaznacza płeć świadka, tłumacz poprawia swoje tłumaczenie. Warto zwrócić uwagę, że dosłowne oddanie sensu wypowiedzi adwokata jest niemożliwe; tłumacz, chcąc wskazać na płeć świadka, musi skorygować formę rzeczownika, dodając odpowiedni rodzajnik („la testigo” zamiast pierwotnego „el testigo”), natomiast forma czasownika pozostaje niezmieniona, ponieważ czasownik w języku hiszpańskim nie jest wrażliwy na rodzaj. Tłumacz jest tutaj filtrem, który eliminuje swoje własne błędy.

Reasumując, w omawianych przykładach pokazujących interwencje tłumacza na poziomie leksykalnym, tłumacze pełnią rolę przede wszystkim organizatora spotkania, następnie – pośrednika kulturowego, a także filtra.

Javier – Chaví

Tłumacze nie tylko tłumaczą wypowiedzi głównych rozmówców, lecz również zwracają się w swoim własnym imieniu do tych rozmówców. Celem takiego działania jest uzyskanie przez tłumacza dodatkowych informacji, niezbędnych do przetłumaczenia wypowiedzi. Taka interwencja jest realizowana za zgodą sędziego, kiedy tłumacz prosi o możliwość porozumienia się z obcojęzycznym uczestnikiem interakcji, lub bez wiedzy sędziego, kiedy to tłumacz zaznacza swoją obecność w akcie komunikacji, zwracając się bezpośrednio do obcojęzycznego pozwanego.

Przykład 37.

1 **Sędzia:** czy świadek zna (.) pana (0.5) Javie (0.3) Ja (.) vie::: (.) ra

xxx =

2 = i: (.) czy rozmawiał z nim (0.2) tego dnia (.) to znaczy (0.4) dwunastego =

3 = lutego bieżącego roku?

4 **Tłumacz:** conoce el testigo (.) al señor (0.2) Javier xxx? (.) y::: (.)

=

5 = habló con él aquel día (0.3) es decir el::: (0.2) doce de febrero

del =

6 = corriente?

7 **Świadek:** Chaví? sí::: (.) pues, es Chaví (0.3) mi::: (.) colega,

8 **Tłumacz:** tak (0.2) to Chaví: (.) mój kolega (0.2) Wysoki Sądzie

(0.3) =

9 = czy? (0.2) ja:? (.) mogę? (.) chciałbym (0.2) mmm::: uściślić (.)
czy =

10 = Chaví to jest ta oso::ba o którą (0.3) o którą (.) Sąd pyta?

11 **Sędzia:** Prosz::

12 **Tłumacz:** Quisiera preguntar si ¿Chaví y Javier es una persona
(.) o::: son =

13 = dos personas [diferentes?

14 **Świadek:** [Chaví:: pue::: Javie::: (0.3) sí:: (.) Chaví Javier Javier
Chaví,

W wierszu 1 rozpoczyna się wypowiedź sędziego, który ma problem z odczytaniem hiszpańskojęzycznego imienia i nazwiska osoby, o której mowa podczas przesłuchania świadka. Sędzia dwukrotnie powtarza imię tej osoby. W wierszu 4 znajduje się tłumaczenie słów sędziego na język hiszpański; tłumacz nie powtarza dosłownie wypowiedzi sędziego, o czym świadczy jednokrotne użycie imienia wspomnianej osoby.

W wierszu 7 znajduje się odpowiedź hiszpańskojęzycznego świadka na pytanie sędziego. W wypowiedzi świadka należy podkreślić dwie ważne kwestie: po pierwsze, świadek wybitnie przeciąga samogłoskę w wyrazach „sí” oraz „mi”; po drugie, odpowiadając na pytanie, nie używa imienia wymienionego wcześniej przez sędziego i powtórzonego przez tłumacza. Wiersz 8 zawiera tłumaczenie wypowiedzi świadka. Jednak tłumaczenie tylko pozornie jest dosłowne: tłumacz nie powtarza manieri mówienia świadka, nie przeciąga samogłosek we wskazanych wyrazach; ponadto, w pewnym momencie, przetłumaczywszy wypowiedź świadka na język polski, nie dopuszcza świadka do głosu, nie pozwala mu kontynuować odpowiedzi. Właściwie natychmiast po przetłumaczeniu pytania sędziego, zwraca się do sędziego w swoim własnym imieniu, prosząc o możliwość zadania świadkowi pytania uściślającego jego odpowiedź. Tłumacz chce się dowiedzieć, czy osoba, o której mówią sędzia i świadek, używając dwóch odmiennych imion, to jedna i ta sama osoba, czy też są to dwie różne osoby. Sędzia zgadza się (wiersz 11) i tłumacz dalej już sam pyta świadka o wyjaśnienie tej zawichości kulturowej, otrzymując odpowiedź świadcząca o tym, że chodzi o jedną i tę samą osobę. Uwypuklenia wymaga fakt użycia przez tłumacza, kiedy zwraca się do sędziego z prośbą o możliwość zadania pytania świadkowi, 1. osoby liczby pojedynczej „czy ja mogę...?”, zamiast zalecanej formy 3. osoby liczby pojedynczej „tłumacz pyta, czy...?”.

Należy zauważyć, że od momentu, kiedy rozpoczyna się inicjatywa tłumacza, który dąży do rozwikłania zagadki niespodziewanego wystąpienia dwóch imion, aż do odpowiedzi sędziego przychyłającego się do prośby tłumacza (od końca wiersza 8 do wiersza 11 włącznie), hiszpańskojęzyczny świadek właściwie jest wyłączony z interakcji, ponieważ nie rozumie wypowiedzi w języku polskim, w którym odbywa się akt komunikacji między sędzią a tłumaczem. Tłumacz nie tłumaczy na język hiszpański swojej rozmowy z sędzią, a świadek dowiaduje się, o czym była rozmowa, niejako pośrednio, tzn. w momencie, w którym słyszy prośbę tłumacza o wyjaśnienie kwestii imion.

Należy również zwrócić uwagę na podejmowanie kolejek w interakcji. W analizowanym fragmencie to sędzia rozpoczyna sekwencję (wiersz 1), narzucając kolejność wypowiedzi samym tylko zwróceniem się do określonego uczestnika interakcji (świadka); z góry wiadomo, że skoro sędzia zwraca się do obcojęzycznego uczestnika interakcji, to po jego kolejce będzie mówić tłumacz, następnie świadek, następnie znowu tłumacz, itd. Wydaje się, że ta sekwencja kolejek jest nienaruszalna. Niemniej jednak, w momencie, kiedy tłumacz nie jest pewien zawartości merytorycznej tłumaczonej wypowiedzi (wiersz 8) i zwraca się do sędziego z pytaniem (wiersze 9–10), następuje zakłócenie sekwencji. Tłumacz, samym tylko skierowaniem prośby do sędziego, powoduje otwarcie nowej sekwencji, w której to tłumacz wyznacza kolejki: wiadomo, że na jego pytanie (wiersze 12–13) padnie odpowiedź świadka (wiersz 14).

Tłumacz, wyjaśniając zawiłości związane z imieniem osoby trzeciej przywoływanej przez przesłuchiwanego świadka, przyjmuje rolę pośrednika kulturowego, ale również – adwokata, który przewiduje, że brak zrozumienia w tym przypadku może spowodować konsternację sędziego i doprowadzić do niepomysłnego dla przesłuchiwanego obrotu sprawy.

Przykład 38.

1 **Sędzia:** co się tego dnia zdarzyło?

2 **Tłumacz:** qué sucedió aquel día?

3 **Pozwany:** ()

4 **Tłumacz:** () pozwany stwierdził (.) że chce wracać (.) ale, =

5 = ((tłumacz do pozwanego)) cómo se llamaba esta mujer?

6 **Pozwany:** qué mujer?

7 **Tłumacz:** Sí .hhhh hh (.) ha dicho (.) que::: (.) que:: =

8 = alguien le dijo que::: no quería regresar?

9 **Pozwany:** A::: sí:: Teresa (.) entonces era Teresa.

10 **Tłumacz:** przepraszam (.) Wysoki Sądzie (0.3) pozwany =

11 = stwierdził, (.) że chce wracać (0.2) ale

12 = Teresa powiedziała (.) że nie,

Sekwencję otwiera sędzia, pytając w wierszu 1: „co się tego dnia zdarzyło”, co zostaje przetłumaczone w wierszu 2 „qué sucedió aquel día” („co się tego dnia zdarzyło”), a więc mamy tu do czynienia z przekładem dosłownym. Na nagraniu nie słychać odpowiedzi pozwanego w wierszu 2, natomiast w wierszu 4 tłumacz przekłada tę niesłyszalną wypowiedź pozwanego w następujący sposób: „pozwany stwierdził że chce wracać ale”, a następnie w wierszu 5 zwraca się do pozwanego: „cómo se llamaba esta mujer” („jak się nazywała ta kobieta”). Tłumacz prawdopodobnie zapomniał imienia kobiety, o której wspomniał pozwany w odpowiedzi i zwraca się w tej sprawie do pozwanego. Następuje zakłócenie interakcji i zmiana porządku kolejek. Rozpoczyna się nowa sekwencja, polegająca na wymianie zdań między tłumaczem a pozwanym, z całkowitym pominięciem sędziego. W wierszu 6

pozwany pyta tłumacza: „jaka kobieta”, na co tłumacz w wierszach 7–8 odpowiada pozwanemu: „Sí ha dicho que alguien le dijo que no quería regresar” (Tak powiedział pan że ktoś mu powiedział że nie chciał wracać”, na co z kolei pozwany w wierszu 9 odpowiada tłumaczowi: „A sí Teresa entonces era Teresa” („A tak Teresa wobec tego to Teresa”). Tłumacz dopiero w wierszach 10–12 zwraca się do sędziego i rozpoczyna tym samym następną sekwencję: „przepraszam Wysoki Sądzie pozwany stwierdził że chce wracać ale Teresa powiedziała że nie”. W tym przypadku tłumacz przekazuje sędziemu informację w mowie zależnej, używając 3. osoby liczby pojedynczej.

Tłumacz tym samym przejawia własną inicjatywę, co ma służyć ratowaniu twarzy tłumacza, który powinien pamiętać imiona i nazwiska osób przywoływanych w wypowiedziach głównych rozmówców, stąd prosi o pomoc pozwanego, nie informując sądu o swoich intencjach. Staje się więc koordynatorem rozmowy.

Przykład 39.

1 **Sędzia:** z Diego ma świadek na myśli pozwanego?

2 **Tłumacz:** Diego es decir el yy::: (.) demandado?

3 **Świadek:** no tak (.) [z Diego! kiedy dojechaliśmy =

4 = okazało się że nie ma mie::jsc (0.3) =

5 **Tłumacz:** [sí:: con Diego (.) cuando acudimos al lugar resultó =

6 = que no había sitios libres (0.1) =

7 do zaparkowania [wtedy kilka razy =

8 (0.1) para aparcar el coche h::: =

W wierszu 1 sędzia pyta świadka: „z Diego ma świadek na myśli pozwanego?”, co tłumacz w wierszu 2 przekłada: „Diego es decir el demandado?” („Diego to znaczy pozwany?”). Tłumacz nie przekłada słowo w słowo pytania sędziego, choć sens wypowiedzi zostaje zachowany.

W wierszu 3 świadek mówi: „kiedy dojechaliśmy”, co tłumacz w wierszu 5 przekłada: „cuando acudimos al lugar” („kiedy dojechaliśmy na miejsce”). Zatem tłumacz dodaje element, który jego zdaniem dopełnia obrazu sytuacji, uszczegóławia cel podróży świadka i pozwanego, przez co przyjmuje rolę organizatora spotkania.

W wierszach 4 i 7 świadek mówi: „okazało się, że nie ma miejsc do zaparkowania”, co tłumacz w wierszach 5–6 i 8 tłumaczy: „resultó que no había sitios libres para aparcar el coche” („okazało się, że nie ma wolnych miejsc, żeby zaparkować samochód”), ponownie dodając informacje, których nie ma w wypowiedzi w języku wyjściowym, tym razem dla podkreślenia, o jakie miejsca chodziło (wolne miejsca). Wydaje się, że tłumacz, uzupełniając wypowiedź głównego rozmówcy, przyjmuje rolę pośrednika kulturowego, jednak uważamy, że w tym przypadku można mówić o roli filtra, a więc o takim działaniu, w którym tłumacz, oddając znaczenie wypowiedzi mówcy, stosuje własny styl i sposób wystawiania się – tutaj jest to maniera polegająca na dookreśleniu i dodawaniu szczegółów.

Reasumując, w powyższych przykładach tłumacze dążą do uzyskania dodatkowych informacji, które w ich mniemaniu mają doprowadzić do zrozumienia się uczestników aktu komunikacji. Przyjmują zatem rolę organizatora spotkania, koordynatora i pośrednika kulturowego, co ma sprawić, że zostanie zaoszczędzony czas potrzebny na ewentualne wyjaśnienia, gdyby tłumacz nie zdecydował się na interwencję.

„¿Qué dice?” – „Co mówi?”

Tłumacz wdaje się w rozmowę z pozwanym, który nie bardzo orientuje się (albo udaje, że się nie orientuje), o kogo pyta sędzia.

Przykład 40.

1 **Sędzia:** PROSZĘ O CISZĘ =

2 = z jaką prędkością poruszał się samochód?

3 **Tłumacz:** a qué velocidad conducía el coche?

4 **Pozwany:** quién?

5 **Tłumacz:** usted, (0.2) a qué velocidad conducía usted su coche?

6 **Pozwany:** a qué:::?: velocida:d? (0.3) pue::::s (.) =

7 = no sé, (.) a qué: >velocidad se puede =

8 = conducir en un aparcamiento< despa::cio, y:::: (.) =

9 = uno:::s (0.2) uno::s treinta kilómetros, (.) algo,

10 **Tłumacz:** nie wiem (0.2) to było na parkingu, (.) to nie wiem =

11 = z jaką prędkością mógłbym jechać? =

12 = wo:lno (.) jakieś trzydzieści kilometrów na godzinę,

Sekwencję rozpoczyna w wierszach 1–2 sędzia, mówiąc: „proszę o ciszę z jaką prędkością poruszał się samochód”, co tłumacz przekłada w wierszu 3 jako: „a qué velocidad conducía el coche” („z jaką prędkością prowadził (pan) samochód”). Po pierwsze, tłumacz w ogóle pomija w tłumaczeniu prośbę sędziego o ciszę. Ponadto, tłumacz dokonuje zamiany czasownika „poruszał się” na „prowadził (pan)”, choć możliwe jest w języku hiszpańskim użycie w omawianym pytaniu czasownika „poruszał się” („a qué velocidad se movía el coche”).

W wierszu 4 obcojęzyczny pozwany pyta: „quién” („kto”), co wynika ze sposobu, w jaki tłumacz przełożył pytanie. Pozwany żąda uściślenia, o kogo chodzi w pytaniu sędziego, ponieważ możliwe, że zrozumiał to pytanie „z jaką prędkością prowadził/ prowadziła samochód” – w języku hiszpańskim forma czasownika nie rozróżnia rodzaju, a ponadto może, ale nie musi, być rozumiana jako zawierająca formę grzecznościową „pan” lub „pani”. Poza tym, być może pozwany rozumiał doskonale, o kogo chodzi w pytaniu, lecz postanowił grać na zwłokę. Samo to pytanie powoduje zakłócenie interakcji i rozpoczęcie nowej sekwencji, w której to pozwany zaczyna zadawać pytania, a na to nie można pozwolić w akcie komunikacji

podczas rozprawy sądowej. Ponadto, to właśnie ta sekwencja świadczy o tym, że pozwany przypisuje tłumaczowi rolę asystenta, do którego zwraca się, aby uzyskać informacje, o kogo tak naprawdę pyta sędzia.

W wierszu 5 jednak tłumacz wcale nie przekłada pytania pozwanego z wiersza 4, lecz wdaje się w rozmowę z pozwanym, odpowiadając: „usted, a que velocidad conducía usted su coche” („pan z jaką prędkością prowadził pan swój samochód”). Oczywiście, tłumacz nie przekłada swojej wyjaśniającej wypowiedzi sędziemu. W wierszach 6–9 pozwany udziela odpowiedzi: „a qué velocidad pues no sé a qué velocidad se puede conducir en un aparcamiento despacio unos treinta kilómetros algo” (z jaką prędkością no nie wiem z jaką prędkością można prowadzić na parkingu wolno jakieś trzydzieści kilometrów coś?). Tłumacz w wierszach 10–12 przekłada w następujący sposób tę odpowiedź: „nie wiem to było na parkingu to nie wiem z jaką prędkością mógłbym jechać wolno jakieś trzydzieści kilometrów na godzinę”. W wypowiedzi tłumacza brakuje pewnych elementów, które są obecne w odpowiedzi pozwanego; po pierwsze nie ma powtórzeń „z jaką prędkością” oraz markera dyskursu „pues” („no”, „więc”, „cóż”), który może być użyty przez pozwanego w celu opóźnienia udzielenia odpowiedzi; po drugie, tłumacz uściśla wypowiedź pozwanego, podając dokładną jednostkę prędkości (kilometry na godzinę), podczas gdy w wypowiedzi oryginalnej mamy do czynienia tylko z kilometrami. Ciekawe, że sędzia w ogóle nie reaguje na wymianę zdań między pozwanym a tłumaczem, dając ciche zezwolenie na wyjaśnienie wątpliwości.

Tłumacz jest tutaj organizatorem spotkania w tym sensie, że upraszcza wypowiedzi i dodaje informacje. Warto jednak zaznaczyć, że te uzupełnienia nie mają na celu upewnienie się tłumacza, że sędzia właściwie zrozumie odpowiedź pozwanego, lecz raczej zaznaczenie przez tłumacza, że posiada, w odróżnieniu od pozwanego, wiedzę na temat jednostek prędkości. Tłumacz wyraźnie podkreśla swoją niezależności i odrębność jako uczestnika aktu komunikacji. Można powiedzieć, że tłumacz pełni tutaj rolę filtra.

Przykład 41.

1 **Powód:** TO NIEPRAWDA? jechał jak, jak, jak, szalo:ny, zre:szta,

=

2 = ma, samochód sporto:wy, to, to, jeździ szybko,

3 **Sędzia:** pouczam powoda (0.2) że będzie mógł za chwilę =

4 = zadawać pytania pozwanemu (0.3) a teraz to sąd zadaje pytania,

5 **Pozwany** ((do tłumacza)): qué dice?

6 **Tłumacz:** dice que la velocidad era mayor =

7 que usted tiene coche deportivo.

(A. Biernacka, w druku)

W wierszach 1–2 następuje ponowne zakłócenie interakcji i otwarcie nowej sekwencji; powód, nie pytany, wtrąca się do przesłuchania pozwanego, mówiąc: „to nieprawda jechał jak jak jak szalony zresztą ma samochód sportowy to to jeździ szybko”, po czym w wierszach 3–4 reaguje na tę wypowiedź sędzia, która mówi:

„pouczam powoda że będzie mógł za chwilę zadawać pytania pozwanemu a teraz to sąd zadaje pytania”. Tłumacz w ogóle nie tłumaczy wypowiedzi powoda i sędziego z wierszy 1–2 i 3–4. W wyniku tego braku jakiegokolwiek działania z strony tłumacza następuje kolejne zakłócenie interakcji i nowa sekwencja, w której pozwany w wierszu 5 sam zadaje tłumaczowi pytanie: „qué dice” („co mówi”), czego tłumacz nie tłumaczy sędziemu, za to w wierszach 6–7 odpowiada pozwanemu: „dice que la velocidad era mayor que usted tiene coche deportivo” („mówi, że prędkość była większa że pan ma samochód sportowy”), przy czym te wyjaśnienia nie są następnie w drodze tłumaczenia przekazywane sędziemu.

Tłumacz jest koordynatorem rozmowy, który poprzez brak tłumaczenia dla sędziego, odbiera mu pewną kontrolę nad interakcją; sędzia nie jest w stanie śledzić na bieżąco aktu komunikacji, a więc nie może nad nim zapanować.

Reasumując, omawiane przykłady pokazują, że tłumacze nie tylko tłumaczą wypowiedzi głównych rozmówców, lecz także są autorami wypowiedzi. Dzieje się tak wówczas gdy obcojęzyczny uczestnik interakcji uznaje za konieczne uzyskanie dodatkowych informacji lub prosi o doprecyzowanie informacji.

„No se oye” – „Nie słyhać”

Tłumacze spotykają się z przypadkami, gdy sami nie mogą usłyszeć wypowiedzi głównego rozmówcy, ale zdają sobie sprawę, że tak naprawdę nie są one skierowane do obcojęzycznego pozwanego lub do samego tłumacza.

Przykład 42.

1 **Sędzia:** stawil się swia:dek, =

2 **Protokolant:** [()]

3 **Tłumacz:** [>ha comparecido el testigo<, =

4 = °no se oye, >lo que dice la escribano<, °

(A. Biernacka, w druku)

Sekwencję rozpoczyna sędzia, będący ‘mistrzem ceremonii’, do którego należy kontrolowanie wyznaczania kolejek podczas rozprawy sądowej.

W wierszu 1 sędzia mówi: „stawil się swia:dek”, co w wierszu 3 tłumacz przekłada dosłownie jako „ha comparecido el testigo”.

Jednak w wierszu 2 następuje zakłócenie sekwencji, w której nieoczekiwanie głos zabiera protokolant.

Wypowiedź protokolanta jest niesłyszalna dla tłumacza, który wobec tego w wierszu 4 dodaje swój własny komentarz wyjaśniający: „no se oye lo que dice la escribano” („nie słyhać, co mówi protokolantka”). Tłumacz nie chce, aby pozwany pośądził go o brak bezstronności lub zarzucił nieprecyzyjne tłumaczenie wypowiedzi padających na sali rozpraw, stąd decyduje się na skomentowanie całej sytuacji, dając pozwanemu do zrozumienia, że zarówno tłumacz, jak i nikt inny na sali, oprócz sędziego, nie słyszał wypowiedzi z wiersza 2.

Wydaje się, że jest to przykład tłumacza przyjmującego rolę asystenta, który sam uznaje się za uczestnika interakcji odpowiedzialnego za to, aby obcojęzyczny przesłuchiwany był „językowo obecny”.

Przykład 43.

1 **Sędzia:** to za chwilę hmmm::: [(0.9) stawil się tłumacz pani Irena

Ekis =

2 = należycie powiadomiona zgodnie z pismem z dnia =

3 = trzeciego marca dwa tysiące ósmego (roku)

4 **Tłumacz:** ((do oskarżonego)) [tiene que esperar un poco =

5 ha comparecido la intérprete Irena Ekis =

5 debidamente avisada según el escrito del día =

7 tres de marzo de dos mil ocho

8 **Sędzia:** proszę słucham oskarżonego

9 **Tłumacz:** ahora puede hablar

10 **Oskarżony:** bueno,

11 **Sędzia:** proszę oskarżonego o powstanie i panią tłumacz również

12 **Tłumacz:** levántese por favor

W wierszu 1 sędzia odpowiada na prośbę tłumacza: „to za chwilę”, a następnie w wierszach 1–3 kontynuuje przerwana przez oskarżonego i tłumacza wypowiedź: „stawil się tłumacz pani Irena Ekis należycie powiadomiona zgodnie z pismem z dnia trzeciego marca dwa tysiące ósmego roku”.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że właściwie w chwili, w której tłumacz prosi sędziego o udzielenie mu głosu, tak naprawdę zakłóca interakcję, wnosi nowy element, który sprawia, że do tej pory gładko przebiegający akt komunikacji nagle ulega zatrzymaniu. Jednak sędzia nie pozwala na odebranie jej pierwszeństwa w tej i kolejnych sekwencjach, cały czas panując nad tym, kto i kiedy powinien się wyowiadać.

Tłumacz w wierszu 4 zwraca się do oskarżonego, mówiąc: „tiene que esperar un poco” („musi pan trochę poczekać”), co ma być informacją dla oskarżonego, że do jego prośby sędzia powróci w odpowiednim momencie. Tłumacz jest tutaj asystentem, który dba o to, aby oskarżony był stale poinformowany, o czym jest mowa w akcie komunikacji. Następnie w wierszach 5–7 tłumacz przekłada wypowiedź sędzi z wierszy 1–3: „ha comparecido la intérprete Irena Ekis debidamente avisada según el escrito del día tres de marzo de dos mil ocho” („stawiła się tłumaczka Irena Ekis należycie powiadomiona zgodnie z pismem z dnia trzeciego marca dwa tysiące ósmego roku”). Należy zwrócić uwagę na precyzję tłumaczenia, choć wyjątkiem jest niewątpliwie użycie przez tłumacza w wierszu 5 rodzaju żeńskiego „la intérprete” („tłumaczka”), choć sędzia w swojej wypowiedzi w wierszu 1 mówi: „tłumacz”. Tutaj tłumacz jest filtrem stojącym na straży poprawności językowej.

W wierszu 8 sędzia powraca do prośby oskarżonego, mówiąc: „proszę słucham oskarżonego”, co tłumacz w wierszu 9 przekłada: „ahora puede hablar” („teraz może pan mówić”). Wypowiedź tłumacza nie jest tłumaczeniem wypowiedzi sędzi; jest

raczej wypowiedzią przekazującą sens tego, o czym mówi sędzia, swojego rodzaju sygnałem dla oskarżonego, że sędzia udzieliła mu głosu i może przystąpić do przedstawiania swojego wniosku, przez co tłumacz przyjmuje rolę koordynatora rozmowy.

W wierszu 10 oskarżony rozpoczyna swoje oświadczenie od słowa: „bueno” (dobrze, no więc), ale sędzia natychmiast przerywa wypowiedź, mówiąc w wierszu 11: „proszę oskarżonego o powstanie i panią tłumacz również”. Tłumacz w ogóle nie zdążył przetłumaczyć wypowiedzi oskarżonego z wiersza 11, natomiast w wierszu 12 tłumaczy oskarżonemu tylko część wypowiedzi sędzi, która dotyczy tego, jak ma zachować się oskarżony: „levántese por favor” („proszę wstać/proszę pana o powstanie”), rezygnując z formuły przynależnej podsądnemu, o którym przecież sędzia mówi: „oskarżony” i pomijając całkowicie fakt, że nakaz powstania dotyczy także tłumacza. Tłumacz pełni tym samym rolę organizatora spotkania, pomijając te informacje, które według niego są zbędne do właściwego zrozumienia przez oskarżonego sensu wypowiedzi sędzi.

Przykład 44.

1 **Oskarżony:** sí entonces quiero decir (.) sobre todo que:: me encuentro =

2 = en una situación, rara (0.2) por un lado entiendo =

3 = que estoy acusado y eso no cabe duda =

4 = pue::: sí:: i::: en cuanto al juicio oral de hoy =

5 = quiero (.) si fuera posible (.) adjuntar otros documentos =

6 **Tłumacz:** un momento por favor, permítame interpretarlo todo,

7 **Oskarżony:** a::: >sí sí:<

8 **Tłumacz:** przede wszystkim chciałbym powiedzieć że =

9 = znajduję się w dziwnej sytuacji z jednej strony =

10 = rozumiem że jestem oskarżony =

11 = ten fakt nie ulega wątpliwości =

12 = w związku z dzisiejszą rozprawą =

13 = jeżeli to możliwe to chciałbym =

14 = załączyć dodatkowe dokumenty

W wierszach 1–5 oskarżony mówi: „sí entonces quiero decir sobre todo que me encuentro en una situación rara por un lado entiendo que estoy acusado y eso no cabe duda pues sí en cuanto al juicio oral de hoy quiero si fuera posible adjuntar otros documentos” („tak wobec tego chcę powiedzieć przede wszystkim że znajduję się w sytuacji dziwnej z jednej strony rozumiem że jestem oskarżony i to nie ulega wątpliwości no więc tak jeśli chodzi o dzisiejszą rozprawę chcę gdyby było możliwe załączyć inne dokumenty”). Tłumacz nie czeka na zakończenie dość długiej wypowiedzi oskarżonego, w wierszu 6 zwracając się do oskarżonego: „un momento por favor permítame interpretarlo todo” („chwile proszę mi pozwolić przetłumaczyć to wszystko”), na co oskarżony w wierszu 7 odpowiada: „a sí sí” („a tak tak”). Tłu-

macz jest koordynatorem rozmowy, powodując otwarcie nowej sekwencji w wierszach 6 i 7, gdzie w akcie komunikacji uczestniczy tłumacz, kierujący swoją prośbą tylko i wyłącznie do oskarżonego, oraz oskarżony, który udziela odpowiedzi tłumaczowi. Obydwie wypowiedzi nie są przekładane przez tłumacza, sędzia jest pominięta w akcie komunikacji, a więc nie wie, o czym rozmawia tłumacz z oskarżonym. W wierszach 8–14 tłumacz w następujący sposób przekłada wypowiedź oskarżonego z wierszy 1–5: „przede wszystkim chciałbym powiedzieć że znajduję się w dziwnej sytuacji z jednej strony rozumiem że jestem oskarżony ten fakt nie ulega wątpliwości w związku z dzisiejszą rozprawą jeżeli to możliwe to chciałbym załączyć dodatkowe dokumenty”. W porównaniu z oryginalną wypowiedzią oskarżonego, należy zauważyć, że w tłumaczeniu braku markerów dyskursu: „si entonces” („tak wobec tego”) oraz „pues sí” („no więc tak”). Ponadto należy podkreślić różnicę między wypowiedzią oskarżonego: „quiero si fuera posible” („chcę gdyby było możliwe”) a tłumaczeniem tej wypowiedzi: „jeżeli to możliwe to chciałbym”. Obydwie wypowiedzi charakteryzuje ten sam stopień grzeczności, choć w każdej z nich efekt ten jest wywołany w inny sposób. W wypowiedzi w języku wyjściowym czasownik pozostaje w 1. osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego trybu oznajmującego, po którym następuje typ II zdania warunkowego, gdzie czasownik jest w trybie przypuszczającym. W wypowiedzi w języku docelowym czasownik pozostaje, jak w wypowiedzi oryginalnej, w 1. osobie liczby pojedynczej, lecz następuje zmiana trybu oznajmującego na tryb przypuszczający, po którym następuje typ I zdania warunkowego, w którym czasownik jest w trybie oznajmującym. Następuje więc przetasowanie form trybu oznajmującego i przypuszczającego, natomiast nie cierpi na tym sens i znaczenie wypowiedzi, które są równoznaczne.

Reasumując, w przedstawionych przykładach tłumacze są autorami wypowiedzi, które nie są tłumaczeniem wypowiedzi głównych rozmówców. Pełnią rolę koordynatorów i organizatorów spotkania, dążących do utrzymania sytuacji, w której obcojęzyczny uczestnik interakcji jest na bieżąco informowany, o czym jest mowa w akcie komunikacji.

„Proszę podejść do barierki”

Tłumacze pomijają pewne informacje, gubiąc je w tłumaczeniu.

Przykład 45.

1 **Sędzia:** proszę podejść do barierki!, =

2 **Tłumacz:** acérquese (por favor).

W wierszu 1 sędzia zwraca się do świadka, mówiąc: „proszę podejść do barierki”, co tłumacz w wierszu 2 przekłada jako: „acérquese por favor” („proszę podejść”), co wyraźnie skraca wypowiedź i zubaża ją o informację, do jakiego miejsca ma tak naprawdę podejść świadek. Tłumacz przyjmuje rolę organizatora spotkania skracającego wypowiedź, a także filtra, który przekazuje tylko tyle, ile uważa, że powinno być przetłumaczone. Oczywiście, należy pamiętać, że świadek jest osobą

polskojęzyczną, a więc dla niego tłumaczenie nie ma żadnego znaczenia, ma natomiast dla pozwanego, który może czuć się zagubiony w całej sytuacji.

Przykład 46.

- 1 **Sędzia:** a pamięta świadek (0.2) co powiedział lekarz pogotowia?
2 **Tłumacz:** el demandado, (.) recuerda la testigo (.) qué
3 **Świadek:** [pogotowie zabrało tego pana do szpitala] (0.3) a policja
=
4 = spisała dane Diego i moje (.) i kazali nam jechać =
5 = na komisariat spisać protokół, (0.3)
6 **Tłumacz:** [dijo el médico de la ambulancia?] =
7 = (.) la ambulancia tomó aquel hombre al hospital (.) y::: =
8 **Sędzia:** sąd nie ma więcej pytań (0.3) czy świadek =
9 = chciałaby jeszcze coś dodać? (0.5)
10 **Tłumacz:** la policía (.) tomó nuestros datos y nos =
11 = dijeron ir a la comisaría (,) =
12 = >la jueza no tiene más preguntas<
13 = (0.2) y la testigo quiere añadir algo?

W wierszu 1 sędzia pyta: „a pamięta świadek co powiedział lekarz pogotowia”, co tłumacz w wierszach 2 i 6 tłumaczy: „recuerda la testigo qué dijo el médico de la ambulancia”, co z wyjątkiem pominięcia spójnika „a” jest przekładem dosłownym.

W wierszach 3–5 świadek mówi: „pogotowie zabrało tego pana do szpitala a policja spisała dane Diego i moje i kazali nam jechać na komisariat spisać protokół”, co tłumacz w wierszach 7 i 10–11 tłumaczy: „la ambulancia tomó aquel hombre al hospital y la policía tomó nuestros datos y nos dijeron ir a la comisaría” („pogotowie zabrało tego człowieka do szpitala a policja wzięła nasze dane i kazali nam jechać na komisariat”). W wypowiedzi tłumacza nastąpiło uogólnienie, tzn. tłumacz powiedział „nasze dane”, bez wyszczególniania, o czyje dane chodzi. Ponadto, w tłumaczeniu zabrakło informacji o celu wyprawy na komisariat, który został wyraźnie określony w wypowiedzi świadka. Tłumacz jest koordynatorem rozmowy, który sam decyduje, jaką część informacji należy przekazać w tłumaczeniu.

Przykład 47.

- 1 **Obrońca:** na stronie trzynastej, opinii. pisze pan, (0.6) =
2 **Tłumacz:** la contradicción que::: =
3 en la página (.) trece, (.) del peritaje escribe usted que =
4 **Obrońca:** cytuję POZWALA PRZYPUSZCZAĆ, (0.2) co oznacza
że =
5 **Tłumacz:** cito, (0.3) permite suponer (0.2) =
6 **Obrońca:** przytoczone w opinii liczby, (.) jak sądzę można by =
7 **Tłumacz:** lo que >significa que los datos referidos en su
peritaje< (.) =

8 **Obrońca:** zinterpretować INACZEJ niż w rzeczywistości znalazło się w opinii?

9 **Tłumacz:** se los podría (.) interpretar de manera diferente =
10 = >a lo que ha dicho< en el peritaje,

W wierszach 1 i 4 obrońca mówi: „na stronie trzynastej opinii pisze pan cytuję pozwala przypuszczać co oznacza że”, a tłumacz przekłada tę wypowiedź w wierszach 3, 5 i 7: „en la página trece del peritaje escribe usted que cito permite suponer lo que significa que” (na stronie trzynastej opinii pisze pan cytuję pozwala przypuszczać co oznacza że”), co jest tłumaczeniem dosłownym.

W wierszu 22 obrońca używa sformułowania „przytoczone w opinii liczby jak sądzę można być”, co tłumacz w wierszach 7 i 9 przekłada: „los datos referidos en su peritaje se los podría”, a zatem tłumacz w ogóle nie uwzględnia w swoim tłumaczeniu osobistego odniesienia się obrońcy do cytowanych danych. Tłumacz jest tutaj organizatorem spotkania, który rezygnuje z tłumaczenia pewnych elementów wypowiedzi na rzecz sprawnego przebiegu aktu komunikacji, podobnie jak w kolejnych wierszach. W wierszu 8 obrońca mówi: „zinterpretować inaczej niż w rzeczywistości znalazło się w opinii”, co tłumacz w wierszach 9–10 przekłada jako: „podría interpretar de manera diferente a lo que ha dicho en el peritaje” („możnaby zinterpretować inaczej niż powiedziano w opinii biegłego”). We fragmencie tym tłumacz pomija zupełnie sformułowanie „w rzeczywistości”, podkreślające rozbieżność między możliwymi interpretacjami danych zawartych w opinii biegłego. Ponadto, tłumacz zamienia czasownik „znalazło się” na czasownik „powiedziano”, a także, zamiast ogólnego rzeczownika „opinia”, stosuje rzeczownik o węższym znaczeniu „opinia biegłego”.

Przykład 48.

1 **Powód:** () (kolega wezwał policję i ()

2 **Sędzia:** proszę powoda (.) żeby nie wypowiadał się nieproszony =

3 = [miał Pan już możliwość zadawania pytań =

4 = podczas przesłuchania pozwanego] (0.4)

5 **Tłumacz:** [pido al yyy::: demandante (.) que no hable ahora =

6 = pudo hacer preguntas] cuando estaba interrogado =

7 **Sędzia:** a pamięta świadek (0.2) co powiedział lekarz pogotowia?

8 **Tłumacz:** el demandado, (.) recuerda la testigo (.) qué

W wierszu 1 następuje zakłócenie sekwencji, ponieważ w czasie przesłuchania świadka odzywa się powód, prostując jego zeznanie: „kolega wezwał policję i”, na co sędzia w wierszach 2–4 natychmiast reaguje: „proszę powoda żeby nie wypowiadał się nieproszony miał Pan już możliwość zadawania pytań podczas przesłuchania pozwanego”. W wierszach 5–6 i 8 tłumacz przekłada tę wypowiedź sędziego w następujący sposób: „pido al demandante que no hable ahora pudo hacer preguntas cuando estaba interrogado” („proszę powoda, żeby teraz nie mówił mógł zadawać

pytania kiedy był przesłuchiwany”). Tłumacz wyraźnie zmienia rejestr wypowiedzi sędziego z bardzo oficjalnego na potoczny; ponadto tłumacz opuszcza fragment wypowiedzi oryginalnej; poza tym, następuje jednak zmiana znaczenia, tzn. tłumaczenie nie jest wierne, jest wręcz sprzeczne z tym, co mówi sędzia. Przypomnijmy, że sędzia stwierdza: „podczas przesłuchania pozwanego”, a tłumacz: „cuando estaba interrogado” („kiedy był przesłuchiwany”), co jednoznacznie wskazuje na osobę powoda, podczas gdy przesłuchiwany był przecież pozwany.

Czasami pomijanie pewnych informacji prowadzi do błędu w tłumaczeniu, który w poniższym przykładzie nie pociąga za sobą konsekwencji formalnych, oprócz braku możliwości właściwego zrozumienia tłumaczenia przez obcojęzycznego pozwanego.

Reasumując, w powyższych przykładach tłumacze przyjmują rolę organizatorów spotkania i koordynatorów rozmowy, którzy starają się maksymalnie uprościć tłumaczone wypowiedzi. Niestety, w jednym z przykładów takie upraszczanie prowadzi do błędu w tłumaczeniu.

„Proszę okazać dokument stwierdzający pana tożsamość”

Tłumacz nie tłumaczy wszystkich wypowiedzi, jakie padają na sali rozpraw, ponieważ jest zajęty inną czynnością związaną z rozprawą sądową.

Przykład 49.

- 1 **Sędzia:** stawił się oskarżony [(.) Adalberto ..., =
2 **Tłumacz:** >ha comparecido el acusado<, =
3 **Sędzia:** obywatel hiszpański (.) stawił się =
4 **Tłumacz:** Adalberto ... >de nacionalidad española< =
5 **Sędzia:** >tłumacz języka< (0.2) hiszpańskie:go, pan Ignacy ... =
6 **Tłumacz:** >ha comparecido traductor intérprete de español<,
=
7 **Sędzia:** proszę okazać dokument stwierdzający pana tożsamość
(0.9) =
8 = dziękuję, proszę pana prokuratora o zabranie głosu,
9 **Tłumacz:** >concedo la palabra al fiscal<
(A. Biernacka, w druku)

W wierszu 1 sędzia mówi: „stawił się oskarżony Adalberto”, co tłumacz przekłada w wierszach 2 i 4 jako: „ha comparecido el acusado Adalberto”, co jest tłumaczeniem dosłownym.

W wierszach 3, 5, 7 i 8 sędzia mówi o tłumaczu języka hiszpańskiego i również bezpośrednio do niego się zwraca: „stawił się tłumacz języka hiszpańskiego, pan Ignacy..., proszę okazać dokument stwierdzający pana tożsamość, dziękuję”, z czego tłumacz w wierszu 28 tłumaczy jedynie: „ha comparecido traductor intérprete de español” („stawił się tłumacz hiszpańskiego”), co oczywiście nie jest precyzyjnym tłumaczeniem wypowiedzi sędziego. Takie działanie tłumacza wynika stąd, że to on

sam jest teraz obiektem zainteresowania sędziego, proszącego o okazanie dokumentu tożsamości, co jest zwykłą procedurą w postępowaniu sądowym. Ze zrozumiałych względów oskarżony pozostaje przez chwilę poza interakcją, ponieważ pozbawiony tłumaczenia, nie wie, co się dzieje i nie wie, o czym jest mowa. Dopiero z gestów tłumacza, podchodzącego do stołu sędziowskiego i przedkładającego stosowny dokument, osoba obcojęzyczna jest w stanie zorientować się, co się dzieje i dlaczego nie otrzymuje tłumaczenia wypowiedzi sędziego. Należy również zwrócić uwagę, że ten fragment interakcji pozostaje na zawsze bez tłumaczenia. Tłumacz nie ma czasu wrócić do tej wypowiedzi z powodu nastąpienia dalszych wypowiedzi, które ma na bieżąco tłumaczyć.

W wierszu 8 sędzia mówi: „dziękuję proszę pana prokuratora o zabranie głosu”, co tłumacz w wierszu 9 przekłada: „concedo la palabra al fiscal” („udzielam głosu prokuratorowi”). Po pierwsze, tłumacz pomija w tłumaczeniu podziękowanie. Po drugie, mimo że tłumaczenie całej wypowiedzi nie jest dosłowne, to jednak oddaje w zupełności sens wypowiedzi w języku wyjściowym. Po trzecie, tłumacz pomija zwrot grzecznościowy „pan prokurator”, na rzecz słowa „prokurator”.

W tym przykładzie, pomijając ten fragment, w którym to tłumacz jest przedmiotem zainteresowania sądu, tłumacz jest przede wszystkim organizatorem upraszczającym wypowiedź sędziego.

„Czy tłumacz przetłumaczył wszystko?”

Są przypadki, w których tłumacz, mimo najszczerzych chęci, nie ma szansy przetłumaczyć wypowiedzi głównych rozmówców.

Przykład 50.

- 1 **Prokurator:** ((bardzo szybko czyta)) dziękuję Wysoki Sądzie. =
 2 = >oskarżam pana Adalberta ... [obywatela Hiszpanii o to] =
 3 **Tłumacz:** [acuso a don Adalberto] ... =
 4 **Prokurator:** że w dniu ... roku zakupił od poszkodowanego =
 5 **Tłumacz:** >de nacionalidad< española (.) >de que el día< =
 6 **Prokurator:** pana Pietro ... obywatela Włoch =
 7 **Tłumacz:** ... compró del perjudicado (0.3) don Pietro =
 8 **Prokurator:** ... w ilości jednej tony, (.) a następnie =
 9 **Tłumacz:** >de nacionalidad italiana< =
 10 **Prokurator:** mimo że zobowiązany do uiszczenia za nie zapłaty =
 11 **Tłumacz:** una tonelada de ... y después =
 12 **Prokurator:** w ciągu 7 dni od daty zakupu nie uczynił tego, =
 13 **Tłumacz:** no pagó .hhhhhhhhh (.) =
 14 = >dentro de siete días de la fecha de compra< =
 15 **Prokurator:** co stanowi czyn karalny z artykułu ... kodeksu kar-
nego =
 16 = zagrożony karą pozbawienia wolności =
 17 = od ... miesięcy do ... lat =
 18 = krótkie uzasadnienie (0.4) oskarżony =

- 19 = posiadał wiedzę na temat warunków zakupu towaru =
 20 = [wiedział że przysługuje mu termin siedmiodniowy] =
 21 **Tłumacz:** [el acusado conocía las condiciones de compra,]
 22 **Prokurator:** w którym zobowiązany jest do wniesienia =
 23 = zapłaty za zakupiony towar =
 24 = mimo to nie wypełnił zobowiązania =
 25 = a kilkakrotnie wzywany do zapłaty (.) =
 26 = nie uczynił tego do dnia dzisiejszego. =
 27 = Wysoki Sądzie (0.2) w takich okolicznościach, (.) =
 28 = ale też biorąc pod uwagę (.) że oskarżony =
 29 = jak sam twierdzi (0.2) nie zna prawa polskiego, =
 30 = wnoszę o zastosowanie wobec oskarżonego =
 31 = następującego wymiaru kary (0.5) ... =
 32 = pozbawienia wolności w zawieszeniu na ... =
 33 = nakaz wniesienia zaległej zapłaty =
 34 = wraz z odsetkami za zwłokę w kwocie ... =
 35 = oraz pokrycie kosztów sądowych =
 36 = powstałych w związku z tą sprawą =
 37 = dziękuję Wysoki Sądzie.
 38 **Sędzia:** czy tłumacz przetłumaczył wszystko =
 39 = o czym mówił prokurator?
 40 **Tłumacz:** nie (.) Wysoki Sądzie (0.3) =
 41 = to było bardzo szybko i NIE ZDOŁAŁEM NIC przetłu-
 maczyć,

(A. Biernacka, w druku)

W wierszach 1–37 wypowiada się prokurator, który w zasadzie czyta, w tempie zawrotnym, akt oskarżenia. Tłumacz początkowo próbuje tłumaczyć tę wypowiedź, ale w pewnym momencie, widząc, że udaje mu się przełożyć zaledwie strzępki informacji, w ogóle rezygnuje z tłumaczenia. Oskarżony jest zapewne skonsternowany, domyśla się jedynie, że tłumacz nie jest w stanie poradzić sobie z zachowaniem prokuratora. Oskarżony pozostaje więc poza interakcją. Takie sytuacje są konsekwencją braku szkolenia przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości na temat ich współpracy z tłumaczami. Dlatego prawnicy nie bardzo wiedzą, nie mają też często wyczucia, że powinni zwalniać tempo wypowiedzi, aby tłumacze mogli spokojnie wykonać tłumaczenie.

W wierszach 40–41 tłumacz, odpowiadając na pytanie sędziego (zdającego sobie sprawę, że oskarżony nie wie, o czym jest mowa, przyznaje, że nie miał możliwości przetłumaczenia wypowiedzi prokuratora.

Tłumacz przyjmuje rolę kozła ofiarnego, który nie jest w stanie przetłumaczyć płynnej wypowiedzi przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości. Jest przecież winą tłumacza, że osoba obcojęzyczna nie wie, o czym jest mowa.

4.3. Podsumowanie

Omówiona na wstępie niniejszego rozdziału analiza konwersacyjna, wywodząca się z socjologicznej potrzeby badania zjawisk interakcyjnych zachodzących między jednostkami, znajduje zastosowanie w badaniach nad zachowaniami i miejscem tłumacza w zdarzeniu tłumaczonym. W niniejszej pracy posłużyła do przedstawienia rzeczywistej organizacji wypowiedzi w interakcji z udziałem tłumaczem oraz realnych działań tłumacza w akcie komunikacji, co z kolei doprowadziło do rozpisania ról tłumacza w zdarzeniu tłumaczonym.

Analiza transkrypcji zdarzeń tłumaczonych przeprowadzona w części praktycznej niniejszego rozdziału wykazała, co następuje:

Po pierwsze, teoretycznie tłumacz powinien mówić po każdym z głównych rozmówców, jednak w praktyce akt komunikacji nie jest tak prosty i klarowny. Wypowiedzi poszczególnych uczestników mieszają się i nakładają, zapadają również momenty ciszy. Ponadto, tłumacz zabiera głos nie tylko wtedy, gdy tłumaczy wypowiedzi głównych rozmówców lub gdy wynika to z sytuacji, kiedy sędzia zadaje mu pytania np. o jego dane osobowe, lecz także wówczas, gdy spostrzega, że konieczna jest interwencja. Dzieje się tak wtedy, gdy tłumacz uznaje, że osoba obcojęzyczna lub inni uczestnicy aktu komunikacji nie usłyszeli lub prawdopodobnie nie zrozumieli danej wypowiedzi, ponieważ elementy w niej zawarte są zupełnie nieznanie takiej osobie. Wreszcie, ma prawo pytać wtedy, gdy sam nie usłyszał lub nie zrozumiał wypowiedzi głównego rozmówcy.

Po drugie, tłumacze przede wszystkim przyjmują rolę wiernych tłumaczy wypowiedzi głównych rozmówców. Niemniej jednak, w związku z podejmowanymi interwencjami, można tłumaczom przypisać role poboczne. Co ciekawe, z reguły nigdy nie jest to jedna rola w jednym zdarzeniu tłumaczonym. Wiąże się to z faktem, że tłumacze przeprowadzają podczas interakcji różnorodne operacje na wypowiedziach w języku wyjściowym, a mianowicie:

- modyfikują formę gramatyczną czasowników: zmieniają . osobę liczby pojedynczej na 3. osobę liczby pojedynczej; stosują przesunięcia z formy bezosobowej na osobową; dodają modalność; zmieniają tryb przypuszczający na oznajmujący. W takim przypadku należy mówić o roli koordynatora;
- stosują mowę zależną i wówczas można im przypisać rolę pośrednika kulturowego;
- interwenują w odniesieniu do zwrotów adresatywnych. W przypadku zwracania się do sędziego dodają zwrot „Wysoki Sądzie”, jednocześnie pomijając ten zwrot w tłumaczeniu dla uczestnika obcojęzycznego. Również rezygnują ze zwrotów adresatywnych, zwracając się do uczestnika obcojęzycznego. Przyjmują wówczas rolę koordynatora i adwokata;
- zmieniają rejestr i styl wypowiedzi, co przejawia się: przejściem od rejestru specjalistycznego do potocznego, np. zastosowanie czasownika „realizar” = „realizować”, zamiast „perpetrar” lub „cometer” = „dopuszczać się” albo też pominięcie rzeczownika odczasownikowego w zwrotach „wnoszę o karę”, „wnoszę o grzywnę” zamiast „wnoszę o wymierzenie kary”, „wnoszę o nało-

żenie grzywny” (wówczas należy mówić o roli adwokata), pomijaniem zwrotów grzecznościowych „proszę” i „dziękuję” (tłumacz jest wtedy organizatorem spotkania i pośrednikiem kulturowym);

- pomijają pewne wyrażenia dookreślające lub podkreślające („głęboko przekonana”, „nigdy więcej”, „od samego początku”), co świadczy o przyjmowaniu roli organizatora spotkania i koordynatora rozmowy;
- dodają spójniki łączące zdania pojedyncze, pełniąc rolę koordynatora rozmowy i adwokata;
- wprowadzają własne akcenty i podkreślenia, przyjmując rolę filtra i koordynatora rozmowy;
- nie tłumaczą wulgaryzmów w ogóle lub tylko opisują, co powiedziała osoba obcojęzyczna, zwykle łagodząc wydźwięk danego słowa lub zwrotu. Tacy tłumacze przyjmują rolę cenzora oraz rozjemcy;
- nie tłumaczą powtórzeń, wykrzykników i markerów dyskursu oznaczających wahanie, granie na zwłokę, moment zastanowienia się mówiącego, odgrywając tym samym rolę filtra;
- nie tłumaczą obszernych fragmentów wypowiedzi, a zatem są koordynatorami rozmowy oraz adwokatami;
- streszczają wypowiedzi, przyjmując rolę pośrednika kulturowego;
- pomijają sędziego w akcie komunikacji, prowadząc bezpośrednią rozmowę z pozwanym, zadając mu pytania lub odpowiadając na nie, a przy tym nie tłumacząc aktu komunikacji sędziemu. Nie zawsze proszą sędziego o pozwolenie na takie działanie, a zatem są organizatorami spotkania, asystentami i powiernikami;

W odniesieniu do warstwy społecznej-kulturowej omawianych zdarzeń tłumaczonych, należy dostrzec następujące kwestie:

- nie wszystko i nie natychmiast jest tłumaczone na sali rozpraw;
- tłumacz często jest skoncentrowany na tym, aby w ogóle nadażyć za głównym rozmówcą i nie zgubić sensu jego wypowiedzi, mniej skupiając się w związku z tym na precyzji tłumaczenia, co jest związane z faktem, że
- zdarza się, że przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości nie mają pojęcia, na czym polega zdarzenie tłumaczone i współpraca z tłumaczem, wykonującym bardzo odpowiedzialne zadanie, którego powodzenie lub niepowodzenie ma zawsze wpływ na dalsze losy obcojęzycznej osoby;
- tłumacz nie jest urządzeniem tłumaczącym.

Wynika stąd, że tłumacze są zawsze widocznymi i aktywnymi uczestnikami interakcji, nigdy nie są przeźroczyści i bierni. Niektóre wypowiedzi są tłumaczone dosłownie, łącznie z kopiowaniem podkreśleń i modulacją głosu, częściej jednak tłumacze dbają o przekład wierny i precyzyjny, ale nie dosłowny. Tłumacze są zatem pełnoprawnym ogniwem w trialogu, bowiem umożliwiają w ogóle zaistnienie aktu komunikacji.

5. Wyniki analizy ankiety

5.1. Ankieta w badaniach nad postawami tłumaczy

Ankieta, jako jedna z metod zbierania danych (zob. E. Babbie 2007: 270–289), to narzędzie, które wielokrotnie znalazło zastosowanie w badaniu postaw tłumaczy i odbiorców tłumaczenia ustnego. Przeprowadzane badania dotyczą zarówno tłumaczenia jako pojęcia, jak i konkretnego aktu tłumaczenia, a także np. przydatności kodeksów etyki zawodowej tłumaczy.

Do ankiet odnoszących się do tłumaczenia w ogóle, należy zaliczyć badanie przeprowadzone w latach 80. XX w. w Australii, gdzie J. Hearn (1981) przepytął 65 tłumaczy ustnych zrzeszonych w dwóch regionalnych agencjach tłumaczeń na temat kwalifikacji, jakie powinien posiadać ‘dobry tłumacz’. Pytania dotyczyły z jednej strony znajomości obydwu języków i kultury, obiektywizmu, wiedzy socjologiczno-kulturowej, rzetelności, odpowiedzialności, uczciwości, grzeczności i skromności tłumaczy; z drugiej zaś, postrzegania przez tłumaczy postaw i oczekiwań odbiorców tłumaczenia, przede wszystkim w odniesieniu do definicji oraz akceptacji roli i zadań tłumacza. Najważniejsze pytanie dotyczyło roli tłumacza środowiskowego i zostało również powtórzone w ankiecie przeprowadzonej przez Mesę (1997) w Kanadzie, w której dokonano rozróżnienia dwóch typów odbiorców tłumaczenia środowiskowego. Jedną grupę stanowili pracownicy służby zdrowia z 30 instytucji (288 osób), a drugą, przedstawiciele mniejszości językowych (66 osób) mówiących 11 różnymi językami. Pierwszą grupę poproszono o ocenę ważności ponad 30 cech (m.in. zrozumiałości tekstu docelowego) i zachowań tłumacza na trzystopniowej skali oraz wypowiedzenie się na temat jakości tłumaczenia pod kątem kryterium precyzji¹²⁶ i bezstronności. Przedstawiciele instytucji, w których odbywało się tłumaczenie zostali poproszeni o wypowiedzenie się, w jakim stopniu (w skali: tak/mniej więcej/nie) uznali, że tłumacze objęci badaniem wypełnili oczekiwania klienta (zob. F. Pöchhacker 2001: 417). W przypadku pierwszej grupy najwyżej (90%) oceniono następujące cechy tłumacza, wskazując, że są bardzo ważne: w pełni rozumie język, zapewnia poufność, zwraca uwagę na niezrozumienie wypowiedzi przez klienta, powstrzymuje się od wydawania opinii oraz przekłada wiernie. Natomiast w drugiej grupie oczekiwanie, że tłumacz objaśnia zawłości kulturowe zdobyło niską oceną (tylko 61% odpowiedzi „bardzo ważne”), a 47% respondentów uznało, że ważne są objaśnienia kulturowe tłumacza po akcie komunikacji (zob. F. Pöchhacker 2001: 415).

¹²⁶ Jak wskazano w rozdziale pierwszym, terminy ‘precyzja’ i ‘dokładność’ są w niniejszej pracy używane synonimicznie, co jest wynikiem tłumaczenia angielskiego terminu ‘accuracy’, oznaczającego dokładność, ścisłość, precyzję (*Nowy słownik Fundacji Kościuszkowskiej angielsko-polski* 2003: 10).

F. Pöchhacker (2000) przeprowadził w Wiedniu ankietę dotyczącą kwalifikacji tłumacza i definicji roli tłumacza, którą rozesłał wśród 765 pracowników społecznych i pracowników służby zdrowia. Poziom zwrotów wyniósł 629, a więc wynik statystyczny był bardzo wysoki: 68,7%. Autor ankiety poprosił o ocenę dziesięciu kryteriów, za pomocą których zaproponował ocenę jakości usług wykonywanych przez tłumaczy. Najwyżej ocenionym kryterium okazała się dyskrecja i poufność, natomiast inne, takie jak kompetencje językowe i kompetencje kulturowe, ogólne wykształcenia, specjalistyczna wiedza, szkolenie, neutralne zachowanie, nie miały tak dużego znaczenia dla ankietowanych. Natomiast bardzo wymagające były oczekiwania użytkownika – ponad dwie trzecie respondentów uznała, że upraszczanie i objaśnianie wypowiedzi oraz streszczanie wypowiedzi jest częścią zadań tłumacza, a 62% oczekiwało od tłumacza objaśnień kulturowych i znaczenia oraz formułowania samodzielnych wypowiedzi na prośbę przedstawiciela instytucji. Również interesujący jest fakt, że pielęgniarki interpretowały rolę tłumacza szerzej niż lekarze, natomiast pracownicy instytucji społecznych wykazywali większą akceptację wobec roli tłumacza jako pośrednika kulturowego. Podobnie, jak we wspomnianej ankiecie Mesy, tłumacze w szpitalach bardziej niż personel medyczny odczuwali, że pośrednictwo kulturowe jest częścią ich pracy (odpowiednio 83% wobec 59%) (zob. F. Pöchhacker 2000: 54–66; F. Pöchhacker 2001: 416).

M. Kadrić (2000), wykorzystwała w swoich badaniach ankietę dotyczącą oczekiwań klientów wobec kwalifikacji i definicji zadań tłumaczy sądowych. Ankietowani, wśród których znalazło się około 200 sędziów pracujących w sądach wieńskich, odpowiedzieli w następujący sposób: 133 najwyżej oceniło umiejętność tłumaczenia oraz kompetencje językowe i kulturowe, natomiast dopiero na kolejnych miejscach respondenci wskazywali na podstawową wiedzę prawniczą i wiedzę dotyczącą organizacji sądów i procedur sądowych. Jeżeli chodzi o definicję zadania tłumacza, sędziowie okazali się mniej restrykcyjni niż można byłoby przypuszczać z literatury (R. Morris 1995), wykazując znaczną akceptację streszczania (46%), upraszczania wypowiedzi sędziów (63%), objaśniania języka prawniczego (72%), a nawet formułowania rutynowych pytań i ostrzeżeń w imieniu sędziów (72%). 85% respondentów oczekiwało, że tłumacz będzie objaśniał również sądowi odniesienia kulturowe (zob. M. Kadrić 2000: 153–164; F. Pöchhacker 2001: 416).

Ankietę przeprowadziła również A. Kelly (2000), rozprawdzając 100 kwestionariuszy wśród tłumaczy, sędziów i innych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości w północnoamerykańskim stanie Massachusetts. Celem ankiety było uzyskanie informacji, w jaki sposób przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, tłumacze oraz ich nauczyciele, postrzegają rolę i parametry odnoszące się do tłumacza na sali rozpraw. Wyniki wykazały, że tłumacz jest pomostem między kulturami. Jeden z ankietowanych, doświadczony tłumacz, stwierdził, że „(...) my, [tłumacze w środowisku medycznym i sądowym] nie mieszmamy się w to, aby pozwany [lub klient] rozumiał; to jest obowiązkiem adwokatów. My jesteśmy tam po to, żeby być pomo-

stem ponad barierą językową” (zob. A. Kelly 2000: 137)¹²⁷. Zdaniem jednego z prawników, różnice kulturowe na sali rozpraw powinny być przekazywane sądowi tylko jako część ogólnych wskazówek i/lub na prośbę sądu. Ponad połowa ankietowanych sędziów stwierdziła, że tłumacze nie powinni oddawać różnic kulturowych w sali rozpraw, co raczej zaprzecza dynamicznej roli tłumacza, wyrażonej przez innego ankietowanego: „(...) świadomość tłumacza ma swoje źródło nie tylko w jego pochodzeniu, jako osoby głęboko tkwiącej przynajmniej w dwóch kulturach, lecz również w dynamicznej roli odgrywanej podczas procedur sądowych” (*ibidem*: 137)¹²⁸. Należy jednak podkreślić, że jeden z respondentów przyzwolił na pewną swobodę tłumacza, twierdząc, że „(...) wszelka interwencja tłumacza powinna mieć miejsce wówczas, gdy czuje całkiem pewnie, że brak zrozumienia będzie miał bezpośredni lub poważny wpływ na wynik sprawy” (*ibidem*: 139)¹²⁹.

W odniesieniu do badań dotyczących konkretnego tłumaczenia, należy przytoczyć przykład ankiety przeprowadzonej przez kanadyjskie biuro tłumaczy środowiskowych (zob. N. Garber/ L. A. Mauffette-Leenders 1997), o której wypełnienie poproszono 66 osób mówiących po wietnamsku, polsku i portugalsku i nie władających językiem angielskim. Na ankietę odpowiedziały 34 osoby, którym rozdano kwestionariusze 17 tłumaczy, którzy tłumaczyli dla nich w 72 przypadkach.

Podobnie, pojedyncze zdarzenie tłumaczone zostało zbadane przez T. Paulsen Christensen (2011), która przeprowadziła ankietę wśród uczestników rozprawy sądowej w Wydziale Karnym Sądu Rejonowego w Odense w Danii odbywającej się 22 czerwca 2006 r. Celem ankiety było uzyskanie odpowiedzi na pytanie, co użytkownicy tłumaczenia sądowego uważają za jakość w tłumaczeniu ustnym oraz czego oczekują od tłumacza sądowego. Standardy dotyczące jakości tłumaczenia sądowego, o które pytano w ankiecie, pochodziły z *Wytycznych dotyczących tłumaczenia w rozprawach przed sądami duńskimi*. Respondentami ankiety byli uczestnicy instytucjonalni (sędziowie, adwokaci, prokuratorzy), uczestnicy prywatni (mówiące po duńsku i innymi językami osoby indywidualne) oraz tłumacze. Ankieta obejmowała pięć pytań dotyczących sposobu, w jaki tłumacz sądowy ma przekazywać wypowiedzi; czy tłumacz powinien odwzorowywać wahanie, pauzy i samokorekty głównych mówców; które kompetencje tłumacza (znajomość terminologii, znajomość systemu prawnego, naśladowanie stylu, bezstronność, poprawność gramatyczna, płynność) są ważne; w jakim zakresie są akceptowalne lub denerwujące zachowania tłumacza, takie jak: sporządzanie notatek, pauzy, wahania, błędy gramatyczne, falstarty; czy do obowiązków tłumacza sądowego należy m.in. informowanie sądu o różnicach

¹²⁷ „We [medical and legal interpreters] are not concerned with making the defendant [or client] understand; that is the duty of the attorneys. We are there to bridge the language barrier”.

¹²⁸ The interpreter’s awareness stems not only from his background as a person deeply involved in at least two cultures, but also from the dynamic role played during the courtroom procedures.

¹²⁹ (...) any intervention by the interpreter should occur only when the interpreter feels quite certain that a misunderstanding will have a direct or serious impact on the outcome of the case.

kulturowych, prośba o powtórzenie, prośba o wyjaśnienie, streszczanie dłuższych wypowiedzi, tłumaczenie tych części wypowiedzi, które nie są adresowane do obcojęzycznego uczestnika postępowania, etc. Wyniki ankiety ujawniły, że generalnie oczekiwania wszystkich użytkowników są spójne z obiektywnymi oczekiwaniami wynikającymi z wspomnianych *Wytycznych...*; okazało się jednak, że istnieją pewne różnice oczekiwań, np. użytkownicy prywatni wcale nie oczekiwali od tłumacza znajomości terminologii prawniczej, a z kolei uczestnicy instytucjonalni w większości nie oczekiwali, aby tłumacz informował sąd o różnicach kulturowych.

W celu zbadania postaw tłumaczy wobec przydatności kodeksu etycznego, S. Hale (2007: 102) przeprowadziła od kwietnia do lipca 2005 r., której wyniki omówiono wcześniej w niniejszej pracy. W tym miejscu ważną informacją jest, że na ankietę odpowiedziało zaledwie 21 tłumaczy, co stanowi 4,2%, z rozesłanych ogółem 500 ankiet. Bardzo słabe zainteresowanie ankietą autorka przypisuje obojętności tłumaczy wobec wszelkiego rodzaju badań z ich udziałem. Wydaje się, że ankietę ta jest ważna również z technicznego punktu widzenia dotyczącego opracowywania wyników takich badań odnoszących się do profilu respondentów. Podobnie jak u E. Diriker (2004), która zbadała zachowania tłumaczy konferencyjnych, okazało się, że w badaniu postaw tłumaczy należy uwzględnić ich pochodzenie (kraj, język A), przynależność do organizacji zawodowych (określającą w niektórych krajach stopień profesjonalizmu), poziom wykształcenia (wyższe, podyplomowe, szkolenia), a także doświadczenie zawodowe.

Podobna ankietę, dotycząca tego, w jaki sposób tłumacze środowiskowi postrzegają sami siebie, została przeprowadzona w okresie od stycznia do kwietnia 2005 r. przez A. Martin/ I. Martí (2008) w Sewilli w Hiszpanii, gdzie poproszono o wypełnienie kwestionariusza 25 tłumaczy pracujących w szpitalach, organizacjach społecznych, w ośrodkach edukacyjnych, na policji i w sądach. Należy podkreślić, że w Hiszpanii nie istnieje system akredytowania tłumaczy, ponieważ tłumaczenie nie jest uznawane za profesjonalne zajęcie oraz brak jest mechanizmów mających na celu profesjonalizację zawodu. Jednocześnie Hiszpania jest obecnie krajem przyjmującym większą liczbę imigrantów niż jakiegokolwiek inne państwo członkowskie Unii Europejskiej, a zgodnie z danymi hiszpańskiego Narodowego Instytutu Statystyki w 2004 r. aż 8,4% ludności Hiszpanii stanowiły osoby urodzone poza jej granicami (zob. *ibidem*: 204). Te informacje świadczą o ogromnej potrzebie badań wśród osób, które są powoływane przez różnego rodzaju instytucje społeczne, oświatowe i administracyjne do wykonywania tłumaczeń. Celem ankiety było zbadanie, w jaki sposób tłumacze postrzegają swoją rolę w zdarzeniu komunikacyjnym, a w szczególności, jaki jest ich stosunek do dodawania i pomijania informacji oraz wyjaśnień o charakterze kulturowym lub terminologicznym (zob. *ibidem*: 207–208). Pierwsza grupa pytań (od 1 do 8) dotyczyła kombinacji językowych, kwalifikacji akademickich oraz profilu zawodowego respondentów. Ta część badania wykazała, że tłumaczenia wykonywane są w zakresie 10 języków, wśród których najczęściej występującym, po hiszpańskim, był język angielski. Większość ankietowanych posiada wyższe wykształcenie, jednak z tej liczby mniej niż połowa odbyła studia językowe, a tylko dwoje – studia związane z tłumaczeniami. Wśród ankietowanych było wielu lekarzy, którzy stali się tłumaczami w danym zdarzeniu tłumaczonym,

ponieważ, oprócz tego, że leczyli pacjentów, umieli się z nimi porozumieć w ich języku, którego znajomość posiadli na przykład podczas pobytów zagranicą. Respondenci byli doświadczonymi tłumaczami, którzy wykonywali to zajęcie od pięciu do dziewięciu lat lub ponad dziesięć lat (odpowiednio 36% i 32% ankietowanych), co, uwzględniając fakt, że respondenci w większości nie są profesjonalnymi tłumaczami, świadczy o długotrwałym stosowaniu metod ad hoc przy rozwiązywaniu problemów komunikacyjnych i braku dbałości o postęp w kierunku bardziej profesjonalnych rozwiązań. Większość respondentów wykonywała tłumaczenia raz do trzech razy w tygodniu. 56% ankietowanych nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia za tłumaczenie, co wynika stąd, że świadczą takie usługi niejako przy okazji wykonywania swoich zawodów (zob. *ibidem*: 208–214). Druga grupa pytań (od 9 do 24) dotyczyła dynamiki zdarzenia tłumaczonego, postrzegania roli tłumacza oraz postaw wobec wykonywanych czynności tłumacza. Badanie wykazało, że w większości przypadków tłumacze nie byli instruowani przez zleceniodawców, jak mają tłumaczyć, czy ma to być na przykład streszczenie, czy też tłumaczenie dosłowne. Również w większości przypadków okazało się, że w zdarzeniu tłumaczonym zleceniodawcy zwracali się do tłumaczy, a nie do głównych rozmówców. Zaledwie jeden respondent odpowiedział, że w żaden sposób nie dostosowuje poziomu języka, czyli brzmienia, rejestru i terminologii, używanego przez głównych rozmówców. 72% respondentów wprowadza do tłumaczonych wypowiedzi wyjaśnienia o charakterze kulturowym. Podobnie, większość ankietowanych udziela osobom nie znającym języka hiszpańskiego informacji o funkcjonowaniu instytucji, dla których pracują. 52% ankietowanych nie streszcza wypowiedzi ani też nie pomija żadnych informacji, natomiast 48% stwierdziło, że dokonują streszczenia oraz pomijają pewne informacje. 32% respondentów dodaje wyjaśnienia, streszcza lub pomija informacje, nie informując o tym głównych rozmówców, natomiast 48% interweniuje z własnej inicjatywy, informując o tym głównych rozmówców po interwencji lub prosząc o możliwość udzielenia wyjaśnień. 76% respondentów nie odgrywa roli doradcy względem osób obcojęzycznych przy podejmowaniu decyzji lub odpowiedzi na pytania przedstawiciela instytucji. Pozostali ankietowani przybierają postawę doradcy, podpowiadając, jak postąpiliby na miejscu osoby pytanej lub wyrażają swą opinię na dany temat. Niezwykle ciekawe okazały się odpowiedzi na pytanie dotyczące sposobu reagowania tłumaczy, w przypadku gdy podejrzewają, że dana wypowiedź może nie być (właściwie) zrozumiana przez głównych rozmówców. 68% ankietowanych stwierdziło, że w takich przypadkach pytają i upewniają się, czy wypowiedź została zrozumiana, natomiast pozostali tłumacze odpowiedzieli, że uczulają głównych rozmówców na fakt ewentualnego wystąpienia niezrozumiałych fragmentów wypowiedzi. Zatem wszyscy ankietowani opowiedzieli się za aktywną rolą tłumacza, dbającego o sprawny przebieg interakcji, której uczestnicy rozumieją wszystko, o czym się mówi. W odniesieniu do informacji niewerbalnej, 64% respondentów stwierdziło, że nie wyjaśnia znaczenia gestów, natomiast pozostali wprowadzają do swoich wypowiedzi stosowne objaśnienia, ale tylko wówczas, gdy ocenią, że dany gest mógłby prowadzić do niezrozumienia się głównych rozmówców. Takie podejście tłumaczy dobitnie świadczy o tym, że znaczne fragmenty interakcji, wyrażone gestami, pozostają nieprzetłumaczone; tłumacze wychodzą z założenia, że gesty

mówią same za siebie i w większości przypadków niepotrzebna jest jakakolwiek interwencja. W odniesieniu do sytuacji, w której tłumacz ma do czynienia z postawami rasistowskimi lub dyskryminującymi obcojęzycznych uczestników rozmowy – co przydarzyło się 52% ankietowanym – tłumacze nie podejmują żadnych działań (16%), zgłaszają takie zdarzenie do przełożonego (8%), próbują rozmawiać z uczestnikiem wygłaszającym te poglądy (12%), lub też pomijają te komentarze w tłumaczeniu (20%). Zatem, także i w tym przypadku tłumacze wykazują inicjatywę i nie pozostają neutralni wobec treści tłumaczonych wypowiedzi. 76% respondentów, oprócz tłumaczenia, wykonuje też inne czynności w odniesieniu do obcojęzycznych rozmówców, takie jak pomoc w rozwiązywaniu problemów administracyjnych, wypełnianie formularzy lub wykonywanie telefonów. Aż 84% ankietowanych identyfikuje się z obcojęzycznymi rozmówcami zdarzenia tłumaczonego, ponieważ: obydwój (tłumacz i rozmówca) pochodzą z tego samego regionu, mówią tym samym językiem, a ponadto tłumacz ma poczucie niekorzystnego położenia obcojęzycznego rozmówcy. 62% respondentów zdaje sobie sprawę, że ich empatia względem obcojęzycznych rozmówców może wpływać na działania tłumaczy w interakcji, co było dużym zaskoczeniem dla badających, gdyż tłumacze z reguły nie uświadamiają sobie, że nawet sama ich obecność może oddziaływać na głównych rozmówców, a tym samym mieć znaczenie dla aktu komunikacji. Ponadto, ci ankietowani, którzy skorzystali z możliwości odpowiedzi na ostatnie pytanie ankiety przeznaczone na ich własny komentarz (44%) przede wszystkim pisali o tym, co tłumaczenie oznacza dla nich osobiście oraz o konieczności poprawy warunków pracy tłumaczy (zob. *ibidem*: 215–225).

W Polsce ankietę wśród tłumaczy środowiskowych przeprowadziła na przełomie 2002 i 2003 r. M. Tryuk (zob. M. Tryuk 2003a; 2004; 2006). Ankieta była anonimowa, rozesłana pocztą elektroniczną, pocztą tradycyjną, ale też przekazywana bezpośrednio respondentom – tłumaczom wykonującym usługi w różnych środowiskach (w sądach, komisariatach policji, szpitalach, na posterunkach straży granicznej, w ośrodkach dla uchodźców, podczas sesji psychoterapeutycznych, w kancelariach notarialnych i prawniczych, kościołach różnych wyznań i innych miejscach kultu, urzędach miast, województw, urzędach stanu cywilnego, urzędach celnych, prokuraturach, pogotowiu ratunkowym i banku) na terenie całego kraju. Poziom zwrotów był następujący: z ponad 300 ankiet otrzymano ok. 100 odpowiedzi od tłumaczy 20 języków. Pytania ankiety miały charakter zarówno zamknięty, jak i otwarty, a ponadto respondenci mogli komentować swoje odpowiedzi. Należy podkreślić, że badanie ankietowe było skojarzone z wywiadem. Pytania podzielono na cztery działy; pierwszy dział służył poznaniu profilu respondentów (dla jakich instytucji tłumaczą, jak często oraz w jaki sposób – konsekwentnie, symultanicznie, a vista – wykonują tłumaczenia); drugi dział dotyczył zadowolenia ankietowanych tłumaczy z wykonanej pracy; trzeci dział miał na celu uzyskanie informacji, co dla ankietowanych jest normą w tłumaczeniu; czwarty dział dotyczył zasad etycznych w pracy tłumacza (co wolno, a czego nie wolno robić tłumaczowi podczas zdarzenia tłumaczonego i kto o tym decyduje, a także komentarz dotyczący najlepiej zapamiętanego wspomnienia związanego ze świadczeniem usług tłumaczeniowych) (zob. M. Tryuk 2003a: 93; M. Tryuk 2004: 276–292).

Wnioski sformułowane na podstawie odpowiedzi są następujące:

- tłumacz środowiskowy jest w tłumaczonym zdarzeniu obecny i widoczny;
- samo stosowanie się tłumacza środowiskowego do zasad wynikających z kodeksu etyki zawodowej nie jest wystarczające do tego, aby uczestnicy interakcji zrozumiały, co do siebie mówią;
- w sytuacji konfliktu, polegającego na braku zrozumienia się uczestników, tłumacz wychodzi ze swej roli tłumacza i przyjmuje role dodatkowe, mające na celu ułatwienie i usprawnienie aktu komunikacji (zob. M. Tryuk 2003a: 105–106).

Ponadto należy wspomnieć również inne ankiety przeprowadzone w Polsce, a dotyczące zawodu tłumacza przysięgłego: ankietę przeprowadzoną wśród prawników i dotyczącą ich opinii na temat roli tłumacza w rozprawie sądowej (zob. A. Stawecka 2010); ankietę przeprowadzoną wśród tłumaczy przysięgłych języka francuskiego (zob. R. Solová 2013) czy ankietę przeprowadzoną przez TEPIS wśród tłumaczy przysięgłych (zob. *Biuletyn TEPIS* 78, 17–20).

5.2. Materiał badawczy i struktura ankiety

W celu zebrania informacji o postawach i działaniach tłumaczy przysięgłych różnych języków podczas rozpraw sądowych, w których uczestniczą, na początku grudnia 2007 r. przeprowadzono ankietę składającą się z dwudziestu pytań, które można podzielić na następujące grupy:

- Pytanie 1, filtrujące, które pozwoliło wytypować grupę docelową;
- Pytania od 2 do 4 miały za zadanie określić profil respondentów, obejmujący takie informacje o nich, jak: reprezentowane języki, częstotliwość wykonywania tłumaczeń w sądzie oraz staż pracy;
- Pytania od 5 do 8 dotyczyły źródeł wiedzy tłumaczy na temat tłumaczenia sądowego oraz zasad, jakimi powinien kierować się tłumacz sądowy;
- Pytania od 9 do 12 odnosiły się z jednej strony do typów tłumaczenia wykonywanego podczas rozpraw sądowych, z drugiej zaś dotyczyły realizacji przez tłumaczy konkretnych działań na płaszczyźnie językowej;
- Pytania od 13 do 16 służyły przeprowadzeniu przez respondentów samooceny ich postaw i działań podczas tłumaczenia na sali sądowej;
- Pytania od 17 do 19 miały na celu zapoznanie się z opiniami ankietowanych na temat ich współpracy z instytucjami wymiaru sprawiedliwości;
- Pytanie 20 otwierało możliwość swobodnego wypowiedzenia się, dodania komentarza lub uwag związanych z ankietą, pracą tłumacza lub innymi podobnymi kwestiami. Ze względu na swój opisowy charakter, to pytanie, wyjątkowo, nie może być przedmiotem zestawień statystycznych. Z tego też względu wszelkie uwagi, jakie poczynili respondenci zostały omówione wcześniej w niniejszej pracy.

5.3. Ogólna charakterystyka analizowanej ankiety¹³⁰

Ankiety rozesłano pocztą elektroniczną jako załącznik do prośby o wypełnienie ankiety (należy podkreślić, że wiadomość nie miała charakteru niepożądanego spamu). Prośba ta była przesyłana do każdego adresata oddzielnie i zawierała informacje na temat charakteru badania; te same informacje zostały powtórzone w załączniku, we wstępie do samej ankiety. Taka forma miała sprawić, aby osoby ankietowane czuły się szanowane, doceniane i traktowane w szczególny sposób. W liście zwrócono się do „Szanownych Kolegów i Koleżanek Tłumaczy”, prosząc o wypełnienie ankiety w ciągu jednego tygodnia i odesłanie na podany adres poczty elektronicznej.

Anonimowość ankiety

Ważnym elementem, przynajmniej na etapie przygotowywania i rozsyłania ankiety, była jej anonimowość, która miała przyczynić się do większej rzetelności odpowiedzi. Należy jednak stwierdzić, że anonimowość tej ankiety (jak też wszelkich innych ankiet przesyłanych drogą elektroniczną) może budzić pewne wątpliwości. Wynika to stąd, że choć tłumacze nie zostali poproszeni o podpisanie się pod nią imieniem i nazwiskiem, to teoretycznie łatwo można byłoby zidentyfikować respondentów, znając ich adresy poczty elektronicznej, co jednak nie było nigdy celem omawianego badania. Poza tym, w przypadku języków reprezentowanych przez jednego tylko tłumacza, ustalenie jego tożsamości nie byłoby trudne. Warto jednak zauważyć, że w miarę otrzymywania zwrotów, okazywało się, że wielu tłumaczom wcale nie zależało na zachowaniu anonimowości, czego przejawem było podpisywanie się pod wypełnionymi ankietami. Reasumując, wydaje się, że kwestia anonimowości nie była dla respondentów żadnym problemem przy wypełnianiu i odsyłaniu ankiety.

Liczba rozesłanych ankiet

Ogólna liczba tłumaczy, do których przesłano ankietę, wyniosła 900 osób, przy czym przysyłając ankietę nie dysponowano informacją, czy dany adresat jest tłumaczem przysięgłym i również tłumaczem sądowym. Wynika to z faktu, że dane do korespondencji elektronicznej zaczerpnięto z dwóch źródeł: *Rocznika Tłumaczy TEPIS 2002* (zob. M. Piasecka 2002) oraz Listy Tłumaczy Przysięgłych Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej udostępnionej pod adresem internetowym <http://tlumacze.ms.gov.pl/>. *Rocznik* zawiera dane tłumaczy zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych, którzy nie zawsze są tłumaczami przysięgłymi, a co za tym idzie – sądowymi. Również Lista Tłumaczy Przysięgłych nie dysponuje informacjami, czy dana osoba tłumaczy również w sądzie, chociaż zgodnie z art. 15 rozdziału 3 „Zasady wykonywania zawodu tłumacza przysięgłego” ustawy z dnia 25 listopada 2004 r. o zawodzie tłumacza przysięgłego (Dz.U. z dnia 27 grudnia 2004 r.), „(...) tłumacz przysięgły nie może odmówić wykonania tłumaczenia (...) na żądanie sądu (...)”. Jest to jedyny przepis w

¹³⁰ Analiza wybranych fragmentów ankiety jest dostępna również w następujących publikacjach: A. Biernacka 2008b: 298-313; A. Biernacka 2009: 175-186.

całej ustawie bezpośrednio odwołujący się do zagadnienia świadczenia usług tłumaczeniowych na rzecz sądów. Niemniej jednak w praktyce bywa tak, że tłumacz przysięgły może w ogóle nigdy nie być wezwany do sądu oraz działać tylko i wyłącznie na tzw. wolnym rynku, świadcząc usługi na rzecz ogółu społeczeństwa. Należy podkreślić, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie ma obowiązku gromadzenia danych dotyczących rodzaju tłumaczeń wykonywanych przez konkretne osoby. Ponadto niektóre dane, w tym także korespondencyjne, okazują się nieaktualne.

5.4. Zasady przedstawiania wyników analizowanej ankiety

Analiza odpowiedzi na pytania ankiety obejmuje z jednej strony obliczenia częstości wystąpienia danej odpowiedzi, z drugiej zaś rozważenie pewnych uwarunkowań przedstawiających, ile razy na pytanie x padła odpowiedź xx , pod warunkiem, że badany na pytanie y udzielił odpowiedzi yy . Taka przestrzenna struktura analizy danych pozwala na sformułowanie precyzyjniejszych wniosków i potwierdzenie (lub też zaprzeczenie) prawdziwości zaznaczanych odpowiedzi w ramach jednej ankiety. Należy podkreślić, że teoretycznie można by tworzyć ogromną liczbę skojarzeń, badając uwarunkowania wynikające z zestawienia wszystkich odpowiedzi, co jednak mija się z celem niniejszej pracy. Zatem w analizie tak zestawiono odpowiedzi na wybrane pytania, aby uzyskać możliwie najpełniejszy obraz dotyczący postrzegania roli tłumacza w zdarzeniu tłumaczonym podczas rozprawy sądowej i aby odpowiedzi na jedno z pytań w zestawionej parze mogły służyć potwierdzeniu lub też zaprzeczeniu prawdziwości odpowiedzi na drugie pytanie.

Opis sposobu prezentacji danych na wykresach słupkowych

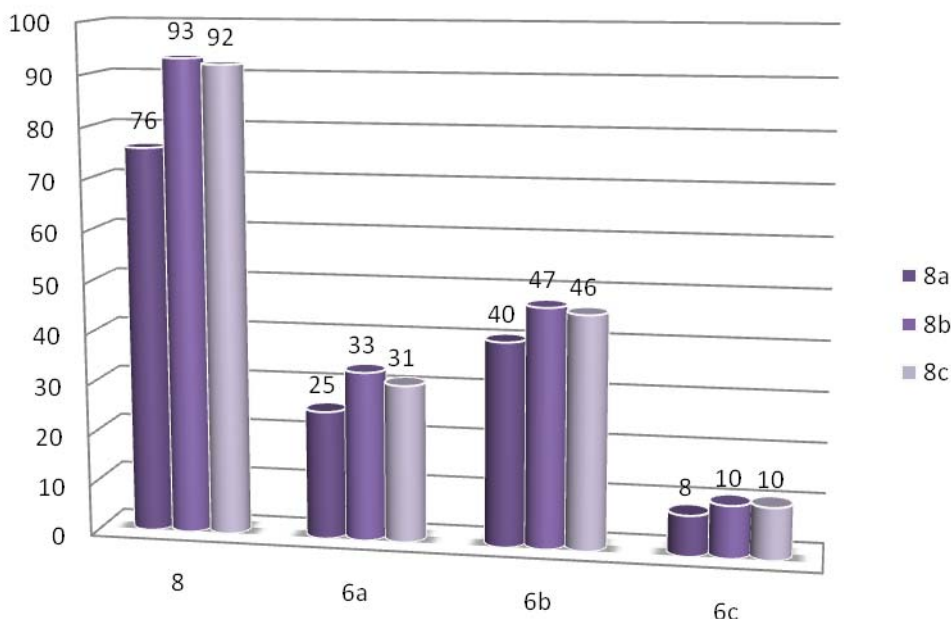
Wszystkie wyniki procentowe zilustrowane wykresami znajdują się w Aneksie II „Zestawienie wyników ankiety”.

Każdemu opisowi **wyników procentowych** dotyczących odpowiedzi na dane pytanie towarzyszy wykres słupkowy ilustrujący te wyniki. Z uwagi na możliwość udzielenia kilku odpowiedzi przez jedną osobę wypełniającą ankietę lub też nie udzielenia przez nią odpowiedzi na dane pytanie, suma udzielonych odpowiedzi na poszczególne pytanie może być znacząco większa niż 100% lub też nieznacznie mniejsza (wyliczone sumy procentowe zaokrąglane są zawsze do liczb całkowitych).

Na **wykresach prostych** (przedstawiających odpowiedzi na jedno pytanie) na osi odciętej przedstawiono treść odpowiedzi, a na osi rzędnych – odsetek odpowiedzi.

Z kolei na **wykresach zależnych** (przedstawiających odpowiedzi na jedno pytanie w zależności od udzielonych odpowiedzi na inne wskazane pytanie) na osi odciętych zaznaczono z lewej strony numer bazowy pytania w ankiecie w rozbiciu na udzielone odpowiedzi (na przedstawionym poniżej rysunku – 8a, 8b, 8c), a dalej w kolejnych pozycjach umieszczone są numery pytań zależnych (6a, 6b, 6c), skorelo-

wanych z seriami odpowiedzi bazowych wymienionych po prawej stronie wykresu (8a, 8b, 8c), a na osi rzędnych – odsetek udzielonych odpowiedzi.



Rysunek poglądowy

Przykładowo, na przedstawionym powyżej rysunku poglądowym:

- 76% respondentów udzieliło odpowiedzi na pytanie 8a,
 - 93% respondentów udzieliło odpowiedzi na pytanie 8b,
 - 92% respondentów udzieliło odpowiedzi na pytanie 8c,
- oraz równocześnie respondenci zaznaczyli następujące pary odpowiedzi:
- 25% respondentów: odpowiedzi na pytania 8a i 6a,
 - 33% respondentów: odpowiedzi na pytania 8b i 6a,
 - 31% respondentów: odpowiedzi na pytania 8c i 6a,
 - 40% respondentów: odpowiedzi na pytania 8a i 6b,
 - 47% respondentów: odpowiedzi na pytania 8b i 6b,
 - 46% respondentów: odpowiedzi na pytania 8c i 6b,
 - 8% respondentów: odpowiedzi na pytania 8a i 6c,
 - 10% respondentów: odpowiedzi na pytania 8b i 6c,
 - 10% respondentów: odpowiedzi na pytania 8c i 6c.

Analiza zgromadzonych danych ma potwierdzić założenia dotyczące rzeczywistych działań tłumacza w rozprawie sądowej, do których należy zaliczyć:

- widoczne uczestnictwo tłumacza w interakcji jako łącznika językowego i kulturowego;
- pełnoprawny udział tłumacza w trialogu;

- aktywne interwencje językowe tłumacza w sytuacjach konfliktowych;
- przyjmowanie przez tłumacza ról służących doprowadzeniu uczestników aktu komunikacji do zrozumienia się.

5.5. Wyniki analizy odpowiedzi na pytania ankiety

W kolejnych podpunktach analizowane jest każde pytanie ankiety i udzielone na nie odpowiedzi, a także pytania zależne i odnoszące się do nich odpowiedzi. Na początku każdego podpunktu znajduje się treść pytania, a następnie dane liczbowe wynikające z uzyskanych odpowiedzi przedstawione wykresie słupkowym.

Wyłonienie grupy docelowej respondentów

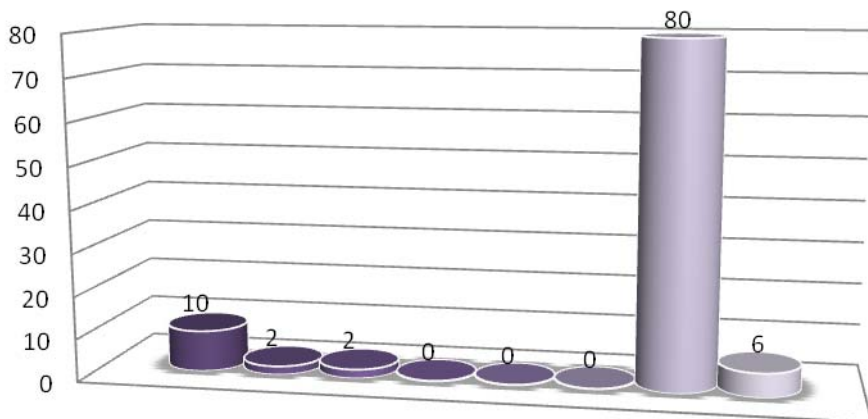
Treść pytania 1 ankiety jest następująca:

1. Jestem tłumaczem przysięgłym i wykonuję tłumaczenia ustne na zlecenie sądów, prokuratury i/ lub policji (dalej w ankiecie na określenie takiego tłumacza/ tłumaczenia używam skrótu TPS) TAK/ NIE

Z ogólnej liczby 900 osób, do których rozesłano ankietę: 716 (80%) nie odpowiedziało, 19 (2%) odpowiedziało, że nie są tłumaczami przysięgłymi, 3 (0%) – z różnych przyczyn (brak czasu, strach przed ujawnieniem tajemnicy zawodowej lub przed kłopotami w przypadku udzielenia odpowiedzi) – nie chciały wziąć udziału w ankiecie, 3 (0%) miały wiele pytań i obiecały, że odpowiedzą na ankietę, pod warunkiem, że rozwieję ich wątpliwości (nigdy nie spełniły obietnic), 18 (2%) potwierdziło, że są tłumaczami przysięgłymi, ale nie tłumaczą w sądach, 3 (0%) ankiety wróciły puste, prawdopodobnie z powodu nie zapisania dokumentu, natomiast 51 (6%) adresów okazało się nieprawdziwych lub niepoprawnych.

Pozostałe ankiety, których liczba wyniosła 87 (10%), wypełnili tłumacze, którzy na pytanie 1 ankiety, wyłaniające grupę docelową składającą się tylko z tłumaczy sądowych, odpowiedzieli twierdząco. Te ankiety zostały należycie wypełnione, wiele zawierało komentarze, a nawet załączone opisy z licznymi przykładami pochodzącymi z rozpraw, w których respondenci uczestniczyli jako tłumacze¹³¹. Procentowo dane te przedstawiają się następująco (rys. 2):

¹³¹ Wszystkie komentarze i uwagi respondentów zostały zawarte w rozdziale pierwszym i drugim, tak aby w tym miejscu można było skoncentrować się tylko i wyłącznie na danych statystycznych odnoszących się do wyników ankiety.



Statystyka zwrotów

- odpowiedzi
- odpowiedzi (byli tłumaczami przysięgłymi, ale nie tłumaczyli w sądach)
- odpowiedzi (ale nie byli tłumaczami przysięgłymi)
- odpowiedzi (ale ankiety wróciły puste)
- nie odpowiedziały (z różnych przyczyn)
- nie odpowiedziały (pomimo zapewnień wypełnienia ankiety)
- nie odpowiedziało
- adresy e-mail okazały się niepoprawne

Rys. 2. Liczba zwrotów

Wydaje się, że ta statystyka nie pozostawia złudzeń, że jest to najwyższa możliwa liczba odpowiedzi pozytywnych, jaką można było uzyskać. Ogromna liczba ankiet bez odpowiedzi pokazuje, że tłumacze nie są zainteresowani uczestnictwem w tego rodzaju badaniach, być może nie widząc celowości tego rodzaju badań (zob. S. Hale 2007: 101). Inną przyczyną może być stosunek tłumaczy na świecie i w Polsce do solidarnych i grupowych działań:

(...) mamy w Polsce ponad dziesięć tysięcy tłumaczy przysięgłych, a członków TEPIS jest zaledwie 1000 (...) Statystyka jest nieubłagana – tłumacze przysięgli nie są zainteresowani uczestnictwem w organizacji zawodowej. Może nawet spora ich część nie wie, że organizacja taka istnieje (A. Michalska-Rajch/M. Potiuk 2009: 19).

W świetle powyższych opinii społeczność tłumaczy jawi się ogólnie jako nie zintegrowana i rozwarstwiona grupa zawodowa.

Reprezentowane języki

Treść pytania 2 ankiety jest następująca:

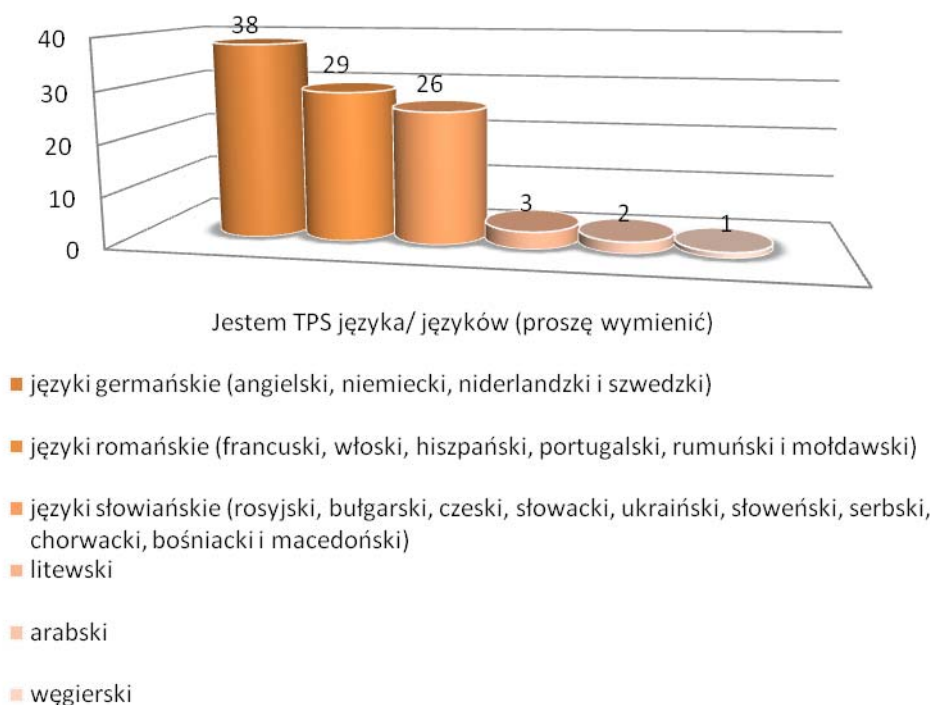
2. Jestem tłumaczem przysięgłym (TPS) języka/ języków (*proszę wymienić*)

Na etapie przygotowawczym, czyli w trakcie tworzenia ankiety, istniał zamiar przesłania jej tylko i wyłącznie do tłumaczy języka hiszpańskiego. Niemniej jednak, po przejrzeniu wspomnianych źródeł adresowych okazało się, że liczba ewentual-

nych ankietowanych, czyli tym samym grupa reprezentatywna, byłaby dość niewielka. Stąd podjęto decyzję o przesłaniu ankiety do tłumaczy przekładających na wszystkie możliwe języki.

Należy zauważyć, że językiem ojczystym większości ankietowanych jest język polski. Wiedza o tłumaczach, których język A jest inny niż język polski pochodzi tylko i wyłącznie z dobrowolnych uzupełnień dokonywanych przez respondentów, natomiast uzyskanie takich danych nie było celem tej ankiety.

73 osoby są tłumaczami jednego języka, a 14 – dwóch i więcej języków. Największą reprezentowaną grupą były języki germańskie, tj. angielski, niemiecki, niderlandzki i szwedzki: 34 (38%) tłumaczy; na kolejnych miejscach znalazły się języki romańskie, tj. francuski, włoski, hiszpański, portugalski, rumuński i mołdawski: 26 (29%); słowiańskie, tj. rosyjski, bułgarski, czeski, słowacki, ukraiński, słoweński, serbski, chorwacki, bośniacki i macedoński: 23 (26%); litewski: 3 (3%); arabski: 2 (2%) oraz węgierski: 1 (1%) (rys. 3).



Rys. 3. Reprezentowane języki

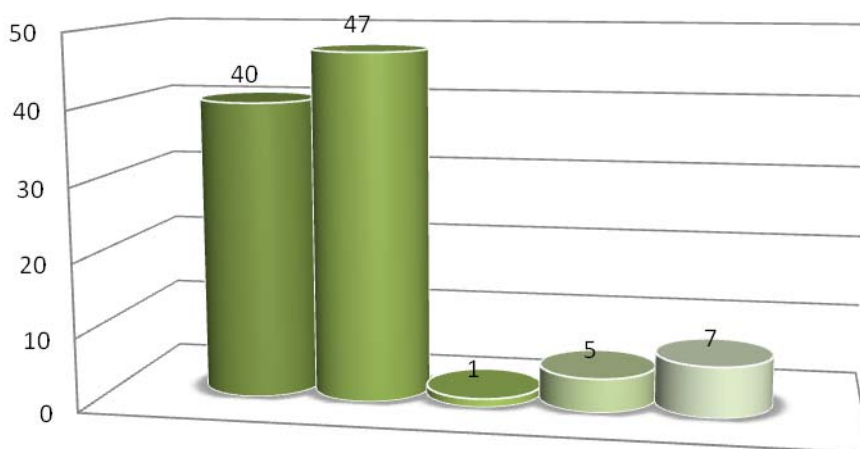
Zatem, grupa docelowa składała się z przedstawicieli różnych języków, co wydaje się być pozytywną cechą tego badania, ponieważ nie zawęża ono perspektywy tylko do określonej grupy językowej, pozwalając na ukazanie szerokiego spektrum postaw i działań tłumaczy.

Częstotliwość wykonywania tłumaczeń

W pytaniu 3 ankietowani mieli następujący wybór odpowiedzi:

3. Wykonuję TPS z następującą częstotliwością:
 - a. regularnie, kilkanaście razy w ciągu roku
 - b. regularnie, kilka razy w ciągu roku
 - c. raz w roku
 - d. raz na 2 lata
 - e. rzadziej (ile razy wykonał Pan/ Pani takie tłumaczenie?)

47% ankietowanych odpowiedziało, że wykonuje tłumaczenia sądowe regularnie, kilka razy w ciągu roku; 40% – regularnie, kilkanaście razy w ciągu roku; 7% – raz na 2 lata i 5% – raz w roku (rys. 4).



Wykonuję TPS z następującą częstotliwością:

- a) regularnie, kilkanaście razy w ciągu roku
- b) regularnie, kilka razy w ciągu roku
- c) raz w roku
- d) raz na 2 lata
- e) rzadziej (ile razy wykonał Pan/ Pani takie tłumaczenie?)

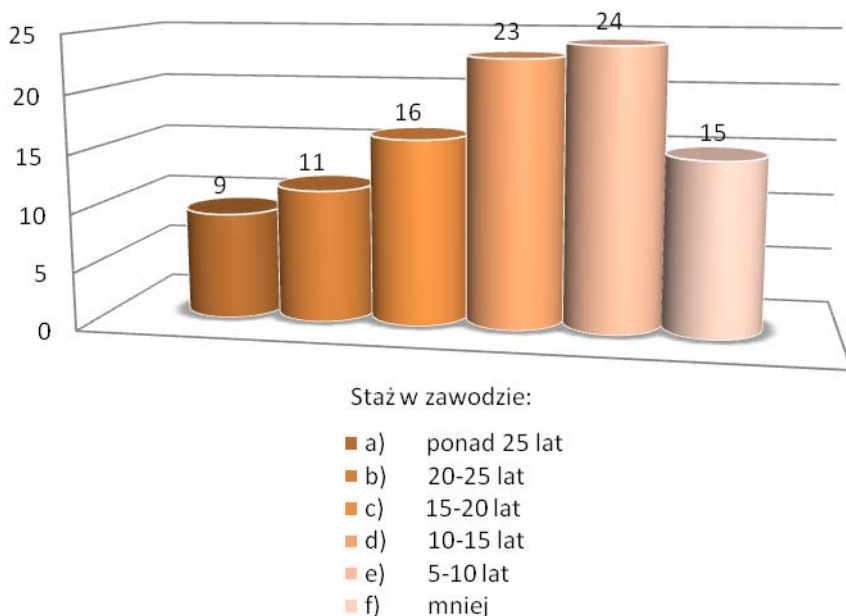
Rys. 4. Częstotliwość wykonywania tłumaczeń

Staż pracy

Pytanie 4 ankiety brzmi:

4. Staż w zawodzie:
 - a. ponad 25 lat
 - b. 20–25 lat
 - c. 15–20 lat
 - d. 10–15 lat
 - e. 5–10 lat
 - f. mniej

Najwięcej, gdyż odpowiednio 24% i 23% badanych odpowiedziało, że ich staż w zawodzie wynosi 5–10 lat oraz 10–15 lat. Odpowiednio 16% i 15% badanych pracuje w zawodzie mniej niż 5 lat i 15–20 lat. 11% odpowiedziało, że zawód ten wykonuje od 20–25 lat, a 11% – ponad 25 lat (rys. 5).



Rys. 5. Staż pracy

Wynika stąd, że respondenci to osoby posiadające spore doświadczenie zawodowe, zarówno pod względem stażu wykonywanego zawodu, jak i częstotliwości usług świadczonych w sądach.

Źródła wiedzy tłumacza sądowego

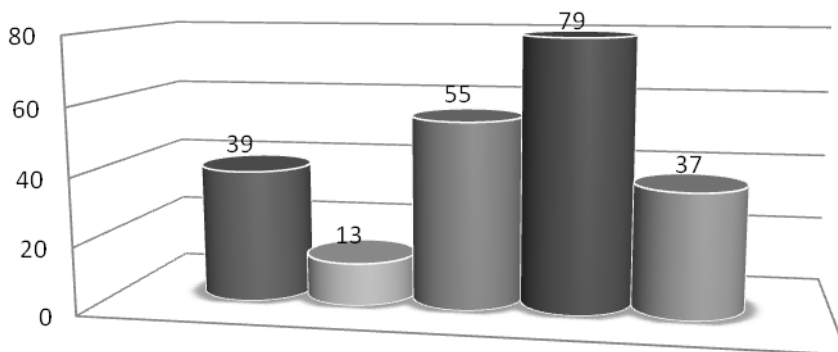
Pytanie 5 i 6 miało na celu poznanie źródeł wiedzy tłumacza sądowego koniecznej do wykonywania zawodu, ale nie wynikającej z kodeksu etyki zawodowej. W szczególności, pytanie 5 jest tak naprawdę pytaniem o przestrzeganie przez tłumaczy zasady profesjonalizmu, omówionej wcześniej w niniejszej pracy, zobowiązującej między innymi do doskonalenia kompetencji językowych i specjalistycznych (zob. D. Ackermann 1997; cyt. za M. Tryuk 2006: 122–123) oraz solidarności zawodowej (zob. A. Gentile et al. 1996: 58).

Treść pytania 5 ankiety jest następująca:

5. Arkana tłumaczenia na potrzeby ww. instytucji zgłębiałem/ zgłębiałam:
 - a. na studiach magisterskich
 - b. na studiach podyplomowych
 - c. zasięgając porady u praktykujących kolegów po fachu

- d. samodzielnie, często metodą prób i błędów
- e. w inny sposób (proszę podać, jaki?)

Odpowiedzi na pytanie 5 wskazują, że tajniki tłumaczenia na potrzeby sądów badani zgłębiają samodzielnie (79%), zasięgając porady u kolegów po fachu (55%), na studiach magisterskich (39%), w inny sposób (37%) oraz na studiach podyplomowych (13%) (rys. 6).



Arkana tłumaczenia na potrzeby ww. instytucji zgłębiałem/
zgłębiałam (można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź):

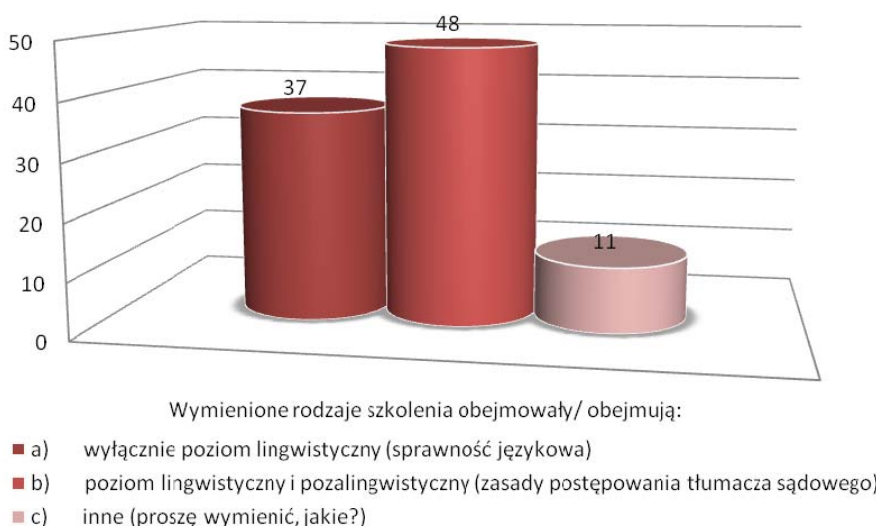
- a) na studiach magisterskich
- b) na studiach podyplomowych
- c) zasięgając porady u praktykujących kolegów po fachu
- d) samodzielnie, często metodą prób i błędów
- e) w inny sposób (proszę podać, jaki?)

Rys. 6. Sposoby uzyskiwania wiedzy w zakresie tłumaczenia sądowego

Treść pytania 6 ankiety jest następująca:

- 6. Wymienione rodzaje szkolenia obejmowały/ obejmują:
 - a. wyłącznie poziom lingwistyczny (sprawność językowa)
 - b. poziom lingwistyczny i pozalingwistyczny (zasady postępowania tłumacza sądowego):
 - c. inne (proszę wymienić, jakie?)

Zgodnie z odpowiedziami, wymienione szkolenia, z których korzystali respondenci, obejmowały: według 48% ankietowanych – poziom lingwistyczny i pozalingwistyczny (zasady postępowania tłumacza sądowego); według 37% – wyłącznie poziom lingwistyczny (sprawność językowa); natomiast 11% tłumaczy odpowiedziało, że również inne rodzaje szkolenia (rys. 7).



Rys. 7. Rodzaje umiejętności wyniesione ze szkolenia

Podsumowując, należy stwierdzić, że tłumacze sądowi to przede wszystkim samouki, którzy w sytuacjach trudnych szukają wsparcia u kolegów, natomiast rzadko wynoszą wiedzę z zakresu tłumaczenia sądowego ze studiów magisterskich czy też podyplomowych. Należy zwrócić uwagę na fakt, że zgodnie z powyższymi danymi tłumacze przestrzegają zasady profesjonalizmu, czego przejawem jest ich dążenie do stałego pogłębiania wiedzy (choć nie oznacza to uczestnictwa w studiach podyplomowych, a raczej indywidualne poszukiwanie informacji), a także dzielenie się wiedzą z kolegami tłumaczami, co wskazuje na solidarność zawodową.

Należy dodać, że przedstawione dane liczbowe świadczą o wpływie ustawy z dnia 25 listopada 2004 r. o zawodzie tłumacza przysięgłego, której art. 2.1. w rozdziale 2 „Nabywanie i utrata prawa do wykonywania zawodu tłumacza przysięgłego” nakłada na tłumaczy wymóg ukończenia studiów podyplomowych w przypadku braku ukończenia studiów magisterskich wyższych na kierunku filologia; natomiast art. 14 w rozdziale 3 „Zasady wykonywania zawodu tłumacza przysięgłego” zobowiązuje tłumaczy do doskonalenia kwalifikacji zawodowych. W związku z takimi zapisami, w 1998 r. otworzono w Instytucie Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego Interdyscyplinarne Podyplomowe Studium Kształcenia Tłumaczy. Ponadto, Polskie Towarzystwo Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych jest organizatorem i gospodarzem cyklicznych spotkań tłumaczy, które są okazją do pogłębiania wiedzy z dziedziny translatorskiej i innych przydatnych w wykonywaniu zawodu.

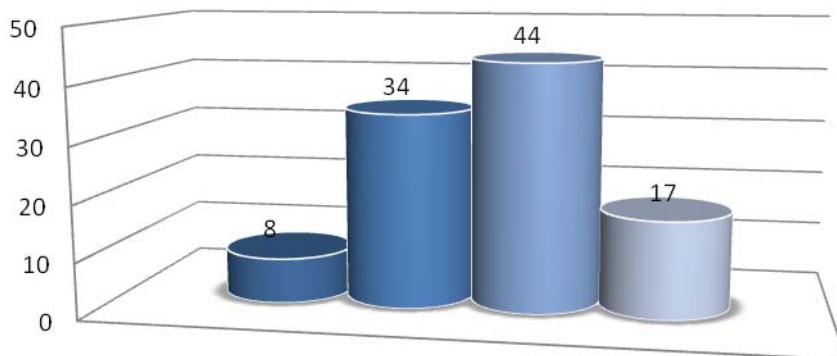
Przydatność kodeksu etyki zawodowej w pracy tłumacza sądowego

Treść pytania 7 ankiety, które miało na celu poznanie opinii tłumaczy o użyteczności kodeksu etyki zawodowej jako źródła wiedzy na temat zasad ich obowiązujących, jest następująca:

7. Uważam, że kodeks tłumacza przysięgłego powinien znać każdy TPS, ponieważ:
- wyczerpująco opisuje wszystkie aspekty pracy TPS
 - opisuje większość aspektów pracy TPS
 - choć nie jest wyczerpujący, to jednak brakuje/ nie znam innych źródeł/ wytycznych dotyczących pracy TPS
 - nie znam takiego kodeksu

44% ankietowanych uznało, że choć polski kodeks tłumacza przysięgłego nie jest wyczerpujący, to jednak stanowi ważne źródło wiedzy, ponieważ jest jedynym tego rodzaju zbiorem zasad, przynajmniej w języku polskim.

34% respondentów stwierdziło, że kodeks opisuje większość aspektów pracy tłumacza sądowego; 17% odpowiedziało, że nie zna takiego kodeksu, natomiast 8% ankietowanych uważa, że kodeks wyczerpująco opisuje wszystkie aspekty pracy tłumacza sądowego (rys. 8).



Uważam, że kodeks tłumacza przysięgłego powinien znać każdy TPS, ponieważ:

- wyczerpująco opisuje wszystkie aspekty pracy TPS
- opisuje większość aspektów pracy TPS
- choć nie jest wyczerpujący, to jednak brakuje/ nie znam innych źródeł/ wytycznych dotyczących pracy TPS
- nie znam takiego kodeksu

Rys. 8. Przydatność kodeksu etyki zawodowej w pracy tłumacza sądowego

Należy zaznaczyć, że w ankiecie z 2002/2003 r. przeprowadzonej przez M. Tryuk, spośród ok. 100 tłumaczy środowiskowych 13% respondentów odpowiedziało,

iż w ogóle słyszało o *Kodeksie tłumacza przysięgłego* (zob. M. Tryuk 2003a: 102–103).

Zatem, porównując wyniki obydwu ankiet dotyczące kodeksu tłumacza przysięgłego, należy stwierdzić, że nastąpił wzrost świadomości tłumaczy odnośnie do kodeksu etyki zawodowej, choć w dalszym ciągu nie można powiedzieć, że jest powszechnie znany i stosowany. Obecnie tłumacze wyraźnie wskazują na kodeks jako ważne lub nawet wyczerpujące źródło wiedzy, a tłumacze, którzy w ogóle nie znają kodeksu znajdują się w mniejszości. Natomiast w ankiecie z 2002/2003 r. tłumacze zdecydowanie mówili o kierowaniu się zasadami wynikającymi z ich własnego kodeksu postępowania, kodeksu moralnego, etycznego i Dekalogu, a zdecydowana mniejszość wskazywała na *Kodeks tłumacza przysięgłego* wydany przez TEPIS (zob. M. Tryuk 2004: 200, 288–289).

Omawiane odpowiedzi na pytanie 7 potwierdzają opinie omówione wcześniej w niniejszej pracy. Kodeks etyki zawodowej jest ważny o tyle, że w ogóle istnieje źródło wiedzy tłumaczy o zasadach postępowania, przy czym wytyczne te mają charakter ogólny i raczej wskazują kierunek działań tłumacza sądowego niż proponują rozwiązania konkretnych sytuacji.

Tłumacz sądowy wobec zasad wynikających z kodeksu etyki zawodowej

Zasady, jakimi powinien kierować się tłumacz sądowy, do których należą: profesjonalizm, wierność i precyzja oraz bezstronność (neutralność), omówiono w rozdziale pierwszym niniejszej pracy; natomiast treść omawianego w tym miejscu pytania 8 ankiety jest następująca:

8. W TPS kieruję się następującymi zasadami (*można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź*):
 - a. wierność
 - b. dokładność
 - c. bezstronność
 - d. “cel uświęca środki”
 - e. inne (*jakie?*)

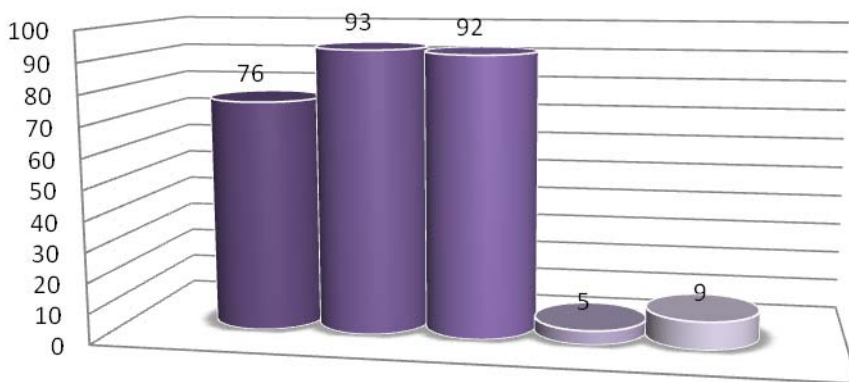
Zatem, w pytaniu 8 pominięto zasadę profesjonalizmu omówioną wcześniej w niniejszej pracy, co opiera się na dwóch przesłankach. Po pierwsze, zasada ta, będąc sumą wielu różnych parametrów, jest ujęta w innych pytaniach ankiety i tam omówiona (solidarność koleżeńska i doskonalenie kompetencji zawodowych: pytanie 5; umiejętność radzenia sobie z konfliktami: pytanie 16; poufność: pytanie 17, choć kwestia poufności pojawia się również w odpowiedziach na omawiane pytanie 8). Po drugie, zasada profesjonalizmu, w odróżnieniu od zasad ujętych w omawianym pytaniu, odnosi się do różnych aspektów pracy tłumacza sądowego, natomiast pytanie 8 dotyczy tylko i wyłącznie samego zdarzenia tłumaczonego i działań tłumacza w trakcie tego zdarzenia.

W odniesieniu do zasady wierności i precyzji oraz bezstronności (neutralności), należy stwierdzić, co następuje:

Jak już stwierdzono wcześniej w niniejszej pracy, precyzja to wierność oryginałowi (Hale 2007: 109), a zatem obydwa terminy są synonimiczne. W omówionym

poniżej pytaniu 8 ankiety zasady wierności i precyzji (dokładności) są ujęte w kolejnych podpunktach a. i b., co miało służyć zbadaniu, czy tłumacze również uznają je za tożsame, czy też raczej definiują na dwa różne sposoby. W podpunkcie c. znajduje się kolejna zasada – bezstronność, czyli inaczej neutralność tłumacza omówiona w rozdziale pierwszym. Pod pojęciem zawartym w podpunkcie d. „cel uświęca środki” rozumiane jest nieprzestrzeganie żadnych zasad etyki zawodowej i odwoływanie się tłumacza do wszelkich sposobów, które mogłyby usprawnić akt komunikacji.

W odniesieniu do wyników ankiety, spośród 87 respondentów, 93% uważa za najważniejszą zasadę dokładność, czyli precyzję w tłumaczeniu; 92% – bezstronność (neutralność) tłumacza; a 76% – wierność. Wśród 9% ankietowanych, którzy zaznaczyli odpowiedź „inne”, należy wskazać, że tłumacze zwrócili uwagę na nominalnie nieobecną wśród możliwych poufność, będącą jedną ze składowych zasady profesjonalizmu. 5% wyznaje zasadę, według której „cel uświęca środki”, ale dodając uwagę, że dzieje się tak „w ekstremalnych przypadkach” (rys. 9).



W TPS kieruję się następującymi zasadami (można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź):

- a) wierność
- b) dokładność
- c) bezstronność
- d) "cel uświęca środki"
- e) inne (jakie?)

Rys. 9. Normy w pracy tłumacza sądowego

Powyższe wyniki wskazują, że wierność oraz dokładność (precyzja) nie są według ankietowanych synonimiczne. Podczas gdy niemal wszyscy tłumacze opowiadają się za zasadą dokładności, zaledwie $\frac{3}{4}$ respondentów uznaje wierność za naczelną zasadę w tłumaczeniu. Wydaje się, że takie częściowo rozłączne rozumienie wierności i dokładności może być wynikiem niewłaściwego szkolenia (zob. M. Try-

uk 2004: 189) lub skutkiem nieostrego zdefiniowania tych terminów w polskim *Kodeksie tłumacza przysięgłego*.

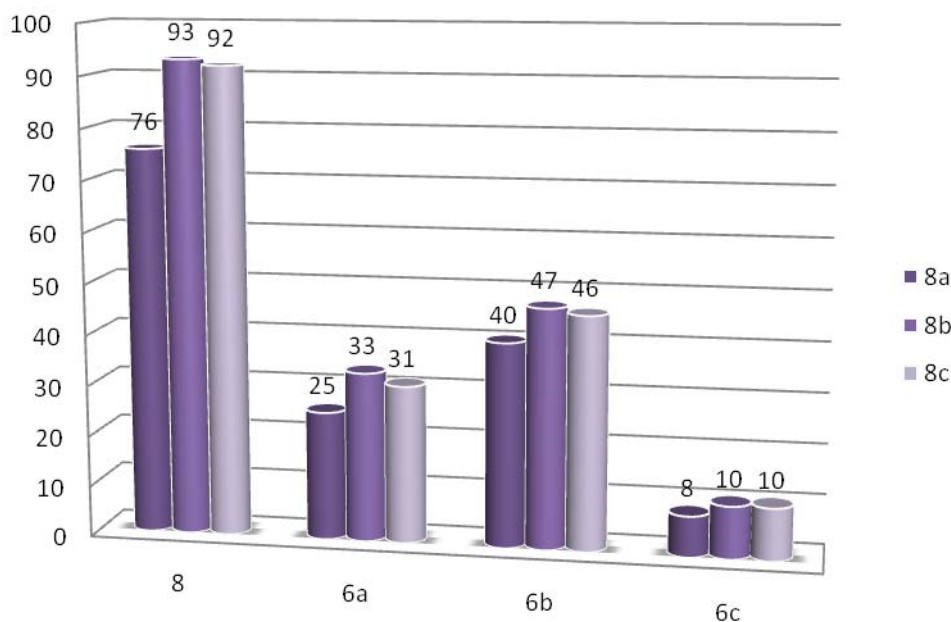
Przywołując odpowiedzi ankietowanych tłumaczy środowiskowych w 2002/2003 r., którzy mieli do wyboru następujące normy: wierność, zrozumiałość i zapewnienie komunikacji, należy wskazać, że na pierwszym miejscu stawiano zrozumiałość (79%), następnie zapewnienie komunikacji (65%), a na końcu – wierność (60%). Ponadto respondenci mogli wskazywać inne normy, które według nich są naczelną w pracy tłumacza, wśród których znalazły się: lojalność, dodatkowe wyjaśnienia, ale też – zachowanie przeźroczystości i bezstronności w interakcji (zob. M. Tryuk 2003a: 96; M. Tryuk 2004: 188).

Porównując wyniki obydwu ankiet, należy podkreślić, że w obydwu przypadkach zasada wierności znalazła się na trzecim miejscu wśród wskazywanych jako podstawowe w pracy tłumacza. Różnice polegają na tym, że w ankiecie z 2002/2003 r. tłumacze za podstawowe normy uznali zrozumiałość przekazu i zapewnienie komunikacji uczestników, natomiast w niniejszej ankiecie najważniejszą była dla tłumaczy dokładność i bezstronność.

Zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy a rodzaje szkolenia w zakresie tłumaczenia sądowego

Skojarzenie wyników pytania 8 z 6 ma na celu uzyskanie informacji, czy wraz ze zdobywaniem wiedzy na poziomie lingwistycznym i pozalingwistycznym wzrasta świadomość tłumaczy odnośnie do zasad tłumaczenia sądowego.

Odpowiedzi wykazują, że u niemal połowy respondentów, którzy przeszli proces kształcenia obejmujący zarówno poziom lingwistyczny, jak i pozalingwistyczny, silnie rozwinięta jest wiedza o zasadach tłumaczenia sądowego: dokładność, bezstronność i wierność (odpowiednio: 47%, 46% i 40%). Równie wysoki odsetek ankietowanych, którzy uczestniczyli w szkoleniach o charakterze typowo językowym, opowiada się za wymienionymi zasadami (odpowiednio: 33%, 31% i 25%). Najmniejszą grupę stanowią respondenci, którzy arkana tłumaczenia sądowego poznawali w miarę zdobywania praktyki i własnego doświadczenia, a także ucząc się od innych tłumaczy (odpowiednio 10%, 10% i 8%) (rys. 10).



Rys. 10. Zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy a rodzaje szkolenia (pytanie 8 a 6), gdzie:

8 – W TPS kierują się następującymi zasadami:

8a – wierność

8b – dokładność

8c – bezstronność

6 – Wymienione rodzaje szkolenia obejmowały/ obejmują:

6a – wyłącznie poziom lingwistyczny (sprawność językowa)

6b – poziom lingwistyczny i pozalingwistyczny (zasady postępowania tłumacza sądowego)

6c - inne (proszę wymienić, jakie?)

Wydaje się, że wysokie wskaźniki w przypadku szkoleń lingwistycznych i pozalingwistycznych świadczą z jednej strony o tym, że wszechstronne kształcenie tłumaczy jest według ankietowanych niezwykle ważne w zdobywaniu wiedzy z zakresu postępowania tłumacza sądowego i stosowania zasad etycznych; z drugiej zaś, wobec równie wysokich danych procentowych w przypadku szkoleń lingwistycznych, wydaje się, że tak naprawdę wiedzę tłumaczy o etyce zawodowej należy wpisać do katalogu wiedzy ogólnej, a konkretnie wiedzy dotyczącej komunikowania się z innymi jednostkami, a więc w pewnym sensie niezależnej od wykonywanego zawodu. Odwołując się do odpowiedzi ankietowanych tłumaczy środowiskowych w 2002/2003 r., można stwierdzić, że nie zmienił się ten aspekt wykonywania zawodu tłumacza. Wówczas aż 61% odpowiedziało, że istnieje kodeks postępowania, który ich obowiązuje, lecz wobec zaledwie 13% respondentów znających *Kodeks tłumacza przysięgłego* okazało się, że takim kodeksem postępowania, którymi kierują się

tłumacze jest, jak pisali ankietowani: „mój własny kodeks postępowania; mój kodeks moralny; mój kodeks etyczny; Dekalog” (zob. M. Tryuk 2003a: 102–103).

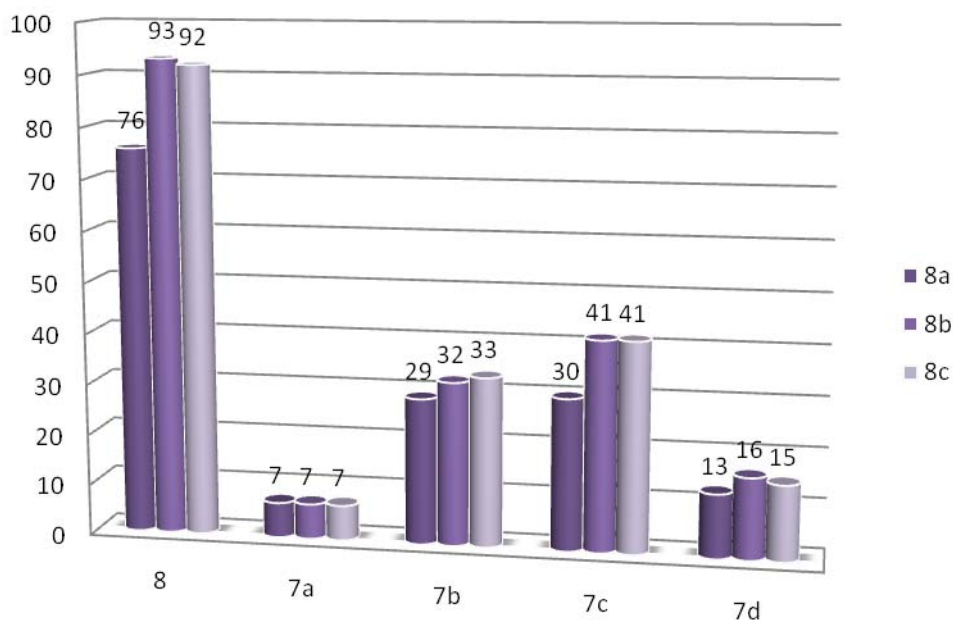
W odniesieniu do wiedzy tłumacza o tym, w jaki sposób należy się komunikować z innymi uczestnikami interakcji, należącej do wiedzy ogólnej dotyczącej zachowań ludzkich, M. Marcjanik (2007: 11) przywołuje ideał, o którym pisał Platon, zwany w starożytnej Grecji eudajmonią; był to „ideał wartości absolutnych, (...) które są wartościami bez względu na sytuację mówienia, osoby w mówieniu uczestniczące oraz cel mówienia”, na który składało się dobro, piękno i prawda.

Na tej podstawie można wskazać, że tłumacz, uczestnicząc w tłumaczonym zdarzeniu, realizuje ogólne zasady, na jakich opiera się istnienie i działanie jednostki w interakcji; a zatem przywoływane przez tłumaczy „ich” kodeksy postępowania obowiązują w takim samym stopniu jak kodeks etyki zawodowej tłumaczy.

Zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy a przydatność kodeksu tłumacza przysięgłego

Skojarzenie wyników pytania 8 z 7 ma służyć określeniu, czy znajomość i stosowanie zasad tłumaczenia sądowego przez respondentów wynika ze znajomości kodeksu tłumacza przysięgłego oraz jest związana z ich oceną przydatności tego kodeksu.

Zgodnie z wynikami ankiety, największy odsetek tłumaczy, którzy za najważniejszą uznają kolejno zasadę: bezstronności, dokładności i wierności, uważa jednocześnie, że kodeks tłumacza nie jest wyczerpującym źródłem wiedzy na temat norm tłumaczenia sądowego, niemniej jednak brakuje innych źródeł wiedzy w tym zakresie (odpowiednio: 41%, 41% i 30%). Równie wysokie wskazania procentowe występują w przypadku respondentów, według których kodeks tłumacza przysięgłego opisuje większość aspektów pracy tłumacza sądowego (odpowiednio: 33%, 32% i 29%). Wobec powyższych wyników, które oznaczają, że większość ankietowanych uznaje za przeciętną przydatność kodeksu tłumacza przysięgłego, a jednocześnie stosuje zasady etyczne w TPS, szokuje niesłychanie niski procent tych respondentów, którzy opowiadając się za olbrzymim znaczeniem zasady bezstronności, dokładności i wierności jednocześnie twierdzą, że kodeks wyczerpująco opisuje wszystkie aspekty pracy tłumacza sądowego (w każdym przypadku: 7%). Należy też zwrócić uwagę, że ponad dwukrotnie większą grupę od zagorzałych zwolenników kodeksu etyki zawodowej i stosowania zasad etycznych w pracy tłumacza stanowi kategoria tłumaczy, którzy stosują zasadę bezstronności, dokładności i wierności, natomiast utrzymują, że nie znają kodeksu etyki zawodowej tłumaczy (odpowiednio: 15%, 16% i 13%) (rys. 11).



Rys. 11. Zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy a przydatność kodeksu tłumacza przysięgłego (pytanie 8 a 7), gdzie:

8 – W TPS kieruję się następującymi zasadami:

8a – wierność

8b – dokładność

8c – bezstronność

7 – Uważam, że kodeks tłumacza przysięgłego powinien znać każdy TPS, ponieważ:

7a – wyczerpująco opisuje wszystkie aspekty pracy TPS

7b – opisuje większość aspektów pracy TPS

7c – choć nie jest wyczerpujący, to jednak brakuje/ nie znam innych źródeł/ wytycznych dotyczących pracy TPS

7d – nie znam takiego kodeksu

Należy stwierdzić, że uzyskane wyniki omawianego sjojarzenia są potwierdzeniem wyników uzyskanych w pytaniu 7, wskazując na stosunkowo niską przydatność kodeksu tłumacza przysięgłego jako źródła wiedzy na temat zasad, jakimi powinien kierować się tłumacz sądowy. Potwierdzone zostają również odpowiedzi respondentów w ankiecie z 2002/2003 r., którzy za najważniejsze uznawali kodeksy etyczne, moralne i Dekalog (61%), a dopiero potem – kodeks tłumacza przysięgłego (13%) (zob. M. Tryuk 2003a: 102–103). Wydaje się zatem, że (jak już stwierdzono w komentarzu do wyników sjojarzonych pytań o zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy oraz rodzaje szkolenia w zakresie tłumaczenia sądowego w punkcie 5.7.1. powyżej) zachowanie i działania tłumaczy w zdarzeniach tłumaczonych wynikają z

przeniesienia wzorców ogólnych zachowań komunikacyjnych do interakcji podczas rozprawy sądowej.

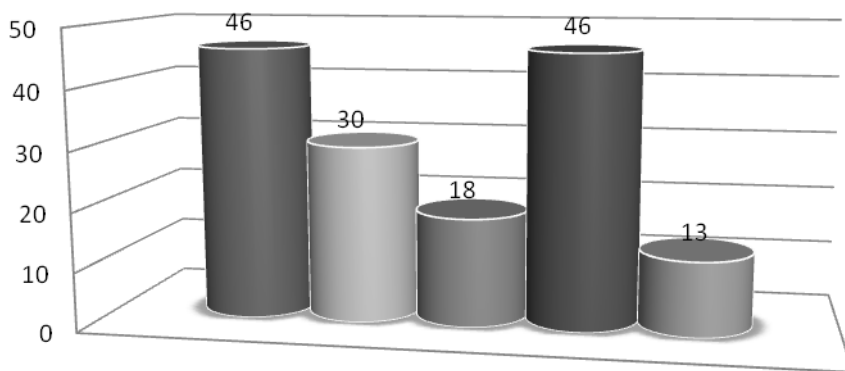
Rodzaje tłumaczenia stosowane na sali sądowej

Inspiracją do pytania 11 dotyczącego rodzajów tłumaczenia wykorzystywanych podczas rozprawy sądowej było pytanie z ankiety z 2002/2003 r., w którym respondentom dano wybór między: tłumaczeniem zdanie po zdaniu lub fragmentów zdań; konsekwentnym, dłuższych – kilkuminutowych – fragmentów, za pomocą notatek; symultanicznym oraz a vista. Ankietowani odpowiedzieli wówczas, że przede wszystkim stosują tłumaczenie zdanie po zdaniu lub fragmentów zdań, następnie – tłumaczenie symultaniczne (co skomentowano w ten sposób, że jest to zastanawiający wynik ze względu na to, iż na salach rozpraw w polskich sądach nie jest raczej spotykane wyposażenie służące do tłumaczenia kabinowego, a zatem prawdopodobnie respondenci myślą tłumaczenie symultaniczne z szeptanką) oraz tłumaczenie a vista, a w dalszej kolejności – tłumaczenie konsekwentne za pomocą notatek (zob. M. Tryuk 2004: 182, 277–278).

Ponadto, jak wskazano w rozdziale drugim, omawiając rolę nazwaną „koźłem ofiarnym”, może się zdarzyć, że rodzaj tłumaczenia wybrany przez tłumacza jest w danym momencie nieadekwatny, co wynika z braku umiejętności współpracy przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości z tłumaczem lub z ich niechęci do takiej współpracy (zob. A. Biernacka, w druku) i nie ma uzasadnienia w tym, że tłumacze są niekompetentni. Dlatego w podpunktach d. oraz e. znalazły się odpowiedzi wskazujące na brak zdania tłumaczy, z tym że w podpunkcie d. tłumacze zaznaczają opcję, że wybór zależy od sytuacji, czyli w zasadzie wybór w dalszym ciągu należy do tłumacza, który sam ocenia, jaki w danym przypadku rodzaj tłumaczenia jest najbardziej adekwatny, natomiast w podpunkcie e. takiego wyboru dokonuje przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości. Pytanie 11, o którym mowa, brzmi:

11. Najchętniej stosuję następujące rodzaje tłumaczenia (*można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź*):
- a. konsekwentne
 - b. szeptanka
 - c. a vista
 - d. nie mam zdania, wybór zależy od sytuacji
 - e. nie mam zdania, wybór należy do przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości

Równy odsetek respondentów – po 46% – odpowiedział, że najczęściej stosuje tłumaczenie konsekwentne albo nie ma zdania, a wybór zależy od sytuacji; 30% – wybiera szeptankę; 18% – tłumaczenie a vista; natomiast 13% twierdzi, że nie ma zdania, a wybór należy do przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości (rys. 12).



Najchętniej stosują następujące rodzaje tłumaczenia (można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź):

- a) konsekwentne
- b) szeptanka
- c) a vista
- d) nie mam zdania, wybór zależy od sytuacji
- e) nie mam zdania, wybór należy do przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości

Rys. 12. Rodzaje tłumaczenia podczas rozprawy sądowej

Jeżeli chodzi o kontrolę językową na sali rozpraw, to należy stwierdzić, że jest ona sprawowana przez tłumaczy, gdyż zdecydowana mniejszość (13%) odpowiedziała, że to przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości wskazuje, jaki rodzaj tłumaczenia jest w danym przypadku najwłaściwszy. Pozostali ankietowani opowiadali się jednoznacznie za konkretnym tłumaczeniem lub byli elastyczni w zależności od sytuacji.

Interesujące, że przy tym pytaniu nie znalazły się praktycznie żadne komentarze respondentów dotyczące sytuacji, w których można lub należy użyć danego rodzaju tłumaczenia. Wydaje się w związku z tym, że wybór rodzaju tłumaczenia jest dla tłumaczy albo sprawą drugorzędną, albo też decyzje o rodzaju tłumaczenia podejmowane są podświadomie.

Tłumaczenie wulgaryzmów

Pytania: 9, 10 i 12 są odniesieniem się do przepisów polskiego *Kodeksu tłumacza przysięgłego z komentarzem*.

§ 67 *Kodeksu*, zatytułowany „Prawo do wyjaśniania pojęć i terminów” wydaje się być niezwykle obiecujący dla tłumacza, jednak treść tego paragrafu nie uzasadnia wstępnego optymizmu:

Tłumacz przysięgły ma prawo podczas tłumaczenia ustnego poprosić o wyjaśnienie znaczenia użytych pojęć i terminów prawnych lub innych specjalistycznych, jeśli wykraczają poza wiedzę tłumacza (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem* 2005: 75–76; *Kodeks tłumacza przysięgłego* 2011: 11).

Zatem przepis ten dotyczy ewentualnych wyjaśnień udostępnianych tłumaczowi, nie zaś wyjaśnień, jakimi tłumacz mógłby służyć osobie obcojęzycznej w przypadku jej ewentualnej niewiedzy.

Z kolei § 68 *Kodeksu* zawiera następujące zalecenia:

Tłumacz przysięgły powinien tłumaczyć (...) dokładnie w takiej formie, w jakiej je usłyszał, (...), oddając całą treść i styl wypowiedzi, niczego nie ujmując, nie dodając i nie zmieniając (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem* 2005: 76; *Kodeks tłumacza przysięgłego* 2011: 11).

Wszelkie odstępstwa od powyższych zaleceń są traktowane jako niestosowanie się do zasady wierności, choć, jak już powiedziano wcześniej w niniejszej pracy, całkowite ich przestrzeganie jest w zasadzie idealnym i idealistycznym obrazem działań tłumacza.

Treść pytania 9, otwierającego serię pytań dotyczących konkretnych działań językowych ankietowanych w odniesieniu do wypowiedzi głównych rozmówców, jest następująca:

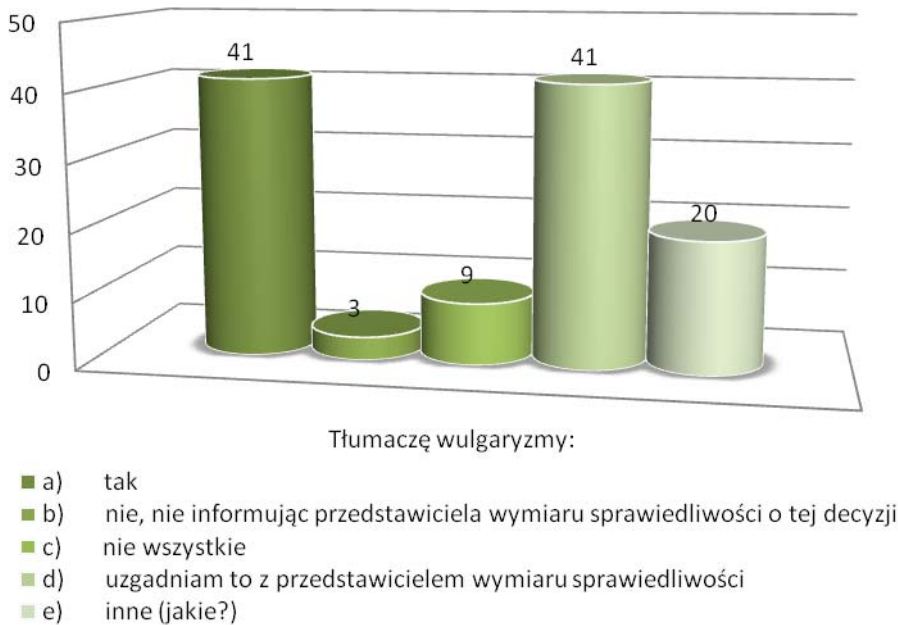
9. Tłumaczę wulgaryzmy:

- a. tak
- b. nie, nie informując przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości o tej decyzji
- c. nie wszystkie
- d. uzgadniam to z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości
- e. inne (*jakie?*)

Spośród wszystkich 87 ankietowanych, 41% odpowiedziało, że tłumaczy wulgaryzmy i ten sam odsetek uzgadnia tę kwestię z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości. 20% respondentów zaznaczyło odpowiedź „inne”, opatrzoną następującymi uwagami:

- nigdy nie spotkałam się z wulgaryzmami;
- zastępuję je innymi wyrażeniami mniej ordynarnymi lub odmawiam tłumaczenia ich;
- informuję sędziego o użyciu wulgaryzmu, który jest ekwiwalentem „...”.

9% ankietowanych nie przekłada wszystkich wulgaryzmów, a 3% badanych w ogóle ich nie przekłada, nie informując o tym przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości (rys. 13).

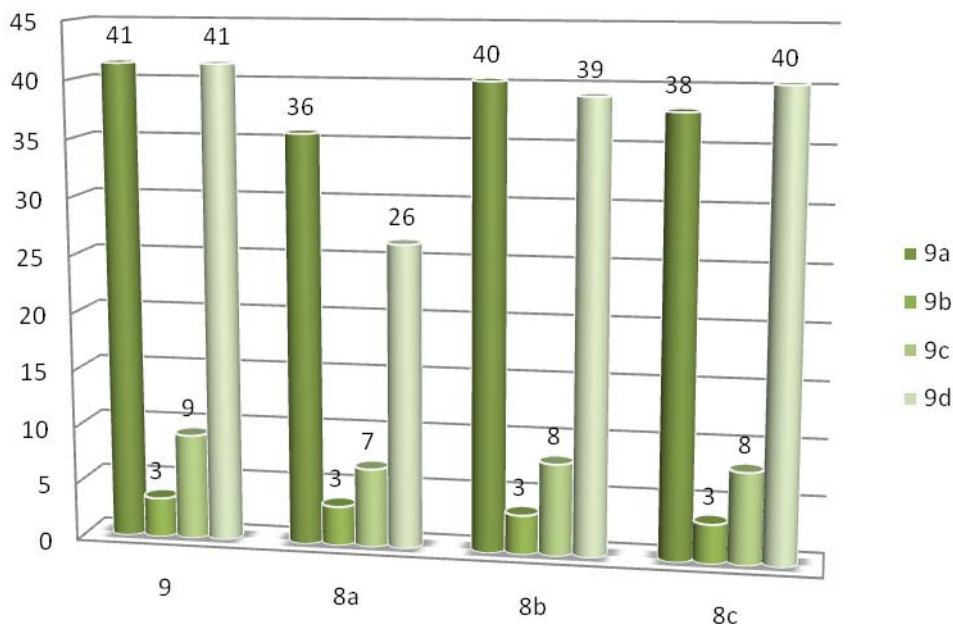


Rys. 13. Tłumacz sądowy wobec wulgaryzmów

Powyższe wyniki pokazują, że ankietowani nie mają problemu z tłumaczeniem wulgaryzmów, choć jest to zagadnienie, obok którego tłumacze nie przechodzą obojętnie, o czym świadczy między innymi poszukiwanie takich rozwiązań, jak stosowanie ekwiwalentów wyrazów wulgarnych.

Tłumaczenie wulgaryzmów a zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy

Celem skojarzenia pytania 9 z 8 jest wykazanie, czy tłumacze, opowiadając się za stosowaniem zasad wierności i bezstronności, odnoszą je także do tłumaczenia wulgaryzmów. Należy zwrócić uwagę na wybitnie niskie wskaźniki przy odpowiedziach proponujących nie tłumaczenie wulgaryzmów i nie informowanie o tym przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości (9b), oraz tłumaczenie nie wszystkich wulgaryzmów (9c), które wynoszą odpowiednio: w przypadku 9b – po 3%, a w przypadku 9c – 8%, 8% i 7%. Na drugim biegunie znajdują się wysokie dane potwierdzające tłumaczenie wulgaryzmów (9a), gdzie odsetek odpowiedzi skojarzonych z pytaniem o zasady bezstronności, precyzji i wierności wynosi odpowiednio: 38%, 40% i 36%, a także odpowiedź, zgodnie z którą tłumacz uzgadnia kwestię przetłumaczenia wulgaryzmu z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości (9d), odpowiednio: 40%, 39% i 26% (rys. 14).



Rys. 14. Tłumaczenie wulgaryzmów a zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy (pytanie 9 a 8), gdzie:

9 – Tłumaczę wulgaryzmy:

9a – tak

9b – nie, nie informując przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości o tej decyzji

9c – nie wszystkie

9d – uzgadniam to z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości

8 – W TPS kieruję się następującymi zasadami:

8a – wierność

8b – dokładność

8c – bezstronność

Innymi słowy, wyniki pokazują, że ominięcie przez tłumacza wulgaryzmów w tłumaczeniu bez informowania o tym przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości lub też brak tłumaczenia wszystkich wulgaryzmów, jest uważane za niepożądane naruszenie omawianych zasad etycznych. I odwrotnie, tłumaczenie wulgaryzmów lub uzgadnianie konieczności ich przetłumaczenia z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości jest uważane za oznakę przede wszystkim bezstronności tłumacza, a następnie – jego dążenia do precyzyjnego i wiernego przekazania treści wypowiedzi.

Wydaje się, że takie działanie tłumaczy jest w rzeczywistości wyrazem stosowania przynajmniej dwóch kodeksów: jednym jest kodeks etyki zawodowej narzucający zasady tłumaczenia, a drugim – „ogólny” kodeks postępowania (zob. M. Tryuk 2003a: 102), nakazujący pewne zachowania niezależne od bycia tłumaczem:

Aby sprawnie posługiwać się językiem i osiągać zamierzone, nieoszukańcze cele komunikacyjne, należy mówić tak, by odbiorca (rozmówca, czytelnik, słuchacz, widz):

- czuł się w kontakcie z nadawcą dobrze, to znaczy był przez niego akceptowany i szanowany,
- odbierał adresowany przez niego tekst wypowiedzi jako estetyczny (w tym językowo poprawny i nieobraźliwy),
- czuł, że nadawca mówi prawdziwie, szczerze, nie realizując przy tym celów dla odbiorcy niejasnych (by nadawca swoim mówieniem nie wzbudzał u odbiorcy podejrzenia) (M. Marcjanik 2007: 11).

Można zatem stwierdzić, że tłumacz jest w przypadku tłumaczenia wulgaryzmów w szczególnej sytuacji komunikacyjnej, w której chce wypełnić zalecenia wszelkich możliwych znanych mu kodeksów.

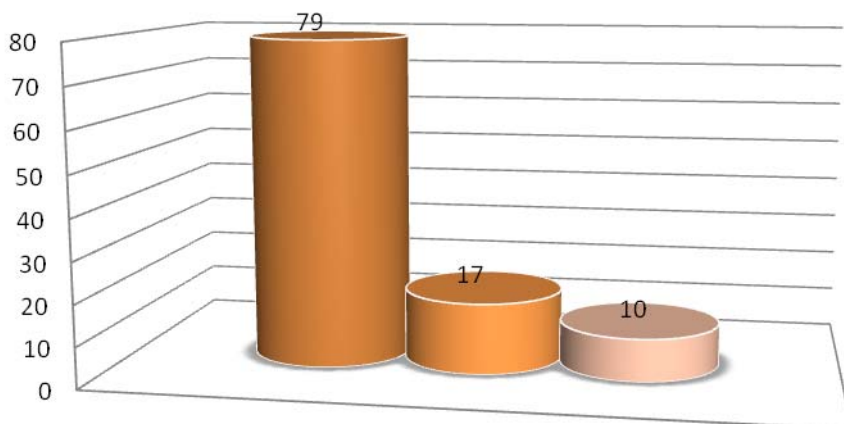
Zachowanie lub zmiana osoby gramatycznej

Jak stwierdzono w rozdziale drugim, zachowanie lub zmiana formy gramatycznej czasowników ma znaczenie w zdarzeniu tłumaczonym jako dialog; działania tłumacza w tym zakresie mogą mieć na celu zaznaczenie jego obecności i uczestnictwa w interakcji, chęć odcięcia się od wypowiedzi głównych rozmówców lub uwypuklenie neutralności tłumacza. Jednocześnie, cytowany wcześniej w punkcie 5.9. § 68 *Kodeksu tłumacza przysięgłego* nakazuje zachowanie w tłumaczeniu formy gramatycznej. Dlatego zaproponowano następującą treść pytania 10 ankiety:

10. Wypowiedzi w języku źródłowym w 1 os. l. poj. tłumaczę:

- a. w 1 os. l. poj.
- b. w 3 os. l. poj.
- c. używając innych form (*jakich?*)

79% respondentów przekłada wypowiedzi w języku źródłowym w pierwszej osobie liczby pojedynczej, używając tej samej formy gramatycznej (w przypadku języków słowiańskich konieczne jest również zachowanie rodzaju czasownika). 17% ankietowanych zmienia formę gramatyczną z pierwszej osoby na trzecią liczbę pojedynczej, natomiast 10% używa innych form (rys. 15).



Wypowiedzi w języku źródłowym w 1 os. l. poj. (1 osobie liczby pojedynczej) tłumacząc:

- a) w 1 os. l. poj.
- b) w 3 os. l. poj.
- c) używając innych form (jakich?)

Rys. 15. Zmiana lub zachowanie osoby gramatycznej

Wspomniane „inne formy” oznaczają użycie takich konstrukcji składniowych, jak:

- mowa zależna: oskarżony stwierdził, że „...”; „świadek zeznaje, oskarżony twierdzi (no przecież nie powiem, że czuję, że mam erekcję, to by było śmiechu!)”;
- cytowanie: podejrzany/ oskarżony/ świadek mówi, powiedział: „...”.

W podanych przykładach można zaobserwować nie tylko zmianę osoby z 1. na 3. liczby pojedynczej (czyli nie tylko zmianę „ja uważam, że...” na „on/ ona uważa, że...”), lecz również dalsze działania tłumacza, polegające na nazywaniu uczestników, których wypowiedzi są przytaczane.

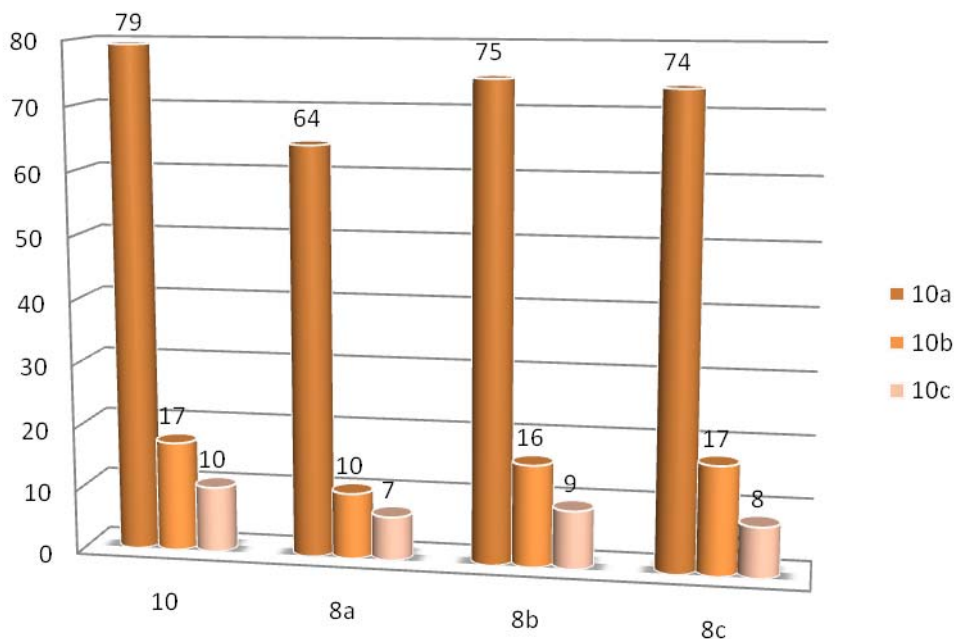
Należy stwierdzić, że choć największy odsetek ankietowanych opowiada się za niezmienniem formy gramatycznej, to jednocześnie istnieje spora grupa tłumaczy, którzy takie zmiany wprowadzają, dystansując się tym samym do wypowiedzi głównych rozmówców i wskazując, że tłumacz jest kimś innym niż pozostali uczestnicy interakcji.

Forma gramatyczna czasowników a zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy

Celem tego skojarzenia było dowiedzenie się, czy tłumacze uznają zmianę formy gramatycznej za naruszenie zasad bezstronności, dokładności i wierności.

Zestawiając odpowiedzi na pytania 10 i 8, znajdujemy potwierdzenie, że wybór tłumaczenia nie zmieniającego formy czasownika z 1. na 3. osobę liczby pojedynczej (10a) oznacza przestrzeganie wymienionych zasad (odpowiednio: 74%; 75% oraz 64%). Jednocześnie obserwujemy bardzo niski wskaźnik dla odpowiedzi sugere-

rującej zmianę formy czasownika z 1. na 3. osobę liczby pojedynczej (10b) (odpowiednio: 17%, 16% i 10%) i drastycznie niskie wskazania dla innych form (10c) (odpowiednio: 8%, 9% i 7%) (rys. 16).



Rys. 16. Zmiana lub zachowanie osoby gramatycznej a zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy (pytanie 10 a 8), gdzie:
 10 – Wypowiedzi w języku źródłowym w 1 os. l. poj. (1 osobie liczby pojedynczej) tłumaczą:
 10a – w 1 os. l. poj.
 10b – w 3 os. l. poj.
 10c – używając innych form
 8 – W TPS kierują się następującymi zasadami:
 8a – wierność
 8b – dokładność
 8c – bezstronność

Przedstawione dane statystyczne wskazują jednoznacznie, że tłumacze mają wiedzę i świadomość, co – według przepisów *Kodeksu tłumacza przysięgłego* – jest normą w przypadku tłumaczenia form czasownika, a wszelkie odchylenia od tego standardu oceniają niezwykle negatywnie.

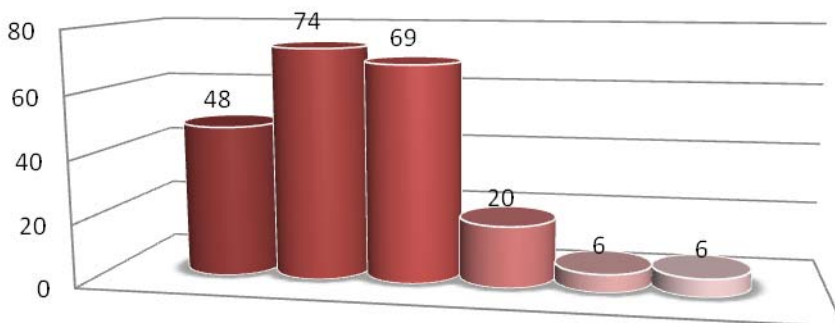
Dlatego używanie innych form niż zawarte w proponowanych odpowiedziach 10a oraz 10b jest traktowane przez tłumaczy z zupełną podejrzliwością i uznawane przez nich za niezgodne z zasadami etycznymi.

Uzupełnianie wypowiedzi głównych rozmówców

Celem pytania 12 ankiety było uzyskanie informacji, czy tłumacze dodają do wypowiedzi, które tłumaczą, jakiegokolwiek dodatkowe wyjaśnienia mające na celu lepsze (szybsze) zrozumienie się uczestników interakcji. Zatem treść tego pytania jest następująca:

12. W przypadku subiektywnej, wewnętrznej potrzeby rozszerzam (uściślam) tłumaczone wypowiedzi:
- o wyjaśnienia geograficzne
 - o wyjaśnienia kulturowe
 - o wyjaśnienia językowe
 - inne (jakie?)

Zaledwie niewielki odsetek respondentów deklaruje, że nigdy nie odczuwa potrzeby uściślenia wypowiedzi o jakiegokolwiek objaśnienia lub też, mimo odczuwania takiej potrzeby, nigdy nie uzupełniają wypowiedzi (w obu przypadkach: 6% ankietowanych). Olbrzymia większość tłumaczy rozszerza tłumaczone wypowiedzi. 74% respondentów uściśla wypowiedzi poprzez dodanie wyjaśnień kulturowych, 69% wyjaśnia wątpliwości językowe, a 48% rozszerza wypowiedź o wyjaśnienia geograficzne. 20% deklaruje, że wzbogaca wypowiedź innymi informacjami (rys. 17).



W przypadku subiektywnej, wewnętrznej potrzeby rozszerzam (uściślam) tłumaczone wypowiedzi (można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź):

- a) o wyjaśnienia geograficzne
- b) o wyjaśnienia kulturowe
- c) o wyjaśnienia językowe
- d) inne (jakie?)
- e) mimo że odczuwam taką potrzebę, nigdy tego nie robię
- f) nigdy nie odczuwam takiej potrzeby

Rys. 17. Rozszerzanie wypowiedzi o wyjaśnienia

Wynika stąd, że tłumacze interweniują we wszystkich wymienionych obszarach. Wydaje się, że najbardziej kontrowersyjne są uzupełnienia dotyczące np. różnic prawnych systemów, ponieważ wymagają one wiedzy eksperckiej, a przede wszystkim

kim należą raczej do ewentualnych obowiązków przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

W szczególności odpowiedzi respondentów podkreślają ogromną świadomość tłumaczy, co do ich roli jako pośredników językowych i kulturowych objaśniających wszelkie zawiłości. Na podstawie uwag ankietowanych należy stwierdzić, że bez ich zaangażowania i pomocy wykraczającej poza „zwykłe tłumaczenie”, akt komunikacji byłby niemożliwy, ponieważ uczestnicy interakcji nie byłoby w stanie się zrozumieć.

Uzupełnianie tłumaczonej wypowiedzi a przydatność kodeksu tłumacza przysięgłego

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 12 i 7 ma służyć ocenie, czy wprowadzanie przez tłumaczy uzupełnień jest w jakiś sposób uzależnione od ich znajomości i interpretowania przez nich zasad etycznych wynikających z kodeksu. Należy zauważyć, że zasady te są dość niespójne.

W odniesieniu do uzupełnień wypowiedzi głównych rozmówców, w komentarzu do § 67 *Kodeksu tłumacza przysięgłego* znajdujemy następujące zalecenie:

Tłumacz ma prawo uzupełnienia swojego tłumaczenia komentarzem, jeśli jest to niezbędne do prawidłowego zrozumienia wypowiedzi cudzoziemca przez sąd (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem 2005: 76*).

Jednak w komentarzu do kolejnego § 68 tegoż *Kodeksu tłumacza przysięgłego* zamieszczono przeciwne zalecenie:

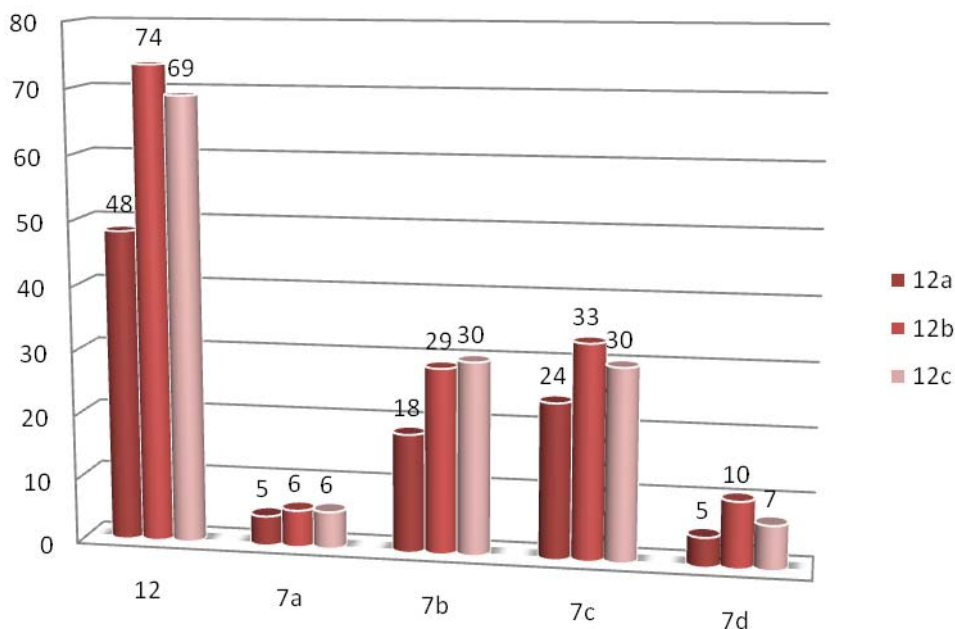
Tłumacz nie może uzupełniać wypowiedzi uczestnika rozprawy przez dodawanie słów, których ten nie powiedział (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem 2005: 77*).

Wydaje się, że paradoks ten został zniesiony przepisami znowelizowanego *Kodeksu tłumacza przysięgłego* z 2011 r., gdzie w § 68, po zaleceniu zakazu wprowadzania zmian, ujmowania i dodawania informacji, następuje rozszerzenie:

Wierność tłumaczenia oznacza również (...) w razie potrzeby obowiązek uzupełnienia tłumaczonej wypowiedzi o informację lub komentarz niezbędny do zrozumienia jej treści i intencji (Kodeks tłumacza przysięgłego 2011: 11).

Tym bardziej interesujące wydaje się zestawienie poszczególnych odpowiedzi wynikających z omawianego skojarzenia. Największy odsetek ankietowanych, którzy przyznają, że uzupełniają tłumaczone wypowiedzi o wyjaśnienia geograficzne (12a), kulturowe (12b) i językowe (12c) uważa, że kodeks opisuje większość aspektów pracy tłumacza sądowego (7b) (odpowiednio: 18%; 29% i 30%) lub, że choć nie jest wyczerpujący, to nie ma innych źródeł takiej wiedzy (7c) (odpowiednio: 24%, 33% i 30%). Dwie najmniej liczne kategorie stanowią z jednej strony respondenci, którzy twierdząc, że wzbogacają swoje wypowiedzi o wspomniane objaśnienia, jednocześnie uważają albo, że kodeks jest wyczerpującym źródłem wiedzy na temat

pracy tłumacza (odpowiednio: 5%, 6% i 6%), albo, że w ogóle nie znają takiego kodeksu (odpowiednio: 5%, 10% i 7%) (rys. 18).



Rys. 18. Rozszerzanie wypowiedzi o wyjaśnienia a przydatność kodeksu etyki zawodowej (pytanie 12 a 7), gdzie:

12 – W przypadku subiektywnej, wewnętrznej potrzeby rozszerzam (uściślam) tłumaczone wypowiedzi:

12a – o wyjaśnienia geograficzne

12b – o wyjaśnienia kulturowe

12c – o wyjaśnienia językowe

7 – Uważam, że kodeks tłumacza przysięgłego powinien znać każdy TPS, ponieważ:

7a – wyczerpująco opisuje wszystkie aspekty pracy TPS

7b – opisuje większość aspektów pracy TPS

7c – choć nie jest wyczerpujący, to jednak brakuje/ nie znam innych źródeł/ wytycznych dotyczących pracy TPS

7d – nie znam takiego kodeksu

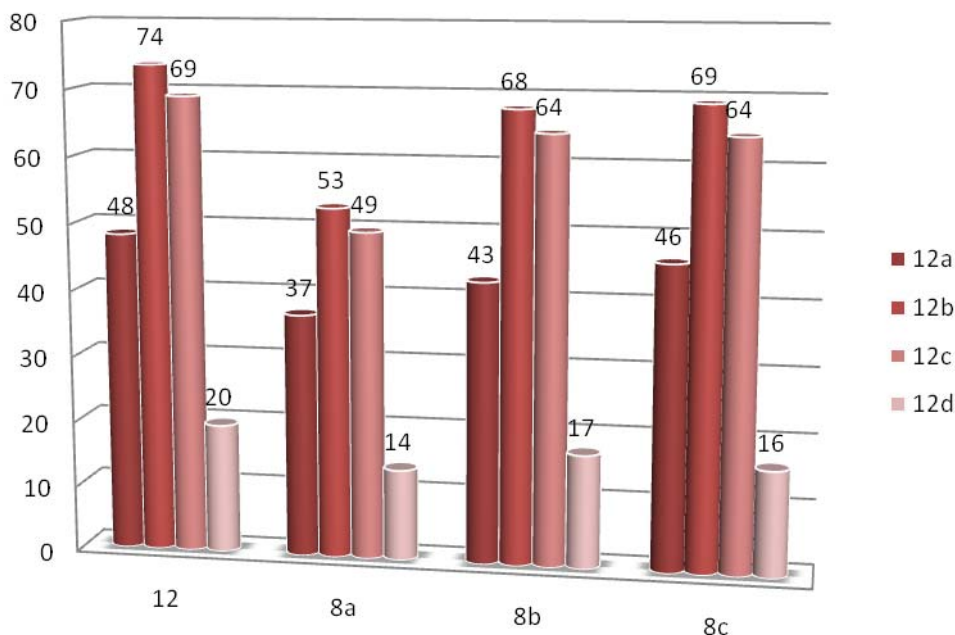
Należy zauważyć, że powyższe wyniki są idealnym odbiciem braku pewnej konsekwencji w przepisach *Kodeksu tłumacza przysięgłego* dotyczących miejsca i działań tłumacza w akcie komunikacji, co polega na tym, że z jednej strony tłumacz ma za zadanie wiernie przekładać wypowiedzi, z drugiej zaś dbać (np. dodając objaśnienia) o to, aby uczestnicy interakcji mogli się zrozumieć. Po przeanalizowaniu skojarzenia dwóch omawianych pytań nasuwa się wniosek, że tłumacze zauważają niedoskonałość kodeksu i podchodzą do jego zaleceń w sposób niezwykle praktycz-

ny; pozwala im to w jednych przypadkach na stosowanie zasady zakazu dodawania jakichkolwiek informacji do tłumaczonych wypowiedzi, w drugich zaś – stosowanie zasady przyzwolenia na dodawanie uzupełnień!

Uzupełnianie tłumaczonej wypowiedzi a zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy

Zaproponowane skojarzenie odpowiedzi na pytania 12 i 8 jest dalszym badaniem postawy tłumaczy wykazanej w poprzednim skojarzeniu, a mianowicie, jaka jest zależność między stosowaniem przez tłumaczy uzupełnień a przestrzeganiem zasad wynikających z kodeksu.

I tak, najwyższy procent ankietowanych, czyli odpowiednio 69%, 68% i 53%, hołduje zasadzie bezstronności, precyzji i wierności w tłumaczeniu, jednocześnie uściślając wypowiedzi o wyjaśnienia kulturowe. Na kolejnym miejscu znajdują się wyjaśnienia językowe, które stosuje odpowiednio 64%, 64% i 49% ankietowanych przestrzegających kolejno zasady bezstronności, precyzji i wierności w tłumaczeniu. Następnie należy usytuować wyjaśnienia geograficzne, stosowane odpowiednio przez 46%, 43% i 37% respondentów spełniających omawiane normy etyczne (w takiej samej kolejności). Wszelkie inne objaśnienia mają niższy wskaźnik, ale nadal dobitnie pokazują pewną sprzeczność: stosuje je odpowiednio 16%, 17% i 14% ankietowanych hołdujących standardom etycznym (rys. 19).



Rys. 19. Rozszerzanie wypowiedzi o wyjaśnienia a przydatność kodeksu etyki zawodowej (pytanie 12 a 8), gdzie:

12 – W przypadku subiektywnej, wewnętrznej potrzeby rozszerzam (uściślam) tłumaczone wypowiedzi:

12a – o wyjaśnienia geograficzne

12b – o wyjaśnienia kulturowe

12c – o wyjaśnienia językowe

12d – inne

8 – W TPS kieruję się następującymi zasadami:

8a – wierność

8b – dokładność

8c – bezstronność

W omawianym zestawieniu uderzający jest bardzo wysoki odsetek ankietowanych, którzy twierdzą, że są bezstronni i tłumaczenie wykonują precyzyjnie i wiernie, a jednocześnie przyznają, że rozszerzają wypowiedzi o wszelkiego typu objaśnienia, skąd należy wywnioskować, że tłumacze wcale nie uważają, że uzupełnianie tłumaczonych wypowiedzi stoi w sprzeczności z zasadami etycznymi zalecanymi przez kodeks etyki zawodowej.

Ponownie można zatem zauważyć, że tłumacze dostosowują się do zaleceń kodeksu w ten sposób, że dobierają do danej sytuacji taki przepis, który zapewnia pomysłną komunikacją uczestników interakcji.

Tłumacz: urządzenie czy człowiek?

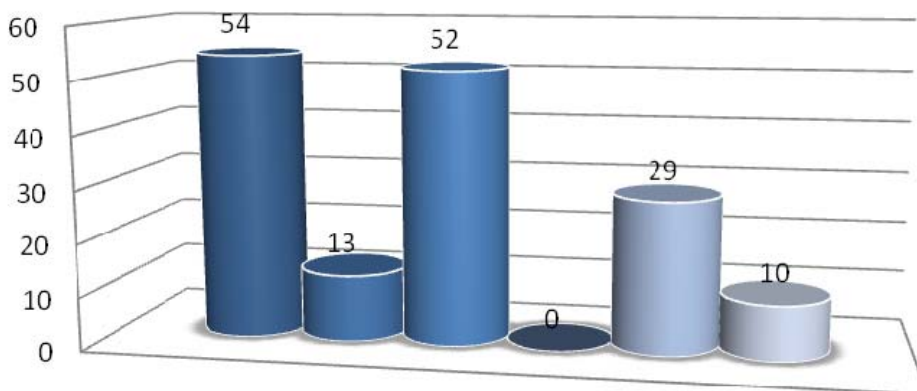
Omawiane pytanie 13 ma na celu uzyskanie informacji, jak tłumacze postrzegają swoje miejsce w akcie komunikacji. Pierwsza możliwość proponuje utożsamienie się respondenta ogólnie z „tłumaczem” jako przedstawicielem profesji, bez rozpatrywania, jakie konkretnie zadania realizuje w akcie komunikacji. Kolejna możliwość kreśli obraz tłumacza jako niewidzialną maszynę, który „tylko tłumaczy”. „Tłumacz-człowiek” to tłumacz świadomy bagażu wszechstronnej wiedzy i różnorodnych doświadczeń, o których nie zapomina w zdarzeniu tłumaczonym, a wręcz przeciwnie – mają one wpływ na zachowanie się tłumacza jako uczestnika interakcji, czyli na to, w jaki sposób tłumaczy, czy wprowadza zmiany do wypowiedzi głównych rozmówców. Kolejny podpunkt dotyczy tłumacza jako „strony w postępowaniu”, czyli tego, czy tłumacz jest w rozumieniu prawa i zgodnie z opiniami respondentów uczestnikiem toczącego się postępowania sądowego, działającym na takich samych zasadach, jak pozostałe osoby. Przedostatni podpunkt przewiduje dla tłumacza tożsamość pełnoprawnego „uczestnika aktu komunikacji”. W szczególności, treść pytania 13 jest następująca:

13. Uważam, że podczas wykonywania czynności TPS jestem (można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź):

- a. tłumaczem (cokolwiek by to miało oznaczać)
- b. niewidocznym tłumaczem-maszyną
- c. tłumaczem-człowiekiem
- d. stroną w postępowaniu
- e. uczestnikiem aktu komunikacji
- f. inne (jakie?)

Żaden z ankietowanych nie odpowiedział, że jest stroną w postępowaniu sądowym, co jest zgodne z założeniami niniejszej pracy o rozdzieleniu warstwy prawniczej i warstwy komunikacyjnej postępowania z udziałem tłumacza.

Ponad połowa (54%) respondentów czuje się tłumaczami (cokolwiek by to miało oznaczać), natomiast 52% uważa się za tłumacza-człowieka. 29% ankietowanych utrzymuje, że są uczestnikami aktu komunikacji, a 13% – niewidocznym tłumaczem-maszyną. 10% respondentów wybiera odpowiedź „inne” (rys. 20).



Uważam, że podczas wykonywania czynności TPS jestem
(można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź):

- a) tłumaczem (cokolwiek by to miało oznaczać)
- b) niewidocznym tłumaczem-maszyną
- c) tłumaczem-człowiekiem
- d) stroną w postępowaniu
- e) uczestnikiem aktu komunikacji
- f) inne (jakie?)

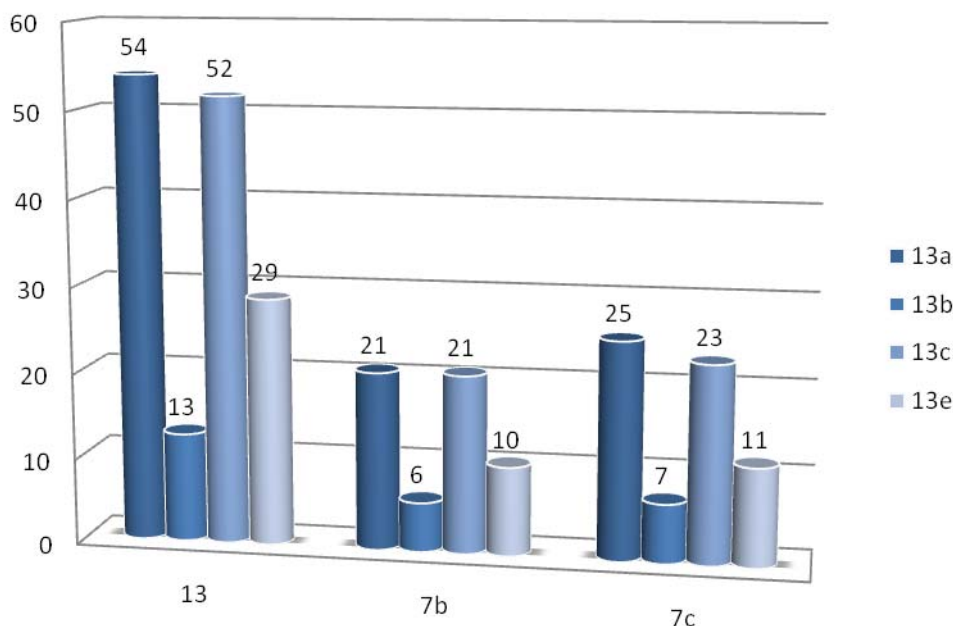
Rys. 20. Tożsamość tłumacza na sali rozpraw

Należy zwrócić uwagę, że zdecydowaną większość stanowią tłumacze prezentujący pogląd, zgodnie z którym tłumacz ma szerokie kompetencje, wynikające stąd, że jest on świadomy faktu, że jest jedyną osobą na sali rozpraw, która rozumie wszystkie wypowiedzi. Wydaje się przy tym, że ci tłumacze, którzy uważają się za niewidoczne maszyny, jednak stanowią dosyć duży odsetek respondentów. Jednocześnie jednak dziwi dość niski wskaźnik odpowiedzi, że tłumacz jest uczestnikiem aktu komunikacji, ponieważ tak naprawdę, jeżeli nie jest maszyną (a zaledwie nieco ponad 10% ankietowanych twierdzi, że tak), to nie pozostaje mu żadna inna tożsamość.

Tożsamość tłumacza a przydatność kodeksu tłumacza przysięgłego

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 13 i 7 ma na celu zbadanie, czy istnieje zależność między tym, jak tłumacze postrzegają swoje miejsce w zdarzeniu tłumaczonym a ich oceną kodeksu.

Zestawiając odpowiedzi na omawiane pytania, należy zauważyć, że zaledwie 6% i 7% ankietowanych, którzy odpowiedzieli, że kodeks opisuje większość aspektów pracy tłumacza sądowego (7b) lub, że nie ma innych źródeł takiej wiedzy (7c), jednocześnie uważa się za niewidocznych tłumaczy-maszyny (13b). Kolejną co do liczebności kategorię stanowią tłumacze, którzy uznają, że kodeks opisuje większość aspektów pracy tłumacza sądowego (7b) lub, że nie ma innych źródeł takiej wiedzy (7c), a jednocześnie twierdzą, że są uczestnikiem aktu komunikacji (13e) (odpowiednio: 10% i 11%). Natomiast niemal ¼ ankietowanych (i są to najwyższe w tym skojarzeniu wskaźniki) pozytywnie oceniła kodeks tłumacza przysięgłego i jednocześnie odpowiedziała, że należy do grupy tłumaczy (odpowiednio 21% i 25%) lub też jest tłumaczem-człowiekiem (odpowiednio 21% i 23%) (rys. 21).



Rys. 21. Tożsamość tłumacza na sali rozpraw a przydatność kodeksu tłumacza przysięgłego (pytanie 13 a 7), gdzie:

13 – Uważam, że podczas wykonywania czynności TPS jestem:

13a – tłumaczem (cokolwiek by to miało oznaczać)

13b – niewidocznym tłumaczem-maszyną

13c – tłumaczem-człowiekiem

13e – uczestnikiem aktu komunikacji

7 - Uważam, że kodeks tłumacza przysięgłego powinien znać każdy TPS, ponieważ:

7b – opisuje większość aspektów pracy TPS

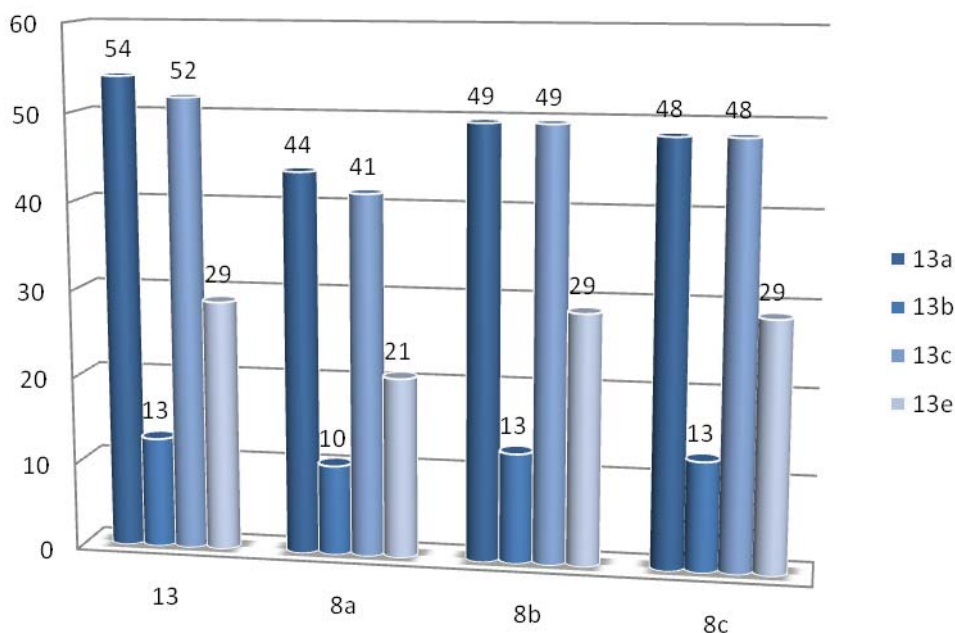
7c – choć nie jest wyczerpujący, to jednak brakuje/ nie znam innych źródeł/ wytycznych dotyczących pracy TPS

Powyższe wyniki wskazują, że respondenci odczytują kodeks nie jako źródło zalecające tłumaczowi zachowanie niewidoczne i postępowanie tak, jakby był urzędem, a nie myślącym człowiekiem, lecz raczej, że kodeks mimo wszystko uznaje, że tłumacz powinien być „elastyczny” w tym sensie, że jest aktywnym uczestnikiem aktu komunikacji i powinien dostosowywać swoje działania do bieżącej sytuacji w zdarzeniu tłumaczonym.

Tożsamość tłumacza a zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 13 i 8 ma na celu zbadanie, czy istnieje zależność między tym, jak tłumacze postrzegają swoje miejsce w zdarzeniu tłumaczonym a przestrzeganiem przez nich zasad wynikających z kodeksu.

Zestawiając odpowiedzi, warto zauważyć, że przyznanie, że jest się niewidocznym tłumaczem maszyną nie oznacza automatycznie przestrzegania zasady bezstronności, dokładności i wierności (odpowiednio: 13%, 13% i 10%). I odwrotnie, ankietowani, którzy deklarują, że są tłumaczami, okazują się kategorią, w której największy odsetek hołduje zasadom etycznym (odpowiednio: 48%, 49% i 44), a niewiele mniejszy odsetek stanowią ci, którzy mówią o sobie: tłumacz-człowiek (odpowiednio: 48%, 49% i 41%). Należy również stwierdzić, że istnieje grupa tłumaczy twierdzących, że są uczestnikami aktu komunikacji i jednocześnie spełniają normy etyczne, choć w tym przypadku odsetek (odpowiednio: 29%, 29% i 21%) jest i tak, w porównaniu z pozostałymi kategoriami tłumaczy, dość niski (rys. 22).



Rys. 22. Tożsamość tłumacza na sali rozpraw a zasady etyki zawodowej (pytanie 13 a 8), gdzie:

13 – Uważam, że podczas wykonywania czynności TPS jestem:

13a – tłumaczem (cokolwiek by to miało oznaczać)

13b – niewidocznym tłumaczem-maszyną

13c – tłumaczem-człowiekiem

13e – uczestnikiem aktu komunikacji

8 – W TPS kieruję się następującymi zasadami:

8a – wierność

8b – dokładność

8c – bezstronność

Należy stąd wywnioskować, że to nie „niewidoczni tłumacze-maszyny”, lecz „tłumacze” i „tłumacze-ludzie” są tymi, którzy spełniają zalecane przez kodeks etyki zawodowej standardy. Jednocześnie potwierdzają się wskaźniki wynikające z poprzedniego skojarzenia (13 a 7), zgodnie z którymi kodeks wcale nie zaleca tłumaczom „pozostawanie z boku” oraz „tylko tłumaczenie”, lecz raczej aktywne włączenie się do aktu komunikacji.

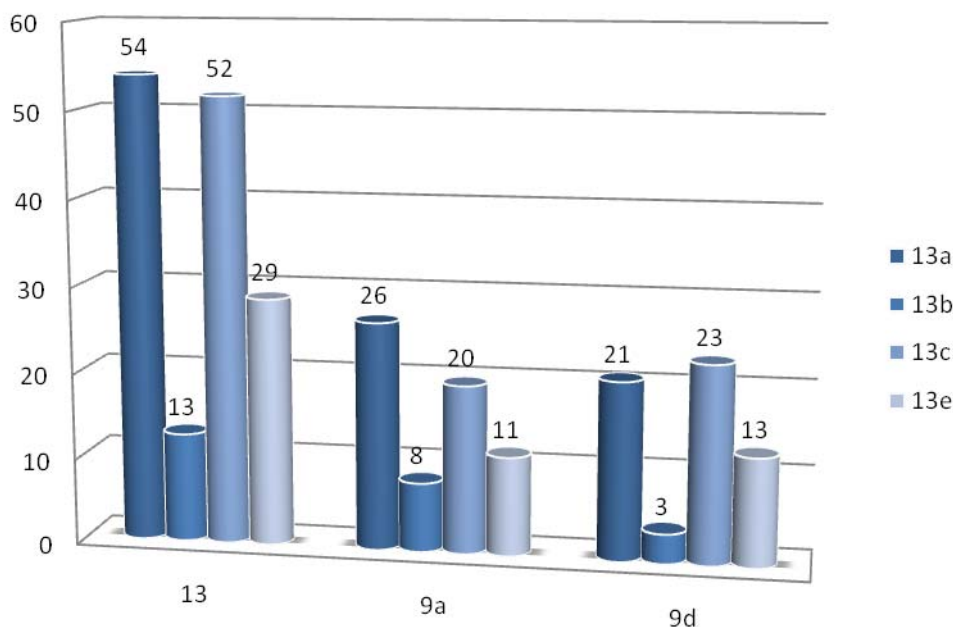
Odwołując się do ankiety przeprowadzonej wśród tłumaczy środowiskowych w 2002/2003 r., warto zauważyć, że wśród komentarzy respondentów znalazły się takie, według których stosowanie przez tłumaczy zasady neutralności i wierności wynika z takiego postrzegania roli i miejsca tłumacza, zgodnie z którym jest on narzędziem, które musi się dostosować do wymogów stawianych przez głównych uczestników aktu komunikacji (zob. M. Tryuk 2004: 287). Zatem, w stosunku do ankiety z 2002/2003 r. nastąpiła zmiana w sposobie myślenia o sobie tłumaczy;

zgodnie z wynikami ankiety przeprowadzonej dla celów niniejszej pracy, zasady wynikające z kodeksu stosują nie ci tłumacze, którzy biernie przekładają wypowiedzi głównych rozmówców, lecz ci, którzy świadomie przyjmują postawę aktywnych uczestników aktu komunikacji.

Tożsamość tłumacza a tłumaczenie wulgaryzmów

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 13 i 9 ma na celu stwierdzenie, w jakim stopniu fakt, że respondenci utożsamiają się z daną grupą („tłumaczy”, „niewidocznych tłumaczy-maszyn”, „tłumaczy-ludzi” i „uczestników aktu komunikacji”) ma znaczenie dla tłumaczenia wulgaryzmów.

Zestawiając omawiane odpowiedzi, należy zauważyć, że największy odsetek stanowią respondenci, którzy określili się jako tłumacze i którzy przekładają wulgaryzmy oraz ci, którzy uzgadniają to z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości (odpowiednio: 26% i 21%). Niemal podobne dane procentowe można zacytować w odniesieniu do tłumaczy-ludzi (odpowiednio 20% i 23%). Na kolejnym miejscu należy wymienić ankietowanych, którzy uważają, że są uczestnikami aktu komunikacji (odpowiednio 11% i 13%). Wśród niewidocznych tłumaczy-maszyn znajduje się zaledwie 8% tych, którzy tłumaczą wulgaryzmy i 3% tych, którzy tłumaczą je po uzgodnieniu z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości; w zasadzie nie istnieją tacy tłumacze, którzy, będąc niewidocznymi tłumaczami-maszynami, jednocześnie nie tłumaczyliby wulgaryzmów lub tłumaczyliby nie wszystkie (rys. 23).



Rys. 23. Tożsamość tłumacza na sali rozpraw a tłumaczenie wulgaryzmów (pytanie 13 a 9), gdzie:

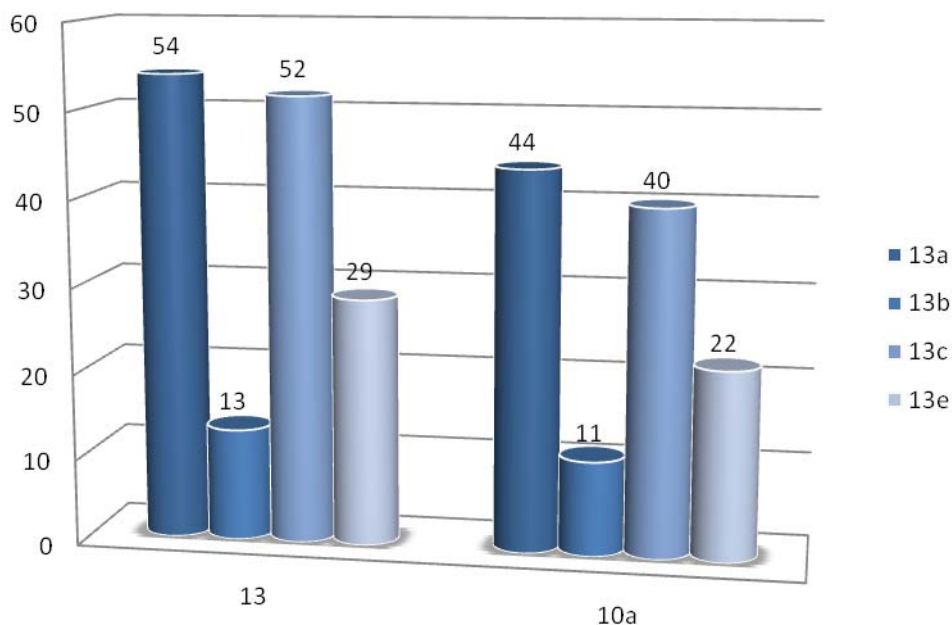
- 13 – *Uważam, że podczas wykonywania czynności TPS jestem:*
 13a – *tłumaczem (cokolwiek by to miało oznaczać)*
 13b – *niewidocznym tłumaczem-maszyną*
 13c – *tłumaczem-człowiekiem*
 13e – *uczestnikiem aktu komunikacji*
- 9 – *Tłumaczę wulgaryzmy:*
 9a – *tak*
 9d – *uzgadniam to z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości*

W oparciu o zacytowane dane statystyczne należy stwierdzić, że ankietowani, którzy utożsamiają się z kategorią „tłumaczy” i „tłumaczy-ludzi” i jednocześnie tłumaczą wulgaryzmy lub uzgadniają tłumaczenie wyrażen wulgarnych z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości stanowią większy odsetek niż ci respondenci, którzy uznają, że są niewidocznymi tłumaczami-maszynami. Jest to zaskakujące odkrycie, które świadczy o tym, że tłumacze uważający się za „urządzenia do tłumaczenia” jednak ustosunkowują się do usłyszanych wulgaryzmów i np. wcale ich nie tłumaczą. Z drugiej strony, to właśnie ta kategoria tłumaczy, po której należało by się spodziewać interwencji w przypadku obecności w wypowiedzi w języku wyjściowym wulgaryzmu (czyli „tłumacze-ludzie”), przyznaje, że tłumaczy takie zwroty lub przynajmniej porozumiewa się z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości, co do celowości ich tłumaczenia.

Tożsamość tłumacza a zachowanie lub zmiana formy gramatycznej czasownika z 1. osoby liczby pojedynczej na 3. osobę liczby pojedynczej

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 13 i 10 ma na celu stwierdzenie, w jakim stopniu fakt, że respondenci utożsamiają się z daną grupą („tłumaczy”, „niewidocznych tłumaczy-maszyn”, „tłumaczy-ludzi” i „uczestników aktu komunikacji”) wpływa na wybór tłumaczy dotyczący zachowania lub zmiany formy gramatycznej czasowników z 1. osoby liczby pojedynczej na 3. osobę liczby pojedynczej.

Analizując wyniki, należy zauważyć, że stosunkowo duży odsetek ankietowanych, którzy określili się jako „tłumacze”, „tłumacze-ludzie” i „uczestnicy” aktu komunikacji nie zmienia formy gramatycznej czasowników z 1. na 3. osobę liczby pojedynczej (odpowiednio 44%, 40% i 22%). Interesujące, że niemal wszyscy respondenci, którzy uznają się za „niewidocznych tłumaczy-maszyny” nie zmieniają formy gramatycznej czasowników (11%), co potwierdza w tym przypadku wybór przez nich właśnie tej tożsamości (rys. 24).



Rys. 24. Tożsamość tłumacza na sali rozpraw a zmiana formy gramatycznej (pytanie 13 a 10), gdzie:

13 – Uważam, że podczas wykonywania czynności TPS jestem:

13a – tłumaczem (cokolwiek by to miało oznaczać)

13b – niewidocznym tłumaczem-maszyną

13c – tłumaczem-człowiekiem

13e – uczestnikiem aktu komunikacji

10 – Wypowiedzi w języku źródłowym w 1 os. l. poj. (1 osobie liczby pojedynczej) tłumacząc:

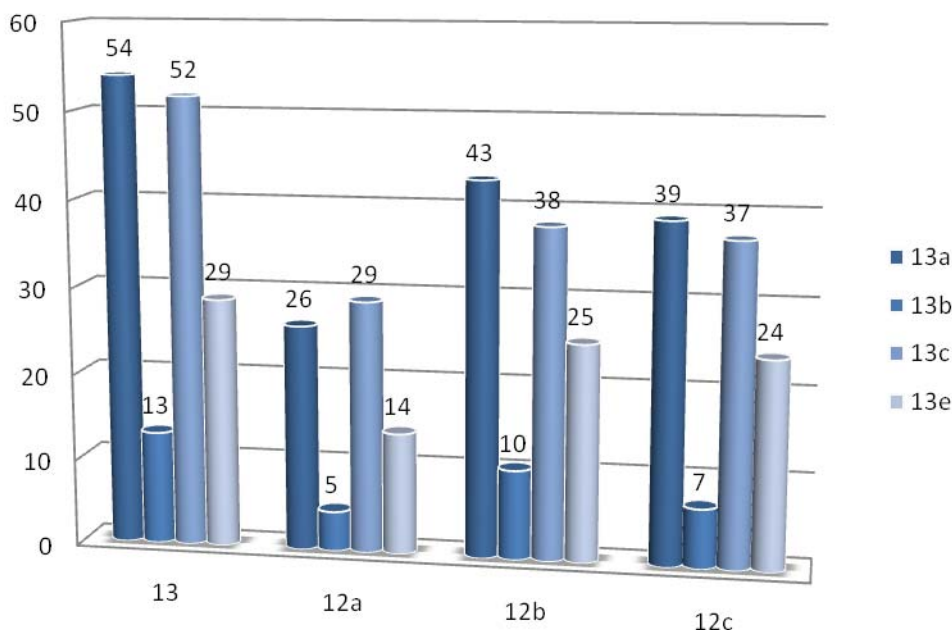
10a – w 1 os. l. poj.

Z danych uzyskanych w badaniu wynika zatem, że większość respondentów określających się jako „tłumacze” utrzymuje, że nie zmienia formy gramatycznej czasowników. To samo można powiedzieć o ankietowanych uznających się za „tłumaczy-ludzi”. Przykuwa uwagę fakt, że właśnie te dwie kategorie – „tłumacze” i „tłumacze-ludzie” – stanowią największą grupę, która twierdzi, że zmienia formę gramatyczną wypowiedzi z 1. na 3. osobę liczby pojedynczej, jak również największą grupę stwierdzającą, że wykorzystuje inne formy, na przykład mowę zależną.

Tożsamość tłumacza a uzupełnianie tłumaczonych wypowiedzi

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 13 i 12 ma na celu określenie, w jakim stopniu fakt, że respondenci utożsamiają się z daną grupą („tłumaczy”, „niewidocznych tłumaczy-maszyn”, „tłumaczy-ludzi” i „uczestników aktu komunikacji”) zostaje odzwierciedlony w zdarzeniu tłumaczonym poprzez uzupełnianie wypowiedzi dodatkowymi informacjami o charakterze objaśniającym.

W zestawieniu odpowiedzi na omawiane pytania znajdujemy potwierdzenie reguły uwidocznionej w skojarzeniach pytania 13 z pytaniem 9 i 10 powyżej, a mianowicie, że anketowani uważający się za „tłumaczy”, „tłumaczy-ludzi” i „uczestników aktu komunikacji” i jednocześnie rozszerzający wypowiedzi o wyjaśnienia kulturowe (odpowiednio: 43%, 38% i 25%), językowe (odpowiednio: 39%, 37% i 24%) oraz geograficzne (odpowiednio: 26%, 29% i 14%) stanowią największy odsetek. Godny zauważenia jest fakt, że wśród „niewidocznych tłumaczy-maszyn” są również tacy, którzy dodają takie uzupełnienia (odpowiednio: 10%, 7% i 5%) (rys. 25).



Rys. 25. Tożsamość tłumacza na sali rozpraw a uzupełnienia tłumaczonych wypowiedzi (pytanie 13 a 12), gdzie:

13 – Uważam, że podczas wykonywania czynności TPS jestem:

13a – tłumaczem (cokolwiek by to miało oznaczać)

13b – niewidocznym tłumaczem-maszyną

13c – tłumaczem-człowiekiem

13e – uczestnikiem aktu komunikacji

12 – W przypadku subiektywnej, wewnętrznej potrzeby rozszerzam (uściślam) tłumaczone wypowiedzi:

12a – o wyjaśnienia geograficzne

12b – o wyjaśnienia kulturowe

12c – o wyjaśnienia językowe

W oparciu o przedstawione dane statystyczne należy ogólnie stwierdzić, że widoczna jest pewna prawidłowość.

Zdecydowanie najwięcej uzupełnień dodają respondenci uważający się za „tłumaczy” i „tłumaczy-ludzi”. Zaskakujący jest fakt, że również ankietowani uznający się za „niewidocznych tłumaczy-maszyny” w pewnym sensie modyfikują wypowiedzi poprzez dodawanie nowych informacji, choć przecież to właśnie oni, niejako z definicji, nie powinni wprowadzać żadnych zmian do wypowiedzi głównych rozmówców, ponieważ są narzędziami w rękach głównych rozmówców, którzy chcą, aby wypowiedź w języku wyjściowym miała w języku docelowym taką samą formę i treść, bez żadnych uzupełnień i komentarzy tłumacza.

Wynika stąd, że nawet bierni tłumacze, definiujący siebie jako maszyny, jednak nie przekładają bezmyślnie wypowiedzi, lecz interweniują w przypadku gdy uważają za konieczne dodatkowe komentarze.

Ocena działań tłumacza w akcie komunikacji

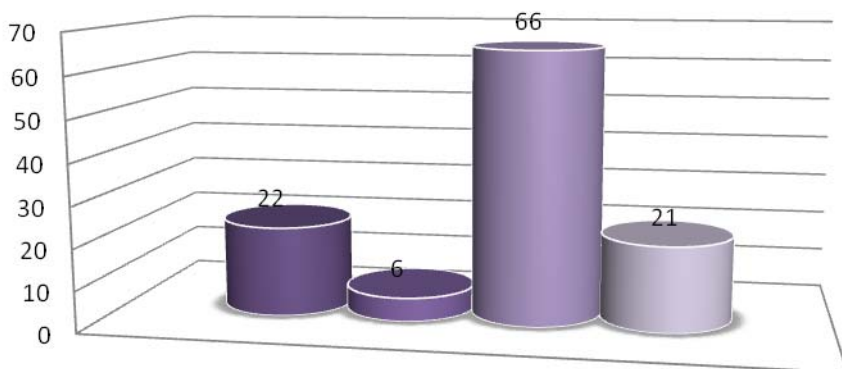
Pytanie 14 ma na celu uzyskanie informacji, w jaki sposób respondenci oceniają działania tłumacza na sali rozpraw, który „nie tylko tłumaczy”, lecz również ingeruje w akt komunikacji po to, aby doprowadzić do zrozumienia się uczestników. Treść pytania 14 brzmi następująco:

14. Według mnie tłumacz, który oprócz samej czynności tłumaczenia tekstu źródłowego w inny sposób podtrzymuje akt komunikacji między stronami postępowania:
 - a. postępuje nieprofesjonalnie
 - b. postępuje niezgodnie z etyką zawodową
 - c. postępuje profesjonalnie, ponieważ rola tłumacza polega na umożliwieniu komunikacji między stronami
 - d. postępuje zgodnie z etyką zawodową, bo nie łamie żadnych zasad najlepszych praktyk.

„Inny sposób podtrzymywania aktu komunikacji” to wszelkiego rodzaju interwencje tłumacze mające na celu doprowadzenie do tego, aby akt komunikacji przebiegał bez zakłóceń spowodowanych niezrozumieniem się uczestników. Do takich działań należą: dodawanie uzupełnień kulturowych, geograficznych, językowych i innych; tłumaczenie (lub nie) wulgaryzmów; oraz zmiana formy gramatycznej czasowników z 1. na 3. osobę liczby pojedynczej. W podpunktach a. oraz b. omawianego pytania znajdujemy, wydawałoby się, tożsame wyrażenia, ponieważ profesjonalizm jest jedną z zasad etyki zawodowej, jakiej powinni przestrzegać tłumacze. Jednak w tym przypadku w możliwych odpowiedziach oddzielono profesjonalizm jako zasadę przestrzeganą przez przedstawicieli wszystkich zawodów, natomiast zasady etyki zawodowej oznaczają wszystkie pozostałe, charakterystyczne w pracy tłumacza, takie jak: bezstronność, wierność i precyzja (dokładność). Takie rozumienie tych dwóch możliwości odpowiedzi podzielają respondenci; należy zauważyć, że różny odsetek ankietowanych, którzy zaznaczyli odpowiedź a. lub b. świadczy o tym, że respondenci nie uznają „postępowania nieprofesjonalnego” za synonim „postępowania niezgodnego z etyką zawodową”.

Analiza statystyczna odpowiedzi wskazuje, że najwięcej, bo aż 66% respondentów odpowiedziało, że jeżeli tłumacz, oprócz samej czynności tłumaczenia tekstu,

robi „coś jeszcze” dla podtrzymania aktu komunikacji, postępuje profesjonalnie, co wynika z roli tłumacza, który ma umożliwić zrozumienie się stron; jednak na kolejnym miejscu, aczkolwiek z o wiele niższym wskaźnikiem wynoszącym 22%, plasują się ci ankietowani, którzy uważają, że takie działanie tłumacza jest nieprofesjonalne; niemal taki sam odsetek (21%) stanowią ci, którzy twierdzą, że taki tłumacz postępuje zgodnie z etyką zawodową, ponieważ nie łamie żadnych zasad najlepszych praktyk. Zaledwie 6% uważa, że takie postępowanie jest niezgodne z etyką zawodową (rys. 26).



Według mnie tłumacz, który oprócz samej czynności tłumaczenia tekstu źródłowego w inny sposób podtrzymuje akt komunikacji między stronami postępowania:

- a) postępuje nieprofesjonalnie
- b) postępuje niezgodnie z etyką zawodową
- c) postępuje profesjonalnie, ponieważ rola tłumacza polega na umożliwieniu komunikacji między stronami
- d) postępuje zgodnie z etyką zawodową, bo nie łamie żadnych zasad najlepszych praktyk.

Rys. 26. Profesjonalizm tłumacza sądowego

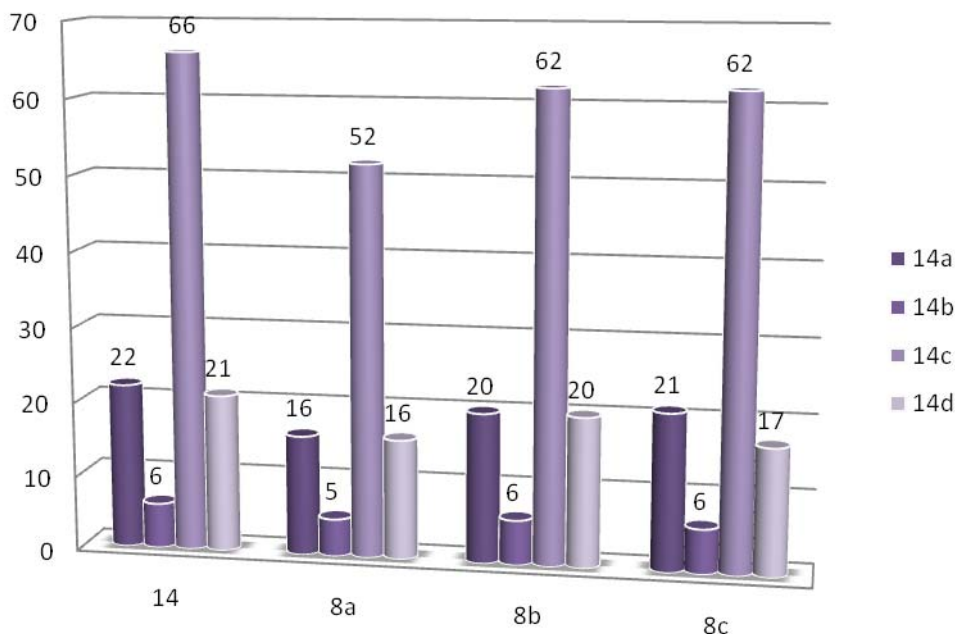
Podsumowując, należy dobitnie podkreślić stanowisko większości tłumaczy, co do ich miejsca i zakresu działań podczas interakcji na sali sądowej, w której tłumacz aktywnie uczestniczy, nie tylko tłumacząc wypowiedzi, ale również na inne sposoby komunikując strony postępowania.

Działania tłumacza na rzecz podtrzymania aktu komunikacji a zasady etyki, jakimi kieruje się tłumacz sądowy

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 14 i 8 ma służyć uzyskaniu informacji, czy deklaracje respondentów odnośnie do przestrzegania zasad etyki znajdują potwierdzenie

nie w ich ocenie podtrzymywania aktu komunikacji poprzez działania dodatkowe w stosunku do „samego tłumaczenia”.

Wyniki analizy pokazują, że bez względu na to, czy ankietowani uznali działania tłumacza podtrzymującego akt komunikacji za profesjonalne, nieprofesjonalne czy też zgodne z etyką, wszyscy oni twierdzą, że kierują się zasadami zalecanymi przez kodeks tłumacza przysięgłego. I tak, w przypadku respondentów, którzy uważają za w pełni profesjonalne wszelkie dodatkowe działania tłumacza na rzecz podtrzymania aktu komunikacji, zasadę bezstronności spełnia 62% ankietowanych, zasadę dokładności – również 62% ankietowanych, a zasadę wierności – 52%. Dla tych, którzy uważają takie postępowanie tłumacza za nieprofesjonalne wskaźniki te wynoszą odpowiednio: 21%, 20% i 16%, a dla tych, według które takie działania są zgodne z etyką, odpowiednio: 17%, 20% i 16%. Najmniejszą kategorię stanowią tłumacze, którzy uznają, że wszelkie działania tłumacza dodatkowe w stosunku do tłumaczenia są niezgodne z etyką zawodową (odpowiednio: 6%, 6% i 5%) (rys. 27).



Rys. 27. Profesjonalizm tłumacza sądowego a zasady etyki zawodowej (pytanie 14 a 8), gdzie:

14 - Według mnie tłumacz, który oprócz samej czynności tłumaczenia tekstu źródłowego w inny sposób podtrzymuje akt komunikacji między stronami postępowania:

14a – postępuje nieprofesjonalnie

14b – postępuje niezgodnie z etyką zawodową

14c – postępuje profesjonalnie, ponieważ rola tłumacza polega na umożliwieniu komunikacji między stronami

14d – postępuje zgodnie z etyką zawodową, bo nie łamie żadnych zasad najlepszych praktyk

8 – W TPS kieruję się następującymi zasadami:

8a – wierność

8b – dokładność

8c – bezstronność

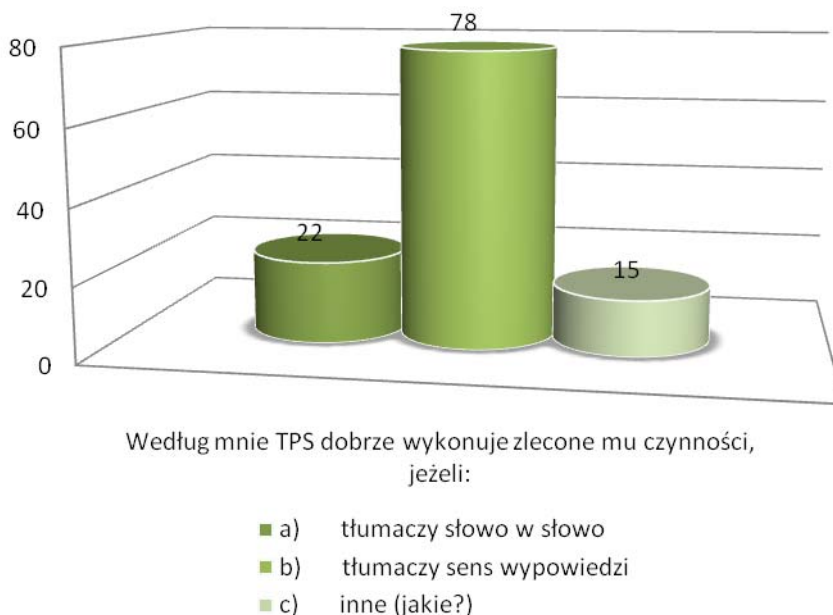
Wynika stąd, że dla wszystkich respondentów, bez względu na to, czy oceniają działania tłumacza na sali sądowej inne niż tylko tłumaczenie za profesjonalne i etyczne, zasady etyki są tak samo ważne. Niemniej jednak należy pamiętać, że wskaźniki te mogą być wysokie z tego względu, że szeroko pojęte zasady etyki zawodowej (choć inne dla różnych grup zawodowych) mają znaczenie we wszystkich dziedzinach życia, a zatem, przypuszczalnie, zostałyby one wskazane także przez ankietowanych będących przedstawicielami innych profesji.

Tłumaczenie „słowo w słowo” czy tłumaczenie sensu?

Pytanie 15 jest w zasadzie aneksem do pytania 8 o zasady etyki zawodowej tłumaczy, przy czym wskazano tutaj dokładnie opozycję między oczekiwaniami przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości („tłumaczenie słowo w słowo”) a praktyką tłumaczenia („tłumaczenie sensu wypowiedzi”). Pytanie 15 brzmi zatem następująco:

15. Według mnie TPS dobrze wykonuje zleczone mu czynności, jeżeli:
- tłumaczy słowo w słowo
 - tłumaczy sens wypowiedzi
 - inne (*jakie?*)

Analiza odpowiedzi na omawiane pytanie wykazuje, że 78% wszystkich respondentów tłumaczy sens wypowiedzi, 22% tłumaczy wypowiedź źródłową słowo w słowo, natomiast 15% ankietowanych tłumaczy w inny sposób (rys. 28):



Rys. 28. Tłumaczenie sensu a tłumaczenie dosłowne

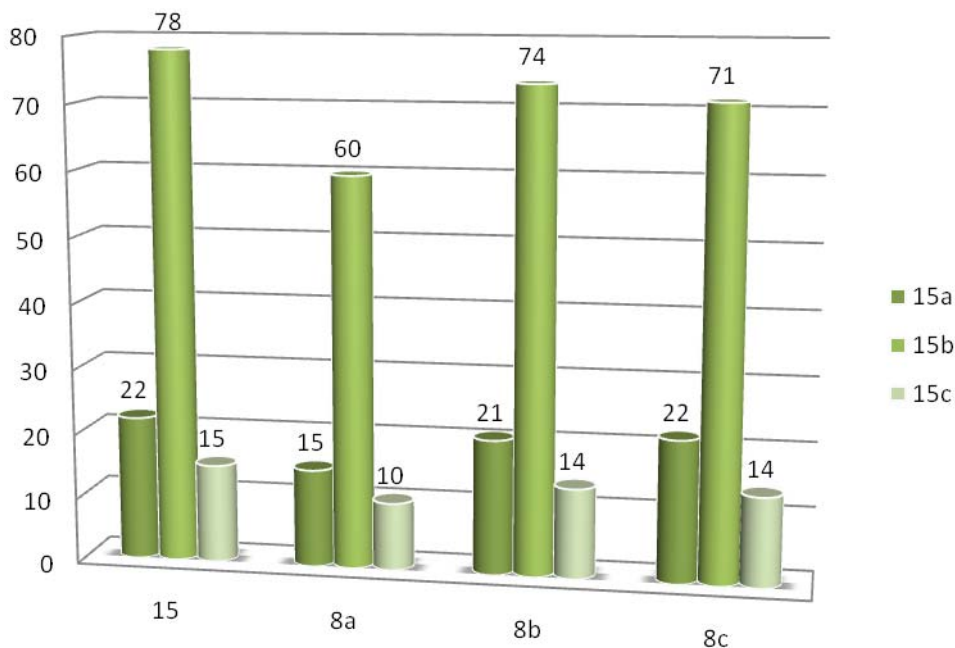
Należy stwierdzić, że ankietowani, którzy zaznaczyli odpowiedź „inne”, w gruncie rzeczy również wpisują się w przeważającą tendencję tłumaczenia sensu, ponieważ uważają, że wybór „zależy od tekstu źródłowego i docelowego, od sytuacji oraz innych różnych czynników”; czasami należy tłumaczyć sens, „ale nie można za bardzo upraszczać, a czasami trzeba tłumaczyć słowo w słowo”; należy tłumaczyć „całą treść wypowiedzi zachowując wszystkie jej aspekty, a więc znaczeniowe i emocjonalne”; należy zachować „styl i formę wypowiedzi”; należy tłumaczyć „tak, żeby zrozumiały obie strony”.

Ogólnie, miążdżąca większość tłumaczy utrzymuje, że tłumaczy sens wypowiedzi, choć nadal bardzo wysoki jest również odsetek tych, którzy tłumaczą „słowo w słowo”.

Tłumaczenie słowa czy sensu a zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 15 i 8 służy uzyskaniu informacji, czy respondenci utożsamiają tłumaczenie „słowo w słowo” czy też tłumaczenie sensu z zasadami tłumaczenia wynikającymi z kodeksu.

Zestawiając odpowiedzi na omawiane pytania należy stwierdzić, że ankietowani opowiadający się za tłumaczeniem sensu wypowiedzi i jednocześnie stosujący zasadę dokładności (precyzji), bezstronności i wierności stanowią największy odsetek badanych (odpowiednio: 74%, 71% i 60%), następnie sytuują się zwolennicy tłumaczenia słowo w słowo (odpowiednio: 21%, 22% i 15%) oraz ankietowani stosujący inne sposoby (odpowiednio: 14%, 14% i 10%) (rys. 29).



Rys. 29. Tłumaczenie sensu i tłumaczenie dosłowne a zasady etyczne (pytanie 15 a 8), gdzie:
 15 – Według mnie TPS dobrze wykonuje zlecone mu czynności, jeżeli
 15a – tłumaczy słowo w słowo
 15b – tłumaczy sens wypowiedzi
 15c – inne
 8 – W TPS kieruję się następującymi zasadami:
 8a – wierność
 8b – dokładność
 8c – bezstronność

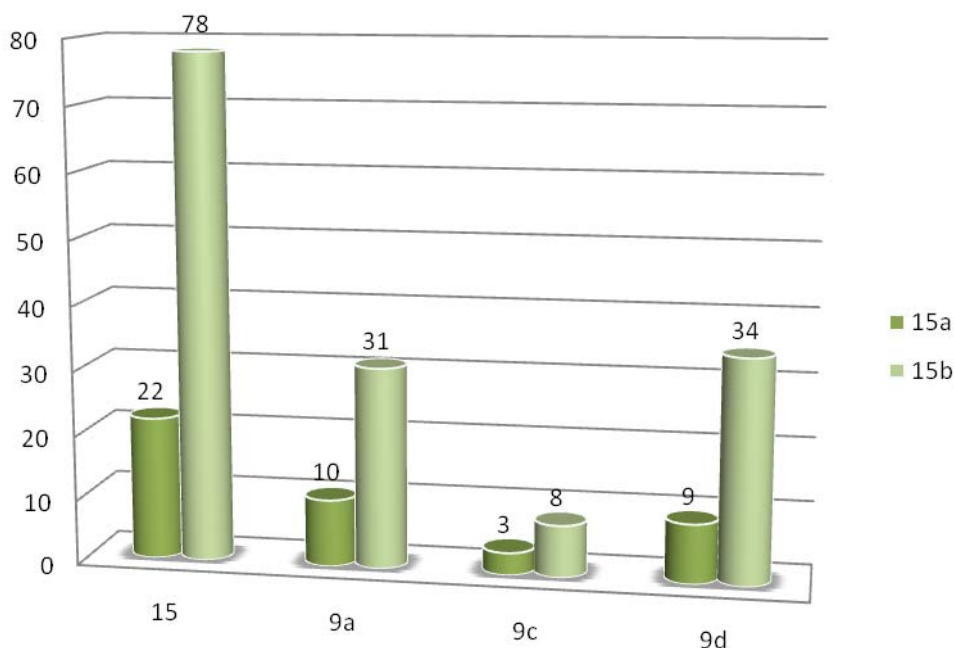
Wynika stąd, że dla wszystkich trzech kategorii respondentów: tłumaczących sens, tłumaczących dosłownie oraz wybierających inne formy (kombinację tłumaczenia sensu i „słowo w słowo”), zasady tłumaczenia wynikające z kodeksu są jednakowo ważne.

Tłumaczenie słowa czy sensu a wulgaryzmy

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 15 i 9 ma na celu zbadanie, czy fakt tłumaczenia „słowo w słowo” lub tłumaczenia sensu znajduje odzwierciedlenie w tłumaczeniu wulgaryzmów.

Zestawiając odpowiedzi na omawiane pytania obserwujemy, że największy odsetek stanowią ankieterzy, którzy tłumaczą sens wypowiedzi, a kwestię tłumaczenia wulgaryzmów uzgadniają z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości (34%) lub też tłumaczą wulgaryzmy (31%). 8% stanowią respondenci, którzy tłumaczą wulgaryzmy „wybiórczo” (8%). Podobna proporcja utrzymuje się wśród responden-

tów, którzy twierdzą, że tłumaczą „słowo w słowo” (odpowiednio: 9%, 10% i 3%) (rys. 30).



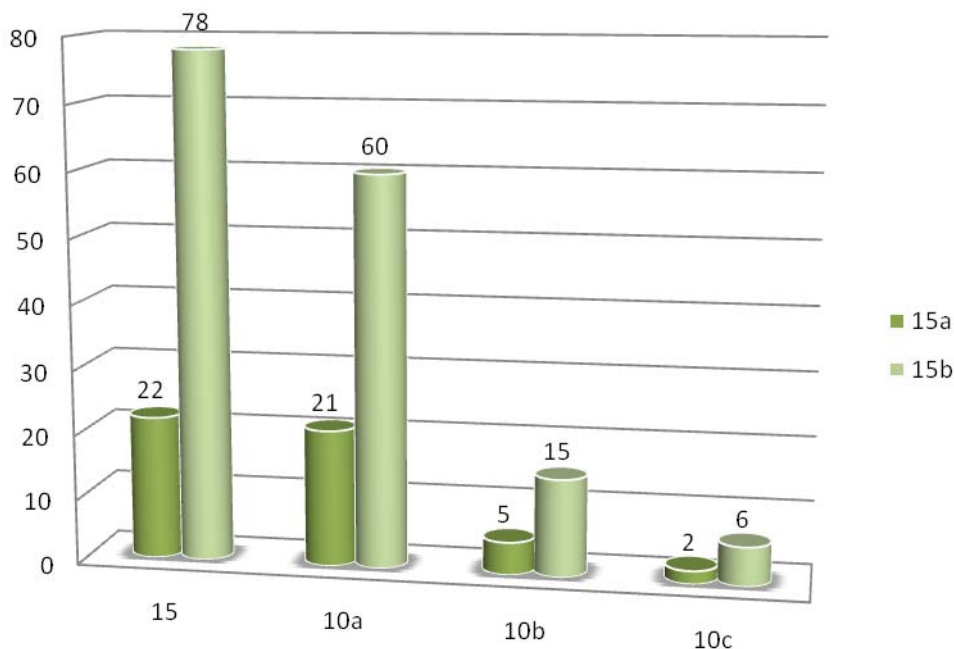
Rys. 30. Tłumaczenie sensu i tłumaczenie dosłowne a wulgaryzmy (pytanie 15 a 9), gdzie:
 15 – Według mnie TPS dobrze wykonuje zlecone mu czynności, jeżeli
 15a – tłumaczy słowo w słowo
 15b – tłumaczy sens wypowiedzi
 9 – Tłumaczę wulgaryzmy:
 9a – tak
 9c – nie wszystkie
 9d - uzgadniam to z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości

Ogólnie rzecz ujmując, zdecydowaną przewagę mają tłumacze będący zwolennikami informowania przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości o zaistnieniu wulgaryzmu w wypowiedziach obcojęzycznego uczestnika aktu komunikacji i uzgadniania sędzią, czy tłumaczenie takiego wyrażenie jest niezbędne, czy też można je pominąć.

Tłumaczenie słowa czy sensu a forma gramatyczna czasowników (zamiana 1. osoby liczby pojedynczej na 3. osobę liczby pojedynczej)

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 15 i 10 ma służyć stwierdzeniu, czy tłumaczenie „słowo w słowo” lub tłumaczenie sensu znajduje odzwierciedlenie w zachowaniu lub zmianie formy gramatycznej czasowników z 1. osoby liczby pojedynczej na 3. osobę liczby pojedynczej).

Wyniki analizy statystycznej są następujące: 60% pytaných tłumaczy twierdzi, że przekłada sens wypowiedzi, jednocześnie pozostawiając tę wypowiedź w tej samej formie gramatycznej; 21% ankietowanych uważających, że tłumaczy „słowo w słowo”, pozostawia wypowiedzi w tej samej formie gramatycznej. Za ledwie 15% respondentów przyznaje, że tłumaczy sens wypowiedzi i jednocześnie zmienia formę gramatyczną czasowników; natomiast 5% ankietowanych uznaje, że tłumaczy „słowo w słowo” i pozostawia wypowiedzi w tej samej formie. Odpowiednio 6% i 2%, a więc na granicy błędu statystycznego, przyznaje, że stosuje inne zmiany formy gramatycznej czasowników, przy czym w dalszym ciągu jest to albo tłumaczenie sensu, albo też „słowo w słowo” (rys. 31).



Rys. 31. Tłumaczenie sensu i tłumaczenie dosłowne a zmiana formy gramatycznej czasowników (pytanie 15 a 10), gdzie:

15 – Według mnie TPS dobrze wykonuje zlecone mu czynności, jeżeli

15a – tłumaczy słowo w słowo

15b – tłumaczy sens wypowiedzi

10 – Wypowiedzi w języku źródłowym w 1 os. l. poj. (1 osobie liczby pojedynczej) tłumacząc:

10a – w 1 os. l. poj.

10b – w 3 os. l. poj.

10c – używając innych form

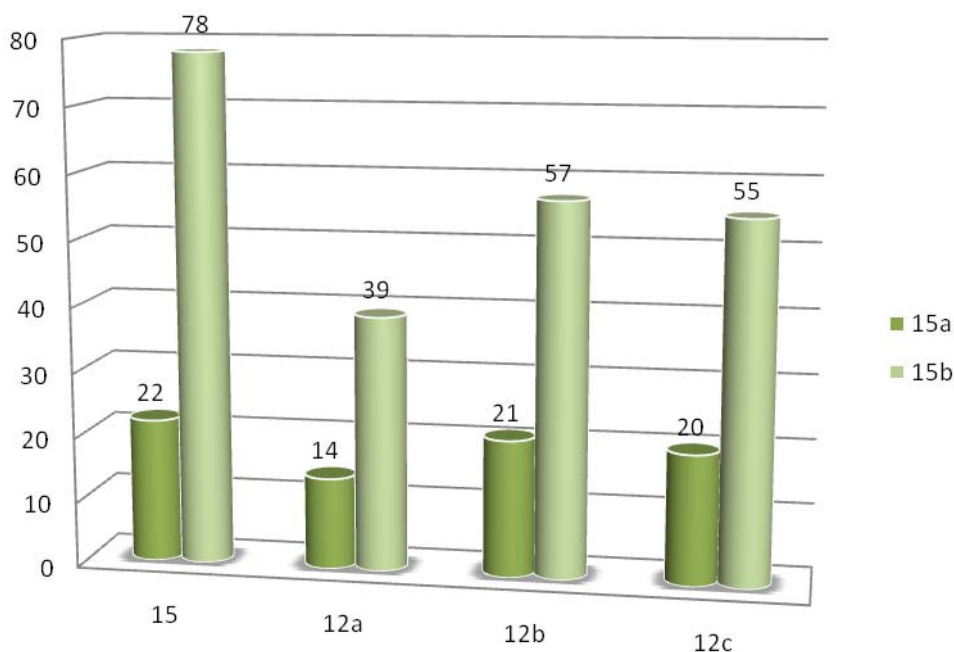
Znajdujemy tu pewną sprzeczność, która polega na tym, że dla respondentów zmiany osoby gramatycznej czasowników z 1. osoby liczby pojedynczej na 3. osobę liczby pojedynczej oznacza tłumaczenie „słowo w słowo”. Dalszy wniosek z odpo-

wiedzi na to pytanie jest taki, że według ankietowanych zmiana formy gramatycznej czasownika nie wpływa w żaden sposób na merytoryczną zawartość wypowiedzi.

Tłumaczenie słowa czy sensu a uzupełnianie tłumaczonych wypowiedzi o wyjaśnienia o charakterze geograficznym, kulturowym, językowym lub innym

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 15 i 12 ma na celu zbadanie, czy ankietowani, którzy opowiadają się za tłumaczeniem słowo w słowo rzeczywiście nie dodają żadnych dodatkowych wyjaśnień, a także, czy odpowiedzi zwolenników tłumaczenia sensu znajdują potwierdzenie w uzupełnianiu wypowiedzi o różnorodne wyjaśnienia.

Analiza statystyczna odpowiedzi na omawiane pytania wykazuje, że największy odsetek respondentów tłumaczy sens i jednocześnie wzbogaca tekst docelowy o wyjaśnienia kulturowe (57%), następnie sytuują się ci ankietowani, którzy tłumaczą sens i jednocześnie dodają wyjaśnienia językowe (55%), a w dalszej kolejności respondenci, którzy, tłumacząc sens, dodają wyjaśnienia geograficzne (39%). Interesująca jest obserwacja, że wymienione uzupełnienia dodają także zwolennicy tłumaczenia „słowo w słowo” (odpowiednio 21%, 20% i 14%) (rys. 32).



Rys. 32. Tłumaczenie sensu i tłumaczenie dosłowne a uzupełnianie tłumaczonych wypowiedzi (pytanie 15 a 12), gdzie:

15 – Według mnie TPS dobrze wykonuje zleczone mu czynności, jeżeli:

15a – tłumaczy słowo w słowo

15b – tłumaczy sens wypowiedzi

12 – W przypadku subiektywnej, wewnętrznej potrzeby rozszerzam (uściślam) tłumaczone wypowiedzi:

12a – o wyjaśnienia geograficzne

12b – o wyjaśnienia kulturowe

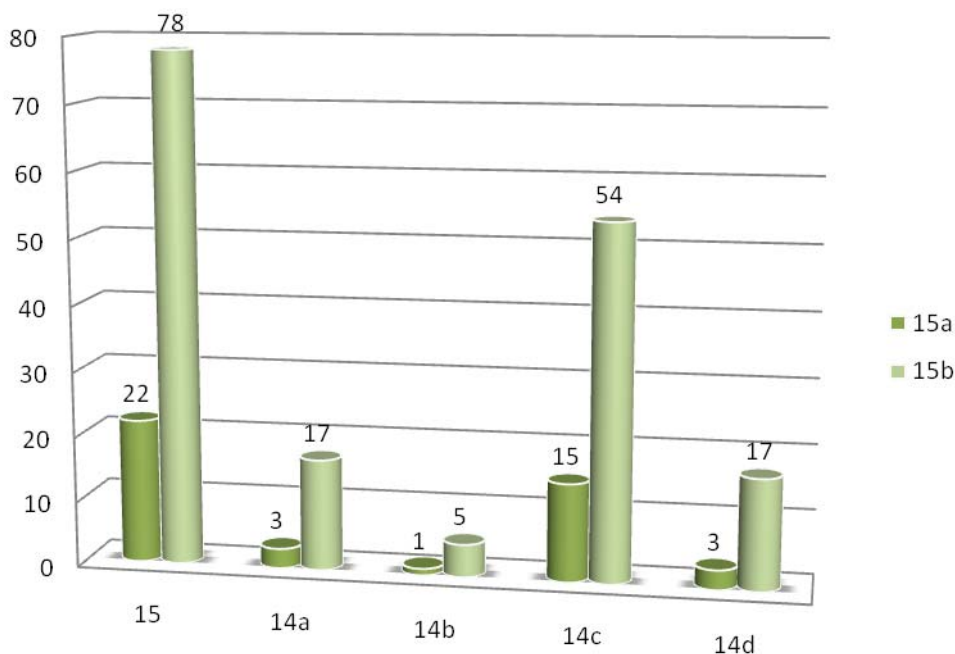
12c – o wyjaśnienia językowe

Omówienie tego skojarzenia należy zakończyć dość szokującą konkluzją, że nie ma takich tłumaczy, którzy twierdzą, że przekładają „słowo w słowo” i jednocześnie nie dodają żadnych wyjaśnień. Należy stąd wywieść, że wszyscy respondenci, zarówno zwolennicy tłumaczenia sensu, jak i tłumaczenia „słowo w słowo” w rzeczywistości wpływają na akt komunikacji poprzez uzupełnianie wypowiedzi w języku docelowym wyjaśnieniami, jakie w danym momencie uznają za niezbędne i stosowne w akcie komunikacji.

Tłumaczenie słowa czy sensu a ocena postawy tłumacza, który „nie tylko tłumaczy”, lecz także podejmuje interwencje w stosunku do wypowiedzi wyjściowych

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 15 i 14 ma służyć zbadaniu, czy opowiedzenie się respondentów za tłumaczeniem „słowo w słowo” oraz tłumaczeniem sensu znajduje potwierdzenie w odpowiedziach na pytanie dotyczące oceny postawy tłumacza, który w akcie komunikacji nie tylko tłumaczy, lecz także interweniuje po to, aby akt komunikacji przebiegał pomyślnie, czyli aby uczestnicy rozumieli, o czym jest mowa.

Analiza odpowiedzi na omawiane pytania wykazuje, że największy odsetek respondentów tłumaczących sens twierdzi, że postępuje profesjonalnie, podtrzymując akt komunikacji między stronami rozprawy (54%). Co ciekawe, taki sam odsetek ankietowanych twierdzi, że tłumaczą sens i postępują profesjonalnie, podtrzymując akt komunikacji między stronami rozprawy, jak i tych, którzy deklarują, że podtrzymując akt komunikacji między stronami rozprawy, nie postępują profesjonalnie (w każdym przypadku jest to 17%). Niewiele mniej osób wybiera tłumaczenie „słowo w słowo”, twierdząc jednocześnie, że profesjonalizm to cecha tych tłumaczy, którzy podtrzymują akt komunikacji między stronami rozprawy (15%); pozostałe dane dla tłumaczenia „słowo w słowo” znajdują się na granicy błędu statystycznego, wynosząc odpowiednio zaledwie: 3% i 3% dla tych, którzy z jednej strony uważają, że wszelkie uzupełnienia są nieprofesjonalne, z drugiej zaś dla tych, którzy twierdzą, że takie uzupełnienia są profesjonalne i wynikają z zadań tłumacza w akcie komunikacji; oraz 1% dla tłumaczy, którzy uznają takie praktyki za niezgodne z etyką zawodową (rys. 33).



Rys. 33. Tłumaczenie sensu i tłumaczenie dosłowne a działania tłumacza podtrzymujące akt komunikacji (pytanie 15 a 14), gdzie:

15 – Według mnie TPS dobrze wykonuje zlecone mu czynności, jeżeli

15a – tłumaczy słowo w słowo

15b – tłumaczy sens wypowiedzi

14 – Według mnie tłumacz, który oprócz samej czynności tłumaczenia tekstu źródłowego w inny sposób podtrzymuje akt komunikacji między stronami postępowania:

14a – postępuje nieprofesjonalnie

14b – postępuje niezgodnie z etyką zawodową

14c – postępuje profesjonalnie, ponieważ rola tłumacza polega na umożliwieniu komunikacji między stronami

14d – postępuje zgodnie z etyką zawodową, bo nie łamie żadnych zasad najlepszych praktyk

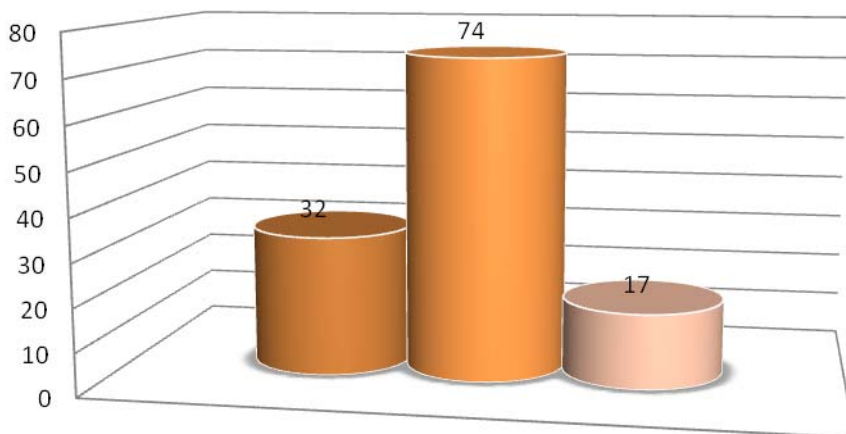
Wynika stąd, że według respondentów profesjonalnie postępuje ten tłumacz, który tłumaczy sens wypowiedzi i podtrzymuje akt komunikacji, a nie ten, który tłumaczy „słowo w słowo” i nie robi nic poza tłumaczeniem na rzecz skomunikowania uczestników interakcji. Takie postrzeganie zadań w akcie komunikacji jest niezgodne z zaleceniami kodeksu etyki zawodowej tłumaczy.

Najgorsze doświadczenia tłumacza w akcie komunikacji

Pytanie 16 ma stworzyć respondentom okazję do „wyżalenia się” odnośnie do trudnych doświadczeń na sali rozpraw, które sami uznają za swoją klęskę. Treść pytania 16 jest następująca:

16. Najgorsza rzecz, jaka może się przytrafić tłumaczowi to:
- luki w słownictwie
 - nieumiejętność zapewnienia komunikacji między stronami postępowania
 - inne (*jakie?*)

74% respondentów utrzymuje, że najgorszą rzeczą, jaka może się przytrafić tłumaczowi to brak umiejętności zapewnienia komunikacji między stronami postępowania, 32% twierdzi, że jest to brak słów, czyli nieznanostwo terminologii, czy też kwestia zapomnienia danego zwrotu (jak komentuje jeden z respondentów: „(...) Najbardziej niepokojąca rzecz – to w czasie rozprawy niekiedy wyskakuje z pamięci jakieś ważne słowo, a jest ono naprawdę wiążące – tego najbardziej się lękam”); natomiast 17% wskazuje odpowiedź „inne” (rys. 34).



Najgorsza rzecz, jaka może się przytrafić tłumaczowi to:

- a) luki w słownictwie
- b) nieumiejętność zapewnienia komunikacji między stronami postępowania
- c) inne (jakie?)

Rys. 34. Najgorsza rzecz, jaka może przytrafić się tłumaczowi sądowemu

Z danych przedstawionych powyżej wynika, że respondenci najbardziej boją się tego, że nie będą w stanie doprowadzić do tego, aby uczestnicy aktu komunikacji zrozumieli, o czym jest mowa, a zatem na pierwszy plan wysuwa się aspekt społeczno-kulturowy działań tłumacza na sali sądowej. Na drugim miejscu ankietowani sytują niepokoje związane tak naprawdę z brakiem przygotowania do zdarzenia tłumaczonego pod względem terminologicznym i psychicznym.

Powyzsza tematyka została w pewnym stopniu poruszona w ankiecie przeprowadzonej w 2002/2003 r., kiedy to poproszono tłumaczy o odpowiedź na pytanie, w

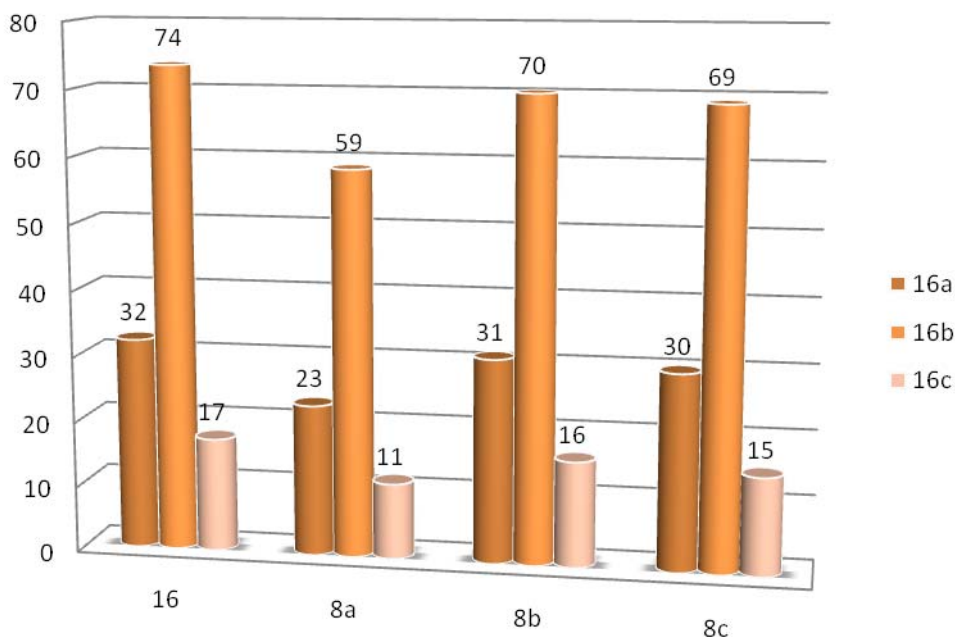
jaki sposób przygotowaliby się lepiej do wykonywanej pracy, gdyby mogli. Respondenci podzielili się na trzy grupy. Jedni twierdzili, że czuliby się lepiej, gdyby znali tematykę tłumaczenia; inni – że przygotowaliby się lepiej pod względem terminologicznym; jeszcze inni, że woleliby przejrzeć dokumenty, a wręcz – mieć możliwość rozmowy z uczestnikami zdarzenia tłumaczonego jeszcze przed wykonaniem tłumaczenia (zob. M. Tryuk 2003a: 94–95). W zasadzie wszystkie te opinie prowadzą do wniosku, że największą klęską ankietowanych byłaby niemożność skomunikowania ze sobą uczestników aktu komunikacji.

Porównując wyniki obydwu ankiet można stwierdzić, że rodzaje złych doświadczeń wyniesionych przez tłumaczy z ich pracy nie uległy zmianie. Pierwszym i najważniejszym zadaniem tłumacza jest zapewnienia zrozumienia się uczestników interakcji.

Najgorsza rzecz, jaka może przytrafić się tłumaczowi w zdarzeniu tłumaczo- nym a zasady, jakimi kieruje się tłumacz sądowy

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 16 i 8 ma dostarczyć informacji, czy respondenci byłiby w stanie poświęcić zasady wytyczone przez kodeks etyki zawodowej na rzecz uniknięcia niepowodzeń w akcie komunikacji polegających na braku zrozumienia się uczestników.

Analiza odpowiedzi na omawiane pytania wykazuje, że największy odsetek, wynoszący niemal $\frac{3}{4}$ ankietowanych, którzy odpowiedzieli, że najważniejsza jest dokładność, bezstronność i wierność, jednocześnie twierdzi, że największą klęskę ponieśli, nie mogąc doprowadzić do zrozumienia się uczestników aktu komunikacji (odpowiednio: 70%, 69% i 59%). W przypadku tego skojarzenia wyniki są proporcjonalne do ogólnej liczby procentowej ankietowanych, którzy wybrali odpowiedź 16b (74%). Jednocześnie, odpowiednio: 31%, 30% i 23% ankietowanych opowiedziało się za przestrzeganiem wymienionych zasad etycznych, wskazując na luki w słownictwie jako na przyczynę klęski tłumacza sądowego. W przypadku tego skojarzenia wyniki również są proporcjonalne do ogólnej liczby procentowej ankietowanych, którzy wybrali odpowiedź 16a (32%). Odpowiednio 16%, 15% i 11% respondentów stosujących zasady etyczne uważa, że istnieją jeszcze inne przykre sytuacje, z jakimi musi zmierzyć się tłumacz w interakcji (rys. 35).



Rys. 35. Najgorsza rzecz, jaka może przytrafić się tłumaczowi sądowemu a zasady etyczne (pytanie 16 a 8), gdzie:

16 – Najgorsza rzecz, jaka może się przytrafić tłumaczowi to:

16a – luki w słownictwie

16b – nieumiejętność zapewnienia komunikacji między stronami postępowania

16c – inne

8 – W TPS kieruję się następującymi zasadami:

8a – wierność

8b – dokładność

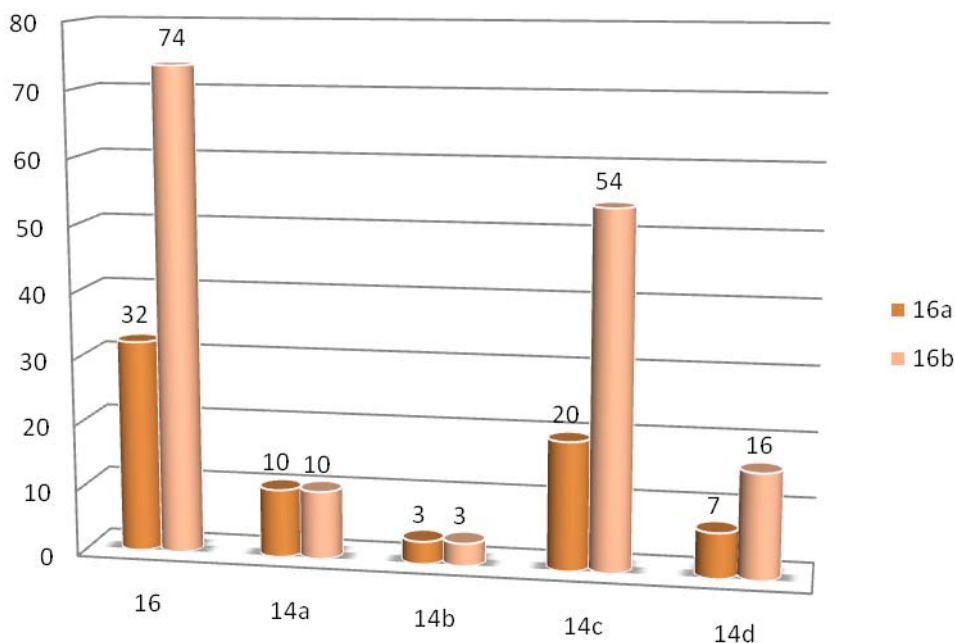
8c – bezstronność

Z przedstawionych danych statystycznych wynika, że wskaźniki odpowiedzi na pytanie 16 są niezależne od wskaźników odpowiedzi na pytanie 8, czyli uwzględnienie zasad etycznych w ogóle nie wpływa na to, w jaki sposób tłumacze rozumieją dobre tłumaczenie. Dobre tłumaczenie, to według tłumaczy takie, które jest pozbawione zakłóceń wynikających na przykład z niewiedzy lub braku umiejętności tłumacza, a nie takie, w którym tłumacz ślepo wypełnia zalecenia etyczne.

Najgorsza rzecz, jaka może przytrafić się tłumaczowi w zdarzeniu tłumaczo- nym a ocena interwencji tłumacza w akcie komunikacji

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 16 i 14 ma służyć zbadaniu, czy odpowiedzi respondentów dotyczące najgorszych doświadczeń w akcie komunikacji pokrywają się z ich oceną interwencji realizowanych przez tłumacza w akcie komunikacji.

Analizując zestawienie odpowiedzi na obydwie pytania, należy podkreślić, że aż 54% ankietowanych uważa, że postępuje profesjonalnie, starając się podtrzymać akt komunikacji, a gdy to się nie udaje – jest to największa klęska tłumacza, 16% twierdzi, że takie postępowanie jest zgodne z etyką zawodową, natomiast zaledwie 10% uznaje, że taki tłumacz postępuje nieprofesjonalnie lub (3%) niezgodnie z etyką zawodową. Podobne proporcje obserwujemy w przypadku tych tłumaczy, dla których braki w słownictwie są prawdziwą przyczyną klęski tłumacza na sali sądowej (odpowiednio: 20%, 7%, 10% i 3%) (rys. 36).



Rys. 36. Najgorsza rzecz, jaka może przytrafić się tłumaczowi sądowemu a podtrzymywanie aktu komunikacji przez tłumacza (pytanie 16 a 14), gdzie:

16 – Najgorsza rzecz, jaka może się przytrafić tłumaczowi to:

16a – luki w słownictwie

16b – nieumiejętność zapewnienia komunikacji między stronami postępowania

14 – Według mnie tłumacz, który oprócz samej czynności tłumaczenia tekstu źródłowego w inny sposób podtrzymuje akt komunikacji między stronami postępowania:

14a – postępuje nieprofesjonalnie

14b – postępuje niezgodnie z etyką zawodową

14c – postępuje profesjonalnie, ponieważ rola tłumacza polega na umożliwieniu komunikacji między stronami

14d – postępuje zgodnie z etyką zawodową, bo nie łamie żadnych zasad najlepszych praktyk

Z przedstawionych danych statystycznych należy wywnioskować, że potwierdzają się wcześniejsze opinie tłumaczy, iż działania tłumacza sądowego inne niż samo tylko tłumaczenie wypowiedzi są uważane za przejaw profesjonalizmu i są zgodne z etyką zawodową. Jednocześnie warto zauważyć, że mimo to istnieje grupa tłumaczy, która jest przeciwna jakimkolwiek dodatkowym działaniom i interwencjom tłumacza podczas interakcji na sali sądowej.

Możliwość zaznajomienia się tłumacza z przedmiotem rozprawy sądowej

Celem pytania 17 jest uzyskanie informacji, czy tłumacze mogą przed rozprawą przejrzeć akta sprawy, aby zapoznać się z terminologią i należycie przygotować do tłumaczenia, zważywszy na fakt, że nie są stroną w postępowaniu i sądy nie mają obowiązku udostępniać tłumaczom żadnych dokumentów związanych z prowadzonym postępowaniem.

Zainteresowanie powyższą kwestią wynika ze sprzeczności między treścią § 59 *Kodeksu tłumacza przysięgłego* a komentarzem do tego przepisu. Wspomniany § 59 przewiduje, że:

(...) Przyjmując zlecenie tłumaczenia ustnego, tłumacz przysięgły ma prawo uzyskać podstawowe informacje co do tematyki tłumaczenia, (...) aby upewnić się, czy będzie w stanie wywiązać się właściwie z powierzonego mu zadania w dziedzinie, która wymaga fachowej wiedzy i znajomości terminologii specjalistycznej (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem* 2005: 71; *Kodeks tłumacza przysięgłego* 2011: 10).

Ten idealny obraz jest zakłócony w dalszej części, gdzie w komentarzu pojawia się następująca uwaga:

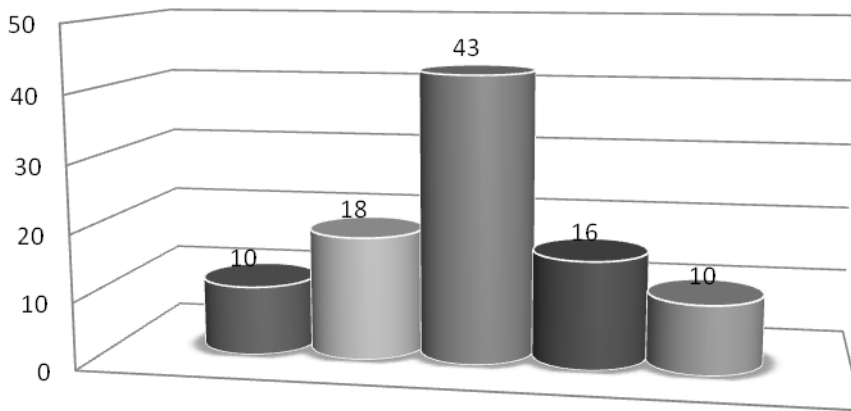
Tłumacz, który w celu przygotowania się do tłumaczenia rozprawy sądowej chce zapoznać się z aktami sprawy sądowej, powinien zwrócić się w formie pisemnej do prezesa sądu lub przewodniczącego wydziału o udostępnienie mu akt do wglądu. Należy jednak pamiętać, że tłumacz nie został wymieniony w kodeksie postępowania karnego wśród osób, którym obligatoryjnie udostępnia się akta sprawy, dlatego może – w szczególnych okolicznościach spotkać się z odmową (*Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem* 2005: 72).

A zatem tłumacz z jednej strony powinien zapoznać się ze sprawą, z drugiej zaś – może spotkać się z odmową udostępnienia mu dokumentów dotyczących sprawy, czyli, parafrazując treść § 59, nie będzie w stanie właściwie wywiązać się z powierzonego zadania. W niektórych przypadkach, jak twierdzą respondenci analizowanej ankiety, „ratuje” tłumacza rozmowa z sekretariatem danego wydziału sądu, gdzie uzyskuje następującą informację na temat sprawy, w której ma tłumaczyć: „Pan X kupił od Pana Y mandarynki i nie chce mu zapłacić” (zob. A. Biernacka 2008a: 180). Dlatego treść pytania 17 ankiety jest następująca:

17. Przed tłumaczeniem mam możliwość zapoznania się ze sprawą:
 - a. zawsze
 - b. często
 - c. rzadko

- d. nigdy, ponieważ o to nie proszę
- e. nigdy, mimo moich próśb

Na to pytanie 43% ankietowanych odpowiedziało, że rzadko ma możliwość zapoznania się ze sprawą, 18% stwierdziło, że często, 16% – nigdy, ponieważ o to nie proszą, natomiast po 10% odpowiedziało, że zawsze oraz nigdy, mimo próśb (rys. 37).



Przed tłumaczeniem mam możliwość zapoznania się ze sprawą:

- a) zawsze
- b) często
- c) rzadko
- d) nigdy, ponieważ o to nie proszę
- e) nigdy, mimo moich próśb

Rys. 37. Możliwość zapoznania się ze sprawą

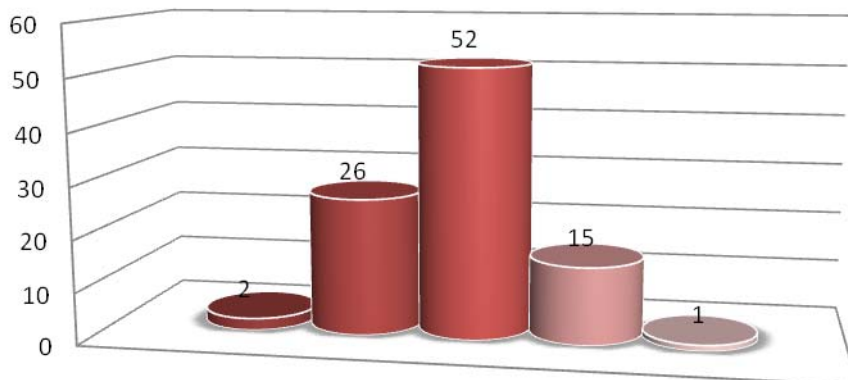
W zasadzie bardzo zbliżony jest odsetek respondentów, którym zawsze lub często udostępniane są akta sprawy, w której mają tłumaczyć (w sumie: 18% ankietowanych) i odsetek tłumaczy, którym nigdy nie jest dane przeglądać akt sprawy, ponieważ albo im na tym nie zależy, albo też, mimo próśb, spotykają się z odmową sądów (w sumie: 16% ankietowanych). Wynika stąd, że udostępnianie akt sprawy jest kwestią uznaniową i od dobrej woli pracowników sekretariatów sądowych zależy, czy tłumacz ma, czy też nie ma możliwości zapoznania się z dokumentami. Niemniej jednak, jeżeli do odsetka 18% tłumaczy zadowolonych z tego aspektu współpracy z sądami dodamy 43% ankietowanych, którzy rzadko (czyli w zależności od przypadku; respondenci wskazują tutaj, że w niektórych sądach udostępnianie akt sprawy jest zwyczajem, a w innych w ogóle nie ma takiej możliwości) uzyskują dostęp do akt, wówczas procentowo liczba tłumaczy usatysfakcjonowanych w tym względzie wynosi aż 61%, co świadczy o pozytywnym nastawieniu sądów do tłumaczy i zrozumieniu zadań tłumacza w akcie komunikacji na sali sądowej.

Ocena współpracy tłumacza z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości

Pytanie 18 ma służyć uzyskaniu informacji o ogólnej ocenie przez respondentów ich współpracy z sądami. Treść pytania 18 jest następująca:

18. Moją współpracę z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości oceniam jako: *(proszę krótko uzasadnić swój wybór)*
- wzorową
 - bardzo dobrą
 - dobrą
 - pozostawiającą wiele do życzenia
 - złą

Ankietowani następująco oceniają swoją współpracę z instytucjami wymiaru sprawiedliwości: 52% twierdzi, że współpraca układa się dobrze, 26% utrzymuje, że współpraca jest bardzo dobra, 15% respondentów odpowiada, że współpraca pozostawia wiele do życzenia, odpowiednio 2% i 1% (a więc w granicach błędu statystycznego) wystawia ocenę wzorową i złą (rys. 38).



Moją współpracę z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości oceniam jako (proszę krótko uzasadnić swój wybór):

- a) wzorową
- b) bardzo dobrą
- c) dobrą
- d) pozostawiającą wiele do życzenia
- e) złą

Rys. 38. Ocena współpracy z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości

Dodając odsetek ankietowanych, którzy wybrali odpowiedź a), b) lub c), uzyskujemy pozytywny obraz niemal idealnej oceny wystawionej przez respondentów (w sumie: 80%).

Charakterystyczne jest, że w przypadku tych pozytywnych ocen brakuje komentarzy uzasadniających wybór, natomiast wiele jest uwag od 16% ankietowanych

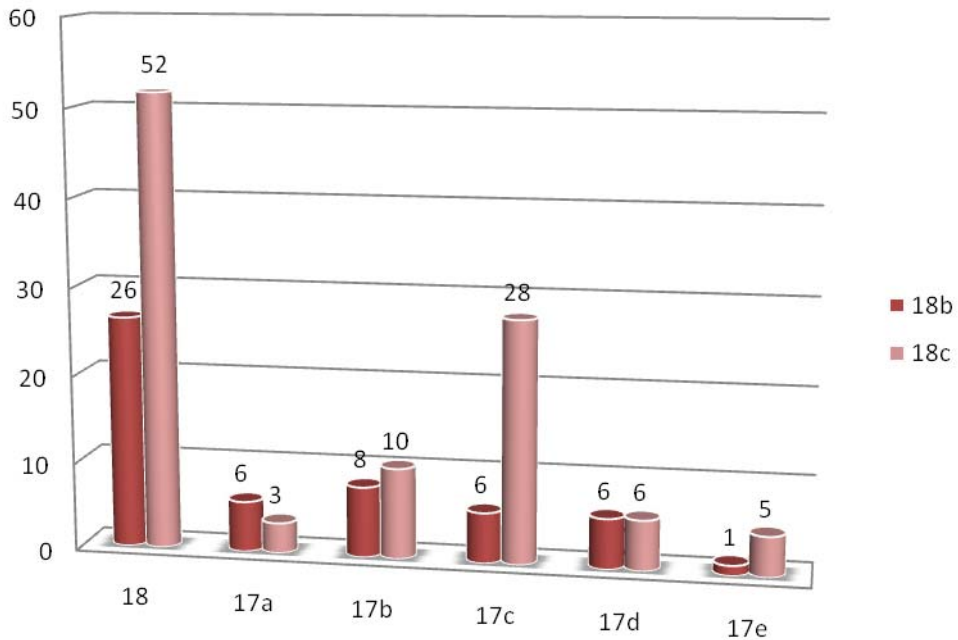
ogólnie niezadowolonych ze współpracy, wśród których przeważa poirytowanie, że „Sąd wzywa *ad hoc*, bez uzgadniania terminu”.

Wydaje się, że przytoczone rozżalenie tłumaczy wynika z pewnego zapomnienia się ankietowanych; każdy kandydat na tłumacza przysięgłego już nawet w momencie przystępowania do egzaminu na tłumacza przysięgłego powinien mieć pełną świadomość, że jest ustanawiany po to, aby świadczyć usługi na rzecz sądów, prokuratury, policji i innych instytucji administracji publicznej. Co za tym idzie, tłumacz przysięgły ma obowiązek bezwzględnego podporządkowania się terminom wyznaczanym przez te organy. O takim obowiązku jest mowa w art. 15 ustawy z dnia 25 listopada 2004 r. o zawodzie tłumacza przysięgłego, zgodnie z którym „(...) Tłumacz nie może odmówić wykonania tłumaczenia” na rzecz wyżej wymienionych organów, „chyba że zachodzą szczególnie ważne przyczyny uzasadniające odmowę”, z czego wynika, że tłumacz musi być dyspozycyjny w odniesieniu do obowiązków nałożonych ustawą.

Skojarzenie pytania 18 z 17: Najgorsza rzecz, jaka może przytrafić się tłumaczowi sądowemu a możliwość zapoznania się ze sprawą

Skojarzenie odpowiedzi na pytania 18 i 17 ma na celu uściślenie, jakie są przyczyny zadowolenia lub niezadowolenia tłumaczy ze współpracy z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości.

Zestawiając odpowiedzi na omawiane pytania, należy stwierdzić, że 28% uważa swoją współpracę z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości za dobrą, choć rzadko ma wgląd do akt sprawy, z czego wynika, że możliwość zapoznania się ze sprawą wcale nie jest warunkiem wysokiej oceny współpracy. Następnie sytuują się ci respondenci, którzy dobrze oceniają swoją współpracę z sądami i często mają wgląd do dokumentów (10%), a dalej tłumacze, którzy nigdy takiego dostępu nie uzyskali, ponieważ albo o to nie proszą (6%), albo też nie przychylnono się do ich próśb (5%). Interesujące, że kolejną pod względem wyników procentowych grupę (choć o znacznie mniejszym odsetku) stanowią ankietowani oceniający swą współpracę z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości jako bardzo dobrą; i tak, rzadko dostęp do akt uzyskuje z tej grupy 6% respondentów, często: 8%, nigdy, bo o to nie proszą: 6% oraz nigdy, mimo swych próśb: 1%, a więc w granicach błędu statystycznego (rys. 39).



Rys. 39. Ocena współpracy z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości (pytanie 18 a 17), gdzie:
 18 – Moją współpracę z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości oceniam jako:
 18b – bardzo dobrą
 18c – dobrą
 17 – Przed tłumaczeniem mam możliwość zapoznania się ze sprawą:
 17a – zawsze
 17b – często
 17c – rzadko
 17d – nigdy, ponieważ o to nie proszę
 17e – nigdy, mimo moich próśb

Wyniki te są ciekawe w szczególności wówczas, jeżeli spojrzymy na wskaźniki ekstremalne. Osoba, która uznała swoją współpracę z sądami za wzorową, jednocześnie stwierdziła, że nigdy nie prosi o możliwość wcześniejszego zapoznania się ze sprawą, a zatem wysoka ocena jest uwarunkowana innymi przyczynami, niestety bliżej nienazwanymi przez tego respondenta. Ponadto, największy odsetek ankietowanych prezentuje postawę umiarkowaną zmierzającą w kierunku optymistycznej współpracy z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości.

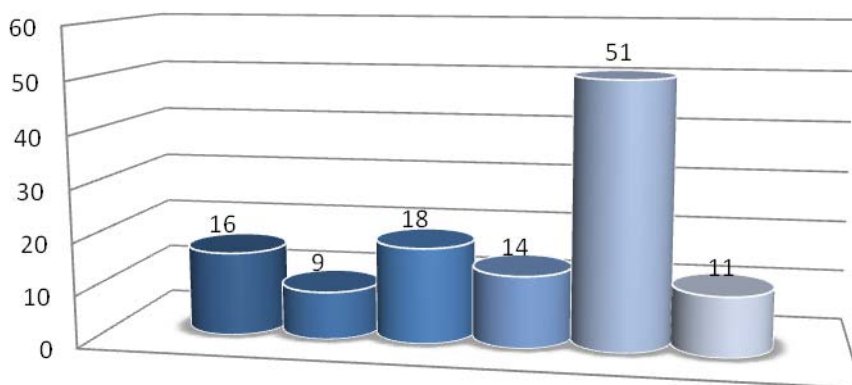
Stosunek tłumacza do tłumaczenia na potrzeby wymiaru sprawiedliwości

Pytanie 19 ma służyć dokładnemu określeniu przez respondentów, w jaki sposób traktują wykonywanie tłumaczenia na rzecz sądów. Treść pytania 19 jest następująca:

19. Tłumaczenie na potrzeby ww. instytucji traktuję jako:

- a. siłę wyższą
- b. dopust boży
- c. imperatyw moralny
- d. posłannictwo
- e. pracę, jak każda inna
- f. przyjemność

Odpowiadając na to pytanie, ankietowani twierdzą, że tłumaczenie na potrzeby instytucji wymiaru sprawiedliwości traktują jako: pracę, jak każda inna (51%), imperatyw moralny (18%), siłę wyższą (16%), posłannictwo (14%), przyjemność (11%) oraz dopust boży (9%) (rys. 40).



Tłumaczenie na potrzeby ww. instytucji traktuję jako (proszę krótko uzasadnić swój wybór):

- a) siłę wyższą
- b) dopust boży
- c) imperatyw moralny
- d) posłannictwo
- e) pracę, jak każda inna
- f) przyjemność

Rys. 40. Ocena współpracy z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości

Z przedstawionych danych statystycznych wynika, że tłumacze przede wszystkim uznają, że są przedstawicielami zawodu, przychodzą do sądu do pracy, w której obowiązują takie same reguły, jak w innych instytucjach. Wielu jest też tłumaczy, którzy traktują tłumaczenie w sądzie w sposób specjalny, ponieważ według nich zadania wykonywane przez nich na sali rozpraw wymagają szczególnego uświadomienia sobie aspektów moralnych i poczucia misji.

5.6. Podsumowanie

Statystyczna analiza odpowiedzi na pytania ankiety przeprowadzonej dla celów niniejszej pracy pozwoliła wysnuć następujące wnioski.

Grupa docelowa respondentów jest różnorodna pod względem języków, natomiast dość jednolita, jeżeli chodzi o częstotliwość świadczenia usług na rzecz sądów, staż pracy oraz sposób zdobywania wiedzy i umiejętności z zakresu tłumaczenia sądowego. Niemal połowa (47%) ankietowanych wykonuje tłumaczenia sądowe kilka razy w ciągu roku. 24% respondentów odpowiedziało, że ich staż pracy wynosi 5–10 lat i niemal tyle samo, 23%, stwierdziło, że pracuje w tym zawodzie 10–15 lat. Są to ważne dane, które świadczą o tym, że ankietowani tłumacze mają dość duże doświadczenie zawodowe i wystarczającą praktykę popartą regularnym występowaniem w sądach.

Interesujący jest fakt, że ogromna większość respondentów (79%) wskazała samodzielną naukę jako główne źródło swojej wiedzy o tłumaczeniu sądowym, natomiast tylko 13% przyznało, że mają ukończone studia podyplomowe w tym zakresie. Te dane świadczą o tym, że tłumacze mają świadomość konieczności podwyższania swoich umiejętności i kwalifikacji, jednak ciągle stawiają na samokształcenie, mimo że ustawa z dnia 25 listopada 2004 r. o zawodzie tłumacza przysięgłego nakłada na tłumaczy obowiązek podwyższania kwalifikacji zawodowych. Jednak w tym przypadku nie chodzi o samokształcenie, lecz o uczestnictwo w studiach podyplomowych i innych kursach potwierdzone świadectwami i certyfikatami.

Warto podkreślić, że niemal połowa tych respondentów, którzy korzystali z jakichkolwiek szkoleń w zakresie tłumaczenia sądowego, była usatysfakcjonowana ich treścią, ponieważ poszerzały zarówno wiedzę lingwistyczną, jak i pozalingwistyczną (48%). W tym miejscu należy wspomnieć o ważnym fakcie, że tłumacze w akcie komunikacji podczas rozprawy sądowej podświadomie dobierają rodzaj tłumaczenia do sytuacji, przy czym istnieje grupa tłumaczy, która nie kojarzy prawidłowo nazwy rodzaju tłumaczenia z danym tłumaczeniem; 46% respondentów wskazało jako najczęściej wybierane tłumaczenie konsekwentne, natomiast aż 13% ankietowanych odpowiedziało, że w kwestii wyboru rodzaju tłumaczeniu zdają się na decyzję przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości (sędziego)! Wobec tych danych wydaje się, że fundamentalne znaczenie ma dla tłumaczy wiedza ogólna dotycząca zasad komunikowania się jednostek i powszechne normy postępowania, które działają we wszystkich dziedzinach życia.

Z kolei analiza wykazała dość niską przydatność kodeksu tłumacza przysięgłego, gdyż zaledwie 34% ankietowanych odpowiedziało, że kodeks opisuje większość aspektów pracy tłumacza sądowego, a tylko 8% stwierdziło, że kodeks jest wyczerpującym źródłem wiedzy tłumacza. Warto podkreślić, że zaledwie 7% respondentów uznało, że zasady etyczne mają olbrzymie znaczenie, wskazując jednocześnie, że kodeks opisuje wszystkie aspekty pracy tłumacza sądowego. Należałoby zatem wywnioskować, że dla zdecydowanej większości ankietowanych kodeks nie ma znaczenia jako źródło zaleceń co do etyki zawodowej tłumaczy. W pewnym stopniu potwierdzają się wyniki ankiety przeprowadzonej wśród tłumaczy środowiskowych

z 2002/2003 r., gdzie tłumacze wskazywali ogólnoludzkie kodeksy postępowania jako nadrzędne stosunku do *Kodeksu tłumacza przysięgłego*. Niemniej należy zauważyć, że nastąpił wzrost świadomości tłumaczy co do istnienia kodeksu będącego źródłem wiedzy o etycznej stronie pracy tłumacza, ponieważ wówczas zaledwie 13% respondentów przyznało, że wie, że taki kodeks w ogóle istnieje.

W odniesieniu do zasad etyki zawodowej, respondenci przestrzegają ich w następującej kolejności: precyzja (93%), bezstronność (92%) i wierność (76%), przy czym definicja tej ostatniej normy jest pojemna i obejmuje aktywne uczestnictwo tłumacza w interakcji. Należy podkreślić, że zasady etyczne, jak wynika z przytoczonych danych, są dla wszystkich tłumaczy niezmiernie ważne. W porównaniu z odpowiedziami ankietowanych tłumaczy środowiskowych w 2002/2003 r., którzy na pierwszym miejscu wymieniali zrozumiałość (79%), następnie zapewnienie komunikacji (65%), potem wierność (60%), a na końcu: lojalność, dodawanie uzupełnień oraz bezstronność, zauważalne jest przetasowanie w odniesieniu do zasady neutralności, która obecnie jest dla tłumaczy niezmiernie ważna, natomiast zasada wierności nadal jest na tym samym miejscu pod względem ważności, co może wynikać z nieostrej definicji wierności w tłumaczeniu, co potwierdza komentarz do § 2 *Kodeksu tłumacza przysięgłego* nakazującego zachowanie szczególnej staranności i wierności, zgodnie z którym odpowiedzialność za zdecydowanie o tym, co jest wiernym tłumaczeniem, a co jest odejściem od zasady wierności, należy do samego tłumacza jako profesjonalisty (zob. *Komentarz do kodeksu tłumacza przysięgłego* 2005: 25–26).

Wydaje się zatem, że to z braku jasnej definicji wierności tłumacze zachowawczo wskazują tę zasadę jako jedną z najważniejszych, ale ciągle nie naczelną wartość.

Warto zauważyć, że ocena wynikająca z ankiety przeprowadzonej na potrzeby niniejszej pracy nie ulega drastycznej modyfikacji, kiedy w badaniu uwzględnimy dodatkowo ocenę respondentów w odniesieniu do działań tłumaczy zmierzających do podtrzymania aktu komunikacji (odpowiednio: 62%, 62% i 52% ankietowanych).

Najbardziej kontrowersyjnym tematem, gdzie zebrano najwięcej komentarzy, omówionych w rozdziale drugim niniejszej pracy, okazała się kwestia tłumaczenia wulgaryzmów. Z jednej strony wynika to z pewnej niespójności przepisów § 67 oraz § 68 *Kodeksu tłumacza przysięgłego*, z drugiej zaś jest pochodną ogólnych norm funkcjonujących w komunikowaniu się jednostek, nakazujących wyeliminowanie wyrażen wulgarnych. Dane statystyczne dowiodły, że tłumacze stosują właściwie wszystkie rozwiązania zaproponowane w pytaniu; po 41% respondentów odpowiedziało, że tłumaczy wulgaryzmy lub uzgadnia kwestię ich tłumaczenia z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości, natomiast zaledwie 12% albo nie przekłada wszystkich wulgaryzmów, albo też w ogóle ich nie przekłada i nie informuje o tym przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości. Należy zaznaczyć, że ankietowani uznali tłumaczenie wulgaryzmów za konsekwencję przestrzegania zasady bezstronności, precyzji i wierności (odpowiednio: 38%, 40% i 36%), ale niemal taka sama liczba respondentów uznała, że przejawem spełniania tych zasad jest uzgadnianie tłumaczenia wulgaryzmów z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości (odpowiednio: 40%, 39%, i 26%). Okazuje się zatem, że działania tłumacza polegające na uzgad-

nianiu z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości kwestii związanych z tłumaczeniem nie są odczytywane przez tłumaczy jako naruszenie norm etycznych, a wręcz – są często stosowaną techniką mającą na celu właśnie osiągnięcie możliwie największej precyzji, wierności i bezstronności.

Podobnie interesujące wyniki dały odpowiedzi na pytanie o zmianę formy gramatycznej czasowników. Najwięcej zwolenników ma pozostawienie formy gramatycznej bez zmian (79%), a więc zgodnie z treścią § 68 *Kodeksu tłumacza przysięgłego*, aczkolwiek spora grupa respondentów przyznała, że tę formę zmienia (17%). Co ciekawe, respondenci uznają, że tłumacz postępuje zgodnie z zasadami dokładności, bezstronności i wierności, jeżeli nie zmienia formy gramatycznej czasowników (odpowiednio: 74%, 75% i 64%). W tym przypadku zaskakuje pewna kategoryczność tłumaczy, jeżeli chodzi o zmianę formy gramatycznej czasowników; tłumacze bowiem uznają w większości, że są to praktyki niezgodne z wytycznymi kodeksu etyki zawodowej.

W odniesieniu do komentarzy, dane statystyczne wynikające z ankiety wykazują, że tłumacze sądowi dodają uzupełnienia o charakterze kulturowym, językowym i geograficznym (odpowiednio: 74%, 69% i 48%) w stosunku do wypowiedzi w języku wyjściowym. Zadziwiająco są wyniki skojarzenia pytania o uzupełnienia z pytaniem o zasady etyczne, gdzie większość ankietowanych stwierdziła, że wypełnia zasady bezstronności, precyzji i wierności, ale jednocześnie dodaje wyjaśnienia kulturowe (odpowiednio: 69%, 68% i 53%), wyjaśnienia językowe (odpowiednio: 64%, 64% i 49%) oraz wyjaśnienia geograficzne (niespełna połowa ankietowanych, odpowiednio: 46%, 43% i 47%). Te dane wskazują, jak bardzo szeroko można definiować zasady etyczne, które według respondentów dopuszczają odejście od tłumaczenia tylko wypowiedzi głównych rozmówców i wzbogacanie jej uzupełnieniami pochodzącymi od tłumacza. Z drugiej zaś strony – ponownie można stwierdzić, że wyniki te mogą być wynikiem niespójnych przepisów § 67 i § 68 *Kodeksu tłumacza przysięgłego*¹³², jednocześnie nakazującego i zakazującego stosowania komentarzy i uzupełnień przez tłumaczy.

Przeważająca większość tłumaczy przekłada sens wypowiedzi (78%), ale bardzo wysoki jest również odsetek tych, którzy twierdzą, że tłumaczą dosłownie (22%) oraz tych, którzy wybierają kombinację dwóch poprzednich (15%).

Należy zwrócić uwagę, że mimo ścisłego przestrzegania przez tłumaczy zasady precyzji, bezstronności i wierności, zdecydowana większość tłumaczy uważa, że tłumaczyć należy sens wypowiedzi (odpowiednio: 74%, 71% i 60%), a nie „słowo w słowo” (odpowiednio zaledwie: 21%, 22% i 15%). Należy stąd wywnioskować, że wypełnianie wymienionych norm etycznych nie oznacza dosłowności w tłumaczeniu. Przeciwnie, tłumaczenie „słowo w słowo” świadczy o tym, że tłumacz nie wie, co oznacza wierność, precyzja i bezstronność.

Warto zauważyć, że tłumacze mają świadomość dualizmu sytuacji na sądowej; postrzegają siebie jako pełnoprawnych uczestników aktu komunikacji (29%), ale nie jako uczestników postępowania sądowego toczącego się na sali rozpraw (0%). Po-

¹³² Obowiązujący od 2011 r. znowelizowany *Kodeks tłumacza przysięgłego*, o którym mowa w rozdziale pierwszej niniejszej pracy, nie zawiera takiej niespójności.

łowa ankietowanych mówi o sobie „tłumacz-człowiek” (52%) lub po prostu „tłumacz” (54%), choć zadziwiające jest to, że istnieje niewielka, aczkolwiek dostrzegalna, grupa, która widzi w sobie tylko i wyłącznie „urządzenie do tłumaczenia” (13%). Co ciekawe jednak, to rozróżnienie i identyfikowanie się z poszczególnymi kategoriami tłumaczy nie jest uzasadnione tym, w jaki sposób tłumacze przekładają takie elementy dyskursu, jak np. wulgaryzmy; „tłumacze-maszyny” powinni teoretycznie tłumaczyć wszystko i dosłownie, lecz zgodnie z wynikami ankiety tak nie jest; tacy tłumacze używają formy deskryptywnej (8%) lub konsultują się w sprawie tłumaczenia wulgaryzmu z sędzią (3%). Niemniej jednak, zgodnie z oczekiwaniami, najwięcej uzupełnień o charakterze geograficznym, kulturowym czy językowym dodają tłumacze (odpowiednio: 26%, 43% i 39%) oraz tłumacze-ludzie (odpowiednio: 29%, 38% i 37%), choć niewidoczni „tłumacze-maszyny” także przyznają się do modyfikowania wypowiedzi głównych rozmówców (odpowiednio: 5%, 10% i 7%).

Interesujące jest spostrzeżenie, że nie ma takich tłumaczy, którzy przekładają „słowo w słowo” i jednocześnie nie dodają żadnych wyjaśnień. Wynika z tego, że wszyscy zwolennicy tłumaczenia „słowo w słowo” w rzeczywistości wpływają na akt komunikacji poprzez uzupełnianie wypowiedzi w języku docelowym dobrowolnymi objaśnieniami.

W odniesieniu do współpracy z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości, tłumacze raczej nie narzekają: ponad połowa (52%) ankietowanych twierdzi, że ich współpraca z wymiarem sprawiedliwości układa się dobrze, a aż 26% twierdzi, że współpraca jest bardzo dobra. Interesujące jest bardzo wyrównane rozłożenie liczby respondentów, którzy są usatysfakcjonowani możliwością zapoznania się z aktami sprawy przed rozprawą (28%) i tych, którzy nigdy takiego dostępu nie uzyskują (26%), co świadczy o pewnej uznaniowości sądów w tej kwestii.

6. Wnioski końcowe

Interdyscyplinarny charakter zaproponowanych paradygmatów – etnometodologii, psychologii społecznej, metafory dramatycznej i modelu ról – umożliwił ich zastosowanie w badaniu miejsca tłumacza w rozprawie sądowej rozumianej jako akt komunikacji. Tłumacz jest uczestnikiem interakcji asymetrycznej, jednak jego miejsce w hierarchii ulega przesunięciom w zależności od rodzaju działań, jakie realizuje w tłumaczonym zdarzeniu. Takie spostrzeżenia stoją w sprzeczności z zasadami wynikającymi z kodeksu etyki zawodowej, zgodnie z którymi tłumacz może przyjmować tylko jedną podstawową rolę – wiernego tłumacza wypowiedzi głównych rozmówców, a ponadto przestrzega także innych norm, takich jak bezstronność i profesjonalizm.

Analiza danych zgromadzonych w drodze nagrań audio pochodzących z rozpraw sądowych w polskich sądach w okresie od wiosny 2006 r. do jesieni 2008 r. z udziałem czterech tłumaczy języka hiszpańskiego, oraz odpowiedzi na pytania ankiety przeprowadzonej w Polsce w grudniu 2007 r. wśród 87 tłumaczy sądowych różnych języków, pozwoliła na wyciągnięcie wniosków badawczych, które świadczą o tym, że działania tłumacza w zdarzeniu tłumaczonym podczas rozprawy sądowej odbiegają od zaleceń zawartych w kodeksie etyki zawodowej tłumaczy, które wobec tego wydają się bardziej wyobrażeniami o niedoścignionym i nieistniejącym ideale tłumacza sądowego.

Analiza konwersacyjna transkrypcji wykazała, że tłumacze przeprowadzają podczas interakcji różnorodne operacje na wypowiedziach w języku wyjściowym.

Pierwsza grupa działań językowych obejmuje redukcję wypowiedzi w języku docelowym w stosunku do wypowiedzi w języku wyjściowym, która polega na pominięciu w tłumaczeniu takich elementów dyskursu, jak:

- zwroty grzecznościowe, takie jak ‘proszę’, ‘dziękuję’;
- zwrot „Wysoki Sądzie” w tłumaczeniu z języka polskiego na hiszpański, czyli wtedy, gdy odbiorcą tłumaczenia jest obcojęzyczny podsądny;
- zwroty redundantne, czyli wszelkie powtórzenia;
- wykrzykniki: ‘yhm’, ‘yhy’;
- markery dyskursu: ‘więc’, ‘no tak’;
- wulgaryzmy.

Redukcja oznacza również opuszczanie fragmentów wypowiedzi oraz streszczanie.

Druga grupa działań językowych obejmuje dodawanie elementów dyskursu, które są nieobecne w języku wyjściowym i należą do nich:

- zwrot „Wysoki Sądzie” w tłumaczeniu z języka hiszpańskiego na polski, czyli wówczas, gdy sędzia jest odbiorcą tłumaczenia;
- wprowadzanie modalności czasowników;
- uzupełnianie wypowiedzi o opis charakteru użytego wulgaryzmu;
- podkreślenia i emfaza w miejscach, które w wypowiedzi w języku wyjściowym są neutralne i beznamiętne.

Trzecia grupa działań językowych obejmuje wszelkiego rodzaju zmiany i zamiany jednych elementów dyskursu na inne, a mianowicie:

- zmiana formę gramatyczną czasowników (osoby z 1. na 3. osobę liczby pojedynczej, ale także z 1. osoby liczby pojedynczej na 1. osobę liczby mnogiej);
- zmiana mowy bezpośredniej na pośrednią, co wiąże się dodatkowo z wprowadzeniem rzeczownika „pozwany” lub „oskarżony”;
- zmiana rejestru i stylu wypowiedzi, najczęściej z formalnego na potoczny, ale również ze stylu potocznego, wręcz wulgarnego, na neutralny.

Czwarta grupa działań tłumacza ma charakter interakcyjny, wynikający z samego faktu udziału tłumacza w akcie komunikacji i polega na tym, że tłumacze:

- dyskutują z podśadnym;
- zadają podśadnemu pytania;
- odpowiadają na pytania podśadnego;
- formułują prośby skierowane do sędzięgo.

Wyszczególnienie konkretnych działań tłumacza w interakcji prowadzi do wniosku, że oprócz podstawowej roli wiernego tłumacza wypowiedzi głównych rozmówców, tłumacz przyjmuje również role poboczne.

Kiedy tłumacz ujmuje pewne elementy z wypowiedzi w języku wyjściowym, wówczas przyjmuje następujące role: tłumacz-koordynator, tłumacz-adwokat, tłumacz-filtr, tłumacz-pośrednik kulturowy, tłumacz-cenzor.

Gdy tłumacz dodaje uzupełnienia w wypowiedzi w języku docelowym, przyjmuje takie role: tłumacz-pośrednik kulturowy, tłumacz-rozjemca.

Zmieniając pewne formy lub elementy dyskursu na inne, tłumacz odgrywa rolę: koordynatora, pośrednika kulturowego, adwokata.

Kiedy tłumacz w akcie komunikacji „mówi od siebie”, wówczas staje się pośrednikiem kulturowym, adwokatem, koordynatorem.

Okazuje się, że realizacja ról pobocznych jest związana z faktem, iż tłumacz (nie będący przecież urzędzeniem) „nie tylko tłumaczy”, lecz także, jako istota myśląca, podatna na stres i emocje, przeżywa pewne wypowiedzi, niektórych z nich może nie usłyszeć lub nie zrozumieć od razu, pewne wypowiedzi nie są słyszane lub rozumiane przez głównych rozmówców. Stąd potrzeba działań pobocznych, dodatkowych, w stosunku do samego tłumaczenia wypowiedzi. Należy przy tym zwrócić uwagę na wzajemne przenikanie się tych ról i ich nakładanie się nawet podczas jednego zdarzenia tłumaczonego, co świadczy o tym, jak złożone są działania tłumacza sądowego i jak bardzo jest on niezbędny w interakcji.

Przedstawione działania tłumaczy świadczą o tym, że interakcja na sali sądowej jest dialogiem, który może być skonfigurowany na kilka sposobów:

- sędzia – obcojęzyczny podśadny (lub obcojęzyczny świadek) – tłumacz;
- sędzia – polskojęzyczny świadek – tłumacz;
- obrońca – obcojęzyczny podśadny – tłumacz;

ale może być również takim oto dialogiem:

- sędzia – polskojęzyczny świadek (lub polskojęzyczny powód);
- obcojęzyczny podśadny (lub obcojęzyczny świadek) – tłumacz;

lub nawet monologiem, którego jedynym aktorem jest:

- prokurator.

Kiedy przyjrzymy się tym zgromadzeniom współobecnym i monologowi, z całą pewnością należy wskazać jako jedyne prawidłowe zgromadzenie to, w którym występują trzy jednostki, a więc trialog. Tylko wówczas jest zapewniona sprawna komunikacja wszystkich uczestników interakcji. O pomyślnej komunikacji nie ma mowy w przypadku dialogu, mimo że w każdym z nich jest obecny tłumacz. Jednak w badanych fragmentach nie przekazuje on wypowiedzi, ponieważ, w pierwszym przypadku, nie jest brany pod uwagę przez głównych rozmówców i uwzględniany jako równoprawny uczestnik aktu komunikacji – ani sędzia, ani powód, nie dają tłumaczowi takiej możliwości czasowej, a sam tłumacz jest zajęty tłumaczeniem poprzedniej wypowiedzi (co prowadzi do wyłączenia z aktu komunikacji obcojęzycznego podsądnego, który otrzymuje tylko wycinek informacji); w drugim przypadku to tłumacz staje się głównym rozmówcą, omawiającym pewne kwestie – bez udziału sędziego – z podsądnym (tutaj poza aktem komunikacji pozostaje sędzia). W odniesieniu do monologu, owego teatru jednego aktora, należy powiedzieć, że z aktu komunikacji wyłączony jest tłumacz, a przez to – obcojęzyczny podsądny. Reasumując, tylko trialog daje gwarancję powodzenia zdarzenia tłumaczonego, polegającego na wzajemnym zrozumieniu się stron interakcji.

Z przeprowadzonej analizy konwersacyjnej wynika zatem, że tłumacz jest widocznym i aktywnym uczestnikiem interakcji rozumianej jako trialog, nigdy nie jest przezroczysty i bierny. Zaznacza się to również na płaszczyźnie socjologicznej; konwencje rozmowy, którymi kierują się współobecne jednostki (w tym przypadku: sędzia i pozostali przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości; podsądny; tłumacz) nakazują, aby to sędzia otwierał każdą sekwencję; jednak w praktyce tłumacz, poprzez swoje działania pozajęzykowe, takie jak podniesienie ręki z prośbą o zabranie głosu lub zadanie swojego własnego pytania obcojęzycznemu podsądnemu, może rozpocząć kolejną sekwencję i wtedy staje się uczestnikiem kontrolującym akt komunikacji. Ponadto hierarchia może ulec zburzeniu w przypadku, gdy tłumacz nie stosuje form adresatywnych zalecanych w kontaktach z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości.

Wnioski z analizy odpowiedzi na pytania ankiety są potwierdzeniem wyników analizy konwersacyjnej transkrypcji. Nie zaobserwowano znaczących rozbieżności między wynikami obydwu badań. Godne podkreślenia jest raczej uzupełnienie się obydwu analiz, z których każda dopełnia w inny sposób całości obrazu tłumacza w interakcji podczas rozprawy sądowej.

Zgodnie z odpowiedziami respondentów, tłumacze przestrzegają zasad etyki zawodowej, na pierwszym miejscu zaznaczając dokładność, a następnie bezstronność i wierność. Znamienne jest, że według ankietowanych wierność nie oznacza tłumaczenia dosłownego i dopuszcza, a nawet zaleca, aktywny udział tłumacza w interakcji polegający na tym, aby „robić wszystko, żeby strony się zrozumiały”. Należy to również wytłumaczyć tym, że według respondentów, normy etyczne dają tłumaczowi przyzwolenie na działanie w sposób aktywny i świadczący o tym, że tłumacz jest równoprawnym uczestnikiem aktu komunikacji. Jednocześnie jednak badanie wykazało niską przydatność kodeksu tłumacza przysięgłego, nawet w odniesieniu do stosowania podstawowych zasad etycznych. Stąd wniosek, że tłumacze

z innego źródła czerpią wiedzę etyczną, prawdopodobnie takim źródłem jest dla tłumaczy wychowanie wyniesione z domu, religia, czy też po prostu bycie człowiekiem, którego postępowanie w każdym aspekcie jest moralne.

Podobnie, jak w przypadku analizy konwersacyjnej, tak i w odpowiedziach ankiety uderza niezwykła dyskusja na temat tłumaczenia wyrażeń wulgarnych. Podejście tłumaczy to cały kalejdoskop działań: od dosłownego przekładu, poprzez oddanie znaczenia, deskrypcję, uzgodnienia z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości, aż po zupełne pominięcie w tłumaczeniu. Podobnie tłumacze ustosunkowywali się do zmiany formy gramatycznej, przy czym ewentualnych zmian nie poczytywali za odejście od sensu wypowiedzi czy też nieprzestrzeganie zasad etycznych.

Interesujące są wnioski dotyczące dodawania uzupełnień w stosunku do wypowiedzi w języku wyjściowym, bowiem tłumacze stoją na stanowisku, że „tylko tłumaczenie” jest niemożliwe do zrealizowania w akcie komunikacji; co więcej, takie postępowanie tłumacze nie jest niezgodne z wytycznymi kodeksu etyki zawodowej. Tak więc, mimo głębokiego przywiązania tłumaczy do zasad etyki zawodowej, profesjonalnie postępuje ten tłumacz, który tłumaczy sens wypowiedzi i podtrzymuje akt komunikacji, a nie ten, który tłumaczy „słowo w słowo” i nie robi nic poza tłumaczeniem na rzecz skomunikowania stron interakcji. Na poparcie takiego postrzegania swojego miejsca w akcie komunikacji respondenci twierdzą, że mają szerokie kompetencje i są w pełni świadomi tego, że jako jedyni na sali rozpraw rozumieją, o czym mówią główni rozmówcy.

Uogólniając, należy podkreślić, że fakt, iż ankietowani bardzo uwypuklali znaczenie norm etycznych w swojej pracy, wcale nie wpływa na rozumienie przez tłumaczy ich miejsca w akcie komunikacji, ani też tego, co oznacza dla nich dobrze wykonane tłumaczenie. Dobre tłumaczenie, to według respondentów takie, które jest pozbawione zakłóceń związanych z brakiem kompetencji, umiejętności czy ogólnym nie przygotowaniem do danego zdarzenia tłumaczonego; dobre tłumaczenie nie ma natomiast nic wspólnego z takim zdarzeniem tłumaczonym, podczas którego tłumacz tylko i wyłącznie przestrzega norm etycznych i boi się, czy też np. nie chce, usprawnić akt komunikacji, czy też spowodować, aby główni rozmówcy bez problemu zrozumieli, o czym do siebie mówią.

Bardzo ważne i optymistyczne jest to, że tłumacze postrzegają siebie jako pełnoprawnych uczestników aktu komunikacji, ale nie jako uczestników postępowania sądowego toczącego się na sali rozpraw. Jest to w pewnym sensie spełnienie postulatu zawartego w zasadzie bezstronności, zgodnie z którym tłumacz jednak powinien działać tylko na płaszczyźnie interakcji, nie wdając się w detale prawne i prawnicze, ponieważ jest to już nie – przyjmowanie kolejnej roli, lecz raczej przekroczenie kompetencji tłumacza. Krzepiące jest również to, że ankietowani tłumacze mówią o sobie „tłumacz-człowiek” lub po prostu „tłumacz”, choć, niestety, istnieje też spora grupa, która widzi w sobie tylko i wyłącznie „urządzenie do tłumaczenia”. Co ciekawe jednak, wydaje się, że tłumacze jednak nie w pełni rozumieją, co kryją za sobą te określenia, ponieważ identyfikowanie się tłumaczy z tymi poszczególnymi kategoriami nie jest uzasadnione tym, w jaki sposób tłumacze przekładają np. wulgaryzmy oraz, jaki jest ich stosunek do wprowadzania innych zmian, np. dotyczących formy gramatycznej czasowników: „tłumacze-maszyny” powinni zgodnie z nazwą

tej kategorii tłumaczyć automatycznie wszystkie wypowiedzi dosłownie. Natomiast odpowiedzi wykazują, że nie jest tak do końca; tłumacze-maszyny również mają rozterki, nie wiedzą, co mają począć z wyrażeniami wulgarnymi, zasięgają porady u przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Inaczej oceniane są przez ankietowanych uzupełnienia o charakterze geograficznym, kulturowym i językowym. Ten rodzaj „dodatków”, zgodnie z oczekiwaniami, jest najbardziej popularny wśród tych respondentów, którzy utożsamiają się z kategorią „tłumaczy” i „tłumaczy-ludzi”, ale zaskakuje fakt, że ci ankietowani, którzy identyfikują się z niewidocznymi „tłumaczami-maszynami” także przyznają się do wprowadzania modyfikacji i uzupełnień w stosunku do wypowiedzi głównych rozmówców.

Ankietowani tłumacze mają również świadomość tego, że tłumaczenie polega na przekładaniu sensu wypowiedzi, a nie słów; jednocześnie jednak bardzo wysoki odsetek respondentów twierdzi, że ich tłumaczenie jest dosłowne, a także tych, którzy wybierają kombinację dwóch poprzednich, w zależności od konkretnej wypowiedzi i podpowiedzi zdrowego rozsądku.

Odpowiedzi wskazują również na pewne paradoksy; nie ma wśród ankietowanych takich tłumaczy, którzy przekładają „słowo w słowo” i jednocześnie nie dodają żadnych wyjaśnień. Wynika z tego, że wszyscy orędownicy tłumaczenia dosłownego w rzeczywistości dodają rozmaite uzupełnienia do wypowiedzi w języku docelowym. Warto zauważyć, że czynią to przecież dobrowolnie, a przy tym prawdopodobnie w sposób nieuświadomiony; nie wiedzą zatem, że wpływają na akt komunikacji, na to, co główni rozmówcy wyczytują z ich wypowiedzi, i jakie tak naprawdę informacje do głównych rozmówców docierają.

Ogólnie, należy stwierdzić, że obydwa przeprowadzone badania pozwoliły na obalenie mitu tłumacza sądowego jako pozbawionego aspektu ludzkiego instrumentu służącego do przetwarzania wypowiedzi wyprodukowanych w języku wyjściowym na wypowiedzi w języku docelowym.

Zarówno wyniki analizy transkrypcji, jak i odpowiedzi ankiety świadczą dobitnie o tym, że zachowanie tłumacza na sali sądowej (czasami znacznie) wykracza poza ramy wyznaczone zasadami kodeksu etyki zawodowej, co nie wynika jednak z intencji tłumaczy do łamania z góry narzuconych norm, lecz raczej z faktu, że przepisy nie przewidują (bo jest to niemożliwe) pewnych sytuacji i postaw, z drugiej zaś strony tłumacze odczytują podstawowe zasady etyki inaczej, niż przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, którzy pod hasłem wierności i precyzji rozumieją przekład dosłowny, podczas gdy tłumacze uznają go za takie tłumaczenie, które doprowadza do skomunikowania się stron aktu komunikacji.

Należy podkreślić, że tłumacze sądowi w Polsce, choć nieraz nie mają świadomości swoich działań językowych i pozajęzykowych na sali rozpraw, to jednak twierdzą, że tylko taka ich postawa gwarantuje pomyślną interakcję.

Zatem, na akt komunikacji podczas rozprawy sądowej z udziałem tłumacza nie można spojrzeć tylko z punktu widzenia perspektywy historycznej czy też uwarunkowań preskryptywnych, ponieważ zawsze będziemy mieć do czynienia z deskrypcją, z przepisnymi normami zalecającymi przestrzeganie pewnych zachowań, które nie zdają egzaminu w starciu z rzeczywistym zdarzeniem tłumaczonym. Nie ulega przy tym wątpliwości, że wszelkie zasady wynikające z kodeksu etyki zawodowej

tłumaczy są niezmiernie ważne, ponieważ stanowią pewien trzon, kręgosłup moralny, który jest potrzebny w wykonywaniu każdego zawodu, niemniej jednak tłumacze napotykać całe mnóstwo opisanych sytuacji, wobec których kodeks okazuje się zbiorem skostniałych przepisów, które nie przewidują różnorodności interakcyjnej. Zrozumiałe jest zatem, że mając świadomość swojego miejsca w interakcji, podejmują działania mające na celu doprowadzenie do zrozumienia się uczestników tłumaczonego zdarzenia.

7. Bibliografia

- Ackermann, D. (1997), *Dolmetschen für Polizei und Gerichte im Freistaat Sachsen. Marktanalyse und Ausblick*, (w:) Z. Rybińska/ D. Kierzkowska/ (red.), On the practice of legal and specialized translation. Warszawa: Wyd. TEPIS: s. 130–147.
- Akmajian, A./ A. Demers/ R. M. Harnish (1986), *Linguistics: An Introduction to Language and Communication*. Cambridge USA, London: The MIT Press.
- Anderson, R.B.W. (1976/2002), *Perspectives on the role of Interpreter*, (w:) F. Pöchhacker/ M. Schlesinger/ (red.), *The Interpreting Studies Reader*. London and New York: Routledge: s. 209–217.
- Anderson, R.B.W. (1978), *Interpreter Roles and Interpretation Studies: Cross-Cutting Typologies*, (w:) D. Gerver/ W. Sinaiko/ (red.), *Language Interpretation and Communication*. New York and London: Plenum Press: s. 217–231.
- Angelelli, C. (2000), *Interpretation as a Communicative Event: A Look through Hymes' Lenses*, (w:) „Meta XLV” 4, s. 580–592.
- Angelelli, C. (2001), *Deconstructing the Invisible Interpreter: A Critical Study of the Interpersonal Role of the Interpreter in a Cross-Cultural/Linguistic Communicative Event*. Praca doktorska, Stanford, Stanford University: UMI.
- Angelelli, C. (2003), *The Interpersonal Role of the Interpreter in Cross-Cultural Communication. A Survey of Conference, Court and Medical Interpreters in the US, Canada and Mexico*, (w:) L. Brunette/ G. Bastin/ I. Hemlin/ H. Clarke/ (red.), *The Critical Link 3: Interpreters in the Community. Papers from the Third International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Montreal, Quebec, Canada, 22–26 May 2001*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 15–26.
- Apfelbaum, B. (2004), *Medical Interpreting and Cross-cultural Communication*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Apostolou, F. (2009), *Mediation, manipulation, empowerment: Celebrating the complexity of the interpreter's role*, (w:) „Interpreting” 11, 1, s. 1–19.
- Atkinson, M. (1982), *Understanding Formality: The Categorization and Production of 'Formal' Interaction*, (w:) „The British Journal of Sociology” 33, s. 86–117.
- Babbie, E. (2007), *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Bahadir, S. (2001), *The Empowerment of the (Community) Interpreter: The Right to Speak with a Voice of One's Own*, (w:) www.criticallink.org.
- Barsky, R. (1994), *Constructing the Productive Other: Discourse Theory and the Convention Refugee Hearing*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins.
- Barsky R. (1996), *The interpreter as intercultural agent in convention refugee hearings*, (w:) „The Translator: Studies in Intercultural Communication” 2, 1, s. 45–63.
- Benmaman, V. (2000), *Interpreter Issues on Appeal*, (w:) „Proteus IX” 4, www.najit.org/proteus.

- Berk-Seligson, S. (1989), *The Role of Register in the Bilingual Courtroom: Evaluative Reactions to Interpreted Testimony*, (w:) I. Wherrit/ O. García (red.), Wherrit I., García O. (red.), „U.S. Spanish: The Language of Latinos. Special issue of the International Journal of the Sociology of Language” 79, 5, s. 79–91.
- Berk-Seligson, S. (1990/2002), *The Bilingual Courtroom. Court Interpreters in the Judicial Process*. Chicago: University of Chicago Press.
- Berk-Seligson, S. (1999), *The impact of court interpreting on the coerciveness of leading questions*, (w:) „Forensic Linguistics” 6, 1, s. 30–56.
- Berk-Seligson, S. (2002), *The Impact of Politeness in Witness Testimony: The Influence of the Court Interpreter*, (w:) F. Pöchhacker/ M. Schlesinger/ (red.), *The Interpreting Studies Reader*. London and New York: Routledge: s. 272–292.
- Biernacka, A. (rec.) (2007) *De-/Re-Contextualizing Conference Interpreting. Interpreters in the Ivory Tower? by E. Diriker*, (w:) „Kwartalnik Neofilologiczny” 1, s. 98–100.
- Biernacka, A. (2008a), *Intérprete jurídico como intérprete comunitario: Intento de polémica con el Código de traductor jurado polaco a la luz de tres juicios con la participación del intérprete jurídico de español*, (w:) J. Wilk-Racięska/ J. Lyszczyna (red.), *Encuentros. Volumen I. Encuentros de Lingüística, traducción y enseñanza de la lengua española*. Katowice: Oficyna Wydawnicza WW: s. 177–189.
- Biernacka, A. (2008b), *Intérprete en el contexto sociológico de la sala de audiencias*, (w:) C. Valero Garcés (red.), *Investigación y práctica en traducción e interpretación en los servicios públicos. Desafíos y alianzas. Research and Practice in Public Service Interpreting and Translation. Challenges and Alliances*. Alcalá de Henares: Servicios de Publicaciones Universidad de Alcalá: s. 298–313.
- Biernacka, A. (2009), *Retos de la interpretación ante los tribunales*, (w:) B. Brzozowska-Zburzyńska (red.), *Encuentros de lingüística II*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej: s. 175–186.
- Biernacka, A. (2010), *Intérpretes ante los tribunales de Polonia: entre las normas codificadas y el acto comunicativo*, (w:) R. Caballero Rodríguez/ M. Jesús Pinar Sanz (red.), *Modos y formas de la comunicación humana*, Cuenca: Ediciones de la Universidad Castilla-La Mancha: s. 1187–1192.
- Biernacka, A. *Zawód: tłumacz środowiskowy*. Artykuł na podstawie referatu wygłoszonego na konferencji *Imago Mundi. Tłumaczenie w XXI wieku. Teoria – kształcenie – praktyka*. Instytut Lingwistyki Stosowanej, Uniwersytet Warszawski 2012 (w druku).
- Biernacka, A. *Intercultural Encounters of the Courtoom: Role(s) of Court Interpreters*. Artykuł na podstawie referatu wygłoszonego na konferencji *1st Service Encounters Cross-cultural Communication Symposium*. Universidad Pablo de Olavide, Sevilla, Hiszpania, 2013 (w druku).
- Cal-Meyer, P. (2013), *Clarifying Pragma-Linguistic Incongruences When Conveying Meaning Between Sociocultural Words/Worlds*, (w:) „Proteus” XXII, 1, www.najit.org/proteus.
- Carroll, J. (1995), *The use of interpreters in court*, (w:) „Forensic Linguistics” 2, i, s.

65–73.

- CNN *Larry King Live. Interview with parents of Amanda Knox. Transcript.* <http://transcripts.cnn.com>.
- Colin, J./ R. Morris (1996), *Interpreters and the Legal Process*. Winchester: Waterside Press.
- Corsellis, A./ L. F. Fernández (2001), *Code of Ethics and Conduct and Guidelines to Good Practice*, (w:) E. Hertog (red.), *Aequitas. Access to Justice across Language and Culture in the EU*. Antwerp: Departement Vertaler-Tolk, Lessius Hogeschool: s. 77–87.
- Cronin, M. (2006), *Translation and Identity*. London and New York: Routledge.
- Dąbska-Prokop, U. (2000), *Mała Encyklopedia Przekładoznawstwa*. Częstochowa: Wyd. WSJOiE.
- Dąbska-Prokop, U. (2010), *Nowa Encyklopedia Przekładoznawstwa*. Kielce: Wyd. WSU im. Stanisława Staszica.
- Decyzja Międzynarodowego Trybunału ds. ścigania osób odpowiedzialnych za poważne łamanie międzynarodowych praw człowieka na terytorium byłej Jugosławii począwszy od 1991 r.* Dokumenty konferencji „Aspects of Legal Interpreting and Translation”, Antwerpia, Belgia 2009.
- De Jongh, D. (1992), *Introduction to Court Interpreting*. Lanham, Md., University Press of America.
- De Mas, S. (2001), *Translation, Interpreting and Legal Rights within the European Union*, www.criticallink.org.
- Diriker, E. (2004), *De-/Re-Contextualizing Conference Interpreting. Interpreters in the Ivory Tower?* Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins.
- Drew, P./ J. Heritage (1992), *Talk at Work*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dybiec-Gajer, J. (2013), *Tłumacz profesjonalista. Między etyką zawodową a etyką tłumaczenia w świetle kodeksów dla tłumaczy*, (w:) M. Ganczara, P. Wilczek (red.), *Tłumacz i przekład – wyzwania współczesności*. Katowice: Wyd. „Śląsk”: s. 259–283.
- Dyrektywa Rady w sprawie prawa do tłumaczenia w postępowaniu karnym. Biuletyn TEPIS 74*, s. 13.
- Edwards, A.B. (1995), *The Practice of Court Interpreting*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins.
- Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r.*, bip.ms.gov.pl.
- Fenton, S. (1997), *The Role of the Interpreter in the Adversarial Courtroom*, (w:) S. E. Carr/ R. Roberts/ A. Dufour A./ D. Steyn (red.), *The Critical Link 1: Interpreters in the Community. Papers from the First International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Canada, June 1–4, 1995*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 29–34.
- Fijałkowski, T. (2001), *Kodeks postępowania cywilnego. Orzecznictwo sądowe, komentarz*. Warszawa: Artman.
- Fostakowska, A. (2003), *Spuść oczy, płacz*, (w:) „Gazeta Wyborcza. Duży Format” 34/545, 21.08.2003, s. 4–10.
- Fowler, Y. (1997), *The Courtroom Interpreter. Paragon and Intruder?*, (w:) S. E.

- Carr/ R. Roberts/ A. Dufour A./ D. Steyn (red.), *The Critical Link 1: Interpreters in the Community. Papers from the First International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Canada, June 1–4, 1995.* Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 191–200.
- Framer, I. (2005), *Interpreters as Officers of the Court: Scope and Limitations of Practice*, (w:) „Proteus XIV” 2, www.najit.org/proteus.
- Gaiba, F. (1998), *The Origins of Simultaneous Interpretation: The Nuremberg Trial.* Ottawa: University of Ottawa Press.
- Gamal, M.Y. (2009), *Court Interpreting*, (w:) M. Baker/ G. Saldanha (red.), Routledge Encyclopedia of Translation Studies. London and New York: Routledge: 63–67.
- Garber, N. (2000), *Community Interpreting: A Personal View*, (w:) R. Roberts/ S. Carr/ D. Abraham/ A. Dufour (red.), *The Critical Link 2: Interpreters in the Community. Papers from the Second International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Vancouver, Canada, 19–23 May 1998.* Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 9–20.
- Garber, N./ L. A. Mauffette-Leenders (1997), *Obtaining Feedback from Non-English Speakers*, (w:) S. E. Carr/ R. Roberts/ A. Dufour A./ D. Steyn (red.), *The Critical Link 1: Interpreters in the Community. Papers from the First International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Canada, June 1–4, 1995.* Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 131–143.
- Garfinkel, H. (2007), *Studia z etnometodologii.* Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Gentile, A. (1991), *Working with professional interpreters*, (w:) A. Pauwels (red.) *Cross-cultural Communication in Medical Encounters.* Melbourne: Centre for Community Languages in the Professions, Monash University: s. 26–48.
- Gentile, A./ U. Ozolins/ M. Vasilakakos et al. (1996), *Liaison Interpreting.* Melbourne: Melbourne University Press.
- Giambruno (Miguélez), C. (2008), *The role of the interpreter in the governance of sixteenth- and seventeenth-century Spanish colonies in the «New World». Lessons from the past for the present*, (w:) C. Valero Garcés (red.), *Crossing Borders in Community Interpreting. Definitions and Dilemmas.* Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 27–49.
- Gibbons, J. (2003), *Forensic linguistics: An Introduction to Language in the Justice System.* Oxford, England: Blackwell.
- Gile, D. (1991), *A Communication-Oriented Analysis of Quality in Nonliterary Translation and Interpretation*, (w:) M. L. Larson (red.), *Translation: Theory and Practice. Tension and Interdependence.* Binghamton NY: SUNY: s. 188–200.
- Gile D. (1998), *Norms in Research on Conference Interpreting: A Response to Theo Hermans and Gideon Toury*, (w:) „Current Issues in Lanugage and Society: Translation and Norms” 5, 1–2, s. 99–107.
- Giovannini, M. (1992), *On Both Sides of the Fence: Proceedings of the Evaluation of the Professional Development Seminar for Trainers of Cultural Interpreters Held in Toronto, August 26, 27 and 28, 1992.* Raport przygotowany dla Ontario Ministry of Citizenship.

- Goffman, E. (1961), *Encounters: Two Studies in the Sociology of Interaction*. Indianapolis/ New York: The Bobbs-Merrill Company.
- Goffman, E. (1974), *Frame Analysis*. New York: Harper and Row.
- Goffman, E. (1981), *Forms of Talk*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Goffman, E. (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Goffman, E. (2006), *Rytuał interakcyjny*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Goffman, E. (2007), *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Gdańsk: Gdańskie Towarzystwo Psychologiczne.
- Goffman, E. (2008), *Zachowanie w miejscach publicznych*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Gohard-Radenkovic, A./ M. B. Vuistiner/ D. Veshi (2003), *Quelle est la perception des 'interprètes médiateurs culturels' de leur rôle et de leurs compétences?*, (w:) *Le Français dans le monde no spécial «La médiation et la didactique des langues et des cultures»*, 58–70.
- González, R./ V. Vásquez/ H. Mikkelsen (1991), *Fundamentals of Court Interpretation: Theory, Policy and Practice*. Durham, NC: Carolina Academic Press.
- Goodwin, Ch. (1981), *Conversational Organization. Interaction between Speakers and Hearers*. London: Academic Press.
- Grucza, F. (1986), *Kilka słów o translatoryce i potrzebie kształcenia tłumaczy zawodowych – zamiast wstępu*, (w:) F. Grucza (red.), *Problemy translatoryki i dydaktyki translatorycznej. Materiały z IX Sympozjum Instytutu Lingwistyki Stosowanej*. Warszawa: WUW: s. 5–7.
- Grucza, F. (1998), *Wyodrębnienie się, stan aktualny i perspektywy świata translacji oraz translatoryki*, (w:) „Lingua Legis” 6, s. 2–12.
- Hale, S. (1997a), *The Interpreter on Trial. Pragmatics in Court Interpreting*, (w:) S. E. Carr/ R. Roberts/ A. Dufour A./ D. Steyn (red.), *The Critical Link 1: Interpreters in the Community. Papers from the First International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Canada, June 1–4, 1995*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 201–211.
- Hale, S. (1997b), *The Treatment of Register Variation in Court Interpreting*, (w:) „The Translator” 3(1), s. 39–54.
- Hale, S. (2001a), *How are Courtroom Questions Interpreted? An Analysis of Spanish Interpreters' Practices*, (w:) I. Mason (red.), *Triadic Exchanges. Studies in Dialogue Interpreting*. Manchester: St Jerome Publishing: s. 21–50.
- Hale, S. (2001b), *»Excuse me, the interpreter wants to speak« – Interpreter interruptions in the courtroom: why do interpreters interrupt and what are the consequences?*, (w:) www.criticallink.org.
- Hale, S. (2003), *»Some Questions Answered About Court Interpreting»*, (w:) „The Critical Link Journal” Jan. 2003, www.criticallink.org.
- Hale, S. (2004), *The discourse of court interpreting. Discourse practices of the law, the witness and the interpreter*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins.
- Hale, S. (2007), *Community Interpreting*. Houndmills, Basingstoke, Hampshire: Palgrave Macmillan.
- Hale, S. (2008), *Controversies over the role of the court interpreter*, (w:) C. Valero

- Garcés (red.), *Crossing Borders in Community Interpreting. Definitions and Dilemmas*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 99–121.
- Hale, S. (2011), *Interpreter policies, practices and protocols in Australian Courts and Tribunals. A national survey*. Melbourne: Australian Institute of Judicial Administration.
- Hale, S. (2013), *Interpreting culture. Dealing with cross-cultural issues in court interpreting*, (w:) „Perspectives: Studies in Translatology” 21, 1, s. 1–11.
- Hardy, M. (2004), *From the Prosecutor’s Point of View: Ten Tips on Using Court Interpreters in Child Witness Cases*, (w:) „Proteus” XIII, 2, www.najit.org/proteus.
- Harris, B. (2000), *Foreward: Community Interpreting – Stage Two*, (w:) R. Roberts/ S. Carr/ D. Abraham/ A. Dufour (red.), *The Critical Link 2: Interpreters in the Community. Papers from the Second International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings*, Vancouver, Canada, 19–23 May 1998. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 1–5.
- Hatim, B./ I. Mason (1990), *Discourse and the Translator*. London: Longman.
- Hearn, J. (1981), *The Unrecognized Professionals*. Melbourne: Education Research and Development Committee.
- Herbert, J. (1952), *The Interpreter’s Handbook*. Geneva: Georg.
- Heritage, J. 1984 *Garfinkel and Ethnometodology*. Cambridge: Polity.
- Hertog, E. (2000b), *Ustalenie dla krajów Unii Europejskiej równoważnych kryteriów dotyczących norm w zakresie szkolenia, oceny i praktyki tłumaczy sądowych: przegląd trzech programów*, (w:) „Lingua Legis” 8, s. 3–16.
- Hewitt, W.E. (1995), *Interpretation: Model Guides for Policy and Practice in the State Courts*. Williamsburg, VA: National Center for State Courts.
- Hooper, J. (2009), *Knox clashes with interpreter over Meredith ‘confession’*, (w:) www.guardian.co.uk.
- Inghilleri, M. (2012), *Interpreting Justice: Ethics, Politics and Language*. New York: Routledge.
- Izydorczyk, J./ P. Wiliński (2004), *Międzynarodowy Trybunał Karny*. Kraków: Zakamycze.
- Jacobsen, B. (2002), *Pragmatic meaning in court interpreting: an empirical study of additions in consecutively interpreted question-answer dialogues*. Praca doktorska, Wydział Filologii Angielskiej, Aarhus School of Business.
- Jacobsen, B. (2003), *Additions in Court Interpreting*, (w:) L. Brunette/ G. Bastin/ I. Hemlin/ H. Clarke/ (red.), *The Critical Link 3: Interpreters in the Community. Papers from the Third International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings*, Montreal, Quebec, Canada, 22–26 May 2001. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 223–238.
- Jacobsen, B. (2008), *Interactional pragmatics and court interpreting. An analysis of face*, (w:) M. Shlesinger/ F. Pöchhacker (red.), *Interpreting, Special Issue: Doing Justice to Court Interpreting*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 128–158.
- Jacobsen, B. (2009), *The Community Interpreter: The Question of Role*, (w:) „Hermes – Journal of Language and Communication Studies” 42, s. 155–166.

- Jansen, P. (1995), *The Role of the Interpreter in Dutch Courtroom Interaction: The Impact of the Situation on Translational Norms*, (w:) J. Tammola (red.), Topics on Interpreting Research. Turku: University of Turku, Centre for Translation and Interpreting: s. 11–36.
- Jefferson, G. (2004), *Glossary of transcript symbols with an Introduction*, (w:) G. H. Lerner (red.), Conversation Analysis: Studies from the first generation. Philadelphia: J. Benjamins: s. 13–23.
- Jopek-Bosiacka, A. (2006), *Przekład prawny i sądowy*. Warszawa: PWN.
- Jogerst, H. (1996), *Der Dolmetscher und die Polizei. Überlegungen zur Hinzuziehung qualifizierter oder nichtqualifizierter Dolmetscher*, (w:) „Mitteilungen des Deutschen Übersetzterverbandes” 1, s. 20–25.
- Kadrić, M. (2000), *Interpreting in the Austrian Courtroom*, (w:) R. Roberts/ S. Carr/ D. Abraham/ A. Dufour (red.), The Critical Link 2: Interpreters in the Community. Papers from the Second International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Vancouver, Canada, 19–23 May 1998. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 153–164.
- Karta Tłumacza Polskiego z dnia 9 października 1993 r.*, (w:) www.stp.org.pl
- Katschinka, L. (2000), *What is Court Interpreting?*, (w:) „Communicate” September 2000, www.aiic.net.
- Katschinka, L. (2010/2011), *EU Directive 2010/64 on the right to interpretation and translation in criminal proceedings – a major step forward to ensure fair trials*, (w:) „Biuletyn TEPIS” 79, s. 7–9.
- Keating, K. (1985), *The Right to a Court Interpreter*, (w:) Toward a Court Interpreting System in British Columbia, Victoria.
- Keating, M. (2005), *The International Criminal Court: An Introduction*, (w:) „Communicate” Jan.–Feb. 2005, www.aiic.net.
- Keith, H. (1984), *Liaison Interpreting: An Exercise in Linguistic Interaction*, (w:) W. Wilss/ G. Thome G. (red.), Die Theorie des Übersetzens und ihr Aufschlusswert für die Übersetzungs- und Dolmetschdidaktik. Tübingen: G. Narr: s. 308–317.
- Kelly, A. (2000), *Cultural Parameters for Interpreters in the Courtroom*, (w:) R. Roberts/ S. Carr/ D. Abraham/ A. Dufour (red.), The Critical Link 2: Interpreters in the Community. Papers from the Second International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Vancouver, Canada, 19–23 May 1998. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 131–148.
- Kenigson, Kristy J. (2006), *Mohammed Yousry Case*, (w:) „Proteus” XIV, 4, www.najit.org/proteus.
- Kenigson Kristy, J. (2008) *Language and Litigation. What judges and attorneys need to know about interpreters in the legal process*, (w:) „Proteus” XVIII, 4, www.najit.org/proteus.
- Kielar, B. Z. (1986), *O adekwatne ujęcie językowych właściwości tłumacza*, (w:) F. Grucza (red.), Problemy translatoryki i dydaktyki translatorycznej. Materiały z IX Sympozjum Instytutu Lingwistyki Stosowanej. Warszawa: WUW: s. 29–38.
- Kielar, B.Z. (1988), *Tłumaczenie i koncepcje translatoryczne*. Wrocław: Ossolineum.

- Kielar, B.Z. (2003), *Zarys translatoryki*. Warszawa: Wyd. KJS UW.
- Kierkowska, D. (1991), *Kodeks tłumacza sądowego*. Warszawa: Wyd. TEPIS.
- Kodeks karny* (2005), Warszawa: ParkPrawo.
- Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem* (2005), (red. zbiorowa). Warszawa: Wyd. Tepis.
- Kodeks tłumacza przysięgłego* (2011), (red. zbiorowa), www.tepis.org.pl.
- Król-Bogomilska, M. (1992), *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*. Warszawa: Beartig.
- Kubacki, A. D. (2012), *Tłumaczenie poświadczone. Status, kształcenie, warsztat i odpowiedzialność tłumacza przysięgłego*. Warszawa: LEX.
- Lang, R. (1978), *Behavioral Aspects of Liaison Interpreters in Papua New Guinea: Some Preliminary Observations*, (w:) D. Gerver/ W. Sinaiko/ (red.), *Language Interpretation and Communication*. New York and London: Plenum Press: s. 231–244.
- Laster, K. (1990), *Legal interpreters: conduits to social justice?*, (w:) „Journal of Intercultural Studies” 11(2), s. 15–32.
- Laster, K., Taylor V.L. (1994), *Interpreters and the Legal System*. Sydney: The Federation Press.
- Linell, P. (1997), *Interpreting as Communication*, (w:) Y. Gambier/ D. Gile/ Ch. Taylor (red.), *Conference Interpreting: Current Trends and Research*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 49–67.
- Lowney R. (2005), *Federal Judiciary Accomplishments and Challenges for the Future*, (w:) „Proteus” XIV, 3, www.najit.org/proteus.
- Maley Y., Fahey R. (1991), *Presenting the Evidence: Constructions of Reality in Court*, (w:) „International Journal for the Semiotics of Law” IV, 10, s. 3–17.
- Malheiros-Poulet, M.E. (1995), *Le rôle de l'intermédiaire linguistique dans les situations de contacts interculturels*, (w:) C. Kerbrat-Orecchioni/ C. Plantin (red.), *Le trilogie*. Lyon: Presses Universitaires de Lyon: s. 134–160.
- Maliszewski, J. (2001), *Pragmatyka przekładu policyjnego. Warsztatowe zagadnienia pracy tłumacza w warunkach ekstremalnych*, (w:) „Lingua Legis” 9, s. 27–36.
- Marcjanik, M. (2007), *Grzeczność w komunikacji językowej*. Warszawa: PWN.
- Martin, A./ I. A. Martí (2008), *Community interpreter self-perception*, (w:) C. Valero Garcés (red.), *Crossing Borders in Community Interpreting. Definitions and Dilemmas*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 203–230.
- Martin, A./ J. M. Ortega Herráez (2009), *Nuremberg in Madrid: the role of interpreting in the Madrid train bomb trial*, (w:) www.aiic.net.
- Martinsen B. (1997), *Court Interpreting. Intercultural and Intersocial Communication. Plans for a Project*, (w:) Y. Gambier/ D. Gile/ Ch. Taylor (red.), *Conference Interpreting: Current Trends and Research*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 198–199.
- Mason, I. (1999), *Introduction*, (w:) I. Mason (red.), *Dialogue Interpreting. Special Issue of The Translator: Studies in Intercultural Communication*. Manchester: St Jerome Publishing: s. 147–160.
- Mason, I./ A. Stewart (2001), *Interactional Pragmatics, Face and the Dialogue In-*

- terpreter*, (w:) I. Mason (red.), *Dialogue Interpreting. Special Issue of The Translator: Studies in Intercultural Communication*. Manchester: St Jerome Publishing: s. 51–70.
- McIvor, R.J. (1994), *Making the Most of Interpreters*, (w:) „British Journal of Psychiatry” 162, s. 268.
- McKenna, D. (2010), *Spelling It Out For the Court*, (w:) „Proteus” XIX, 1, www.najit.org/proteus.
- Merlini, R./ R. Favaron (2003) *Community Interpreting: Re-conciliation Through Power Management*, (w:) „The Interpreters’ Newsletter” 12, s. 205–229.
- Michalska-Rajch, A./ M. Potiuk (2009), *O godności zawodowej tłumacza przysięgłego*, (w:) „Biuletyn TEPIS” 71, 18–21.
- Mikkelsen, H. (1998a), *Towards a Redefinition of the Role of the Court Interpreter*, (w:) „Interpreting” 3, 1, s. 21–45.
- Mikkelsen, H. (1998b), *The Court Interpreter as Guarantor of Defendant Rights*, (w:) <http://www.acebo.com>.
- Mikkelsen, H. (1999a), *Court Interpreting at a Crossroads*, (w:) <http://www.acebo.com>.
- Mikkelsen, H. (1999b), *Interpreting Is Interpreting – Or Is It?*, (w:) <http://www.acebo.com>.
- Mikkelsen, H. (1999c), *Is Court Interpreting Finally Coming of Age in Europe?*, (w:) „Proteus”, www.najit.org/proteus.
- Mikkelsen, H. (1999d), *Verbatim Interpretation: an Oxymoron*, (w:) <http://www.acebo.com>.
- Mikkelsen, H. (2000), *Introduction to Court Interpreting*. Manchester: St Jerome Publishing.
- Mikkelsen, H. (2004), *The Professionalization of Community Interpreting*, (w:) „Communicate” Nov.–Dec., www.aiic.net.
- Mikkelsen, H. (2008), *Evolving views of the court interpreter’s role: Between Scylla and Charybdis*, (w:) C. Valero Garcés (red.), *Crossing Borders in Community Interpreting. Definitions and Dilemmas*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 81–97.
- Mikkelsen, H. (2010), *Verbatim Interpretation Revisited*, (w:) „Proteus” XIX, 1, www.najit.org/proteus.
- Mirdal, G.H. (1988), *The Interpreter in Cross-Cultural Therapy*, (w:) „International Migrations” XXVI, 3, s. 327–334.
- Morris, R. (1993a), *Workshop on the Inadequacies of Court Interpreting Services*. World Conference on Human Rights, Vienna, 21 June 1993.
- Morris, R. (1993b), *The interlingual interpreter – cypher or intelligent participant?*, (w:) „International Journal for the Semiotics of Law” VI,18, s. 1–21.
- Morris, R. (1995), *The Moral Dilemmas of Court Interpreting*, (w:) „The Translator” 1,1, s. 25–46.
- Morris, R. (1999), *The gum syndrome: predicaments in court interpreting*, (w:) „The International Journal of Speech, Language and the Law” 6,1, s. 6–29.
- Morris, R. (2000), *Plus ça change...? Community Interpreters at the End of the Twentieth Century*, (w:) R. Roberts/ S. Carr/ D. Abraham/ A. Dufour (red.), *The*

- Critical Link 2: Interpreters in the Community. Papers from the Second International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Vancouver, Canada, 19–23 May 1998. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 243–264.
- Morris, R. (2008), *Missing stitches. An overview of judicial attitudes to interlingual interpreting in the criminal justice systems of Canada and Israel*, (w:) M. Shlesinger/ F. Pöchhacker (red.), *Interpreting, Special Issue: Doing Justice to Court Interpreting*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 34–64.
- Nagao, H. (2005), *Sprawa z Melbourne: niewłaściwe tłumaczenie przyczyną oskarżenia o niepopelnione przestępstwa*, (w:) „Lingua Legis” 13, s. 3–7.
- Niska, H. (1995), *Just Interpreting: Role Conflicts and Discourse Types in Court Interpreting*, (w:) M. Morris (red.), *Translation and the Law*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 293–316.
- Nowy słownik Fundacji Kościuszkowskiej angielsko-polski* (2003), Warszawa: Universitas.
- Obenaus, G. (1995), *The Legal Translator as Information Broker*, (w:) M. Morris (red.), *Translation and the Law*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 247–259.
- Ostarhild, E. (2001), *Linguistic standards for legal interpreters and translators at Diploma or First Degree Level and at MA level*, (w:) E. Hertog (red.), *Aequitas. Access to Justice across Language and Culture in the EU*. Antwerp: Departement Vertaler-Tolk, Lessius Hogeschool: s. 21–72.
- Ozolins, U. (2000), *Communication Needs and Interpreting in Multilingual Settings: The International Spectrum of Response*, (w:) R. Roberts/ S. Carr/ D. Abraham/ A. Dufour (red.), *The Critical Link 2: Interpreters in the Community. Papers from the Second International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Vancouver, Canada, 19–23 May 1998*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 21–33.
- Ozolins, U./ S. Hale S. (2009), *Quality in interpreting*, (w:) S. Hale/ U. Ozolins/ L. Stern (red.), *The Critical Link 5: Quality in interpreting – shared responsibility*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 1–10.
- O’Tool, M. (1994), *Lawyers’ Response to Language Constructing Law*, (w:) J. Gibbons (red.), *Language and the Law*. London/ New York: Longman: s. 188–192.
- Paulsen Christensen, T. (2011), *User expectations and evaluation: a case study of a court interpreting event*, (w:) „Perspectives: Studies in Translatology” 19, 1, s. 1–24.
- Perez I. A./ Ch. W. Wilson (2007), *Interpreter-mediated police interviews. Working as a team*, (w:) C. Wadensjö C./ B. Englund Dimitrova/ A.-L. Nillson (red.), *The Critical Link 4. Professionalisation of Interpreting in the Community*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 79–93.
- Piasecka, M. (red.) 2002 *Rocznik tłumaczy TEPIS 2002*. Warszawa: Wyd. Tepis.
- Pieńkos, J. (1999), *Podstawy juryslingwistyki. Język w prawie – Prawo w języku*. Warszawa: Muza SA.
- Pierwsze szkolenie TEPIS-u dla prokuratorów. Biuletyn TEPIS 78*, s. 23–24.
- Podręczny informator socjalno-sanitarny dla emigrantów z Gminy Madryt (Edycja*

- 2005), (w:) <http://www.publicaciones-isp.org>.
- Potter, J./ M. Wetherell (1987), *Discourse and Social Psychology: Beyond Attitudes and Behaviour*. London: Sage.
- Poznański, J. (2007), *Thumacz w postępowaniu karnym*. Warszawa: Wydawnictwo Translegis.
- Pöchhacker, F. (1995), *Simultaneous Interpreting: A Functionalist Perspective*, (w:) „Hermes” 14, s. 31–53.
- Pöchhacker, F. (2000), *The Community Interpreter's Task: Self-Perception and Provider Views*, (w:) R. Roberts/ S. Carr/ D. Abraham/ A. Dufour (red.), *The Critical Link 2: Interpreters in the Community*. Papers from the Second International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Vancouver, Canada, 19–23 May 1998. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 49–66.
- Pöchhacker, F. (2001), *Quality Assessment in Conference and Community Interpreting*, (w:) „Meta” XLVI, 2, s. 410–425.
- Pöchhacker F. (2008), *Interpreting as mediation*, (w:) C. Valero Garcés (red.), *Crossing Borders in Community Interpreting. Definitions and Dilemmas*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 9–26.
- Pym A. (1999), *'Nicole Slapped Michelle'*. *Interpreters and Theories of Interpreting at the O.J. Simpson Trial*, (w:) I. Mason (red.), *Dialogue Interpreting. Special Issue of The Translator: Studies in Intercultural Communication*. Manchester: St Jerome Publishing: s. 265–283.
- Rainof, A. (2012), *The Lessons of the Méndez Case: Suggested Transcription, Translation and Interpretation Assessment Methodology for the Courts*, (w:) „Proteus” XXI, 1, www.najit.org/proteus.
- Rana, S./ P. Shah/ K. Chaudhuri (2009/2010), *Whose Trauma Is It? Vicarious Trauma and its Impact on Court Interpreters*, (w:) „Proteus” XVIII, 4, www.najit.org/proteus.
- Rancew-Sikora, D. (2007), *Analiza konwersacyjna*. Warszawa: Wyd. Trio.
- Rapley, T. (2010), *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Reddy, M. (1979), *The Conduit Metaphor: A Case of Frame Conflict in our Language about Language*, (w:) A. Ortony (red.), *Metaphor and Thought*. Cambridge: Cambridge University Press: s. 284–324.
- Repa, J. (1991), *Training and Certification of Court Interpreters in a Multicultural Society*, „Meta” XXXVI, 4, s. 595–605.
- Roberts, R. (1997), *Community Interpreting Today and Tomorrow*, (w:) S. E. Carr/ R. Roberts/ A. Dufour A./ D. Steyn (red.), *The Critical Link 1: Interpreters in the Community*. Papers from the First International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Canada, June 1–4, 1995. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 7–26.
- Roy, C. (1990), *Interpreters, Their Role and Metaphorical Language Use*, (w:) A. L. Wilson (red.), *Looking Ahead. Proceedings of the 31st Conference of the American Translators Association*, Medford N.J.: Learned Information: s. 77–86.

- Roy, C. (1993/2002), *The Problems with Definitions, Descriptions, and the Role Metaphors of Interpreters*, (w:) F. Pöchhacker/ M. Shlesinger (red.), *The interpreting studies reader*. London/New York: Routledge: s. 345–353.
- Roy, C. (1996), *An Interactional Sociolinguistic Analysis of Turntaking in an Interpreted Event*, (w:) „Interpreting” 1, 1, s. 39–67.
- Roy, C. (2000), *Interpreting as Discourse Process*. Oxford: Oxford University Press.
- Roy, G./ A. Kapoor-Kohli (2001), *Beyond words: the bond between social worker and interpreter*, (w:) www.criticallink.org.
- Rudvin, M. (2002), *How Neutral is 'Neutral'? Issues on Interaction and Participation in Community Interpreting*, (w:) G. Garzone/ P. Mead/ M. Viezzi (red.), *Perspectives on Interpreting*. Bologna: CLUEB: s. 217–233.
- Rudvin, M. (2004), *Cross-cultural dynamics in community interpreting. Troubleshooting*, (w:) G. Hansen/ K. Malmkjaer/ D. Gile (red.), *Claims, Changes and Challenges in Translation Studies*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 271–283.
- Sacks, H. (1992), *Lectures on Conversation*. Oxford: Blackwell.
- Sacks, H./ E.A. Schegloff/ G. Jefferson (1974), *A simplest systematics for the organization of turn-taking in conversation*, (w:) „Language” 50, 4, s. 696–735.
- Sauvêtre, M. (2000), *De l'interprétation au dialogue à trois. Pratiques européennes de l'interprétariat en milieu social*, (w:) R. Roberts/ S. Carr/ D. Abraham/ A. Dufour (red.), *The Critical Link 2: Interpreters in the Community. Papers from the Second International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Vancouver, Canada, 19–23 May 1998*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 35–45.
- Schegloff, E.A. (1968), *Sequencings in conversational openings*, (w:) „American Anthropologist” 70, s. 1075–1095.
- Schweda Nicholson, N. (1989), *Ad hoc interpreters in the United States: Equality, Inequality, Quality*, (w:) „Meta” XXXIV, 4, s. 711–723.
- Seleskovitch, D./ M. Lederer (1989), *Pédagogie raisonnée de l'interprétation*. Didier Erudition: Luxembourg.
- Shisheng, L./ L. Shuang (2012), *The role shift of the interpreter to a cultural mediator. From the perspective of cultural orientations and contexting*, (w:) „Babel. International Journal of Translation” 58, 2, s. 145–163.
- Shlesinger, M. (1989), *Extending the Theory of Translation to Interpretation: Norms as a Case in Point*, „Target” 1, 1, s. 111–116.
- Shlesinger M. (1991), *Interpreter Latitude vs. Due Process. Simultaneous and Consecutive Interpretation in Multilingual Trials*, (w:) S. Tirkkonen-Condit (red.), *Empirical Research in Translation and Intercultural Studies: Selected Papers of the TRANS-SIF Seminar, Savonlinna 1988*, Tübingen: Hunter Narr: s. 147–155.
- Silverman, D. (2008a), *Interpretacja danych jakościowych*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Silverman, D. (2008b), *Prowadzenie badań jakościowych*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Słownik wyrazów obcych PWN. Wydanie nowe*. (1995), Warszawa: Wyd. Naukowe

PWN.

- Smith Najarro, N. (2005), *Resolving Ethical Dilemmas for Court Interpreters*, (w:) C. Valero Garcés C. (red.), *Traducción como mediación entre lenguas y culturas. Translation as Mediation or how to Bridge Linguistic and Cultural Gaps*. Alcalá de Henares: Servicios de Publicaciones Universidad de Alcalá: s. 161–167.
- Smirnov, S. (1997), *An overview of liaison interpreting. Perspectives*, (w:) „Studies in Translatology” 5, s. 211–226.
- Solová, R. (2013), *Norma i praktyka w przekładzie tekstów skonwencjonalizowanych*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Spotkanie przedstawicieli RN PT TEPIS z wiceministrem sprawiedliwości Zbigniewem Wroną*, (w:) „Biuletyn TEPIS” 70, s. 17–18.
- Stawecka, A. (2010), *Ustny przekład sądowy w Polsce. Normy zawodowe a praktyka*, (w:) M. Tryuk (red.), *O tłumaczach, prawnikach, lekarzach i urzędnikach. Teoria i praktyka przekładu środowiskowego w Polsce*, Warszawa: BEL Studio Sp. z o.o.: s. 65–110.
- Stefanicki, R. (2012), *Jak kryminaliści*, (w:) „Gazeta Wyborcza” 30.10.2012, s. 10.
- Takeda, K. (2007), *Sociopolitical Aspects of Interpreting at the International Military Tribunal for the Far East (1946–1948)*. Niepublikowana praca doktorska, Universitat Rovira i Virgili, Monterey Institute of International Studies.
- Tate, G., Turner G.H. (1997/2002), *The Code and the Culture. Sign Language Interpreting – In Search of the New Breed’s Ethics*, (w:) F. Pöchhacker/ M. Shlesinger (red.), *The interpreting studies reader*. London/New York: Routledge: s. 373–383.
- Taylor, L./ L.R. Daza (2002), *W wyniku błędnego tłumaczenia sąd amerykański zarządził nowy proces. Złe tłumaczenie powodem uchylecia wyroku*, (w:) „Biuletyn TEPIS” 47, s. 24–26.
- Tomaszkiewicz, T. (1993), *Les opérations linguistiques qui sous-tendent le processus de sous-titrage des films*. Poznań: Wyd. Naukowe UAM.
- Torikai, K. (2009), *Voices of the Invisible Presence*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins.
- Torsello, C. (1997), *Linguistics, Discourse Analysis and Interpretation*, (w:) Y. Gambier/ D. Gile/ Ch. Taylor (red.), *Conference Interpreting: Current Trends and Research*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 167–186.
- Tryuk, M. (2003a), *Tłumaczenie środowiskowe w Polsce*, (w:) *Uregulowanie statusu tłumacza pisemnego i konferencyjnego w kontekście poszerzania Unii Europejskiej*, s. 85–108.
- Tryuk, M. (2003b) *Tłumaczenie środowiskowe*, (w:) „Lingua Legis” 11, s. 11–18.
- Tryuk, M. (2004) *L’interprétation communautaire. Des normes et des rôles dans l’interprétation*. Warszawa: Wyd. TEPIS.
- Tryuk, M. (2005), *Community Interpreting – An Emerging Profession in Poland. Myth and Reality*, (w:) C. Valero Garcés C. (red.), *Traducción como mediación entre lenguas y culturas. Translation as Mediation or how to Bridge Linguistic and Cultural Gaps*. Alcalá de Henares: Servicios de Publicaciones Universidad de Alcalá: s. 27–34.

- Tryuk, M. (2006), *Przekład ustny środowiskowy*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Tryuk, M. (2007a), *Przekład ustny konferencyjny*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Tryuk, M. (2007b), *Community Interpreting in Poland*, (w:) C. Wadensjö C./ B. Englund Dimitrova/ A.-L. Nillson (red.), *The Critical Link 4. Professionalisation of Interpreting in the Community*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 91–105.
- Tryuk, M. (2008), *Five Years Later. Picture of the Community Interpreting in Poland*, (w:) C. Valero Garcés (red.), *Investigación y práctica en traducción e interpretación en los servicios públicos. Desafíos y alianzas. Research and Practice in Public Service Interpreting and Translation. Challenges and Alliances*. Alcalá de Henares: Servicios de Publicaciones Universidad de Alcalá: s. 87–101.
- Tryuk, M. (2009), *Początki tłumaczenia konferencyjnego w Polsce. Pierwszy etap profesjonalizacji rynku*, (w:) K. Hejwowski/ A. Szczęsny/ U. Topczewska (red.), *50 lat polskiej translatoryki*. Warszawa: ILS: s. 57–66.
- Tryuk M. (2010), *Tłumaczenie sądowe. Od teorii do praktyki*, (w:) M. Tryuk (red.), *O tłumaczach, prawnikach, lekarzach i urzędnikach. Teoria i praktyka przekładu środowiskowego w Polsce*, Warszawa: BEL Studio Sp. z o.o.: s. 15–64.
- Tryuk, M. (2011), *Tłumacz w sytuacjach konfliktowych i kryzysowych. Ujęcie socjologiczne*, (w:) I. Kasperska/ A. Żuchelkowska (red.), *Przekład jako produkt i kontekst jego odbioru*, Poznań: Wyd. Rys: s. 375–390.
- Tryuk, M. (2012a), *Ty nic nie mów, ja będę tłumaczył. O etyce w tłumaczeniu ustnym*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Tryuk, M. (2012b), *Tłumacz przed sądem. Międzynarodowe Trybunały Karne*, (w:) M. Guławska-Gawkowska/ K. Hejwowski/ A. Szczęsny (red.), *Tłumacz: służa pośrednik, twórca?*. Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego: s. 45–60.
- Turner, J.H. (2008), *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Uregulowanie statusu tłumacza pisemnego i konferencyjnego w kontekście poszerzania Unii Europejskiej*. Materiały konferencji zorganizowanej przez OBiSP UŁ Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Ustawa z dnia 25 listopada 2004 r. o zawodzie tłumacza przysięgłego (Dz.U. Nr 273, poz. 2702 z dnia 27 grudnia 2004 r.)*, (w:) <http://www.ms.gov.pl>
- Valero Garcés, C./ A. Dergam (2003), *¿Mediador social = mediador interlingüístico intérprete? Práctica, formación y reconocimiento social del intérprete en los servicios públicos*, (w:) A. Collados Aís/ M. M. Fernández Sánchez/ E. M. Pradas Macías/ C. Sánchez Adam/ E. Stévaux (red.), *La evaluación de la calidad en interpretación: Docencia y profesión*. Granada: Editorial Comares: s. 257–266.
- Valero Garcés C./ R. Lázaro Gutiérrez R. (2005), *Traducción como mediación entre lenguas y culturas. Introduccción*, (w:) C. Valero Garcés C. (red.), *Traducción como mediación entre lenguas y culturas. Translation as Mediation or how to Bridge Linguistic and Cultural Gaps*. Alcalá de Henares: Servicios de Publicaciones Universidad de Alcalá: s. 7–15.
- Vázquez-Ayora, G. (1977), *Introducción a la Traductología*. Washington, D.C.:

- Georgetown University Press.
- Viezzi, M. (2003), *Political Communication and Interpretation Quality*, (w:) A. Collados Aís/ M. M. Fernández Sánchez/ E. M. Pradas Macías/ C. Sánchez Adam/ E. Stévaux (red.), *La evaluación de la calidad en interpretación: Docencia y profesión*. Granada: Editorial Comares: s. 85–293.
- Wadensjö, C. (1992), *Interpreting as Interaction: On dialogue-interpreting in immigration hearings and medical encounters*. Linköping: Linköping University.
- Wadensjö, C. (1993/2002), *The Double Role of a Dialogue Interpreter*, (w:) F. Pöchhacker/ M. Shlesinger (red.), *The interpreting studies reader*. London/New York: Routledge: s. 354–370.
- Wadensjö, C. (1997a), *Recycled Information as a Questioning Strategy: Pitfalls in Interpreter-Mediated Talk*, (w:) S.E. Carr/ R. Roberts/ A. Dufour A./ D. Steyn (red.), *The Critical Link 1: Interpreters in the Community*. Papers from the First International Conference on Interpreting in Legal, Health, and Social Service Settings, Canada, June 1–4, 1995. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 35–51.
- Wadensjö, C. (1997b), *The Right to Lie: On Interpreter-Mediated Police Interrogations*, (w:) Y. Gambier/ D. Gile/ Ch. Taylor (red.), *Conference Interpreting: Current Trends and Research*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 202–205.
- Wadensjö, C. (1998a), *Interpreting as Interaction*. London and New York: Longman.
- Wadensjö, C. (1998b), *The Social Organization of Remembering in Interpreted-Mediated Encounters*, (w:) www.criticallink.org.
- Wadensjö, C. (2001), *Approaching interpreting through discourse analysis*, (w:) D. Gile/ H. V. Dam/ F. F. Dubsloff/ B. R. Martinsen/ A. Schjoldager (red.), *Getting Started in Interpreting Research. Methodological Reflections, Personal Accounts and Advice for Beginners*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 185–197.
- Wells, W.A.N. (1991), *An Introduction to the Law of Evidence*. Adelaide, SA: A. B. Caudell.
- Wojtasiewicz, O. (1992), *Wstęp do teorii tłumaczenia*. Warszawa: Wyd. TEPIS.
- Worth, J. (1821), *The trial of the queen of England in the House of Lords. 1820*. London: T. Kelly.
- Wyniki ankiety „Tłumacze przysięgli 2012”*, (w:) „Biuletyn TEPIS” 78, s. 17–20.
- Zgółka, T./ M. Zieliński (2003), *Perswazja w języku prawnym i prawniczym*, (w:) K. Mosiołek-Kłosińska/ T. Zgółka (red.), *Język perswazji Publicznej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie: s. 182–189.
- Zieliński, M. (1999), *Języki prawne i prawnicze*, (w:) W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*. Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych UJ: s. 50–74.
- Zimann, L. (1994), *Intervention as a Pedagogical Problem in Community Interpreting*, (w:) C. Dollerup/ A. Lindegaard (red.), *Teaching Translation and Interpreting 2: Insights, Aims and Visions*. Amsterdam/Philadelphia: J. Benjamins: s. 217–224.

8. Aneks

ANKIETA

Niniejszy załącznik zawiera ankietę, której wyniki szczegółowo przeanalizowano w rozdziale czwartym.

Ankieta dotyczy doświadczeń tłumaczy przysięgłych wykonujących tłumaczenia ustne na zlecenie instytucji wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli na pytanie 1. udzielił Pan/udzieliła Pani odpowiedzi negatywnej, proszę nie odpowiadać na dalsze pytania. Uzyskane dane będą wykorzystane wyłącznie w pracy naukowej i nie będą służyły do żadnych innych celów, o czym zapewnia i dziękuje za jej wypełnienie Agnieszka Dominika Biernacka (Instytut Lingwistyki Stosowanej, Uniwersytet Warszawski). Ankiety proszę odsyłać na adres e-mail: a.biernacka@uw.edu.pl do 10 grudnia 2007r.

1	Jestem tłumaczem przysięgłym i wykonuję tłumaczenia ustne na zlecenie sądów, prokuratury i/ lub policji (dalej w ankiecie na określenie takiego tłumacza/ tłumaczenia używam skrótów TPS)	<input type="checkbox"/> - Tak
		<input type="checkbox"/> - Nie

2	Jestem TPS języka/ języków (proszę wymienić)	
---	--	--

3	Wykonuję TPS z następującą częstotliwością:	
	a) regularnie, kilkanaście razy w ciągu roku	<input type="checkbox"/>
	b) regularnie, kilka razy w ciągu roku	<input type="checkbox"/>
	c) raz w roku	<input type="checkbox"/>
	d) raz na 2 lata	<input type="checkbox"/>
	e) rzadziej (ile razy wykonał Pan/ Pani takie tłumaczenie?)	

4	Staż w zawodzie:	
	a) ponad 25 lat	<input type="checkbox"/>
	b) 20-25 lat	<input type="checkbox"/>
	c) 15-20 lat	<input type="checkbox"/>
	d) 10-15 lat	<input type="checkbox"/>
	e) 5-10 lat	<input type="checkbox"/>
	f) mniej	<input type="checkbox"/>

5	Arkana tłumaczenia na potrzeby ww. instytucji zgłębiałem/ zgłębiałam (można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź):	
	a) na studiach magisterskich	<input type="checkbox"/>
	b) na studiach podyplomowych	<input type="checkbox"/>
	c) zasięgając porady u praktykujących kolegów po fachu	<input type="checkbox"/>

	d) samodzielnie, często metodą prób i błędów	<input type="checkbox"/>
	e) w inny sposób (proszę podać, jaki?)	

	Wymienione rodzaje szkolenia obejmowały/ obejmują:	
6	a) wyłącznie poziom lingwistyczny (sprawność językowa)	<input type="checkbox"/>
	b) poziom lingwistyczny i pozalingwistyczny (zasady postępowania tłumacza sądowego):	<input type="checkbox"/>
	c) inne (proszę wymienić, jakie?)	

	Uważam, że kodeks tłumacza przysięgłego powinien znać każdy TPS, ponieważ:	
7	a) wyczerpująco opisuje wszystkie aspekty pracy TPS	<input type="checkbox"/>
	b) opisuje większość aspektów pracy TPS	<input type="checkbox"/>
	c) choć nie jest wyczerpujący, to jednak brakuje/ nie znam innych źródeł/ wytycznych dotyczących pracy TPS	<input type="checkbox"/>
	d) nie znam takiego kodeksu	<input type="checkbox"/>

	W TPS kieruję się następującymi zasadami (można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź):	
8	a) wierność	<input type="checkbox"/>
	b) dokładność	<input type="checkbox"/>
	c) bezstronność	<input type="checkbox"/>
	d) "cel uświęca środki"	<input type="checkbox"/>
	e) inne (jakie?)	

	Tłumaczę wulgaryzmy:	
9	a) tak	<input type="checkbox"/>
	b) nie, nie informując przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości o tej decyzji	<input type="checkbox"/>
	c) nie wszystkie	<input type="checkbox"/>
	d) uzgadniam to z przedstawicielem wymiaru sprawiedliwości	<input type="checkbox"/>
	e) inne (jakie?)	

	Wypowiedzi w języku źródłowym w 1 os. l. poj. (1 osobie liczby pojedynczej) tłumaczę:	
10	a) w 1 os. l. poj.	<input type="checkbox"/>
	b) w 3 os. l. poj.	<input type="checkbox"/>
	c) używając innych form (jakich?)	

11	Najchętniej stosuję następujące rodzaje tłumaczenia (można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź):	
	a) konsekwentne	<input type="checkbox"/>
	b) szeptańka	<input type="checkbox"/>
	c) a vista	<input type="checkbox"/>
	d) nie mam zdania, wybór zależy od sytuacji	<input type="checkbox"/>
e) nie mam zdania, wybór należy do przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości		

12	W przypadku subiektywnej, wewnętrznej potrzeby rozszerzam (uściślam) tłumaczone wypowiedzi (można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź):	
	a) o wyjaśnienia geograficzne	<input type="checkbox"/>
	b) o wyjaśnienia kulturowe	<input type="checkbox"/>
	c) o wyjaśnienia językowe	<input type="checkbox"/>
	d) inne (jakie?)	
	e) mimo że odczuwam taką potrzebę, nigdy tego nie robię	<input type="checkbox"/>
f) nigdy nie odczuwam takiej potrzeby	<input type="checkbox"/>	

13	Uważam, że podczas wykonywania czynności TPS jestem (można zaznaczyć więcej niż 1 odpowiedź):	
	a) tłumaczem (cokolwiek by to miało oznaczać)	<input type="checkbox"/>
	b) niewidocznym tłumaczem-maszyną	<input type="checkbox"/>
	c) tłumaczem-człowiekiem	<input type="checkbox"/>
	d) stroną w postępowaniu	<input type="checkbox"/>
	e) uczestnikiem aktu komunikacji	<input type="checkbox"/>
f) inne (jakie?)		

14	Według mnie tłumacz, który oprócz samej czynności tłumaczenia tekstu źródłowego w inny sposób podtrzymuje akt komunikacji między stronami postępowania:	
	a) postępuje nieprofesjonalnie	<input type="checkbox"/>
	b) postępuje niezgodnie z etyką zawodową	<input type="checkbox"/>
	c) postępuje profesjonalnie, ponieważ rola tłumacza polega na umożliwieniu komunikacji między stronami	<input type="checkbox"/>
d) postępuje zgodnie z etyką zawodową, bo nie łamie żadnych zasad najlepszych praktyk.	<input type="checkbox"/>	

15	Według mnie TPS dobrze wykonuje zlecone mu czynności, jeżeli:	
	a) tłumaczy słowo w słowo	<input type="checkbox"/>
	b) tłumaczy sens wypowiedzi	<input type="checkbox"/>
	c) inne (jakie?)	

16	Najgorsza rzecz, jaka może się przytrafić tłumaczowi to:	
	a) luki w słownictwie	<input type="checkbox"/>
	b) nieumiejętność zapewnienia komunikacji między stronami postępowania	<input type="checkbox"/>
	c) inne (jakie?)	

17	Przed tłumaczeniem mam możliwość zapoznania się ze sprawą:	
	a) zawsze	<input type="checkbox"/>
	b) często	<input type="checkbox"/>
	c) rzadko	<input type="checkbox"/>
	d) nigdy, ponieważ o to nie proszę	<input type="checkbox"/>
	e) nigdy, mimo moich próśb	<input type="checkbox"/>

18	Moją współpracę z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości oceniam jako (proszę krótko uzasadnić swój wybór):	
	a) wzorową	<input type="checkbox"/>
	b) bardzo dobrą	<input type="checkbox"/>
	c) dobrą	<input type="checkbox"/>
	d) pozostawiającą wiele do życzenia	<input type="checkbox"/>
	e) złą	<input type="checkbox"/>

19	Tłumaczenie na potrzeby ww. instytucji traktuję jako (proszę krótko uzasadnić swój wybór):	
	a) siłę wyższą	<input type="checkbox"/>
	b) dopust boży	<input type="checkbox"/>
	c) imperatyw moralny	<input type="checkbox"/>
	d) posłannictwo	<input type="checkbox"/>
	e) pracę, jak każda inna	<input type="checkbox"/>
	f) przyjemność	<input type="checkbox"/>

20	Proszę tutaj o krótki komentarz, np. do ankiety, lub uwagi dotyczące innych, nie objętych ankietą, aspektów pracy TPS	
----	---	--

IKL@

Wydawnictwo Naukowe

Institutu Kulturologii i Lingwistyki Antropocentrycznej

Uniwersytet Warszawski